ELEMENTARZYK

CWICZENIA DUCHOWNEGO.

Przez W. O. MIKOŁAIA z Mośćisk Zakonu Káznodźieyſkiego pobożnie Roku Pańſkiego. 1626.

ZEBRANY.

Powtore

Ná Iáſney Gorze Częſtochow: Zá dozwoleniem Starßych

PRZEDRUKOWANY.

w Roku Páńſkim 1722.



REGESTR
Rozdźiałow Pierwſzey Częśći.
O Modlitwie uſtney.

REGESTR ROZDZIAŁOW
Wtorey Częśći.
O wnętrzney Modlitwie, medytácya.

8.Medy-



REGESTR ROZDZIAŁOW
Wtorey Drogi.
Oświecáiącey dla poſtępuiących.

REGESTR ROZDZIAŁOW

Trzećiey drogi.

Ziednoczáiącey dla doskonáłych.

REGESTR ROZDZIAŁOW Trzećiey Częśći.

W ktorey przyczyniáią się náuki potrzebne do medytowánia.

REGESTR ROZDZIAŁOW Czwartey Częśći.

O inszych modlitwách umysłowych.

REGESTR ROZDZIAŁOW

Piątey Częśći.

O Doſkonáłośći.

REGESTR.

ROZDZIAŁOW.

Szoſtey Częśći.

O Bráctwie Swiętego Rożáńcá.

REGESTR ROZDZIAŁOW

Siodmey Częśći.

O Iubileuſzu.

3. Przy-





ELEMENTARZYKA CWICZENIA DVCHOWNEGO.

Pierwſza Część.

O MODLITWIE USTNEY.

ROZDZIAŁ I.

W Ktorym obiaśnia ſię Modlitwa.



Awięcey mi ſię podoba opiſanie Modlitwy podáne od S. Grzegorzá Niſſeńſkiego. Bo ieſt ták zácne, że wſzelákiey modlitwy wyraża właſność. Modlitwá, powiáda, ieſt rozmowá duſze náſzey z Pánem Bogiem wſpráwie zbáwienia náſzego. Ta zás ſpráwá do zbáwienia należąca, zámyka w ſobie dwie rzeczy: błogoſłáwieńſtwo wieczne, y pośrzodki do niego, iáko ieſt łáſká Boża, zbyćie grzechow, nábyćie cnot, y doſkonáłośći.

2. Modlitwá ma cztery ſkutki ábo pożytki. Dwá niniey ſze, ále poſpolite wſzyſtkim dobrym uczynkom, kiedy człowiek ieſt bez grzechu śmiertelnego, (co zowią bydź w miłośći Bożey, y w ſtanie łáſki) A te ſkutki ſą: 1. Zaſługowáć ſobie u Bogá niebo: 2. Doſyć czynić zá grzechy: (ile ſą ſprawy trudne, ktore ſię czáſem przykrzą y dokuczáią) *Trzeći* ieſt przyſzły pożytek, ále właſny, iákoli ieſt uproſić *Czwarty* właſny ninieyſzy. A ten ieſt obrok duſzny, poćiechá y ſmak duchowny, ktorego Pan Bog użycza: dla tego áby przynęćił do modlitwy nowotnych, ábo záttrzymał przy ſobie zwyczáynych.

3. Modlitwa ieſt iako Krolowa, ktora wolność ma wniść do Krolá wſzyſtkiego świátá. Y wchodźi beſpiecznie

ále z ſwą powagą: ábowiem ma ſwoy dwor. Idźie przed nią Reverencya, iáko Márſzałek: zboku Devocya y Attencya, zá nią iákoby ſłużebnice ṙucho podnoſzące, *Fides* y *Fiducia* to ieſt; Przed modlitwą naprzod człowiek uważa ſobie z kim ſię ma umawiać. Agdy obaczy, że z Bogiem, Pánem niebá y źiemie, przydźie mu uczćiwość ku niemu z boiáźnią ſynowſką złączona, co ſię zowie Reverencya.

Trzymáią pod Rękę Modlitwę dwie Pánnie, Devocya, to ieſt ochotá y chęć do ſpráwy ábo ſłużby Bożey. Attencya, to ieſt pilność ábo przyłożenie umyſłu, do tego co ſię mowi ábo myſli. O czym będźie niżey ſzerzy.

Podnoſzę Modlitwę, iákoby rucho trzymáiąc, drugie dwie Pánnie. Wiárá, ktorą wierzymy, iż możemy otrzymáć od Bogá to o co prośimy. Vfność, przez ktorą bez żadney wątpliwośći ſpodźiewamy ſię otrzymáć od Bogá to czego żądamy, ponieważ że ieſt wierny y ſłowny w obietnicách, byle rzecz o ktorą ſię prośi byłá uczciwa, nie przeſzkadzáiąca, ále pożyteczna do zbáwienia, y do zacnego iákiego duſznego: A ten ktory prośi, y ten zá kogo ſię prośi, nie mieli nieſpoſobnośći ábo niegodnośći do otrzymánia tego, o co ſię prośi: iáko ſą upárći ábo leżący w grzechu, w ktorym dobrowolnie leżą, áni zań żáłuiąc, áni myſląc polepſzyć ſię. Atoż tákowi wolni od tych przeſzkod, nieomylnie, ále zápewne upraſzáią, ták ná ſię iáko ná inſzych. A Pan Bog też da, ábo to, ábo co lepſzego: lecz da tedy, kiedy on zrozumie potrzebę tego, ábo czás po temu.

4. Czeladź záś ábo dwor, ktory zá modlitwą idźie, y chlebá iey zażywa: to ieſt, ktorym modlitwa pomaga, y zá ktore ſie modlimy, ſą náſze potrzeby, y ći zá ktore Páná Bogá prośimy, iáko ſą przyiaćiele y nieprzyiaćiele, ſpráwiedliwi y grzeſzni, powinni y obcy, dobrodźieie, utrapieni,

przez nas wzgorzeni, &c. Do tego ták żywi iáko y zmárli. Zgołá od modlitwy nie wyłącza ſię żaden, ále wſzyſtkim ma pomagáć.

5. A iże ná modlitwie nie tylko prośimy, o rzeczy do zbáwienia należące, ále też możemy prośić y o doczeſne, (iáko w Paćierzu o chleb, to ieſt, potrzeby doczeſne prośimy) przeto trzebá wiedźieć, że zbáwienne rzeczy ſą grunt o ktore prośimy przednieyſzym ſpoſobem: á o doczeſne, ile nas do zbáwienia rátuią. To ieſt, ile przez doczeſne rzeczy ćiało ſię pośila, ogrzewa, odźiewa, y ſpoſobne ſię ſtawa do ſłużby Bożey, y do pomocy bliźniego, y wykonánia inſzych pobożnych uczynkow.

6. Do tego trzebá wiedźieć, iż między rzeczámi doczeſnemi wielki brak ieſt. Abowiem ſą iedne, ktore mogą zle uść: á człowiek może y dobrze y źle ich użyć: iáko bogáctwá, godności, Kroleſtwá, zacne małżeńſtwá, &c. O tákie prośić niebeſpieczno: iednák zá wielką oſtrożnośćią y z wielą okoliczności, mogłoby ſię y o te prośić, iáko z wielką pokorą, z puſzczeniem ſię ná wolą Bożą, y pod kondycyą ieśliby nie były przeſzkodą do zbáwienia, á do tego zmierzáiąc do iákiego dobrego y uczćiwego końcá. Są też drugie rzeczy, ktore tákiego niebeſpieczeńſtwá nie máią: iáko mierne potrzeby do pożywienia, ktore ſię nam mogą przydáć do zbáwienia, iáko ſię rzekło: á te w proſzeniu ták wielkiey oſtrożności nie wyćiągáią.

ROZDZIAŁ II.

O *Modlitwie uſtney prywatney.*

1. WIemy iż dwoiáka ieſt modlitwá, uſtna, y umyſłowa. O umyſłowey powie ſię we wtorey części: teraz o uſtney mowić ſię będźie. Ta tedy ieſt też dwoiáka, prywatna ábo ſzczegulna, y Publiczna, á-

bo kośćielna. Publiczna ieſt, ktorą ſłudzy kośćielni Pánu Bogu ofiáruią, imieniem wſzyſtkich ludźi wiernych. Przez ſługi te rozumiey, wſzyſtkie Kápłány y Kleryki: tákże Zakonniki y Zakonnice, ktorzy będąc ná to wyſadzeni wedle ſporządzenia kośćiołá Bożego odpráwuią godźiny, ábo paćierze. Prywatna záśię ieſt, ktorą kto oſobno ofiáruie, wedle ſwego upodobánia, Paćierz złożony od Zbáwićielá, ábo inſze modlitwy od inſzych Doktorow uczynione: á iednák odpráwowáć ſię mogą záſię, y zá inſzych. Bo też po wielkiey częśći tak ſą wygotowáne te modlitwy, że ſię zá wſzytkie wierne odmawiáią.

2. *Mowmy pierwey o prywatney*, áby modlitwá tá prywatna byłá przyſtoyna, potrzebuie tych kondycyi *Pierwſza*. Zeby człowiek grzeſzny iákie poruſzenie przećiwko grzechowi uczynił, ná początku iey, żáłuiąc, iákokolwiek zań, á chcąc ſię polepſzyć. 2. *Druga*. Aby ſobie uważył krоćiuchno ſpráwę tę, myśląc, kto, co czyni, á przed kim: y obaczywſzy że przed Bogiem, więc go ſtáwić ſobie przed oczy duſzne, y mieć go przed ſobą przez wſzyſtkę modlitwę. *Trzećia*. Zdobyć ſię záraz też ná początku ná intencyą, umyſł, ábo przedſięwźięćie, modlić ſię Pánu Bogu z áttencyą, to ieſt z poſtánowieniem ſobie, że człowiek chce przyłożyć umyſłu do tego co uſtnie mowić będźie: áby też myſlił w ſercu, co uſty mowi. Do tego mieć też intencya, wſzyſtkie myſli, ktorebykolwiek przypádły, á do modlitwy nie należáły, zbywáć. Nád to w ſámey modlitwie, nie utracáć tey intencyi, y owſzem kiedyby ſię tráfiło rozerwánie, iáko namocniey ſprzećiwiáć ſię y wyrzucáć z ſercá obaczywſzy ſię ábo poczuwſzy ie.

3. A ták kiedy ſię te trzy kondycye záchowuią, nic przećiwić ſię, choćiażby kto ſię myſlámi obłąkał y rozerwánie miał. Bo niebyłoby dobrowolne, ále ábo z przeſzko-

dy, ſzá-

dy szatáńskiey, abo z ułomnośći człowieczey, z phántazyi swawolney, żniezrozmyślu y niepostrzeżenia się. A poki się człowiek w tym niepostrzeże, (by cáły dźień) nie grzeszy chociasz y w paćierzach powinnych, ktorych dla rozerwánia tákiego nie trzebá powtarzáć. A co więcey, nie tráći pożytkow modlitwy: przysługi, ábo zasługi zbáwienia, dosyć uczynienia, y uproszenia. W prawdźie szwánkuie ná onych smákách ktoreby czuł, kiedyby się nie obłąkał: ále też to wyrozumieć krewkośći y kondycyi człowieczey ná tym świećie, y puśćić ná opátrzność y dobroć Bożą: nágrodźi on zkąd inąd.

Niepodobne są to rzeczy człowiekowi, ná modlitwie nigdy nie mieć rozerwánia, áni Pan Bog tego wyćiaga po nim Lecz dobrowolne obłąkánie, kiedy go czuie kto, á nie wyrzuca zmysli, y pożytki tráći, y dosyć nie czyni powinnośći, y powtorzyć powinien, ieśli nie mały czás strawił ná myślách nie należących, záczym znáczną część opuśćił w swych paćierzách, ná ktore powinien z urzędu duchownego, ślubu, ábo z pokuty. *Lecz dosyć bedźie onę tylko część powtorzyć, ktora z dobrowolnym rozerwániem bywa.* A ieśliby się co plugáwego myśliło y zezwaláło: tuby y grzech śmiertelny był, nád to co się powiedźiáło.

4. Smáki zá się: łzy słodkie, y poćiechy duchowne, ktore sie podczás maią, są dáry Boże, iáko się rzekło. Lecz wyćiskáć ná sobie ábo ná Pánu Bogu wyćiągáć, nie godźi się, gdy ich użycza z pokorą przyimowáć, y ostrożnie się z nimi obchodźić, by do rozumienia o sobie wysokiego nie przywiodły: gdyż te pochodzą, czásem z miękkiey y pieszczoney komplexyi, czásem szátan spráwi dla zdrady y oszukánia, żeby człowiek zdał się sobie coś. A kiedy też ośchłość serdeczna opánuie człowieká, ćierpliwie znosić, á przedśię ná modlitwie trwáć, zá to większey przysługi spo-

dźiewáć śię, niż kiedyby śnácznie tę ſpráwę odpráwowáł. o czym niżey, trochę ſzerzey.

ROZDZIAŁ III.

O Modlitwie publiczney.

1 JAko Pan Chryſtus modlitwę, ktorą zowią Paćierz, uczynił, áby iey wſzyſcy wierni używáli: ták też Duch S. nátchnął Kośćioł, áby ſporządźił modlitwy, ktoreby duchowni odpráwowáli, pewnych godźin, w nocy y we dnie dla czego śię názwáły godźinámi Kánonickiemi, porządnymi, álbo Kośćielnemi. A począł śię ten ſpoſob częſtych ná dźień modlitw: ieſzcze od Apoſtołow *Act: 1 y 4. y 1. Cor: 11.* Ná wzor niebieſkiego kośćiołá, ktory bez rozerwánia y przeſzkody będąc, záwſze chwali P. Bogá.

2 Siedm godźin liczymy kośćielnych. W nocy Jutrznia y *Laudes* przyłączone. Prymá, Tercya, Sextá, Noná, Nieſzpor, y Kompletá. Ták też Dawid Prorok czynił. Swiadczy o ſobie w Pſalmie 118. Siedmkroć powiáda ná dźień, chwaliłem ćię, &c Siedmią godźin odkupiony był świát, y táiemnice Męki Páńſkiey odpráwiły śię.

3. Wpułnocy Pan Chryſtus národźił śię: á przed śmiercią w nocy wielkie utrapienie ćierpiał: Ráno do Sędźiow był prowádzony. Trzećiey godźiny biczowány y ná śmierć zdány. Szoſtey był ukrzyżowány, O nieſporach umarł, wieczorem był pogrzebiony.

O świćie zmartwychſtał, Trzećiey godźiny Duchá S. zeſłał Kiedy ná te godźiny idźieſz, o tym myśl.

Idąc na Jutrznią, maſz o czym myślić. O nocnym poimániu Paná Chryſtuſá, ſtáwieniu śię przed Annaſzem y Káiphaſzem, o deſpektach, w biciu, w bluźnierſtwách, w więźieniu plugáwym, (po iednemu ſobie wſpominay ná odmiánę) Idąc ná Prymę, prowádzenie, do rády duchowney

potym

potym do Piłatá, Herodá, pośmiewiſká, &c. Ná Tercyą, wſpomni biczowánie, Koronowánie, ſentencyą ná Krzyż, nieśienie go, &c. Ná Sextę, ukrzyżowánie y paſtwienie ſię. Ná Nonę, śmierć Páná Chryſtuſa. Ná Nieſzpor, zdięćie z Krzyżá, Ná Kompletę pogrzeb iego.

4. Tych godźin odpráwowánie áby nie poſzwánkowáło, y ládaiákie nie było, przyſtąpiło rozkazánie kośćielne. *Cap. Dolentes, de celeb: Miſ.* aby ſię ſtátecznie y poważnie odpráwowáły, iáko Pán Bog ſpráwi ſerce, *ſtudioſè pariter & devotè*, to ieſt z pilnośćią y nabożeńſtwem, Powinniśmy tedy to *Officium* odpráwowáć z tymi dwiemá kondycyámi, to ieſt, áby pilność byłá w uśćiech, á nabożeńſtwo w ſercu.

5. Pilność w tym należy, áby ſłowa rzetelnie ábo zupełnie ſię wyrażáły, áni ſię z pośrzodká wytrącáły, áni końcá tráćiły, (coby tedy było, kiedyby ſię wierſze porywáły przedtym niż drugi Kur ſkończy ſwoy wierſz) owo zgołá żeby w niczym ſię nie myliło, nic ſię nie przeſtępowało, wſzyſtkie ſylláby ſię wyrażáły. A żeby to ſię zachowáć mogło, *potrzebá nie zábawiáć ſię niczym*, áni czytániem, ábo zápátrowániem ſię, áni gadániem, śmiechem, áni robotą táką, ktoraby y do pilnowánia przeſzkodę czyniłá, y przyłożenie umyſłu do nabożeńſtwá rozrywáłá; iáko ſię o tym záraz mowić będźie.

6. Nabożeńſtwo należy, áby uczćiwość pokorna byłá ku Pánu Bogu, ſerce do niego podnoſząc, tę modlitwę do niego obracáiąc, y iemu ofiaruiąc, myśli żadney nie przynależącey nieprzypuſzczáiąc: A ieſliby ſię iáka werwáłá, koniecznie zbywáiąc. O tym niżey, trochę ſię powie.

7. W tych dwu kondycyách, nátrąca ſię *attentio*, to ieſt, przyłożenie umyſłu do tego co ſię mowi, áby nie było inſze w uśćiech, á inſze w ſercu. Bo ináczey nie byłoby nabożne ále rozerwáne odpráwowánie.

Tu nale-

Tu należy wiedźieć tym, ktorzy po łáćinie nie rozumieią : iáko máią przyłożyć umysł do tego co mowią, y iáko ma być toż w myśli co w mowie, ponieważ nie rozumieią co mowią?

Tu im y wszystkim trzebá wiedźieć, iż tá áttentia iest troiáka.

Pierwsza do słow, áby porządnie, rzetelnie, cáło, y státecznie były wymawiáne, nie odmieniáiąc, nie przestępuiąc, syllab nie wytrącáiąc, nie porywáiąc wierszá przed skończeniem pierwszego: y żadnego inszego błędu, y omyłki nie przypuszczáiąc, iáko się wyżey powiedźiáło.

Druga do sensu, ábo wyrozumienia, y brzmienia słow co znączą, w Psalmách, w lekcyách, tákże w modlitwách, o co się prośi: (Czemu trudno podołáć máią, ktorzy po łáćinie rozumieć nie mogą.

Trzećia do końcá, ábo celu modlitwy, ktora zmierza ták do Bogá, do ktorego się czyni, iáko też do potrzeb, o ktore się prośi.

A toż wszyscy uczą, iż bez wtorey áttencyi, to iest, bez uważenia y wyrozumienia słow łáćińskich, może ostać się modlitwá, nietylko u tych, ktorzy po łáćinie nie rozumieią, ále y u uczonych ludźi. (Lecz ci ktorzy rozumieć mogą lepiey y pożytecznie czynią, gdy pilnuia tego co słowá znáczą.)

Dosyć tedy czyniemy wszyscy, naprzod kiedy słow pilnuiemy, áby się dobrze wyráźiły, y bez omyłki wypráwiły; záś iągszy do tego z oney trzećiey attencyi, cokolwiek : to iest, aby krom pilnowánia słow, podnieślismy umysł iákokolwiek do Páná Bogá: ábo do tego o co prosimy. Do Páná Bogá, uważáiąc go sobie iáko obecnego, y uczćiwość iáką czyniąc, áffekt iáki święty ku niemu wzbudzáiąc, iáko, miłośći, y prágnienia iego mieć, z nim być, rzeczy

niebie-

niebieskich dostáć, y iemu ono co się mowi oddawáiąc, iákoby się z nim umawiáiąc, iego chwaląc, posługi ofiáruiąc, y prosząc áby mu to było przyiemno. Do potrzeb záśię, Bogu ie polecáiąc, ktory żeby poćieszył, ieśli mi się zda być z zbawieniem náßym, żądáiąc. Jeszcze y tego do słow trzebá, ábyśmy się y inszymi myślámi nie należącymi do modlitwy nie obłąkáli: á kiedyby przypádły, záraz postrzegszy się koniecznie zbyć, y wytrząsnąć ie z siebie.

8. Bogá przed sobą stáwić możemy rozmáićie, bo go możemy uważáć, iák iest obecny· w iákich doskonáłośćiách iest nieskończonych, iáko iest w iedney náturze, ábo istoćie: iáko są trzy Persony ábo Osoby, ábo też go uważáiąc w iákiey táiemnicy P. Chrystusowey, ábo też Swiętych Bożych: ábo iáko iest hoynym dawcą dárow swych stworzeniu niegodnemu.

Potrzeby násze záśię ktore wnośimy do Páná Bogá ná modlitwie: są odpußczenie grzechow, lekárstwo ná krewkość, rozmnożenie cnot, zwłaszczá pokory, ćierpliwośći, *wiáry, nádźieie, czystośći, &c. Toż też rozumiey*, kiedybyśmy y násze mizerye ábo nędze, y niedostátki duchowne, y pokusy przed oczymá mieli, tedy y ná ten czás trzebá przytknąć do iákiego áffektu Páná Bogá prosząc o porátowánie. Bo sámo myślenie, bez potużenia dobrych áffektow, nie czyni modlitwy.

9. Pilnuiąc tedy słow, á serce ku Pánu Bogu podnosząc, myślą ofiaruy P. Bogu one słowá ktore mowisz z intencyą chwaląc go, y proś o to, co się wedle intencyi Kośćioła Bożego w tych słowiech zámyka. *A toż krociuchną summę tego máß.*

10. Te godźiny zá kogo máią się Bogu ofiárowáć? máią się ofiárowáć (społnie przy zasługach Páná Chrystusowych) wedle intencyi Kośćiołá Bożego. A iego intencya

ieſt, nimi chwalić P. Bogá, a zá żywe, y zmárłe w Czyſcu będące iego prośić.

11. Lecz káżdy z osobná, krom tey generálney intencyi, może też ſwoię oſobną przyłączyć, ták zá inſze, iáko zá śię, wedle upodobánia káżdego. Ná przykład.

W Niedźielę. Zá Kośćioł Boży wſzyſtek, áby go P. Bog pośiłał y rozmnáżał. Zá ſtany wſzyſtkie duchowne y Swietckie, zá ſwoy Zakon ábo zgromádzenie, ktorego członkiem kto ieſt.

Zá śię też z oſobná, zá dobry żywot, o świętą śmierć, y doſtąpienie wiecznego błogosłáwieńſtwá.

W Poniedźiáłek. Zá náwrocenie, wſzyſtkich niewiernych, á zwłaſzczá tych, ktorym nigdy nie byłá opowiedźiána Wiárá S.

Zá ſamego śiebie záś, dla odpuſzczenia wſzyſtkich ſwych grzechow.

We Wtorek. Ná oświecenie wſzyſtkich Heretykow y odſzczepieńcow.

Dla ſiebie ná umartwienie wſzyſtkich namiętnośći, zmyſłow, rozſądku, y woli.

We Srzodę. Ná uſpráwiedliwienie ábo polepſzenie wſzytkich grzeſznych Chrześćian, to ieſt tych, ktorzy ſą wgrzechu śmiertelnym.

O śię. Ná pogárdę rzeczy źiemſkich y doczeſnych. Do tego, zá zwyćięſtwo nád pokuſámi.

We Czwartek. Zá dobre y ſpráwiedliwe Chrześćiány, áby do końcá trwáli w pobożnośći: y zá dálſze poſtępki ludźi doſkonáłych.

Zá śię. O łáſkę y pomoc ku doſtąpieniu wſzyſtkich cnot.

W Piątek. Zá Rodźice, powinne, dobrodźieie, przyiacioły y nieprzyiaćioły. Zá śię. Ná uproſzenie dáru modlitwy, y wnętrznego ábo głębokiego ziednoczenia śię z P. Bogiem

W Sobotę

W Sobotę. Zá duſze w mękách czyſcowych będącc.
Zſtrony ſiebie: áby doyść doſkonáłośći, ábo doſkonáłey miłośći Bożey.

12. Zá tą okázyą, dołożę: Jako człowiek powinien Mſzey ſłucháć (bo trochę łżeyſze ieſt tu przykazánie w ſłuchániu Mſzey, á niż w odpráwowániu powinnych paćierzy) Powinien tedy ták ſię pokazáć przy Mſzey, żeby z poſtáwy iego káżdy wyrozumiał, iż ſłucha, ábo ieſt przy Mſzey, nabożnie, pobożnie, przyſtoynie: To należy w tym, gdy czyni to, co ſię poſpolićie przy tákim akćie odpráwuie, klęczy, powſtáie, żegna ſię, w pierśi ſię biie: nie zábawiáiąc ſie gadkámi, áni myſlámi nie przynależącymi, ále ſłucha, ábo ćicho, bez przeſzkody y rozerwánia cudzego, Pánu Bogu ſię modli, nie pokazuiąc iednák nic tákiego, czemuby ſię ludźie dźiwowáć mieli, (iáko ieſt głośne wzdychánie, oczu wywrácánie;) ábo ćierpieć w nabożeńſtwie rozerwánie, (iáko gdy kto dáie ſię czuć krząkániem, chárkániem, źiewániem, piſzczeniem, ſkrzeczeniem, &c) Tego uczą Doktorowie, miánowićie S. Thomáſz, S Bonáwent: *Ioan: Caſſianus Novar:* y inſzy. A ták ſię záchowuiąc, nie wádźi, choćiaſz niedoſłyſzyſz, tego co Kápłan mowi.

13. Przy Mſzy też będąc wiele czynić możeſz. 1. O Bogu myſlić. 2. Prágnąc iego łáſki y chwały. 3. Wiedźieć y wierzyć, że Mſza ieſt ofiárá, w ktorey iſtotnie y prawdźiwie ieſt ćiáło y krew Páná Chryſtuſa. 4. Iż Mſza ieſt wyráženiem wieczerzy Páńſkiey, śmierći y męki iego. 5. Proſząc (choćiaſz umyſlnie) áby Kąpłana, ktory ſię modli y ofiáruie zá wſzyſtkie, Pan Bog wyſłucháć raczył. 6. Pilnowáć wſzyſtkiego, co Kápłan mowi y czyni (choćiaſz ty ábo nie ſłyſzyſz, áni rozumieſz, nie wádźi: Bo doſyć że ten do ktorego modlitwa ſię ściąga, rozumie) á będąc

przy Mszy y pilnuiąc wszystkiego; miey intencyą dosyć uczynić przykazániu kośćielnemu, y służyć Bogu.

14. Y ten sposob będźie łatwy dla prostaká, Mszy słucháiącego, y paćierze po łáćinie odmawiáiącego. Ták sam w sobie myśląc mowić do Páná Bogá. Pánie: iá nierozumiem co mowię, ábo (Mszy słucháiąc) co słyszę: Ale wiem, iż y mowię y słyszę zacną chwałę twoię: choćiasz dáleko mnieysza iest, niż tá ktoreyeś ty godźien. Tuszę też, że w tych słowách, ktore mowię y słyszę, dźiękić się czynią, iáko umie, może, y wydoła słabość ludzka. Wespoł też tu proszę, o łáskę twoię, y *wieczną chwałę*, y o insze potrzebne *pośrzodki* do dostąpienia iey. A proszę nie tylko ná się, ále y ná wszystkie Chrześćiány, á zwłaszczá powinne, dobrodźieie, &c. y ná insze wedle intencyi y porządku *Kośćiołá Bożego.* Wysłuchay, wysłuchay mię Pánie, y rácz dáć to o co proszę ábo Kápłan prośi, choćiasz słowy mnie niezrozumiáłemi.

15. Ci tedy nie Łaćinnicy, ták się przy Mszy obchodząc y Officium odpráwuiąc, nic nie utracáią z pożytkow modlitwy. Bo naprzod upraszáią u Páná Bogá: iáko y owi, ktorzy nie umieiąc czytáć, áni pisáć; podáią supplikácyą od inszego nápisáną Krolowi, w ktorey się wyraża ich prosbá. Krol przeczytawszy, y obaczywszy rzecz słuszną, pozwala. Ták też y modlitwá śćiąga się do Páná Bogá; ty nie rozumiesz co mowisz, ále *Pan Bog* dobrze rozumie twoię supplikácyą, ktorąć dał w ustá Kośćioł *Boży*, y uczyni o co prośisz. Druga. zasługuią sobie gdy są czyśći ná sumnieniu: y dosyć czynią zá grzechy. Nákoniec, nie będźiesz prożny y od smáku duchownego, gdy ná umyśle będźiesz sobie roztrząsał te pomienione rzeczy, w trzećiey áttencyi, y owszem pod czás topić się serce będźie y więcey niż w uczonym.

16. Nie

16. Nie radbym tu dał okázyi do niedbálstwá Łáćinnikom: by záś nie ſpodźiewáli ſię, że doſyć ná pierwſzey áttencyi ſtánąć, choćiażby ſię wtora nie pilnowáłá, á trzećia miasto niey nic przywźięłá. Niechże wiedzą: iż wtora ieſt lepſza y pożytecznieyſza, niż pierwſza ſámá. Bo częſto ma w ſobie ſłowá pełne miłośći, wzruſzenia, y inſzych affektow. A ſłowá choćiaſz, nie zdádzą ſię ták bárdzo nabożne, ále tym ſámym, że ſą ſłowá Boże wzbudzáią do nabożeńſtwá y zápaláią: ták, że áni wiedźieć iáko y zkąd ſię to weźmie. A toż lepiey pilnowáć ſenſu. Lecz iáko Cáietan mowi: Godźi ſię odpráwuiąc y S. ſłowá, myślić co pobożnego (rozumiey, żeby myſląc do áffektu ſię wzbudźić) Toż powtarza y *Leſſius*, dokłádáiąc, że może o Boſtwie ábo człowieczeńſtwie Páná Chryſtuſowym tym czáſem myſlić. Niechże wiedzą: iż tedy tylko godźi ſię przy pierwſzey áttencyi zoſtáć, á wtorą pominąć, kiedy co zbáwiennego ſię myſli, á myśląc do áffektu ſię wzruſza, ſłowá zupełnie wyrażáiąc.

ROZDZIAŁ IV.

O rozerwániu ná wßelákich modlitwách uſtnych.

1. SĄ tácy, ktorzy bárdzo ſię trapią, ná umyſle, kiedy rozerwánie ná modlitwie czuią: rozumieiąc, iákoby to ich byłá winá: A ono nie záwſze ich: bo te rozerwánia pochodzą z ſześćiu przyczyn:

Pierwßa, Z ſzátáná, ktory z nienawiśći ku Bogu (áby mu przyſtoyna chwałá nie oddawáłá ſię) to czyni, y z zazdrośći ku nam, áby nam wydárł pożytek modlitwy.

Druga przyczyná. Z krewkośći człowieká, ktora płynie z zepſowánia nátury y przez grzech. Dla czego phántazya náſzá nie ieſt posłuſzna rozumowi (byłá przed grzechem)

 ſwawol-

ſwawolna, wymknie ſię tułáć po świecie ani zwiemy iáko, nábłąkawſzy ſię wróći ſię, ále z rozmáitemi wieśćiami y nowinámi: nieſtáteczna, bo nie oſtoi ſię ná iednym mieyſcu, ále znowu ućieknie y náplećie ladaczego, &c. y nie záwſze to ieſt z grzechem, ále ieſt wádá nátury grzechem zemdloney. Nie może być od tego żaden wolen y doſkonáły, krom przywileiu oſobnego (iáko Pánná Marya byłá) Aniołowie to tylko, tákim niewczáſom nie podlegli.

Trzećia przyczyná. Nałog zły: żeſmy ſię zwyczaili ládáiáko phántázyą rządźić, y dopuſczáć ſię iey ládá około czego báwić.

Czwarta. Grzechy lekkie, kiedy kto nie ſtára ſię ich zbywáć, y od nich ſię oddaláć. Bo te ſą iáko ćiernie, kto ie ná modlitwie kolą, ieſli ma kto w nich upodobánie.

Piąta. Affekty, porywczośći, namiętnośći nieporządne y niepomiárkowáne. Są to iáko łáńcuchy, ktore do rzeczy źiemſkich przywięzuią, á do niebieſkich powſtáć niedopuſzczą.

Szoſta. Zabáwy źiemſkie około máiętnośći, ſpraw powinnych, przyiaćioł. Powiáda ieden: Do ſpokoyney modlitwy dwu rzeczy potrzebá, czáſu y ſercá. Wiele ſpraw krádnie czás, wiele myſli ktore zá nim idą) krádną ſerce.

Może ſię tu przyłożyć y śiodma przyczyná, niedbalſtwo, y oſma *Curioſitas*, o ktorey niżey.

2. Trzebáby ſię tu ná lekárſtwá zebráć przećiwko temu rozerwániu. Ná ſzátáná, weźmi z Dawidem procę pogárdy, pyſzny ieſt, nie wytrwa. Nic dbay nic ná to, á prowadź beſpiecznie modlitwę. Porwi ſię nań, iáko ná pſá do kiiá. Do Krzyżá S. włoż ná czoło, ná ſerce, ná uſtá z wielką ufnośćią y nabożeńſtwem. Miey w torbeczce pięć kámykow iáſnych: to ieſt, 1. intencyą dobrze odpráwowáć. 2. Prágnienie podobáć ſię Pánu Bogu. 3. Umyſł abo

poſiá-

poſtanowienie prożnych myſli nie przypuſzczać, ale ich zbywáć y odpor dawáć: 4. Przedśięwźięćie, nie przy mowác żadney źiemſkiey ućiechy ábo lubośći: Y przekłádáiąc ſmaki duchowne, y tych nawiecey prágnąć.

3. Przećiwko mdłośći człowieczey, często ſię pośiláć przyimowániem Sákrámentow, ſpowiedźi, y Kommuniy, y krzepić ſię nádźieią zapłáty.

4. Zwyczay, po lekku ſkłádáć, po troſze oduczáią ſię. A przydźieſz do tego, kiedy ná początku, z pilnośćią będźieſz ſię rekolligował, to ieſt ſkupiał myſli ſwoie, uważáiąc ſpráwę, ktorą záczynaſz, y okoliczności iey. W pośrzodku, bedźieſz czuły, niedopuſzczáiąc ſię błąkáć phántázyi. Ná końcu, będźieſz ſię ráchował, ieſliż dobrze odpráwił.

5. Przećiwko grzeſzkom lekkim, zbrzydźić ſię nimi, ponieważ ſą przeſzkodą, y Pánu Bogu ſię niepodobáią, y prowádzą nas do wielkich mąk czyſcowych: á poki człowiek ma do nich ſerce, y chęć, nie będą odpuſzczone.

6. *Ná áffekty, te potrzebá ućieráć, y pozbywáć*, bo y wielu grzechow ſą początkiem, y człowiekowi nieſłáwę ſpráwuią, y nieznośnym go ludźiom czynią.

7. Przećiwko wielkim zabáwom y troſkliwośći około rzeczy doczeſnych, weźmi lekárſtwo to złożone że dwu końcow człowieczych. Jeden ieſt koniec bliżſzy, to ieſt śmierć: á tá zá páſem. Te rzeczy ktorych z wielkim kłopotem y rozerwániem nábywaſz, czyie będą po śmierći; A tych ná ktorych ták chćiwie zbieraſz, opuśći ich Pan Bog? Drugi koniec, błogoſłáwieńſtwo Dla tego mielibyſmy opuśćić chętnie y Oycá, y Mátkę, y dźieći, y nábyte rzeczy pobożnie żyiąc.

8. Przećiwko niedbálſtwu. Leniwy koń oſtrogámi żeláżnymi ma być ſpárty: á niedbálec oſtrogámi ogniſtemi;

ktorych

ktorych dosyć iest ták w pickle, iáko y w czyscu. Uważże ie sobie, ktory niedbáły iesteś) á za się porwiesz do dobrego.

9. Chćiwość wiedźieć, rzeczy máło potrzebnych, nie przynależących, názwána *Curiositas*: y tá rozerwánie przynośi ná modlitwie. Atoż ná nie lekárstwo iest umartwienie y straż zmysłow, zwłaszczá oká, uszu, y ięzyká: á zdobyć się ná dobrą duchowną y przećiwną ślepotę, y niemość. Obroćić to ráczey ku sobie pilnuiąc y upátruiąc iákie iest twoie sumnienie y spráwy, á nie ludzkie. Pilnie też sercá swego ochrániáć y strzedz.

10. Nákoniec Páná Bogá o to prośić, y wszystkich świętych wzywáć, áby mocą naywyższego, podła náturá nászá y zemdlona, byłá podpárta, przećiwko temu wszystkiemu rozerwániu, y przećiwko szátánowi podusczáiącemu.

ROZDZIAŁ V.

O Smákách duchownych ná Modlitwách.

1. PAn Bog dobrotliwy, chcąc áby ludzy iego chętnie *y wesoło służyli, y z nim się ná modlitwie* bez tęskliwośći zábawiáli, wynálazł y przydał smák duchowny osobliwy.

2. Ten smák táki iest, że y ná umyśle y ná ćiele da się czuć. Ná umyśle, kiedy człowiek ma ochotną wolą do służby Bożey: ma nápełniony rozum świętymi myślámi, á wolą dobrymi áffektámi. Zaczym zleie się ná ćiáło, nie ćielesna ále duchowna poćiechá, wesele y kontent niewymowiony: serce prawie od miłośći Bożey topnieie, oczy wdźięcznymi łzámi opływáią: á wszytek człowiek radby dla Paná Bogá wszystko uczynił, dla niego nie raz śmierć podiął.

3. Tych ſłodkośći nie záwſze Pan Bog dáie przy nabożeńſtwie. Bo podczás wielka ſuchość czuie ſię, nie tylko w rożnych perſonách, ále też w iedneyże, czáſem ſuchość, (że wſzyſtkie rzeczy zdádzą ſię iáko z kámienia wykowáć) czáſem ſmáczność, że wſzyſtko ſnádnie y ſmáczno idźie.

4. Przeto trzebá wiedźieć: iż ktorym dáie Pan Bog. Czyni to, żeby ábo iáko dźieći przynęćił do tego S. ćwiczenia, ábo iáko niedoſkonáłe zátrzymał, ábo też iáko miłym przyiaćiołom użyczył zákuſzenia niebieſkich roſkoſzy, ktorym záś umyka, czyni álbo dla karánia, lub to wielkich, lub máłych grzechow, lub też namiętnośći, świetckich chęći, niepomiernych zabaw, niewdźięczności, niedbálſtwá, nietrzymánia w táiemnośći pozwolonych poćiech, podnieśienia ſię ztąd, y rozerwánia dobrowolnego: ábo też doświadczáiąc, ieſli Pánu Bogu ſzczerze, czyli dla tego ſłużymy, ábyśmy zapłatę tymi poćiechámi odnieśli: ábo dla przyſługi więkſzey, ábyſmy iákoby ſwoim koſztem iemu ſłużyli, bez niniey ſzey zapłáty. Jeśli tedy zá winą náſzą idzie ſuchość, obaczyć y polepſzyć ſię: ieſli bez winy, podáć ſię Pánu Bogu, y puśćić na iego wolą, záchowuiąc chętnie ćierpliwość.

5. Trzeba też to wiedźieć, że w tych ſmákách, nie należy świątobliwość, áni doſkonáłość, bá áni nabożeńſtwá iſtność, przydatek co ieſt, pomoc y powab do nabożeńſtwá, ále nie ſamo nabożeńſtwo. Nabożeńſtwo ieſt ochotna ſkłonność do ſłużby iego, do cnot, á miánowićie do modlitwy. Więc y dufáć ábo polegáć ná tych ſmákach ieſt rzecz niebeſpieczna: bo ich może y ſzatan podczas dodáć ná oſzukánie ludzkie, kiedy Pan Bog dopuśći. Przeto trzebá bydź oſtrożnym, á wodzá ſię dokładać y ſłucháć.



ROZDZIAŁ VI.

Przydatek Pierwszy.

O Wodzu álbo Mistrzu.

Z Tey okázyey że się o Wodzu wsp mniáło, należeć będźie áby o nim ten osobny Rozdźiał wczes się uczynił, gdyż ten Mistrz duchá, potrzebny iest do wszelákiey modlitwy; nie tylko ustney, ále ieszcze więcey umysłowey o ktorey będźie wtora część.

1. Mowi *Cassianus* o tym: iż iáko káżde rzemiesło potrzebuie Mistrzá, ták też (y owszem dáleko więcey) to ćwiczenie duchowne, zwłaszczá że ono niewiadomym iest trudne, ćiáłu przećiwne, zátym ckliwe, więc y niebespieczne, zásadzek y pokus pełne. A P. B pospolićie chce tego, áby człowiek od człowieká się uczył, á nie czekał ziáwienia Bożego. Czytamy u Sophroniuszá o iednym Pustelniku ták świętym, że z Anioły towárzystwo miał, á przećię miał ieden błąd w wierze, a nie był od Anioła przestrzeżony, tylko od drugiego Pustelniká y to z okázyey. Y gdy ná Anioła utyskował o to, odpowiedźiał mu Anioł, że Pan Bog ták chce żeby ludźie od inszych ludźi się uczyli.

2. Trzebá się upokorzyć y nayświętszemu, y nayuczeńszemu, y nastárszemu, áby do tego ćwiczenia, używáć Mistrzá człowieká, choćiay nie ták dobrego, nie ták biegłego, y młodszego. Swięty Augustyn ták mowi. Ja stáry ták dawno będąc Biskupem, gotowem się dáć nauczyć młodszemu y rocznemu Kolledze. S. Chryzostom mowi, że Moyżesz Swięty, uczony, stáry, nie mogł się domyślić zlećić inszym spráwy do sądu, aże mu Pogánin poradźił Jetro oćiec żony iego. Usłuchał go poradźiwszy się Páná

Bogá. Człowiek by nie wiedźieć iáki, tym sámym że iest człowiek, może zbłądźić, a drugi rychley postrzeże w inszym niż w sobie. Dawid mądry á przedsię nie obaczył się w grzechu, leżąc w nim rok, á żego nápomniał Nátan Prorok. Záwiedźie się często y nábożny bez Mistrzá.

3. Temu trzebá wszystkich táiemnic swych powierzáć się, cokolwiek iedno iest w sumnieniu, y dobrego y złego, pokusy, áffekty, niedoskonałośći, oźiębłośći. Co zá ostrożność w żyćiu, co zá postępek w cnotách, co zá poćiechy duszne, &c. Potym we wszystkim trzebá go słucháć, iáko głosu Bożego przezeń mowiącego, choćiayby przykro ćiáłu, á rozumowi się zdáło nie słusznie. Nie boiąc się błędu, bo Pan Bog abo nie dopuśći, ábo zá grzech poczytáć nie będźie, byle nie było oczywiśćie przećiwko przykazániu Bożemu, ábo Kośćielnemu, ábo przećiwko práwu Zakonnemu, &c. Lecz też tákiego Mistrzá szuka, ktoryby był pobożny, biegły, y przykłádny, &c. á w Zakonie iest przełożony, y ktorego posłuszeństwo podá, iedno trzebá wszystko *nie ledaiáko spráwowáć, ále z wielkim baczeniem.*

ROZDZIAŁ VII.

Przydatek Wtory,

O Skrupułách ábo trwogách ná sumnieniu.

1. Y Tę máteryą ná początku zeydźie się położyć, ponieważ że ludźiom zwłaszczá nábożnym dokuczáią te skrupuły: ktore są niesłuszną boiáźnią bez fundámentu pewnego, kędy niebespieczności żadney niemász, ále zdá się skrupulántowi iakoby co było. Záczym w káżdey rzeczy y spráwie powątpia z wielkim swym utrapieniem y gryźieniem ná umyśle, co głowie y zdrowiu bárdzo szko-

dźi, że czáſem zdádzą ſię tácy iáko głupi, y ninacz ſię nie przydádzą.

2. Te ſkrupuły pochodzą czáſem z komplexyey ábo przyrodzenia źimnego, meláncholicznego, boiáźliwego: z phántázyey pomieſzáney, ábo náruſzoney: z poſtow y czuynośći zbytnich y niebácznych: z towárzyſtwá z tymi ktorzy tácy ſą: z ſzátáná żeby zturbował człowieká, pokoy wnętrzny odiął, y ochydźił drogę Páńſką, ábo ſłużbę Bożą. Lecz y Pan Bog włoży pod czás ten krzyż ná kogo, ale ná iego dobre.

3. Te ſkrupuły bywáią *około myſli plugáwych, bluźnierſkich*, około wiáry, że ſię to zda iákoby człowiek zezwolił ná te grzechy. Więc około ſpowiedźi, iákoby ſię nie dobrze *wyſpowiádał*, *około* kommuniey, iákoby niegodnie Sákráment miał przyimowáć, około paćierzy, nie pomniąc ieśli ie odpráwił zupełnie, y dla tego powtarza.

4. Lekárſtwá ná te ſkrupuły ſą te. *Naprzod* Modlitwa do Páná Bogá nabożna, częſte używánie Sákrámentu, y iáłmużny. Wſpomina S. Antoninus Zakonu S. Dominiká, że Swięty Piotr męczennik przez modlitwę był wybáwiony od ſkrupułu niedowiárſtwá.

Drugie. Ieſt poſłuſzeńſtwo zupełne przełożonemu, Spowiednikowi, Wodzowi, y człowiekowi pobożnemu, uczonemu y rozſądnemu, kiedy ktory oſądźi że niemáſz nic, iuż ſię tego koniecznie trzymáć. *Był* ieden Uczeń S. Bernatá utrapiony *ſkrupułámi*, *ták* bárdzo, że y mieć Mſzey nie śmiał. Rzekł mu S. Bernat: Podź bráćie odpraw Mſzą ná moię wiárę, poſłuchał Brát y pozbył ſkrupułow. W Chronice Zakonu Káznodzieyſkiego czyta ſię u S. Antoniná, iż gdy iednemu brátu utrapionemu ſkrupułámi, pokazał ſię brat y przyiaćiel iego po śmierći; żywy pytał zmárłego o ſwe

ſkrupu-

ſkrupuły, á on mu odpowiedźiał. Radź ſię rozſądnych á przeſtáy ná ich rádźie.

Trzećie, pogardzáć ich, y niedbáć. Bo tym ſamym iż często powątpiaſz, y w tym y w owym, iuż maſz wiedźieć o ſobie że ieſteś *ſcrupuloſus*. A zátym lekce ważyć trzebá ſkrupuły, niedbáć nic ná ich wewnątrz ozywánie ſię, y owſzem przećiwko nim czynić. Y ták kiedy kilká rázow nie będźieſz ſię im przećiwił, uſtáną. Jáko kto ſię boi ruśnicznego puku kiedy kilká rázow będźie przy tym ośmieli ſię. Dokłádáią Doktorowie, iż podczás powinien człowiek pod grzechem uczynić przećiwko ſkrupułowi, kiedy dla niego, y utrapienia od niego, ſzwánk iáki wielki podeymuie.

Czwarta, pátrząc (w wątpliwośćiách) ná ludźie pobożne co czynią, y tego ſię też trzymać, á ich nie potępiáć.

Piąte. *Scrupuloſus*, kiedy ládá otuchę, ládá mniemánie ma po ſobie ná umyśle, niech ią ſobie zá pewną rzecz bierze. Bo w tákim ſtrwożonym umyśle, ládáiákie mniemánie, kiedy ieſt ná iego *favor* ábo pomoc, ſtoi zá wielką pewność, y wyrowna pewnośći owego ktory ieſt iáſnego y ſpokoynego ſumnienia.

Szoſte. Niechay nie bierze ſobie zá grzech, tylko to co ieſt iawnie grzechem: y co może podeprzeć przyśięgą, że ieſt grzech śmiertelny: y kiedy może przyśiądz że zezwolił nań, ábo ſię go dopuśćił, ábo ſię go nie ſpowiádał.

Siodme. Niech nie powtarza ſpowiedźi niepotrzebnie. A ieśliby ſłuſznie wątpił, niech nie czyni bez rády mądrego Spowiedniká nic.

Oſme. Niech wie iż kto czyni przećiwko práwu od ludźi poſtánowionemu w iákim przypadku y niebeſpieczności chcąc ſię iey uchronić, nie z pogárdy ále dobrym duchem ábo intęncyą, rozumieiąc iż mu ſię to godźi w tá-

kim ráźie; ieſt wymowiony od grzechu S. Antonin uczy.

Dźiewiąte. Y to trzebá wiedźieć, że áni Kośćioł áni Pan Bog máią intencyą, ſwym przykazániem ták śćiſło obowiązáć, żeby go kto pełniąc, miał ſię wdáć w pośmiewiſko ludzkie, ábo miał być zá głupiego rozumiány.

Dźieſiąte. Y tego náuczyć ſię ma *Scrupuloſus.* Ze nie záwſze kiedy co przypádnie ná myſl, y chwyći ſię ſercá, przynośi z ſobą grzech. Inſza ieſt pomyſlić, inſza ná myſl zezwolić. Myſl y ſzpetna, y przećiwko wierze, wedrze ſię y naświętſzym ludźiom, áni zwiedźieć iáko, (co pochodźi z zepſowánia nátury ludzkiey, przez grzech) przećię nie trzebá to názywáć zezwoleniem, czego znákiem ieſt twoie utrapienie od tákich myſli. A toż iż ſię o to fráſuieſz, á w nich nie kochaſz, pewnie nie zezwalaſz, choćiay dla ſkrupułu zdáć ſię iákobyś zezwolił ná ćieleſną łubość, ábo przećiwko wierze. Nie wierz w tym y ſamemu ſobie, ponieważ że ćię to fráſuie.

Iedenaſte Uczy Mędrzec nie bądź názbyt ſpráwiedliwym *Eccl:* 7. Są ábowiem niektorzy co ſię uśilnie zbyt ſtáráią áby wolni byli y od naymnieyſzego grzechu: á gdy ládá grzeſzek przypadnie, bárdzo ſię trapią Nie dobrze to czynią. Y pochodźi to częſto z miłośći ſámego śiebie y pychy: żeby to ná ſumnieniu y námnieyſzego proſzku niemieć. (Co nie może być ná tym świećie, krom oſobnego przywileiu: y święći tego nie wſzyſcy mieli, ále wyznawáli ná ſię że upádáli) z tąd idźie że iáko z wielkim ſtárániem chronią ſię ich, ták też y ná ſpowiedźi prágną wſzyſtkie powſzednie wypowiedźieć A iże temu podołáć nie mogą (bo to niepodobná rzecz) dźiwnie ſię oto gryzą, ſpodźiewáiąc ſię że ſię ſpowiádáć nie umieią. Vmiał Prorok Dawid a przećię rzekł, Grzechy kto wyrozumie? *Pſal:* 18 Skryte ſą bárdzo kąty ſumnienia náſzego, y dla tego niepo-

dobna

dobna rzecz na ſpowiedźi wſzyſtkie powſzednie grzechy wyliczyć, y przed Spowiedzią wſpomnieć. Doſyć tedy znácznieyſze w ogulności powiedźieć.

Dwunaſte. Zá tym też idźie że y do Kommuniey nie śmieią przyſtąpić, rozum'eiąc żeby niegodnie przyſtępowáli. Alić tu doſyć godności, kiedy człowiek nie czuie ſię wgrzechu śmiertelnym. A o powſzednie nic niedbáć, y owſzem czuiąc ſię tylko w tych, niechay *Srupuloſus* idźie do Kommuniey. Bo ten Sákrament przyięty, zgłádźi wſzyſtkie powſzednie: byle do nich żadnego upodobánia nie było. A niechay ſię nie wraca do Spowiedniká po ſpowiedźi z podźiwieniem abo wzgorſzeniem inſzych ludźi: Bo choćiayby ſię y śmiertelny zápomniał, iuż ieſt przez rozgrzeſzenie odpuſzczony. Lecz ná drugiey Spowiedźi ma ſię z powinności powiedźieć, on grzech śmiertelny zápomniony: *O tych ſkrupułách, będźie medytácya, ná końcu Wtorey częśći.*

ROZDZIAŁ VIII.

Przydatek Trzeći.

O Rachowániu ſumnienia.

1. ZWykli ludźie pilni około ſwego zbáwienia ráchowáć ſię z ſumnieniem ſwym raz ná dźień, w nocy ábo w wieczor idąc ſpáć: (á Zakonnicy y drugi raz przydáią przed obiádem) co ieſt bárdzo pożyteczno, áby y beſpiecznieyſzy był człowiek ná ſumnieniu, kiedyby ſię iáki przypadek ſtał w śpiączki (á bywa tego nie máło) Przed obiádem záś, áby y w poſiłku oſtrożniey ſobie poſtępował. Trwáć to może przez puł ćwierći godźiny, ábo mniey y więcey, według potrzeby, máteryey, czáſu y ſpoſobności. Atoż iakim by to ſpoſobem odprawowáć, krotko ſię pokaże.

2. Są niektorzy co te náuki zebráli, ná pięć sztuk, wedle piąći pálcy u ręku. Bo uklęknąwszy ná tym ráchunku (á może też y stoiąc, chodząc, śiedząc, leżąc, &c.) *Naprzod*, podźiękowáć Pánu Bogu zá dobrodźieystwá, ták dawne iáko dźiśieyszego dniá, że Pan Bog uchowáł tákiego á tákiego niebespieczeństwá, tego ábo owego grzechu, użyczył tey ábo owey łáski, zá tákie y owákie porátowánie w pokusach y przypadkách.

Druga. Prośić Páná Bogá o świátłość ná sumnieniu, pámięći, rozumie, żeby obaczyć, poznáć, *wynaleść* grzechy.

Trzećia. Rozebrawszy sobie dźień ná godźiny, ábo ná czásy, *wspomniawszy* spráwy y persony, z ktoremi się kto zábawiał y gadał, upátrowáć co się kędy, kiedy, z kim mowiło, słucháło, *czyniło:* y ták prętko poráchuie człowiek, ieśli czego zdrożnego się dopuśćił, &c A ieśliby tráfiło się co wielkiego, pámiętáć y chowáć do spowiedźi.

Czwarta. Nálazszy iákie grzechy, nie puszczáć tego ládá iáko mimo się, ále záraz żáłowáć zá to szczerze dla sámego Páná Bogá żeś go obráźił, ktory iest naywyższym dobrem, y nádewszystko má być miłowánym, choćiayby áni zapłáty, áni karánia nie było. Ná wiele rzeczy przyda się ten żal. Bo choćiayby Pan Bog dopuśćił nagłą śmierć, po tákim ráchunku y skruszе byłby człowiek ná zbáwienney drodze. A bez tego, będąc w grzechu śmiertelnym, źleby było.

Piąta. Postánowienie uczynić nie wracáć się do tákich grzechow, ále wszelákich się chronić: y okázyi do nich wystrzegáć się. A zgołá skutecznie chćieć się polepszyć.

3. Te pięć rzeczy, mogą się udáć dla łácnieyszego pámiętánia, w Piąći słowách. Dźiękuy, Proś. Ráchuy, Załuy, polepszay się ábo zdobądź się ná mocne postánowienie chronić się grzechu, y okázyey wszelákiey do niego

4. A żeby to postanowienie prędzey do skutku przyszło wźiąć sobie w zwyczay dwie rzeczy.

Pierwßa. Aby kiedy się człowiek przećiwko temu postánowieniu wczym potknie, záraz obaczyć się, y wedle sposobnośći mieyscá, cokolwiek uczynić. To iest iesli przy inszych, serce do Páná Bogá podnieść, ábo się uszczypnąć, ábo iako nieznácznie w piersi się uderzyć, &c. Jeśli niemasz nikogo, poklęknąć, cokolwiek krotkiego zmowić. &c. Zeby ná potym było to iáko memoryał ábo hámulec,

Wtora Wedle náuki S. Bázyliusza y S. Doroteusza, przystosowáć dźisieyszy dźień do wczoráyszego, ábo tydźień do tego dniá, miesiąc do mieśiącá, upátruiąc ieśli dźis ták wiele rázow było grzechu tego do ktorego iestem skłonnieyszy (ná przykład prożney mowy) iáko wczorá. Jesli ták wiele, wstydźić się y żáłowáć że się nie polepszyło. A przedsię nie tráćić sercá, ále się potężnie krzepić, biorąc przed się polepszenie. Jesli się też mniey dźis upádło niż wczorá, Pánu Bogu podźiękowáć: á przećię stáráć się co raz to więcey umnieyszáć tych defektow, áże dali Bog nic ich nie zostánie ále się zbędą.

ROZDZIAŁ IX.

Przydatek Cżwarty.

Krotkie náuki do Spowiedźi ludźiom bogoboynym

§. I.

Jáko poznáć grzech?

1. PRośći ludźie rozumieią, że cokolwiek pocznie, to grzech. Złe to rozumienie wźięte od Heretykow.

2. Ludźie máiący się do dobrego, rozumieią, iż cokol-

wiek ſię mowi, czyni, á nie ściąga ſię do Bogá rzetelnie, ábo nie wyraża nic tákiego do nabożeńſtwá, to grzech. Y to źle, ieść, pić, ſpáć, robotą ſię ábo goſpodárſtwem zábawiáć, pod ten czás nic o Pánu Bogu y nabożeńſtwie nie myſląc, nie ieſt grzech. Bo to z potrzeby ſię czyni.

3. To ieſt grzech, co zámyka w ſobie iákąs nieporządność, przećiwko rozumowi.

4. Tákowe nierządy poſpolitſze ſą, ktore przećiwko dźieśięćiorgu przykazániu Bożemu: ábo przećiwko przykazániu kośćielnemu: ábo przećiwko Sákrámentom ſą: Abo do śiedmi grzechow głownych należą: ábo ná złe używánie *piąći zmyſłow* záćiągáią.

5. A krotko mowiąc. Nierząd we trzech rzeczách pokázuie ſię. 1. Kiedy co ieſt z niepoſzánowániem Bożym, 2. Z ukrzywdzeniem bliźniego. 3. Z záſzkodzeniem ſobie ſámemu.

6. Tákowe záś nierządy máią troie mieyſcá. W ſercu, to ieſt w myśli. W uśćiech, to ieſt w mowie. W rękách, to ieſt w ſpráwie.

7. W ſercu, tám wynieśienie śiebie *nád to*, czym ieſt człowiek. Tám pogárdá bliźniego, tám zazdrość, nienawiść, gniew, chćiwość: Tám prágnienie y kochánie ſię w grzechu, &c. (Wſzytkoć ſię wyliczyć nie może.) Ale ludźiom bogoboynym y ſtáráiącym ſię o zbáwienie: á miánowićie trwożliwego ſumnienia, y to wiele. Bo y wtym ieſzcze trzebá *uczynić brák: gdyż* nie wpadáią w ták wiele grzechow.

8. W uśćiech, przeklinánie z ſercá, ſwáry, przymowki, rozſłáwy bliźniego, powádzenie ludźi, potwarzy, obelżenia, y inſze złe mowy: A do tego może przywiązáć ſłuchánie.

9. W ſkutku náyduie ſię przeſtąpienie przykazánia Boże-

go,

go, opuſzczenie dobrego (ále powinnego) dopuſzczenie ſię grzechow uczynkowych, iáko uderzyć, ukrzywdźić &c.

10. Wedle oſoby ieſzczeby y tu trzebá przebrakowáć. Bo kiedy kto grzechu chroni ſię pilnie, nie wpada y w te. A to może ſię czáſem co przydáć, ále rzadko śmiertelnego.

Trzebá też wiedźieć, że śmiertelnych ſpowiedáć ſię, ieſt to z potrzeby y powinnośći: y ináczey nie może ſię odpuśćić grzech. Ale powſzednich ſpowiádáć ſię nie ieſt z powinnośći, ále wolno y ſpowiádáć ſię y opuśćić. Bo dla odpuſzczenia powſzednich ſą y inſze lekárſtwá, krom ſpowiedźi.

A dla Bogá ktoby ich wyliczył? Zawrotby to był głowy, kiedyby to powinna byłá powſzednich ſię ſpowiádáć. A iárzmo Páná Chryſtuſowe ieſt to lekkie, ſłodkie, y przyiemne. Więc Kośćioł Boży uczy: iż Sákráment ſpowiedźi nie ieſt kátownia, iáko Heretycy żądáią.

Dla tego źle czynią *Scrupuloſi*, ktorzy ſię bárdzo trapią, y gotuiąc ſię do ſpowiedźi, y ná ſpowiedźi, y po ſpowiedźi, nie ufaiąc ſobie, *y odpráwie ſłużney*.

11. Nagotowáć ſię do ſpowiedźi rozmyśliwſzy ſię y przypomniawſzy ſobie dobrze ſpráwy. Mieć intencyą, wſzyſtko co potrzebá wyznáć, to ieſt śmiertelne: á zápomnili ſię co, pámiętáć ſobie ná drugiey ſpowiedźi: A tym czáſem nie trwożyć ſię, ludźi nie dźiwić, áni rozſławiáć ſię wrácániem ſię do Spowiedniká. Y owſzem ná złość ſzátánowi, nic iuż o grzechách nie myślić, á iść do Kommunii, choćiaſz ſzátan rozrywa myśli y nabożeńſtwo. Wyrozumie Pan Bog: á ty ſię nie przećiw namniey.

12. Ná ſpowiedźi nie powiádáć nic ná inſzego: Ale ták, żeby ſię Spowiednik niczego ni ná kogo nie domyślił.



§ II.

Jáko poznáć grzech śmiertelny?

Odpowiedź. Po dwu kondycyách.

PIerwsza. Kiedy kto dobrowolnie, to iest umyślnie ábo rozmyślnie czego złego się dopuśći. Bo kiedyby tego nie było, áleby się kto nie postrzegł, iáko mu się zákrádłá do umysłu myśl zła, szpetna, ábo mśćiwa, choćiayby cáły dźień trwáłá á on się nie obaczy w tym, iż iest ná umyśle, iż też iest zła, nie mász grzechu, zwłaszczá śmiertelnego. Ale ieszcze nie dosyć ná tey iedney kondycyey, trzebá drugiey.

Druga. Aby przystąpiłá, ćięszkość ábo wielkość máteryi ábo onego złego. To iest áby bárdzo wielka krzywdá Bogu zátym szłá, ábo wielka szkodá bliźniego, ná personie, sławie, máiętnośći, ábo też y samemu grzeszącemu, iáko kiedyby sobie ućiął pálec, &c. Przeto nie iest grzech śmiertelny, kiedyby kto, choćiay chcąc, wźiął bogátemu szeląg, ábo ochrániaiąc się y uchodząc kłopotu záprzał się czego (chybáby wedle práwá, od urzędu był pytány). Tákże też mowiąc powinne paćierze, przez wiersz ábo dwá obłąkáł się myślą indźie: Bo y to máła nie uczćiwość Boża.

§ III.

O Skrupulozách.

1. TU potrzebá wiedźieć, że *Scrupulosi*, trzebá áby się nie spowiádáli, iedno tego, o czym pewnie, oczywiśćie, y dobrze wiedzą, że iest grzech. Inszaby była náuká spokoynemu sumnieniu.

2. Spowiedników biegłych w spowiedźi y rozsądnych konie-



koniecznie máią słuchać: á iáko każą, ábo zákażą, czynić, y uspokoić się.

3. Y to máią wiedźieć, że owe grzechy co ie zowią śmiertelne, nie wszystkie są śmiertelne. Bo y pychá y chćiwość, y obżárstwo, y gniew, nie záwsze śmiertelny. Ale máia zwáć grzechy głowne.

4. Miánowićie co prośći gniewiem zowią owo kiedy człowiek się obráźi y oburzy. Nie to iest właśnie gniew: (iest to tylko niećierpliwość grzech powszedni.) Ale gniew iest tedy kiedy człowiek pomśćić się chce, myśląc o znácznym złym, ktore ma komu żądáć, ábo życzy go.

Tákże y pychá, áby byłá z pogárdą znáczną bliźniego, znácznie go lekce ważąc ná sercu, ábo też zwierzchu pokázuiąc. Chćiwość, kiedy prágnę czego dostáć przez złe pośrzodki, przez kradźież, lichwę, &c.

§ IV.

Przykład Spowiedźi.

1. PO przeżegnaniu się, mowić: *Ja grzeszny, dáie się winien Pánu Bogu, Pánnie Márycy, y wszystkim świętym, y tobie Oycze, com grzeszył myślą, mową, uczynkiem, opuszczeniem: moiá winá.*

2. Potym powiadáć grzechy, ktore się przydáły od ostátniey spowiedźi.

Szkoda z Kśiążek tákiemu przypisowáć. Bo wielkie zátrwożenie sumnienia mogą być. Pomogłoby, ále do skrupułow. Nalepiey rozmyślić się, co, kiedy, z kim się mowiło, czyniło. y porachowawszy się z sumnieniem, wesoło bez utrapienia powiádáć to, co człowiek może wspomnieć, nie śiląc się w tym bárzo. Bo nie dogodźi sobie tym człowiek. Ná miłośierdźie Boże puśćić y spuśćić się: pilności przyłożywszy do wspominánia sobie grzechow.

3. A iże naczęśćiey tráfiáią śię grzechy umyśłowey mowne, w tych trzebá wielką dyskrecyą mieć. Poznáć iesli w tych iest co przećiwko rozumowi to grzech.

Bo czáłem sámá náturá zepsowána przez grzech, ládá co ná myśl przynieśie: á gdy tego rozum nie przyimie, nie zezwoli, nie obaczy śię, żadnego nierządu to nie czyni.

Dáley. Jeśli rozmyślnie śię ich dopuśćiło, czyli nie ostrożnie, z prędká wypádły z ust. Do tego iesli bárzo Bogá obráźił, y bliźniego, czyli lekka iest máterya onego grzechu, tedy śię spowiádać wielkich, to iest śmiertelnych. A powszednich w ogulnośći nie licząc áni ich bárdzo rozbieráiąc. (iáko śię tu iuż dotknęło wyżey) A ták czyniąc, niemal zá paćierz może śię spowiedź odpráwić.

4. Potym zámknąć, dáiąc śię winien, y z grzechow zápomnionych, y *niewiádomych*.

§. V.

O Wątpliwośći.

1 MOgłby kto rzec y zádáć. Wszák śię trzeba spowiádać y wątpliwych grzechow, *nie tylko śmiertelnych*.

2. Odpowiádam. Insza iest wątpić, á insza *skrupuł* mieć. Bo bácznie ábo rozsądnie wątpiąc: *iesli iest* grzech śmiertelny ábo powszedni, á nie przystáiąc do żadney strony, trzebá powiedźieć on grzech wątpliwy, dla tego że tu iest niebespieczność, y podeyrzenie grzechu śmiertelnego. Ale ten ktory ma skrupuł, teżći wątpi ále nie rozsądnie, z ládá przyczyny, y zwątłego bárzo mniemánia y fundámentu. y dla tego nie każe mu powiádáć tego. Y owszem wiedząc o sobie, że iest *Scrupulosus*, záraz przydáć może, toć bez przyczyny y nie rozumnie wątpię, y dla tego opuszczę

Więc

Więc u tákiego ládá mniemánie o fobie y o fwey wolnośći ná fumnieniu, ábo dobra otuchá, ftoi zá pewność iáfną, owego, ktory ieft fpokoynego fumnienia. Iáko to fię fzerzey ná fwym mieyfcu wyráźiło.

ROZDZIAŁ X.

Przydatek Piąty.

O Kommuniey.

PO náukách o fpowiedźi, zeydźie fię przyłożyć o przyięćiu nayświętfzego ćiáłá Páńfkiego. A położą fię náuki ták żeby káżdy mogł fobie z niektorych medytácye uczynić.

Rozdźielmy tedy te Náuki ná trzy częśći.

1. Co czynić przed Kommunią.
2. Co przy Kommuniey.
3. Co po Kommuniey.

§. *Przed Kommunią.*

1. TRzebá uczynić przygotowánie wedle ćiáłá y dufze. Ciáło trzebá przygotowáć poftem, czyftośćią, y ochędoftwem ták w uśćiech, iáko około uft.

Poft záśię nie tylko ma być táki, żeby od pułnocy nie wpufzczáć nic w uftá, áni fpofobem pokármu, áni fpofobem lekárftwá, (co o zdrowych tylko rozumiey. Bo chorzy ktorzy fą blifcy śmierći, y záraz po iedzeniu ábo pićiu mogą, y máią kommunikowáć) ále też żeby było fkromne iedzenie y pićie, dźień przed Kommunią, y raz iedząc (zwłafzczá kiedy ieft poft przykazány od Kośćiołá) chybáby dla fłábośći znáczney kolácyiká fię w wieczor uczyniłá, o trzech ábo czterech uncyách chlebá (wedle komplexyi) ábo y co infzego przytym, umknąwfzy z chlebá

cokol-

cokolwiek, żeby wszytko nie przechodźiło pomienioney wielkośći.

2. Post odpráwiwszy: ma nástąpić wstrzemięźliwość w małżeństwie. Wyćiąga to uczćiwość y godność tego Sákrámentu. A drudzy trzy dni ná to náznáczáią. Lecz to wszystko, nie z roskazánia się záchowuie, ále z przystoynośći, áby człowiek nabożnieyszy był, bez rozerwánia Zakonne osoby, z łáski Bożey, záwsze w czystośći żyią, y dla tego sposobnieysze są do częstego używánia Sákrámentu tego.

A gdyby się tráfił nocny przypadek z niechcenia, ále ábo z przeszkody szátáńskiey, abo z nátury sámey: nie máią się temu przećiwić, áni się sławić umykáiąc się od społney Kommuniey, ále zdobywáć się ná złość szátanowi, ná zápomnienie tego, y nabożeństwo. Tak ieden Stárzec porádźił, drugiemu Pustelnikowi, ktoremu czásu Kommuniey záwsze w nocy to przychodźiło z naigrawánia szátáńskiego.

3. Ustá też ochędożyć wodą, á lepiey z wieczorá, dla trwogi ná sumnieniu, kiedyby wpádło co wody, y połknęło się. Tákże też około ust, wąsy oberznąć, dla bespiecznego w prowádzenia Sákrámentu, Bywáią u drugich iáko lás, ták że y spodnie wárgi zákryią, y trudność bywa Kápłánowi wnieść Sákrámentu w ustá.

Ná umyśle przygotowánie,

Należy w upátrowániu mianowićie trzech rzeczy.

1. KTo przyimuie Sákráment? Nie Anioł ále człowiek: Nie spráwiedliwy, ále grzeszny ktory źiemie niego dźien; nie tylko pokármu Anielskiego: mąk piekielnych, nie fáworow Boskich. Tu ákt pokory wypuśćić, to sobie przyczytáiąc, á Páná Bogá o miłośierdźie prosząc.

Nie trzebá iednák tu sobą trwożyć. Bo do godnego przy-

ięćia

ięćia tego Sakrámentu, dosyć ieſt, rozmyślić się dobrze ná spowiedź, ták iákobyś się rozmyślał, ná iáką poważną sprawę: á potym wyspowiádáć się, y nieczuć się w żadnym grzechu śmiertelnym, ktoryby nie miał być przez spowiedź zniesiony. Potym iáko uczy S. Bonaw: nie myślić więcey o grzechách, ále o nabożeństwie, iákoby przystoynie kommunikowáć. A ieśliby co przypádło ná myśl, nie przećiwić się (bo to czásem szátan czyni, żeby przerwáć nabożeństwo) ále záchowáć sobie ná drugą spowiedź: á to tedy gdy y Spowiednicy zábáwieni, y wrácánie się nie było by bez podźiwienia, ábo podeyrzenia ludzkiego, á zátym z rozsławą.

2. Co się przyimuie? Zupełny Pan Chrystus. To ieſt pięć rzeczy. (ieśli ná liczbę chcemy puśćić.) Nayświętsze Ciało P. Chrystusowe, Naydroższa Krew iego, Nayzacnieysza Dusza iego. Nieskończone zasługi, y dosyć uczynienia iego Persona wiecznego Słowá z zupełnym Bostwem swym. A to wszystko się náyduie, y w namnieyszey cząstecce, y ták pod osobą chlebá, *iáko też pod osobą winá. Fundáment* tego *ieſt ten*: Pan Chrystus, ktory áni kłamáć áni kuglowáć *może*, rzekł: Bierzćie, iedzćie, to ieſt moie Ciáło. A iże to Ciáło raz umárło, y powstawszy zmartwych więcey nie umiera, iáko mowi S. Páweł, przeto muśimy rzecz, że to ćiáło ieſt żywe, ktore się nam dáie do pożywánia, toć tám ieſt y Duszá, y Krew, bez czego nie może być żywe, ále martwe. A iże co Bog raz przyiął, nigdy nie opuśćił (iáko Theologowie, polegáiąc ná Piśmie S. uczą) dla tego przyznawamy, że tám y Persona Boska ieſt, y sámo Bostwo. Tu zdobyć się ná ákt, głębokiey uczćiwośći, y gorącey miłośći, pátrząc na ták wielki upominek zostáwiony.

3. Dla czego przyimuie? dla wielu rzeczy. 1. Dla posłuszeństwá, gdyż Pan Chrystus roſkazał, á Kośćioł czás ná-

znáczył y pokazał. 2. Ná przypomnienie sobie żywotá, męki, y śmierći P. Chrystusowey. 3. Ná podźiękowánie mu zá dobrodźieystwo odkupienia. 4. Ná pámiątkę niezmierney miłośći Páná Chrystusowey, iż on wracáiąc się do Oycá, cáłego siebie zostáwił nam przedźiwnym sposobem. 5. Ná pokarm dusze nászey. 6. Ná lekárstwo chorob nászych. 7. Ná porátowánie w potyczce duchowney. 8. Ná dostąpienie doskonáłego ziednoczenia się z Pánem Chrystusem przez záwártą miłość y náśládowánie cnot iego. 9. Ná zadátek przyszłey niebiebieskiey chwały. Tu ákt podźiwienia możesz sobie uczynić, y poważenia sobie tego Sákrámentu. A zá ták wielkie rzeczy podźiękowáć. Łácno się tu będźie domyślić modlitwy gorącey. Bo gdy człowiek ták podły, gośćiá, ták zacnego, ná wielkie rzeczy, y pożytki swe ma przyimowáć, á ná tákie przygotowánie, sam się z siebie zdobyć nie może, uda się do uproszenia porátowánia Bożego.

§. II. *Przy Kommuniey.*

1. KRotko zdobyć się ná głęboką pokorę: mowiąc z onym *Setnikiem*, gorącym sercem, Panie nie iestem godzien, &c. 2. Dobyć z śiebie prętko y krotko żywey wiáry, mocno wierząc, iż tu iest zupełny Chrystus. Chleba tu niemász, ále tylko sáme Osoby iego, ktore są, białość, smák, okrągłość, wonność, &c. A tá przemiáná stáłá się mocą Boską zá posługą Kápłáńską, słowá Páná Chrystusowe wymawiáiącego.

3. Zápalić się miłośćią ku Pánu Bogu, stáráiąc się weń przemienić, ofiáruiąc mu serce swe: y wszystkie rzeczy oddáiąc ná iego posługę.

§. III.

§. III. Po Kommuniey.

1. POdźiękowáć zá ták wielkie uraczenie y dobrodźiey ſtwo.

2. Uważáć y ſzánowáć, ták wielkiego gośćiá, áby nie było w ſercu, coby go znieważyć mogło, á zátym iego obráźić.

3. Poſtánowić ſobie mocno, długo záchowáć w ſobie ták koſztowny ſkarb, w czyſtym ſercu: y owſzem niechćieć go nigdy utráćić, przez wracánie ſię do grzechow, y márności tego świátá.

4. Prośić Páná Bogá, żeby pożytki tego Sákrámentu zá raz z przyięćiem go były dáne, ktore ſą: Przymnożenie wiáry, nádźieie y miłośći, prágnienie cnot, y ſkuteczne zdobywánie ſię ná nie: chćiwość dobrych uczynkow: doſtąpienie doſkonałośći, potęgá przećiwko pokuſom do wſzyſtkich grzechow: náśládowánie cnot Páná Chryſtuſowych y przemienienie ſię weń, ábo ku niemu podobieńſtwo: prośić y o trwáłość w dobrym áż do śmierći. A krotko, o dobry *żywot*, y *błogosławioną* śmierć. Prośić też ták zá ſię iáko zá inſzych. Bo teraz ieſt okázya, máiąc w domu ſercá ſwego, ták dobrego y mocnego gośćiá.

5. Proſtych ludźi trzebá przeſtrzec, że kiedy w kośćiele po Kommuniey piią, ieſt to proſte wino, á przedśię żeby nie prędko po niey plwáli.

6. Wſzytkich záśię áby poważnie ſobie poſtępowáli zwłaſzczá dniá Kommuniey, bez lekkośći, śmiechow, y prożnych mow, inſzych y czeladkę dla tego przyiętego od nich gośćiá czćili. Przy ſtole rozmowy święte mieli, ábo czytánia pobożnego ſłucháli. Po obiedźie, kośćioły ábo ołtárze nawiedzáli: ná pámiątkę Pána Chryſtuſową ktory w wielki Piątek dla zbáwienia náſzego, y tám y ſam, nie raz prowadzony był. A potym áby záwſze oſtrożno żyli.

ROZDZIAŁ XI.

Przydatek Piąty.

O udręczeniu ćiáłá.

Dla tego ſię tá náuká tu kłádźie, że nabożni ludźie zwykli oſtro ſię obchodźić z ćiáłem, á czáſem nie bácznie.

1. PRzez udręczenie tedy ćiáłá rozumieią ſię poſty w ſtrzemięźliwośći w pokármiech, y napoiách; czuynośći, dyſcypliny, twárde łoże abo ſpánie, pielgrzymowánie, &c.

2. Te czynić godźi ſię káżdemu, ále rozſądnie. Rozſądność należy w upátrzeniu trzech rzecy. 1. Jeśli śiły ćieleſne podołáią temu, bez ſzwánku, ábo znácznego náruſzenia zdrowia.

Znácznaby to byłá y niebáczna ſpráwá, pośćić ták, żeby głowá záwracáłá ſię, ſpáć ſię nie mogło, zkądby odchodźić od rozumu przyſzło. Tákże y dyſcyplinà, kiedyby dla tego káncerowáło ſię ćiáło. Pielgrzymowánie, kiedyby nogi przez nie puchły, y znácznie ſię pſowáły, &c. Przeto porozumieć trzebá komplexyą y śiły doświadczyć, y pomnieć iáko przedtym uchodźiło. Bo wiedząc iż zátym będźie śmierć, ábo chorobá znáczna, byłby grzech śmiertelny. 2. Jeśli nie przeſzkadzáią do ſpraw powinnych, do prac Zákonnych, do śpiewánia kośćielnego, do roboty domowey, do wykonánia poſłuſzeńſtwá, y do czego lepſzego.

3. Jeśli zmierzáią do przyſtoynego końcá. Koniec umártwienia ieſt, ćiáło uſkromić, y podbić go pod poſłuſzeńſtwo rozumu: záhamowáć złe ſkłonnośći y námiętnośći: *Drugi:* Zeby dośyć uczynić zá grzechy. Ale złyby koniec był, kiedyby to námyſlnie czynił kto, tą intencyą,

żeby sobie żywota skróćił, w chorobę wielką wpadł: byłby to grzech śmiertelny.

We trzech ráźiech, zámrużywszy práwie oczy możesz nie roztrząsáć sił swoich. *Naprzod* W postách kośćielnych y umartwieniách Zakonnych, od Swiętych wynáleźionych, y używánych: bo te są y od Kośćiołá Bożego potwierdzone, od przodkow doświadczone, á od Podawcow dobrze umiárkowáne, że y chorym y wszelákim komplexiom przydádzą się. Ná przykład. W Zakonie mięsá używáć nie każą: áleć y choremu Doktorowie rozkázuią. A kiedy trzebá posiłku? áleć ten może być bez mięsá: gdyż używánie mięsá nie rychło się ná świećie poczęło á przećię ludźie długo żywi byli. Y ieśli ryby szkodzą, co inszego ieść. Jeśli się ináczey dźieie, pieszczotá iest, y nałog zły przeszkodą, ktorego niechce się go opuśćić. Więc y złe przykłády wádzą.

Rzecze kto? Ale tym skroći sobie człowiek żywota. Odpowiádáią ná to Doktorowie: że Bog niechce tego po nas ábyśmy się o przedłużenie żywotá stáráli, roskosznymi pokarmami, wczásami ćielesnemi, &c. ále żebyśmy go umyślnie y chcąc nie skracáli.

Lecz y tu trzebá rozsądku, obźieráiąc się ná komplexyą, y insze okoliczności. Przełożony, człowiek rostropny, y Medyk pobożny porádźi.

4. Kto ma z práw Zakonnych nie iadáć mięsá nigdy y w chorobie, iáko Kártuzowie, mogą dobrym sumnieniem, y w gwałtowney potrzebie ábo śmiertelney chorobie, nie ieść, choćiażby dla tego mieli umrzeć. A to dla tego, áby cnoty wstrzemięźliwośći w Zakonie tym postánowioney nie utráćili, y potomnym przykład zostáwili: gdyż tá cnotá ozdobą iest tego Zakonu. Lecz y tym, umyślnie nie ieść, dla tego áby rychley umrzeć, nie godźi się.

5. Tákże też nie potrzeba mieć względu ná ſwe śiły, kiedy P. Bog obiáwi, y wnętrznym nátchnieniem pociągnie, á rátunkiem ſwym ſzczegulnym do niezwykłego umartwienia pomaga: Bo zá pędem Duchá S. trzebá ſię udawáć, ktory nie záwiedźie. (Acz tu nic świadomym trzebá być oſtrożnymi, by miáſto duchá porady, nie był duch omylny, dla tego trzebá Wodzá duchownego mieć y ſłucháć) Ták ſię dźiało z S. Kátárzyną Seneńſką y inſzemi SS. Nie ſpáć, nie ieść, okrutnie ſię biczowáć, &c. Bo ták Pan Bog podał do ſercá, &c.

6. Y to zá tą okázyą może *przyłożyć: iż dla przedłużenia* żywotá *nie powinien żaden* używáć lekarſtw niezwykłych, ktoreby z wielkim bolem człowiekowi przychodźiły, iáko ućieráć nogę, ábo urzynáć iáki członek, coby ſię prawie śmierći *rownáło.* Lecz powinien, kiedyby bormierny był.

7. Y ná ten czás kiedy chory nie ma appetytu, y zwątpiło ſię o iego zdrowiu, á ieść mu przychodźi z wielkim utrapieniem, ábo przełykáć nie może: nie grzeſzy śmiertelnie: áni mu trzebá o to ſumnienia czynić kiedy ſię zbránia ieść.

Zakonnik, możeli co dobrego czynić bez licenciey

1. NA ſpráwy dobre ktore ſą powinne, lubo to z roſkazania kośćielnego, lub z poſtánowienia Zakonnego, nie trzebá licenciey.

2. Uczynki dobre, ktore ſą nád powinność Zakonną, iáko modlić ſię, pośćić, dyſcyplinowáć ſię, &c. te chcąc Zakonna oſobá czynić poſpolitym trybem, nie trzebá ſię ſpráwowáć, y może ich czynić, nie dokładáiąc ſię przełożonego. Bo tego nie wyćiąga nic ná nim. A z drugiey ſtrony dokładánie ſię, mogłoby przynieść niebeſpieczeńſtwo iákie prożney chwały, &c.

3. Byle

3. Byle one dobre uczynki nie przećiwności nie miáły do práwá Zakonnego. Ani záćiągáły zá sobą przestępstwá przykazánia y zákazánia Przełożonego: Jáko modlić się w Celli w nocy leżąc, kiedy pospolićie zákázuią świátło mieć w Celli.

Do tego, żeby nie było przećiwko stanowi ábo powołániu: iáko pielgrzymowánie tym, ktorzy powinni ná klauzurę. *Czwarta* Zeby oná sprawá dobrowolna nie byłá przeszkodą powinney: iáko ten ktoryby chćiał w kośćiele się modlić, máiąc powinność choremu służyć: Kántoryslá poszcząc dobrowolnie, nie sposobnaby byłá do śpiewánia. *Piąta* Zeby wolnego, nie zábáwionego czásu się odpráwowáły. *Szosta* Aby były bez nárussenia władzy zwierzchności: to iest, żeby byłá gotowość opuśćić ie, kiedyby się co inszego zlećiło, gdyż Przełożony káżdego czásu może co roskazáć. *Siodma* Zeby nie byłá iáwna (dla záchowánia iednostáynośći) Bo w Refektarzu iedenby iadł co dadzą, drugi suszy: to rozrożnienie y szpetne y niebespieczne, *á czásem z pogorszeniem y posądzániem.*

4 Lepiey w żyćiu spolnym zá posłuszeństwem iść, á te prywatne nabożeństwá odpráwowáć, ták żeby przećiwko woli przełożonego y z podźiwieniem innych nie były: y (iáko się rzekło) żeby odstąpiły się, kiedyby co inszego roskazano. Y dla tego się mowi, że Zakonnik nie ma woli swoiey, áni iest iey Pánem. Bo cokolwiek iedno pocznie, lub się opowie, lub się nie opowie, przećię to wszystko podlegay podpada pod wolą przełożonego, ktory może pozwolić, y nie pozwolić, y pozwoliwszy dla słuszney przyczyny zabronić.



ROZ-

ROZDZIAŁ VII.
Przydatek Siodmy.
O wychowániu Dźiatek.

Iż tá część pospolita będźie y Swietckim, tę sztuczkę tu włożyć zeydźie się.

1. RODźice około dźiatek trzy rzeczy máią mieć, Miłość, stáránie, ćwiczenie. Miłość w sercu: Stáránie około ćiáłá y potrzeb ich: Cwiczenie strony obyczáiow, y dobr do dusze należących.

2. Miłość ma bydz mierna, y Chrześćiáńska. Mierna: bo Pan Bog zbytnią Rodźicow ku dźiatkom miłość, zwykł więc karáć biorąc ich im, iáko Doktorowie twierdzą. A słusznie: Bo dźiatki, iest to dar y dobrodźieystwo Boże: á toz kto więcey sobie poważa dar, niż Dawcę, dobrodźieystwo niż Dobrodźieiá, niewdźięczny iest, y godźien áby mu umkniono on dar. Nie ma człowiek dźiatek miłowáć, kwoli im, ále kwoli Bogu, ktory ich dał: y stáráć się ma, áby dla dźiatek y miłośći ku nim, nie szwánkował na miłośći Bożey, áni ná wykonániu przykazánia Bożego. Dosyć tedy ná mierney miłośći, wedle rozsądnego baczenia.

3. Chrześćiáńska záś się miłość ma być, żeby z strony dźiatek, zgadzáć się z wolą Bożą, ták z strony zdrowia, iáko strony żyćia, pusczáiąc się we wszystkim nań: ták żeby gotowi byli z strony siebie ich mieć y postradáć, iákoby się Bogu podobáło. Wspomniawszy sobie ono doświadczenie, ktore Pan Bog uczynił Abráhámowi, kiedy mu kazał Syná Izááká zábić ná ofiarę: y chciał Abráhám, ále Pan Bog záhámował; iednák miła była Pánu Bogu tá chęć, popossłuszeństwo iego y *resignatio*, to iest pusczenie się ná wolą Bożą. Atoż kiedy Rodźice widzą dźiećię choruiące ná

śmierć,

śmierć, niech rozumieią, iż to Pan Bog doswiadcza, czym iákoby roſkázuie, áby mu dźiećię ofiárowáli A wolno mu to. Bo on ieſt ſprawcą żywotá, y wolno mû wźiąć kiedy chce. A tu pozna Bog, co więcey człowiek miłuie, Syná czy Bogá, ieśli iego wola ſobie wolą przekłada nád żywot dźiatek.

4. Nie zákázuie ſię tu przećię miernie żáłowáć, y do modlitw, y inſzych pośrzodkow przyſtoynych (ále nie do guſłow y przymowek) ućiekác ſię; boć tego złożyć z przyrodzenia człowiek nie może. Jednák kiedyby ſię záśiągło wſzyſtkiego, á przećię Pánu Bogu ſię podobáło wźiąć, trzebá ćierpliwosć mieć. Nie iedenes ty táki. Jobowi oraz śiedm ſynow y trzy corek, (dom obálony od ſzátáná z dopuſzczenia Bożego) zábił. Dawidowi ukocháne dźiećię umárło. 2. *Reg: 12. Prośiłći Páná Bogá* zań, przez śiedm dni *pośćił, ná źiemi leżał*, ále poki chorowáło. Bo gdy umárło dźięćię, wſtał z źiemie, umył ſię y námáśćił, y w ſzáty ſię przemieniwſzy wſzedł do domu Pańſkiego, pozdrowił ábo część y *chwałę dał P.* Bogu, zezwaláiąc *ná wolą Bożą*. A Pan *Bog* mu záraz dał inſzego ſyná Sálomoná mądrego, *zá támtego*. Ták y Chrześćiánin ma czynić záżyć pośrzodkow z miłośći przyrodzoney: á potym ukłonić ſię Pánu Bogu, pokázuiąc ſię wiernym iego ſługą, wtym, że więcey miłuie Bogá, y iego woli wypełnienie więcey ſobie waży niż kilká dźiatek.

§. Wychowánie.

5. NIe bez przyczyny Mędrzec *Eccl.* 30. upomina ták: Jeſli maſz ſyná, nie uśmiechay ſię nań, byś nápotym tego gorżko nie przypłáćił. Iákoby chćiał rzec. Nie graj áni pieść ſię z nim, poważnie ráczey y przyſrożſzym, (lecz nie okrutnie) obchodź ſię z nim. A z ſtrony Corek

w Rozdźiale 7. Maſz Corki, ſtrzez ćiáłá ich, (máiąc záwſze ná oku, z ktorego nigdy nie ſpuſzczáiąc, ále pod pilną ſtrażą chowáiąc, dla zátrzymánia czyſtośći, y uczćiwośći iey, á ſławy Domu twego, gdyż ieſt naczynie ſłabe nie tylko względem płći, ále y młodośći, y máłego rozſądku, wiele niebeſpiecznośći podległemu: á nie pokázuy ku nim weſołey twarzy twoiey. A czemuż to? 1. Lepieyże Corká boi ſię Oycá ábo Rodźicow: bo to od wielá złego hámulec. 2. Aby corki dla ocey łágodney twarzy Rodźicow, nie zuczyły ſię ich miłowáć, á z tąd nie miáły okázyi do nieprzyſtoyney miłośći przypáść względem *inſzych. Bo zwyczáiwſzy ſię przykłádáć* ſercá do Rodźicow, łácno nátura zepſowána, y do inſzego ſkłoni ſię, zwłaſzczá kiedy podczás, dla ſłuſzney przyczyny, Rodźicy umkną łáſkáwey twarzy.

6. Jednák nie dla tego ſię to mowi, áby rodźice ſrogo ſię mieli záwſze obchodźić z dźiećmi, nigdy im ſłowá dobrego nie rzec, nigdy łáſkáwey twarzy nie pokazáć: ále wſzędy miáry potrzebá, nie z okrućieńſtwá, ále z miłośći wſzyſtko czynić, á powagę rodźićielſką záchowáć.

7. Stáránie záś Rodźicow około dźiatek ma być ſtrony pokármu, ſzat, y inſzych potrzeb, wedle możnośći y kondyciey: áby záś czáſu niedoſtátku, czego inſzego ſię nie domyſlili, inſzymi złymi ſpoſobámi doſtáiąc, á zátym we złe zwyczáie nie záſzli. Więc iáko naypilniey zárowno wſzyſtkich opátrowáć. Bo z bráku poſpolićie rodzą ſię zazdrośći, poſwarki, niepokoie, y nienawiśći ktore z nimi rosnąc, obrocą ſię w lećiech dorośleyſzych w nieprzyiaźń, z niepoćiechą Rodźicow. Więc czáſem, ktorych z młodu miłuią, dáią ſię więcey znáć Rodźicom: á pogárdzeni pod czás więcey dogadzáią y ſzánuią, choćiay z náruſzonym ſercem.

8. Cwiczenie zaś tknie ſię ták náuk, iáko obyczáiow, 1. Uczyć dobrego, ktore máią wykonywáć: y od złego odwodźić, ktorego ſię máią chronić, towárzyſtwá złego ábo niebeſpiecznego zábrániáć, od niego odrywáć, okázyey do grzechu nie dawáć, y owſzem umykáć, y w tym przeſtrzegáć. Przeto trzebá wiedźieć záwſze, kędy ſię obracáią, iáko y z kim rozmowy máią, pilnuiąc tego, áby niewinnośći duſzney y ćieleſney nie utráćili: proznowánia nie dopuſzczáć, ále záwſze wedle lat niech máią ſwe zabáwy: bo we wſzelákim wieku, prawdźiwa ieſt powieść Mędrcá *Eccl: 33. Multam malitiam docuit otioſitas:* Wiele złego náuczyło proznowánie. Niechże dźiatki od lat piąći máią iednę godźinę do nabożeńſtwá y ſłuchánia Mſzy: w tych lećiech y z Rodźicámi mogą iść do Kośćiołá, iáko y Pan Chryſtus z Rodźicámi ſzedł do Jeruzalem; (lecz we dwunaſtu lat) *Niechże drugi czás* ſtrawią ná náukách potrzebnych w Rzeczypoſpolitey, iáko w czytániu, piſániu, &c. wedle ſkłonności ſwey do czego: co máią Rodźice upátrzyć. *Trzeći czás pozwolić ná igrzyſká dźiećinne*, ábo uczćiwą rekreácyą: Ochrániaiąc, áby igrzyſká nie były z grzechem, áni okázya do niego. Dla czego gdy Sará obaczyłá, á ono Iſmáel ſyn Agár Egypczánki grał z iey ſynem Izáákiem, wſzelákim ſpoſobem ſtárałá ſię, áby byli rozłączeni: y Bog opowiedźiał ſię przy Sarze, y kazał Iſmáela wygnáć. Było ábowiem to, iáko S. Hieronim dokłada, ábo do nieuczćiwośći prowádzące, ábo báłwánki ſtáwiáiące. Do tego tákie igrzyſká máią ſię im pozwolić, ktoreby uſtáły z láty dźiećinnemi, ábo choćiaſz dáley, ále bez przygány y nieprzyſtoyności. Bárzo to niebeſpieczna ieſt rzecz z młodu záprawowáć dźieći, w igrzyſká należące więkſzym latom, iáko ſzáchy, wárcaby, kárty, &c ktoreby lepiey y ſtárym nie umieć. (O ieſtże ſię czym zábáwić człowie-

kowi ſtaraiącemu ſię o zbawienie.) 3. A nadewszyſtko wpráwiáć ich w to, co należy do Chrześćiáńſtwá: co ná czterzy rzeczy zebráć ſię może. *Naprzod*, z ſtrony wiary, co powinni wierzyć: áby od dźiećińſtwá dobrze rozumieli, co ieſt Bog, co Pan Chryſtus, &c. ták iáko mogą młod láta poiąć: y poczęli miłowáć, bać ſię, y czćić Stworzyćiela y Zbáwićielá ſwego, y iemu przyſtoynie ſłużyć. *Druga*: Z ſtrony przykazánia Bożego, ktore powinni pełnić: áby od młodych lat náuczyli ſię, brzydźić ſię grzechámi, rozmiłowáć y zápráwowáć ſię w cnotách: przełożywſzy im karánie złych, zapłátę y koronę dobrych. *Trzećia*. z ſtrony nabożeńſtwá, Mſze S. ktorych máią ſłucháć w świętá przynamniey. Sákramentá, ktore przyimowáć máią ſwych czáſow (bo ſpowiedáć ſię po ſiedm lat: kommunikowáć około iedenaśćie lat: wedle zdánia mądrego Spowiedniká, roſtropnych Rodźicow, y ſpoſobnośći rozſądku w dźięćiećiu.) *Czwarta*. Też z ſtrony modlitewek do P. Bogá Panny Nayświętſzey, do Anioła Strożá, y do inſzych Swiętych.

9. Nie doſyć náuczyć, trzebá doyrzeć, ieſli to umieią, záchowuią y czynią. Bo ieſli nie: trzebá ſtrofowáć, bá y karáć, ále z miłośći, nie z gniewu, áby gorſzymi ſię nie ſtáli. Kto tego nie czyni, okrutny ieſt nád dźiatkámi, y nád Rzecząpoſpolitą. Nád dźiatkámi dla tego: że widząc ich w przepáśći ábo niebeſpieczeńſtwie, á nie przeſtrzec, nie odwieść zle. Nád Rzecząpoſpolitą y ſobą wſpomnieć ſobie trzebá Hiſtoryą o Kápłanie Heli 1. *Reg*: 4. Upominaći ten ſyny ſwe z zbrodni ktore czynili, bo mowił. Co ia to *ſłyſzę* o was? Nie dobra to ieſt ſławá, &c. Ale że nie karał, y ich utráćił ná woynie, y trzydźieśći tyśięcy zginęło ludźi, y ſam z ſtołká ſpadſzy z'a nałożyię. I ták go Pan Bog ſkarał, iáko obiecał. Przeto Salomon mądry,

nie ka-

nie każe folgowáć rozdze, ále wśćináć, iesli go miłuie O- ćiec *Prov:* 13. y w Rozdźiale 23. y *Eccl:* 7. y 30.

10. Upátruie *Origenes* o S. Zuzánnie w pismie świętym, że ią Rodźicy, będąc oboie spráwiedliwi, wyćwiczyli w práwie Moyzeszowym: ná coż się to przydáło? Ná to, że ták się báłá Bogá, iż woláłá dáć gárdło, niż zezwolić ná grzech. Ták máią czynić Rodźice. Ale żeby skutecznieysza náuká byłá, przykłádu dobrego potrzebá, iáko y Rodźice tey S. Zuzánny oboie spráwiedliwi byli. Wiele ná tym należy: bo iáko *Plutarchus* mowi: Przykład ábo żyćie Rodźicow, ma być zwierćiádłem niejákim, w ktore dźiatki pátrząc, obaczą, iáko dobrego się trzymáć, á złego się chronić. A dźiatki máią to sobie zá sławę y uczćiwość ták czynić iáko Rodźicy.

11. Jest drugi ná to piękny przykład w Tobiaszu Oycu *Tob:* 1. *Ten z młodu statecznie się spráwuiąc, y w spráwách* swych namłodszym w pokoleniu Neptáli będąc, nic dźiećinnego nie czyniąc, gdy czás był, poiął żonę, zrodźił Syná, ktoremu *dał swoie Imię. A iż sam świątobliwy* był, świątobliwie wychowywał syná: ucząc go od máluczkiego bać się Páná Bogá, y strzymywáć się od wszelákiego grzechu. Gdy dorosł Thobiaszek tákie mu ćwiczenie dał *Cap:* 4.

1. O wyrządzániu uczćiwośći Mátce, áby záwsze pomniał ná to, co dla niego będącego wżywoćie ućierpiáłá

2. Pámiętáć záwsze na Bogá, chroniąc się kiedy na grzech zezwolić, y nigdy nie opuśćić przykazánia Bożego.

3. Jáłmużnę według przemożenia czynić, nie odwracáiąc się od żadnego ubogiego, aby się też od niego nie odwroćiłá twarz Páńska: gdyż to iest skárbienie sobie czásu potrzeby: y iáłmużná od wszelákiego grzechu y śmierći wybawiá, á niedopuśći duszy iść do ćiemnośći. Do tego ufnośći dodaie iáłmużna.

 4. Chle-

4 Chlebá swego záżywáć z potrzebuiącemi y łáknącemi, y swymi szátámi nagie odźiewáć.

5. Czystość y wstrzemięźliwość chowáć, wystrzegáiąc się grzechu nieczystego: gdyż ná lekárstwo pożądliwośći iest stan małżeński.

6. Pychy áni do myśli, áni do mowy przypuszczáć: bo z niey pochodźi wszeláka zgubá.

7. Robotnikowi záraz koniecznie zápłáćić, á płacy nic nie zátrzymywáć.

8. Zá umárłe stypę odpráwuy, ále z grzesznemi nie zásiáday na iedzeniu y piciu.

9. Rády szukáć od *mądrego człowieká*.

10. Wszelákiego czásu chwal P. Bogá, y proś áby on drogi twoie sporządzał, y wszystkie rády twoie w nim niechay przestawáią.

11. Nákoniec ćieszy ták: Moy synu, nie boyże mi się, ubodzysmy, ále wiele dobrego mieć będźiemy, ieśli się P. Bogá bać będźiemy á od grzechu się odwroćimy, á dobrze czynić będźiemy.

13. Trzebá pomnieć Rodźicom ná onę Historyą 4. *Reg*: 2 kędy dwá niedźwiedźie wyrwawszy się z *láſá rozdrápali* czterdźieśći y *dwoie dźieći małe*, *dla tego* że się posmiewáli z Elizeuszá Proroká Bożego, mowiąc: W*stępuyże* łysku, wstępuyże łysy. Przyczyná dla ktorey skaráne były te dźiatki, zle wychowáne, przez niedźwiedźie, iest tá: bo niedźwiedźicá (iáko *Aristoteles* powiádá) dwákroć iest Mátką; naprzod kiedy urodźi, iákoby káwálec mięsa bez członkow y formy: drugi raz kiedy liżąc ięzykiem ták wypráwi, że iuż będźie ksztáłt zwierzá, y dla tego ma wielką miłość ku dzieciom, y bárzo się sroży kiedyby iey miano odbieráć. A toż ći niedźwiedźie byli instrumentem karánia Bożego, ktore zádał Rodzicom w dźiatkach, dla tego że nie na-

słądowáli

ſtadowali tey beſtyey w wychowaniu dźiatek, wypráwuiąc ie w dobrych obyczáiách, ále rozumieiąc doſyć mieć ná tym, iż ſztukę ćiáłá urodźili, á potym zániedbáli, ná kſztałt ſtruśiá: między ktorym y inſzymi ptakámi tá ieſt rożność: *Iob.* 39. Ze inśi ptacy z przyrodzenia kłádą iáiá (z ktorych ptáſzętá bywáią) ná mieyſcách beſpiecznych, nád niemi uſiadſzy pilnuią, á ſwym ćiepłem ogrzewáiąc ptáſzętá wylęgáią, y żywią do tąd; áże latáć będą mogli, y ſobie pokarmu doſtawáć: Struś záś z przyrodzenia tępy y głupi, odeydźie iáiá ná źiemi, átoli prochem okryie y zápomni o nich: á ten kto idźie może podeptáć nogą, ábo y zwierz zepſowáć. Właśnie ſą tacy ktorzy niedbaią o wychowánie. Łácno ſię domyślić z tąd, wielkiego w dźiatkách ſzwanku.

14. Dźiatki powinny czćić rodźicow *Ex* 20. *Ephes:* 6. *Coloſſ:* 3. *A. S. Thomaſz powiáda, iż w tym słowie czćić,* troiaka powinność ſię zamyka. 1. Rewerencyą zwierzchnią z miłośći ſerdeczney pochodzącą czynić, 2. Posłuſzeńſtwo oddawáć całe we wſzyſtkim, byle nie było przećiwko Pánu Bogu. 3. ſłużyć Rodźicom, ich podeymowáć czáſu potrzeby, nawiedzáć, opátrowáć, y ſtáránie mieć o nich: czáſu potrzeby y ſtárośći potrzeb dodawáć. A to ktorzy czynią, doſtąpią obietnic Páńſkich, ták doczeſnych iáko y wiecznych: ſzczęśliwie y długo żyć będą, ták ná duſzy iáko y ná ćiele, ieſli to będźie z ich dułżnym zbáwieniem. A ieśli nie: tedy ſię wſzyſtko nagrodźi w źiemi żyiących ná wieki. Czytay tez o tym *Eccl:* 7.



ELE-



ELEMENTARZYKA CWICZENIA DVCHOWNEGO

Wtora Część.

O WNĘTRZNEY MODLITWIE MEDYTACII.

ROZDZIAŁ I.

Wstęp ábo krotkie náuki o Medytácyey,

O tey Medytácyi, ośm rzeczy się krotko powie.

1. JAka iest zacność Medytácyi.
2. Co zá potrzebá iey.
3. Ktore pożytki przynosi.
4. Przygotowánie do niey.
5. Częśći iey.
6. Wety ábo zákończenie.
7. Odpráwiwszy medytácyą co czynić.
8. Przestrogá.

§. I. *O Zacnośći.*

WIelka zącność iey: bo Medytácya iest iákoby błogosłáwieństwo nász tu ná tym świećie choćiay niedoskonále: ábo uczestnictwo niebieskiego błogosłáwieństwá.

Obiáśnię. Błogosłáwieństwo wieczne we dwu rzeczách należy. *Naprzod.* áby człowiek poiął rzeczy niebieskie, y ich wiádomośćią iego rozum był nápełniony. *Druga.* Aby ztąd miał ná woli swoiey zápaloną miłość ku Panu Bogu, á zátym wielkie poćiechy, roskoszy y rádośći. A medytácy

dytacya toż w sobie zamyka iáko się tu powie. Y zowie się niedoskonáłe błogosłáwieństwo dla tych przyczyn. 1. Ze tu nie możemy ustáwicznie báwić się rozmyslániem rzeczy niebieskich dla potrzeb ćielesnych. A w niebie to czynić będźiemy bez przestánku. 2. Ze tu podlegamy rozerwániu dla swawolney phantáziey, rożne myśli nátrącáiącey. A w niebie nic nie rozerwie. 3. Ze ćiáło y zmysły zmorduią się prędko, á w niebie bez pracy się będźie odpráwowało, nie zecknie się, o iednym że ná wieki myśląc, áni się śiły zerwą, ále záwsze krzepkie będą.

§. II. O potrzebie Medytaciey.

ZAkonnym miánowićie Osobom, ktore powinne z swey professiey ciągnąć się do doskonáłośći, świątobliwośći, przez odmiánę żywotá, y nábyćie cnot wszytkich, bárdzo iest potrzebna medytácya, gdyż oná iest fundámentem y instrumentem tego wszytkiego. Bo roztrząsaiąc ná medytacyey, cosmy, co potym známi będźie, y insze rzeczy, niepodobna; áby się nie miał człowiek zápalić do dobrego, &c. Ztąd S. Bonáwenturá świadczy, iż swego wieku doznał tego, iáko wiele ludźi postąpiło, y pomnożenia wźięło ná drodze zbáwienney, záżywaiąc Medytácyey. O tym przykład położy się niżey.

§. III. O pożytkách Medytácyey.

1. WIele pożytkow iest Medytácyey: ále miánowićie trzy. Ze grzechow zbywa, skłonnośći przyrodzone do złego skromi. Nałogi złe znosi, Námiętnośći y popędliwośći hámuie.

2. Do nabyćia wszystkich cnot ktore iedno do zbáwienia są potrzebne, prágnienie y stáránie czyni.

3. Do rozmiłowánia się szczerze Páná Bogá, á zátym

ziednoczenia się z nim, ná umyśle, pociąga, zapala, y przywodźi.

§ IV. O przygotowaniu do niey.

ZE Medytácya ma początek, śrzodek y koniec; Początkiem iest przygotowánie. Srzodkiem dwie części, w ktorych należy sámá Medytácya, końcem, przystoyne y pożyteczne zámknienie iey. Dla tego o przygotowániu *Naprzod* mowiąc trzebá wiedźieć, iż przygotowánie iest dwoiákie, iedno dálsze, drugie bliskie Dálsze iest nágotowáć sobie máteryą, ktorą masz sobie uważáć ná medytácyi: Lub to przez czytánie co krociuchnego, *lub* przez słucha nie od kogo, ktoryby porządnie, iásno, krotko, zrozumiále umiał podáć, dla snádnego twego poięćia. Lub też przez dowćip swoy, *zdobywszy się*. Bliskie zás iest, kiedy się iuż ná to święte ćwiczenie udász, tu iuż przeżegnawszy się y wedle okázyey uklęknąwszy, lepiey się przygotowáć nie możesz: iáko kiedy podnieśiesz serce swoie ku Pánu Bogu, prosząc go (ná co też záciągáć masz wszystkich Swiętych przyczyny) y do tego, záwsze go obecnym sobie stáwiąc, ktory w sercu *iest przysłuchuiąc* się co myślisz, y przed tobą przypátruiąc się iáko nabożnie to odpráwuiesz. *O czym szerzey w Wtorym Rozdźiale.*

§ V. Z ktorych części złożona medytácya.

MEdytácya iáko potrzebuie dwoiákiey władze nászey dusze, to iest rozumu y woley: ták iest złożona, ze dwu áktow, ktore płyną z tey dwoiákiey władzey. Bo ná meditácicy trzebá rozumem uważáć, rozbieráć, y rostrząsáć máteryą do nabożeństwá, ábo zbáwienia należącą. Upátruiąc początek y koniec, przyczynę y skutek, sposob ábo ksztalt,

bo kſztałt, okolicznośći oſob, czáſu, mieyſcá, iáko potym ſzerzey ſię powie. Nie doſyć ieſzeze ná tym, że rozum roſpuśći ſię ná dochodzenie rzeczy táiemnych. Ale trzebá żeby też y wola zákuśiłá tego. Jáko? ták, że kiedy rozum ſobie co rozmyſla, áby y wola ſkoſztowáłá tego y przyſtąpiłá ſię do tegoż, iákim dobrym áffektem, ktory ſię uda y podoba, z oney máteryey, to ieſt áby poruſzenie iákie dobre poczułá ábo miłośći Bożey, ábo obrzydzenia grzechu, ábo boiáźni karánia Bożego, ábo nádźieie zbáwienia, ábo wdźięcznośći dobrodźieyſtw Bożych. Náprzykład kiedy myśli rozum, o zacnośći y ozdobie, dobroći, y dobrodźieyſtwách Bożych. Aza nie záraz wola przypádnie zápalona miłośćią y wdźięcznośćią ku Bogu? A kiedy człowiek roſtrząśnie ſproſność grzechu, wnet wola zbrzydźi ſię nim. Nuż kiedy ſądy y karánia Boże ſtráſzne pomyśli, pewnie ſię u'ęknie. A kiedy obaczy, że Pan Bog grzeſznym wielkie łáſki pokázował, porwie otuchę dobrą, ábo nádźieię, y do pokuty ſię uda. Y ták trzebá ſię ná medytácyi o *dwie rzeczy ſtáráć: áby y rozum był* náſycony wiádomośćią, y wola ſię też nápiłá ſmáku, poćiechy, &c.

§. VI. *Wety abo zákończenie Medytácyi.*

NAKarmiwſzy rozum niebieſką umieiętnośćią, y nápoiwſzy wolą winem ſłodkiego y zbáwiennego áffektu, tu iuż nie prożnowáć: ále w tey gorącośći trwáiąc, cztery rzeczy uczynić. *Naprzod* Páná Bogá prośić. A często przyśni ſię ſámá rzecz o ktorey byłá Medytácya, okázyą do iákiey proźby, iáko kiedy o grzechách ſię rozmyſla, prośić áby Pan Bog odpuśćił, y záchował od nich. Jeſli o piekle, áby Pan niedopuſzczał doſtáć ſię tám. Jeśli o cnotách, áby

Pan Bog náżyczył ich. O niebie, żeby tám domieścił. *Potym* w tymże záiuszeniu się ku dobremu, ofiaruy się Pánu Bogu ná służbę iego. Odday mu sámego siebie, y swe wszystkie władze, y rzeczy ná iego posługę. Day się mu powoli we wszystkim, áby on czynił z tobą co chce, ná część y chwałę swą, y ná twoie zbáwienie. *Trzecia*. Postanowienie iakie uczynić (iesli przedtym nie było) bądź to iáką namiętność (ktora ćię więcey záwodźi) hámowáć, bądź cnoty ktorey potrzebnieyszey nábywáć, iáko iest cierpliwość, pokorá, &c. Bądź co inszego dobrego czynić. *Czwarta*. Podźiękowáć Pánu Bogu zá to, iż raczył ćię niegodnego znośić, y do rozmowy ná medytácyey przypuśćić, y smáku ábo poćiechy iákiey użyczyć.

§. VII. *Po Medytacyey.*

1. KU sobie się obroćić, iesli przystoynieś się stáwił przed Pánem Bogiem, zá co podźiękuy. Jeśli nie ták iáko potrzebá, przeproś go, á obiecuy być ná potym ostrożnieyszy.

2. Tá Medytácya niechći zmyśli przez cáły dźień nie od chodźi, ále przed oczymá trwa, iáko dozorcá twych spraw ostrożnośći y státecznośći.

§. VIII. *Przestrogá.*

CI ktorzy głowy po temu nie máią áby te medytácye odpráwowáć mogli, lepiey żeby się ustną modlitwą, pilną y nabożną zábawiáli, ábo też ták sobie postąpili iáko ći ktorzy słábą pámięć máią. Potrosze czytáiąc, niech po káwałku sobie rozmyslaią, lub to ná pámięć, lub też ná pismo pátrząc. Godźi się y ták medytowáć. Lecz Wodz ábo mistrz duchá zrozumiawszy, iáko kto do tego sposobny, snádno y temu wygodźić może.

ROZDZIAŁ II.

Ná przykład Medytácya: o obecnośći Bożey

1. MAterya ábo rzecz, ktorą medytowáć ná przykład chcemy, będźie o obecnośći Bożey, ktorą też potrzebá mieć záwſze przed ſobą, przez káżdą y cáłą medytácyą.

2. Te tedy (wedle nauki w pierwſzym Rozdźiale) zgotowáć ſobie, y ſporządźić wczás przed medytácyą, lub to ná noc, lub też godźinę ábo dwie przed medytowániem.

3. A obrawſzy ſobie mieyſce do medytácyi, (bądź to oſobno w Celli, bądź to w poſpolitośći, iáko komu naſpoſobniey) uklęknąwſzy przeżegnáć ſię, y podnieść ſerce ku Pánu Bogu, iáko ſię w pierwſzym Rozdźiale nápiſało.

Onęż máteryą ktora ſię nágotowáłá roztrząſ ąć dobrze y uważ ąc: Jáko to teraz, obecność Bożą, będę ſobie ták uważał.

Obecność Boża táka ieſt.

Ze Bog ieſt wſzędźie, nápełnia świát wſzyſtek. Jeſt oraz w niebie, ná źiemi, y w źiemi, przez iſtotę, obecność y moc. O Krolu dáią przykład, że ieſt przez iſtotę (kiedy ćiáło y duſzá) ná máieſtaćie. Przez obecność w páłácu. Przez moc, władzą, ſporządzánie, we wſzytkim krolewſtwie. Ale Pan Bog wſzędy ieſt, oraz wſzytkie temi trzemá ſpoſobámi, y doſkonáley dáleko niż Krol. A przećię go nie ućiśnie, áni záwrze mieyſce (y krom świátá naydźie ſię Bog) Nie dokuczy żaden niewczás, nie tráći błogoſłáwieńſtwá ſwego będąc w piekle. (O kiedyby w piekle Bogá nie było, y mocą ſwą ſzátáná tám nie trzymał, nie otrzymałby ſię tám ſzátan: á dáleko gorzeyby ſię paſtwił nád człowiekiem) Jeſzcze poſtąpmy dáley. Nam ſamym ieſt obecny y przytomny, ále przedźiwnie, bo ieſt nád nami iáko

Opátrzyćiel, ieſt pod námi iáko ten ktory trzyma nas. Ieſt przed námi, iáko Przewodnik, zá námi, iáko Stroż náſz, około nas, broniąc nas, w nas, iáko ożywiáiący nas.

A my co? ieſteśmy iáko rybá w poł wody morſkiey, ktora zewſząd ieſt ogárniona wodą: y nią żyiąca. Jeſteśmy iáko owá gębká w puł morzá, około ktorey wodá zewſząd, y w niey pełno wody. Ták nam obecność Boża ieſt ze wſzytkich ſtron nie tylko po wierzchu ále y wewnątrz. A choćiay duſzá ieſt w nas, y wnętrzna ieſt nam, przećię Pan Bog doſkonáley ieſt w nas, y wnętrzniey niż duſzá náſzá w nas, y ſkuteczniey nas przenika, y potężniey pośila y ożywia. On ábowiem ieſt duſzá náſzey duſze, bytność náſzey bytnośći, żywot náſzego żywotá, śiłá y potęgá náſzych śił.

Ze tedy Pan Bog ieſt około nas, wſzyſtkim ſpráwom náſzym przypátruie ſię, poſtáwie, wzrokowi, mowie, ſtátkowi, &c.

A iże ieſt w nas: iáko Sędźia ná máieſtaćie, roztrząſáiąc myſli náſze, waży áffekty náſze, brzydźi ſię złemi ſkłonnośćiámi, y nałogámi náſzymi.

4. Zrozumiawſzy iuż rzecz, iż záwſze ieſteſmy ná oku Bożym, y zwierzchu y wewnątrz. To naprzod wzbudźimy w ſobie, ákt wiáry, to ieſt, że będźiemy temu ták mocno wierzyć, iż pewnieyſza to ieſt rzecz, niż żem ia człowiekiem, niż ſłońce ſłońcem, y ták to pewna iáko Bog Bogiem, y choćiay tego rozumem nie poymuię, okiem nie widzę, uſzymá nie ſłyſzę, zmyſłámi nie czuię, doſyć że tego wiárą záśiągam, bo mi to obiáwiłá naywyżſza y nieſkończona prawdá, Bog ſam, ktory kłámáć nie może. Mnieyſzych rzeczy nie poymuiemy, duſze náſzey nie widźimy, nie woniamy, nie ſłyſzymy, Aniołá ieſzcze mniey, á przećię to wierzymy.

Mo-

Mowże ták:

WIerzę z sercá że to iest prawdá, wyznawam iż przed obecnośćią, przy obecnośći, y w obecnośći Bożey, chodźimy, y czynimy wszytko, y wnętrzne táiemnice wie, słyszy, co poszeptem mowimy, a náwet to co myslimy. *A to Akt wiáry.*

5. Tu dopiero zdobywáć się będę ná rozmáite áffekty, poruszáiąc się do dobrego. Do wesela, do bespiecznośći, wstydu, ostrożnośći, podźiękowánia y miłośći.

1. Mam się z czego weselić, widząc że mam ták potężnego przy sobie Páná, Lekárzá, Mistrzá, Obrońićielá, Przewodniká, Bogaczá, &c. a nie tylko przytomnego ále y dobrego.

2. Jáko nie mam być bespiecznym, chodząc, śiedząc, leżąc, y cokolwiek czyniąc? ktory nieprzyiaćiel będźie śmiał nátrzeć ná mnie, máiącego ták przytomnego, y potężnego Obrońićielá, przy sobie?

3. Ale też przychodźie mi się wstydźić, żem ia niebáczny, śmiał kiedy przy tákiey obecnośći, myślić, mowić, słucháć, y czynić ládáco, á zátym grzeszyć, czegoby wstyd mię było przy podłym człowiecze dopuśćić się.

4. Y záraz postánowię tu sobie ná potym być ostrożnieyszym, uważywszy sobie ták wielki máiestat, ták zacną obecność y bystry wzrok, przenikáiący áże do wnętrznośći, chcę się chronić, uczćiwość y przystoyność záchowáć w sercu, w uśćiech, w zmysłách, w spráwách, áby nie było nic, coby obráźić miáło ták wielkiego y miłego dobrodźieiá obecnego.

5. Podźiękuię Pánu Bogu zá ták wielkie dobrodźieystwo, że niegodnego, y złego ták długo ćierpiał y znośił.

6. Prośić będę o odpuszczenie, obiecuiąc polepszenie.

7. Wy-

7. Wypuszczę Akt miłości, widząc dobroć Bożą niewypowiedźiáiąą przećiwko sobie.

Y ták się skończy tá Medytácya.

Ná tym początku niech tego záżyie káżdy, ták iáko kto może domyśliwáiąc się więcey, y iáko Pan Bog nátchnie. Przypádnie y więcey niż się nápisáło kiedy Pan Bog dopomoże, á człowiek się do tego mieć będźie mocno. To tylko ná przykład.

ROZDZIAŁ III.

O Stopniách Medytácyi.

1. CWiczenie to duchowne ma być porządne y powoli, nie wspináiąc się od świátá záraz ná wysokość, ále poczynáiąc się zábawiáć ná niskim stopniu. Kto się záś ná tym zápráwi niech się bierze do śrzedniego stopniá, á kto się w tym podćwiczy, do wyższego niech postępuie.

2. Troiákie ábowiem są stopnie ábo drogi tego świętego ćwiczenia, iáko troiácy są ludźie ktorzy się nim báwią.

Jedni niedoskonáli, ktorzy grzechámi są obćiążeni, ábo skłonnośćiámi do nich poćiągáni, złemi nałogámi uśidloni, abo affektámi złymi to iest namiętnośćiámi, popędliwośćiámi, żądzámi nieporządnymi spętáni.

Drudzy są postępuiący, ktorzy zbywszy grzechow ochełznąwszy skłonnośći, znioższy zwyczaie złe, pássye złe umartwiáiąc, ábo też umartwiwszy, cnot pobożnych, y zbáwiennych nábywáć, y co nawięcey názbieráć stáráią się, ktorymi duszę swą iáko páłac Boży zdobią.

Trzeći są doskonáli, ktorzy zápráwiwszy się w tych dwu rzeczách, y zgotowawszy w sobie ozdobny Bogu przybytek, z nim się z iednoczyć chcą przez gorącą miłość, pochodzącą z uważenia sobie Bogá, nátury, y żacnośći ábo doskonáłośći iego, tákże y dobrodźieystw.

3. Ponieważ tedy troiácy są ludźie, ktorzy się do zbá-

wienia,

wienia, y tego S. ćwiczenia garną, tak też troiakie ſą drogi ábo ſtopnie, po ktorych chodzą iáko ſię dotknęło.

Pierwſza drogá ábo ſtopień, zowiemy oczyſzczáiący, (po Łáćinie zowie *Via purgativa*) ktorey koniec ieſt, grzechy, przyrodzone ſkłonnośći, złe nałogi, y páſſye bydlęce upleniáć, zbywáć, y hámowáć.

Drugi Stopień názwáć ſię może nábywáiący cnot potrzebnych, pokory, ćierpliwośći, &c. zowie ſię po łáćinie *Via illuminativa*, to ieſt oświecáiąca drogá, ábowiem cnoty nábyte oświecáią człowieká.

Trzeći. Ziednaczáiący człowieká z Bogiem przez miłość, (po łáćinie *Via unitiva*) Kto tedy poczyna to święte ćwiczenie, ma iáko niedoſkonáły począć od nayniżſzego ſtopniá, y pierwſzą drogą ſię puśćić, áby złego zbyć, iáko grzechow, nałogow, y páſſyi ábo żądz nieporządnych.

ROZDZIAŁ IV.

O Pierwſzey drodze oczyſzczáiącey.

KAżda drogá ma ſwą ſzczegulną máteryą, około ktorey ſię zábawia: y ſwe affekty dobre ktoremi ſię poruſzáć ma.

Máterya medytácyi oczyſzczáiącey ieſt rozmyſlánie ſobie rzeczy oſtátecznych, śmierći, ſądu, piekłá, niebá, ćięſzkośći, ſproſnośći y niebeſpieczności grzechu, karánia Bożego ktore wlewa ná grzeſzne, krotkośći roſkoſzy, y niepewnośći wieku, więc y nieſtátecznośći świátá, ábo ſzczęśćia. Do tego uważánie dośyć uczynienia ſrogiego zá grzech przez P. Chryſtuſa. Przykłády inſzych grzeſznych, iáko S. Mágdáleny, Łotrá, Páwłá, Piotrá, y inſzych ktorzy ſię dobrze w tym obaczywſzy: grzechy porzućili, á pokutuiąc miłoſierdźia Bożego, y odpuſzczenia doſtąpili, á potym do wielkiey świątobliwośći przyſzli.

2. Affektow Theologowie liczą iedenaśćie· Miłość, nienawiść, prágnienie ábo pożądánie, brzydliwość, lubość ábo weſele, żal ábo ſmutek, nádźieiá, roſpacz, śmiáłość, boiaźń, gniew, zá ktorymi idą inſze áffekty, iáko zá miłośćią wdźięczność, záczym też dźięki czynienie: nuż puſzczenie ſię ná wolą Bożą, co po łácinie zowią *Resignatio*. Nákoniec y ákt wiáry názywáią Doktorowie áffektem, gdyż táki ma być, áby przez wiárę Pan Chryſtus w nas mieſzkał, y náſze obyczáie popráwił, co bez áffektow dobrych być nie może.

3. Wſzyſtkie tedy áffekty mogą być y dobre y złe. Ná przykład miłowáć Bogá, dobry áffekt, miłowáć świát, zły. Nienáwidźieć grzech, dobry; bliźniego, zły. A medytácya ná to ieſt, áby złych áffektow zbywáć, á ná dobre ſię zdobywáć.

4. Ná tey tedy pierwſzey drodze wſzytkie áffekty przydádzą ſię, ále náwięcey áffekty te, nienawiść, brzydkość, żal, gniew, nádźieiá, boiaźń. Jáko rozſtrząſáiąc grzech y iego ſproſność, łacno przypádnie áffekt brzydliwośći: kiedy będźiemy rozmyśláć karánia grzeſznych, y onych oſtátnich rzeczy, boiáźni áffekt przyſtąpi. Gdy o nieſtáteczności y obłudźie świátá pomyślimy ſtátecznie, nienawiść przybędźie. Będę przypátrowáł ſię inſzym grzeſznikom ktorym Pan Chryſtus łáſkę pokázowáł, á łáſkáwie przyimowáł, urośnie mi otuchá dobra, o odpuſzczeniu grzechow, y nádźieiá o doſtąpieniu łáſki Bożey: gdy ſobie uważę żem ſwego Dobrodźieiá grzechem obráźił, ogárnie mię żal y zbáwienny ſmutek.

ROZDZIAŁ V.

O wtorey drodze oświecaiącey.

1. **C**I co iuż w drodze poſtąpili duchowney, á ná wtorą drogę ſię puśćili, máią też ſwoię zabawkę. Bo tá

drogá

droga oswiecaiąca ma swoię właſną materyą, y przynależące áffekty. Máterya ieſt rozmyſlić ſobie, iáko cnoty uczćiwe, miłe, ozdobne, y pożyteczne: przypátrowáć żyćiu Páná Chryſtuſowemu, y śmierći, ktore ieſt pełne cnot rozmáitych, miłośći, pokory, ćierpliwośći, czyſtośći, nabożeńſtwá, ſtátecznośći, &c. Tákże rozważáiąc ſobie żywoty Swiętych, á wſzyſtko dla náśládowánia ich, ſzukánia y nábycia cnot. Y to co iedno może pobudźić do tego dobrego zbioru.

2. Affekty záśię dobre, ſłużące tey drodze, te zwłaſzczá ſą, miłość, prágnienie, weſele, nádźieiá, śmiáłość. Ná przykład, kiedy ſobie rozbieráć będę, iáko czyſtość y pánieńſtwo ieſt zacne, Aniołom ſię rownáiące, iáko u Bogá ieſt w kochániu, u Páná Chryſtuſá w pieſzczoćie, y nie rozerwánym towárzyſtwie, iáko ieſt w oſobliwey obronie, y *podobieńſtwie* P. Máryey, iáko *nád poſpolitą zapłátę* niebieſką ma też oſobliwą koronę w błogoſłáwieńſtwie wiecznym, zápalę ſię *miłośćią ku niey y* ſtáráć ſię będę ábym w niey *náſládował* Páná Chryſtuſá, y Mátuchnę *iego* Pannę nayświętſzą. A ieſlić ią Pan Bog dał weſelić ſię będźieſz, oſtrożnie żyiąc, á pokorą y inſzymi cnotámi zdobiąc, á Páná Bogá o pośiłkowánie proſząc. Kiedy ſobie będę rozmyſlał ćierpliwość: y przydę do tey wiádomośći, że gdźie oná ieſt pokoy wnętrzny ſię záchowuie, przez nię męká Páńſka, Swiętych męczeńſtwá y utrapienia ſię náſláduią, y iako ieſt obfita zá to zapłátá; záraz áffekt pożądánia iey wyniknie, y śmiáłość przyſtąpi ná przełąmánie trudnośći, y znieśienie przeſzkod, ktore ſię náyduią w ſzukániu y zátrzymániu iey. Toż rozumiemy o inſzych cnotách, á gdy uważáć będźiemy świątobliwość inſzych ludźi nam w náturze rownych, ále w ſtárániu ſię o zbáwienie wyżſzych: wnet zdobędźiemy ſię ná otuchę dobrą y nádźieię, że y

my zá pomocą Bożą temuż możemy podołáć, byleśmy ze ſnu niedbálſtwá chćieli ſię porwać, á ná doſkonáłość ośmielić, zátym ufność Pánu Bogu, y ſkuteczny y mocny umyſł przyſtąpi, ſtáráć ſię o nię.

ROZDZIAŁ VI.

O trzećiey drodze.

1. KTorzy iuz y grzechy doſkonále porzućili, y złe ſkłonnośći zwyćiężyli, y namiętnośći umartwili, więc ſię y w piękne ſzáty rozmáitych cnot przybráli, wyżey ſię wſpináią, do ſtopniá y drogi z iednoczáiącey z Bogiem, to ieſt ktora przez miłość gorącą wiąże abo łączy człowieká z Bogiem.

2. Tá tedy drogá ma ſwoię zacnieyſzą zabáwę, y áffekty dáleko wyżſze. Bo máterya rozmyslánia iey, ieſt Bog, táiemnicá Troyce S. doſkonáłośći Bożey, y zacnośći iego, iáko ieſt wſzechmocność, opátrzność pilna, mądrość nieſkończona, dobroć niewypowiedźiána, miłośierdźie nieprzebráne, dobrodźieyſtwá ſtworzenia y odkupienia od nas niezáſłużone, błogoſłáwieńſtwo zgotowáne niepoięte.

3. Kiedy ſię też rzeczy rozmyſláć będą, będźie ſię duſzá topiłá od ogniá miłośći ku Pánu Bogu. Będźie mdlałá od zacnośći máieſtatu wyſokiego iego. Przyſtąpią tu y inſze áffekty, iáko poufánie tákiey dobroći. Nádźieiá, pátrząc ná ták wielkie miłośierdźie. Weſele y ućiechá duſzna, pogárdá świátá, nienawiść grzechu, zbrzydzenie ſię roſkoſzy y wczáſow świeckich. Zániechánie świeckiego towárzyſtwá, odwrocenie ſercá od tego cokolwiek rozrywáć może myśl y miłosć Bogu: wſzyſtkie áffekty kupą ſię tu zbiegną: ktore ſerce człowiecze przedźiwną wdźięcznośćią y duchownemi ſmákámi ábo poćiechámi nápełnią, roſpieſzczą, y ſłodkie łzy wyćiſną, że będzie ſię zdáło, iákoby

ſerce ſię topiło y roſtąpić miáło: iáko ſię tráfiáło częſto ludźiom Bogomyſlnym. Kto tego nie zákuśi, nie poymie, áni zrozumie.

ROZDZIAŁ VII.

Zkąd poznáć, y iáko prowádźić medytácye ná pierwßey drodze?

CZłowiek ktory zbáwienia prágnie, o popráwę obyczáiow ſtáráć ſię myſli, á ná S. ćwiczenie Medytácyey udáć ſię chce, trzebá aby począł tę ſpráwę od uwáženia śiebie końcá ábo celu dla ktorego ieſt ſtworzony, áby wiedźiał iáko ma ſwymi ſpráwámi do niego zmierzáć. A ieſzcze przedtym trzebá dobrze ſámego ſiebie poznáć, co ieſt y iáki ieſt, by záś zacnośći końcá ſwego náwiedzáć, do ládá *rzeczy tego świátá ſercá nie przyłożył*, ábo też ſiebie nieznáiąc, á wiele o ſobie trzymáiąc w pychę ſię nie podniosł. y celu nie chybił, przeto pierwey poydą Medytácye o poznániu *ſámego ſiebie*. Potym, do ktorego końcá człowiek ieſt ſtworzony. Zátym położą ſię *Medytácye* o ćięſzkośći grzechu, y innych przymiotách iego, áby go przez żal y pokutę znieść. Więc o nędzy, y nikczemnośći tego świátá, áby go pogárdźić. O niebeſpiecznośćiách námiętnośći, áby ie umartwiáć. O pewney śmierći áby ſię do niey gotowáć. O ſtráſznym ſądźie, áby wczás ſumnienia ſwego regeſtrá zkorygowáć, y popráwić. O ćięſzkośći mąk piekielnych, áby ich uść. O grzeſznych do łáſki przyiętych áby nie rozpaczáć, ále mocną nádźieię o miłoſierdźiu Bożym mieć. O pożytkách wielkich niedbánia o ſię, y wyrzeczenia ſię ſámego ſiebie, áby to ſobie záſmákowáć. O ozdobie intencyey dobrey, áby nią ſpráwy náſze záprawiáć. A iż náturá w nas zepſowána ieſt przez grzech, iáko nie będźiemy około śiebie oſtrożnymi, y nieuzbroimy ſię w u-

martwienie, choćiay ulękniemy ſię rzeczy ſtráſznych, y raz zániechamy grzechow; wrocą ſię łátwie názad: przeto przyłożyć trzebá Medytácyę y o umartwieniu.

ROZDZIAŁ VIII.

Medytácya o poznániu ſamego ſiebie.

1. ZAchowuiąc náuki ktore w pierwſzym Rozdźiale położono, y záwſze pomniąc ná obecność Bożą, áby przez wſzytkę Medytácyą z pámięći iey nie wypuſzczáć (iáko ſię rozpowiedźiáło w wtorym Rozdźiale.) Tu trzebá naprzod zrozumieć co to ieſt znáć ſamego ſiebie.

2 Znáiomość tedy ſamego ſiebie, ieſt to poznánie ſiebie doſkonáłe, ták z ſtrony duſze iáko z ſtrony ćiáłá, ták względem rzeczy przyrodzonych, iáko z ſtrony obyczáiow, ták co mamy z łáſki Bożey, iáko co mamy z nieoſtrożnośći y upadku Adámowego: Nákoniec y z nas ſamych. Nie dla tego żeby to tylko wiedźieć, ále żeby też żywot ſwoy dobrze poſtánowić, á obyczáiow popráwić. To ſummá.

3. Obiáśnienie. Ma człowiek od Páná Bogá wſzyſtko, ále duſzę (wedle ktory ieſt bárdzo śliczny Obraz Boży) nazacnieyſzą. Bo y iáko Bog ieſt duch niewidomy, nieśmiertelny, ták też y duſzá. Bog ieſt ieden w náturze y iſtoćie, á przećię we trzech Perſonách, ták też duſzá ieſt iedney iſtoty, á ma trzy władze, pámięć, rozum, y wolą. Bog ieſt nierozdźielny, ná świećie ieſt zupełny, zupełny też ná káżdym mieyſcu, á nie po częśći (ktorych nie ma) ták też duſzá, zupełna ieſt w ćiele, zupełna w káżdey cząſteczce. Bog wſzyſtkiego ſtworzenia ieſt Pánem, tegoż użyczył y człowiekowi, dla duſze rozumney. Do tego duſzá ieſt podobna Aniołom, ma ſpoſobność do zacnych ſpraw, to ieſt żeby znáć y miłowáć Páná Bogá, y ſłużyć mu, y doſtąpić wiecznego błogoſłáwieńſtwá, iáko y Anioł. Te ią przyro-

dzo-

dzone od Boga upominki. A nuż kiedy poydźiemy do tych co przyrodzenie przechodzą, iáko ieſt łáſká Boża, ktora ieſt uczeſtnictwem nátury Bożey, y tą ozdobił, y poczćił Adámá w Ráiu, y podźiś dźień nam iey użycza.

4. Prożno niepoſtąpię dáley, nie ſtrzymam ſię, uda mi ſię tu zárax áffekt, dźiwowánia ſię, co było po mnie Pánu Bogu, że mnie ſtworzył? Ná co mnie ták przybrał y ozdobił? Mogłći ſię bezemnie obyść, iáko uczynił przez wieczność ktora początku nie ma.

Wpadnę wnetki w drugi áffekt, że zápalę ſię wielkim ogniem miłośći Bożey, widząc iż to on nie z ſwey potrzeby, ále z niezmierney ſwey dobroći y ſtworzył y ozdobił mię ták zacnie: użyczáiąc nam ſwego włáſnego dobrá. Zdobędę ſię y ná wdźięczność, dźiękuiąc mu zá ták wielkie uraczenie y dobrodźieyſtwá. Dáley. Ja ſię też iemu niechcę *żáłowáć*, ále y *owſzem oddam mu ſię ná wſzelákie poſłu*gi, chwałę, y uczćiwość wyrządzánie.

5. Mocno poſtánowię wſzelákimi ſpoſobámi ſtáráć ſię, ábym *ſproſnośćiámi* grzechowemi *nie poſzpećił ták pięknego* obrázu, á od tákiey zacnośći nie odſtępował, ſkłániáiąc ſię do beſtyálſkich obyczáiow, y niemym beſtyom podobnym ſię ſtawáiąc.

6. Będę P. Bogá, Pánny Máryey, Aniołow y Swiętych Bożych o pomoc prośił, ábym był w tym przedśięwźięćiu utwierdzony, y do ſzczęſliwego wykonánia ſkutecznie przywiedziony.

Może iuż ták ſkończyć tę Medytácyą, po lekku y po troſze ſię zápráwuiąc.

ROZDZIAŁ IX.

Druga Medytácya, około poznánia ſámego ſiebie.

1. **A**Byſmy lepiey ſámych ſiebie poználi, dowiádnymy

ſię co

ſię co też od naſzych pierwſzych Rodźicow mamy. O mamyć wielką nędzę Bo naprzod mamy od nich, ſkoroſmy ſię poczęli w żywoćie Mićierzyńſkim grzech pierworodny. Záczym odwroceni od Stworce ſwego, tyłem od Páná y Dobrodźieiá obroceni, rodźimy ſię, ſyny y corkámi gniewu, zmázáni krwią grzechow, y wielą mizeryi ogárnieni. Mamy też cztery okrutne rány z tegoż grzechu pochodzące, ktore roźlicznych grzechow początkámi ſą. Rozum ieſt zárážony ćiemnośćiámi, to ieſt nieumiejętnośćią, podległy wielom błędom, omyłkom, y oſzukániu: wola náſzá podięłá ránę złośći, bo utráćiwſzy miłość ku Pánu Bogu, obroćiłá ią ku ſobie przewrotnie, z nieuważeniem y przeſtępſtwem práwá Bożego. Tákże też żądza náſzá zrániona, ktora opuśćiwſzy prawdźiwe y zbáwienne dobrá, pożąda y ſzuka roſkoſzy tego świátá ktore duſzę śidlą. Náoſtátek ieſt w człowieku iedná śiłá, ktorą po Łáćinie *Iraſcibilis* zowią ktora ſię poważa oſunąć ná trudne rzeczy, y przeſzkody do dobrego, áby ie przełąmáć y zwyćiężyć, átoż grzech pierworodny y ten zádał ránę ſłábośći, ktora śmiáłáć ieſt y teraz, porwáć ſię do rzeczy *ćiáłu lubieżnych*, ále nie potężna y mdła ná poſłuſzeńſtwo duchowi. Záczym rozmáite pokuſy, trudność do dobrego, porywczość do złego, zápámiętánie Bogá, &c.

Mamy ieſzcze doſtátek biedy y nędzy ćieleſney ktora zá tym idźie. Bo z tąd choroby wſzelákie, przypadki, męki, karánia, gorąco, źimno, łáknienie, prágnienie, fráſunki, kłopoty, niedoſtátki, niebeſpieczeńſtwá; &c. ktore rzeczy trapią ſerce człowiecze, y paſtwią ſię nád ćiáłem. Oſobliwe dźiedźictwo zoſtáwili nam przodkowie náśi.

2. A iakimże ia tu áffektem wzruſzyć ſię mogę? Wielą. *Naprzod* ochydą grzechow, widząc iáko Bog ma go w nienawiśći. O iesli że iábłuſzko ſkoſztowáne tylko, że prze-

ćiwko

ćiwko przykazániu Bożemu było, ták wiele nábroiło, iż do tego czaſu nie możemy ſię z niego wypurgowáć, ták wielą gorżkich piguł, á do tego to coſmy nie uczynili, ále tylko że ten grzech przeyrzał do nátury ludzkiey. Coż rozumiećie, iáko ćięſzkie náſze włáſne y grubſze grzechy, ktoremi Máieſtat Boży ćięſzko obrażamy, iáko mu ſą brzydkie, y iák wielkiemu karániu podległe? A choćiay przez Sákráment pokuty S. zgładzamy grzech y karánie wiekuiſte, odmienia ſię nam w doczeſne ná tym świećie, ábo w czyſcu: przećię y to bordzo ćięſzkie.

To doſkonále uważáiąc, poſtánowię ſobie wſzelákim ſpoſobem chronić ſię grzechu, aby y Bogá nie obráźić, y w ták okrutne karánie nie wpáść, ktoregoby y bać ſię trzebá.

3 *Druga.* Przypatrzę ſię co też tu dobroć Boża porobiłá. *Sprawiedliwość ſroga toby wyćiągnąć mogłá, żeby człowieká opuśćić, zápomnieć, potępić. A ná co ſię przyda Bogu człowiek, á zwłaſzczá ták niewdźięczny?* Ach miłoſierdźie Boże nieſkończone, inaczey uczyniło. Ná grzech *pierworodny lekárſtwo chrztu S wynálázło.* Ná rány *plaſtry* przyłożyło, rozum wiárą oświecáiąc, woli przy*kazánie* dáiąc. Ządzą obietnicą niebieſką ku ſobie obracáiąc Słábość rátunkiem ſwym pokrzepiáiąc, duſzę łáſką ſwoią przyozdabiáiąc. Nędze záśię ćieleſne zá pokutę zádáiąc, y máteryą cnoty czyniąc. Bo gdy ie chętnie znośimy, ażeć nam ſą okázyą ćierpliwośći S. pokory, á zatym przyſługę nam czynią do zapłaty niebieſkiey.

4. Jákoż tu Pánu Bogu zá ták hoyne dobrodźieyſtwá nie podźiękowáć? iáko tu dobroći iego nie dźiwowáć ſię bárdzo? Jákoż go tu nie miłowáć, nie ſłużyć, y ſamego ſiebie wſzytkiego ná poſługę iego nie oddáć? Niechże mi ćię Pánie pomoże wyſławiáć wſzytko ſtworzenie. Upadam, upadam Boże moy, ná twarz moię dźiękuiąc tobie, ále też

y wſtydzęc ſię moich grzechow, y niegodnośći a twoiey dobrze czynnośći.

ROZDZIAŁ X.

Trzećia Medytácya około poznánia ſamego ſiebie,

ROſtrząſaymyż, czym też człowiek ieſt z ſiebie. *Naprzod.* Czym był przed tym? Nic. Jáko ſię począł? brzydko mowić, z plugáſtwá, y plugáſtwem ſię karmił w żywoćie mátki ſwey: Urodźiwſzy ſię zda ſię coś zwierzchu, á ono workiem gnoiu y plugáſtwá. A iáko Auguſtyn S. mowi, ktorego poczęćie ieſt grzech, národzenie, mizeryą, żywot męką, śmierć powinna.

Czym będźie potym? prochem y popiołem, robacy z niego. To wedle ćiáłá.

A z ſtrony duſze? iáko ſię przyſłuży, y záchowa Bogu poki ieſt w ćiele, y dla tego záwſze w niebeſpieczności zbáwienia.

Czym teraz ieſt? Niedołężnym y niedoſtátnim, wſzytkiego inſzego ſtworzenia potrzebuiącym. Potrzebuie źiemie ná ktoreyby mieſzkał, y ktyrey owocámi by ſię karmił, y odźiewał, źiemſkiemi zwięrzęty żeby ſię bronił, y karmił. Potrzebuie wody áby ſię ochłodźił, Powietrza áby nim tchnął. Ogniá żeby ſię nim ogrzał, Słońcá áby był oświecony, Niebieſkich inſzych Plánet, Mieſiącá y Gwiazd, áby ich mocą ożywiał ſię: Bá y inſzych ludźi potrzebuie ná poſługę, pomoc y rátunek.

Coż też teraz może Człowiek? z ſtrony dobrego; bez pomocy nie wiele. Do zbáwienia bez łáſki Bożey, nic.

Co czyni? Ládáco. Boby on Zamki budował, nieprzyiaćiele gromił, bogáctw nábywał Wſzytko to ládáco, iesli niebá ſobie nie gotuiemy; nieprzyiaćiele duſzne nie porażamy, ſkárbow duſznych cnot S. nie nábywamy;

Jáko

Jáko człowiek żyie? źle, niedbále, nieoſtrożnie. Jáko w cnotách poſtępuie? uſtępuie.

Jáko ſię z Bogiem obchodźi? Nie myſlić o nim ábo máło co, źle o nim rozumie, iákoby to Pan Bog był ſlepy, nieumieiętny, nie mocny, nie widźiał, nie wiedźiał co czynimy, y iákoby karáć nie mogł (ták to ſię o nim rozumie gdy ſię grzeſzy.)

Do czego ſkłonny ábo trudny? do wſzytkiego złego prętki, ále do ſwego dobrá prawdźiwego bárdzo leniwy.

O czym więcey myſli? żeby ſwemu ścierwowi dogodźić duſzę opuśćiwſzy.

A pilnyż ieſt w opłákániu przeſzłych grzechow, w ſchrániániu ſię niniey ſzych, w przedsięwźięćiu ſię polepſzyć? w tym wſzytkim niedbáły: y nioczym mniey nie myſli, iáko o tym.

Zdobywaſz ſię ná zaſługi przed Pánem Bogiem? Ráczey ná grzechy ktorych ták wiele ma, że ich áni przeliczyć áni wſpomnieć może. Ták wielkie páſſye, namiętnośći, y popędliwośći, *dumy, y wynioſłośći, że też bliźnim niesznośny y brzydkim* ſię ſtawa. Záczym miaſto zaſług, drażni gniew Boży.

2. Niechayże káżdy przypomni ſwoie grzechy w ogolnośći, złe z przyrodzenia ſkłonnośći, nałogi nieprzyſtoyne, gniewy, y nieporządne áffekty, ážeć wnetki ſię oſądźi, że nie tylko zniczego ieſt, nie tylko plugáwy wedle ćiáłá, teraz y po śmierći, ále y ná duſzy brzydki, Bogu, Aniołom, niesznośny ludźiom, ſobie niebeſpieczny: á dla grzechu gorſzy niż nic.

Affekty.

3. Ztąd záwſtydźić ſię muśi, y zdźiwić, iáko śmie nád lepſze ſię wynośić, iáko źle czyni, że ſię wſzytkim moſtem nie kłádźie. Y poſtánowi ná potym, prágnąc, y ſtáráć ſię

o pokorę, żeby mało o sobie rozumieć, ćwiczyć się y záprawowáć w nię przez wykonánie podłych posług, przez wdźięczne przyimowánie przymowek, y lekkiego ważenia ábo pogárdzenia. Bom tego godźien, y czego gorszego. Bom nikczemny. Do tego Pana Bogá prosić będę o tę pokorę, Swiętych o przyczynę. Nád to zá grzechy z sercá żáłowáć będę, podźiękuię Panu Bogu że mnie ták długo ćierpiał. Obiecam się polepszyć. A utrapienia y dolegliwośći ćielesne zá grzechy chętnie znośić, y ná pożytek duszny do zbáwienia ie sobie obrácáć chce.

ROZDZIAŁ XI.

Czwarta Medytácya dla ktorego końcá człowiek stworzony.

Tu naprzod rzecz samę trzebá dobrze poiąć.

1. ZE Pan stworzył człowieká nie z tráfunku, áni bez rozsądku, ále mądrze, zmierzáiąc do iego celu y końcá: A nie stworzył go do ládáiákiego końcá, ále do zacnego. Nie dla bogactw, *gdyż te utrapieniem ábo frásunkiem* nápełniáią serce człowiecze, y rozpieráią go. Nie dla roskoszy ćielesnych, gdyż te bydlęce są; á w smutek się obracáią. Nie dla doczesnych godnośći, ktore boiaźń w sobie zá mykáią. Nie dla żadnego inszego stworzenia, gdyż żádne człowieká ukontentowáć, násyćić y uspokoić nie może. A koniec człowieczy miałby záćiągáć iákąś roskosz pewną prawdźiwą, wyrownáiącą áppetytowi, ábo prágnieniu człowieczemu.

2. Koniec tedy dlá ktorego Pan Bog człowieká stworzył, iest wieczne błogosłáwieństwo, ktorego po śmierći w niebie dostępuiemy, ktore należy w oczywistym widzeniu

Páná.

Pana Boga: nie przez zwierćiádło y mgłę wiáry, ále twarz w twarz, do tego w gorącey miłośći Bożey, y w roſkoſzách duchownych niepoiętych, á rádośćiách nieſkończonych, kędy áni bol, áni ſmutek, áni chorobá, áni boiaźń, áni uboſtwo, áni żadna dolegliwość, mieyſcá mieć nie może, ále wſzelákie dobro, ktorebykolwiek mogło y nie mogło ſię wymyſlić, z beſpiecznośćią, y wiecznośćią náyduie ſię: kędy towárzyſtwo uczćiwe y ſzláchetne, z Anioły ieſt: powinowáctwo z Pánną Máryą: bráterſtwo z Pánem Chryſtuſem, ſynoſtwo Boſkie y dźiedźictwo. Práwo pewne y trwałe ná krolestwo niebieſkie, y ſkárby nieprzebráne. *O czym ſzerzey potym.*

Affekt.

3. NApewnieyſzy miłośći Bożey, ktory z dobroći ſwoiey do ták zacnego *celu człowieká ſtworzył y pro*wádźi. Potym wdźięczności y podźiękowánia. A więc ći to Pánie nie ſłużyć? chętnie miły Pánie y ze wſzytkiego ſercá *miłowáć ćię chcę, y ze wſzytkich śił ſłużyć ci* będę. Zátym też uważáć będę, ponieważ doſtąpienie ták zacnego końcá, ieſt to w moiey mocy pośiłoney łáſką Bożą, tedy poſtanowię mocno, ábym go nie utráćił, ále ſię aż do śmierći śilił, doſtáć go. O iáko ia będę ſzczęśliwy, gdy go doſtánę, duſzę ſwą pozyſkam, łáſkę y chwałę Bożą otrzymam. O iáko przeciwnym ſpoſobem mizerny y nieſzczęſliwybych był kiedybych tego końcá chybił, á na tym błogoſławieńſtwie ſzwánkował ábo ſzkodę podiął. Nie fráſuy ſię duſzo moiá: Ten ktoryć ták zacny y roſkoſzny cel náznáczył, pomoże ták ſkutecznemi porzodkámi, że bieżąc do tego malu ábo celu nie będźieſz miał ná czymbyś ſię obráźił, y uſtał. Tu proś Páná Bogá o rátunki, á poſtanow ſobie pilno ſzukáć ſwego zbáwienia.

ROZDZIAŁ XII.

Piąta Medytácya o powinnośći człowieczey.

ZEby się co raz nie powtarzáło iednoſ, iuż mieć trzeba dobrze w pámięći pierwſzy Rozdźiał, w ktorym się náuczyło, iáko ſobie poſtąpić ná medytowániu: ták przed Medytácyą w przygotowániu się, iáko y w medytacyi obiedwie częśći záchowuiąc: to ieſt rozumem y wolą robiąc, iáko tez medytácyą kończyć. Przeto w tych przyſzłych Rozdźiałách tylko dwuch rzeczy dotykáć będźiemy krotko. 1. Y iáko máteryą uważáć y rozbieráć ma rozum. 2. Iáki affekt będźie ſłużył tey máteryey, áby wola tego się obwyćiłá. A potym łácno będźie wpráwnym domyślić się wſzytkiego.

1. Powinność człowieká ieſt záwſze o tym celu myślić, ſpráwámi ſwemi do niego zmierzáć, odrzucáiąc myſli nie należące do niego (á dáleko więcey przećiwne y ſzkodliwe) á udáiąc się ná te ktore pomagáią y ſłużą do nábyćia iego. Przeto powinność ieſt, Páná Bogá znáć, ſzánowáć, y miłowáć nádewſzyſtko, iemu we wſzytkim poſłuſzny być, y przykazánie iego pełnić. Bo przez to tylko do końcá błogosłáwionego przychodźimy. A ieſli kto powołány ieſt do wyżſzego żyćia, iáko Zakonne Oſoby, powinność będźie, pilnowáć, báwić, y ſtáráć się o doſkonáłość, y świątobliwość: y wedle ſtanu ſwego przykłádem żywotá y modlitwámi gorącemi, zbáwieniu ludzkiemu wygadząć.

Affekt.

2. Tu ia naprzod weyrzę w ſwoie ſumnienie, ábym obaczył ieżelim ia tey powinnośći doſyć czynił, á gdy się nayde wyſtępnym, będę tego bárzo żałował. A że dla ſwego dobrego trzebá mi się obaczyć, zdobędę się ná umyſł ſtáteczny pilnowáć ná potym powinnośći ſwey. Páná Bogá prośić będę o pomoc, Swiętych o przyczynę

ROZDZIAŁ XIII.

Szosta Medytácya Iáko dobrze w Zakonie.

ZA tą okázyą, iż się wspomniáłá powinność Zakonnicza, uczynić się może Medytácya. Iáko to iest rzecz dobra byc w Zakonie.

1. Y pocznę od uważánia sobie słow S. Piotrá ná gorze Thabor, kiedy obaczył przemienienie Páńskie, y záyrzał trochę niebieskiego błogosłáwieństwá, przez okienko trochę y ná krotki czás uchylone: skosztowawszy też kropkę pociechy duszney, domyśliwáiąc y spodziewáiąc się czegoś wielkiego (y pewnie się ná tym nie mylił) rzekł, Pánie wierzę nam tu dobrze mieszkáć. (wierzę.) Ale trzebá pierwey Pietrze wiele porobić y pocierpieć. O moy Boże, troszeczkę się rádośći niebieskie pokazáły, á iuż się Piotr zápomina, niechce *się ná świát wroćić* A iakoż to z niebá miałoby się chćiec ná tę nędzę zstąpić? Dobrze ná gorze Thabor, lepiey dáleko w niebie.

2 *Swięty Bernat tymi słowy* do Zakonu Swiętego pociąga. Zakon S. iest iáko gorá Thabor, ná *ktorey* smáczna y pożyteczna odmiáná, kędy Symon Piotr, to iest posłuszeństwo, kędy Jan S. to iest czystość, Jákub Swięty, to iest ubostwo y pogárdá świátá.

3. A iabym Zakon święty przyrownał z Antoninem S. nászego Zakonu do Ráiu ziemskiego, ktory był pełen wszelákiey roskoszy, wesela, iáko y w Zakonie gdy sumnienie czyste, wielkie poćiechy y rádośći, serce Zakonney Osoby napełniáią.

4. A kiedybym ieszcze Zakon przyrownał do Ráiu niebieskiego, nie tylko bym nie pobłądźił, ále bym miał po sobie S. Bázylego, y S Wawrzyńcá, Justyniana. W niebie niezkażytelnosć, kędy się nie żenią: á w Zakonie też, dla czystośći. Wniebie doskonałe posłuszeństwo ku Bogu: á w Zakonie

konie tákże ku Przełożonemu Wikaryowi Bożemu. W niebie ubostwo, bo niedbáią o złoto, o srebro, kontentuiąc się skárbámi prawdźiwemi duchownemi, toż w Zakonie. W niebie spolna robotá, spolny stoł, pokármy y napoy. Bo wszyscy iednoż czynią, Bogá miłuią, Bogá chwalą: otoż się stáráią Zakonne Persony. Dla czego S. Bernat mowi do nich. Niewiem, áni wiem iáko was názwáć. Ludźmi niebieskimi, czy Anioły źiemskiemi. Ná swiećie mieszkáiący, ále obcowánie w niebie máiący.

Affekt.

O miły Pánie: *iákoż iá tobie mogę odsłużyć, iákie słowá pomyślić*, y poiąć, iákim ogniem miłośći się zápalić, ná podźiękowánie tobie zá ták wielkie dobrodźieystwo, żeś mnie raczył záćiągnąć do ták zacnego stanu Zakonu S. záprowádźić ná ták wysoką gorę, wprowádźić do Ráiu nie tylko źiemskiego, ále y niebieskiemu podobnego. Nie łzámi iedno odmienić się, áby sumnienie było białe przez czystość iáko śnieg, y bielsze niż śnieg, zá rátunkiem twoim: á twarz moiá ná ktorą ludźie pátrzą (to iest przykłády dobre) świecąca *przed Bogiem naprzod*, *potym też y przed* ludźmi.

Przydźie mi do tego, że ia tu chcę záżyć wszelákiey roskoszy y wesela ná św. ętey Medytácyi. Ciebie Páná mego proszę, ábyś mnie poczytáć *raczył* między swe Anioły, ábym ćię spolnie z nimi chwalił, wysławiał, miłował, służył, y ná tym tu *źiemskim niebie*, y po śmierći ná onym wysokim.

ROZDZIAŁ XIV.

Siodma Medytácya, ktora záczętą máteryą o dobru Zakonnym prowádźi.

1. POwiádáią Uczeni ludźie że troiákie iest dobro: Uczćiwe,

ćiwe, pożyteczne, y roſkoſzne. A to wſzytko w Zakonie świętym náyduiemy, czego ná świećie niedoſtániemy. Bo ná świećie rzeczy ktore ſą zdrowe y pożyteczne, częſto ſą gorżkie ábo przykre. Słodkie záśię ábo przyiemne, rzadko ſą uczćiwe. Zákon to tylko á cnotá, to wſzytko ma w kupie.

2. Uczćiwe z tey miáry, że ſię tu ſamemu Bogu ſłuży. Poważáią ſobie ludźie, Dworzániná ábo Sekretarza Krolewſkiego. A nie dálekoż zacnieyſza ieſt rzecz być pokoiowym Bożym, do wſzytkich táiemnic przypuſzczonym, do ſpolnych potraw, do wyſokiego urzędu Aniołow, y dworzan niebieſkich.

Affekt.

3. Cieſzyć ſię z tego będę ále z pokorą, znáiąc do ſiebie wſzeláką niegodność: y w Bogu mym weſelić ſię będę, ktory mnie táką godnośćią uraczył.

Będę ſię też chćiał zdobywáć ná tákie ſzáty, to ieſt obyczáie Zakonne, *ktoreby ſię naywyżſzemu Krolowi* ſpodobáły, á towárzyſzom żadney brzydkośći nie czyniły.

4. Będę ſobie uważał y dobro pożyteczne, ktore w Zakonie ſię náyduie. Tu tedy ſobie przypomnieć potrzeba zkąd do Zakonu przychodźimy Z świátá. Przyrownaymyſz co zá niewczáſy ſą ná świećie, od ktorych Zakon wolen. Ná świećie wielkie niebeſpieczeńſtwá, ták wedle ćiáłá iák wedle duſze. Policz ſobie ſtany, weźmi ná przykład Małżeńſki, iáko rzadko ſtadło zgodne. Męſzczyzná tráfi ſię wielki dźiwak, piiánicá, gniewliwy, faſoły domá czyniący, piekłu ſię rowna, iáko ſię poſpolićie mowi.

Podźmyſz do niedoſtátkow, kłopotow goſpodárſkich, y ćięſzkiego pożywienia. Będźie doſtatek, dźiatek niemáſz. Dźiatek doſtátek, á uboſtwo dokucza. A przećię dźiatek rodzenie z niewypowiedźiánym bolem y z niebeſpieczeńſtwem

zdrowia, czásem Mátka pierwey umrze, niż się dźiećię urodźi, potomstwá nieobaczywszy, często oraz oboie da gárdło, ábo trochę potym. Ale niech się chowa oboie, co zá poćiechá? Náyduią się tego czásu dźieći, co y Mátki biią. Nuż zacnych Rodźicow dźiatki ládáiáko żyią. Zátym wieszáią, ćwiertuią, topią, palą, &c. Będźie Mąż zabiegły, ażeć go rozbiią, zábiią, skąd wielki frásunek; á w Zakonie od wszytkiego tego wolność y bespieczność. Krotko się to zebráło, dłużey to ná świećie trwa.

Podźmyż do dusze. Ják wiele śideł y okázyey do grzechow ná świećie. Towárzystwo do złego wiedźie. Złe przykłády ćiągną. A zátym skłonność nátury zepsowáney wielkim pędem do tego przypada. Często w złey sposobnośći śmierć zdybie, bez Sákrámentow, pokuty, y skruchy, skąd idźie wieczne potępienie. A w Zakonie mowi S. Bernat, ostrożno się żyie, iest okázyą do wszytkiego dobrego, y ufale się umiera, co nádewszytko.

Affekt.

5. Tu przydźie, zbrzydźić się świátem, y pogárdźić nim, y zedrgnąć się ná iego niewczásy, *pomyśliwszy* sobie. O miły Boże, *iákobym to ia w złey* toni był, *zostawszy* ná świećie. O iáko szczęśliwy iest moy *stan* Anielski, y nierowno przechodzący małżeńki y wszeláki świetcki, mam słuszną przyczynę ćieszyć, y weselić się. Weselę się miły Pánie w tobie, tobie dźiękuiąc, żeś mnie wyrwał z Labirentow y niebespieczeństwá świetckiego, á poćiągnąłeś mię do stanu wszelákiey bespiecznośći.

Jest też w Zakonie, y dobro ućieszne, ábo lubieżne. Kto może wypowiedźieć, iáko to człowieku miło, kiedy czuie sumnienie czyste? (Bo się często chędoży przez Sákrámentá) kto wymowić może, roskoszy duszne y przysmáki, ktore użycza Pan Bog w Zakonie, zwłaszczá ná medy-

tácyey.

tacyi, kiedy się ia zapalę miłością ku P. Bogu: prágnieniem być znim, chęcią służyć mu, &c. Kto skosztuie, wie co to zá smáki duchowne są. Ná świećie wiele rzeczy rozrywa, w Zakonie y myśl, y zmysły na iedno skupione.

Affekt.

Dźiękuię ći miły Pánie, zá ták zacne dobrá, ktoremiś uczćił y nápełnił Zakon. Porátuy że mię ábym tu nie dármo nie ládáiáko mieszkał, ále ich umiał używáć ná pożytek zbáwienia swego. Pánnno Marya, Obrońćielko y Opiekunko Zakonow, rátuy, &c.

ROZDZIAŁ XV.

Osma Medytácya, czym iest Zakonnicá Pánu Bogu

ZAkonnik y Zakonnicá kiedy iest dobra, wedle praw swych spráwuiąca się, iest Pánu Bogu
Przyiaćielem,
Domownikiem,
Towárzyszem,
Oblubienicą,

1. A po czym to znáć przyiaźń? Potym, że Zakonnicá, wszytko co miáłá ná świećie, dla Páná Bogá opuśćiłá. A Pánu Bogu, iáko ubogiemu (w ubogich) dáłá máiętność: Jáko Oblubieńcowi czystość: Jáko wszytkiego świátá Pánu, poddáność y posłuszeństwo: Jáko świętemu y doskonáłemu, ręce wyćiągnione do świątobliwośći y doskonáłośći: Jáko Dobrodźieiowi serce zápalone miłośćią. A Pan Bo co Zakonnicy, áby znáć z obu stron przyiaźń? Wielkie upominki ále duchowne, łáskę zdobiącą duszę, rátunek pośiláiący, śiły do dobrego, ná rozumie oświecenie dla

 roztrzą-

roztrząſania rzeczy niebieſkich, w woli ogień miłośći nieći. Zátym nie tylko obietnicę, ále y zadatek odpłaty wieczney.

Affekt.

Będę pierwey ſtoſował iedno do drugiego, kto komu więcey uczynił ábo dał, obaczywſzy że nierowno Pan Bog nam obfićie zápłáćił. Bylesmy to poznali, á poznáć nie możemy, ieſli ſię nie rekolliguiemy, ábo uważáć przez Medytácyą nie będźiemy. Dopiero tám obaczymy, iákie fawory y łáſki Zakonnym Oſobom, oſobliwſzym ſpoſobem pokázuie y czyni Pan Bog. To tu *przydźie* przez prawdźiwą pokorę, wyznawáć ſwoię niegodność y Pánu Bogu podźiękowáć.

Do tego exáminowáć ſię z boiáźnią, ieſlim ia wſzytko dla *Páná Bogá* opuśćił, ieſlim czego przy ſobie nie zátrzymał, áffekćiku iakiego do czego swietckiego, ieſlim do iákiey rzeczy ſtworzoney ſercá nie przyłożył. Jeſliby ták było, tedy żáłowáć: á umyſlić, ná potym w żadney rzeczy ſtworzoney ſię nie kocháć.

2. Jeſt Zakonnik y Zakkonnicá, domownikiem Bożym, bo ſpolnie z Bogiem *mieſzka, nie odſtępuiąc nic* od niego. A nie odſtępuie, bo wſzyſtko z roſkazánia iego czyni. Do kośćiołá (ktory ieſt Dom Boży) z roſkazánia Bożego idźie: Gdyż Przełożony, iáko Namieſtnik *Boży*, ták ſporządźił: y tám z Bogiem ſię modli, bo iego y ná myſli, y przed oczymá záwſze ma. Robili też, z Bogiem robi, bo też á myſli ſię mu kręći. Ieſli ie, zmyśli mu Pan Bog nie ſchodźi: gdy śpi, o nim mu ſię śni. Nád to częſto używáiąc Sákrámentow, to Bog w nim, á on w Bogu, y onże páłácem Bożym, á Bog lektyką iego. Práwie domownik.

Affekt.

A nie zádrzyſzże od ſtráchu? ieſli ten dom twoy dla tákiego

Oby-

Obywatela ozdobiony, ieśli gádźin grzechu niema w ſobie, y beſtyálſkiey popędliwośći. Ieśli ty w nim mieſzkáiąc, zmowy z nieprzyiaćielem iego ſzátánem nie czyniſz, ábyś tákiego Páná z domu ſwego zbył, ábo zdomu iego był wykrádziony, ábo ráczey ſam dobrowolnie przez zezwolenie ná grzech, nie ućiekł. Trzebá tu ſobie uważyć y uſzánowáć ták zacne mieyſce, y ták wielkiego gośćia. Ani tego utracáć, áni támtego nieprzyiaćielá przyimowáć.

3. Ieſt Zakonnicá dobra, iáko towárzyſzem Bożym, bo oná zwierza ſię Bogu ſwych defektow, o ktore prośi żeby oddalone były. Bog powierza ſię ſwych táiemnic, ſkárbow potęgi dodáie, owo z obu ſtron z ſobą ſię umawiáią.

Affekt.

Dźiwowáć ſię będę ták wielkiey łáſce Bożey w Zakonie, y temu, iáko *to Pan Bog nie tylko ſię nie* brzydźi nikczemnośćią moią: ále ieſzcze to ſobie poczyta zá delicye być y towárzyſzyć *z ſyny ludzkiemi.* Niechże będźie pochwalony ná wieki wiekow.

4. Więc ieſzcze ieſt iáko Oblubienicá. A to oſobliwie dla tey czyſtośći zacney, nie tylko zwierzchniey, ále y wnętrzney, O tym powiedźiał Bog u Oſee Proroká. Wezmę ćię ſobie zá oblubienicę ná wieki. Zrękuię ćię ſobie wſpráwiedliwośći, w ſądźie, w miłośierdźiu y zmiłowániách, y w wierze, y poznaſz że ia Pan. Trzebáby tu káżde ſłowo uważnie roztrząſnąć.

Affekt.

Dźiwuy ſię z świętym Bernatem, ktory ták mowi. Zkądżeć co przyſzło duſzo ludzka, ták nieoſzácowána chwałá, niewypowiedźiána godność, żeś ſię ſtáłá Oblubienicą tego ná ktorego prágną Aniołowie pátrzáć, ktorego urodźie ſłoń-

ce y mieśiąc dźiwuią śię, na ktorego skinienie wszytkie rzeczy śię odmieniáią, w ktorego ręku żywot y śmierć.

Druga poymie Zakonnicá wielkie bespieczeństwo, nie tylko śię nie będźie bałá śmierći, ale iey będźie pożądáłá. Bo po śmierći nie do Sędźiego idźie właśnie, y iákoby nie tylko do Oycá, ále do miłego Oblubieńcá, ktory iey z rádośćią czeka, á ieśli wierną śię pokaże, obiecuie nie sądźić, y owszem Zakonne osoby sędźiámi będą.

ROZDZIAŁ XVI.

Dźiewiąta Medytácya o ćiężkośći grzechu.

IAkoby grzech był ćięszki, iádowity, y złośliwy, żaden tego człowiek poznáć nie może, áni Anioł doskonále, sam Pan Bog to wie, znáiąc swoię nieskończoną dobroć, ktorey grzech iest przećiwny. Iednák możemy iákokolwiek choćiay niedoskonále zrozumieć ćiężkość grzechu, gdy sobie porządnie postąpimy.

§. 1. *Co iest grzech sam w sobie.*

1. GRzech iest przestępstwo práwá Bożego y nieposłuszeństwo przykazániá naywyższego. Iest to krzywdá Królá wiecznego. Wzgárdá nieskończoney dobroći: rebellia ábo zrzucenie poddáństwá, powstánie przećiwko Pánu dźiedźicznemu. Iest wielka obelgá y despekt Bogu, od niego śię odwroćić, á tyłem śię do niego obroćić, sercem záś śię náwroćić ku lichemu stworzeniu przez miłość. Do tego grzeszyć, iest to zásmucáć Duchá S. y wyganiáć go od dusze swey. Iest to łżyć Páná Chrystusa. Z Iudaszem go przedawáć, zá márność tego świátá, y zá Bárábaszá zotrá odmiánę czynić.

Grzech iest to utrátá łáski Bożey, y wypowiedzenie ábo wyrzeczenie śię przyiáźni iego. Iest śmierć dusze, od ktorey

sam Bog

sam Bog może wskrzesić. Iest choroba sromotna, y ták ćięszka, że ná iey lekárstwo potrzebne iest wylanie krwie Syná Bożego. Iest brzydka szpetność dusze, ktora człowieká czyni podobnym bestyom niemym, y owszem w bydlę obraca, poniewasz nie rozum (ktorym się człowiek dźieli od bydlęćiá) rządźi, ále namiętnośći ćielesne, ktorym się rozum dobrowolnie poddáie.

Grzeszyć, iest to zdradzáć Bogá, bo zamek umysłu swe go Bogu wydźiera, á w moc szátáná poddáie. Iest święto kráctwo, bo sie gwałći Kośćioł Boży, ktorym iesteśmy my sami, y Duch święty ma przemieszkiwáć w nas.

Iest cudzołostwo, dla ktorego duszá, dawszy słowo y obiecawszy wiárę Bogu ná chrzćie, łamie, á z ládá wczáśámi świeteckimi przyiaźń ma. Iest iáko kradźiesz, bo człowiek będąc z wielu miar sługą Bożym wykrada się od niego. Iest *grzech, iáko Apostázya. Bo człowiek ustáie y odstępuie* od przykazánia Bożego, á przystáie ná stronę diabelską.

Affekt.

To sobie uważywszy zdumieć się przydźie, y zbrzydźić sobie grzech, y żáłowáć zań, y Páná Bogá prośić o odpuszczenie, á nápotym polepszyć się.

§. 2 *Szkody ktore czyni grzech.*

GRzech iest zepsowanie y zniesienie wszytkich dobr z łáski Bożey płynących, á ráná y záćmienie dobr przyrodzonych.

Aby nic było co inszego, iedno że grzeszny tráći łáskę, ktora kosztownieysza iest nie przyrownánym sposobem, niż świát wszytek. Tedy zátym idźie, że grzeszny, nędznieyszym y uboższym się stawa dla grzechu, niż kiedyby Krol wszytkiego świáta, utráćił to Páństwo, á przyszedł do tego żeby w gnoiu leżał, wrzodow pełen, nági, y od wszytkich

opuſzczony iáko Iob. Grzeſzny, tráci przyiaźń Bożą, á ſtawa ſię głownym nieprzyiaćielem iego. Gubi godność y imię ſynowſtwá Bożego, opátrzność oſobną, y ſzczegulne rátunki, ktorych ſpráwiedliwym dodáie Pan Bog.

Grzech wſzytkie cnoty tráci wlane od Bogá (krom wiáry tylko á nádzieie) ktore duſzę zdobią iáko ſliczne perły, y śił dodáią do dobrego czynienia, náwet, dáry y owoce Duchá S. A z tych káżda rzecz ieſt lepſza, niż wſzytkie dobrá przyrodzone.

Grzech, tráći, morzy, ábo umartwia, wſzytko coś dobrze czynił, żeć ni zac nie ſtoią, áni ſą godne zapłáty niebieſkiey od Bogá, chybábyś ſię náwroćił do Bogá przez pokutę. Utraca uczeſtnictwo dobr duchownych ludźi pobożnych, y niegodnym czyni zaſług Páná Chryſtuſowych. Znaſza pokoy wnętrzny, świebodność ſumnienia, y weſele prawdźiwe. Lecz kiedy tráći Bogá ſamego, ná pogotowiu y wſzytko dobre. Bo Bog ieſt wſzytkim dobrym.

Affekt.

Jáki tu żal przyſtąpić może człowiekowi. pilnie roztrząſaiąc ſobie ták wielkie ſzkody. Y poſtánowienie porzućić go náſtąpi.

§. 3. *Grzech przyczyną wßytkiego złego.*

GRzech nie tylko dobro wſzytko znaſza, ále y wſzytko złe przynośi. Sromotę Bo ieśli kogo nie czći, ládá hultáiá być ſynem, ábo ſługą: dáleko więcey być ſzátańſkim ſługą, (nie rodzeniem ſię ále náſládowániem) y iego niewolnikiem, w iego mocy być ktory ieſt nieprzyiaćiel Boży, á zdrayćá náſz. Káżdy ſię boi mieſzkáć kędy ſą ſtra-

chy, bo

ciy, bo tám mieszkánie szatáńskie; a grzeszny iáko się nie ma bać, być diabelskim mieszkániem y z nim mieszkáć?

Grzech, szpetnym, sprosnym człowieká czyni, iáko y Lucyferá slicznego Anioła brzydkim uczynił. Grzech śmierć zádáie duszy, dla ktorey áni swey nędze widźisz, áni Bożego głosu słyszysz, áni smrodu grzechowego woniasz, áni gorżkośći iego czuiesz, áni karánia Bożego upátruiesz, y dla tego áni zań żáłuiesz.

Dla grzechu, poki w nim leżysz, iużeś potępiony, do piekłá wiecznego skazány, od ktorego áni możesz być wolen iedno przez łáskę Bożą, y prawdźiwe obrzydzenie sobie grzechu.

Grzech y doczesne złe przynośi, ubostwo, niesławę, pogárdę, niewolą, choroby, frásunki, powietrze, głod, woyny, drzenie źiemie, y insze wszytko złe.

Niemoże ćię grzeszniku żadne stworzenie ták okrutnie pokarać: bá y áni sam Bog ták wielkie złe zádáć, iáko ty sam sobie grzesząc zádáiesz. Bo stworzenie y Bog może zádáć co złego, *to iest utrapienie*, ále ty sam zádaiesz sobie złe występku ktorym Bogá obrażasz? A występek gorszy iest niż nayćięższe karánie.

Affekt.

Gniew wielki snádnie ná tákie uważánie przystąpi przećiwko grzechowi, á słusznie. Zaczym záchce się człowiekowi rostać się z nim.

§. 4. *O ćięszkośći grzechu z okolicznośći.*

VWażyć sobie kto zgrzeszył. Co grzesząc uczynił, kędy, czym, dla czego, iako, kiedy, á przećiwko komu. Kto? człowiek wedle ćiáłá podłe stworzenie, bo z źiemie

ſtworzony, lecz wedle duſze z niſzczego, dźiw iáko tego śmiał ſię ważyć.

Jeſzcze kto? człowiek, łáſką Bożą ná chrzćie obmyty, ſługą P. Chryſtuſowym, y ſynem Bożym uczyniony, ták wielą dobrodźieyſtw ſtworzenia, záchowánia, odkupienia y dárow opátrzony, rátunkámi y przykłády utwierdzony: á pewnie nie dla tego áby miał Bogá obrażáć. Nie ták ſliczne ſtworzenie záchowuie ſię Bogu w niebie: á człowiek márny do gniewu go przywodźi.

Co grzeſząc czynię: Duſzę moię zábiiam, Anioły y wſzytko ſtworzenie ukrzywdzam, Bogá draźnię, ſzátáná uweſelam, á na ſię niezliczone złe záćiągam.

Kędy? w kościele, ktory ieſt domem Bożym, to ieſt w zgromádzeniu Chrześćiáńſkim, ktorego ia ieſtem częśćią.

A czymże? Tymi śiłámi y dárámi ktore mi Pan Bog dał ná ſłużbę ſwoię. A ia ie obracam ná obrázę iego.

Dla czego grzeſzę? dla rzeczy podłey, dla márnego zyſku, dla godnośći świeckiey, dla roſkoſzy ſzpetney. A wſzytko krotko trwa.

A iákom grzeſzył? śmiele bez boiáźni, bez brzydkośći, bez wſtydu, ze złośći, nie z krewkośći páſſyi ábo niewiádomośći.

Kiedy? Tedy kiedy mnie Bog chował, kiedy mi dárow ſwych dodawał, kiedych był mu powinien ſłużyć y dźiękowáć, Iákom ſię nie bał, żeby Bog nie umknął ſwey ręki, á ia wniwecz ſię nie obroćił, ábo żywo do piekłá nie wſtąpił?

A przećiwkoſz komum grzeſzył? wprawdźie obráza tym większa im perſoná ktorey ſię krzywda dźieie ieſt zacnieyſza: á ten ktory krzywdę czyni ieſt podleyſzy, A tu obrażam Bogá nieſkończonego maieſtatu, ktory ſam w ſobie ták mądry, że nie utái ſię przed nim żaden grzech: ták dobry, że żadna niepráwość, podobáć mu ſię nie może, nie-

ſkończe-

ſkończenie mocny, iż żaden grzeſzny uciec od niego nie może: ktory ieſt wſzytkich doſkonáłośći pełen, wſzeláką pięknośćią ozdobiony, wſzelkiey miłośći godźien, ktoremu Aniołowie ſłużą, wſzytko inſze ſtworzenie ieſt mu poſłuſzne: y ſam diabeł drzy y lęka ſię. A iáki záś dobrodźiey ieſt, y czym człowiek ieſt, iuż ſię dotknęło.

Affekt.

Przydźie mi ſię tu y ná ſamego ſiebie gniewáć, grzechem ſię chydźić, y poſtánowić więcey ſię go nie dopuſzczáć.

§. 5. *O teyże ćięſzkośći grzechu Z karánia.*

IAko Pan Bog nienáwidźi grzechu, y brzydźi ſię nim, możem *też obaczyć, z karánia ktore on zádawa dlá* grzechu.

1. Aniołowie tylko iednego grzechu pychy dopuśćlli ſię, á záraz z niebá ſtrąceni, y do mąk wiecznych piekielnych wtrąceni *byli. A ia iáko wielu y rozmáitych grzechow* dopuśćiłem ſię? Złota czárá kámieńmi drogimi ozdobiona, dla iedney kropki trućizny, ktora tám nálazłá ſię, zrzucona byłá z ſtołu Boſkiego z niebá: á ia naczyniem będąc gliniánym iádu pełnym, poſádzony będę zá ſtołem, abo poſtáwiony ná ſtole? chybáby pokutá przyſtąpiłá.

2. Pierwſzy Oćiec náſz Adam, uczyniony wſzytkiego świátá Krolem, w łáſce y pierworodney ſpráwiedliwośći ſtworzony, ſtawſzy ſię wſzytkich ludźi głową, dla iednego grzechu niepoſłuſzeńſtwá, z Raiu był wygnány, á po ſzczerey pokućie przez lat dźiewięć ſet odpráwioney, ieſzcze po śmierći nie zaraz do niebá ſzedł, ále w więźięniu y zátrzymániu był przez trzy tysiące lat. A my dla rozmáitych grzechow y niepoſłuſzeńſtwá ládaiáko mamy doſtáć błogoſłá-

wieńſtwá? Przypátrzę ſię też y z tey miáry iádowitośći grzechowey, iż przez lat około ſześć tyśięcy pokutuiemy zá ieden grzech, á ieſzcze nie koniec, ále poki świát ſtoi, nieszczáſy wielkie y utrapienia znośić muśimy. A ſzczęśliwy ktory z muſu uczyni ſobie máteryą cnot, iáko ćierpliwośći, &c. Y będźie ſobie umiał obroćić to ná duſzny pożytek, ábo zbáwienie.

3. A kiedy Bog wſzytek świát, y ludźie wſzytkie, kilku wyiąwſzy, czáſu Noego, powodźią wielką potopił, Sodomę, y Gomorhę z kilką przyległych miaſt, ſtráſznym ogniem ſpalił, Krole Zydowſkie, *Rzeczypoſpolite* rozmáitemi dolegliwośćiámi utrapił dla grzechu. Co rozumieſz, iako ſię bárzo brzydźi grzechem? ſpodźiewaſz ſię ty że tobie iednemu poſołguie.

4. A przećię Bog tym ſię nie ukontentował, ále żeby mu ſię ſtáło doſyć zá grzech, posłał ſyná ſwego iedynego ná świát, ktoryby ręczywſzy zá grzeſzne, zasługámi ſwemi nieſkończonemi, y śmierćią hániebną, ſromotną, y ćięſzką dług zá grzeſzne Bogu zápłáćił, y doſyć uczynił. O ieśli ſyn Krolewſki, dla grzechu niewolniká nikczemnego y podłego, ná ſzubienicę ieſt prowádzony, *y tám zawieſzony* umárł: ſam sługá ieśli ſię nie obaczy, niepolepſzy, iák ſrogo będźie karány? Widzę ia w Pánu Chryſtuśie większa nienawiść do grzechu, niż miłość do włáſnego żywotá. Nam to ná przykład ábyſmy ſię náuczyli, nád śmierć, bole, brzydźić ſię grzechem, y wolność od grzechu przekłádáć, nád żywot, woląc go utráćić niż Bogá obráźić.

5. Będę ieſzcze uważał, iáko wiele tyśięcy ieſt duſz w piekle, zá mnieyſze grzechy, y zá ieden tylko. A mnie ktory, ták wiele y ták ćięſzkie mam, ieſzcze Pan Bog ćierpi, zda ſię nie widźieć, wzywa do ſiebie, pociąga do ſwey przyiaźni. O kiedyby tá łáská uczyniłá ſię ktoremu potępionemu

żeby go

żeby go Bog z piekłá na ten świát wyćiągnął, iákoby ochotnie pokutował, y do doſkonáłośći ſię ćiągnął? A ia tákże potężnym miłoſierdźiem Bożym od piekłá ochroniony ieſtem; iákobym od niego był wyrwány, ktorym go więcey niż inſzy zaſłużył, á przećię uporem idę.

Affekty.

Jáko tu ma być wielka wdźięczność y podźiękowánie P. Bogu zá to dobrodźieyſtwo, uważay ſobie. Jáki żal zá grzechy, y nieodwłoczna pokutá. Nienawiść grzechu y zbrzydzenie doſkonáłe.

Nie trzebá tu przedsię nic powątpiáć w dobroći Bożey, ále nadźieię dobrą mieć o miłośierdźiu iego, dla zaſług P. Chryſtuſowych, y rękoieyſtwá iego. Kiedyby nie to, bárzoby źle o nas było.

Okazya prośić o odpuſzczenie, y wolą mieć polepſzyć ſię.

Przeſtrogá.

1. Ten Rozdźiał przydłużſzym, był przedźielony, dla pámięći, y dla tego żeby po ſztuczce bráć, y używáć do medytácyey, iáko y inſze niżey położone, y tákże przedźielone.

ROZDZIAŁ XVII.

O świećie Náuká y Medytácya.

Náuká.

NAprzod potrzebá obiáśnić, co ſię tu przez świát rozumie. Bo nie trzebá mniemáć żeby przez świát rozumiáłá ſię tá źiemiá ozdobiona, drzewy, źielem, kwiáty niebem chędogim okryta, ále rozumieią ſię ludźie świátowi, wczaſowi, roſkoſznicy, ktorzy ſię puſzczáią zá nieporządną miłośćią, do nich niezmiernie ſerce przykładaiąc, z obrázą Bożą: Iáko gdy mowimy, zły dom, nieporządny: że nie-

porządni, y źli w nim mieszkaią. Y temu to świátu Paweł S. *Rom: 12.* nie każe nam być podobnemi, áni się przyrownywáć.

Rozumie się też przez świát, wszytko to co może człowieká zátrzymáć przy sobie á oderwáć, ábo záhámowáć od Bogá: iáko są te rzeczy ktore smákuią ćiáłu, y żądzey bydlęcey, wyniosłośći, poważenia ábo poszanowánia: roskoszy do wszytkich zmysłow, do widzenia, słuchánia, smákow, &c, bieśiády, wczásy, dobre myśli, powinowáctwá, przyiáźni, zábawki márne, (prożnowánia ráczey) dostátki wszytkiego, żeby ni náczym nie schodźiło: á około zbáwienia máło co, ábo nic się nie myśliło, áni o cnoty potrzebne się stáráło. Co S. Ian w Kánonice swoiey ná trzy rzędy tylko zebrał. *1. Ioan: 2.* Ná pożądliwość ćiáłá. Ná pożądliwość oczu, y ná pychę żywotá, wykładáią to ták. Ná roskoszy, łakomstwo, y godnośći ábo wyniosłośći. Atoż tu przez świát rozumieią się ludźie świátowi, lecz częśćiey te rzeczy ktore są ná świećie, ćiáłu smáczne, á serce sidlą z wielkim niebespieczeństwem.

Medytacya o świećie.

Uważże sobie náprzod kondycyę świátá tego, *to iest rzeczy ćiáłu smákuiących, ktore ná nim są, te rzeczy są krotkie, máłe ábo podłe. Fałszywe nie prawdźiwe, gorzkie, słabe, utrapienia y niebespieczeństwá pełne.*

§. 1. *O krotkośći rzeczy doczesnych.*

ROztrząśniż sobie te kondycye: A naprzod krotkość. Bo ieśli względem wiecznośći, nie może nikt wątpić. Gdyż kiedyby po liniey mogł się rozćiągnąć wszytek czás od początku świátá áż do skończenia, zdałby się iako punkt, iáko kropká: poniewaiz wieczność áni początku, áni końcá

nie ma.

nie ma. Choćiayby świát trwał ſześć 7. ábo 10. tyſięcy lat, á coż to ieſt względem wiecznośći!

Alećy ſame w ſobie te rzeczy krotkie ſą. Bo częſto nie trwáią ták długo iák człowiek, opuſzczáią go podczás, ábo też y ſam człowiek utráći ie, nieprzyiaćiel wydrze, nieſzczęśćie odeymie. Ale niechay rowno z człowiekiem trwáią. Pytam, á człowieczy wiek iák długi? Poſłuchaymy co mowi Iakub S. w czwartym Rozdźiale, powiáda że y żywot człowieczy ieſt iáko párá, ktora ſię pokázuie ná máły czás. A Iob S. w 14. Rozdźiale. Krotkie ſą dni człowiecze. Iáko krotkie, powiedźiał przed tym w Rozdź. 7. Wiátr ieſt żywot człowieczy. Nic ták prętko nie ućiecze iák wiatr: nic prędzey nie uſtánie iáko párá: nic też prędzey nie przemiia, iáko żywot człowieczy. Doználi tego y źli, (ále nie rychło ſię obaczyli, y niepożytecznie zdrádę upátrzyli) mowiąc *Sap.* 5. *Przeminęły wſzytkie rzeczy iako ćień, iako* ptak, iáko ſtrzáłá, &c. Coż márnieyſzego nád ćień, prędſzego nad ptaká, *nád ſtrzáłę*?

Affekt.

Jáko to ſię ia nie mam mego głupſtwá wſtydźić, przykłádáiąc ſerce do tego co nie długo przy mnie trwáć może, á gdy mnie odbieży, wielkie utrapienie ſpráwi? A choćiayby też ták długo trwáło, poki mnie. A mnie iák długo? niewiem. Bo miárá, (á miára krotiuchna) żywota mego u Pana Bogá, mowi Iob S. Atoż, y to przedśię nieoſtrożność ná to ſię nie oględáć. Ale by też nadłużey, przećię przydźie ſkończyć, a czáſu śmierći, inacz mi ſię nic przyda, y owſzem będźie ſię zdał czás przeſzły krotiuchny. Boy ſię też ty, ábyś tego nie podſtrzegł y nie żáłował, ále po czáśie, po śmierći, kiedy iuż wſzytko niepożyteczno będźie.

§. 2

§. 2 O podłości rzeczy świetckich.

ZRozumiey naprzod ná Medytácyi, z ktorey miáry tego świátá rzeczy ſą máłe y podłe z wielu.

1. Kiedy kto z czym ſię nie ták bárdzo droży, że też y ſwoim nieprzyiaćiołom łátwo pozwoli tego, áza niedorozumiemy ſię że ich ſobie lekce waży? A rzeczy doczeſnych nie żáłuie Bog dáć, y tym ktorzy mu ſą niechętni, ktorzy go uſtáwicznie obrażáią. Jáko wiele ludźi złych y ná godnośćiách byli y bogáctwá mieli, roſkoſzy y wſzelákich wczáſow záżywáli?

2. Y z tey ſtrony podłe, że nie ukontentuią áni náſycą ſerce człowiecze. Bo zápátruy ſię niewiedźieć ná iákie piękne rzeczy tego świátá, uprzykrzyć ſię to: Záchceć ſię co inſzego widźieć, ſłuchay co nayprzyiemnieyſzych mow y Muzyki, y to ſię ſprzykrzy. Iedney godnośći doſtawſzy, o inſzą ſię chce człowiek ſtáráć. Iedney potráwy ſię ſmáczney naiadſzy, odemknie ią precz, á do inſzy ſię pośiągnie, tákże y z inſzymi wſzelákimi roſkoſzámi czyni.

3. Mátemátycy powiádáią: że wſzytká źiemiá do niebá przyrownána ieſt iáko punkćik ábo kropká. A ponieważ że ná świećie ták wiele rożnych rzeczy ieſt, toć káżda z nich dáleko mnieyſzą rzeczą ieſt względem niebá, niż kropká. Bo mnieyſze ſą niż źiemiá ktora ieſt punkt, toć te rzeczy doczeſne áni mogą ſię názwáć punkćikiem punktu. Toć bárdzo máluchne y podłe.

Affekt.

Sam áffekt tu pogárdy rzeczy tego świátá przypádnie, widząc táką ich podłość. Ná co o nie ták pilno ſię ſtáráć, poniewaſz nikczemne y nienáſycą mnie, á doſtawſzy ich ieſzcze ſię nie uſpokoię, ále do inſzych rzeczy pożądánia y doſtąpienia będę ſię wſpinał? Lepiey będźie obroćić ſerce

ſwoie

ſwoie, do onych zacnych y wielkich dobr niebieſkich, ktore náſycą y uſpokoią doſkonále.

§. 3. *O obłudźie rzeczy świetckich.*

IEſzczeby to znośnieyſza byłá, kiedyby te dobrá świetckie tylko krotkie y máłe były, byle wzdy prawdźiwe dobrá. Ale nie ſą tákie, ſą nieſzczere, zdrádliwe, ktore zmamiaią nędzne y nieoſtrożne ludźie. Zwierzchu ſię zdadzą coś, á we wnątrz nic, zwierzchu pokázuią ſię złote, á we wnątrz błoto pozłocone. Są iáko śmieći ſzpetne pokryte białym śniegiem, iáko groby málowáne, á w nich trupi śmierdzący. Bogáctwá coś ſię zdádzą, ále iáko wiele záćiągáią trudnośći, kłopotow, prac, niedoſpánia? &c Godnośći pełne boiáźni, á rad nie rad ná urzędźie będący muśi ulegáć częſto podleyſzym, á deſpekty połykáć, y iákoby nie widźiec.

Roſkoſzy poki trwáią poty ſię ſmáczne zdádzą. Ale kiedy miną gryźienie iáko kátá w ſumnieniu zoſtáwią. Nie naydźieſz też *przyiaćielá* wiernego ná tym świećie iáko Mędrzec mowi *Prov*: 20 *Eccl*: 6. Aleć znácznie Piſmo święte ná wielu mieyſcách (miánowićie Mędrzec, y S. Jan) przeſtrzega, obłudę tego świátá wyrażáiąc.

Affekt.

Affekt zbrzydzenia ſobie tego pokrytego plugáſtwá uczynić, á Páná Bogá prośić, áby otworzył oczy, ná oglądánie y przeniknienie wnętrznośći tych rzeczy świetckich, á ſerce odwroćił od nich.

§. 4. *O gorżkośći ábo przykrośći rzeczy świetckich.*

PRzykre bárzo poki ich niedoſtánieſz. Przykre kiedyś ich

dostał. Także przykre kiedy ich utráćisz. Bo gdy ich prágniesz, á záraz dostáć nie możesz, nim się dłużey nábyćie odwłoczy, tym większe utrapienie.

Kiedy się zaś dostáną, przećię przykre są, bo nád spodźiewánie y oczekiwánie są mnieysze dáleko. Zátym nie kontentuie się nimi człowiek, á pochwili y uprzykrzą się mu: á co się przedtym zdáły ućieszne, gorżkie się pokażą y pełne utrapienia. Jáko godność iest własna szubienicá, ná ktorey uwikłány iest pyszny, powrozem włásney miłośći ábo chćiwośći. Roskoszy ćieleśne włásny tránsyt, y stek wszytkiego plugástwá, ktorym duszá się szpeći, y smrodem złey sławy się napełnia. Obfitość bogáctw, iest to iáko pośćiel ćierniowa, ná ktorey człowiek bywa pokłoty, pobodzony od frásunkow y boiáźni.

A przećię kiedy te rzeczy nas doczesne odstępuią y opuszczáią, wielką gorżkośćią umysł nápełniáią. Znakiem tego są łzy, ktore wylewáią, wzdychánia, y utyskowánia, y uskarzánia się, gniewy, niećierpliwośći, zazdrośći, suspicye, ábo podeyrzenia. Swiádomić są tego dosyć ludźie świátowi.

Affekt.

Zbrzydźić ie sobie nalepiey, do nich sercá nie przykłádáiąc (bo niemász do czego) nie będźiesz się *smućił* po nich y bez nich, ále lub będą lub nie będą, záwsze bespieczny y wesoły zostáiesz.

§. 5. *O słábośći rzeczy świetckich.*

IZáiász Prorok, w 40. Rozdźiale ták o tym mowi: Wszelkie ćiáło śiáno, y wszytká chwałá iego iáko polny kwiát. Co pieszczeńszego nád kwiát? Zimnem uschnie, gorącem zwiędnieie, wiátr go złamie, y porwie: nogámi się podepce, bydlę go zerwie. Tákże też słábe są bogáctwá, y wielkim przypadkom podległe: przećiwko ktorym czásu szczę-

ścia ſzturmuie zazdrość, obmowcy gryzą, potężnieyśi ſzárpáią, rowni nie ſzczerze ſię obchodzą: czáſu nieſzczęśćia upadek dybie ábo wiśi. A nie dźiw że te rzeczy ſą ſłábe, bo y fundament ich ſłáby ieſt. Ony ſię wſpieráią ná człowieczym żywoćie. A żywot náſz iáko ieſt wątły? nie trzebá ſzukáć żelázá, áby ſię obráźił, áni wody aby utonął, áni ognia żeby go ſpalił, mała rzecz náruſzy go: Iedzenie miárę przechodzące, trunek nie wedle czáſu wźięty. Párá chorego ábo zápowietrzonego człowieká, zaráźi.

Affekt.

Obrocę ia ſerce do rzeczy duchownych, ktore ſą trwáłe, mocne, potężne, do obrony náſzey, y wzbudzę ſobie prágnienie ku nim.

Nie trzebá ſię tu dźiwowáć, że ſię nie rozßerzáią áffekty ná piśmie, iáko ná ſercu, kiedy ie Pan Bog użyczy. Bo nie káżdy iednáko ſobie w tym poſtąpi. Doſyć tedy nátrąćić.

§. 6. *O nędzy tychże rzeczy,*

NĘdzne ſą bá y pełne nędze. Pocznimy naprzod od ſámego człowieká, poki nie ieſt uſkromiony w áffektách ábo namiętnośćiach. Te gdy ſię záymą w nim, muśi z Jobem mowić: Stałem ſię ſobie ſamemu ćięſzkim. Bo częſto ſię tráfi że miłuię co nie mam miłowáć, ábo więcey niż trzebá y dłużey. A kiedy ſię poczyna obaczáć, á miłość trochę miárkowáć, ážeć go wſtyd, że pokazał miłość ku oney rzeczy. Więc przychodźi do tego że ſię boi tego, co nigdy nie będźie, o czym áni nieprzyiaćiel nigdy nie mysli fráſuie ſię o to, co ſobie zmyſli, bez wſzelákiego fundámentu. Bez przyczyny ſię gniewa, á podczas ná tego, od ktorego rádę dobrą miewą. Záczym idźie, że to co ma, zda mu ſię iákoby nie miał. Bo go oná namiętność y żądzá

trapi. Doznał tego Aman, *Ester* 5. ktory rozgniewawszy się ná Márdocheuszá, że mu pokło nu nie czynił, rzekł do żony y przyiaćioł swych. Máiąc wszytkiego dostátek, zda mi się iákobym nic nie miał, poki pátrzam ná Márdocheuszá. Nie wielkaszto mizerya w tych rzeczách? Podźmyż do dálszych mizeryi. Iák wielkie stáránie około ćiáłá, pożywienia, odźieży? A kto ma wszeláki dostatek, chce prześć wszytkich, żeby náden w bogáctwách nie było. A to nie uymiesz też czego tym dobrom świátá tego? prawie dobrze. Bo miásto ućieszenia się zupełnego z nich, táka troskliwość gryźie serce. Nuż kiedy przystąpi chorobá rozmáita, y przykra: ktora y bogatego y roskosznika, y zacnego, ták się dobrze imie, iáko inszego. Y to mizerya. A lekárstwá ná znieśienie choroby, podczàs ták przykre są niektore, co bol wielki záćiągáią, że się zda lepiey chorobę ćierpieć, niż ták przykre trunki pić, ábo ciáło dopuszczáć rzezáć To wszytko nędzę pokázuie wielką w rzeczách doczesnych.

Dáley. Są insze mizerye z inąd pochodzące, z niebá, z źiemie, y inszych żywiołow. Zimno. gorąco, ludzkie prześládowánie (á pod czás y dobrzy dobrą intentencyą dodádzą okázyey do smutku.) Tákże y ći ktorzy dla uczynionych dobrodźieystw, máią być wdźięczni, y przychylni, á oni y zdradzáią, y táiemicę wydáią y w głowę nieprzyiaćiołmi są.

Więc y látá wszelákie dokuczą, bo dźięćię iáko by dlątko: Podrostek iáko listek ná drzewie, ktory wiátrem rozmaitey żądzy y tám y sam się chwieie. Wyrostek iako koń nieochełznány, ieszcze do złego się ćiągnie. Stáry musi stękáć y wzdycháć, dla choroby bolow. Coż pomogą głupiemu dźięćięćiu dobrá doczesne, ktorych nie zna, nie wie czy złe czy dobre są? Co młodemu, ktorych źle używa, a stáremu ktorych iuż y używáć nie może, y prętko opuśći? B-

y káżdego

y káżdego ſtan ma ſwego molá, ktory go gryźie, bo ſię żaden ſwym nie kontentuie.

Affekt.

Nie tylko pogárdá przydźie, ále y nienawiść ná te rzeczy, ktore ták nędzne będące: á nas od zupełnie dobrych odwodzą, y do obrázy Bożey przywodzą Przypádnie y ućiechá z rzeczy niebieſkich, y nadźieiá ich doſtąpić, y prágnienie ich ſzukáć.

§. 7. O śidłách ábo niebeſpiecznośćiách ich.

1. RZeczy doczeſne ſą pełne śideł. Chćiwość, ieſt to śidło, do nábyćia mayętnośći y bogactw. Nieſkromność w roſkoſzach, ieſt to lep, w godnośćiách tái ſię chytra śiatká, kto wpádnie w tę, trudno ſię wywikłáć. Ptaſzek pádnie ná *gáłąſkę kędy lep, trudno ſię porátowáć może*: tákże y człowiek kiedy w tych lábiryntách uwiąźnie.

Bo z tąd łácno przypadnie zbytnia, á zła miłość do rzeczy niepewnych. *Zła nienawiść na te, ktorzy przeſzkadzáć ſię zdadzą*, zazdrość y rownemu y przyiaćielowi.

2. Ten świat zowie ſię morze wielkie y ſzerokie w Pſalmie 103. Ná morzu naywiększym, ze czterech naw, ábo łodźi, ledwie iedná zginie, á ná świećie ze czterech ludźi świátowych, y ieden wolen nie ieſt, od niebeſpieczeńſtwá grzechu, y owſzem ieſli ſię nie obaczą, wſzyſcy ná wieki zginą. Zyie ábowiem człowiek ná świećie między ták wiele okázyey do grzechow, w towárzyſtwie złoſliwych ludźi, pogorſzenie z ſiebie dáiących. Trudna rzecz áby ſzwánkowánie iákie y záráżá, nie potkáłá człowieká.

Affekt.

Nie tylko kocháć ſię w świećie, ludźiách y rzeczách świátowych, ále ſię chronić, ućiekáć, y kryć przed nimi, áby

człowiek nie był uśidlony y omamiony od nich, á duſze nie ſtráćił. A miánowićie towárzyſtwá złego chronić ſię, ſtátecznie ſobie poſtánowię. Iáko iá máiąc drogę do Rzymu, mam ſię puſzczáć z temi, co idą do Turek, &c. A dáleko więcey ſzukáiąc niebá, ná co mam iść drogą tych, ktorzy ſię událi ná wieczne zátrácenie?

§ 8. *Zakonney oſobie kocháć ſię w rzeczách tego świátá, wielka przeſzkodá.*

1. BYwáią Zakonni ludźie, ktorzy niepoſtrzegſzy ſię przyłożą ſercá do ludźi, do powinnych y przyiaćioł, (á czáſem wkrádnie ſię miłość nierządna á nieznácznie) więc y do innych rzeczy, do hábitu, do paćiorkow, kśiążek wedle upodobánia oprawnych, ábo ze złotem, &c. do obrázow, ołtarzykow, reliquiarzykow, krucyfixow, krzyżykow, paćiorkow, á czáſem do podłych rzeczy, iedno że ſą wedle myśli, &c.

A to ieſt okázya do wielu grzechow, namiętnośći złych, przeſzkodą do pokoiu wnętrznego, á dáleko więcey do doſkonáłośći, do ktorey Zakonni powinni ſię ćiągnąć.

2. Mowię iż ieſt okázyą do rozmáitych grzechow. Naprzod do niepoſłuſzeńſtwá. Bo kiedy przełożony odeymuie (iáko mu to wolno, á czáſem nie tylko może ále y powinien wźiąć) áżeć ábo nie ſzczere, ábo nie chętne oddánie. Záczym poſłuſzeńſtwo ſzwánkuie, á ſwawola gorę bierze y śili. Jeſt też wſtęp do proprietárſtwá, przećiwko uboſtwu poſlubionemu, kiedy zátáiło ſię. Do nienawiśći przećiwko Przełożonemu, gdy odeymuie, ábo rozmow z tákim nie dopuſzcza. Obrázá do tych, ktorzyby teyże rze-

czy

czy ukocháncy używáli. Gniew kiedyby inśi z tymiż przyiaźń mieli, á zazdrość kiedyby od nich dobrodźieystwá bráli. Poſwarki y z tym y z owym, y rożne áffekty złe, kto rymi bywa z turbowány y pomieſzány. Coż tu będźie zá pokoy wnętrzny? (piekło ráczey y drogá do niego.) Jákoż ſię tu będźie mogł Zakonnik porwáć do miłośći Bożey, y bliźniego (wczym doſkonáłość należy) kiedy on ią, z ták wielu miar náruſza y utráca?

Affekt.

A nie lepieyże ſię tu obaczyć, y umartwiáć, á te dźiećinne chęći zbywáć: Postánow ty ſobie odstępowáć tego, ábyś do doſkonáłośći żadney przeſzkody nie miał. A co po wſzytkim człowiekowi, kiedy zbáwienie utráći, á przećię tego odbieżeć muśi?

3. A żeby to przedśięwźięćie ſkuteczniey ſze było, trzebá ſię *obeyźrzeć ná ſwoy ſtan Zakonny,* *ktory* z ſobą nieśie, á po mnie wyćiąga, ábym świátu umárł, dostátki, zbytki, márnośći, dla ſlubu ubostwá uczynionego odrzućił, y pogárdźił: Ządzom dla czystośći záchowánia nie popuſzczał, ále ie iák naybárdźiey hámował: ſwey woli ſię záprzał, y wyrzekł: A ná tym świećie żadney dogody niechciał, przestawáć ná tym co przełożony da, y iákie da, y poki pozwoli, byle potrzebá, iáka táka byłá.

Affekt.

Obaczę ſię tu; y Páná Bogá prośić będę, ábym według Profeſsyey ſwoiey żył, o nic ná świećie niedbał, wſzytko to podeptał, á potrzebek ſkromnie záżywał, wiedząc, iż nim więkſze ubostwo tu ćierpieć będę, y niewygody: więkſzą zapłátę po śmierći mieć będę.

4. Obeyźrzę ſię ná ſwego Obłubieńcá, ktoregom ná profeſsyey dostał, y poznam iż ſię on tym uraża, kiedy nie

zupełnie

zupełnie ferce náfze iemu, iakośmy powinni wedle obietnice, oddáiemy. A on będąc Oblubieniec żárliwy, y umyślu piefzczonego, nie rad widźi, kiedy podłe rzeczy do ukochánia biorąc, ferce náfze dźielimy, y miłość ku niemu ládaczym rozrywamy.

Affekt.

Záwftydzę fię tego, co ia czynię. Błoto ze złotem miefzam, żołć z cukrem, y poftánowię to z fercá wyrzućić przez pokutę, ozdobić przez złotę ubofiwá, y ćierpliwośći, áby mieyfce fámemu Bogu zoftáwione było. A poniewáfz że on tego prágnie, my mamy fię z iego wolą zgádzáć, zwłáfzczá że to ieft dla mego dobrego duchownego, nie tylko po śmierći przez obfite zbáwienie, ále y przed śmierćią, przez poćiechy dufzne, y pokoy wnętrzny. Zá co mu uniżenie podźiękowáć.

5. Przypátrzę fię przykłádom świętym, zwłáfzczá Pátronom náfzym, iáko oni te rzeczy pogardzali, á do żadney namnieyfzego kochánia nie przykładali: Czytay Hiftoryą S. Norbertá iako po náwroceniu fię, lekce waży rzeczy doczefne: Swięty Dominik, Swięty Iácek, święty Fráncifzek, y wfzyfcy insi także. A nie dźiw, bo y fámymi fobą pogardzáli, fobie w niwczym nie dogadzáiąc, ná łáda potrzebkách przeftawáiąc, y owfzem w niedoftatku fię kocháli. Podłe fukniſká, pifane kśiążki, pápierowy Krucifix mieli, ále ná fercu z drogich kámieni wyháwtowány. Acz y tego (iákiekolwiek było) dla zbáwienia bliźniego odftępowáli.

Affekt.

Jáko to ia nie mam fię záwftydźić, y od żalu rozrzewnić, kiedy poznam że ia torem przodkow fwoich nie idę: ále wfzytkie świetckie obyczáie zátrzymywam. Wzbudzę ia w fobie gorące prágnienie do náfládowánia Przodkow moich,

y Páná

y Páná Bogá prosic będę, abym pierwszych Wodzow swo ich náśláduiąc, rzeczy świeckie zá gnoy, śmieći, y błoto, sobie ważył.

6. Między inszemi przykłádámi oderwánia miłośći (choćiay uczćiwey, miánowićie, od przyiaćielá towárzyszá, człowieká, iest też piękny o S Elżbiećie corce Krolá Węgierskiego, ktorą gdy mądry Spowiednik często nápominał áby iednę towárzyszkę (drudzy powiádáią że dwie) iey bárdzo miłą dla osobliwych iey cnot, ktore w niey upátrowáłá, z swego towárzystwá, y domu zbyłá, oney to nie wsmák szło, rozstáć się z ták bogoboyną białogłową, y oćiągáłá się: iednák słuchaiąc Oycá duchownego, z żalem iey zbyłá. A gdy po troszc teskność ustępowáłá, poczułá potym y doznáłá samá, że oná miłość, ktorą miáłá do tey S. białeygłowy, záwśćiągáłá ią, y przeszkadzáłá do cáłey, y szczerey miłośći swego Stworzyćielá.

Afekt.

Zdźiwię się. Iesli święta, w świętey kocháiąc się, hámulec dla tego czułá do miłośći Bożey, á my ktorzy mamy chęći ládáiákie: dla ktorych w grzechách leżymy, iáko nie mamy ćierpieć potężne przeszkody do dobrego?

ROZDZIAŁ XVIII.

ABy do polepszenia żywotá ochotniey porwáliśmy się do żalu, zá grzechy prędzey przyszliśmy, á pogárdą świátá potężniey się sercá chwyćiłá, pomoże rozmyslánie śmierći, ktora dla grzechu do nas się wtárgnęłá, á rzeczom świeckim koniec przynosi

Medytácya o śmierći.

Co iest śmierć?

1. IEst odeśćie duszę od ćiáłá. Iest utrátá żywotá, y wszy-

tkich spraw żywemu należących Bo umárły áni okiem może uyźrzeć, áni uszymá słyszeć, áni rękámi władnąć, áni nogámi chodźić, &c. Nie dźiw, gdyż przez śmierć człowiek przestáie bydź człowiekiem.

1. Jest to śmierć, zdárćie ábo złupienie z człowieká wszytkich dobr tego świátá. Rostánie się z powinnemi, z przyiaćiołámi, z sługámi, z godnosćiámi, wczásami, bogáctwy, rozkoszámi, &c. co bez wielkiego żalu nie bywa zwłaszczá człowiekowi ktory w tym się zákocha. Powiádá Grzegorz Swięty, że to co się miłuie, bez bolu się nie opuszcza. A iák wielka miłość ták też wielki żal. Doznał tego on niezbożny Agag 1. *Reg:* 15. ktory widząc przed sobą śmierć, dźiwuiąc się ydrząc rzecze: Tákli to rozłącza gorżka śmierć.

2. Jaka też iest śmierć? Naprzod pewna. Wiele iest práwá? od ktorego przez przywiley wyzwoleni są niektorzy, ále od práwá śmierći żaden. Powiáda Mędrzec, *Eccl:* 1. Umiera nieuk: bá y uczony. Ták prostak, iáko y mądry, ubogi, bogáty, szláchćic, Krolowie y Cesarze bárzo potężni, kędy są? (pyta) oni Pánowie, Xiążętá? wygłádzeni są y do piekłá wstąpili, á inśi *ná ich mieysca nastąpili. Umieráią* (powiáda) *grzeszni bá y spráwiedliwi, y święći.* Krolow Aniołow y Swiętych Pánna Márya umárła, Pan Chrystus sam, Swięty nád świętymi, áby nas od*kupił*, umárł. Pospolita iest wszytkim, iáko się rodźić, tak też y umrzeć. Toć y ia umrę. Przydźie ten rok, mieśiąc, tydźień, dźień, godźina, moment, ktory będźie ostátni: po ktorym iuż żyć nie będę. Umrę, umrę, á raz tylko. Ná doświadczenie tylko umrzeć nie dopuszczą mi, á gdy umrę, ábo zbáwiony, ábo potępiony będę przez Sentencyą ná wieki nieodmienną. Jáko się to przez cały żywot trzebá uczyć, aby ten raz dobrze umrzeć!!

3. Jeszcze, iáka iest śmierć? Opák. Niepewna, ále z tey

miáry,

miáry, że ta smierć, ktora pewnie przydźie, nie ma pewnego dniá y godźiny nam wiádomey. Sam P. Bog wie, kiedy przydźie. Przydźie iáko złodźiey kiedy ſię rozgośćimy, ubeſpieczymy, ſpodźiewać ſię nie będźiemy. Ia teraz piſzę, ieſli pułćwierći godźiny doczekam, nie ieſtem pewny. Bo iedni umieráią leżąc, ábo ſpiąc, drudzy chodząc, mowiąc, niektorzy iedząc. Wiele ich umiera w grzechách: drudzy czyniąc co dobrego.

Przeto trzeba ná káżdą chwilę czuć, y gotowym bydź, ſpráwuiąc záwſze pilno zbáwienie ſwe. Niewiem dniá, więc będę czuł káżdego dniá. Niewiem godźiny, więc będę czuł káżdey godźiny. Kiedyby przed mię położono pułmiſkow dźieśięć roſkoſznych, między ktoremi ieden záráżony iádem, tylko niewiem ktory, azabym ſię nie wſzytkich bał? Tak też bych miał ſto lat żyć ná świećie, (czegobym nie wiedźiał) dla tego że wiedzym ż tych ſtu lat, ieſt iad śmierći, muſzę ſię bać wſzyſkich.

Do niepewnośći czáſu przyſtępuie też niepewność ſpoſobu śmierći. *Czyli to ſwą śmierćią umrę. Czyli ſpádnie co ná mię y przytłucze mię.* Czyli od mieczá, ogniá, wody, choroby ćięſzkiey: ábo też źiemiá roſtąpiwſzy ſię, mnie żywo pogrzebie. Głupi będę ieſli nie przygotuię ſobie wczás oleiu dobrych uczynkow, do lámpy ſumnienia mego, abym był gotow ſtawić ſię, kiedy Oblubieniec przydźie, y zákołace do mnie.

5. Jeſt ieſzcze śmierć gorżka y ſtráſzna. Co rozumieſz iáko ſię zedrgnieſz, ieſli iey (porátowány od Bogá) nie prágnieſz, kiedyć Medyk ábo przyiaćiel, Spowiednik, ábo powinny nowinę przynieſie że umrzeſz? ná ten czás przydąć ná pámięć wſzytkie twoie grzechy y hurmem ná ćię uderzą, ſtánąwſzy przed oczy, będźieć ſię záraz kręćiło ná myſli, iákieś Spowiedźi czynił, iákie niedbálſtwa w ſłużbie Bo-

żey náydowáły śię: á przeszła oźiębłość w spráwowániu zbáwienia twego ćiebie dręczyć będźie. Dopiero żal przypádnie, że śię wczás szczerze nie pokutowáło, y Sákrámentow często y przystoyńie nie używáło, żem nie zábawiał śię umartwieniem áffektow złych. Opłáćiłbym to, ná ten czás wszytkimi skárbámi swymi, żeby śię to názád wroćiło, y powtorzyć mogło. Szátań niewidomie á podczás y widomie pokázuiąc śię, trwogi przyczyni: y nástąpi: wiedząc, że iuż nie wiele czásu do kuszenia. Będźie śię ze wszytkich śił stárał, áby przywieść mogł do rospaczy.

Y to wielka mizerya tedy, *trudność do czynienia pokuty* szczerey. Bo chorobá, bole, y insze stáránia około rozrządzenia domu y testámentu rozrywáć będą, żal zá grzechy. O miły Pánie ieśli ia grzeszny ná ten czás dla rozmáitych przeszkod nie będę sposobny nawroćić śię do ćiebie: náwroćże śię ty sam do mnie, y podźwigni mię, y zbaw mię dla miłośierdźia twego.

6. Ale kiedy iuż przybliżáć śię będźie skonánie, o iáka gorżkość, y strách? stáwią przed mie Krucyfix, ktorego náśládowáć powinienem był, álem ia tego abo nie czynił, y lekce *ważył, ábo oźiębło wykonywał. Dadzą mi* w rękę gromnicę zapaloną, znák dobrych uczynkow, ktorych nie mam, y nie miałem. (Ieśli to nie strách) *Jako Hypokrytá* umrę, nie máiąc rzeczy tych, ktore te znaki niosą z sobą. Ci ktorzy przy skonániu śię naydą, wołáć będą wzyway Bogá, ieśli nie możesz usty, przynamniey sercem. (o iáki strách) ná wysokośći czuię Boskiey sprawiedliwośći miecz ognisty. Ná dole grob otworzony, á bogday nie piekielny. Wewnątrz sumnienie gryźie, około śiebie powinne y przyiaćioły klęczące, ále ktorzy áni bolu ulżyć, áni żywotá przedłużyć, áni ubespieczyć mogą: obaczy Kápłány Páná Bogá proszące, odpráwuiące zálecenie duszę wedle sposobu ko-

bu kośćielnego, y wzywaiące swiętych ná pomoc ułłyszy. (Rzeczy bárdzo pożyteczne, ále nie bez tego, żeby nie miał strách zdeymowáć) iuż śiły wątleią, ćiáło źiębnieie, puls ustáie, pierśi dyszą, mowá nie służy, oczy w słup idą, zmysły się trácą, twarz blednieie, zęby czernieią, ustá śinieią, á gdy miecz śmierći w ocemgnieniu duszę od ćiáłá rozłączy, ażeć trup tylko zostáie. Ci zás ktorzy przy śmierći byli, rzeką (á przynamniey pomyślą) A on że to uczony, zacny, urodźiwy, w godnośćiách wysoki.

Jest tu wielka, y łácna okázya do rozmáitych áffektow, postánowienia, y prośby.

7. W rychle umrze. Coż umárszy będźie wedle ćiáłá y duszę? Wedle ćiáłá zdrewnienie, bez żywotá, bez zmysłow, bez władzy wszelákiey. Urodá iesli ktora byłá zginie, nie słyszy, nie widźi, smáku nie máiz żadnego, kwiátkow iesli się nimi potrząśnie dla uczćiwośći, nie wonia. Nie myśli nic, nie pomni przeszłych rozkoszy, serce áffektámi nie porusza się. Bo ták wnętrzne iáko y zwierzchne zmysły rozproszyły się, ktore tych rzeczy są początkiem. Zostáie ćiáło bláde, szpetne, strászne, ták że nie tylko przyiaćiel przyiaćielá, ále y brát brátá, y oćiec syna, Mąż żony boi się, y brzydźi. Pochwili puśći z siebie nieznośny smrod, że go też iuż wszyscy odstąpią, ledwie zostáną ći, ktorzy do posługi przynależą, y to z wielką molestyą y przykrośćią swoią, poki się ábo nie włoży w trunę y zásmoli, ábo się pogrzebie, (á pod czás dla smrodu rychley niżby trzebá) z mieszkánia kędy chorował, nie o swey mocy, nie na nogach swoich wynidźie, ábo rękomá cudzymi ná rámionách wynieśiony będźie. Będą iedni śpiewáć, drudzy podobno płákáć, ábo przynamniey żáłowáć, ále sam umárły nie będźie tego czuł: áni dbał o płácz, o prowádzenie, o śpiewánie, bo nie widźi, nie słyszy. Będźie niesiony nie

świętno ubrány, ále w żáłobne pokryćie, ábo w wytártym y łatánym hábićie Zakonnym. Záprowádzony będźie nie do páłácu zacnego, nie do cele obitey, y po świecku ozdobioney, ále do grobu ćiásnego, ćiemnego, y strásznego. Tám łoże będźie źiemiá, máterac źiemiá, kołderká tákże po wierzchu źiemiá, ábo (ieśli w sklepie) trochá smrodliwego powietrza. Towárzystwo, iákie to tám bydź może. Podemną mol, okryćie robacy, ktorzy po mnie zewsząd łáźić będą, á po trosze ćiáło pozrą. A podczás, gdy zostáną kośći, y te wyrzucą, y będą po wierzchu leżały, á od inszych podeptáne. O miłe ćiáło iáko ćię tu pieszczą, wytchnieć tego potym. Ato ták *brzydkich y strásznych rzeczy* czeká.

8 A duszá rozstáwszy się z ćiáłem, wchodźić będźie do nowey krainy obnáżona ze wszytkich rzeczy świeckich. Nie poydźie tám zacne urodzenie. Nic nie pomoże mądrość. Urodá się w smrod obroćiłá: Bogactw z sobą nie weźmie, sáme uczynki y spráwy lub dobre z zasługámi, lub złe z występkámi, ogárną duszę, y iey się trzymáć będą. Dobre do niebá záprowádzą, á złe do piekłá pogrążą.

O *iáki* to duszę frásunek przypádnie, kiedy ią opuszczą Aniołowie, ieśli ich towárzystwá niegodna będźie. Iáka boiazń, kiedy szátáni ktorych słucháli przypádną, y iáko niewolnicę záprzedáną przez wielkość grzechow do piekłá porwą.

9. Wkrotce ták to prędko wypádnie z ludzkiey pámięći, iákoby nigdy ná świećie nie był áni żył. W iego páłácach kto inszy mieszkáć będźie: iego máiętnośći inszemu się dostáną. Vrzędy y godnośći inszy będźie miał, á nań ani wspomni, á co wiedźieć ieśli y nie obcy, y nieprzyiaćiel.

Affekty.

Affekty.

10. Niewyrażáią śię: bo łátwie śię z tákiego rozmyślánia ich domyślić, sáme śię podáią, y wynikáią.

Iedná tylko rzecz po łásce Bożey może ćię ućieszyć w tey biedźie, żywot pobożny, ktory do chwalebnego zmartwychwstánia ćiáłá, y do wiekuistego błogosłáwieństwá duszy drogę śćiele. Amen.

11. Rożnosć między śmierćią spráwiedliwych, y grzesznych iest tá: 1. Spráwiedliwych w pismie S. zowie śię śmierć kosztowna, grzesznych bárzo zła. Bo iest początkiem wszytkiego złego: iáko y spráwiedliwych, nieskończonego y wszytkiego dobrego. 2. Grzeszny żalem wielkim zrániony bywa, bo muśi rozstáć śię ná wieki z temi rzeczámi w ktorych śię bárdzo kochał. Spráwiedliwy nie czuie żadnego bolu y żalu, ábo ieśli co, tedy bárzo miérny, ábowiem od tych śię rzeczy dźieli, o ktore niedbał, y ktore mu do sercá nie przylgnęły. 3. Grzeszny máiąc przed oczymá *śmierć, trwoży śię, że nie iest gotow*, á dorozumiewa śię wielkiego ućisku ktory go czeka. Spráwiedliwy zaś wesoło ná śmierć wzgląda y czeka. Bo czuie śię bydź z łáski Bożey gotowym, a spodźiewa śię dobr wiekuistych sobie náznaczonych. 4. Grzeszny boiáźnią wielką ogárniony (bo postáwá szátáńska, ktorą czuie á czásem widźi, bárzo strászna iest.) Spráwiedliwy boić śię, ále bárzo trochę y pomiernie, bo pośilony bywa obecnośćią y rátunkiem Páná Chrystusá Zbáwićielá swego, P. Máryi Mátki Iego. Aniołow, y Swiętych niewidomie, á czásem y widomie. Ná znák tego, słycháná byłá muzyká przy śmierći niektorych świętych. 5. Ciáło grzesznego prawie umiera, bo ná wieki: ále spráwiedliwego śpi, áby ocknęło ná weśćie do krolestwá: umiera do czásu, áby potym żyło ná wieki. Duszá grzesznego iákoby gwałtownie wycho-

dźi,

uzi, z niechceniem, z rozpaczą, z iadem y gniewem wielkim, złupiona ze wszytkich dárow, nága bez cnot zdobiących, nieprzyiaćiołmi ogárniona, áby do piekłá wtrącona byłá A duszá spráwiedliwego, z ćiáłá iáko z łożá wychodźi, dla nádźieie wesoła, dla miłośći bespieczna, w dáry y cnoty ozdobiona, Aniołmi obtoczona, áby (iesli zupełnie czysta iest) záraz do niebá zánieśiona byłá, iesli iesczcze nie cále, do karánia synom náznáczonego, na iáki czás záprowádzona.

Náuká ábo Obrok.

12. Coż ia czynić mam, ábym ia umárł śmierćią sprawiedliwych: á ostátnie rzeczy moie, były im podobne? Powiem. Tylko uważnie te rzeczy myślić, y z gorącośćią duchá umyślić, ábo postánowić.

1. Potrosze umieráć, to iest namiętnośćiom, myślom, zmysłom. 2. Odwroćić się od źiemskich rzeczy: ktore kiedy miłowáć nie będę, łacno y wesoło czásu śmierći od nich odeydę. 3. Wszytkie te rzeczy, pod nogi ná podeptánie ich podłożyc, áby ich mieć iákoby stopień, ná ktorymby się podnieść y wspiąć dla zerwánia owocu chwały wieczney. 4. O sámego siebie niedbáć nic, Chwałą świecką pogárdzáć, á ubostwá y obnáżenia z rzeczy zbytnich, márnych, niepotrzebnych, się rozmiłowáć. Jeśli ą koszulą po śmierći ukontentowałby się człowiek, á na coż ták wiele rzeczy niepotrzebnych trzymáć? Ponieważ że ich mienie, iest hámulcem niebespiecznym do zbáwienia, á nie mienie bespieczeństwem. 5. Nie obiecowáć sobie długiego żywotá, ále káżdą rzecz ták pilnie odpráwowáć, iákoby teraz záraz miał człowiek umrzeć. Y ták żyć, żeby czásu śmierći nie było żal, áni wstyd tákiego żyćia 6. Duszę y wolą moię poddąm pod ręce y wolą Bożą. A iednák ustáwicznie będę się gotował y prośił o do-

brą śmierć, przez załługi Zbáwićielá mego, y przyczynę Pánny Máryi, Aniołow y Swiętych, áby záwołány z pokorą y ufnośćią rzekłem: Wręce twoie Pánie polecam duchá mego.

ROZDZIAŁ XIX.

O Sądźie Bożym

WSzyſcy ludźie dwoiáki ſąd podiąć muſzą. Ieden ſzczegulny y oſobny, teyże chwile, ktorey człowiek umrze, y ná tymże mieyſcu, bądź to ná źiemi, bądź ná morzu, w drodze, ábo domá, ná ulicy, ábo ná łożku. Bo Pan Bog ieſt wſzędźie, nie trzebá do niego áni prowádzonym bydź, áni Bogu do nas ſię ſpuſzczáć. Pan Chryſtus tym względem człowieczeńſtwá, ná káżdym mieyſcu ma ſwoy Trybunał, Stolicę, iurysdykcyą ábo władzą. Támże tedy *zaſługi, bądź dobre, bądź złe*, roztrząśnione y ſądzone będą: Zapłátá też ábo karánie oddáne, przez wieczny dekret. Drugi ſąd będźie Generálny, ná wſzytkie weſpoł, ále ten *nie záraz po śmierći. Bo z tym ſię czeka ſkończenie* świátá, kiedy wſzytkie duſze wroćiwſzy ſię do ſwych ćiał, ſtáwią ſię przed obecność Sędźiego, áby one poiedynkowe y prywatne ſentencye od Bogá záraz po śmierći dáne, od wſzytkich ludźi y Aniołow potwierdzone, y pochwalone były, á Bogá iáko ſpráwiedliwego wſzyſcy wielbili.

Y tá medytácya będźie potrzebna barzo, ná wykorzenienie złego. Dawid Prorok w Pſálmie 9. pyta: Dla czego niezbożnik rozdraźnił Bogá? bo mowił w ſercu ſwoim. Nie będźieć ſię pytał Pan: to ieſt roztrząſał ſądząc. O coć nie będźie! Nie tráfimy y iednego ſłowá odpowiedźieć ná tyſiąc.

A ieſli pierwſzy ſąd (iáko poſpolićie bywa) ná łożku ſię záraz po śmierći (iáko ſię rzekło) odpráwi, wierę oſtrożno

ſię trzebá na nim záchowáć, pod ſtráchem, y w czyſtośći. Z Dawidem káżdey nocy trzebá go łzámi, zá grzechy żáłuiąc, pokrapiáć, á co wiedźieć, ieſli ná nim oſtátniey ſentencyi, nim z niego wſtánę nie otrzymam.

2. Co też tám zá oſoby ná tym pierwſzym záraz po śmierći ſądźić będą? Sędźia Chryſtus Bog Człowiek, inſtygator ábo oſkárżyćiel ſzátan, ten będźie ſkárżył ná mię wyrzucáiąc mi ná oczy wſzytkie grzechy moie, ták uczynkowe iáko y pomyſlone, ktorych ſię on ſnádnie domyſlić mogł. Swiadczyć będźie włáſne náſze ſumnienie, ſpráwy y myſli. Będąli dobre, bronić mię będą, ieſli złe, náſtępowáć y ſkárżyć.

Miły Boże, y wnętrzni nam nieprzyiaćiołmi ſtáną ſię náſzymi. A trudno ſię ukryć przed ſumnieniem, záprzeć ſię ſpraw niepodobna, nie przyznáć ſię do ſwych myſli, niewiem iáko. A Sędźia mądry, nie oſzukaſz go, kłámſtwem nie wynidźieſz. Prokuratora ábo Rzecznika od ſiebie będźiemyć mieli, Anioła Strożá náſzego (o iáko dźiwnie dobrze potrzebá mu ſię tu záchowáć, czćić, ſzánowáć, ſłucháć, &c.) ále poki mu práwá y prawdy ſtánie. Ten od nas mowiąc, y nas broniąc, *ſtáwi naprzod Krew* naydroższą Páná Iezuſowę zá nas wylaną, Będźie obćiążał, *y udawał* iáko wielka y potężna byłá ná nas pokuſa do grzechu, także krewkość y zepſowánie nátury. Dobre też ſpráwy (będąli ktore) zálećí dobrze. Szátáná gromić będźie: pokaże że nie raz od ogniá pożądliwośći człowieká záſłonił, y od zezwolenia na ćięſzkie grzechy odwiodł. Ale kiedy też oſkárżony człowiek, przekonány y przeświadczony będźie, nie przyda ſię więcey Prokurator.

3. A nie rozumiey żeby to ná tym pierwſzym ſądźie po śmierći záraz wſzyſcy mieli widźieć oczywiśćie Sędźiego (bo źli niegodni tego) ále káżdego rozum będźie podnie-

si…ny, że pozna iż ſię ſądźi, y zbawia abo potępia. Mowi *Amos* w trzećiey Kapitule, kiedy zákrzyknie iáko Lew, kto ſię nie będźie bał? Bog przemowił ktoż nie będźie prorokował? práwie tedy, dozna; że go Bog ſądźi y potępia.

4. Formá ábo ſpoſob y kſztałt tego pierwſzego ſądu ktory będźie? ten. Wyliczy Sędźia wſzytkie moie grzechy uczynione, mowione, pomyslone, á potym z gniewem pytáć będźie, dla czegom ſię ich dopuśćił. Zá tym ráchunek, z ćiáłá, śił, zmyſłow, tálentow, dárow, rátunkow, nátchnienia, Sákramentow, &c czynić będźie: iákochmy tego używáli, ná posługę iego, czyli ná pogárdę, y przeſtępſtwo przykazcnia iego. Bá y dobre ſprawy roztrząſáć będźie. Iáka intencya dobra, czy opáczna byłá, ſzczerze dla Bogá, czyli dla tego żeby widźiano, okoliczności káżdey ſprawy tákże. Zaniedbánie y opuſzczenie dobrego.

Dopieroż *ſię zdźiwię y zlęknę, y* záboleię, dźiwowáć ſię będę, kiedy iáwnie obaczę, iáko inákſze pokazáły ſię ſprawy moie, nizli ſię mnie zdały. Zdźiwię ſię iáko to, y dobrym *uczynkom ládáco záwádźiło, prożna chwałá*, niedbálſtwo, nie ſzczera intencya, że też do zaſługi przed Pánem Bogiem ábo nic, ábo máło pomogły. Jeſzcze ſię zádźiwuię, że do gumna ſumnienia mego, nie źiárná, ale plewy nagromádźiłem. Będę płakał y żałował żem wiele złego nabroił, za co gniew Páńſki zaſłużyłem, á ná nic dobrego nie zdobyłem ſię. Serce mnie bolec będźie, żem ná prożnowániu żywot ſtráwił, y bez pożytku robiłem, kiedy y dobre uczynki ſpráwowałem kwoli ſwemu wczáſowi, y honorowi, á nie na część Bożą.

Stracháć ſię hánıebnie będę, kiedy obaczę że ſię iuż Sędźia zaniosł, ná dánie ſentencyey: niewiedząc czy po mnie, czyli przećiwko mnie będźie. Kiedy ná doczeſne gárdło, ná

ucięcie członka czekam sądu od człowieka, boię się A uż czekáiąc dekretu ná wieczne zátrácenie, nie mam drzeć?

O miły Pánie, miey trochę wytrwania, teraz ia chcę się sam osądźić, y z siebie spráwiedliwość uczynić, przez spowiedź y dosyć uczynienie Nie podaway że mię miły Pánie pysznym (szatánom) mnie potwarzáiącym, *Psal:* 118.

5. Sędźia przesłuchawszy spráwy, y rostrząsnąwszy dobrze, y ná wszytko co do spráwiedliwośći należy oglądnąwszy się (nie długo tego będźie, bo Sędźia nieskończenie mądry) sentencyą czynić będźie. A iż umieráiący troiácy będą, iedni co w grzechu śmiertelnym umieráią, ktorego áni przez skruchę doskonáłą, áni przez Sákrámentá nie zbyli. Ci usłyszą káżdy z osobná wnętrznie ná umyśle. Idź przeklęty do ogniá wiecznego, (nie ná przechadzkę, ále do ogniá, nie do czásu, ále wiecznie) O spráwiwszy sentencyą Pan Chrystus opuśći grzesznego, Anieli odstąpią, á szátani duszę ná wieczne potępienie porwą. Drudzy będą doskonali, á w służbie Bożey gorący, z tych káżdego do uchá umysłu pochwalą, y do wesela Páńskiego wniść każą. Trzeći będą ktorzy w łásce Bożey umieráią, lecz oźięble y niedbále żyli. Tych naprzod *Sędźia bárdzo ostro* zgromi, y ták haniebnie przestraszy, że wypowiedźieć się nie może, iednák da sentencyą po nich im poćieszną, *upewni* o chwale przyszłey, á tym czásem do *czyscu* pośle na skaránie, y dosyć uczynienie, ábo ráczey dosyć ućierpienie. Y tuć będźie nie máło stráchu, á w czyscu wielkiego bolu. Obieray że sobie (ktory medytuiesz) sentencyą, ktorą wolisz, á żyi ták, aby ćię P. Bog y czyszcowych mąk záchował. Proś Páná Bogá o pomoc, y sam się miey do tego.

§. Iáko stráßny Sąd powßechny.

1. BOg ktory iest nieskończenie miłośierny y spráwiedliwy,

wy, iakoby nie kontentuiąc się tą zapłatą dobrym daną, áni karániem złym zadánym w osobności postánowił, co iáwnie, przy wszytkich przypráwić, y obwieśćić.

2. Ten dźień iáko będźie strászny, pokázuią znáki ktore go poprzedzą, y początkiem większego złego będą. Krol kiedy się zagniewa ná nieprzyiaćioły, y wybiera się przećiwko nim, wszytko krolestwo zturbowáne, pomaga mu się gniewáć. Ták Pan Chrystus wszytkich Krol, gdy zágniewany ná złe, będźie miał przyść sądźić ich, wszytko stworzenie pobudźi do turbácyi. Słońce zćiemnieie, dáiąc znáć o wiecznych ćiemnośćiách złym zgotowánych. Mieśiąc w krew się obroći, znácząc gniew Páński nágotowány grzechom, ktore się w piśmie S. krwią názywáią. Gwiazdy z nieba wypadáć będą, dáiąc ná wyrozumienie, że źli z niebá kośćiołá świętego do piekłá wypádną, ogień ktorego mieysce wysoko iest, pod wyższym mieśięcznym niebem, wypali część morza y źiemie, y tych rzeczy ktore ná nich y w nich są, ze złym służyli. Ná powietrzu błyskáwice y gromy, grożąc y strásząc złych. Wody rzeczne wyschną, ostatek morzá rozleie się, y wiele miast zatopi, źiemia trzęsąc się niezwyczáynie, budowánia obáli, ktore upadáiąc wielu potłuką y pobiią ludźi, Zwierzęta leśne dla bespieczeństwá do miast ućiekáć będą. Owo káżda rzecz po sobie pokaże, iż coś niezwyczaynego ma przyść.

Wtym ludźie schnąć będą od stráchu ninieyszego, y oczekiwánia złego przyszłego, á smutku większego. Bo ten ućisk przechodźi wszelákie utrapienie, ktore się pokazało y pokazáć może ná świećie. Od rozboynikow odartym bydź ieszcze to mało, oblężonym bydź od nieprzyiaćioł, nic to, względem tego złego. Od lwow roszarpánym, ogniem w Sodomie spalonym, generálnym potopem zádufzonym, wielkie to rzeczy same w sobie były, ále sztuiąc do tego

czásu, małe to bole były. Lecz w nich ſpráwiedliwi będą mieli ućiechę ſwoię, mowi Pan Chryſtus. Bo tym nádźieię będą bráć: iż przybliża ſię ich odkupienie.

3. A co ieſzcze zoſtánie, ogień ze czterech ſtron świátá powſtánie z wielką byſtrośćią ábo prętkośćią, wſzytkie rzeczy koſztowne, wſpániáłe, y piekne pozrze, złych berdzo utrapi, á ſpráwiedliwe miernie dotknie, áby ich od zmázy oczyśćił, á oczyſzczone oświećił, y nic nie záſzkodźił.

4. Skoro ten ogień wſzytkich ludźi y bydlętá, y wſzytkie inne rzeczy do potrzeby człowieczey przynależące ſpali, y w popioł obroći, żywioły też od plugaſtw wyczyśći, ná ten *czás naſtąpi głos* niektorego Archánioła *ná kſztałt trąby*, brzmiacy y mowiący: Powſtąńćie umárli przybywáyćie do ſądu. Ták to ſkuteczny głos będźie, że w oczemgnieniu ná ozwánie ſię iego, wſzyſcy powſtáną. Bo nátychmiaſt zá ſpráwą Anielſką zbiorą ſię wſzytkich ćiał proſzki, á mocą Bożą záraz ſtáną ćiáłá, do ktorych nátychmiaſt przybędą duſze, ták z niebá iáko y z piekłá.

5. Ale rożne będą ćiáłá dobrych od złych. Ciałá potępionych będą ſzpetne, śmierdzące, bolowi bárzo podległe, ktorych ogień *nie pozrze, ále ná wieki palić y dręczyć* będźie, do ktorych nędzne duſze, poniewoli, z gniewem, furyą, y wielkim ſmutkiem *wniść muſzą, rozmaićie* ſobie złorzecząc, y przeklináiąc, ták duſzá ćiáło, iák ćiáło duſzę, będą nędznicy prágnąć y ſzukáć śmierći, á nie doſtaną, nie naydą. Ućiecze śmierć od nich.

Ale ſpráwiedliwych ćiáłá powſtáną piękne, chwalebne, iáſne, lśnące ſię, wonieiące, żadnemu bolowi nie podległe. Do tych duſze z wielką rádośćią wrocą ſię, y ſpolnie winſzowáć ſobie będą. Rzecze duſzá, o miłe ćiáło, moy przyiaćielu wdźięczny, o Bráćiſzku wierny, iuż też teraz z weſelem weźmieſz odpłatę zá twe prace, za pielgrzymowa-

nie, (komu śię zeydźie) ábo zá wieczne więźienie przez klauzurę, zá twoie posty, dyscypliny, umartwienia sylencya, &c. Wpádłoś było w doczesną skáżitelność, áleś teraz powstáło ná wiecza trwáłość: Byłoś ćiáło bydlęce, śmiertelne, y mizeryom podległe, teraz stáłoś się duchowne, nieśmierteltelne y chwalebne. A ćiáło do dusze. Niechżeć to Pan Bog nágrodźi obfićie, moiá śiestrzycko, żeś mną dobrze rządźiłá, ná wodzy trzymáłá, áffektom się rospuszczáć nie dopuszczáłá, do dobrego záwsze wiodłá, odezłego odwodźiłá, &c.

6. Wtym się będzie wszytkim zdáło, iákoby się niebo otwieráło, y wszyscy Aniołowie, y Swięći, z Pánem Chrystusem Sędźią, ktorego dla uczćiwośći prowádźić będą, zstąpią. Sędźia przybędźie pełen wszelákiey chwały, ubrány w ochędożkę, ogárniony máiestatem, iáśnieyszy nierowno niż *słońce*, *Rány* iego lśnące się, więcey niż promienie słoneczne, nápełniáiąc záraz dobre ufnośćią, á złe niewypowiedźiáną boiaźnią. Przed Sędźią pokaże się znák, ábo chorągiew *Krzyżá świętego, ktora też dobre bárzo uweseli*, á złych zástrászy. Zátym dobrzy porwáni będą w obłokách ná powietrze, áby zábieżeli Pánu Chrystusowi, y wespoł z Anioły Sędźiego ná mieysce sądu záprowádźili. (A mieysce to będźie dolina rowna Jozáfát) A gdy tám Sędźia uśiędźie ná stolicy, bárzo iásnego obłoku, przyzwie wszytkich, áby się z każdym ráchował. Vsiędźieć Krolowa Anielska przy boku Synowskim, ále iuż więcey nie będźie rátowałá grzesznych, y owszem ich z Synem ná wieczne potępienie będźie zdawáłá, uśiądą też około Sędźiego wespoł z nim sentencyą pochwaláiąc, Apostołowie y ludźie Apostolscy, iáko Zakonne Osoby, ktore nie powierzchu ále szczerze, y z sercá wszytko opuśćili, y Páná Chrystusá náśládowáli. O iáko się tu tknąć káżdemu

trzebá,

trzebá, y mowić do śiebie. Iákim ia też Zakonnikiem ieſtem, ieślim práwo ktoregom ſię dobrowolnie podiął, pełnił y wykonywał. A ieśli przedtym źle było, obaczyłżem ſię iuż teraz, y nápotym ſkutecznie wykonywáć chcę?

7. Potym brák y rozłączenie uczyni ſię, ktore ná wieki trwáć będźie. Iákieſz? To podobno ſzláchty od plebeiuſzow, bogátych od ubogich, uczonych od proſtakow? Nie, ále dobrych od złych. Anielſka to będźie robotá, ktory ſzykuiąc po práwey zacnieyſzey ſtronie puśći dobre podleyſzą lewą da złym. (A ty kędy chceſz ſtánąć, Zakonniku Zákonnico? ieśli będźieſz owcą, znáiącą P. Chryſtuſa przez náśládowánie, y głoſu iego rozkázuiącego, w przełożonych ſłucháć będźieſz, uczćiwſze mieyſce ćię potka) tám uſzykowáni wſzyſcy ſpráwiedliwi ſtáwią ſię z wielką ſtałośćią przećiwko onym, ktorzy ie ná tym świećie trapili, prześládowáli, ućiſkáli. A źli obaczywſzy tám te po práwey ſtronie, zátrwożą ſię boiáźnią ſtráſzliwą, y zdźiwią ſię nagłey odmiánie, ták nieſpodźiewánego zbáwienia, *Sap*: 5.

8. Podźmy do ráchunku. Pootwieráią księgi (bo będą dwoiákie) iedne wſzytkich ludźi ſumnienia, á druga przednia księgá żywotá to ieſt *ſpraw y żyćia* Páná Chryſtuſowego, z ktorą księgą inſze wſzytkie máią ſię zgadzáć. Y obiáśni Pan Chryſtus ſumnienia wſzytkich *ludźi*, pokázuiąc káżdemu z oſobná, y iego własne grzechy, y wſzytkich inſzych grzeſznikow. O miły Boże iáko ſię tám obaczą ſkryte grzechy ná ſkrytych mieyſcách wykonáne, w táiemnym ſercu pomyślone, one ſproſne grzechy ná ſpowiedźi przed Kapłánem zátáione, y rozmáitemi zasłonámi pokryte. Pokażą ſię náſze złe intencye, chytrośći, obłudnośći, ábo hypokryzye, &c. A iże te ſprzećiwiáć ſię będą księgom żywotá, ſurowo ſtrofowáne będą. A żeby źli nie márkotáli o ſwe dobre uczynki, kiedyby y te nie roſtrząſáno: tedy

y teć będą, ále nie ná poćiechę ich, ráczey ná żelżywość y záwstydzenie. Bo ták śię im powie, że niektorzy máiąc dobre spráwy, nie trwáli w nich, ále z lekkośći ich odstąpili, zá ládáco ich odmienili: drudzy umieiętni byli inszych dobrze uczyli, á sámi nie czynili. Ná inszych wielkie ćiężary kłádli á sámi ich y pálcem nie tknęli, iáki to żal y wstyd będźie. Zal że nádáremno robili, y okázyą dobrą márnie utráćili: wstyd, że ná świećie ludźie dobrzy śię zdáli, y zá święte udawáni byli, á tám inákszemi śię pokażą. Iáko kiedyby ktorego uczonego, y zá świętego miánego, á dla plugáwych zbrodni ná szubienicę ábo ná spalenie prowádzono, wielkiby wstyd był. O iáko dáleko większy tám będźie, nie w kąćie tego świátá, áni w iednym mieśćie, ále przy obecnośći wszytkich Aniołow y ludźi.

Z dobremi ináczey, bo Pan Bog obiaśni wszytkim Aniołom *y ludźiom, wszytkie ich spráwy dobre*, chowánie przykazánia Bożego, wykonánia porad Páná Chrystusowych, posty, czuynośći, niedogody *ćiáłu, iáłmużny*, wyrzeczenia śię rozmáite, y cokolwiek dobrego uczynili, dobrą *intencyą*, á z wielkim zbudowániem bliźnich. Pochwali, y oświadczy że mu były przyiemne? Y grzechyć ich wyiáwi. ále tym ich namniey nie záwstydźi, ábowiem ie pokutą y łzámi obmyli, y we krwi Páná Chrystusowey umorzyli, wypłokáli, y ochędożyli, wczesnie śię obaczywszy. O iáko to wielka poćiecha będźie spráwiedliwych, kiedy tá chwałá wynidźie, nie z ludźi omylnych, ále od sámego Páná Bogá.

9. Gdy śię spráwá wysłuchá y rostrząśnie, Sędźia dekret uczyni, y sentencyą da ostátnią y nigdy nie odmienną Na przod będźie mowił do dobrych wesołą y łáskáwą Twarzą: (żeby też y źli obaczyli iáko to dobrze Bogu służyć.) Podźćie sám błogosłáwieni Oycá mego, weśćie krolestwo

wam zgotowáne od początku świata. Zaczym dobrzy ták uraczeni ze wſzytkich śił P. Chryſtuſowi podźiękuią, iego miłośierdźie y ſpráwiedliwość wychwaláiąc: y ſobie ieden drugiemu winſzuiąc, y ſpolnie śię ćieſząc Wdźięczność P. Máryey y Swiętym, za ktorych przyczyną tego doſtáli, pokażą. Dopiero káżdy obaczy ſwoie ſpráwy ktore czynił, y ućiſki, przenáſládowánia ktore ćierpiał, iáko to płatne przed Pánem Bogiem były.

Złym záśię biádá wielka. Bo Sędźia twarzą ſurową, zágniewáną y iáboby pobłyſkáiącą śię, rzecze do nich ſtráſznym głoſem: *Odſtąpćie odemnie przeklęći* (ábyśćie mię ná wieki nie widźieli) odeydźćie z domu mego od Aniołow y Swiętych, (ábyśćie ich *towárzyſtwá ná wieki* nie używáli) odſtąpćie od wſzytkiego coby was obronić mogło y ubeſpieczyć (ábyśćie nigdy nic dobrego nie záżyli) Przeklęći pełni przeklęctwá y ná duſzy y ná ćiele, ná káżdym mieyſcu, y wſzelkiego czáſu, ponośćie wſzytko złorzeczeńſtwo. Idźćie do ogniá wiecznego (ábyśćie męki nieznośne przez wſzytkę wieczność ćierpieli) To co wam ſzatan (ktoregośćie ſłucháli) zgotował, oczymeśćie wy dobrze wiedźieli, á przedśię nie polepſzáli śię, choćiaiem *ia* was do ſiebie wzywał.

O iákieſz tu będźie potępionych *ſerce*, kiedy obaczą że iuż niemi Pan Chryſtus pogárdźił ná wieki, y do piekłá, z ćieku wſzytkiego złego, oddał. Záraz ich ogárnie bezmierny ſmutek y ćięſzki żal, bo też męká bez miáry ćięſzka będźie. Zátym do przeklinánia ſamych śiebie udádzą śię, przećiwko Sędźiemu nárzekáć, Bogá bluźnić y przeklináć będą, y ták ná wiek wiekom tęż robotę odpráwowáć. Ale Bogu nic nie czynią: á ſámi ſwego bolu tym nie uiżą.

Affekt.

Affekt.

Boyże ſię ábyś ieden z potępionych nie był, á popráwuy żywotá ſwego, ábyś ták wielkiego złego uſzedł, á zbáwienia doſtał.

ROZDZIAŁ XX.

O Piekle y mękách iego.

1. BY nayſmácznieyſzy pokarm był, nie iadłbym go, kiedy by mi pogrożono; że ſkoro go ſkoſztuieſz, záraz zabity będźieſz, ſpalony, ćwiertowány, na pal wbity, w koło wpleciony, &c. Rozważże ſobie ſłodkośći grzechowe, ktorych koniec piekło. A pámiątká ná piekło (mowi S. Bernat) ieſt rozumu náſzego iáko *Cuſtos* ſzkolny, y ſtrażnik áby grzechem nie zmázał.

2. Wkáżdey rzeczy poſpolitey dobrze ſpráwowáney bywa też *carcer* abo *więźienie*, *kędy źli y niespokoyni*, á inſzych gorſzący, zátrzymáni bywáią. Ták też y Bog uczynił *carceres* ná świećie, w ktorym złe, w śmiertelnym grzechu pomárłe *trzymáią y kárzą*. A ten *Carcer* zowie ſię piekło, ták nędzne, że do niego wſzytko złe zbiega ſię, y ieſt zebránie wſzytkiey nędze, co iedno bydź y wymyślić ſię może. Tám nieſławá, tám wygnánie, tám w kupę zebráne bole głowy, zębow, kiſzek, kámienia, ſtránguryi, ſcyátyki, podágry, &c. Tám śćięćie, oraz palenie, ćwiertowánie, y wſzytkie męki tego świátá w kupę złożone, ták nicyſze iáko przeſzłe y przyſzłe. Tám męki wſzytkich męczennikow wkupę zebráne, ále niepożyteczne ninącz ćierpiącemu.

3. Jeſt záśię to piekło w ſamym we wnątrz śrzodku źiemie. A ſłuſznie. Bo grzeſzni do podłego ſtworzenia przylgnęli ſercem, y zápátrowáli ſię na źiemię, też zámiłowáli, niechże też ich trzyma y trapi.

4 Wtym tam mieyicu nic nie maiz pociciznego. Tam niemáſz świátłá, iedno do obaczenia tego co trapić może, y dla tego zowie ſię źiemiá ćiemna, mgłą śmierći okryta, ná mieſzkánie ſię zeydźie Xiążęćiu ćiemnośći, y tym ktorzy ćiemnośći umiłowáli, á świátłośći nienáwidźieli. Tam muzyki niemáſz áni żadnego głoſu, tylko wzdychánie, łkánie, płácz, ryk, lament, wyćie: co obywátele ſmutni odpráwuią. Tám brzydki ſmrod, ktory z mieyſcá y ogniá pochodźi, y z ćiał potępionych puśći ſię, y dla tego zowie ſię ieźioro ogniá y śiarki: Y gorżkość iákaś nád żołć: Niemáſz czego mile ſię dotknąć, tylko ogniá: á do tego ćiáſno, trudno ſię ná inſzą ſtronę obroćić. Będą tám ułożeni potępieni iáko owo kámienie ná kupie, ábo cegłá w piecu, ábo ſledźie w koſzu, bá ieſzcze ćieśniey.

Affekt.

Boiſz ſię go? ieſt czego, á zwłáſzczá roſkoſznikowi. Rádá ieſt ſtronić od grzechu, y zbyć nábytego.

5. Towárzyſtwo dobre ulżyłoby bolu, kiedyby tám mogło ſię náleść. Nie naydźie ſię tylko złe, ktore bolu przyczyni, y do gniewu zápali.

Ná łozu ogniſtym leżeć będźieſz. *A niedoſtánieſz, oycá,* mátki, brátá, áni śioſtry, krewnego, ſzwágrá ábo przyiaćielá. Bo choćiay y ći tám będą w piekle dręczeni, przećię nad tobą ſię nie ulituią, iáko ći ktorzy miłość ſtráćili, á ieſzcze ćię draźnić będą wiekuiſtemi przeklęctwy, y w nieprzyiaćiele głowne odmienią ſię. Nie pomogą tám ſłudzy, ktorzyć tu częſto w grzechách wygadzáli, y ći powſtáną przećiwko tobie, y náſtąpią zelżywośćiámi. Nie będźie tám reſpektu ábo względu ná ſzlachćicá, Xiążętá, Krole y Ceſarze, wſzyſcy bez porządku, iáko naypodleyśi niewolnicy, y więźniowie. A ći ktoreś naybárźiey miłował, y z ktoremis grzeſzył, y towárzyſtwo złe miał, w ſercu twoim

wzbudzą

wzbudzą więkſzy gniew y roſpacz. Bo ná nie będźieſz pátrzał, iako ſtráſzne nieprzyiaćioły duſze twoiey, y przyczyny potępienia twego, ták ich będźieſz nienáwidźiał y bał, żebyś rad ućiekł od nich, á nie będźieſz mogł.

Będąc też tám towárzyſze diabli, ále bárzo ſprośni, w gniewie okrutni, kátowie przykrzy, ktorzyć ſtráchu dodawáć będą, do myſli ſtráſzne rzeczy podáiąc, á do widzenia rozmáite, okropne bárzo lárwy ſtáwiáiąc. Ieſli ná tym świećie (kędy ich furyą hámuie Bog) ták bárzo ſtrapili Jobá, Męczenniki, páſtwią ſię nád opętánym, co rozumieſz czynić będą kedy ich Bog hámowáć nie będźie, ále dozwoli páſtwić ſię wſzelákim ſpoſobem, (Iednák y tám będźie w tym miárá od Bogá náznáczona) Owo zgołá nie naydźieſz tám áni człowieká (choćiay tu był ći przyiaćielem) áni diabłá ktoryby ćię poćieſzył (choćiaieś tu miał z nim záwártą rzekomo *przyiaźń, gdyś go lub w pierśćieniu, lub ináczey po*wolnym miał) y nikogo z ktorymbyś mogł ſobie mile pogadać, y żyć. Wſzyſcyć będą przykrzy, á tym przykrzeyśi, nim przytomnieyśi, *od ktorych ſchronić ſię nie możeſz*. *Lżeyćiby* było, kiedybyś iákiego kąćiká doſtał, y w nim ſię oſtał. Trudno, niedoſtánieſz, muśiſz tám ſtánąć kędy ćię okrutny diabeł poſtáwi, y coć ten furyat roſkaże, czynić będźieſz muśiał

6. Uważaymy ieſzcze mękę potępionych, ktora dwoiáka ieſt, utrátá y bol. Utrátá, że ná wieki ſtráćili Bogá, widźieć go y miłowáć nigdy iuż nie mogą. Chwały także duſze, y upominkow ćiał Błogoſłáwionych pozbyli. Nie obaczą nigdy przewielebne człowieczeńſtwá Páná Chryſtuſowe, Pánny Máryi, porządku Anielſkiego, y wſzytkich Swiętych. A ſłuſznie, ponieważ że oni przez grzech odwroćili ſię od P. Bogá, á P. Bog też czáſu ſwego odwroći

śię od nich ze wszytkiemi Anioły świętemi, y pociechami swymi.

Zdać śię to karánie máłe, áleć potępieni woleliby wszytkie męki y tego y onego świátá ćierpieć, niż táką utrátę ponośić. Nie dla tego żeby to z miłośći Bożey czynili, (ktorzy pełni są gniewu ku niemu) ále dla miłośći samych śiebie, y dla tego żeby to im wielką roskosz y wesele przyniosło, y nędze swey zápomnieliby. A że tego mieć nie mogą, bárzo ich to gryść będźie, á nim większe iest dobro, tákże y roskoszy, y skárby, y część, ktorey śię z tąd dorozumiewáią, tym więcey im bolu przyrasta.

7. Podźmysz do bolow ktore potępieni ćierpią. Dotknęło śię że káżdy bol tám przechodźi, nie tylko ieden, ábo káżdy z osobná bol tego wieku, ále choćiayby y wszytkie złożył wespoł, tedy piekielny bol nie przyrownánym sposobem ćięższy iest. Káżdy tedy bol iest iako przepáść mąk, iáko morze bolow, iáko wielkie ieźioro wszytkich gorzkośći. Niemász w potępionym żadnego zmysłu, żadnego członká, żadney cząsteczki naymnieyszey, ktoreyby osobliwy y strászny bol nie był náznáczony, ktore oraz wszytkie porwą nieszczesnego człowieká. O iáko to nieznośna męká będźie, wyliczę iáko będę mogł. Oczy potępionych będą udręczone pátrząc ná diabły w pożyczánych ćiáłach, bárzo sprośnych y strásznych. Ey y ludzkieć ćiáłá szpetne nád násze mniemánie będą. Nuż dym, ogień, mgłá czarna y ćiemnośći, tákże przykre oczom będą. Uszy záśię strapione będą, wzdychániem, rykiem, nárzekániem, bluźnierstwy, y inszemi strászliwemi głosy, ktore áże do serca przenikáć będą, y smutkiem go napełniáć.

Powonienie poczuie smrod siárczány, bá y dáleko smrodliwszy. Boć y swego włásnego ćiáłá smrodu znieść nie będą mogli, á nuż kiedy śię zgromádźi z ták wielu ćiał nieznosny smrod.

Smák

Smák gorżkośćią przykrą, a niewypowiedźianą napełniony będźie.

Dotkienie żadney przyiemnośći mieć nie będźie. Bo ogień nád zwyczay gorący, przykry mroz y źimno niesłychyjchâne, á oraz przedźiwną mieszániną trapić będźie. Chćiey doświadczyć iesli rękę przez ieden dźień z ćierpisz w ognistym piecu, źimie przez noc w przerębli wytrwasz? Nie wytrwasz. A tám ták wielki ogień y źimno, iáko ná wieki źniesiesz?

Zmysły wnętrzne, phántázya osobliwie, iáko pomieszána będźie? Dam podobieństwo. Kiedy owo w wielkiey gorączce leżysz, márzyć się coś foremnego y przykrego w głowie, czy to boli, czy nie boli, czy mnie, czy kogo inszego, czy tu ia leżę, czy nie. Pomnię trochę tego, kiedym chorował, ále wymowić nieumiem. Dáleko tám więcey *będźie pomieszána phántázya*, że niewiedząc co się z nimi dźieie, tylko że czuią bole, y wiedzą iż są osądzeni ná wieki, &c. ale *ckliwość y insze* złe przymioty gorsze dáleko *niż* w gorączce. Namiętnośći będą smutkiem, *nie*nawiśćią, gniewem, furyą, desperácyą, boiáźnią, prágnieniem, poruszone y miotane, iákoby náwáłnośćiámi bez odpoczynku. Pámięć záwsze przed sobą mieć będźie, przeszłe szczęśćia, roskoszy, y dostátki, á oraz bol y niedostátek ninieyszy, aby iedno do drugiego przyrownaiąc, większe utrapienie przybyło Rozum będźie pełen ćiemnośći, nieumieiętnośći, y błędu, rozumieiąc że máłe winy były, á karánie wielkie. Ztąd będźie nárzekał ná Bogá że ták okrutnie y niesprawiedliwie karze. Owo z żadney strony nie będźie nic do poćiechy y do ulżenia. Będźie pilnie pátrzał ná to co dolega, iáko doczesne roskoszy minęły, iáko łácno mogł otrzymáć grzechow odpuszczenie, y ták wielkiego karánia uyść, z tąd ustáwiczne gryźienie się o to w sobie (co

się ro-

ſię robakiem sumnienia zowie) mowiąc: Ach nieſtetyſz, kiedybym ia był ták á ták czynił, żył, y poſtępował, iákobym ia był tego wſzytkiego złego uſzedł. Ach y powtore nieſtetyż, że ſię to iuż nie wroći, że to iuż ináczey bydź nie może, bym niewiedźieć co czynił.

Wola będźie ściśniona zazdrośćią Bogu y Swiętym, gniewem ſię zápali, y roſpaczą nápełni. Zkąd deſpekty y zelżywośći P. Bogu y Swiętym, ztąd bluźnierſtwá y przeklęctwá, ktore że do przybytku Bożego przyſtąpić nie mogą, wrocą ſię y ſpádną ná ſameſz potępione, ku większemu ich utrapieniu.

Afekt.

O grzeſzniku ieſli nie wypokutuieſz, ták wiele będźieſz miał katow, ludźi y diabłow, ktorzy ſię nád tobą paſtwić będą, iako wiele będźieſz miał towarzyſzow potępienia twego. Ty ſam y ſumnienie twoie, będźie okrutnym kátem nad tobąż. A Bog wſzechmocnośćią ſwą dotrzyma ćię, że uſtąpić nie będźieſz mogł.

A przećię krom tey męki poſpolitey, oſobliwe grzechy, właſne ſwoie utrapienia mieć będą. Pyſzni oſobliwie urągánia, zelżywość, przymowki, mieyſce oſtatnie ale dokuczáiące. Łakomi większy niedoſtatek ćierpieć będą (iáko im ſię będźie zdáło) Obżárći, nieznośny głod y prágnienie, á gorzey niż żołćią y piołunem dręczeni będą. Wſzeteczmcy płomieniem, śiárką, y wężami piekielnemi śćiśnieni będą. Zazdrośćiwych iáſzczorki piekielne zrzeć będą. Leniwi y oſpáli oſtrogámi żeláznymi roſpalonemi bodzeni. Owo Mądrość nieſkończona, nad to cobyſmy mogli pomyślić, káżdemu grzechowi ſwoie właſne karánie wynaydźie y przyłoży.

8. Męki piekielne ná wieki trwáć máią. Bo iáko grzechy potępionych końcá nie miáły (gdyż czáſu śmierći za

lem przerwáne, ábo opuſzczone nie były, przeto y do tego czáſu trwáią, y trwáć będą záwſze w ich woli przewrotney, ábo w upodobániu) ták też y karanie końcá mieć nie będźie. Będźie zły człowiek karány przez tyśiąc lat: á po nich znowu przez tyśiąc tyśięcy. te odpráwiwſzy, iákobyś ieſzcze nie począł nic ćierpieć, znowu przez nieſkończone tyśiące lat męczony będźieſz. Pomyśl ſobie iák naywięcey możeſz wielkość lat, przetrwaſz ie, á znowu wieczność poczznieſz. O nieſzczeſny człowiecze, twoie bole y męki z wiecznośćią Bożą porownáią ſię. Ze iáko on ná wieki błogosłáwiony, iák y ty ná wieki mizerny. Bo źiemiá ktora wewnątrz ieſt mieyſcem potępionych, będźie wiekuiſta Ty też, choćiay będźieſz prágnął, choćiay męki śmiertelne, przećię nigdy nie umrzeſz. A nierozumiey żeby ogień wiekuiſty *miały ná* ieden moment ſobie odpocząć, á tobie zfolgowáć, uſtáwiczny będźie bez przeſtawánia, nie wyśili ſię nigdy, żeby miał bydź lżeyſzy, áni odmiány żadney przypuśći, ále *záwzdy iednáko y* iednoſtáynie trapić będźie, nie ták *iáko męki* tego świátá.

Więc tu y dobrze rzeczy y ſmáczne *kiedy* częſte, uprzykrzą ſię, iáko ono Zydom máńná niebieſka przyiemna: Co rozumieſz iáko ſię ták okrutne męki przykrzyć nie máią?

Do tego choćiay męká piekielna, iſtotna, gruntowna, ktorą po Łáćinie (*eſſentialis*) zowią, nieodmienna będźie, bo áni ubędźie áni przybędźie. Iednák przydátnia ábo przyczynna ktorą zowią (*accidentalis*) á należy w ſmutkách, boiaźniach, zelżywośćiách, &c. ieſt odmienna á co raz iey więcey przybywa, bo zá nowym przybywániem do piekłá potępionych, tá też przyczyniáć ſię muśi. O miły Boże, nieźliczona liczbá co raz do piekłá przybywa, to co chwilká, to więcey męki przybędźie, á do ſądnego dniá iáko to ſię wielka kupá názbiera?

Więc tá wieczność będźie przećiągniona ábo rozwleczona. Bo rok będźie śię zdał tyśiącem lat, dźień tyśiącem dni y więcey, godźiná rokiem śię będźie widźiáłá. Będźie to wieczność iákoby nádźiewána, to iest rozwleczona, przedłużona y nápełniona tym utrapieniem. Iáko owo kiedy kto w gorączce iest, ták śię mu cknie y zda, iákoby noc rokiem byłá, á dźień morzem. Tylko pytamy, á wiele do dniá, wiele bił zegar, o daleko więcey długie śię będą widźiały piekielne niewczasy.

Affekt.

Boyże śię człowiecze tego karánia, brzydź śię grzechámi, zá ktore ie zádáią, polepszay śię y stáray abyś uszedł złego. Bądź wdźięczny y dźiękuy Pánu Bogu, że ćię ták długo ćierpi, á dał czás do pokuty, &c.

ROZDZIAŁ XXI.

Medytácya o Czyśćcu.

1. INformácya. Iest to czyśćiec bliski piekłá o gránicę, w mękách iákoby śię rownáiący mu, ále wolen od bluźnierstwá, y grzechow inszych. A iest dla tego. Ze do niebá nic pomázánego wniść nie może. Bo to miásto święte, świętne, y chwalebne. A że wiele spráwiedliwych z tego świátá schodźi, z iákimi lekkiemi grzechámi, ábo ktorzy zá śmiertelne nie wypokutowáli, y dosyć ieszcze nie uczynili, átoż potrzebá, áby tám dokończyli, co tu ábo poczęli, ábo nie odpráwili, áby obmyći chędogimi śię pokazáli, do ślicznego miástá, y ozdobnego towarzystwá.

2. Karánie też tám dwoiákie, utrátá y utrapienie od ogniá. Oboie piekielnym śię rowna, iedno że wzdy do czásu. Alec utrátá ktora pochodźi z umknienia śię widzenia Bożego, bárzo trápić będźie. Bo naprzod będźie wielka tęskność,

ſkność, do wielkiego y miłego ſwego Przyiaćielá y Dobrodźieiá Páná Bogá, á zwłaſzczá że wiárá, wielkiey y pewney wiadomośći dodáie o iego dobroći, pięknośći, o wielkich roſkoſzách, y weſelách niebieſkich, wniey dáry Duchá S. wzbudzáć będą wielkie prágnienie záżyć go, y rádośći niebieſkich, y nádźieiá w tym podpał uczyni, miłość też iuż doſkonálſzá, y nie rádá odwłoce. O iáko ſmutnie wołáć będźie. Ach mnie ná tę zwłokę, ách mnie com ſobie ſam przedłużył, y przeſzkodę uczynił memi niedoſkonáłośćiámi. Ach kiedymbym był nie grzeſzył, oſtrożniey żył, pokutę pilniey czynił zá żywotá, iákobych ia był tego złego uſzedł, y doznał roſkoſzy niebieſkiey iuż, nie bywſzy w tym tęſkliwym zátrzymániu. A iáko ná Bogá pátrzáć nie będą mogli, ták też y od towárzyſtwá yućiechy z P. Máryi, y wſzytkich Swiętych oddaleni będą.

3. *Męki zásię pochodzą z tegoż ogniá co y w piekle.* Y dla tego przechodzą nie rowno wſzytkie choroby tego świátá w kupę ie złożywſzy, y oraz wſzytkie okrutne kátowſkie śmierći, *ktore były*, ſą y będą, zebrawſzy *ie w iedno*, y wſzytkie męczeńſtwá męczennikow. Kiedy kilká ſet źioł włożą do alębiká, iáko to mocna wodka będźie, y potężna, ktora moc wſzytkich źioł, iedná tylko záwiera. Ták też w Czyſcu y w piekle, ze wſzytkich mąk tego świátá, iedná udyſtyluie ſię, ále przeydźie dáleko w utrapieniu.

4. Przybędźie utrapienia, że one miłe duſze prawie ſchnąć będą dla niewiadomośći iáko długo odwłoká, y ich męká ma trwáć. Bo choćiay pewni ſą, iż ſą na drodze zbáwienney, że ſkończą bole, ále nie wiedzą kiedy to będźie. A ieſli też czuią ſię obćiążonymi wielkiemi długámi, tedy wiedzą iż to w dłużą poydźie, co ich więcey gryść będźie.

Affekt.

Pánie wſpomoż mię ábym tego uſzedł. Náucz mię co

by czynić, áby uyść tákiey biedy 1. Swiątobliwie żyi swego stanu powinność pełniąc. 2. Zá grzechy tu dosyć czyń. 3. Y máluczkich grzechow pilnie się wystrzegay, bo Boża spráwiedliwość, y wybránych swoich máłe grzechy bez karánia nie pusżcza. 4. Stáray się ábyś do zadnego człowieká, przyiacielá, rzeczy y lubieżności świeckich namniey serca nie przykładał, żył bez wszytkiego stworzenia, tylko z samym Pánem Bogiem. 5. Pilnie swoie zbawienie sprawował, tylko o tym myśląc 6. Ciało iáko możesz trap, á namiętności umartwiay. 7. Modlitwy, iáłmużny, y insze dobre uczynki rozmnażay. 8. Odpustow nieopuszczay. Wyrozumiey też tym duszom ktore są w czyścu, pámiętay na nie iako w okrutnym karániu są. Rátuy ich, drudzy, y one też sáme porátuią cię czásu swego.

ROZDZIAŁ XXII.

O Vmartwieniu.

1. Kiedy pilnie uważáć będźiemy te strászne rzeczy, spráwią się w nas trzy rzeczy zbawienne. 1 Prágnienie ábyśmy uszli ták wielkiego złego. 2. Zal zá grzechy *ktorycheśmy się dopuśćili.* 3. *Umysł* státeczny polepszyć się.

Jákosz to się ná długi czás polepszyć, *kiedy* w nas żyie popędliwa skłonność do złego, *dla* onego pierworodnego grzechu? ktora choćiay ná czás pofolguie, ale pochwili się ozwie, y znowu nas do grzechu záćiągnie, kiedyby iáko tę skłonność ábo znieść, zbydź, ábo powściągnąć. Zbydź ábo zágáśić, niepodobna: áni tego P. Bog roskazuie: áni to w nászey *mocy.* Atoż przynamniey pohamowáć ią przez umartwienie, ktore zbyteczne rzeczy odćina, y odrzuca, nieporządne kieruie y miárkuie: grzechy przełámuie y zwyćięża, a cnoty wszczepia. Y żaden nigdy nie ustáie w do-

brym, nigdy nie wpada we złe, iedno kiedy ustąpi od tego umartwienia.

2. Umartwienie iest iáko miecz, ktorym człowiek odśiecz dáie; iako broń, ktorą odpor czyni, y niedopuści przystępowáć do siebie grzechom, ozywáć się namiętnośćiom, wymykáć się skłonnośćiom, rozwodźić się pożądliwośćiom. Jest iako hámulec, ktory wolą zátrzyma aby nie zezwaláłá ná nic, coby było przećiwko Bogu y zbáwieniu. Vmartwienie iest to dobra śmierć, ktorą grzechowi umieramy, ábyśmy spráwiedliwośći żyli. Tá smierć (mowi Bernat S.) żywotá nie odeymuie, ale przemienia w lepszy. Do tey śmierći zápuśćił się Augustyn Swięty mowiąc: umrę ábym nie umárł.

Tym tedy Nowicyuszom, to iest poczynáiącym drogę zbáwienną, żeby cokolwiek złego iest, skutecznie pozbyli, śiedm rzeczy trzebá umartwiáć. *1. Ciáło niepowśćiągliwe.* 2 Zmysły zwierzchnie podniecáiące 3. Zmysły wnętrzne omamiáiące. 4. Affekty dźikie y nieouzdane. 5. Pámięć *tułáiąca się.* *6. Rozum nieostropny.* 7 Wolą ktora do rzeczy źiemskich przylgnęłá.

Medytácya o umartwieniu ćiáłá.

1. Trzebáć to ćiáło czásem powśćiągáć, czásem popędzáć, á záwsze w karze mieć, trzebá go do uczćiwych spraw choćiay mu nie smacznych przymuszáć, do postu y skromnego iedzenia, do włośiennice y dyscypliny, do czuynośći y wszytkiego co mu dokuczyć może. Mędrzec mowi *Eccl:* 33. Obrok, rozgá, y brzemię osłowi, chle á karánie y praca słudze. A tym więcey, że ćiáło nie tylko iest leniwy y uporny sługá, ale y nieprzyiaćiel duszę nászey, ktorey iey stoi ná śmierć, gdy nieczystym poruszeniem pociągaią do zezwolenia. Ták głowny nieprzyiaćiel, że przy każdym nieprzyiaćielu przećiwko duchowi stánie y opowie

ſię. Bez niego ani ſzátan ſkuśi, ani świát zwiedźie. A nie słuszna ſz to rzecz, tákiego nieprzyiaćielá y zdraycę podbić pod moc ſwoię, áby on nie zámordował mię, y ſkrępowáć go powrozámi oſtrośći, áby on mię związawſzy, do grzechu nie poćiągnął.

2. Dogadzáć ćiáłu y roſkoſznie go chowáć, ieſt to pośiewáć kąkol grzechow. Bo z tey pieſzczoty iego, nie vrodźi ſię nic dobrego, tylko złość. W błoćiec przewracáią ſię świnie á nie ná ſuſzy. Ták też w ćiele wyſuſzonym przez oſtre żyćie, nie ma mieyſcá grzech y ſzátan, ále ma tám kędy wilgotność czuie przez roſkoſzy. *Y przeto też Bogá y Anioły iego, ſmrod* z tákiego błotnego ćiáłá záláduie.

3. Wieſz co to ieſt ćiáło tuczyć, ieſt to gotowáć pokarm y przyſmáki *robakom, ktorzy po śmierći* gryść ćię będą. A nam ten czás przed śmierćią nie ieſt ná to dány, ábyſmy kuchmiſtrzámi u robakow byli, ktorzy paſtwić ſię potym nád námi będą, ále żebyſmy przygotowáli ſobie tu pokarm wieczny (przez przysługi u Páná Bogá) ktoregobyſmy zá iego ſtołem w niebie záżywáli. W pomoſzże Pánie Boże ábyſmy tego nie zániedbywáli, ále o zbáwienie ſwe záwſzeſmy ſtáránie czynili.

4. Dał nam tego przykład Miſtrz náſz Pan Chryſtus, ktory żywot ſobie obrał dáleki od zbytkow y roſkoſzy, w poſtach, czuynośćiách, w świętych prácách, w nágośći, y uboſtwie wielkim, wſzytek czás ſtráwił. W tey oſtrośći żywotá, náśládowali go Apoſtołowie, ktorzy to o ſobie świádczą przez uſta Páwłá S. 1. *Cor:* 4. Aż do tey godźiny prágniemy, łákniemy, y nádzy ieſteſmy. Y 2. *Cor:* 4. záwſze umartwienie Páná Iezuſá ná ćiele naſzym noſząc, áby też y żywot Páná Iezuſow pokazał ſię w ćiáłách náſzych. Zá nimi ſzli wſzyſcy inśi Święći, y ludźie doſkonáli, iáko ſię doſyć o tym náczytamy, násłuchamy. Vdręczenie ćiáłá ieſt

Inſtru-

Instrumentem y ſtopniem do doſkonáłośći. Inaczey do niey nie doydźiemy.

Zámknienie Medytácyi.

Widząc tedy potrzebę tego umártwienia, pomyślę ſobie toć to głupia rzecz, chćieć ſzukáć czyſtośći duſzney przez pobłażanie ćiáłu. A ponieważ że mnie Zakonnikowi, trzeba ſię ćiągnąć do doſkonáłośći, poſtánowię ſobie przez karánie dyſkretne, wiedzeniu, odźieniu, &c. powśćiągáć ćiało.

ROZDZIAŁ XXIII.

O umartwieniu zmyſłow zwierzchownych.

1. ZMyſły zwierzchowne ſą, widzenie, ſłyſzenie, powonienie, ukuſzenie, y dotykánie. Te trzeba pohámowáć, *áby tylko ich ná potrzebę używáć*, do niczego ſzkodliwego ich nie przypuſzczáć: y owſzem dla miłośći Bożey, y dla ćwiczenia duchownego, y záprawienia ſię w cnoty, *odrywáć ich* y od tego częſto, coby ſię godźiło uczynić.

2. Zmyſły ſą to drzwi do śmierći grzechu, przez ktore oná werwie ſię do umyſłu, chybaby zámknione były kłotką umártwienia. Dawidá wzrok zábił. Słuchánie wielu zarazá y oſzukiwa. Powonienie wſtępem czáſem bywa do myśli świátowych. Vkuſzenie pierwſzych Rodźicow zábiło. A dotykánie wielu z plugáwiło. Łátwie ſię pomáże kto ſię máźi abo ſmoły dotknie. Kto korzyſta, (á wſzyſcy korzyſtáć máią) w tym, áby ſię uchronić grzechu, niechay też koniecznie ſkłoni ſię do tego, áby zmyſły umartwieniem obwarowáć, y ſtronić od wſzytkiego złego, ktore przez zmyſły do umyſłu wkráść ſię może. Zydom *Exod.* 12. przykazano aby odrzwie domow krwią báránkową má-

zane były, ieśliby chcieli być wolni od śmierći. Y nam tego potrzeba, pokrwáwić y umartwić te náſze odrzwie zmyſłow, krwią báránkową, to ieſt náſládowániem zmyſłow Páná Chryſtuſowych, ktore choćiay czyſte były y żadney ſkázy przypuśćić nie mogły, á przećię dla naſzego przykładu wſzelaką ſkromność, układność, y ſtraż záchowywáły. A nuż my krewcy z iáką pilnośćią ich ſtrzedz mamy? Oczy od pátrzánia beſpiecznego, uſzy áby nie ſłucháć ládá czego, á ſłucháć chętnie nápomnienia przykrego od Przełożonego, y bliźniego, biorąc go ſobie y przyimuiąc ná polepſzenie.

3. A choćiayby też *niedbálſtwo* około ſtraży zmyſłow, nie ſtáło drogi do ćięſzkich grzechow, iednák y Duchownych ludźi umyſły wielą márnośći rozrywa, y wielą niedoſkonałośći, niepotrzebnych myſli, y zbytnich żądz záráżá. A toż chceſzli chowáć ſerce w czyſtośći y pokoiu, ſtáray ſię umartwiáć zmyſły.

4. Może do tego punktu przyłączyć umartwienie uſt, ktore tákże ſą wielkiemi wrotámi do wielu grzechow (iáko Jákub Swięty świadczy) ktore ſię wymykáią z ſercá y myſli naſzey. *Wſtárym Zakonie Num: 19. Naczynie ktore przykryćia nie miáło áni zátkánia, ábo związánia zwierzchu nieczyſte było.* A w nowym Zakonie, kto nie zá wrze uſt przez umartwienie milczenia, w ſercu zá nieczyſtego ieſt poczytány. Doświadczamy często, gdy nie mamy pilney około uſt ſtraży, iáko prędko od mow dobrych do próżnych: od próżnych do ſzkodliwych, do ſproſnych, do obmowiſk, poſwarkow, &c. przychodźimy. Więc z próżnego ſłowá (ktore áni záwádźi áni pomoże nikomu) mamy dáć rachunek Pánu Bogu. A coż rozumiemy o mowach ſzkodliwych ſłáwie, ábo zárażáiących y gorſzących inſzych?

Zám.

Zamknienie tego umartwienia.

Widząc tedy tákę potrzebę, reſolwuię ſię y námyſlę, koniecznie udáć ſię ná to, ábym záczął y uiął ſię tego umartwienia. Już ſię doſyć zmyſłom po ſwey woley dáło, iuż ſię gębá nágębowáłá, dla tego ſię też nágrzeſzyło, iuż czas przeſtáć, &c. Páná Bogá proſząc.

ROZDZIAŁ XXIV.

O Vmartwieniu zmyſłow wnętrznych.

1. PHántázya y myſlenie náſze to nam przynośi, że choćiay ćiemno, choćiay w nocy, nic nie widząc, nie ſłyſząc, przećię oná ták num te rzeczy widome ſtáwia że ſię nam zda, iákobyſmy ná nie pátrzyli, dźwięki y rozmowy *ſłyſzeli, &c.*

2. Atoż y te zmyſły wnętrzne potrzeba umartwiáć, żeby nie tylko nie przyſtoyne rzeczy, ále też áni prożne nie kręćiły ſię w głowie, ábo ná umyſle. Te tylko zoſtáwić, ktore *należą, lub* to do potrzeby żywotá tego, *lub* też do modlitwy y dobrych uczynkow. Bo te myſli ſą początkámi grzechow, ponieważ iż cokolwiek czynimy ábo żądamy, pierwey o tym myſlimy. Człowiekowi ktory od choroby ćięſzkiey y długiey wzmaga, ládáco záwádźi, ládá przebránie w iedzeniu, ládá áffekćik, ážeć znowu wpádnie wtęż ábo ćięższą chorobę. Tak też tym ktorzy ſię po grzechách poczynáią obaczáć, ládá myſl nieczyſta ábo márna uwiedźie, y do grzechow znowu przywiedźie. Przeto potężnie trzebá ſię tákim myſlom ſprzećiwiać, y umartwiać.

3. Nie tylkoć to przed ludźmi mamy ſię ſtáwić dobrymi, ále y więcey przed P. Bogiem: Ludźie pátrzą ná ſpráwy zwierzchnie, á Pan Bog zapátruie ſię ná ſerce. Atoż ieſli po wierzchu przyſtoynie ſię záchowuiemy, że ludźie wi-

dzą nas, dáleko więcey ſtáráć ſię mamy żeby y wewnątrz, wſzelaka przyſtoyność ſię záchowáłá, áby przed Pánem Bogiem náleźliſmy ſię wolni, od zbytnich y niepotrzebnych myſli.

4. A czás, czás (nád ktory nic droższego nie mamy) á za nie po prożnicy ſię trawi, dla tych márnych myſli? Ach by nie lepiey obroćić ie ná obmyſlánie około zbáwienia? A tákie prożne myſli, przeſzkodę do niego czynią, y do S myſli, ktore ſą początki pobożnych uczynkow, y dobrych żądz, y do obcowánia z Bogiem, nieſpoſobnym czynią y z tych trzebá będźie ráchunek *czynić po smierći*, iáko y Z mow *prożnych*.

Zámknienie.

Jużći to pożno, trzebáć to uſilnie y ſzcerze ſię udáć ná to, áby y tákich myſli zbywáć, chcemyli do doſkonałośći przyść, karánia uyść, y przeſzkody do dobrego nie mieć áni do złego okázyey.

ROZDZIAŁ XXV.

O Vmartwieniu áffektow.

1. JUż ſię powiedźiáło wyżſzey że ieſt áffektow iedenaśćie. Miłość, nienawiść, *prágnienie*, brzydzenie ſie, lubość, ſmutek, nádźieia, roſpácz, boiaźń, śmiałość y gniew Te paſſye, tak trzebá ná wodzy trzymáć, áby áni do zákázanych rzeczy porywały ſię, áni chciwie bez miáry czego ſię napierały, ani od dobrego ſtroniły. Bo te pásſye ſą iáko beſtye okrutne, ktore ſerce człowiecze roz dźieráią, ſą iáko wiátry ábo náwáłnośći ná morzu, ktore łodź umyſłu náſzego, bez porządku y rozſądku to tám to ſam miecą, y wniebeſpieczeńſtwo utonienia wdáią. Są iako ſzalone konie ktore kiedy ſię rozbiegaią, w przepáść ſtrá-

ſzną

ſzną woz z ſobą zrzucą. A cożmoże bydź potrzebnieyſzego y pożytecznieyſzego nád to, iáko żeby te beſtye nierozumne uſkromić, te wiátry uśmierzyć, á konie byſtre y twárdonſte, mocnym wędźizłem umartwienia záwśćiągnąc.

2. Te páſſye do wielu grzechow przywodzą. Gdy co mam nienáwidźieć, miłuię: co mam miłowáć, nienáwidzę. Gdy prágnę czego ſię mam chronić, chronie ſię czego mam prágnąć, gdy názbyt kocham ſię w rzeczách źiemſkich, á ſmucę ſię y fráſuię kiedy ládaczego mi niedoſtáie. Nádźieią poruſzam ſię do márnych rzeczy, á trácę ią w nábyćiu łáſki y Boſkiego rátunku, przez ktory ſamego ſiebie mogę zwyćiężyć. Do świeckich rzeczy ieſtem śmiáły, á do puſzczenia ſię ná rzeczy zbáwienne boiáźliwy: gniewam ſię o ládá krzywdę ſwoię, á krzywdá Boża nie obchodźi mię. Gniewam ſię o przeſzkodę do roſkoſzy, godności, wczáſow, grzechow, &c. *á ná grzechy bynamniey.* Toć te páſſye ſą iáko początki grzechow: ſą iáko oręże ktore dobrowolnie podáię ſzátánowi, *áby ná* mię nim náćierał, y zwyćiężył *Wygrałem.* Trzebá tedy ie ſporządzáć umartwieniem, y iákoby zátykáć y zátłumiáć, áby znich iákoby grzechy nie wynikáły: á uſtáwicznie czynić ſobie gwałt, z rąk nieprzyiaćielſkich wydrzeć ſię.

3. Są to te páſſye, iáko kátowie ktorzy duſzę moię trápią y meczą, á pokoy wnętrzny, ućiechę y weſele odeymuią. Teć to walczą záwsze przećiwko duchowi, áby go odwieść od miłośći cnoty, a przywieść do zezwolenią na grzech. Dla tegoć to Job ćierpliwy mowi *Iob.* 7. Czemus mię poſtáwił przećiwnikiem ſobie, y ſtałem ſię ſam ſobie ćięſzkim?

Dla tych páſſyi y S. Páweł *Rom:* 7. záwołał: Nieſzczeſny ia człowiek, ktoż mię wyſwobodźi z ćiáłá śmierći tey? y Sniętym inſzym przykre były te páſſye.

4. Te nie pomiárkowáne páſſye, ná przeſzkodźie ſą cnotom, áby ſię nábyły: nábyte, áby ſię otrzymáły. A czego dobrego będźie ſię chćiáło umyſłowi pałáiącemu áffektámi złymi? Te opánuią y ćiáło y duſzę kiedy rozum dopuśći ſię im rozpoſtrzeć.

Zamknienie.

Zbiorę to ſobie wſzytko ná kupę: *że páſſye ſą przyczyną* grzechow, zwodźićiele umyſłu, pokoy wnętrzny mieſzáią y wálą, weſela y ućiechy żadney nie zoſtáwuią. Przyczynię. Ludźie bárdzo gorſzą, zwłaſzczá *kiedy ſię* pokázuią w Zakonney Oſobie, nie naſzcone ſą: Bo niechći teraz uda áffekt zły, iż tu ſłuſzna *y* potrzebna rzecz gniew pokazáć, á potym też milczeć. Aleć zá mnieyſzą ſię potym okázyą rozgniewaſz, á przećię udewáć ſię będźie, że y tedy ſię trzebá ozwáć, áże końcá nie będźie. Do tego nałog w tym zły, á do zbyćia trudny, więc y zdrowiu ſzkodźi, czeſto żywot odeymuie. Náydowáli ſię, ktorzy zágniewawſzy ſię w Apoplexyą wpádli y umárli. Także záfráſowawſzy ſię y rozweſeliwſzy ſię, &c. Kiedy to ſobie pilno uważę, á nie będźieſz tu wielka pobudka, do ſzukánia ſpoſobu, *iákoby do tego przyść, áby ich ochełznáć?* Dwoch tylko będźie rzeczy trzebá Pomocy Bożey, á mieć ſię ſamemu do tego, y ſkutecznie chćieć ná to *ſię* udáć, Pan Bog gotowy ieſt każdego wſpomoc, *ktory* czyni z ſiebie co może.

ROZDZIAŁ. XXVI.

O Vmartwieniu pámięći.

1. PAmięć náſzá ieſt to iáko ſkrzyniá, ábo ſkárbnicá kędy ſię chowáią rozmáite rzeczy, o Bogu y Aniołách, o niebie, o piekle, co ſię czytáło, ſłucháło, widźiáło, &c.

ło, &c. Nayduią śię też tam y podobieństwa márnych y prożnych y niepotrzebnych rzeczy, zbytkow y nieprzystoynośći, ktore to rzeczy przynagláią rozumowi, áby ie obeyźrzał: á wolą: żeby śię w nich zákochałá.

2. A tę trzebá umartwiáć ták: Stáráć śię ustáwicznie, áby te podobieństwá prożne tám będące zbydź, iáko te ktore twemu przedśięwźięćiu są szkodliwe. Zápomnieć ie naylepiey: tym podobnych, przez zmysły nie nábywáć y nie przypuszczáć. Zástąpić inszemi niebieskiemi y świętymi. Dawnoć to (*Leu*: 19.) Zakazono roley pośiewáć rożnym náśieniem, y niewdźiewáć száty nátkáney ze lnu y wełny. Iáko twoiá pámięć táką mieszáninę przypuśći, nie będźie czysta przed Bogiem.

3. A ná to co rzeczesz, że Pan Bog widźi twoię pámięć, pomázáną *prożnymi y nieczystemi* podobieństwy, y dźiwnie mu śię to głupstwo niepodoba, żeś rzeczámi nikczemnemi splugáwił skárbnicę. Ey wspomni sobie Zakonniku professyą, *y powinnosć twoię, ktoryś śię ná doskonáłość* udał, *y* ná spráwowánie spráwiedliwośći. Nie zárażay pámięći, tym co do twego stanu nic nie należy. Ráczey pozápominay ich (ieśli ich w sobie czuiesz) ábyś śię uspособił do nábyćia niebieskich. Ná twoieyći to woli y w twoiey mocy przy łásce Bożey, oczyśćić pámieć, oduczyć śię przyimowánia tákiego niepotrzebnego podobieństwá, y zbywáć.

Zámknienie.

Proś uśilnie Páná Bogá, áby pámięć oczyśćił, á nieprzystoyne myśli wypalił, y wyniszczył. Ty obacz śię y miey śię do tego.

ROZDZIAŁ XXVII.

O Vmartwieniu Rozumu.

Y Około rozumu trzebá poprácowáć, co bez umartwienia bzdź nie może: ma ábowiem wiele ſwych defektow, często nieche mu ſię uczyć tych rzeczy, ktore po winien umieć. Przychodźi też nieoſtrożność y nieupátrowánie w tym co powinien czynić. Nuż odmienność w dobrych ſpráwách, upor w ſwoim zdániu. Nie ſpuſzczenie ſię na zdánie y poſtánowienia ſtárſzych. Nieoſtrożne poſądzánie ſpraw, mow, y myſli cudzych, *Roſtropność ćiáłá* przez ktorą wynáyduie pośrzodki y ſpoſoby, do wykonánia złego. Chćiwość płocha, wiedźieć, dowiedźieć ſię tego do czego mu nic.

2. To tych wſzytkich defektow zbywáć potrzebá, przez umartwienie rozumu. Bo rozum ieſt iáko wodz, ábo przewodnik woli náſzey, á początek wſzytkich ſpraw od niego wychodźi. A będźieli wodz ſlepy y chromy dla ták wielkich złośći, do przepáśći nędzną wolą záprowádźi, y ſprawy wſzytkie ludzkie pokrzywi, y popſuie. Człowiek ieſt *iáko* zegar urobiony mądrośćią *Boſką, áby każdego* wieku indexem abo rączką naśládowánia wſkázował bieg ſłońca ſprawiedliwośći Páná Chryſtuſá. Koło przednie w tym zegarze ieſt, Rozum. Atoż ieśli to koło rozumu będźie ſię obracało, y wola, y inſze władze człowiecze, zá nim ruſzac ſię będą. A ieśli przyſtoynie y dobrze poydźie, ták też y inſze z nim. Ale kiedy ſię rozum pomieſza, ábo ſię na ktorym z pomienionych defektow zatrzyma y ſtanie, záraz wola y inſze śiły ſtáną, ábo ládáiáko poydą.

Atoż naypilniey mam ſię ſtáráć, iáko nayłepiey poſtánowić koło rozumu przez umartwienie, á zátym wola y inſze rzeczy w człowieku ſporządzone będą.

3. Panu

3. Pánu Bogu go ofiárowáć a sobie go nie zostáwiáć. brzydźi się on podłymi rzeczámi *Num:* 18. A w człowieku rozum iest rzecz naprzednieysza, átoż kiedy go obraacam ná wygodę swoię, sobie go zostáwiám. Y choćiay co ofiáruię z siebie P B gu, wszytko mu to nieprzyiemno, y ládáco się zda, kiedy rozumu umykamy. Trzebá tedy rozum ofiárowáć ná ogień Boskiey miłośći, zárżnąwszy go nożem ábo mieczem umartwienia.

Affekt łácno przypádnie kiedy zwyczay przystąpi, popłynie tu pokorá, pilność, ostrożność, nieufánie sobie, y postánowienie patrząć siebie dawszy pokoy ludzkim sprawom.

ROZDZIAŁ XXVIII.

O Umartwieniu woli.

1. WOlą tyle trzebá umartwiáć, ile się niezgadza z wolą Bożą, y z ludzką pospolitą. A táka názywa się swą wolą.

2. Tá iest przećiwniczká wszytkiego práwá Bożego, bo sámá się czyni práwem wszytkich rzeczy, y tych ktore się máią wykonáć, y tych ktore trzebá opuszczáć iáko się iey żabaźni: y ludzkiego posłuszeństwá nieprzyiaćielem (bo nie chce nikomu podlec, ále nád wszytkie się przenośi chcąc áby zá nią się inszych wola ćiągnęłá, á oná do żadnego się nie skłoniłá) zabiiaczką dobrey intencyi, (bo w dobrych rzeczách samego siebie szuka, á nie upodobánia Bożego) mátka wszytkich grzechow, ktore do tego czásu się dopuśćiły, dopuszczaią, y dopuszczą. Bo dla tego człowiek y diabeł grzeszą, że Bożą wolą opuśćiwszy, zá swą się udaią.

3. A iednák wola iest to dar Boży, bo człowiek iest od Bogá stworzony wolnego rozsądku, áby dobrowolnie iemu się uniżał, á przez posłuszeństwo y pełnienie iego przykazá-

nia

ná żywot wieczny sobie zasłużył. Atoż kiedy się iey nie záprę, nie wyrzekę, ábo nie umartwię, ále się nią pusz czam do czegokolwiek przećiwko woli Bożey, tedy intencyi iego dosyć nie czynię, y tę wolą umykam y wykradam Pánu Bogu, y walcząc przćiwko niemu, stáram się o to aby moiá wolą niecnotliwie wygráłá, á wola Boża zwyćiężona byłá, y moiey ustępowáłá. Oczywista rzecz.

4. Wola nászá názywa się ślepa, wolna, y pożądáiąca. Dla tego ślepa, że potrzebuie wodzá z świátłem, do prowádzenia: Wolna, że się może obroćić ná obie stronie, do dobrego y złego. Pożądáiąca, bo kiedy się iey co podoba, żąda tego. Atoż trzebá ią umartwiáć, ták żeby záwsze polegáłá ná świátłośći rozumu, práwá y duchá. Aby nie chwiáłá się, ále tylko do dobrego się skłániáłá, wędźidłem boiáźni Bożey ią śćisnę, y tymże od pożądánia zakazánych y złych rzeczy ią odwrocę.

5. Trzebá też wiedźieć że wszytká doskonáłość Zakonna, y duchownego żywotá záśadźiłá się, y należy, w záprzeniu się swey woli, y ná ten czás (gdy iey człowiek odstąpi, á zgadzáć się z wolą Bożą będźie) stawa się podobnym Bogu ták w sámey rzeczy, iáko y w intencyi: y co uymie swey woli, przyczyni się do prawdźiwey cnoty, y czystośći umysłu.

6. Więc y przykład nászego Zbáwićielá wiedźie nas do tego. Bo Pan Chrystus swoię świętą wolą podawał pod wolą Oycá swego: czásu gorżkiey męki swoiey: Iednák nie moiá (powiáda) ále twoiá wola niech będźie.

Affekty.

Ktore z rzeczy płyną są te, prágnienie dostąpić tego záprzenia się swey woli, postanowienie skuteczne osuwáć się ná wszytkie trudnośći.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXIX.

O wykorzenieniu miłośći ſamego ſiebie.

1. WSzytkie te nierządy pochodzą z miłośći ſamego ſiebie. Bo z tąd że ſię kto kocha w ſobie, y dogodźić chce, płynie y ſwawola, y trzymánie ſię ſwego rozumu, odſtępuiąc cudzego lepſzego, y zbytek w zmyſłach y żądzách, owo y káżdy grzech. Miłość tedy ſamego ſiebie ieſt fundámentem wſzytkiego tego złego, przeto należy ná tym, áby znieśiony był, ábo oczyſzczony.

2. Trzebá przećię wiedźieć, iż miłość ſamego ſiebie ieſt dwoiáka, dobra, y zła. Dobra, porządna y święta ieſt, kiedy kto miłuie w ſobie zacność y ozdobę wnętrznego człowieká, to ieſt duſzę y duſzne dobrá, iáko ieſt żyćie wedle rozumu y práwá Bożego ſporządzone: gdy to w ſobie miłuie: czym człowiek ieſt rożny od bydłá á podobny Aniołom, y ſpoſobny do błogoſłáwieńſtwá do ktorego ieſt ſtworzony. Nierządna záśię miłość ieſt, kiedy kto w ſobie uważa zwierzchnego człowieká to ieſt ćiáło, y ſtára ſię mu we wſzytkim dogodźić, przećiwko rozumowi, y Bogu, ná ſwe złe, y wieczne zatrácenie.

3. Od tey ſzkodliwey miłośći ſamego ſiebie, odwodźi nas Pan Chryſtus na wielu mieyſcách w Ewangelii, áby ſmy duſze naſzey nie miłowáli, nie pieśćili, c oby z iey złym było, y náruſzeniem zbáwienia.

ROZDZIAŁ XXX.

O Oczyſzczeniu intencyi.

1. DO drogi tey wykorzeniáiącey należy nie tylko około złego porobić, wyplewiáiąc go, ále y około dobrego, áby do niego zły przymiot nie przymieſzał ſię á miá-

nowicie zła intencya, ktora też pochodźi z miłośći sámego śiebie. Bo że się kto kocha w sobie, dobre uczynki, ktore mo ná część y chwałę P. Bogu czynić, ażeć on, ábo dla chwały prożney czyni, ábo dla swego pożytku, wczá su, &c.

2. Atoż tá intencya głupia iest, bo dla niey wszytkę robotę y zapłatę iey trácę, á miásto przedniego złotá, y prawdźiwey chwały, obieram sobie wiatr upodobánia ludzkiego. Záczym nie mam się czego po śmierći, y teraz u Pana Bogá spodźiewáć abo upominać, gdyż zápłáćiłám sobie świátem.

3. Ták to wielka rożność iest między dobrą y złą intencyą, iáko iest między żywym y martwym człowiekiem. Bo też dobra intencya iest żywot spráwiedliwych, á zła iest śmierć. Co się teraz nie widźi, ále się pokaże po śmierći. Zimie między drzewy rożnośći (zwłaszczá zdáleká) nie bárzo znáć. Ze wszytkie iednáko ták suche iáko świeże nie máią owocu, áni kwiećia, áni liśćia. Lećie záś pokaże się rożność: Ták ná tym świećie (iáko źimie) nic nie znáć, co się dobrą, á co złą intencyą czyni, ále po śmierći pokaże się *dobrey intencyey liśćie, kwiát y pożytek, á złey* wszytko zginie.

4. Atoż kiedy ná poczynáiącego przypádnie *wiátr* prożney chwały, umartwić to y nákierowáć do Bogá, y dla niego sámego iáko końcá wszytkiego dobrego czynić.

Przestrogá.

Wßytkich tych náuk może záżyć ná medytácyą. A łácno do tego przyść, kiedy kto będźie rozbierać ná rozumie, y poruszáć się iakim świętym áffektem ná woli, wedle náuki dánych y przykłádow położonych.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXXI.

Ießcze o dobrey intencyi

1. ZA tą okazyą poćiągnie śię tá máterya dáley, mowiąc co o dobrey intencyi, ktorey przy wszytkich tu stopniach y drogách trzech potrzebá. Dobra intencya iest, kiedy czynimy dobrze dla iákiego dobrego końca.

2. Tá dobra intencya iest troiáka. Sług, naiemnikow, y synow. Intencya służebnicá iest, kiedy kto przykazánie Boże pełni: złego śię chroni, y dobre czyni, z boiáźni służebnicey, áby nie był ná wieki karány (uważáiąc sobie ono *Matth*: 10. Nie boyćie śię tych ktorzy zábiiáią ćiáło, á duszę zabić nie mogą, ále ráczey boyćie śię tego ktory może y duszę y ćiało zátráćić do piekłá) y dokładáią: iesli śię ia wielu rzeczy smácznych y wczesnych chronię ábym bolu ná ćiele iákiego uszedł, ábo guzá niedostał, ábo też ná dobrách y máiętnośći nie szkodował, iáko dáleko więcey mam śię strzedz tego, zá czymbym ná duszy szwánkował, y męko wiecznym piekielnym podpadł. Dáley. A nie będę śię zwodźił, zápátrowániem śię ná miłośierdźie Boże. Bo prętko od niego przybliży śię miłośierdźie, y gniew, á ná grzeszne pogląda gniew iego. O iáko wiele ich ktorzy śię ná miłośierdźie Boże spuszczáiąc, grzeszyli, ážeć poprzedzeni byli iego gniewem. A co wiedźieć iesli y mnie tákże nie dostánie śię. Co wiedźieć iesli niespodźiewána śmierć nie przypadnie, y nie potka mię, a ia bez pokuty umrę.

3. Przeto lepiey poki możesz co czynić, uśilnie y pilnie sprawuy, bo trudno śię porátowáć będącemu blisko śmierći ábo w stárośći. Stáry náuczywszy śię żyć z młodu, nie ktory będźie porwáć śię do dobrego. Chorobá dokuczáiąc rzadko przypuśći szczerą pokutę. Prawdźiwie pokutuią cy záwsze miłośierdźie Boże naydą, álec tego wiedźieć nie mo-

ż cmy iesli przy smiertelney chorobie prawdźiwa pokutá przyſtąpi.

4. A nie będę ſobie lekce ważył y máluczkie wyſtępeczki. Bo ſądy Boże przepáść wielka *Pſalm.* 35. á ſtráſzny ieſt w rádách nád ſyny człowieczymi ktory grzechy (w oczách ludzkich máłinkie) częſto ſrodze karze, iáko Máryą, śioſtrę Moyzeſzową, o ſzemránie przećiwko brátu, trądem, á ná przyczynę ſwego miłego ſługi, záraz nie odpuśćił. Więc y ſamego Moyżeſzá powątpiáiącego ó wody z ſkáły wywiedzenie dobrze ſkarał. Atoż co wiedźieć iáko te grzechy (u mnie máłe) w oczách Boſkich będą. Y ia ſam ieſli kiedy ſię obaczę, á świátło mi *Boże w ſumnieniu rozświeći,* com przedtym nie miał ſobie nizacz, potym obaczę że źle było: coż kiedy ſię przymierzy do nieſkończonego świátłá Bożego, iáko pátrząć będą?

ROZDZIAŁ XXXII

O Intencyi naiemniczy.

1. LEpſza ieſt iuż tá intencya iákoby robotnikow náiętych, ktorzy dobrze czynią (*ſpodźiewáiąc ſię zapłáty) dla niebá y iego błogoſłáwieńſtwá.*

2. Do tey tákby przyſtąpić: Pomyślić ſobie: że dobrym robotnikom zá odpłátę ieſt obiecane dobro nieſkończone, ktore ieſt ſamego Bogá widzenie, miłowánie, y używánie: rádośći też niewypowiedźiáne, roſkoſzy niepoięte, á to wſzytko ná wieki. Jeſli ludźie dla doczeſney nagrody ták bárzo robią, y odwagę czynią ſwego zdrowia, iáko żołnierze, Kupcy, oracze, ſłudzy, á dla wieczney zapłáty iáko nie ma człowiek ſię odważyć? Dawid udał ſię ná wypełnienie przykazánia Bożego dla nadgrody Ná świećie omylna nadgrodá zá pracą, podczás zá wielką robotę máło zápłácą, a trafi ſię że zá dobrą robotę nic nie dádzą, ábo też y złym

oddadzą. Ale Pan Bog ieſt wierny, á nie umie zárowno nágradzáć, ále ráczey nád zaſługi oddawáć, kto ſwoie dobrá opuśći, ſtokroć więcey bierze, y do tego żywot wieczny. Toć nie wádźi Bogu ſłużyć pilnie do śmierći, áby obfita byłá nadgrodá ná wieki.

3. Do tego Pánowie tego świátá poſpolićie wielkie dźiełá nágradzáią, á máłe poſługi nie wielce ważą. Pan Bog inácżey, y maluczkie rzeczy ſobie uważa, gdy kto da kubek wody źimney iego ſługom, nie gubi zapłáty ſwey.

Dobrze kupczyć z Pánem Bogiem. Znim ia ſpráwę będę miał, chcę czynić wielkie rzeczy dla niego máłych nie opuſzcząiąc, ábym wielki zyſk odniosł. Czyliby to zły handel y kupno było, gdyby kto zá pieniadz mogł doſtáć kroleſtwá? A ia zá namnieyſzą rzecz dobrą w łáſce Bożey ſpráwioną kroleſtwo niebieſkie kupić mogę.

ROZDZIAŁ XXXIII.

O intencyi ſynowſkiey.

1. INtencya ſynowſka ieſt naydoſkonálſza, tych ktorzy Pánu Bogu ſłużą, nie dla tego aby mąk y karánia uſzli, áni dla tego aby zapłáty doſtáli, ále zeby ſię Pánu Bogu podobáli: y dla tego że go prawdźiwie y ſzczerze dla iego nieſkończoney dobroći y godnośći miłuią.

2. Tácy, máią ſwoie ſpoſoby, ktoremi ſię porátowáć mogą do tákiey intencyi. Bo tym ſamym że pożytku áni wczáſu, w tey roboćie nie ſzukáią, ieſzcze dáleko więkſzego doſtáią nieprzyrownánym ſpoſobem. Máią ábowiem dwoiaki zyſk, ieden perſonálny, to ieſt, względem oſoby: á drugi w ſamey zapłáćie. Perſonálny że ſą ſyny Bożymi, y ſerce máią ſynowſkie. Atoż iáko ſynowie celuią ſługi, y naiemniki, ták też y w godnośći zacnieyſzemi ſą. Sama záś zapłátá nierownie przechodźi inſze. Bo choćiay trzey będą czy-

dą czy-

dą czynić iednęż rzecz dobrą, tego ktory czyni z boiaźni, dźieło ieſt iáko ſtálne. Drugiego co znaymu, y nádźieie, iáko ſrebrne. A trzećiego co z miłośći, ſlicznieyſze niż złote, y koſztownemi kámieńmi oſádzone. Táki ſpoſob czynienia dobrze, czyni nas náſládowcámi Páná Chryſtuſowemi, ktory z ſzczerey miłośći we wſzytkim Oycu wygadzał, y podawał ſię. Ták też y ſam Bog nam dobrze czynił, czyni, y czynić będźie. Bo nikogo ſtę nie boi, nie ſpodźiewa ſię od nas niczego, gdyż niczego też niepotrzebuie, ále tylko ſámey miłośći.

3. A żebyſmy ták ſłużyli Bogu, *dla ſamey iego miłośći, wyciąga ná nas przyiaźń iego.* Przyiáćielſka rzecz dogodźić przyiaćielowi nie zboiáźni, nádźieie, ále z ſámey miłośći. Poniewaſz tedy ſtáliſmy ſię uczeſtnikámi przyiaźni Bożey. *Sap:* 7. ſtáráć ſię mamy ták mu ſłużyć, áby mu ſię tylko upodobáć, łáſki y miłośći iego doſtáć.

4. Bá y między ludźmi ták ſię záchowuie, Krolowi ſłużą wielcy pánowie, z wiernośći y miłośći, á nie zboiáźni ábo nádźieie. Záczym y mnie zacność wielka przypádnie, kiedy Pánu Bogu, iáko wielki iáki Senator ſłużyć będę, wielkim *y páńſkim* umyſłem: *choćiayby złym nie było* nágotowáne karánie, áni dobrym odpłáty, y owſzem choćiaybym wiedźiał, iż wſzyſcy ludźie będą zbawieni, *á mnie tylko* ſamego od niebá odłrychną, przećię ia chcę y będę przykazánie iego pełnił, y iego porad nieopuſzczał, cokolwiek Pan Bog na mię dopuśći przećiwnego, ćierpiał, a wſzytkie rzeczy ná iego część y chwałę obracał, bo on tego ieſt godźien, á iam powinien. Lecz tego Pan Bog nie uczyni, áby ták chętnego robotniká, y w tey dobrey woli ſkutecznie trwáiącego, do kroleſtwá ſwego przypuśćić nie miał.

Dobra tedy pierwſza intencya. Lepſza wtora. Ale trzećia przewyborna.

ROZDZIAŁ XXXIV.

Medytácya o Skrupułách.

IZ roztrząſaiąc grzechy, y uważáiąc one rzeczy ſtráſzne, ſkrupuły ſię ſnádnie boiáźliwego człowieká imą: dla tego krom náuk o ſkrupułách, ktore ſię położyły w pierwſzey częśći, uczynimy tu o nich medytácyą.

1. Zrozumieć naprzod trzebá, co ieſt ſkrupuł.

Skrupł ieſt to boiaźń lękliwego ſumnienia, kędy ſię bać nie trzebá. Ieſt to niebáczna trwogá bez ſundámentu, y bez ſłuſzney przyczyny, iákoby ábo ſię grzeſzyło, ábo na grzech zezwoliło, ábo ſię go nie ſpowiadáło, ábo nie wyráźnemi ſłowy wypowiedźiało, ábo nie z okolicznośćiámi przynależącemi.

Jeſzcze: Ieſt to ſkrupuł, *ládáco* obćiążáć ſobie, y rozumieć zá co wielkiego, á czáſem nie będźie nic, á człowiek bierze ſobie, iákoby co było · do tego z niezmiernym fráſunkiem, *y utrapieniem wielkim*, ktorego nie może *zbydź*, bo ſię uſtáwicznie ná umyſle kręći y dręczy.

2. Trzebá tedy wiedźieć, że ſkrupuły ſą. 1. Głupie. 2. Przećiwko Bogu. 3. Aniołowi Strożowi. 4. Przećiwko Swiętym. 5. Przećiwko Kośćiołowi Bożemu. 6. Przećiwko ſamemu ſobie. 7. Przećiwko rozumowi. 8. Przećiwko bliźniemu.

1. Są głupie: bo nie máią po ſobie żadnego ſtátecznego fundámentu, właśnie iáko kiedy koń, woł, y inſze bydlę ktore bez przyczyny boi ſię kámieniá, ábo mocnego moſtu, na ktory nie śmie iść.

2. *Przećiwko Bogu.* Bo *Scrupuloſus* wielką mu krzywdę czyni, rozumieiąc go zá okrutnego, iákoby miał zá namnieyſzy grzeſzek do piekłá poſyłáć. Zá nieprzyiaćielá ktoryby go pilnie podſtrzegał aby go wczymkolwiek podchwyćił

Zá niebacznego, iákoby nie miał wyrozumieć ułomnośći y zepsowániu nátury ludzkiey.

Zá niemądrego, ktoryby nie umiał rozność czynić, między wielką y máłą winą: y zá niesprawiedliwego, iá koby miał iednáko karáć, ták wielki iáko y máły defekt.

Zá nierozsądnego, y podobnego nászey pomieszaney głowie, iákoby to u niego miáło się zdáć coś, kędy ni. masz nić.

Zá melánkoliká, przećiwko kondycyi wiecznego błogosłáwieństwá, iákoby to on się miał kocháć w frásowitych, zásępiáłych. A ono sam będąc od wieku *błogogosłáwiony* y wesoły, chce po nas, *ábyśmy* mu wesołym sumnieniem, wesoło służyli, iáko upomina Dawid: Służćie Pánu wesoło w *Psal*: 99 Woli Bog żebyśmy złożyli z siebie niepotrzebny frasunek (ktory przeszkodą iest, do káżdey dobrey spráwy) á tym czásem wesoło po drodze zbawienney chodźili, o Pánu Bogu, iáko o Oycu dobrotliwym y miłosiernym rozumieiąc, á dobroći y łáskáwośći iego ufáiąc. Zaczym idźie, że *Scrupulosus*, iáko przećiwko Bogu grzeszy, ták też y przećiwko iego doskonáłośćiom, ktore są dobroć, miłość, miłośierdźie, litość, mądrość, &c.

Affekt

Tu ia słusznie się ulęknę, *y będę sie prawdźiwie bał*, ábym tą głupią boiaźnią Páná Bogá nie obráźił, y nádźieie nie utráćił. Y postánowię obaczáć się w tych skrupułach.

3. Jest też despekt Aniołowi Strożowi nászemu. Bo mu nie wierzymy, nie dufamy, y od niego się wydźieramy. A to z tey miáry. Anioł Stroża ták mu rują: niebo pokázuie, á zá rękę człowieká wiedźie. Iákoby dáiąc znáć, iż go prowádźić chce do niebá, ktore mu pokázuie, iáko koniec y cel iego, upomináiąc, żeby bespiecznie y wesoło tám się

z nim

z nim miał, wedle Dawidá Proroká: Uweseliłem się tym co mi powiedźiano, do domu Páńskiego poydźiemy.

A *Scrupulosi* óćiągáią się: bo trapiąc się skrupułámi, powątpiáią, iákoby to niepewna rzecz była. A Anioł prawdy nie záwiedźie, trzebá mu ufáć.

Affekt.

Pożałowawszy tego despektu Anielskiego, przeprośić, y obiecáć tego poprzestáć, prosząc go o rátunek.

4. Swiętym też nagáná się dáie, bo wiele z nich y ná sumnieniu, y ná twarzy weseli byli. Drudzy záś wewnątrz weseli, dla dobrego sumnienia, á zwierzchu zá grzechy płákáli: lecz ten płácz zlewał się y zwracał do dusze ná wielką ich poćiechę.

A tož *Scrupulosi*, iákoby strofuiąc święte przodki, swe ktorzy *wesoło do niebá się pięli*, przećiwnym sposobem z frásunkiem y utrapieniem, nie wiedźieć dla czego y dokąd się tułaią.

Affekt.

Y w tym się trzebá postrzedz, á drogą pospolitą do niebá iść, ktorą Pan Chystus przetorował, wszyscy pobożni y Swięći, nią bespiecznie chodźili.

Poymę tedy affekt śmiáłośći, á nie dam się uwodźić pomieszáney y nie rozsądney fántázyi.

5. Kośćiołowi (ktory iest filarem pewnym prawdy) zádáią kłamstwo. On uczy, że skrupuły są podeyrzrzániem grzechu bárzo lekkim, á nie są prawdźiwym niebespieczeństwem, áni grzechem. Uczy też, że ták się to zdádzą grzechem nieumieiętnemu, słábey fántázyi: y że trzeba ie pogardzáć, á choćiasz się ozywáią, niedbáć, y nic nie wdáwac się w rozmowę y roztrząsánie ich, ále się uspokoić. A *Scrupulosi* temu iákoby nie wierzą.

Affekt.

Obaczywszy się, że to źle czynimi, kościołá nie słucháiąc, żałowáć tego: á ná potym umyślić sobie, we wszytkim słucháć kościołá prawdźiwego, y posłusznym być. Poniewaiz iż on nie może nas záwieść, ábo oszukáć.

6. Sámym sobie szkodźimy, bo głowę sobie psuiemy skrupułámi, fántázyą, y insze wnętrzne zmysły obrażamy, śiły wątlimy, záczym w melánkolią wpádniemy, ná baczeniu szwánkowáć będźiemy. Sumnienie záwiedźiemy, do rospaczy prętko przydźiemy, á potym y do potępienia: u ludźi poszánowánie y dobre mniemánie tráćimy. Bo tácy zdádzą się nie spełná rozumu: w pośmiewisku y w lekkim uważeniu są u inszych. Záczym niećierpliwość znáczna idźie, poswarki, gniewy, &c y szwánk ná zbáwieniu.

Affekt.

Záwstydzę się tego głupstwá: á będę się chćiał obaczyć &c

7. Iest też przećiwko rozumowi. Nie uważyć sobie dobrze okoliczności sprawy. A od tego rozum, ktory Pan Bog człowiekowi dał. Aza nie dla tego, áby go używáiąc, wedle niego sobie postępował? A ktoby ták bárzo był tępy, tedy sam rozum pokaże, co czynić. Rádźić się biegłych y pobożnych, á ná rádźie ich przestawáć.

Doktorowie też mowią: kto *rády ludźi* biegłych nie słuchá, iest ábo głupi, ábo *pyszny*.

Tu się iákoby ocknę, y do rozumu ná potym chcę się ućiekáć y do porády ludzkiey, ná ich rozsądku więcey polegáiąc, *niż ná swoy rozum* się spuszczáiąc. Co będźie akt pokory.

8. Są też te skrupuły z wielką szkodą bliźniego, bo często tácy skrupuláńći, wiele dobrego mogliby bliźniemu uczynić, porádźić, pomoc, ná spowiedźi, ná kazániu &c

A często

A częſto dla ſkrupułow nie śmieią ſię niczego tknąc: rozumieiąc, że tám przypádnie trwogá ná ſumnieniu, z widzenia, rozmowy, myſlenia, &c. záczym nábędą ſkrupułu y niebeſpieczeńſtwá do zbáwienia. A ono kiedy człowiek ſię przygotuie y oświadczy ná niezezwolenie: ieſliby co tákiego przypádło, odpor tákim labirentom ſnadnie ſię uczyni, nie przećiwiáć ſię choćiaż ſię odzywáią.

Affekt.

Uważáiąc tedy ſobie te rzeczy wſzytkie z pilnośćią. *Naprzod* záwſtydźić ſię káżdy ſwych zbrodni muśi, bo obaczy, że po te czáſy iákoby bez rozumu był, iáko głupi: inſzą drogą nie ludzkim gośćińcem chodzący.

Potym doſzedſzy tego, iáko ſię ſwemi ſkrupułámi náprzykrzył Bogu, znieważył Anioła Stroża ſwego, świętym *nápodrzeźniał, bliźnim nieprąw*, niepodobna, żeby żałowáć nie miał.

Y poſtánowi ſobie uſtąpić tákich bez rozumnych fántázyi, y nie *ſpuſzczáć ſię ná ſwoy miáłki á záwiedźiony rozum, ále pátrząc ná ludźie* dobre co czynią, on też tákże z nimi będźie. Słucháć we wſzytkim Spowiedniká biegłego, przewodniká mądrego, przełożonego bácznego.

Umyſli też chronić ſię okázyi wſzelakiey do meláncholyi, z ktorey też ſkrupuły pochodzą, iáko y z konwerſácyi z ſkrupułoſami, ktorey też trzeba ſię ſtrzedz.

Okazya wielka, uciec ſię do Páná Bogá, proſząc, áby pomogł do tego, rozum oświećił, ſumnienie obiasnił, Pánny Maryey, Aniołow, y wſzytkich SS. o przyczynę.

Przypomnienie.

TRudná ſpráwá z ſkrupulánty, dla tego nátrącę znowu co ſię wyżey tknęło.

1. Skrupulánt kiedy wątpi o czym, ieſli ieſt grzech to

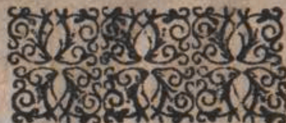
co uczynił, ábo nie: niech się tego nie spowiáda. Bo iáko tych, wątpliwych rzeczy będzie się spowiedáł, przybywáć mu będźie skrupułow, á nigdy nie wybierze ani wysuszy źrodłá skrupułow, y owszem okázya się doda większá do nich. O kiedyćby był własny grzech, *scrupulosus* nie mogłby wątpić; ale iáko pewnego, uiąłby się go y grzyzłby go bárdzo, zwłászczá śmiertelny, máiącego sumnienie zbyt pieszczone.

2. Niech wie, iż insza iest pomyślenie, á *insza* zezwolenie. I świętym ládáco przypádło, ále że to ich trapiło, dla tego znak był niezezwolenia. A *co winien nożownik* że rdzá pádnie ná noż: on tego niechciáł, ále to poszło z *máteryi tákiey* podległey temu, to iest z nátury żelázá: ták też y te ládáiákie myśli, nie zechcenia nászego wynikáią: ále z *nátury mizerney* zepsowáney grzechem pierworodnym.

3. Niech się z uczáią, *deponere conscientiam*, skłádáć sumnienie, to iest, uczynić sobie táki umysł że to nie grzech: á kiedyby się wiedźiáło iż to grzech, nie ważyłby się człowiek, czynić.

4. Podczas tráfi się táki *scrupplosus*, że trzebá mu kazáć, nie *spowiedáć się tylko śmiertelnych*, y to tákich zá ktoreby śmiał przyśiądz, że są śmiertelnę, ábo że zezwolił ná grzech: ábo że się nie spowiedał tego nigdy.

5. Koniecznie słucháć rády *ludzi* rozsądnych biegłych y pobożnych: y spuśćić się ná nich. Więc y insze przestrogi wyżey położone záchowáć. Czego wszytkiego uczą Teologowie.



WTO-

WTORA DROGA

Oświecáiąca ábo nabywaiąca dla postępuiących.

ROZDZIAŁ I.

Co się rozumie przez postępuiące y ktora zábáwá ich.

1 POstępuiący są, ktorzy pozbywszy grzechow (przez pokutę, skruchę, ábo spowiedź) y uskromiwszy iákożkolwiek popędliwośći, y insze złe áffekty przez umarrwienia. wźiąwszy też przedśię polepszenie żywota, ná tym są, áby názbierali y dostáli wszstkich cnot, gdyż wszystkie z sobą *powiązáły się, y iedná bez drugiey* nie obeydźie się, choćiasz do iedney wykonánia, większa się skłonność pokázuie w niektorym, niż do inszych, lub to *z nátury, lub z nałogu, lub też z dáru Bożgo.*

5' A słusznie ich srzedni stopień, ábo tá drogá, názywa się oświecáiąca: bo rozum zdobywáiąc się ná pośrodki ku dostąpieniu y nábyćiu cnot, rozmáitym uważeniem y rostrząsániem oświecony bywa: á wola, y insze śiły iásnośćią cnot ozdobione, lśnią się.

3. Zábáwá záś ich iest, przypátrowáć się Páná Chrystusowy głowie nászey, ktory iest zdroiem ábo zdrodiem wszytkich ćnot. Także też y żyćiu świętych Bożych, ktorzy są członkámi iego: á zwłaszcza zwierćiádłu wszytkich cnot, Pánny Máryi, ktora iest Krolowa Kośćiołá Bożego. Affekty tu służące naczęstsze są te, prágnienie dostáć cnoty, ośmielić się ná trudnośći, nádźieiá, miłość, àcz mogą się y insze trafić.

4 O żywocie P. Chrystusowym, śmiele się rzecz może, iż iest iako stoł wszelákich kosztownych y roskosznych potraw nápełniony, przy ktorym y wielki się náie, y máłuczki naydźie, czym się pośili: Iest iáko mieysce kędy chowáią, wszelákie zbroie y oręże, kędy naydą, ták duźi iáko słábi oręże, ktorym się nieprzyiaćiołom mogą obronić, y ich zwyćiężyć. Mowi S. Bonáwenturá. Ze nigdźie nie naydźieśz, kędybyś się ták mogł náuczyć, iákobys sobie mogł postąpić przećiwko tym rzeczom *skáżytelnym* przyćiągáiącym do siebie: przećiwko ućiskom y przećiwnośćiom: przećiwko pokusom *nieprzyiaćielskim y złośćiom*, iako w żyćiu Páná Chrystusowym, ktore było doskonále bez żadnego defektu. Abowiem z ustáwicznego sobie uważenia żywotá Páná Chrystusowego, duszá przychodźi do nieiákiego stowárzyszenia się z nim, do ufności y miłośći iego, ták że wszytkie rzeczy świeckie insze pogárdźi y lekce ie ważyć będźie, nic o nie niedbáiąc. Umocniony będźie y wyćwiczony, w tym co ma czynić, y czego się ma chronić, áni się przećiwnośći da przełamáć, áni pokuśie znieść y zwyćiężyć.

5. Wczym ia sobie *uwáżáć* będę opátrzność, dobroć, y miłośierdźie Boże. Po grzechu nászym mogłby Pan Bog, samą wolą swoią, nas do siebie nákierowáć, zgłádźiwszy grzech nász przez wlanie *łáski swey*. *Kiedyby* to chćiał, á ktoby mu się przećiwił? á gdyby uczynił, komuby się tego był powinien spráwowáć? Do tego. Niechayże to poydźie przez odkupienie: tedy mogłby to był spráwić przez człowieká nowo stworzonego, abo więc przez Anioła: lecz tego Bog niechćiał Ale postanowił, żeby syn włásny iego iednorodzony uniżył się, przyiął náturę ludzką, y stał się człowiekiem: áby zá nas dosyć uczynił wielkim dostátkiem zasług swych, y wylaniem krwie swey. A do tego,

aby nam podał przykład rozmaitych cnot, miłości, posłuszeństwá, pokory, umartwienia, ćierpliwośći, &c.

Potężniey y skuteczniey człowiek z tąd może się porwáć, do wszytkiego dobrego, kiedy widźi, á ono sam Bog drogę mu pokázuie, ktorey się ma trzymáć áby doszedł do nieba, niż kiedyby insze stworzenie ná to się podáło.

ROZDZIAŁ II.

Medytácya o Poselstwie do Pánny Máryi od Bogá, przez Anioła Gábryelá: z ktorey zdobyć się możem y ná rozmáite cnoty, ná miłość, posłuszeństwo, pogárdę chwały, pokorę, &c.

1. W Tym poselstwie dla łácnego y porządnego poięćia, upátrzę trzy persony, Boską, Anielską, y Pániénską. Przyszedł czás kiedy miał Bog wykonáć naprawę natury ludzkiey. Począł tedy, *kiedy wszytek świat bałwochwalstwem*, á Zydowie osobliwie od Bogá obráni, rozmaitemi á ćięszkiemi grzechámi, iego obrażáli, do gniewu y karánia pobudzáli: kiedy człowiek y świát zguby, y wniwecz obrocenia miał się spodźiewáć: álić Bog o pokoiu nie o utrapieniu zámysliwa, y miłosierdźie nád syny ludzkiemi, nieprzyiaćioły swemi pokázuie, y czyń kto tu nie pozna wielką miłość Bożą do narodu ludzkiego: á człowieczą wielką nieposobność y niegodność? kto się nie zdumieie? kto nie podźiękuie zá to, á samego siebie nie wzbudźi do odmiłowania Páná Bogá? A iednák zá wszytkie swe dobrodźieystwá, niechce Bog nic, tylko od nas bydź miłowány.

Ta iest powinność nászá, w niey wszeláka doskonáłość, ták Zakonna, iáko pospolita świecka náleży. Oná iest dro-

gą do niebá y odźwierną do niego Oná ieſt miárą bło go ſłáwieńſtwá niebieſkiego. *Y ná tym iednym punkćie mogą przeſtáć; ktorzy nie ſą ieſzcze wypráwieni. A wprawieni mogą to rozſzerzyć.*

2. Obrał tedy Bog, z ták wielu tyśięcy Aniołow, Gábryelá ná poſelſtwo: y iednę ze wſzytkich białychgłow Pannę ubogą, ktorey w godnośći rowney nigdy nie było, áni będźie, ktora mieſzkáłá w Názáreth, mieśćie Galileyſkim, á byłá poſlubiona Jozephowi.

Wſzytkie rzeczy táiemnic pełne.

Gábryel, wykłada ſię moc Boża, áby tym ſię pokazáłá wielka moc; w Bogu poſyłáiącym: w Synu poſłanym: y w ſamey ſpráwie.

Márya, wykłada ſię Páni. Aby ſię dáło znáć, iż ſię Bogu podobáłá, ztąd: że áffektom ſwoim pánowáłá, z gorącośći duchá wzgorę ſię wzbiiáłá, ozdobą cnot Páńſkich wſzytkie przechodźiłá, á przećię chetnie inſzym rządźić ſię dawáłá. Iáko to Pan Bog obiera, iákoby ná pomoc, y do społeczności zacnych ſpraw przypuſzcza tych, ktore náyduie żywotá duchownego, y czyſtego, nie świeckiego, áni plugáwego

Bierzże ſobie ná wyrozumienie, áby tákich náſládowáć.

Nazareth: wykłada ſię kwiat: bo tám wyniknął kwiatek niebieſki bárzo wonieiący.

Galilea, odmiáná. O iáko wielka odmiáná ſtáłá ſię, po gniewie y neiprzyiaźni, miłość, łáſka, y záwárta przyiaźń, nád ktorą záwártſza bydź nie może.

Iozeph, znáczy rozmnożenie: abowiem wiele świátu y ludźiom przybyło zá tym.

Tu ſię mogę przypátrzyć mądrośći y dobroći Bożey, ábym ſię ieſzcze pokrzepił w roſpaloney łáſce Bożey, widząc, iáko dla mnie wſzytkie rzeczy ſpráwuie, z tákimi o-

kolr-

kolicznościami, ktore do rzeczy przynależą, a mnie do podźiwowánia, y miłośći iego pobudzáią. *Y poty dosyć záczynáiącym.*

3. Obrawszy tedy P. Bog te Persony, do tego mieysce y czás, powierzył się swey táiemnice Gábryelowi Aniołowi, ktorego w legácyą do Pánny Máryi, z ták poćieszną nowiną wyprawił sposob wszytkiego podawszy. Zdumiał się Anioł, widząc ták wielką łáskę y dobroć Páńską, uniżenie Syná Bożego, y uraczenie człowiecze Jednák bez omieszkania, usposobiwszy sobie ćiáło z powietrza, udał się w drogę do Pánny.

Náuczę się tu ochotnego y prętkiego nabożeństwá, y ku nátchnieniu Páńskiemu, kiedy mię wnętrznie do czego poćiąga: y ku rozkazániu przełożonych, kiedy mi co zlecáią, abym nátychmiast nie odwłocznie wykonał, nie zastáwiáiąc się swoią zabáwą, áni sprawy zleconey niezwyczaynośćią y trudnośćią.

Co raz do Páná Bogá chćiey westchnąć, prosząc o rátunek ku dostąpieniu tey cnoty, y ofiárowáć mu wszytkiego śiebie y swoie wszytko ná posługę, gotuiąc się do násládowánia tákiey cnoty. *Y ten punkt uczyni dosyć*

4. Wszedł Anioł do komorki zámknioney, kędy Pánnę Máryą zwykłym sposobem, medytácyą báwiącą się zástał.

Dayże Pánie Boże w zwyczáiu mieć to ćwiczenie, żeby y Anioł Stroż nász miłą zabáwę miał z námi, odnośił do Bogá bogomyślności násze, y ná poćiechę swą wracał się do nas A do tego stáráć się mamy, áby Pan Bog czásu śmierći, przychodząc do nas, zdybał nas ná dobrey sprawie.

5. Obaczywszy Anioł Pánnę, y podźiwowawszy się iey świątobliwośći, dla uczćiwośći spuśćił oczy ná źiemię, przypadł sam z wielką pokorą, y skromnym głosem po-

zdrowił: Bądź pozdrowiona łáski pełna, Pan z tobą, błogosłáwionáś ty między niewiástámi.

Náuczę się tu, y niższemu, nie záyzreć, ále życzyć y ćieszyć się z tego, kiedy go Pan Bog wywyższy ná co. A to Anioł z nátury swey zacnieyszy niż człowiek, przećię obaczywszy wolą Bożą y wywyższenie P. Máryi nád Anioły, nie tylko nie záyźrzy, ále winszuie, upada przed nią, uczćiwość czyni z wszeláką pokorą.

Wielka to rzecz iest. Iá nie mam, á wedle świátá podleyszy ma, á przećię się z tego ćieszę, nie tylko nie zayźrzę, y szánuię y podkładam się mu, iáko wyższemu y zacnieyszemu, sámego siebie poniżáiąc. Miły Pánie, dopomożże mi do tákiey pokory. *A ty Aniele Strożu moy, przyczyń się zá mną.*

6. Ná to Pánná Márya co? Trzy rzeczy. Trwoży się, myśli, á milczy. Zátrwożona byłá, nie z widzenia Anioła, bo często ich przed tym posyłáne do siebie widáć zwykłá, ále z iego niezwyczáyney mowy, że oná pokorniuchną będąc, nád spodźiewánie y postánowienie swe słyszy tákie o sobie chwały. Zátrwożywszy się myśli: będąc ábowięm mądra, uważáłá to *nowe pozdrowienie. Więc* iż milczenie *śćiśle záchowáłá*, nie odpowiáda nic

O dayże nam Pánie od tey Pánny wszytkich cnot *się ná*uczyć, tey pokory, *wstydźić się y strwożyć* kiedy nas chwalą: á o chwałę nic niedbáć. Więc y to potrzebne bárdzo *silentium*, bárzo pilnie chowáć, wszytkimći, ále zwłaszcza Pánnom, náwięcey milczenie chowáć, skromność y spuszczone oczy mieć, przynależy.

7. Ztrwożoną Anioł ćieszy, mowiąc: Nie boy się Márya. Bo do boiáźni żadney przyczyny nie masz, gdyż nalázłáś łáskę u Bogá. Zakonna Osobá, zakonnie żyiąca, żadney okázyi nie ma do boiáźni, áni nocney, áni dźienney,

ani od

áni od ludźi, ani od ſzátáná Bo choćiażbym chodźił w poſrzod ćienia śmierći, nie będę ſię bał złego, bowiemeś ty Pánie ieſt zemną. Pſalm 22. O iáko wielka beſpieczność ieſt bydź dobrym Zakonnikiem ábo człowiekiem.

Ale powiedz iuż Aniele Boży, czego chceſz, po co ćię poſłáno do tey Pánny. Nie tay poćiechy wſzytkiego świátá.

Dokłada. Oto poczznieſz w żywoćie y porodźiſz Syná, y názowieſz go Iezus: Ten będźie wielkim, y Synem nawyżſzego zwan będźie, y da mu Pan Bog ſtolicę Dáwidá Oycá iego, y będźie krolował w domu Jakobowym ná wieki, á kroleſtwu iego nie będźie końcá. Vczy nas tu Anioł, áby rzeczy poważnych nie wypowiedáliſmy, poki człowiek ieſt w trwodze, ále kiedy ſię uſpokoi. Y tá przeſtrogá ieſt pożyteczna: bo czáſem nápowiádaſz ſię y nárobiſz, á *nic nie ſpráwiſz,* kiedy ſłuchácz nie ieſt ſpoſobny.

Możeſz tu uważáć ſobie *wſzytkie ſłowá, ktore ſławę* P. Chryſtuſowi z ſobą nioſą; á náſzę wielką poćiechę. Iáko y przednie *Imię IEZVS, wykłada ſię Zbáwićiel*, wielki w mądrośći, świątobliwośći, y mocy, Syn Naywyżſzego nie przyſpoſobiony, ále przyrodzony. Kroleſtwo mu dáne nie doczeſne, ále wieczne: nie ocerklowáne gránicámi, ále po wſzytkim świećie.

O iáko wielką okázyą tu mam dźiękowáć Pánu Bogu, gdyż ták wiele dobrego biorę ná głowie moiey. Głowę złotą mam Páná Chryſtuſá, á ia zá ſpadkiem z złotey głowy, mogę bydź członkiem koſztownym, złotym przez náſládowánie, y cnotámi ozdobionym. Dayże to Pánie Boże.

9. A Pánna Márya zaś, co ná to? Nie wątpi, ále ſię dźiwuiąc ták wielkim rzeczom, pyta o ſpoſobie ták zacney Táiemnice. Anioł, w pánieńſtwie poſlubionym upewnia ią, oznáymuiąc, że to będźie Boża ſprawá, z ſtąpienie w nię

Duchá S. y naywyżſzego obroná. Y dla tego to co ſię národźi, będźie ſię zwáło Synem Bożym. Bá y rzeczą ſámą ták będźie. Aby ią wierzącą w tym utwierdźił, pokázuie przykład Elżbiety, ktora w ſtárośći poczęłá. Bo to Panu Bogu wſzytko rowno, ták niepłodney iáko y Pánnie pobłogoſłáwić, y mocą ſwą rozmnożenie dáć.

Náuczyć ſię tu mogę, nie wątpić nic w rátunku Bożym, czáſu przygydy, y kiedy mi co roſkázuie, bądź przez ſię, bądź przez Przełożonego; á mnie ſię zda rzecz trudna do wykonánia. Wieleż ſpoſobow ma P. Bog, choćiay my y iednego nie upátruiemy, do ułácnienia rzeczy trudnych, y do oſłodzenia drog przykrych, y do porátowánia na doſtánie cnot wyſokich; tylko P. Bogá prośić, á z ſiebie gnuſność ſtrząſnąć, łácno wſzyſtko poydźie.

10. Już Pánno zezwol, á nie oćiągay ſię. Czeka Anioł odpowiedźi, czeka wſzytek świát odkupienia, czeka Bog Oćiec zezwolenia, czeka Syn Boży nátury ludzkiey przyięćia, czeka Duch Swięty roboty, áby tę táiemnicę w oćemgnieniu ſpráwił. Zezwala Pánná tymi słowyi: Oto ſłużebnicá Páńſka, niechay mi ſię ſtánie według słowá twego.

Jáko tu wiele cnot, mądra y święta Panná w niewielu ſłow wykonáłá: *Oto* ochotne poſłuſzeńſtwo wyráżá *Służebnicá*, głęboką pokorę. *Niech mi ſię ſtanie według ſłowá twego.* Tu wiárá Taiemnice Troyce S. y Wćielenia ſię Syna Bożego: y nádźieiá zbáwienia świátá, y miłość przećiwko narodowi ludzkiemu.

Moy dobry Pánie, dayże mi náſládowáć cnot tey Pánny, wiáry mocney, bez wſzelákiego powątpienia. Nádźieie pewney, bez żadney roſpaczy: miłośći gorącey y robiącey, á nie prożnuiącey ku tobie y bliźniemu. Poſłuſzeńſtwá rączego, y pokory ſzczerey á głębokiey, ábym mogł uczeſtnikiem być tego odkupienia, przez Syná twego miłego,

łego, świátu przyniesionego, á zá to uniecći dźiękowáć, *Co liczbá niemal, to Medytácya.*

11. Anioł usłyszáwszy od Pánny odpowiedź, wesoło wrácá się do Bogá, że iuż wszytko co mu zlecono, spráwił dobrze y szczęśliwie: iednak dźiwuiąc się y uważáiąc sobie słowá Pánny Máryey ták dźielne y pokorne.

Jeszcze y tu czego się nauczyć. Od ták Swiętey Pánny pokwápił się Anioł do niebá, odpráwiwszy poselstwo. Nam to przykład, ábyśmy się z ludźmi dobrymi y świętemi długo nie zábáwiáli, ále spráwiwszy co potrzebá, do celle się wroćili co prędzey. Rozmáite śidłá szátáńskie są, ktorych się rychley uchroni osobno mieszkáiący, á nie wiele z ludźmi się zábawiáiący. Weznę ia to sobie w rozum, y chcę tego przestrzegáć.

12. Wtymże momenćie, skoro Pánná Márya wyrzekłá one słowá, Bog spráwił w P. *Máryi*, z przeczystey Krwie iey, ćiáło dostáteczne ze wszytkiemi członkámi, y Duszę doskonáłą z niszczego stworzoną złączył z ćiáłem: w teyże chwilce *też ćiáło, tęż duszę*, ábo *też człowieczeństwo* Syn Boży przyiął, y do Bóskiey persony swoie ták podniosł, że nátury Bożey y człowieczey, iedná tylko był Personá ábo Osobá. Duch Swięty zásię onę náturę ludzką poświęćił, łáskámi y dáry ozdobiwszy.

Te rzeczy uważáiąc, ledwie mi nie przydźie od siebie odeyść. Ani wiem, czemu się wprzod dźiwowáć. Bogu ták wielkie rzeczy, dla nikczemnego stworzenia spráwuiącemu, czyli ziednoczeniu ták zacnemu, czyli człowiekowi táką godnośćią wywyższonemu. Łácno przystąpi áffekt miłośći ku Pánu Bogu, wdźięczności y podźiękowánia.

13. Podźiękowawszy Pánu Bogu zá tákie miłośierdźie, możemy się ná te áffekty zdobyć, ktore z tych punktow idących, wynikáią

Naprzod. Możemy doyść wesela, ktore miáłá Troycá S. z tego wćielenia Syná Bożego. Weselił się Bog Oćiec z tąd, że iuż zábieżał nędzy człowieczey, á ná zniesienie iey dał nam, nád co większego, wyższego, zacnieyszego nic bydź nie może: y to Dźiećiątko nowo poczęte nad wszytko stworzenie umiłował. Weselił się y Syn Boży, á nawięcey z tąd, że nas uczynił uczestnikámi ták wielkich dobr, y zákochał się w onym człowieczeństwie przyiętym, ktorego nigdy nie opuśći. Rádował się Duch Swięty, że iuż się pokazáłá droga do odpuszczenia grzechow, y uspráwiedliwienia naszego, ználazł się też y ten co nas odkupić miał.

Czy uważasz ty sobie człowiecze to wesele Troyce S á tylko względem ćiebie, że przez to złego zbywasz, á wielkiego dobrego nábywasz? Wielką miłość y dobroć Bożą obaczyć możesz: á sam nie będźiesz się do odmiłowánia miał? Tákże y Pánná Márya rádowała się, że dobrze wyrozumiáłá, co się w niey dźiało, y obaczyła się bydź Panną y Matką, Anielską Krolową, y świátá Pánią. Y káżdy teraz człowiek ma y ćieszyć się z tey godnośći iey, y weselić się pomoc teyże, y Troycy przenadostoynieyszey, dla tego, żeś przez to został synem Oycá niebieskiego: brátem Syná Bożego, przybytkiem Duchá S. P. Maryi, y Aniołow towárzyß.

Náuczę się tu ćieszyć y rádowáć z dobr bliźniego, choćiaż ia z tąd pożytku żadnego nic odniosę. To iest abowiem prawdźiwa miłość, y tákiey się nam trzymáć.

14. *Druga* co czynić mamy. Pozdrowić y powinszowáć Panu Chrystusowi nowo poczętemu. A z czegoż? Dowiedźieć się pierwey potrzebá, czym iest. Jest Pan Chrystus tym, ktory miał przyść áby nas zbáwił, ktory miał wszytek świát odnowić. Więc y to, iż skoro Dusza iego byłá stworżona, obaczyłá iż człowieczeństwo nie rozwiązánym

zwią-

związkiem złączone było z Bostwem, w iedności Persony Boskiey. Obaczyłá onego człowieká wespoł y Bogá, bydź głową Aniołow wszytkich y ludźi, wolnego od wszelakiego grzechu y namnieyszego, ktorego áni się mogł dopuśćić, nieskończoną łáską, świątobliwośćią, wszytkimi cnotámi y dárámi nápełnionego, umieiętnośćią y wiádomośćią rzeczy przeszłych, ninieyszych, y przyszłych ozdobionego, niezmierną chwałą, y iásnym widzeniem Bogá ná rozumie oświeconego, opátrzonego y wyprawionego mocą ná cudá czynienie, y ná grzechow odpuszczenie. Wprawdźieć y ćiáło miáło być uwielbione, y nieskáżytelne, áni śmiertelne, bo ono się ćiągnie zá duszą, ktora iuż záraz błogosłáwiona byłá skoro stworzona byłá: Jednák záhámował Pan Chrystus wielką mocą y cudem, áby błogosłáwieństwo ná duszy się zátrzymáło, á ná ćiáło się nie zlewáło: Zeby dla nas ućierpieć mogł w ćiele podległym bolom, áby przykłády pokory y ćierpliwośći nam pokazał, áby ie zá násze grzechy ná ofiárę krwáwą *przyspo*sobione zátrzymał.

Tuć *tedy powinszuię* y pobłogosłáwię, Boże moy, *Od*kupićielu moy: spolnie z tobą się weselę, dla tych wszytkich dárow, y zacnośći twey, ktoreyći z práwego serca życzę. A zá to przygotowánie S. Ciáłá twego, ná odkupienie násze, ofiáruię się zá sługę y niewolniká, ábym nie swoię iuż wolą ále twoię y przełożonego pełnił.

Jest się tu czego dobrego náuczyć, ábyśmy godnośći y urzędy ktore ná nas Pan Bog kłádźie, ná pożytek bliźniego obracáli, á po częśći sobie wczásow y dostátkow uymowáli, żebyśmy bliźniemu z miłośći dogodźili.

15. Co też Pan Chrystus czynił w żywoćie Naświętszey Pánny, skoro się obaczył tám wywyższonego? To. Jedno obaczył tę zacność, wedle człowieczeństwá ktora się iuż powiedźiáłá, záraz serce podniosł do Bogá Oycá, od kto-

rego

rego ták wiele y wielkie dobrá bez ſwych zaſług poprzedzáiących wźiął: y dla tego bárzo gorącą miłośćią, ku niemu ſię zápalił, y pałáiącym áffektem dźiękował: ſamego ſiebie pokorniuchno położył, iako ten ktory z śiebie (wedle tego człowieczeńſtwá) nic nie był, y nic nie miał. Nátychmiaſt też ochotnie ofiárował ſię Bogu ná poſługę. Ucz ſię człowiecze wdźięczności y pokory, widząc Bogá ták pokornego, y uniżáiącego ſię.

Náuczmyſz ſię y my tákiey wdźięczności ku Pánu Bogu, we wſzytkich dárách ktore z rąk iego bierzemy.

16. A Bog Oćiec *ná to wſzytko iáko ſię ſtáwił?* Pokazał mu wſzytek narod ludzki zginiony, ſzátanowi y grzechowi podległy. Dał mu też znáć, iáko ieſt ukrzywdzony y urázony *ták wielą ćięſzkich* grzechow ludzkich, y oświadczył, że ieſt bárzo zágniewány dla tego. Stáwił mu przed oczy, rozmáite utrapienia, ukrzywdzenia, bićie, plagi, deſpekty, y śmierć, ktorą miał ćierpieć. Roſkazał mu, áby ná znák wdźięczności, y ná przyſługę poſłuſzeńſtwá, ludźie umiłował, to złe wſzytko zá nie wyćierpiał, y narod ludzki od niewolnictwá ſzátańſkiego wybawił. Ná tę wolą Oyca ſwego P. Chryſtus wſzytkich ludźi, iáko bráci ſwey, rozmiłował ſię. *O krzywdę Oycá* ſwego záfráſował ſię. Nád ludźmi ſmutowawſzy ſię, wſzytkiego złego ćierpieć podiął ſię, y ciężar ábo urząd Odkupićiela *przyiął* ná ſię.

Affekt.

Dźiękuięźći naymilſzy Odkupićielu, żeś ten wielki ćiężar przyiął. Wyznawam ia też, iż wſzytkie dobrá, ktorem miał do tego czáſu, mam, y mieć będę, od ćiebie ie mam.

Dla tey wdźięczności więm co uczynię. Nápotym będę ćię miał nie tylko zá Odkupićielá, ábo Wybáwićielá, ále iáko Mistrzá y wizerunk, ábym ze wſzytkich ſpraw two-

ich,

ich, y ćierpienia twego, stárał się náuczyć prawdźiwych cnot, y czystośći umysłu, ábo sumnienia mego.

Odmiánie ná tym świećie przypátrz się: (od ktorey y Syn Boży nie był wolen) po weselu smutek, &c. Mężnym sercem znoś nie przećiwiáć się nic, kiedy ćię potyka frasunek, ále ten ponosząc, nie ustawáć w dobrey sprá-wie. Ato masz Wodzá swego, ktoregoć trzebá násládo-wáć.

ROZDZIAŁ III.

Medytácya, o drodze P. Máryi do S Elzbiety, z ktorey pokory, miłośći, pilnośći około swego y cudzego zbáwienia uczyć się możemy

PAn Chrystus skoro się począł w żywoćie P. Máryi, wzbudźił Mátkę miłą swoię wnętrznym nátchnieniem, áby z okázyi słow Anielskich poczęćie Elzbiety stárey y niepłodney ná przykład stáwiących, z skwápliwośćią w gory się udáłá: áby swoy urząd Odkupićielski wczás zá-czął, Jana niemowlę ieszcze w żywoćie Mátki zawartego szukał, żeby go od grzechu pierworodnego oczyśćił. Wczym wiele cnot pokázuie.

1. Miłość, pilne stáránie, y śpieszny zachod około zbá-wienia ludzkiego. A iesli on ták pilno się záchodźi około nie-go zbáwienia y doskonáłośći: á ia czemu mam bydź niedbá-łym około siebie? Jesli on wskok práwie y záraz łupy dusz nászych wydźiera od nieprzyiaćiela: czemu ia mieszkam y odwłoczę brzemię nieprzyiaćielskie z rzućić z siebie? Czemu też przykłádem P. Máryi z skwápliwośćią nie postępuię ná gory z cnoty do cnoty? Námyslaymy się tego násládowáć.

2. Y pokora wielka, upátrzyć się tu może w Pánu Chry-stusie. Mogł Pan Chrystus nie zádawáć sobie prace, áni tru-

dźić ſię áni Mátki ſwey, y bez czynienia ták przykrey drogi wſzytko mogł ſpráwić, co wedle ćiáłá obecnym będąc ſpráwił. Gdyż obecny był w duchu y mocy Boſtwá ſwego. Ale że przyſzedł ſłużyć, á nie żeby mu ſłużono, zrá ná udáie ſię ná robotę y ſpráwę ſłużebnicą, á idźie Pan do ſługi, święty do grzeſznego, Stworzyćiel do ſtworzenia, Lákarz do chorego, zacny do podłego, áby go wlániem łaſki ſwey poświęćił. O iáko tu pokorna miłość, y pokorá miłośierna. Te cnoty śćiągnęły go z niebá z łoná Bogá Oycá ná źiemię: też go y teraz do Janá nioſą, áby dom wſzytek uweſelił, á niemowlę ſzczęſliwe uczćił.

Dałby to Bog, *kiedyby* y do mnie ſkłonić ſię chćiał: Bo nim ia ieſtem niegodnieyſzy y podleyſzy, tym ſię w záwitániu iego iáśniey wyda wielka pokora y miłość.

O kiedyby *tych* cnot namnieyſze w nas podobieńſtwo było, iákobyſmy pilniey ſię záchodźili około zbáwienia bliźnich náſzych, zwłaſzcza, kturzy mogą czego dobrego náuczyć, y w Sákrámentách poſługowáć, niech to przedśię wezmą: á wſzyſcy tych dwu cnot miłośći y pokory náſládowáć niech ſię ſtáráią.

3 A ieſzcze udátnieyſza ſię pokaże miłość Páná Chryſtuſa, *kiedy ſię wyliczy, co ſpráwił w domu Janowym*: bo gdy w dom iego był (w żywoćie P. Máryey, iáko w lektyce żywey y zacney) wprowádzony, wielą *tyśięcy* Aniołow obtoczony, w tymże momenćie *Janow* grzech pierworodny zniosł (iáko ſię rzekło) iákąś zacną łáſką poświęćił, Duchem Swiętym nápełnił, rozum iego przed czáſem tak wyniosł, że niemowlećiem będąc, y w żywoćie Máćierzyńſkim, á iuż baczenie miał dobre, iákoby dorosły, Prorokiem go uczynił, do poznánia Táiemnice wćielenia ſię ſwego, przypuśćił, do umiłowánia ſiebie y do adoracyi, ábo czći oddánia Więc y do tákiego weſelá poruſzył go,

że też

że też wesela swego uczynił y dał znak iáko mogąc, widząc w sobie wielką iákąś odmiánę w coś zacnego. Náwet y Mátkę iego Elżbietę Duchem S. nápełnił, á użyczywszy dáru Prorockiego y wiádomośći ták wielu táiemnic, wzbudźił do chwálenia śiebie y Mátki swey, do pokory y wdźięczności, y inszych áffektow świętych ktore tu Elżbietá pokazáłá.

O iáka wielka moc tego Dźiećięćiá ieszcze nienárodzonego! O moy Zbáwićielu iużemći się ia podiął y udał ná to, ábym w cnotách postępował y ich nábywał: ále ieśli ty nie przybędźiesz y nie poczniesz, nic z tego nie będźie, ia począć nie mogę. Przybądźże tedy á nie mieszkay, poczynay, zgładź złośći sługi twego, ábym ia zátym sámego śiebie opuśćił, á ná szukánie cnot się udał

4. Nie tylko Pan Chrystus S. Jana náwiedźił, ále przez trzy *miesiące zmieszkał, áże do iego národzenia y miánowánia.* Pokázuie tu, iákim iest przyiaćielem ludźiom: (bo iego to roskosz mieszkáć z nimi *Prov: 8.*) że nie opuszcza ich, ále trwa *áże do wyśćia* ábo národzenia niebu, y *do* wźięćia Imienia nowego, w krolestwie niebieskim. Nam się ná przykład dáie, ábyśmy nie ustawáli w porátowaniu bliźniego, poki potrzebuie. Pánnom osobliwie dáie się przykład z Pánny Máryi do niepokázowánia się ná świat: do kośćiołá iść skromnie, tám się zábáwić nabożnie, wroćić się z spuszczonemi oczymá przystoynie, w domu pilnowáć roboty swey. Y Zakonnym by tu mogł się podáć przykład. Pánná Márya ná klauzurę nie powinna, niebeśpieczności żadney nie podległá, á przećię nie wychodźi, stárey choć podleyszey Elżbiećie służy, rozmowámi się świeckimi nie báwi. Niech się te cnoty upodobáią każdemu, áby o nie się stáráć, Páná Bogá prosząc.

ROZDZIAŁ IV.

Medytácya o Národzeniu Páńſkim.

W ktorym ſię pokazuie nie tylko pokorá, ále y ubostwo, pogárdá świátá, y inſze cnoty.

1. GDy ſię rodźił Zbáwićiel náſz, był wielki pokoy ná świećie, bo nástępował ogłoſzony przez Anioły pokoy ludźi z Bogiem, á woyná duchowna z ſzátánem. Ceſarz *Auguſtus* z tego pokoiu, wźiął ſobie okázyą do pychy, y łákomstwá. Bo kazał *popiſowáć wſzytek świát* (*áby wiedźiał iáko wiele miał pod ſobą ludźi*) y czynſz niezwykły dawáć. Dla wyroku Ceſarſkiego opuśćiłá Pánná Márya y z Iozefem przeczyſtym Mężem Nazáreth oyczyznę, á puśćili ſię do Bethleem, kędy popiſanie bydź miáło, á Pan Chryſtus tám ſię urodźić miał.

Przypátrzmy ſię tu naprzod, nim dáley poydźiemy: iáko to P. Chryſtus chćiał pod czás poſłuſzeńſtwá ſię rodźić, (bo oná drogá z poſłuſzeńſtwá byłá) chćiał ſię rodźić w pokorze (bo ono poddánie ſię pod wyrok Ceſárſki, y płáćić od śiebie wolnego nád wolnemi czynſz, wielka pokorá byłá) Chćiał ſię rodźić *ubożiuchnym*, y *w wielkim niewczáśie*: bo ono opuſzczenie ſwego domu, kędyby *było trochę* wcześniey do rodzenia, y puſzczenie ſię do cudzey źiemie, wielkie ubostwo, y *niewczás był*.

A kto tu nie rozmiłuie ſię ubostwá, pokory, poſłuſzeńſtwá, widząc, że Syn Boży ták ſię w tych cnotách zákochał, y rodzeniem ſwym ich uczćił, poświęćił?

2. Tam w Bethleem Iozeph ſzukáiąc goſpody, nie ná lazł. Bo y gośći było wiele bárzo zebránych ná popis, y goſpodarze pożytku nie ſpodźiewáli ſię z Iozefá y Panny Máryi żadnego, widząc ie ubogie. O iáko wiele złych ludźi

y iotrow naprzyimowali oni Mieszczánie, á Krola Swiętych przyiąć niechćieli. Nie dźiw: bo nie wiedźieli, nieználi: ále to dźiwnieysza, że ia ozywáiąc się uczniem y członkiem iego, toż czynię. Abowiem kiedy prożne myśli, y żądze niepotrzebne przypuszczam, złe gośćie przyimuię, á Páná Chrystusá zbywam.

Ey miły Pánie porátuyże mię w tym, ábym dla przyięćia ciebie samego, serce od wszytkich rzeczy stworzonych wyprożnił· byłbym zá nieoszácowánym pożytkiem: bobym przyiął Bogá, Zrzodło wszytkich świątobliwośći y cnot (A ia się teraz zdobywam ná cnoty) on wszedszy w dom sercá mego, rozpędźiłby grzechy Obrońcą moim będąc, pokusom nieprzyiaćielskim dałby odpor: iáko moy Mistrz wycwiczyłby mię we wszytkich cnotách: moy skarb; ubogáćiłby mię we wszytkich dobrách, o ktorebym prosił. *Iest* czego sobie życzyć, y do czego się mieć.

3. Tę nieludzkość *Mieszczan pokornie y ćierpliwie Pán*ná Márya przyiąwszy, do pospolitey gospody poszłá. Lecz y w *gośćinnym domu ták ćiásno było, że ledwie złobu do*stáć się mogło ná uspokoienie nowo národzonego. Pokazáłá w tym P. Márya ubostwo w duchu, ktora w tákiey potrzebie, niechćiáłá się przed czásem ná wczásy opátrzyć, ale niewczás sobie obrałá. Pokazáłá się wielka pobożność, ktora nad sobą żadnego politowánia nie miałá: lecz wszytko pożałowánie, do Synaczká, ktory się miał narodźić obroćiłá. Wielką mądrość, ktora łacno przeięłá y zrozumiałá intencyą y wolą Syná swego, iż dla tego w gośćinie się chćiał urodźić, áby się pokazał Wodzem ná drodze niebieskiey: y dał się łácno náleść, iáko to w pospolitey gospodźie będący.

Jest tu okazya wielkiego á potrzebnego przykłádu Zakonnikom ubostwá: niedbáć o wczasy, odrzucáć zbyte-

 czne,

czne,, márne, y máło potrzebne rzeczy, bez ktorych y świetcy obeyść śię mogą. Ieſt to pokuśa ſzátáńſka, oglądáć śię ná przyſzłe y zmyſlone potrzeby ábo przypadki, y ktore mogą być y nie być, niebeſpieczno chowáć dla nich ſkarbow, czego czynić ábo trzymáć dobrym ſumnieniem Zakonnik nie może. Przećiwko ślubowi ubostwá to ieſt: Ato Kośćioł wygadzáiąc krewkośći náſzey, á niedoſtátkowi klaſztornemu, pozwala Zakonnikowi, wźiąć od Dobrodźieiá, gdy co dáie, á záraz Przełożonemu pokazáć, ále trochę co, nie wiele: do krotkiego czáſu, nie długiego: (uchoway Boże do nie zámierzonego) ná pewną potrzebę ktora oznáymić śię ma: *czego potym y przełożony* odmienić po oznáymieniu nie może, á tym czáſem nie przy ſobie, ále z poſpolitemi pieniądzmi trzymáć u tego, ktory niemi ſzafuie, ábo pięniądze klaſztorne ma: Bo y ſam Przełożony ich chowáć nie może, áni dla ſiebie, áni dla inſzego dánych.

A gdyby okázya opuśćiłá śię ná wydánie, iuż to znáć, że nie byłá potrzebá prawdźiwa: y dla tego Kośćioł y Zakon każe ná poſpolitość to wydáć. A kiedy klaſztory opátrzone ſą, ábo z iáłmużny wydołáią potrzebom, *y zwykły opátrowáć, tám nic y po tákim chowániu.* Nie trzeba z Bogiem obłudnie poſtępowáć, áni duſzę w niebe*ſpieczność* potępienia wdawáć.

Jeſt też tu okázya pogánić *nieludzkość* do przyimowánia gośći, ábo pielgrzymow, ktora nie miła ieſt Pánu Bogu: á ludzkość do przyimowánia ták przyiemna Pánu Bogu, że y Abráhámowi, y inſzym, przydáło śię, że iednę część zapłaty tey uczynnośći, że też Anieli przyimowáli zá gośćie, w poſtáći człowieczey, y inſze błogosłáwieńſtwá od Páná Bogá ich potykáły. Tu komu śię zeydźie tey cnoty náſládowáć, z wielką miłośćią niech czyni, nieludzkość przełámuiąc.

4. Gdy Pánná Mária miáłá iuż porodzić Zbáwićielá náſzego (o czym dobrze wiedźiáłá) czuiąc niewymowną ućiechę, udáłá ſię ná głęboką y wyſoką bogomyſlność: w tákim weſelu duchá, y z ták niewypowiedźiánemi áffektámi miłośći, przez ktorą niepoiętnie do ziednoczenia z Bogiem, podnieśiona byłá, y niebieſkim obiawieniem nápełniona, y zábáwiona: że ſię zdáłá, iáko iáka niebieſka oſobá, w udatnośći, iáſnośći, y przyięmnośći. Zá tym nie w bolách, ále w wielkiey rádośći, nie w plugáſtwie, áni w ſmrodźie, ále w ochędożney czyſtośći y nienáruſzoney cáłośći, ſwego Syná porodźiłá: ták iáko kiedy dożrzáłe iábłko, ſamo drzewo ſpuśći go od ſiebie, bez ſwego náruſzenia: y owszem iáko świátło wypuſzcza z ſiebie iáſność, á przenika przez ſzkło bez obrazy iego: ták też Pan Chryſtus ſprawcá cáłośći Pánieńſkiey wyſzedł, bez żadnego poruſzenia znákow iego.

5. Pánná Márya ſkoro porodźiłá, obaczyłá oczymá Pánieńſkimi Synaczká ozdobnego, pięknośćią wſzytkie ludźie przechodzącego: *nátychmiaſt część y chwałę oddáłá*, iáko Bogu prawdźiwemu, uſługę uczyniłá iáko Pánow wſzytkich Panu: pocáłowáłá iáko Syná ſwego namilſzego. A tym więkſzy ukłon uczyniłá, nim więkſzą wiádomośćią go poznáłá być Synem Bożym przyrodzonym. Wiádomość zaśię tá, nie tylko przez wiárę pewną byłá, ále iákaś wyżſza y iaśnieyſza: á drudzy tuſzą, iż było iáſne widzenie Boſtwá oczymá duſznymi, choćiaſz ná krotki czás użyczone. Iakie zá tym dźiękowánie poſzło. że przyſzedł dla wykupienia narodu ludzkiego, że ią ſobie obrał zá Mátkę, że od początku wedle człowieczeńſtwá ſwego; nie słowem, ále przykładem uczył drogi, uboſtwá, pokory, ćierpliwośći, &c.

A choćiaſz ſię ośmieliłá ná świątobliwe cáłowánie iego,

iednák

iednak pokorą tkniona, poczytała się bydź niegodną dotknąć się go, dla tego w pieluszki go powiłá, powoyczykiem obwinęłá, y do twárdego á podłego żłobu włożyłá, iáko tego, ktory náſze roſkoſzy y wczáſy gáni y potępia.

To odpráwiwſzy, znowu ádorowáć, to ieſt część oddawáć, y affektámi ku Bogu zápaláć ſię poczęłá. Umiáłá oná (iáko wprawna) ná przemiánę, częścią zażyć ſmáku bogomyſlności, częścią pobáwić ſię ſpráwą pilną y robotą zbáwienną: áni iednego dla drugiego opuſzczáć, ále od iednego do drugiego ſię wracáć.

Obacz ſam czego ſię tu náuczyć możeſz, krom ubostwá, pokory, ćierpliwosći, y wdźięczności, przeplatáć ſobie bogomyſlność, z prácowitym żywotem, raz medytowáć y modlić ſię: á drugi raz też bliźniemu w rzeczách zbáwiennych wygadzáć.

6. O Boże wielki, á máłe dźiećie! Leżyſz we żłobie, á przećię nie prożnuieſz!

Rozważmy ſobie co czyni w ták podłym ſtołku (iákoby w ládáiákim máieſtáćie) położony. Poćiągnął do ſiebie wſzytko: Anioły z niebá śćiągnął, Páſterze do ſiebie wezwał, wſchodnim Krolom o ſobie dał znáć przez gwiazdę, ktora ſię ná wſchodźie ſłońcá pokazáłá. Anieli y z niebá widźieli Páná Chryſtuſa we żłobie leżącego, á zdumiewáiąc ſię nád ták przedźiwnym upokorzeniem ſię, pokłon oddáli, y iákoby ſię przed nim záwſtydźili. Bo iego duſzá tedy tym byłá, czym y teraz ieſt, w miłości gorętſza nád Seráfiny: w umieiętności mędrſza nád Cherubiny: mężnieyſza nád Trony: czyſtſza nád inne wſzytkie Chory Anielſkie y ſzczeſliwſza. Wiele z Aniołow weſpoł z Gabryelem Legatem, przyiąwſzy ćiáłá y poſtáć ludzką z woli Bożey, ſtáwili ſię, aby poddáność, y powinną uczćiwość oddawáli:

dawáli: dźiwuiąc ſię, iako to Dźiecię związane kráyką, á z piekłá duſzę wydźiera, y iemu gwałt czyni.

O bym ia był godźien przyłączyć ſię do tych Aniołow, y iabym ochotnie y chętnie pokłon oddał Bogu Zbáwićielowi memu, tyśiąc rázy zá ták wielkie dobrodźieyſtwo podźiękował. Bá y P. Máryi Mátce, y S. Iozefowi powinſzowałbym.

7. A chceſz wiedźieć, co też Pan Chryſtus pomyſlił, ſkoro ſię urodźił? (Boć táki rozſądek ná rozumie miał, iáko y teraz ma w niebie) Bogomyſlnym ſię zda, iż záraz oczy podniożſzy ná miłą Mátkę ſwą, á bacząc iey táką czyſtość táką wierność, ták wielką ſkromność, y pokorę, to rzekł do ſiebie: *A ktoby miał pogárdźić narod ludzki, ktory ma ták piękne duſze, y nie ráczey przy nim ſię opowiedźieć!* Szczeſliwa náturá ludzka, ktora ſię zdobyłá ná táką Oſobę, *ktora godna byłá: áby tákiemu Kupcowi ná po*kazánie mogłá ſię pokazáć, y iemu ſię podobáć. Day Boże, áby y drudzy ludźie iey iákokolwiek podobni byli, á *ſtanu niewinnośći po krzćie nie odſtępowáli.*

Trzebá nam tu ſtárą onę Mátkę w żyćiu náſzym wymálowáną zmázáć, á wykonterfektowáć (przez náſlidowánie cnot) nową Mátkę y Pánnę.

8. Tenże Pan Chryſtus z uyźrzenia P. Máryi, zápalił ſię miłośćią ku ludźiom, y Gábryelowi Aniołowi zlećił, żeby niektore z ludźi ná oddánie mu czći y chwały wezwał. Anioł wnet iáſnośćią zbytnią odźiany, wiedząc iego intencyą, nie Mędrcom tego świátá pyſznym: nie bogátym łákomcom, nie Szlachćie prożnuiącey, nie roſkoſznikom ná miękkich pośćielach ſię wylegáiącym, ále páſterzom pokornym, ubogim, czuynym nad trzodą ſwoią, dał znáć, y ná poćiechy wielkie zaćiągnął, ktore płyną z národzenia Zbáwićielá, ktorego ich pierwſi Oycowie y Prorocy bár-

dzo prágnęli. A cóż zá znák tego powiedźiał? Podobno dwor ábo dostátki, &c. Nie, y owszem ubostwo wielkie, znaydźiećie powieda Dźiećiątko w pieluszki uwinione, y we żłobie położone. Abowiem ten ktory przyszedłby nas zbáwił, znáki zbáwienia te obrał, niewinność, ubostwo, pokorę, przez ktore wolni bywamy od grzechu, od pychy, od pożądánia rzeczy, ktore iest początkiem wszytkiego złego. Tym znákom wszytek świat się sprzećiwia, ktory zá godnośćiámi, roskoszámi, dostátkámi, &c. udáie się. Day Boże, aby y w ludźiách Zakonnych y bogoboynych to nie náydowáło się. Często nam te cnoty stáwią się w oczy: bo są bárdzo potrzebne do zbáwienia.

9. Pásterze usłyszawszy poselstwo, y pieśń chwały Bożey y pokoiu ludzkiego, posłuszeństwo z wielką skwápliwośćią y gorącośćią wykonáli, á przyszedszy, część y chwałę Pánu oddáli. Ach, gdyby my ták posłuszni byli Pańskiemu nadchnieniu, y gorącym sercem do niego się pokwápili, iákbyśmy zbáwieniu swemu dobrze poráďźili? Nie trzebá dusić y gáśić, kiedy co dobrego da, do sercá nászego Pan Bog, bądź wnętrznie tylko, bądź też z przykładu czyiego abo náuki: bo to spráwá Duchá Swiętego.

Y Kaznodźieie z tąd náuczyć się mogą, iáko pożytek w ludźiách uczynić. Ci Pásterze przystąpili do Paná Chrystusá, będąc dozorcami owiec nierozumnych, ále się wroćili Káznodźieymi ludzkimi. Iesli Kaznodźieiá nie żyie przykłádnie, w pokorze, ubostwie, w czuynośći nád księgámi, ále się bawi bieśiádámi: iesli do Páná Bogá przez medytácye częste nie ućieka się, á zátym áni oświecenia, áni łáski nie bierze, iego mowá pięknie brzmiąca będźie, iáko miedźiábo dzwon. Trzeba budowáć y słowem y przykładem, kto chce pożytecznym być Kaznodźieią.

10. Wroćmy się ieszcze do P. Maryi, ktora te wszytki

táiemnice uważáłá w sercu swym, y iedno z drugim stoso-wáłá, nátury Bożey Máiestát, z niskośćią nátury ludzkiey, wszechmocność do słabośći: bogáctwá z ubostwem, ktorego się nápátrzáłá.

Rostrząsáłá spráwy onego Bogá wielkiego, ktore są, dáć bytność y żyćie swemu stworzeniu: á z drugiey strony przypátrzáłá się spráwom onego dźiećięćiá máłego, ktorego są: płákáć, ćierpieć, y niemowlęćiem się pokazowáć. Stosowáłá pismo z teráźnieyszemi rzeczámi, rzeczy z głosy Anielskiemi y Pásterzow. A w tym przyrownániu, gorzáłá miłośćią, do chwalenia Bogá y dźiękowánia poruszona byłá, z opływániem wesela duchownego y rádośći.

Modlitwá.

O Miła Pánno, ráczże mię náuczyc, rozmyśláć sobie te Táiemnice, y roztrząsáć przystoynie ná medytácyi: á zátym pożytek odnieść, popráwy żywotá, czystośći na sumnieniu, y rozmnożenia cnot.

ROZDZIAŁ V.

Medytácya o Obrzezániu Páná Chrystusowym.

Kędy wiele cnot pokaże się.

1. PRáwo było dáne Zydom (áby rożnili się od inszych narodow ćiż Zydźi, obráni ná to, áby z nich obiecány Chrystus wyszedł) żeby Syn urodzony, ośmego dnia był obrzezány.

To práwo Pan Chrystus chćiał wypełnić, choćiasz przykre y z bolem, od ktorego z wielu miar wolen był, áby nam przykład posłuszeństwá dał: á násze nieposłuszeństwo zgánił. Bo my tylko w rzeczách łácnych, á z nászą wolą albo raczey lubieżnośćią zgadzáiących się, czynimy go: ále kiedy co trudnogo, ćiáłu niesmácznego, nieprzyiemnego,

zdrygamy się. Więc y przykład znaczney pokory, iż ten ktory przyszedł niszczyć grzech y śmierć, nie podległ żadnemu grzechowi, á przećię przyimuie znák grzechu, iákim było obrzezánie. Tyka tu niewstydliwey nászey pychy, ktorzy będąc wielkimi grzesznikámi, chcemy być widzeni, y mieni zá spráwiedliwe: á złośći násze márnemi wymowkámi pokrywami. Pokazáłá się też niezwyćiężona ćierpliwość, gdyż on nie iáko insze dźieći (*ktorzy niewiedzą co się z nimi dźieie*) ten bol ćierpiał, ále będąc przy dobrym báczeniu, chciał y czuł. Wstydzę się swey niećierpliwośći, ktory námnieyszego *niewczásu schrániam się: á dla Bogá y zbáwienia mego*, y málućkich rzeczy niechcę ćierpieć. Uznawa się tu y gorąca miłość, dla ktorey dárował mi krew swoię nieskończoney wagi, chcąc serce moie zámárzłe do miłośći swey tákim ogniem rozgrzać y zápalić, A żeby się potężniey mnie iął, te krople krwie teraz wylane, ktorymi nie tylko dostátecznie mogł wykupić wszytek świát, ále y obfićie y przechodzącą ceną: á przećię on tego nie ráchuie ná własny okup, ale tylko ná zadátek kupná Bo nie miárkuie on tego z rzeczą kupną, ále z niezmierną miłośćią.

A iáśniey ták. *Te kropki teraz wylane* wyrownáłyby od kupieniu, ále nie miłośći iego. Trzebá się tu *uczyć od ná*szego Mistrzá, ábyśmy dla iego *miłośći*, nie tylko powinne rzeczy wykonywáli, y te ktore są przykazáne w práwie Bożym ábo przełożonych, ále cokolwiek śiły násze zniosą z wielką pilnośćią, choćiażby nie z powinnośći. Nim więcey, tym lepiey.

2. Dáie się nam w tym P. Crystusowym obrzezániu ná wyrozumienie, ábyśmy się duchownie obrzezowáli, dla uczćiwośći y miłośći Bożey, sercá nászego zátwárdzenie znośili, y zbytnich rzeczy zbywáli mieczem umartwienia.

Odetnę

Odetnę tedy od zmysłow y affektow moich, od rosſądku y woli moiey, cokolwiek Bogu ſię nie podoba: umknę ćiáłu wczáſow do záchowánia żyćia niepotrzebnych, to ieſt, bez ktorych mogę żyć y obeyść ſię. Y nie tylko ſam ſię záprę śiebie, ále też chętnie będę znośił umartwienie, lub to od Przełożonego z powinnośći mi zádáne: lub od przyiaćioł dobrą intencyą: lub od nieprzyiaćioł złą intencyą, ná złość y ná rozdraźnienie mnie wyrządzone. Bo ia tu niechcę pátrzáć początku ále końcá. A koniec umartwienia od kogokolwiek pochodzącego ieſt, ábym ſię porátował, w miłośći Bożey y doſkonáłośći.

3. Przy obrzezániu, Imię ſię P. Chryſtuſowi dáie od wiecznego Oycá włożone, od Aniołá Gábryelá przynieśione y obiáśnione, od P. Máryi oznáymione IEZUS, co ſię wykłada Zbáwićiel. Abym domyślił ſię, iż przez to Obrzezánie *duchowne z łáſki Boży nátchnione*, y z iego porátowánia wykonáne, zbáwienie do duſze náſzey przychodźi. Bá y dla tego aby ſię pokazáło, *iż z wylania Krwie iego, wſzytko zbáwienie*, y *czyſtość náſza płynie*. Abowiem wſzytkie rzeczy Krwią ſię czyſzczą: á bez wytoczenia krwie odpuſzczenia nie bywa. Ieſzcze y dla tego: áby Bog Oćiec pierwey uniżonego, y piątnem grzeſznych náznáczonego, podwyżſzył, y narodom zá Zbáwićielá podał. Przez pokorę do zacnośći przychodźić mamy y do zbáwienia. Umyimy ſię iedno Krwią Páná Chryſtuſową przez umartwienie, przyobleczmy ná ſię żywot P. Chryſtuſow przez náſládowánie, pewnie zbáwieni będźiemy.

4 Czytamy w piſmie o wielu zbáwićielách. Iozeph Pátryárchá był názwány od Pháráoná Zbáwićielem Egyptſkim, że ich od głodu wybáwił. Othoniel tákże, iż Zydy od Krolá Mezopotámii obronił. Tymże ſpoſobem Anioł ktory ich wybáwił z rąk Krolá Syryiſkiego. Zacniey-

ſze y ſzczęſliwſze to zbáwienie, ktore przynioſł y ſpráwił Pan Chryſtus: ábowiem grzechy ſtárł y zepſował, łáńcuchy y związki ziemkich affektow, ktoremi był związány człowiek, potárgał, śmierć znioſł Szátáná ktory pánował nád ciemnośćiámi zwyćiężył: niebo otworzył: ſercá ludzkie do śiebie przyćiągnął: piekielne łupy wydarł: wſzytek świát przemogł. Zbáwićiel ten, wybáwia nas od nieumieiętnośći, złośći y ſłábośći: á pośila nas mądrośćią, dobroćią y potężnośćią.

Ieſt to Imię, ktore o bok chodzi z drugim Imieniem Emánuel, to ieſt, z námi Bog. z ś. *Bernárdem zákocháć ſię* w nim mámy. Ieſt mi *miod* abo cukier w uśćiech, melodya wdzięczna w uſzách, niewypowiedziáná rádość w ſercu. &c

Tym Imieniem niech brzmią uſtá moie: temu Imieniu niech ſię przyſłucháią uſzy moie: to imię niech ſobie rozmyślá ſerce moie: żywot moy niech ſię zgádza z tym Imięniem obcowánie moie niech ie wyraża: áby tym zbáwieniem (ktore to imię znáczy) ozdobiony, do onego wiecznego zbáwieniam ſię doſtał.

Weźmyż wielkie y gorące nabożeńſtwo do tego Imięnia.

ROZDZIAŁ VI

Medytácya o trzech Krolách Páná Chryſtuſa náwiedzáiących.

Zkąd wiele dobrego náuczyć ſię możemy.

1. STworzył Bog czáſu národzenia Páná Chryſtuſa gwiazdę bárzo iáſną ná wſchodźie ſłońcá, áby wſchodnie narody do pozdrowienia Páná Chryſtuſa nowo národzonego przyzwáłá. Bo támći ludźie ná biegách niebieſkich ználi ſię, á Proroctwá Baláámowego świádomi byli *Num:* 24

Wzni-

Wznidźie gwiazda z Jakoba, y powstánie rozczká z Izráe-
lá. Tę widźieli wszyscy, y co znaczyłá wiedźieli: á prze-
ćię uśidleni miłośćią rzeczy widomych, nie porwáli śię,
aby oddáli część y chwałę, tylko trzey Krolowie opuśći-
wszy Páństwá swoie, y wszytkich wczásow wyrzekszy śię,
łáską Bożą skutecznie wzbudzeni z wielkim nabożeństwem
szukáli aby mu pokłon uczynili, y korony swoie, y wszytko
co mieli, y samych śiebie, pod nogi nowo národzonego
kłádąc.

Zdarz Boże, áby gwiazdá świętego nátchnienia twego we-
szła w sercu moim, ktoraby mię do polepszenia, do świą-
tobliwośći y nabyćia cnot wzbudźiłá: á zátym obwieśćiłá
y oświadczyłá przyśćie twoie we mnie. A my nie zániedbali áni śię oćiągáli, iako záchodni obywátele: ále przykłá-
dem tych zacnych Krolow pospieszyli śię do pełnienia twey
świętey *woli y wykonánia tego, co nam do sercá podáiesz.*

2. Skoro śię Krolowie w drogę puśćili, gwiazda też śię
ruszyłá, onych niewdźięcznych opuśćiłá, á tym Krolom to-
wárzystwá *pomogłá: y owszem przewodnictwo* odpráwuiąc,
przed nimi szłá. Wiedz o tym, kiedy ćie Pán Bog do cze-
go dobrego poćiąga: lub to przez nádchnienie, spráwuiąc w
tobie dobre zámysły; lub przez twe przełożone, nie opuśći
ćię; ále poydźie przed tobą, wszytkie trudnośći uprzątaiąc
poprowádźi ćie y porátuie w wykonániu: á do tego, y zá
tobą poydźie, broniąc ćie od wszelákich przećiwnośći.

3 A coc śię zda, y to: że oná gwiazdá záprowádziwszy
Krole do krainy Zydowskiey, y iuż blisko gránic Bethleem
będąc, kędy Pan Chrystus śię národźił: ażeć niespodźie-
wánie znikła, á Krole w frásunku, utrapieniu y trwodze
zostáwiłá.

Namći to náuká, ktorzy to sobie uważamy, ábyśmy o-
baczyli, y w nabożeństwie, y na drodze zbáwienney, od-

miány:

miány: podczas pociechy wielkie, podczas smutki y lucnosc i ábyśmy wiedźieli co czynić ná ten czas, kiedy nas P. Bog zda śię opuszczáć, ábo od śiebie odrzucáć. Ci Pánowie, Páńskim umysłem utráćiwszy gwiazdę, nie stráćili sercá, nie wroćili śię názad, ále událi śię do Ieruzalem miástá wielkiego, w wierze státeczni, w nádźiei cáli, w śmiáłośći potężni, poważyli śię bespiecznie pytáć, kędy iest, co śię národźił Krol Zydowski? Co mogli czynili, áby Páná Chrystusá náleźli.

Atoż kiedy śię też mnie tráfi, że mi Pan Bog umknie pociechy w nabożeństwie, ábo dopuśći ná mię żal y frásunek, probuiác ábo doświadczáiąc mię, ieslim iest *prawdźiwy* przyiaćiel, czyli tylko *wieszam* śię przy Bogu, dla dobrego *bytu* y podczás dobrego mienia. Poydę ia tedy do Przełożonych y ludźi pobożnych, rády zdrowey szukáiąc, pátrząc będę ná *przykłády* ludźi pobożnych, w dobrey spráwię będę śię ćwiczył, dobrze czynić nie przestánę kędykolwiek będę, bądź to w celli, bądź ná rynku, bądź to między dobrymi, bądź między złymi: wszędy będę Bogá szukał, do niego wzdychał, do niego wszytkie moie żądze, iáko do celu stosował, á tym zbáwienie swoie spráwował.

4. Ná ich pytánie trwoży śię *Herod*, *y źli* z nim. Pyta śię o tym sam, złym umysłem, dla zámordowánia Páná Chrystusá. Odpowiádáią mu *Kápłáni y Doktorowie* uczeni z Micheaszá Proroká: że mieyscе národzenia iego iest Bethleem. O iáka to ich ślepotá: umieią *drugim* dobrze rádźić, á sami dobrey rády *niechcą* záżyć. Wiedzą o Bogu y drogę do niego inszym pokázuią, á sámi nie máią śię do niego. O niewybádáne sądy Boże! A ći ktorzy niewiedzą o Bogu, ále z pokorą pytáią o niem, náyduią go, upadáią przed nim, y potym zbáwienia dostáią. Moy dobry Iezu, nie dopuszczay, áby ia, ktory bądź to przez kazánie, nauki ustne, bądź przez pismá, inszych do ćiebie wzywam,

pociągám

pociągam, drogę pokazuię, oddalony od ciebie dla grzechow moich był, ale wespoł zniemi, nie możeli bydź przed niemi, do nássládowania twoich cnot przystąpił.

5. Iáko skoro ci Krolowie dowiedźieli śię kędy szukáć: nátychmiast opuszczaią wielkie miásto, gmin wielki ludźi, (kędy pospolićie Bogá nie naydźieśz, rychley go stráćiśz) w drogę śię znowu puszczáią. A Bog szczęśći. Bo gwiazdá utáiona pokazáłá śię, prowádząc ie na ono mieysce zámyślone, ktore też y pokazáłá A oni też trzynastego dniá od národzenia Pana Chrystusá do niego doszli. Táki iest obyczay Páński: Do czásu w rzeczy odstąpic, á potym śię wroćić, gdy będźie szukany z pilnośćią trochę zásmućić, á potym hoynie poćieszyć. Iest to iákoby w látárni skrytey chowáć świátło, w ktorey záwsze śię świeći, zákręćiśz, odeymieśz świátłość, odkręćiśz láternię, przywroćiśz poćiechę świetną,

6. Co też sobie pomyslili Krolowie, kiedy iádąc obáczyli a ono gwiazdá staneła, nie nád páłácem Krolewskim ale nád chádką podłą ludźi ubogich: Domyślili śię, że Mistrz pokory, obiera sobie mieysce ubogie, á ludźi zbytek y pychę gáni y gárdźi. Domyślili śię że uczćiwośći y godnośći mieysce iest pokora. Doznali, że pokora y pogarda świáta iest to dom w ktorym Zbáwićiel świáta ma być náleźiony.

7. Wszedszy do onego domku, nie zbrzydźili śię áni zgorszyli ubostwem ábo prostotą tám będących: ábowiem świátłość Boża náuczyła ich, áby podłośći ználi wielki Boży máiestat: y ná twarzy niemowlęćiá wyczytali to, co powinni, iáko Bogu oddáwáć Iákosz y ták uczynili, pádli przed Panem wszytkiego świátá, y upominki oddali, złoto kádźidło y mirhę. Ale to zwierzchnie y widomie upominki były A wnętrzne kto wypowie? Onę wiárę żywą: nádźieię pewną: miłość gorącą nábożenstwo, dźiękczynienie, insze cnoty y áffekty pałáiące.

Ey Boże moy, dayże mi, ábym umiał tych świętych Krolow náśládowáć. Padem ćiáłem y ſercem przed tobą: ofiáruię złoto ſzczerey miłośći (trzebá ſię zdobycz ſercá) kádźidło nabożney modlitwy: mirhę umartwienia ſtátecznego y trwáłego. Przyimiże miłośorny Pánie tę moię ofiárę: y owſzem mnie ſámego y cáłego: á wſzytkie me rzeczy ktore mam od ćiebie, przypuść ná poſługę twoię.

8. Ciż Krolowie uczyniwſzy przyſtoyną uczćiwość Pánny Máryi, zá przeſtrogą od Bogá we ſnie, nie do Herodá, ále inſzą drogą wroćili ſię do kráiny *ſwoiey*. A iabym był ſię nie wrácał, ále bym ſię był ważył z Piotrem S. *máiąc* te Krolewſkie doſtátki *przybytki* dáć porobić P. Chryſtuſowi y ſobie.

Dobrzećby było. Ale uczą nas ći Krolowie wielu rzeczy. *Naprzod*, kto ieſt zabáwny, goſpodarz, máiący ná głowie záwiádowánie o domu, czeladce, rzeczypoſpolitey, nie czyni doſyć, prześiadáiąc w kośćiele, ieſli ſtanu ſwego powinnośći, zániedbywa: áni ſię to Pánu Bogu podoba, áni w ſtanie dobrego ſumnienia, (iáko dobrze uczy *Alvar: t. 3. l. 2. C. 10.*) Jáko też y ow człowiek, á zwłaſzczá przełożony, ktory opuśćiwſzy rząd duchowny *wſzytek*, utonął w doczeſnych rzeczách. Trzebá wedle ſtanu *káżdego*, tym dwiemá rzeczom wygadzáć, więcey ábo mniey, á do iedney z ſzwánkiem drugiey nie *przy*wiązowáć ſię.

Druga. Ci Krolowie, *iż* mieli wrządźie páńſtwá ſwoie, trzebá było im obecnie przemieſzkiwáć áby poddáne ſwe ná oku mieli. Jáko dáleko więcey duchownym Páſterzom potrzebá *reſidentiam* odpráwowáć, y przy owieczkách mieſzkáć. Boże day to, żeby ſię záſtępcami przed nim wymowili.

Trzećia, niech ſię z tąd wſzyſcy uczą, iáko ſię máią wracáć do niebá inſzą drogą, nie tą, ktorą od niego uſtąpili.

Zbłądźili byli przez grzech od krainy niebieſkiey, wracáć ſię przez pokutę trzebá. Obłąkáli ſię przez roſkoſzy, trzebá ſię wracáć przez utrapienia ćiáłá. Zmylili przez weſela, pobłażáiąc ćiáłu, niech ſię wrocą przez płácz y umartwienie, do onego roſkoſznego ráiu weſela. Amen.

ROZDZIAŁ VII.

Medytácya o ofiárowániu P. Chryſtuſowym.

1. BYło roſkazánie w ſtárym Zakonie, áby káżde pierworodne ták z ludźi, iáko ź bydłá, było Bogu poświęcone y ofiárowáne: ná pámiętkę onego dobrodźieyſtwá, kiedy ich wyzwolił z niewoli Egypſkiey, y dla nich pobił wſzytko pierworodzone w Egypćie *Num:* 3. Ná to práwo nie powinien był Pan Chryſtus, ktory bez náruſzenia *pánieńſtwá, urodźił ſię ná ten świát*; iednák chćiał wypełnić, áby wielkiey pokory przykład nam dał, y proſtego poſłuſzeńſtwá: áby pokazał, że náſze zbáwienie należy w cáłym poddáńſtwie, *nie w ſzkodliwey wolnośći, exempcyách, jubilarſtwách*, ábo wyięćia z prac Zakonnych. O iáko ſię my pilno ſtáramy, ábyſmy byli uwolnieni od praw, od powinnośći, od poſtow, od czuynośći, &c. Zle to widzę. Ato y Pánná Márya, oczyſzczenia nie potrzebuiąc, práwo oczyſzczenia wypełniłá.

2. Upátrzę tu y to, iáko Pan Chryſtus wedle ćiáłá niemowlę, wedle umyſłu Mąż doſkonáły, zá wſzytkie y zá mię Bogu Oycu ofiáruie ſię, áby go nam ubłagał: iáko práwy y niewinny Báránek dwá kroć. Roſkazał Bog *Exod:* 29. ofiárowáć dwá baránki ná dźień, iednego ráno, á drugiego w wieczor. Pokázuiąc ſię tedy P. Chryſtus być rzeczą ſamą przez báránka znáczonym, ofiárował ſię nie tylko w wieczor, czáſu męki ſwey: ále też y ráno w niemowlęctwię.

Szczczęśliwi ći, ktorzy śię z młodu Pánu Bogu poświęcáią, á w tym poświęceniu, áże do stárośći y śmierći trwáią. Ia teraz choćiaſz w wieczor w stárośći mey, chcęć śię moy Pánie oddáć, y nowy żywot zácząć: bo znam hoyne twoie miłośierdźie, iż żadnego ktory śię do ćiebie gárnie, poki duszá w ćiele iest nie odrzucząſz.

3. Końcá niemáſz pokorze P. Chrystusowey, ieſzcze by niewolniká y sługę iákiego wykupuią piąćią ſyklow, ktory potym wſzytek świát odkupi piąćią ſwych Ran. Bierze n á śię Pan Chrystus kſztałt y podobieństwo służebnice, áby do godźił memu zbáwieniu, iáko *dálcko słuſznieyſza* rzecz iest, áby ia z przyrodzenia *sługá*, posłuſzy był wſzytkiego przykázánia, y rády Bożey, aby przez naśládowánie pokory iego, doskonáłośći y zbáwienia dostąpiłem.

4. Nágotował Pan Bog w kośćiele ná zálecenie y zadátek zapłáty ták głębokiey pokory, dwu Prorokow, obudwu státecznych y podeſzłych, Symeoná y Annę, ktorzy iáwnie godnośc y chwałę P. Chrystusową obiaśniáli. Symeon był człowiek ſpráwiedliwy, á żadnemu krzywdy nie czynił, ktory bał śię Páná Bogá, y nawnieyſzych niedoskonáłośći wystrzegał śię: pełen *nádźieie odkupienia świátá*, ktorego też goraco prágnął y czekał: Więc modlitwą ustáwiczną śię zabawiał. Tego Pan Bog Duchem *świętym* nápełnił, y obiecał, że Zbáwićielá miał *widźieć* przed śmierćią. (Ták to Pan Bog zacne cnoty *y ná* tym świećie osobliwemi y niezwykłemi fáworámi ábo dárámi zwykł nágradzáć) Atoż to Pan Bog áby z iśćił obietnicę ſwoię, podczás ofiárowánia Syná ſwego ſpráwił, że śię w kośćiele náydował.

Tám będąc, widźiał oczymá ćielesnemi dźiećię máłe: ále oczymá duſznymi poznał Messyaſzá, zbawienie świátá y wielkiego Bogá. A nie tylko poznał, ále y piástował, obłápiał, y ná łonie ſwym poſádźił, y tym ukontentowány,

y naſyco-

y nasycony, iuż niechćiał więcey ná tym świećie żyć. Ten wielce go słáwił, powiedáiąc że miał bydź ná powstánie wielom (ktorzyby do niego przystawszy do świątobliwośći wywyższeni byli) z ná upadek, ktorzyby od niego ućiekáiąc, w przepáść grzechow puśćili się. Do tego Mátkę P. Chrystusá wesela pełną przestrzegł o boleśćiách y utrapieniu ktore miáłá mieć z męki Páná Chrystusá. Aby iey dał okázyą wszytkie rzeczy ná Bogá puśćić, y oná wesele z mieczem smutku pomiárkowáne miáłá, A nas náuczył, że Swiętych żywot iest przeplećiony poćiechámi y przećiwnośćiámi, áby z tego mieszánia mogli się spiesznie y y skuteczniey porwáć do gory doskonáłośći.

5. Byłá też Anná Prorokini Swięta, czystośći przestrzegáiąca, ná modlitwách ustáwiczna, postámi się wielkiemi báwiąca, *Bogu nabożnie służąca*, práwo Boże cále y wiernie wykonywáiąca, á w tym wszytkim *áż do tego czásu stá*tecznie trwáiąca, y tey dostáło się widźieć Páná Chrystusá, chwalić, dźiękowáć, y zacne rzeczy o nim oświadczáć. Cieszę *się z tego, iż pokornego Zbáwićielá* mego wysłáwiáią y wywyższáią. Radem że tá pará stáych ludźi táką uczćiwość Pánu Chrystusowi uczynili, zá co też y ná tym świećie nagrodę swą otrzymáli. Prágnę ia náśládowáć ich we wszelákich cnotách y pobożnościách ich, dla tego, iż moiá powinność iest, Páná Bogá chwalić, błogosłáwić, y dobrze czynić: á Páńska uczynność zásię nástąpi, że moie liche posługi wielce ich sobie szácowáć będźie y wielkiemi dáry oddawáć.

Mogą też tu wdowy zwłaszczá nabożne, wybieráć sobie wzorki z tey S. Anny, nie wdawáć się w rzeczy świeckie ále nabożeństwá pilnowáć: y inszych nie porządzáć, á o swoim zbáwieniu przemyśliwáć, y samey siebie pátrzáć-

A Panna Marya odpráwiwszy to, sámotrzećia wroćiłá się do Názáreth *Luc: 2.*

ROZDZIAŁ VIII.

Medytácyá o ućieczce Páná Chrystusowey, z ktorey wiele pięknych cnot náuczyć się możemy.

1. PAn Chrystus, od początku wiele niewczásow ućierpiał, ále teraz szátan uważáiąc swoię zgubę gniewa się: ludźie (ktore odkupowáć przyszedł) iuż mu zasadzki czynią: Herod Krol furye stroi: boiąc się pozbyć kroiestwá. Lud práwie száleie, podchlebuiąc Herodowi. Zgadzáią się ná to áby Chrystusá zámordowáć. Prętkoby to. Máć on wolą umrzeć dla tego przyszedł, ále nizbiera ieszcze więcey skárbu zasług swoich ná okup, y zdobędźie się ná obfitsze wylanie Krwie dla nas, ná co ieszcze teraz czásu niemász.

To widząc Bog Oćiec, Anioła swego zesłał, w prędce po offiárowániu, y powroceniu się z Jeruzalem, ktory pokazawszy się przez sen, przestrzegł Iozephá, y żeby ustąpił do Egyptu z Panną y Dźiećięćiem, kazał.

Pomowię tu z Pánem trochę. Czemu ućiekáć? Czemu nie ráczey Krolá zábić, á podchlębcę wniwecz obroćić? A iesli z dobroći twey im folguiesz, czemu inszym sposobem się nie zásłonisz, nie uchronisz?

Ustępuie Pan, áby my nie wszytko czynili co możemy. Dobrze furyi ustąpić, nie mśćić się, mogąc. U Páná Bogá płátno, ćierpliwemu człowiekowi pożyteczno, u ludźi sławno.

Násláduymyż tego: Z milczeniem y ustąpieniem zwyćiężymy nieprzyiaćiela, á pokoiu wnętrznego nie narusżymy.

Wolałeś ućiekáć, niż się w Názáreth ábo indźiey ukryć,

dla wielu

dlá wielu pożytkow ludzkich, ktores tam spráwił: y żebyś tám większą okázyą miał do ućierpienia wiele złego: ábyś ná początku pokazał, iż Kośćioł twoy wiele miał ćierpieć od Tyránow: ábyś nas náuczył, niewſtydáć śię ućiekáć kędy potrzebá tego dla inſzych zbáwienia.

2. Anioł pokazał śię Jozefowi, á nie Pánnie Máryi. Bo choćiaż mnieyſzych był zaſług, ále był głową w onym świętym domku. Uczy, Abyśmy nie pogardzáli Przełożonych, choćiażbyś ty był świątobliwſzy, á oni nie ták dobrzy, á pod czás źli. A to Pánná Márya, áni tego mu záyzrzy, choćiaſz nie nowiná iey byłá z Anioły śię widáć, y z nimi śię umawiáć.

3. Wnocy każe ućiekáć. Uczy. Iż kiedy co Bog każe, iuż trzeba pokoiu odſtąpić, nie tylko ćieleſnego, ále y duchownego, S. medytácyey, kontemplácyi, y modlitwy: á miáſto tego iść, y robić, *co Przełożony ná mieyſcu Bożym* będący, każe.

4. Coż rzekł Anioł? Jozefie weś Dźiećię y Mátkę iego, *ućiekay do Egyptu, á tám mieſzkay do tąd, ażeć dam znáć.* Moy miły Aniele, a towárzyſtwo kędy, ktoreby w drodze broniło? A potrzebek w drogę czemu bráć nie káżeſz? A co po towárzyſtwie, kędy Matka Boża ieſt, kędy sam Bog ieſt, Obrońićiel nas wſzytkich? A ná co zdobywáć śię w drogę, kędy chleb Anielſki, źrzodło wody żywey, y ſkarb niebieſki náyduie śię? Ucz śię opátrznośći Bożey, gdy co roſkázuie, lub przez śię, lub przez Przełożonego, nie trzebá oćiągáć śię, obmyśli onwſzytkie pośrzodki, byleś ty proſtym y ſzczerym ſercem poſłuſzeńſtwo chćiał wykonáć: choćiażbyć śię y przykre zdáło, iáko y tu gdy iść kazano do Egytu, kędy báłwochwálſtwo, á poćiechy żadney nie było.

5. A dla czegoż ućiekáć to święte Dźiećię ma? Bo go

miáno

mámy szukáć ná ſtrácenie. Tákci nayleprey. On przyszedł áby nas zbawił á iego mamy szukáć ná zgubę? On ludźi szuka, áby żywot mieli, y obfićie mieli: á iego szukáią, áby mu żywot wźięli? Chrońmy ſię dla Bogá tey niewdźięczności.

6. Iozeph to usłyszawszy, prędko ſię porwał: y wstał, Pánnę Máryą, ábo skromnie drzymiącą, ábo świątobliwie ná medytácyi czuiącą przyzwał, á wszytkiego odbiegszy, áni powinnych niepożegnawszy, w drogę ſię udał. Wczym nam zostáwił przykład ochotnego, spiesznego, y prostego posłuszeństwá.

7. *Szedł ochotnie*, przewodniká nie potrzebuiąc, bo miał z sobą Wodzá y náuczyćielá. Cieszył Pánnę Máryą, y usługował iey, áże tám doszli. Tam przyszedszy (niewiem ktoby wypowiedźiał) iákiego niewczásu záżyli: iákimi bolámi ich serce było przeráżone, gdy ná dźikie ludźie tráfili, bez ludzkośći, bez miłośći, z pogárdą prawdźiwego Bogá, báłwánom służące? Ták ći to P. Bog swego Syna, y Mátkę iego, ták swoie wybráne, nie przez wesołą drogę prowádźi ná tym świećie. Odstępuy y ty wczásow, choway ſię *nápotym*. Acz przećię ich *wtym pocieszył*, że złośći tám tego narodu po częśći ſię zniosły, y niektorych do znáiomośći prawdźiwego Bogá, y rozmiłowánia cnot przyćiągnęli.

Dayże też y mnie Pánie Boże táką cnotę, y w niey státeczność, abym między oźiębłymi y złymi, szwánku nie odnośił, y owszem żebym potężnie inszych do miłośći twey y służby záćiągał.

8. Tym czásem gdy P. Chrystus báwi ſię w Egypćie, dla niego niewinne dźiatki tracą. Nie trzebá ſię frásowáć, wyszłá im tá śmierć ná wieczny żywot, y większy im pożytek uczyniłá, niż kiedyby po tyśiącu lat żyli. Umie Pan

Bog

Bog nadgrodźić. Chćiey y ty co ćierpieć dla niego. Lecz Herod, ktory niewinniątkom był okázyą do korony: sobie spráwił wieczne potępienie, krolestwo stráćił, y wieczney sromoty nie uszedł, w rychle potym brzydko y strászno umárł.

Trzebá się tu wystrzegáć, nád ludźmi sobie rożnemi (dla potężnośći, y szczęśćia niepewnego) wydźiwiania, pastwienia: Nie poczynáć sobie, iákobyś nie tákieyże nędzy podległym człowiekiem był, iákobyś pánem żywotá y śmierći był, á sądowi Bożemu nie był poddány.

9. Po śmierći Herodowey, Anioł pokazawszy się Jozefowi, roskazał się mu wroćić do domu: á ná ten czás Pan Chrystus miał lat śiedm, y wracał się o swoiey mocy, ktorego dolegáło źimno y gorąco, y mordował się pieszo idąc. A to mamy przykład, áby w młodym wieku znośilismy przykrośći tego świátá, przenásládowánia y pokusy.

10. Wroćił się tedy Pan Chrystus do Názáreth, kędy się wychował, y dla tego Názáreński iest zwány. Lecz y dla tego, *że w cnoty y świątobliwość zákwitnął*, więc też y dla tego, áby się pokazáło, że prace, trudnośći y przykrośći ktore ćierpimy dla Bogá, tą náśienie kwiećia y owocow: Bo tymi kwitniemy, y w cnotách wszelákich postępuiemy.

Dayże Pánie Boże, ábyśmy się w tey cnoćie ćierpliwośći zákocháli, y prágneli ćierpieć co dla ćiebie.

ROZDZIAŁ IX.

Medytácya o Pánu Chrystuśie we 12. lat.

1. OD Národzenia Páná Chrystusá, áże do dwunastu lat, nie wiemy nic o nim coby czynił, á wiele się z tąd uczymy. Bo to zámilczenie spraw iego, kołáce do serc nászych, ábyśmy się dźiwowáli iego pokorze, zákry-

ćiu śię, y silentium ábo milczeniu. A dźiwuiąc śię tych cnot náśládowáli.

2. Przypátruymyż śię y Iozefowi: Ten idźie do Ierusalem ná Wielkánoc, áby tám w kośćiele część y chwałę oddał Bogu, wedle roskazánia práwnego. Tu obaczmy posłuszeństwo w Pánnie Máryi, żeby okázyi tey dobrey náwiedźić mieysce święte nie opuśćiłá, á od Stróżá y Swiádká swey czystośći nie odstąpiłá: Co trzebá pilno przestrzegáć Pánnom ták Zakonnym iáko y świeckim: bá y młodym ludźiom.

3. Poszedł też y Pan Chrystus z nimi, áby w tym Mátkę y Oycá mniemánego posłuchał, á Oycá swego prawdźiwego w kośćiele ná to obránym podczćił: do tego, áby iskierkę swey mądrośći ná zbáwienie ludzkie pokázał. Nauczże śię y ty wszytko co czynisz, tylko ná chwałę Bożą czynić, y dlá pożytku bliźniego lub dusznego, lub doczesnego, ále uczćiwego, á ináczey nić.

4. Iákosz sobie Pán Chrystus w drodze postępował? Szedł skromnie, státecznie, nabożnie, nie bystro, nie strzeláiąc oczymá, owo z wielką układnośćią: iákiey też uczą Zákonnikow, áby ią ná processyach záchowáli.

5. Więc czásem szedł z swym wychowywáćielem, y státeczną męszczyzną, czásem przy Pánnie Mátce, y białychgłowach uczćiwych, á wszędy swym záchowániem dodáwał poćiechy, wesela, y przykłádu. Bo y twarz śliczna, iáko Anielska, y chod státeczny, y rozmowá skromna, ále mądra. Tákie to drogi, rozmowy, towárzyszenia, y pośiedzenia być máią.

Przeto Zakonnicy ná swych rekreácyách zwykli w niektorych Zakonach, poránu wyspowiedać śię y kommunikowáć, idąc ná przechaczkę odmowić wszytko *Officium* zá umarłe: á potym uczćiwie sobie pograwszy, do paćierzy wroćić śię.

Insi miásto gránia, zábáwią się rozmową zbáwienną, á o świećie nic. Deyże Boże násládowáć tákich Zakonnikow.

6. Przyszedszy do kośćiołá, tám został. A czemuż bez dozwolenia? niechćiał im służby Bożey przeszkodźić, ktora potrzebuie osobnośći, á bierąc dozwolenie, Oćiec y Mátká báwiliby się przy tak kosztowney perle.

Bierzmyż y my wizerunk ztąd, ochrániáć inszych, á nie odrywáć ich od służby Bożey.

Druga Aby to pokazał, że nie trzebá czekać woli ábo zezwolenia od Rodźicow y powinnych, ná wykonánie powołánia Bożego do stánu zbáwiennego. Cić rodźice nie przeszkodźiliby: ále nászi mili, wielką często przeszkodę czynią. A czásem po niewoli Pánnę wepchną do Zákonu, dochem będąc rządzeni tego świátá: obiedwie rzeczy z grzechem czynią.

7. W kośćiele będąc z skromnośćią, á nie wdáiąc się nic w rzeczy; Doktorowie widząc dźiećię przyiemne, układne, *zdumiáwszy się záwołáli go, miey sce miedzy sobą dáli*, nie wiedząc coby czynili. Tám śiedząc dał przykład młodym, iakoby się oni miedzy stárszymi záchowáć mieli. Bo słuchał, co oni mowili, á nie przerywał, áni się ozywał, chybá kiedy czas upátrzył ná pytánie. Lecz teraz młodźi ludźie, byle trochę záyrzeli do náuk, rozumieią, że iuż náuczeńszemu wyrownaią, y ták z nim się w rzecz wdádzą, iákoby doskonáli byli. *Præsumptia*, abo wiele o sobie trzymánie, y prożna chwałá to wszytko spráwuie. Pan Chrystus y w toby się był nie wdał, kiedyby było nie szło o to, żeby po lekku otwierał oczy o przyśćiu Messyaszowym. Zdumiewáli się Doktorowie ták mądre y skromne Dźiećię widząc.

Niechże się tu uczą młodźi, w milczeniu słucháć, zwłá-

ſzczá między ſtárſzemi, á nie mowić tylko pytáiąc, y to upátrzywſzy czás, á máiąc ſłuſzną tego przyczynę. A ná pytanie (uczą Miſtrze duchowni) nie záraz odpowiádáć, ále zá wtorym rázem, y to ſkromnie, krotko, nie rozwodząc ſię, iákoby ucząc, á nie wiedząc, kiedy przeſtáć. A ták y poſzánuią ſtárſze, y Bogu ſię upodobáią, y u wſzytkich miłość mieć będą.

8. Jedno że ia rozumiem, iż P. Chryſtus nie przez wſzytkie godźiny trzech dni umawiał ſię z Doktory. Coli też czynił w nocy y inſzych godźin dźiennych? Tego nie opiſuie Hiſtorya święta. Ale *ktoby wątpić miał:* że częśćią gorąco ſię modlił, częśćią dla pośiłku ćiáłą, iáłmużny prośił: á w nocy ná gołey źiemi ſię przedrzimał. O moy Iezu, we wſzytkim ſię podáieſz przykłádem świątobliwośći: ále w tym náuczyćiele uczyſz, aby ná mále przeſtawáli, á by ſię báwili modlitwą y náuką, áby ſię událi ná pokorę, uboſtwo, y pogárdę tego świátá.

9 Rodźice Páná Chryſtuſá, nie záraz poſtrzegli ſię w zoſtániu iego w Jeruzalem, ſpodźiewaiąc ſie go Matká w towárzyſtwie Iozefowym: Iozeph záſię u Mátki. Aże uſzedſzy dźień drogi widzą, że go ani tám áni ſam niemáſz, záfráſuią ſię.

Aby pobożnym ludźiom przykład dáli, że niemáſz ſię nigdy nioco fráſowáć, chybá, kiedy Páná Chryſtuſá z ſercá utracáią: abo kiedy ſię on *dla doświadczenia* zátái y ſchroni.

Wracáią ſię, náyduią w Kośćiele ná mieyſcu modłitwy Kędy Sákrámentá, kędy nabożeńſtwá, tám ſię naydźie Pan Chryſtus.

10. Fráſuiącym ſię Pan Chryſtus odpowiáda pięknie, że on ſię miał báwić rzeczámi wielkimi, ktore należą do czći Bożey. Dayże to moy dobry Iezu, żebym ſię ia niczym inſzym nie zábáwiał, iedno tym, co záćiąga za ſobą chwałę Bożą, a żebym ćię we wſzytkich cnotach náſládował.

ROZDZIAŁ X.

Medytácya, o Vtaieniu ſię Páná Chryſtuſowym od lat dwunaſtu, áż do trzydźieſtego.

1. W Piśmie świętym náyduiemy czás nowo národzonego, kiedy Aniołowie śpiewáli, á Paſterze przyſzedłzy pokłon czynili, dźień oſmy obrzezánia. Trzynaſty od Krolow trzech náwiedzenia y pozdrowienia. Czterdźieſty dźien, kiedy był ofiárowány: Wrychle potym prześládowány. Siodmy rok, kiedy ſię z Egyptu wroćił do Názareth. Dwunaſty rok, rozmowy w Kośćiele Ierozolimſkim z Doktory. Dáley też nie máſz nic, utáił ſię Pan Chryſtus Daie nam przykład, o ſławę niedbáć, y owſzem pogardzáć: żebyſmy niechćieli przed czáſem bydź znáczni, ábo znáiomi, áni kropki umieiętnośći, ábo cnoty nie pokazowáli, by nie zginęłá.

2. Coż wzdy tym czáſem czynił? Co mu kazano. Słuchał Mátki bogomyſlney Pánny. *Słuchał* (co ieſzcze więkſza) *y ćieſle rozumiánego Oycá:* á słuchał *w tych y do* tych podłych posług, ktore zwykły bywáć w domkách ludźi ubożuchnych. A oni też wiedźieli (iáko świątobliwi) y iego y Oycá niebieſkiego wolą, co mu zá robotę náznaczáć mieli.

Uczy mię tu, nigdy z posłuſzeńſtwá nie wyprzęgáć áż do ſtárośći, y owſzem áż do śmierći: iáko y on ſtał ſię posłuſzny y był záwſze, áże do śmierći krzyżowey, ktorą z posłuſzeńſtwá Oycá wiecznego podiął dla nas. Náuczą ſię też y Przełożeni z Swiętego Iozefa roſkázowáć z posłuſzeńſtwá wedle opiſania praw; y z miłośći, á nie z pychy, z pogárdy, ábo nádętośći, á nie wedle ſwey woli y phántázyi.

3. Brał pomnożenie w lećiech y wzrośćie, iáko inśi ludźie, był co dáley to dużſzy, áże do męſkich lat. Lecz

w mądrości y łasce, żadnego przyczynku nie było. Bo iego mądrość y świątobliwość od poczęćia iego była wielka y nieskończona, nie mogła bydź większa iako w nas. Ale znákámi zwierzchownymi y spráwámi, pokazowáłá y udawáłá się większa. Bo codźień przybywało spraw dźielnych, ktore oświecały ludźi. Bogdayże świećie się przed Bogiem, ná dánie dobrego przykłádu bliźniemu. Dayże też Pánie Boże pomnożenie mieć w cnotách, áże do nábyćia doskonáłośći, á tę zátrzymáć áże do dniá ostátecznego.

4. Jeszcze się ia domyślę co czynił. Zwano go ćieślą synem P. Máryi, *Marc. 6.* toć z Iozefem *robił. A przećię swoie nabożeństwo ná pieczy miał*, do kośćiołá uczęszczał, ná modlitwie ustáwiczny był, w spráwy świeckie nie się nie wdawał.

Náuká. Aby robiąc z posłuszeństwá, co zbáwiennego ná myśli smy swey odpráwowáli. Do tego żebyśmy się nászego stanu y podłego nie wstydáli, nie rzemiesłá, nie oyczyzny, nie powinnych: bo by naypodleyszi, do zbáwienia práwá nie trácą: by nazacnieyśi, iesżcze tym nań przywileiu nie dostáią.

5. Urodá Páná Chrystusowa choćiay przedźiwna ále z wielką skromnośćią złączona, ták bárzo, iż *żadna* osobá wzrokiem, áni żądzą złą *zrániona bydź* nie mogłá. Jesli kiedy *był ukrzywdzony, on* áni słowem, áni *żadnym* znákiem odporu nie dawał. Ná schackách, y bieśiádách nie náydował się. Ná widoki *y przypátrowánia* nie chodźił. márnymi się rzeczámi nie zábawiał, ále we wszytkim státecznie sobie poczynał, powagá w chodźie y w wzroku: w mowie ostrożność, w obyczáiách układność. Ani rzemiesłá, áni náuk inszych nigdy się nie uczył, w szkole nie postał. áni się z młodymi umawiał, ále (iako się rzekło) silentium y osobnośći przestrzegał.

Ztąd

Ztąd ucz ſię cnot, ktore tobie należą: towárzyſtwá iáko zárázy iákiey ſię wyſtrzegay: z dobrymi przeſtaway, ále rzádko ſię y krociuchno z nimi baw. Beſpieczniey dla niewinnośći záchowánia będźie. Ale tego ſobie ná náſládowánie poćiągáć niechćiey, żebyś w ſzkole u dobrego y przykłádnego Miſtrzá uczyć ſię nie miał. Bo tu inſza byłá. Nie przyſtoyna ábowiem rzecz, żeby wieczna Mądrość miáłá od człowieká ſię uczyć.

ROZDZIAŁ XI.

Punktá, w ktorych ſię nátrąca żywot Páná Chryſtuſow, áż do męki iego.

1. PAn Chryſtus troiáki żywot prowádźił ná tym świećie. *Naprzod* prácowity, ktory po łáćinie zowią *Vita activa.* A ten pokázuie ſię w dźiećinſtwie iego, w ktorym Mátce y Oycu ochotnie poſłuſzny był, ręczną robotą zábawiał ſię, y powinnośći wſzytkie w ſamśiećtwie ludzkim záchował. Wtory żywot bogomyſlny: po łáćinie ſię zowie *Vita contemplativa*, kiedy we 30. lat uſtąpił ná puſzczą, tám oſtro obchodząc ſię z niewinnym y Swiętym Ciáłem ſwoim, dręcząc ie poſty, czuynośćiámi, ſypiániem ná źiemi gołey. Rozmyſláiąc ſobie náturę Boſką, y nędze náſze, ktore chćiał znieść. Roſtrząſaiąc też ſprawy y mękę ſwoię, ktorą nas miał odkupić. Trzećí żywot mieſzány, ábo z tego dwoygá złożony, po łáćinie *Vita mixta*, po 30. lat pokázuie ſię w rozśiewániu náuki zbáwienney, ábo kázánia czynieniu. Bo tám y z Oycem byłá ſprawá przez głębokie bogomyſlnośći, y o nas ſtáránie, przez ſpráwowánie zbáwienia náſzego. Te obiedwie rzeczy przećiwnie złączył Syn Boży.

2. Zywot záśię iego wſzytek był. 1. [illegible]

od wſzelá-

od wszelakiey wyniosłości bárzo dáleki. 2. Ubożuchny, bez pięniędzy, bez potrzeb. bez domu. 3. Przeczystszy nád słońce y gwiazdy. 4. Náder posłuszny, nie tylko ku Oycu, ále y kátom swym czásu śmierći. 5. Bárzo Zakonny, w nocy modląc się, wednie około ludzkiego zbáwienia zábáwiaiąc się. 6. Niewypowiedźiánie nabożny: bo umysł przez wysokie świátło, y pałáiącą miłość do społecznego towárzystwá z Bogiem wynieśiony był. 7 Wielce ludźiom pożyteczny: bo choćiasz *ludźie ktorzy się ná* bogomyslność cále událi, nie ták bliźnim są pożyteczni, dla tego, że się ludźi chronią, y od *spraw niektorych* stronią. Ale w *Pánu Chrystuśie* iedno drugiemu nic nie przeszkadzało. 8. Był niezmiernie duchowny: bo ni do czego inszego ćiągnął, tylko do *chwały Bożey*, á żeby sprawić świátu pokoy y do świątobliwości przywieść, á zbáwienie dáć. 9. Był żywot świętny: bo náuką iásną, práwem, y przykłádem pewnym, ludźiom roświećił, y do prawdźiwego błogosłáwieństwá drogę pokazał. 10. Przedźiwny, bo rożne rzeczy są w nim złączone: bo dawszy pokoy dwiemá rożnym náturom, w iedney personie złączonym nierozerwánie: tákże Bog moy iest *człowiekiem*: á człowiek (brát moy) Bogiem: (poydę dáley) Był niemowlęćiem *mądrym*: w żywoćie Mátki posadzony, á liczył *wielość* gwiazd, wszytkie rzeczy przeszłe, ninieysze, y przyszłe wiedźiał, y sporządzał.

Tenże był ubogim y wielkim bogaczem: ktory nas ubogáćił: Chorzy y duźi, ktory w słáby nászey náturze, sam ieden okrutnego nieprzyiaćielá y z woyskiem iego poráźił y zwyćiężył. Zákryty ábo táiemny y iáwny: Zákryty w náturze Boskiey: iáwny przez sprawy Boskie. W sprawách też swych przedźiwny: bo y namnieyszey ułomnośći, áni miał, ani mieć mogł: káżdey cnoty spráwá byłá doskoná-

łá ná

ła na nawyżſzym ſtopniu. Były też ſprawy wagi nieſkończoney, á każda przyiemnieyſza Oycu, niż wſzytkie wkupę złożywſzy zasługi świętych ludźi, y Aniołow. Więc też co czynił y mowił, wielą cudow potwierdzał.

3. Z Páná Chryſtuſa trzebá ſię nam uczyć, iáko świątobliwie żyć, a pożytecznie z ludźmi mieſzkáć. Ztąd ſamego P. Chryſtuſá przywodźi S. Bernard mowiącego do nas: w żywoćie moim człowiecze poznaſz żywot twoy, iáki ma być. Bo iáko ia proſtych ścieſzek trzymał ſię, uboſtwá, posłuſzeńſtwá, pokory, ćierpliwośći, miłośći, y miłośierdźia: ták y ty, tymże ſládem moim idź, nie uſtępuiąc áni wprawą przez niedyſkrecyą, áni w lewą przez osłábienie ná drodze pobożnośći.

4 A máiąc chęć nas záprawowáć w rzeczy zbáwienne, przygotował ſię przez oſobność czterdźieśći dni, y poſt niesłycháuy, *y człowiekowi niepodobny* odpráwuiąc: przez wytrwanie náiázdow y pokus ſzátáńſkich, y przez pokorę zbytnią, dźiwną nie tylko ludźiom, ále y Aniołom: kiedy chćiał *od Iáná przyiąć Chrzeſt, znák grzeſznych. Tákby* ſię náuczyćielom uſpoſobiáć ná wykonánie urzędu ſwego, ieſli chcą bydź ludźiom pożyteczni.

ROZDZIAŁ XII.

Kędy o Męce Páńſkiey, dotykáią ſię niektore náuki.

1. MĘká Páńſka, ieſt zwierćiádło wſzytkich cnot, bárdzo wytárte y doſkonáłe, á zwłaſzczá, posłuſzeńſtwá, pokory, ćierpliwośći, miłośći y ſtátecznośći. Jeſt to iáko wárſztát, kędy wſzytkiego dobrego uczą: iáko zbroynicá, kędy wſzelákiego oręża doſtáiemy przećiwko

ſzátánowi: iáko ſtoł, ná ktorym roſkoſznych potraw doſtatek ſpoſobnych utuczyć duſzę świętą.

2 Nie máſz nic ták potężnego ná znieśienie pychy y grzechow náſzych, iáko rozmyślánie męki Páńſkiey. Bo iáko będźie śmiał proch wynośić ſię, ſzemráć, utyſkowáć y uſkarżáć ſię; gdy pilnie będźe uważał ſobie, á ono Bog y Pán moy, dla mego zbáwienia y przykłádu, ták wiele obelżenia, plag y krzywd, chętnie y ćierpliwie zniosł.

3 Powiáda święty Bonáwenturá: że medytácyá ábo rozmyślánie męki Páńſkiey nabożne y uſtáwiczne, umyſł oderwie od żądz świeckich y ćieleſnych: *ſerce podnieśie y wydźwignie do duchownych* y niebieſkich rzeczy, prawdźiwie pokaże, co myślić, co mowić, iáko odpowiedźieć, kiedy zmilczeć, co y iáko czynić: Wzbudźi do trudnych y przykrybh ábo wyſokich ſpraw: ſpráwi w tobie prágnienie wielkie do tego, áby ćię lekce ważono, pogárdzono, trapiono, prześládowáno; Sporządźi ćię w myſlách, mowach y ſpráwach. Owo zgołá, we wſzytkich potrzebach twych wygodźi.

4. Ztąd poznáć ſię może, że męká Páńſka do rozmyſlánia ma ſię podáwáć, y poczynáiącym y poſtępuiącym, bá y doſkonáłym, ile wyraża y záleca wielką dobroć, miłość, dobrodźieyſtwo y miłośierdźie Boże, áże *do śmierći* Syná Bożego, dla nikczemnika *y nieprzyiaćielá*. A ktoby ták zmárzły był, żeby ſię nie miał porwáć, do gorącey miłośći Bożey?

ROZDZIAŁ XIII.

Do Medytácyi o członkách kośćiołá świętego náuki.

1. ZYwot Páná Chryſtuſá, dźiwne y święte ſpráwy iego, okrutna męká y śmierc iego, ieſt to iáko uſtáwiczny

y zwy-

y zwyczáyny pokarm duſzny : ále ſpráwy y obyczáie świętych, ſą iákoby przyczynki, choćiaſz nieſmácznieyſze w ſobie, nád żywot Páná Chryſtuſow, ále przećię dla odmiány y rozmaitośći, do tegoż należą; á czáſem do ſmákowánia ſobię celnieyſzego żywotá pobudzą. Więc też mnieyſzych więcey mleko niż zwierzyná pośili.

2. Miedzy członkámi kośćiołá S. Pánná Márya ieſt Krolowa, ktorą Pán Bog dał iáko nadoſkonálſzy przykład wſzelakiey świątobliwośći, dáleko przechodzącey wſzytkich SS. O ktorey medytacye mogą ſię rozdźielić ná trzy częśći. O początku iey ná świát: O poſtępkách ná świećie, y o ześćiu z świátá.

3 Potym o inſzych świętych, zwłáſzczá gdy przypada ich uroczyſtość., kędy mamy rozmyſláć, że oni będąc podobni nam w naturze, w affektach w pokuſach, w okázyach grzechu, á przećię táką wierność ku Pánu záchowáli, y z táką pilnośćią grzechow ſię chronili, y ták uśilnie o cnoty ſię ſtáráli, że y przed Bogiem wielcy y zacni ſię ſtáli, y u *kośćiołá Bożego chwalebni, y zapłáty wiekuiſtey* nad inſze doſtáli.

Będźiemy w niektorych mogli upátrzyć, co ſą z ſiebie y z natury ſwey, (iáko wgrzeſznikách) co też z łáſki Bożey, (iáko kiedy z prętká oświeceni od Bogá byli) co też y z łáſki Bożey y z ſiebie wſpoł, iáko kiedy z pomocą rátunku Bożego, wielkich rzeczy dokázowáli.

Zákończenie tey wtorey Częśći.

NIe trzebá ſię dźiwowáć, że ſię z temi Medytácyámi y pierwſzey y wtorey drogi (bá y trzećiey tákże będźie) krotko odpráwuię Bo y dla krotkiego czáſu (wyglądáiąc co godźiná śmierći) ſpieſzyć ſię muśi. Y do tego pámiętáć potrzebá ná tytuł kśiążek, żeć to Elementa

rzyk dla tych co poczynáią, z wierzchu y w ſummie, áby co rychley poięli. A to iáko ná przykład kilká ſię medytácyey nápiſało.

Pokázuie ſię tu drogá, y czyni wſtęp do łátwieyſzego wyrozumienia inſzych co piſali: wſzák ieſt tákich kśiąg Polſkich doſyć, y będźie pochwili więcey.

Ia też ieśli będźie wola Boża, to wydawſzy, niechcę prożnowáć ále zá rátunkiem Bożym, naukę o bogomyślnośći rozſzyrzyłbym, y Medytácyi przyczynił.



TRZECIA DROGA.

Ziednoczenia dla Doskonáłych

ROZDZIAŁ I.

Co się rozumie przez doskonáłe, y co zá zabawá ich?

1. DOskonáłe tu zowiemy, nie te ktorzy doszli tákiey świątobliwośći (że iuż więcey im przybyć nie może, abo oni nie mogą dáley postąpić (w niebie to tylko Swięći táką doskonáłość máią) ále tu názywamy doskonáłe, te, ktorzy zbywszy grzechow, áffekty uśmierzywszy, zdobywszy się iákoszkolwiek ná mnogość cnot, y wielkiey czystośći serdeczney dostawszy, sposobni są do záwártey *przyiáźni*, do bliskiego towárzystwá, do wnętrznego pospolitowánia się z Bogiem przez rozmyślánie y przypátrowánie się sámemu Bogu, iego doskonáłośćiom, y dobrodźieystwom: *á zátym zápalać się gorącą miłośćią ku niemu*, w czym należy ziednoczenie z Bogiem, á to iest przypuszczonym bydź do pocáłowánia ust, iáko przez wtorą drogę był przypuszczony do cáłowánia rąk (ktorymi sprawuią się dobre uczynki) co znáczy nábywánie cnot. Iáko też ná pierwszym stopniu, abo pierwszey drodze, przypuszczáni bywamy do cáłowánia nog P. Chrystusowych, ktore skrápiamy ypolewámy łzámi, żáłuiąc za przeszłe grzechy: y ućieramy włosámi, to iest umysłem y postánowieniem pochodzącym, z uważenia ćięszkośći grzechu y sprosności.

2. Tá drogá, ktorą doskonáli idą, názwána iest ziednoczáiąca (połáćinie *vnitiva*) Abowiem ći ták ná modlitwie, iáko y w spráwách wszytkich wspináią się y prágną nic inszego więcey, iedno iáko nayrzetelnieyszey bogomyślnośći, ábo nayprzezroczystszey, y iásnieyszey o Bogu myśli, y nadosko-

náttzey z Bogiem przez miłość iednośći abo złączenia.

3. Máterya do tego sposobna iest, rozmyśláć sobie náturę Bożą, táiemnicę Troyce świętey, doskonałośći Boże, y dobrodzieystwá. Lecz nowotni niech poczną od dobrodzieystwá iego: bo ták prędzey zápálić się mogą, kiedy obáczą swoy pożytek, y poczuią ná sobie węgla kupę rosplaiacego do miłośći Bozey. A potym w tych się zábáwiwszy y wyćwiczywszy, łácniey będźie dáley postąpić.

Affekty też ácz rożne być mogą, ale tu pospolićie przodkuią te: miłość, wesele, nádźieia, prágnienie, dźiękowánie, ośmielenie się ná wielkie sprawy.

4. Te dobrodźieystwá Páńskie zebráć się mogą ná dźieśięc częśći. Przeyźrenie y náznáczenie do zbáwienia: Stworzenie, chowánie, odkupienie, powołánie do wiáry, wezwánie do Zákonu (z strony Zakonnych osob) usprawiedliwienie, trwánie w powołániu, uwielbienie w niebie, więc y insze rozmáite szczegulne káżdemu, dáry użyczone od Bogá.

ROZDZIAŁ II.

Medytácya, iáko mię Pán Bog przed wieki umiłowáł y obrał.

1. O Troyco przenadostoynieysza, Oycze, Synu, y Duchu S. O Pánie Boże moy, iákobych ia powinien niezmierne tobie dźiękczynienie oddawáć, dlá nieprzeliczonych dobrodźieystw, ktore z niewymowney szczodrobliwośći twoiey do tego czásu wźiąłem y po dźiś dźien biorę, y do końcá żywotá mego bráć będę, bá y przez wszytkę wieczność mam bráć. Záprawdę rychley y łácnieyby policzyc w morzu piasek, y krople wody, niż te wszytkie dobrodźieystwá. Atoż co wyliczyć nie możemy, w powszechnośći sobie przypominamy. A náprzod stawi mi się przed

oczy

oczy, żeś ty Pánie Boże moy, od wieku poznáć mię ráczył, y w umyśle twoim przeráświętszym dałeś mi też mieysce, nie brzydząc się moią nikczemnośćią. Foremna to rzecz iest, iż Pan Bog od wieku pátrzał ná wszytkie rzeczy, nie tylko te ktore miáły być, ále y ná te co mogą być, á nigdy nie będą: (iáko ná przykład) kiedyby ten w Zakonie był, miałby sposobność do wysokiey bogomyślności, y uszedłby wielkim y pożytecznym káznodźieią: choćiay táki áni iest, áni będźie w Zakonie, á zátym áni káznodźieią, &c. A iáko iego máiestat początku nie ma, ták też y tey wiádomośći Bożey o mnie y inszych rzeczách początku nie mász. Będę ia mowił tylko o sobie. Wielkie to Boże dobrodźieystwo przećiwko mnie: iż pátrząc od wieczności ná ták wiele rzeczy, mnie obrał, áby mi dał pokazáć się ná ten świát, á inszych zániechał, y świátá nie dał widźieć. Záczym miłość swoię ku mnie wyraźił, że mię stworzył y bytnośći użyczył. Insze rzeczy ktoreby mogły być, á nigdy nie będą. ták nie umiłował.

Affekt.

Moy dobrotliwy Pánie. Dayże to, ábym ia wdźięczność temu dobrodźieystwu pokázuiąc, záwsze o tobie wiedźiał, myślił, y oczymá duszny mi ná ćię pátrzał. Do tego, ábym ćię od tego czásu miłował, gdyżeś ty mnie od wieku umiłowáć ráczył. Chćieyże się tu wzbudźić do gorącey miłośći Bożey: stáwiáiąc sobie przed oczy obecność Bogá łáskáwego, y ciebie ták dawno y poważnie miłuiącego.

3. Trzebá żebyś iesżcze więcey się miłośćią ku Pánu Bogu zapąlił, ktorá nim zápalensza będźie, tym większe ziednoczenie z nim uczyni. Postępuyże dáley w uważániu, áby y miłość większa urosłá: Miły Pánie tąż y iednąż miłośćią, umiłowałeś mię, ktorą miłuiesz sámego śiebie: Bo w tobie nie mász dwu miłośći, ktorąbyś śiebie umiłował,

á drugą

á drugą ſwoie ſtworzenie: ále iednęż rozpuſzczaſz na ſię y ná mię. Nuż dáley.

Tá twoiá miłość nie tylko ſławna ieſt ále dźiwnie ſkuteczna, wielka, y koſztowna: bo z niey to idźie, iż bárdzo wielkiemi y zácnemi dáry mię opátruieſz y zdobiſz. Dáry ná duſzy y ná ćiele. Dáry doczeſne y wieczne, przyrodzone y niebieſkie, ktore ſię potym wyliczą.

Affekt.

Dźiękuięć Pánie uniżenie, chcę odwdźięczyć, miłość miłośćią.

Porátuyże mię ty, áby ze wſzytkiey mocy miłowáłem ćię.

3. Nie mogęć wiedźieć, tu w tey śmiertelnośći będąc, moy dobry Pánie, ieſlim ieſt pewnie y ſkutecznie, do chwały twey obrány y powołány, y żaden tego pewien być nie może bez twego obiáwienia, ieſli nienawiśći godźien, czy miłośći: miłośći rozerwáney z ſtrony nas, czyli áż do śmierći trwáiącey, iednák ty przykazuieſz ábym nádźieie nie tráćił, ále ráczey tuſzył, żem ieſt z obránych y wybránych od ćiebie, że doſtąpię y doſtanę wieczney chwały. A czemuż nie mam ufáć nieſkonczoney twey dobroći? *Piſmo święte wyświadcza ćię, iż miłuieſz wſzytko cokolwiek iednoś ſtworzył*, y niczego niemaſz w nienawiśći. Tákże upewnia mię to iż *chceſz áby wſzyſcy byli zbáwieni*. Cieſzą mie przykłády w Piſmie S. wielkich grzeſznikow, ktorzy zbáwienia doſtąpili (bo wſzytkie grzechy ktore były, ſą, będą, y być mogą, ná kupę zebráne, nie wyſuſzą ani wybiorą zdrodłá dobroći y miłoſierdźia twego) Poſila mnie też y potwierdza znák nieiáki, podobieńſtwo czyniący: iż czuię w ſobie iákążkolwiek brzydkość grzechu, y iákiekolwiek prágnienie podobáć ſię Bogu. Więc też ſtáránie ktore mam y czynię około mego zbawienia ábym go doſtąpił. Omierzły mi rzeczy tego świátá, nic mi tu nie ſmákuie, do wie-

czności

czności ſię podnoſzę. To myſląc y co więcey z pokorą á ufnoſcią, ſtateczna nádźieią przyſtąpi, iż z łáſki Bożey ieſtem powołány y obrány do zbáwienia.

O iák wielkie to dobrodźieyſtwo. Widźiał Pan Bog w ſwey wieczności, wſzytkie potomki Adámowe, przed ſobą záráżone grzechem pierworodnym, oſądzone dla niego ná wieczne zátrácenie. Ztych iákoby nieſkończoną liczbę odrzućiwſzy, niektorych ſkutecznie obrał, bez żadnych zaſług ich, ná ktoreby wylał ábo wyſypał bogáctwá miłośierdźia ſwego, y przez zaſługi iedynego Syná ſwego Jezuſa Chryſtuſa Páná náſzego, do wieczney chwały wywyżſzył. Między tymi, áto też ia ieſtem ieden. (Niech mi ſię godźi mowić, ták beſpiecznie zá dozwoleniem twym Pánie. Bo rozumiem iż nieodrzucony áni pogárdzony będę dla grzechow moich: ále przez Krzyż y śmierć Syná twego zbáwiony. *Obrałeś mię miły* Pánie przed tym nim świát był ták iáko ieſt ſam w ſobie, ábym był naczyniem miłośierdźia, naczynie zgotowane ná uczćiwość, abym do *twey chwały wſzedł y na wieki ćiebie Bogá zá dźiedźictwo* otrzymał. Nágotowałeś mi mieyſce y ſtołek ktory mam w niebie ośieść. Miárę chwały ktorą mam wźiąć, przygotowałeś ſzátę nieśmiertelnośći y rádośći, w ktoreybym ozdobnie y świetnie przed tobą ſtánął. Co więkſza, powiem. Przeyźrał też, że między przypuſzczonemi do Kośćiołá Páná Chryſtuſowego, iż niektorzy po krzćie y Sákrámentách, dla iednego grzechu śmiertelnego nie zgłádzonego przez pokutę, mieli bydź potępieni, drudzy dla kilku, kilkunaſtu. A ia, o ktorym wiedźiał Pan Bog od wieku żem go miał obrażáć nieprzeliczonemi grzecháми śmiertelnemi, głębſzego y ćiężſzego piekłá godźien, á przećię mię z nieogárnioney łáſki ſwey náznáczył y obrał do niebá, nie dopuſzczáiąc mi umrzeć bez pokuty.

Affekt.

Kiedy te rzeczy przypuszczę do rozumu y uważnie roztrząsać będę: iákie tu we mnie spráwi się zdumienie, pátrząc ná ták wielkie dobrodźieystwo Boże, mnie iego nieprzyiaćielowi uczynione. Iáki się zátym płomień szczerey y gorącey miłośći wyda, wymowić się nie może. Więc máiąc oko ná te dobrá, ktorych się po śmierći spodźiewam, wyniknie y pogárdá tych doczesnych, y prágnienie wiecznych co rychley dostáć, nic *niedbáiąc o żywot ná świećie*

4 Jeszcze nie koniec tego dobrodźieystwá. Bo obiecawszy mi *od wieku niebo, opátrzył mię też samże ten moy* wielki Dobrodźiey, w pośrzodki y sposob, iákobym miał do tego błogosłáwieństwá przyść, ktore nie tylko są niebieskie, iáko bydź okrzczony, uspráwiedliwiony, w náuce Chrześćiáńskiey wyćwiczony, ále też te doczesne, iáko bydź w tákim stanie, w tákim Zakonie, tákie mieć zabáwy, zdrowie, chorobę, szczęśćie, nieszczęśćie, spráwy dobre y złe, náwet y upadek, áby ná potym ostrożnieyszym był, pokornieyszym, od pychy ochroniony, y goręczey powstał. Bo tym ktorzy miłuią Bogá, *wszytkie* rzeczy wychodzą dobrze *Rom:* 8. Nádto tenże moy Dobrodźiey náznáczonego do zbáwienia, od wszytkich náiázdow broni szátáńskich Bo choćiasz diabeł kuśić go może, ále nie skuśi á choćiaż skuśi y do iákiego upadku ćięszkiego przywiedźie, iednák nie może go ták potłumić, żeby nie miał powstáć, do pokuty się wroćić, y do przyiáźni Bożey przywroćić. Záczym wszytkie zdrady szátáńskie upadáią.

Affekt.

Być był kámiennego serca, tedyćby się muśiał skruszyć, Páná Bogá goráco miłowáć, niezmiernie y uniżenie mu

dźięko-

dźiękowac, a przez dobre uczynki, y czysty żywot, swo-
ie wezwánie upewniáć.

ROZDZIAŁ III.

Medytácya o dobrodźieystwie stworzenia.

1. JAko od wieku Bog postánowił stworzyć mię, tedy iá tedy ták właśnie wykonał. Kiedyby był mię stworzył kámieniem, dyámentem, wielką rzeczby mi był uczynił: bo przypuśćiłby mię był do bytnośći ná świećie, iáko y on iest. Ale coś większego mi gotował. Nie kontentował się ieszcze stworzyć drzewem, ktore też ma duszę, dla czego też pokármu záżywa y rośnie: iednákże bym był y Cyprysem, ábo iákim nayzacnieyszym drzewem, ieszcze by mi wiele niedostawáło. A więc lwem abo iákim zwierzęćiem, *ktory wzdy zmysły* ma, chodźi, ozywa się, ogromnośćią y srogośćią swą wsławiony iest: Wszytko to bestye nieme, á duszá z ćiáłem umiera. Ale mię stworzył człowiekiem, wedle *duszy nieśmiertelnym*, sposobnym do otrzymánia sámego Bogá przez rozum, y záżywánia go przez wolą z weselem y roskoszámi niewypowiedźianymi: ná wieki w domu iego niebieskim mieszkał, przy iego stole chwały śiedźiał, y w szátę nieśmiertelnośći się oblokł. Stworzył mię, ábym ná tym świećie wszytkim rzeczom widomym pánował, ábym ich wedle zdánia mego używał (záchowuiąc iednák miárkę potrzeby bez zbytku) by też do zepsowánia ich, y zábićia bydłá (bez pastwienia się iednák nád nimi) á trochę niższy nád Anioły był, ktorych przećię ná posługę człowieczą obraca.

To się powiedźiáło tylko zwierzchu.

2. Wyliczmy sz teraz wszytko co tu się zámyka. Ręce twoie Przenaświętsze, moy Pánie, (Ręce mowię, mocy

y dobroći) ulepiły ćiało moie w żywoćie matki moiey, z podłey y brzytkiey máteryey, kosteczki, y humory ábo wilgotnośći spráwiły, żyłami powiązáły, ćiáłem pokryły, skorą powlokły, wszytkie członki cáłe, mocne poczynili, zmysłami y władzámi ozdobiły, postáwą prostą ktoraby mię nápominálá o niebieską oyczyznę, opátrzyły. Urodę, chod, y używánie rzeczy przydáły. Y tym sposobem przygotowáne ćiáło, pokazáło się godnym przybytkiem duszę rozumney, wielkie podobieństwo do Aniołow máiącey. Atoż káżda cząstka ćiáłá mego, wszeláki członek, káżdy zmysł, wszytkie stáwy, nowe y osobliwe dobrodźieystwo iest, zá ktore powinienem z osobná zá káżde tobie Pánie dźiękowáć, y ná twe posługi oddáć: á od świátá y czártá umykáć.

3. Też namilsze y napotężnieysze ręce twoie, Stworco moy, dáleko ináczey duszę, niż ćiało spráwiły. Bo ćiáło z gotowey máteryey, choćiasz plugáwey, ná ktorą się rodźice zdobyli, było urodzone: Ale duszę ty sam bez pomocy inszych z niszczego stworzyłeś nieśmiertelną, nápiątnowáną twoim włásnym podobieństwem, sposobną do twey przyiáźni, łáski, nábyćia cnot, y do otrzymánia błogosłáwieństwá wiecznego przygotowáną.

4. Tegoż momentu abo chwile, skoro duszá stworzona byłá, do ćiáłá, miły Pánie, przyłączyłeś, y ták z ćiebie stałem się człowiekiem złożony z ćiáłá y dusze, ábym żywotá wiecznego szukał, przez záchowánie práwá twego.

Westchnienie.

Ręce twoie uczyniły y zlepiły mię, dayże mi rozum, ábym się uczył przykazánia twego *Psalm:* 118. Ktoż kiedy sadźi winnicę, á z owocu iey nie pożywa? 1. *Cor:* 2. Winnicá twoiá Pánie, duszá moiá iest, niechże tákie iey owoce będą, ktoreby się godźiły ná stoł twoy.

Kiedyby

Kiedyby rzezany obraz miał rozum y mowić mogł, pewnieby się ućiekał do Snicerzá swego rzemieślniká o doskonáłe wypráwienie.

Moy Pánie, iam iest obraz twoy, ieszcze mi wiele niedostaie, duszá moiá iesczcze nie iest wypráwiona áni doskonáła w cnotách. Do ćiebie tedy ućiekam się, usilnie prosząc, áby coś począł we mnie, sam dokończył, rozum moy oświećił na uważenie sobie tego dobrodźieystwá, á wolą zápalił do miłowánia ćiebie, swego ták pilnego y sztucznego rzemieślniká y stworcę.

Affekt.

Miłośći, wdźięczności, á zátym podźiękowánia, sam się dobędźie u tego, ktory to sobie dobrze uważy.

ROZDZIAŁ IV

Medytácya o dobrodźieystwie chowánia.

1. RZemieślnik odpráwiwszy robotę, Ciesla zbudowáwszy dom, odeydźie go. *Ale Pán Bog stworzywszy mię nie opuśćił.* Bo gdyby odstąpił ode mnie, wniweczbym się obroćił, y postáremu, iako przed stworzeniem nie byłem nic, ták y teraz do tegobym się wroćił. Stworzywszy tedy mię, zátrzymywa mię, strzeże, broni, ábym się przy nábyćiu bytnośći ostał, y áż ná wieki będźie mię iako ná rękach swych piastował. Vmrę, á nie opuśći mię, ále ciáło moie, iákoby iáki skarb drogi powierzony w źiemi strzedz będźie, áby go w co lepszego przemienił, á duszę w zgromádzeniu żywych (poki się do ćiáłá nie wroći) póliczy. Po zmartwychwstániu zásię, záwsze mię przy sobie trzymáć będźie. Dobrodźieystwo tedy to wiecznie iest, że mię trzyma, dźwiga, y dźwigać będźie záwsze mocą słowá swego, iáko ćiężar ábo brzemię iákie: ábo ráczey iako dźiećię, ktore dla młodośći swey y słabo-

śći o ſwey mocy chodźić nie może, y dla tego ná rękach ſwey miłośći y miłośierdzia piáſtuie mię, á z nich nie ſpuſzcza. Dáley, A choćiaſz kiedym práwo Boże przeſtąpił y opuśćił, záſłużyłem, áby też y on mię z opieki ſwey złożył á iabym śię wniwecz obroćił, á przećię tey moiey niewdźięczności nie przećiwiąc śię, toż mi czyni dobrodźieyſtwo, záprawdę wielkie y nieoſzácowáne.

Affekt.

A nie ſłuſznaſz to rzecz, áby tego ktory ſtatecznie y uſtáwicznie mię chowa, ia też bez przeſtánku, iáko ná obecnego pámiętał y pátrzał, á bez rozerwánia go miłował? A iáko on śię nie przećiwi, choćiaſz my rozrywamy przyiazń, y iego zbywamy przez grzech: ták też y nas obchodźić y od miłośći odrywáć nie ma, kiedy ná nas dopuſzcza przećiwne rzeczy, dla náſzego zbáwienia pożytku.

2. Rozbierzmyż iedno wſzytko, co śię w tym dobrodźieyſtwie zámyka, ábyſmy go ſobie umieli używáć.

Z tego dobrodźieyſtwá pochodźi, że mię Pán Bog łáſkáwie obronił w niewyliczonych moich przygodach y niebeſpiecznośćiach. Bo naprzod wżywoćie mátki mey, przez dźiewięć mieśięcy mię żywił, y uprzątał wſzytkie przeſzkody do mego *żywotá, ábym nie był w mátce záduſzony y umorzony*, á do Chrztu nie przyſzedſzy, wiecznie był potępiony. Nuż czáſu rodzenia śię, iáko wiele dźiatek rozmáite ſzwánki odnoſzą: á ia zdrowo, cáło, bez żadney ułomnośći y niedoſtátku ktorego członká, zmyſłow, nie cudem y dźiwowiſkiem, urodźiłem śię. Potym urodźiwſzy śię, przyſtoynie, porządnie, y uczćiwie, iáko wiele złego uſzedłem, chorob, utonienia, ogniow, powietrza, y zárázy, nieſzczęſliwych przypadkow, oblężenia, poimania, więźienia, utráty dobr, czemu tákem był podleg, iáko y inśi ludźie, ktorych to złe dotknęło.

Affekt.

Affekt.

Iákoż tu nie miłowáć, ták łáskawego Dobrodźieiá, y dobrotliwego obrońcę? iáko nie dźiękowáć zá táką pilną straż od ták wiele złego? To się nátrąćiło, co się wie: A nuż co iesżcze niewiem. Nie wyliczełby tego złego skrytego, od ktorego Pan Bog uchował.

3. Nuż do wychowánia mego, wszytko opátrzył, czego mi potrzebá, tákże y do wczásu. Ten świát stworzył ták wielki, ozdobny, dostátku pełen. A choćiasz y inszym wszytkim iest pospolity, przez to iednak mi nic nie schodźi, y owszem zacnieysży się zda: gdyż mi ták służy, wygadza, iákobym sam w nim był, záczym przyiemnieyszy mi iest. Y owszem wiele iest ná nim, czegoby używáć, nie mogłem sam. Iákobym sam z źiemie kruszczá dostał, źiemię spráwował, ták rożnych instrumentow do rozmáitych rzemiest dostał, po morzu się woźił? Człowiek potrzebuie ludźi: źle bez nich. Nie káżdy osobność lubi: wiele iest ktorzy z towárzyszenia, poćiechę, pomoc, y pożytek odnoszą. Atoż nie mam rozumieć, żeby to mnieysze było dobrodźieystwo bráć, y mieć świát, ná mieszkánie spolne z inszymi: y owszem większe. Bo lepiey, ucześniey, zupełniey, y obficiey go użyię do potrzeb moich, gdy będę miał towárzystwo y pomoc.

4. Wyliczę co się w świećie zámyká. O Szczodrobliwy Pánie, ná tym świećie dałeś mi niebo, iáko dach iáki bárzo sliczny, albo iáki namiot kosztownie wyszywány: słońce, mieśiąc, y gwiazdy, iáko instrumentá mego żywotá, ktoreby mię oświecáły, ogrzewáły, ożywiáły. Ziemię y żywiołá, iáko częśći przestrone tego domu, w ktorym mam mieszkáć áż do przeprowádzenia się do onych wiecznych przybytkow.

Dałeś mi złoto, srebro, y insze kruszca, iáko bogáctwá.

Drzewá

Drzewa, chrosty, y szczepie, iakoby ray iáki ziemski, ábo ogrody y sády, abym umysłowi swemu wytchnął, y urekreował się. Zwięrzętá, bydełko, ryby, y ptaki, iáko czeladkę ná posługę moię: ludźie, iáko bráćią, aby mię w sprawách rátowáli: á towárzystwem ućieszyli. Te rzeczy ieśli kto nie rozumie być dobrodźieystwem do wychowánia siebie, prosty że nie rzekę, głupi iest: ktory zá to nie dźiękuie, bárdzo nie wdźięczny iest.

5. Jeszcze dołożę, y rozdźielę te rzeczy, ktore są ná świećie dla naszego pożytku, ná pięc rzędow.

Jedne są ná posiłek nasz, ktore *są y zdrowe y smáczne*, á *wyliczyć się y wypowiedźieć nie mogą*: iáko są mięsá rozmáitego źwierzá, bydłá ptástwá: iáko są ryby, iabłká, gruszki, owoce: iárzyny potráwy rozmáićie przyprawione, áby ćiáłá násze tuczyły y posiłały: lekárstwá, áby choroby odgániáły, ábo nie przypuszczáły.

Drugie záś są ná ozdobę, uczciwość, wczásy, ochronę od źimná y gorącá, do tego też ná podporę słábego ćiáłá: Iáko są száty płoćienne, sukienne, iedwabne złotogłowowe, futrá rożne, konie, wozy, rydwány, kárety.

Trzećie są, ktore należą do ućiechy, iáko fárby, widoki y piękności rzeczy. *śpiewánie ptákow*, *muzyká ludzka ustna*, y ná *instrumentách rozmáitych* Więc wonności y smáki przyiemne, y insze rzeczy, ktore są miłe zmysłom nászym.

Czwarte są ná ćwiczenie *násze*: iáko są mrowki słábe, ktore czásu żniwá, wczas gotuią sobie ná źimę. Zaiączkowie boiaźliwi, ktorzy w skále sobie czynią łoże ábo legowisko *Locustæ*, to iest: száráńcza pobudká do zgody, ktora choćiaż Królá y Wodzá, áni Marszałká szykuiącego nie ma, iednak porządnie wychodźi hufcámi swemi *Stellio*, iászczureczká, znácząc gorące prágnienie, ktora noszkámi się czołgáiąc y

wſpináiąc męiſzka w domách, ábo páłacách Krolewſkich wyſokich.

Piąte ſą ná łáſkáwe karánie: iáko ſą muchy, komory. Y ná zdobyćie ſię boiáźni ku P. Bogu: iako ſą lwi, y inſze ſtráſzne zwierzętá, gromy, błyſkáwice, drzenie źiemie, ná wáłnośći morſkie, &c.

Affekt.

Y w tym wſzytkim, moy Panie, znam ćię Oycem miłuiącym, gdy káždą rzecz nam ná pożytek czyniſz, &c.

6. Nakoniec uczynił to Pan Bog, że wſzyſtek świát nie odpoczywa, nie ſtoi prozno. ale ſię ruſza, záchodźi, y robi záwſze, ná chowánie, wychowánie, y poſługi moie. Dla tego niebá ſię obracáią: Zywiołá ſię przemieniáią: z nich inſze rzeczy ſię rodzą y pſuią. Ziemię záwſze przewracáią: deſzcz z wyſoká páda, áby źiemię ſkropił, ktora też źimnem y *mrozem śćiśniona bywa*, á ćiepłem zmiękczeie. Dla tego ludźie wſzyſcy uſtáwicznie w robotách y wypráwieniu robot *ſwego rzemiesłá ſą, áby mi dodáli* wſzytkich *potrzeb* do życia mego, y ninaczym mi nie ſchodźiło.

Affekt.

A ktoż to wſzytko ſpráwuie, kto tak chce, y poſtánowił, kto do tego wlewa ſpoſobność, á dla mnie, moy to dobrodźiey, &c. Więc to mu nie dźiękowáć, nie miłowáć? Dla ták wielu y wielkich dobrodźieyſtw, będęć Panie dźiękował nie tylko ſerdeczną miłośćia, ále też dobrym używániem tego wſzytkiego, y wiernym á cáłym przykazánia twego wykonániem ábo pełnieniem.

ROZDZIAŁ V.

Medytácya o Dobrodźieyſtwie Odkupienia.

1. PAnie Boże moy, Oycze wſzelákiego miłośierdźia, y

Boże zupełney pociechy, chwałę ćię, błogosławię, y pokłon powinny oddáię, żeś nász ludzki narod, grzechámi uwikłány, diábłu poddány, od dźiedźiczenia krolestwá niebieskiego odrzucony, ná wieczne męki piekielne zdány: chćiałeś z chęći swey z niezmierney dobroći twey, bez nagrody y pożytku, odkupić, z ták mizernego więźienia, á przywroćić do niewinnego żywotá, prawdźiwey wolnośći, y do niebieskiego krolestwá, ochroniwszy go od mąk.

2. Abyś to odkupienie uczynił hoyne, ktoreby spráwiedliwośći wyrownáło, posłałeś ná świat Syná swego iedynego, ktoryby ćiáło człowiecze *przyobloksźy, prawdźiwym człowiekiem był y pokazał śię*, y brátem nászym stał śię: na ktore też włożyłeś, áby długi násze niezliczone zápłáćił.

3. Nie podobna rzecz byłá, ábyśmy mieli byli dosyć uczynic zá urázy, ktoremiśmy śię ćiebie nádespektowáli, ábo znieważyli. A to z tey miáry, że większa nieprzyrownánie obrazá byłá, niżby podołáć mogło dosyćuczynienie człowiecze. Bo ćiężar y wielkość obrázy płynie naprzod z podłośći osoby, ktora obraża: á z zacnośći obráżoney. Atoż ponieważ my niepesłuszni práwá Bożego, náder podli iesteśmy, y iákoby *nizácz nie stoimy*: A Bog iest niesKończonego máiestátu y chwały, tákby to (y owszem mniey) było, kiedybyśmy wszyscy ludźie, co *są*, byli y będą, gárłá dáli ná *dosyć* uczynienie, *iako* kiedyby ieden naylichszy robaczek zábity był, *ná* to dosyć uczynienie.

4. Zstąpił tedy Syn Boży: á stawszy śię człowiekiem, swoie zasługi y męki Bogu zá nas ofiárował. Te záśię rzeczy pochodzące od Persony Boskiey nieskończoney, iuż mogły bydz nie tylko rownym dosyć uczynieniem, zá grzechy násze, ále obfitszym y dostáteczniey szym, niż złość grzechowa wyćiągáłá.

5. Atoż nász Odkupićiel, Oycze przenaświętszy, nie in-

szy iest

ſzy ieſt iedno Bog: Bo ſyn twoy iedyny rodzony. Y ta ſpráwá odkupienia, náder zacna ieſt, y przez nię przyięliſmy dobrá nieoſzacowáne Bo gdyſmy byli ſtworzeni, ſtáliſmy ſię ná podobieńſtwo Boże: gdyſmy byli odkupieni, Bog ſtał ſię ná podobieńſtwo człowiecze. Tám użyczył nam dobr ſwoich: tu przyiął náſze złe. Tám Pan Bog wywiodł człowieká z źiemie, y położył go w ráiu źiemſkim: tu wyćiągnął go z pieklá y poſtáwił go w oyczyznie niebieſkiey. Tám dał człowiekowi ſwe dobrá: tu dáie nie tyko ſwe dobrá, ále y ſamego ſiebie. Po ſtworzeniu odnioſłem przeklęctwo, po odkupieniu błogoſłáwieńſtwo. Tám ſłábość y ſkłonność do złego: tu łáſkę potężną do dobrego, y áffektow moich uſkromienie Przyiąłem Syná twego ná odkupienie, ktory mi ſię ſtał mądrośćią, nieumieiętność moię ćwicząc ą: Stał mi ſię ſpráwiedliwośćią, zá mnie doſyć czyniąc. *Swiątobliwośćią*, *wſzytkich cnot dodáiąc* y rozmnażáiąc: y odkupieniem z niewoli ſzátańſkiey y od grzechow wyćiągáiąc.

6. *To wſzytko uczynił, nie ſamą wolą ſwoią*, iáko kiedy świát ſtworzył, ále wykonał przez ćięſzkie prace, rozmáite męki, y do tego śmierćią dokładáiąc. Dla tego on przyiął ćiáło náſze boleśći podległe, żeby dla nas ćierpiąc przykre y ćięſzkie bole, wybawił nas od mąk záſłużonych. Przyſzedł śmiertelnym, áby nas do nieśmiertelności wprowádźił. Ubogim y pokornym, áby nam pokazał drogę ſpokoyną do niebá, przez pokorę y ubostwo.

Affekt.

7. Dźiękuię tedy Pánie, zá to odkupienie, przez ktore ieſteſmy od wſzytkiego złego wyięci.

Od grzechu, ktory ſyn twoy ſwą drogą krwią oczyśćił. Od niewoli ſzátáńſkiey, ktorą rozerwał wybáwiáiąc nas. Od ogniá wiecznego, kiedy nam práwo dał ná niebo.

8. Jeśli się rodząc, śmierdźimy grzechem pierworodnym, przez Páná Chrystusá omyći bywamy, y większą łáskę biorąc niż w stánie niewinnośći, wdźięczną wonnoscią Bogu się stáwámy.

Jeśli czuiemy nászey námiętnośći, żądz, y pássyey wierzgánie przećiwko rozumowi, y niepostuszeństwu, przez łáskę Bożą ie zwyćiężamy ná większą przysługę.

Jeśli umieramy, przez Páná Chrystusá do większey chwały powstáiemy: á nędze tego żywotá, ná ćwiczenie cnot obracámy.

9. Przez Syná twego Oycze, *stálismy się synámi twemi, dźiedźicámi twego krolestwá*, uczestnikámi łáski, y przyiáźni twey. Ieslibysmy też zgrzeszyli (iáko krewcy ludźie) przez pokutę iesteśmy sposobni do uzdrowienia.

Mamy chleb niebieski ćiáło iego, ktoregobysmy záżywáli. Napoy ożywiáiący, Krew iego. Mamy ofiarę nieskończoney wagi, ktorąbysmy ofiarowáli, y ktorey mocą u ciebie bysmy uprosili, czegobysmy żądáli.

Modlitwa dla dostąpienia áffektow.

NIechayże umiem miły Pánie, ćiebie miłowáć, ták wielkiego y wielkich dobr Dawcę. Day mi też Pánie, áby będąc *odkupiony, umiałem* chowáć y záchowáć to dobrodźieystwo, á nigdy nie stráćił skutku odkupienia.

ROZDZIAŁ VI.

Medytácya o dobrodźieystwie powołánia do wiáry.

PAnie Boże moy, wszelákiey miłośći y poszánowánia godźien, kiedybyś ty mnie był nie wezwał do kośćiołá y wiáry; tedyby twoie odkupienie, narodowi ludzkiemu było pożyteczne, ále mnie nanicby się nie przydáło.

A iżes chćiał (iako ufam twey dobroći) aby odkupienie y śmierć iednorodzonego Syná twego skutecznie mi pomogłá, raczyłeś mię przywołáć do kośćiołá y prawdźiwey wiáry. Uważam ia sobie to dobrodźieystwo miły Panie: bo mogłem ia był się urodźić z Heretykow, Zydow, Turkow, Odszczepieńcow, Pogan, &c. Abo urodzony y ochrzcony, w dźiećinstwie do niewiernnych záwźięty, zádány (A czy máło tákich u Turkow y Tátar ?) á przećię zá łáską twoią, w kráiu Chrześćiáńskim między wiernemi, w twoim prawdźiwym kośćiele urodźiłem się, przyszło do tego, że y ochrzcony iestem, y w náuce Chrześćiáńskiey wyćwiczony y wychowány, y do tego czásu w niey trwáiący. Tákże iákom się w tym domu urodźił, ták dotąd w domu twym mieszkam.

Wtym domu, ktoryś ty Pánie sam zbudował, ná chwałę swoię, á *wcześność twoich wiernych*. Wktorym nágotowałeś lekárstwá skuteczne ná zepsowánie grzechu, y dostąpienia wszelákiey cnoty: do ktorego zgromadźiłeś wielkie dostátki, wiárę *prawdźiwą*, *práwá* uczćiwe, ceremonie poważne, *Sákrámentá* potrzebne y pożyteczne, ćwiczenie w cnotách gruntowne, obietnicę przyszłego żywotá pewną, pismo S. y náukę nie omylną.

Atoż to tego domu (krom ktorego nie znáy dnie się zbáwienie) stałem się domownikiem od młodośći mey. A w inszym domu (krom tego, ktory iest Oycá mego niebieskiego) nie postałem, ánim inszego práwá przyiął krom práwá Páná y Bogá mego: ánim się náchylił do inszey náuki, krom náuki prawdźiwey. Tum był ochrzcony, y tobie przez chrzest urodzony. Tu w kilká lat po krzćie bierzmowány, ná obronę wiáry, y odpor pokusom wszelákim przećiwko niey. Tu często ućiekałem się do lekárstwá pokuty, záchorzawszy ná duszy: ták wiele rázy pośiłek nie-

bielki bratem. Tuś mi nagotował oręże Oleiu S. ostatniego ná niebespieczną woynę czásu śmierći. Tuś Kápłáństwo ná spráwowánie zbáwienia mego postánowił. Tu małżeństwo Sákramentem ozdobił, ábym się nie tylko uczćiwie, (bez grzechu rodźicow) urodźił ále y zacnie.

Affekt.

Y tu iest zá co Pánu Bogu dźiękowáć *y miłowáć*.

Westchnienie.

Dayże Pánie Boże, áby ten dom, moią mátką záwsze był, mnie záwsze piástował, *ia ná nim poległ*: *á* potym żeby mię *do chwały* niebieskiey doprowádźił.

ROZDZIAŁ. VII.

Medytácya o dobrodźieystwie uspráwiedliwienia.

1 PIerweyby tu moy Pánie, (nim zá to dobrodźieystwo podźiękuię) potrzebá mi opłákáć rzewno, wielką nądzę swą. Zkąd się moiá głowá zdobędźie ná wodę, *y iáko* oczy moie obrocą się w zrzodło *łez, ábym* we dnie y w nocy opłákiwał *śmierć duszę* moiey. Bo ia martwy ná duszy urodźiłem się, zaduszony od grzechu pierworodnego. A Pán ulutowáwszy się *mnie*, krwią miłego Syná swego *omył mnie w kąpieli* krztu w kośćiele swoim, y do żywotá w łásce Bożey przyprowádźił mię. Tu się pokázuie wielka iego dobroć.

2. Ale (ách niestetyż) skorom do báczenia przyszedł, iákoby mi się uprzykrzył. ták zacny duszny żywot, strząsnąłem go z siebie rozmáitymi grzechámi memi, białą y y świętną szátę niewinnośći rozdárłem, łáskę Bożą odrzućiłem: znowu do śmierći duszney wroćiłem się. Ktoż mię

tu porá-

tu porátuie? gdyż ſam chcąc, dobrowolnie wpadłem w to, z czego wyſwobodzony byłem. Zginąłem bárzo głupie y złośliwie, á nie może mię nikt z tego podźwignąć, iedno ten, ktoregom obráźił, ktoremum deſpekt wyrządźił

3. Przypátrzże ſię nieſkończoney iego miłośći: przećię on mnie nie opuśćił, nie pogárdźił, ále ná porátowánie moie powſtał, áby mię znowu wſkrześił, duſzę moię (że on ią ſtworzył á przez Syná ſwego odkupił) z błotá niepráwośći podniosł y ſpłokał, á zátym znowu do żywotá przywroćił.

4. A razże to uczynił? Ach nieſtety, z wielkim wſtydem, wzdycháiąc, płácząc, y łkáiąc powiem. Zeć tego bárzo często było. Nie śmiem rzecz, raz codźień, boię ſię ſkłámáć: co godźinká, moment, ábo chwilká, Dobrodźieiam mego zdradzał, oſzukiwał, niewierność pokázował, od niego ućiekáiąc, á do iego nieprzyiaćielá przyſtáiąc.

5. A Pan co? Czáſem poſtráchámi zabraniał, czáſem obietnicámi y upominkámi mię do ſiebie przyćiągał, podczás przez *náuczyćiele zwierzchnie, ábo nátchnienia* wnętrzne, do ſiebie mię wzywał, przekłádáiąc ſproſność grzechu, cnot ozdobę, y ſynow ſwych godność. O iako często, drogi moie opłoćił y obtoczył ćiernierm utrapienia, áby mi ſlad ſtráćił, á ia nie nálazł śćieſzki do grzechu. O iak wiele rázy powroſkámi dobrodźieyſtw y miłośći przyćiągał nas do ſiebie. Czy raz pograżał nam, to śmierći prętką y ránną przyiaćioł náſzych, ſądem ſtráſznym, mękámi piekielnymi, gryźieniem ſumnienia. Wſzytko to n dobre naſze, iákoby ſie mu co z tąd zawiązáć miáło y pożytku co przybyło. Náwet przez nauki kośćielne, Káznodźieie, y przykłády pobożnych, bá y inſze ſpoſoby, do náwrocenia mię przyſpoſobiał.

6. A to Pan czynił, dotykáiąc ſię ſercá mego, y oświecáiąc go,

ċiąc go, z ſzczerey y ſamey łáſki ſwey: pod ten czas, kiedym ia w głupſtwách moich brodźił, a w grzechách leżał. Tedy mowię, wzbudźił mię zmorzonego ſnem niepráwośći, ábym obaczył mizeryą ſtanu mego, y niebeſpieczność wiecznego potępienia. Tedy porátował mię, ábym przez wiárę weyźrzał nań, y ná wieczne rzeczy: áby o nieſkończonym iego miłośierdźiu, nádźieie nie tráćił, ále dobrze ſobie tuſzył, áby boiaźnią przyſtoyną, ktora ſię brzydźi grzechem przelękłem ſię mąk wiecznych: potym ſkruchą y żąlem przeráźił ſerce moie, miłośćią *zmiękczył, łáſką* ożywił.

7. Dopierom ia przez poſłuſzeńſtwo do Spowiedźi przyſtąpił: przez pokorę wſzytko wynurzył: od żalu przed Bogiem płákałem: z prágnienia ſłużyć Bogu umyśliłem więcey ſię do grzechu nie wracáć: Z żárliwośći, áby ſię doſyć ſtáło ſpráwiedliwośći Bożey, pokutę náznáczoną od Spowiedniká przyiąłem, y ſtárałem ſię wypełnić, prágnąc iákie owoce pokuty uczynić. Tom wſzytko com uczynił, pochodźiło z dáru Bożego: ináczey zoſtałbym był w złośćiách, iáko wryty, ánibym ſię był ruſzył namniey, áni poſtąpił *do polepſzenia. A Pan Bog z dobroći* ſwey przez zaſługi Syná ſwego, ná ktore záwſze wzgląda, *y ogląda* ſię, do łáſki ſwey przyiął mię.

Affekt.

Dźięć tu ná wyrozumienie, ieſli nie maſz zá co powinien bydź Pánu Bogu, y zá co dźiękowáć.

Weſtchnienie.

Zá tę niezmierną choyność twoię, miły Pánie, pokornie y z zápaloną miłośćią, dźiękuięć: á miłośierdźia twoie przećiwko mnie, ná wieki wyśpiewywáć y ſłáwić będę. *Pſal.* 88

ROZ-

ROZDZIAŁ VIII.

Medytácya o dobrodźieyſtwie Stanu Zakonnego.

1. VWażáiąc ia ſobie mego ſtanu dobrodźieyſtwo, wołałbym nie mowić, á milczkiem gorzeć miłośćią ku tobie Oycze moy ſłodki, á nie lădáiáko dźiękowáć, ále y niebieſkie y źiemſkie oraz rzeczy pobudźić do dźięki czynienia zá mię.

2. Byłem ia ná świećie, iáko ieden z wielu, ktorzy raz upádną, drugi raz powſtáną: ktorzy chromi ſą ná obie nodze, raz zá tobą prawdźiwym Bogiem idą, drugi raz zá ſzátánem, świátem, y ćiáłem. Wołałeś ná mię podłego niewolniká, iákoby ná ſyná dobrze ſię záchowuiącego, y do łáſki ſwey przypuſzczałeś mię: á iam znowu przećię ućiekał od ćiebie, dla plew rzeczy świeckich, roſkoſznych potraw duchownych odſtępowałem y pogardzał: á co raz obmyty od ćiebie, iam przećię do ſwego błotá grzechow wracáiąc ſię, w nimem ſię przewracał. A gdym częſto á gęſto, w tym błotnym igrzyſku kochał ſię, y raz ſię do ćiebie przez łáſkę twoię wracał, drugi raz przez grzech niewſtydliwie od ćiebie ućiekał: áżeć, coś mię miał zátráćić, toś ty mię ſobie obrał, odćiągáiąc mię od márnośći moiey, wyćiągáiąc z grobu złośći moich, w ktorych iużem był pogrzebiony, y przyćiągáiąc mocno do śiebie, ábym iuż od ćiebie nie odſtępował, y ztobą ſię nie rozſtawał, ále trwał wiernie y ſtátecznie.

3. Gdym tedy ták ſobie z pogárdą twoią pograwał, źi-wołałeś głoſem ſwoim wielkim, ſkutecznym, y potężnym, ktorymeś mię wymknął z puſtyni tego świátá, á przenioſłeś mię do Ráiu. Właśnie, iáko nápiſał Dawid *Pſal:* 28. Głos Páńſki zátrząſáiący puſzczą, y poruſzy Pan puſtynią

Kadelką. Iam to puszczą był, opuszczony od wszelakiey cnoty y dobroći: ále tym głosem przerážony, stałem się záś inákszą pustynią, (Kades) to iest świątobliwośći: bo záćiągniony do Zakonu, powinna rzecz, uczyc się dosko nałośći y świątobliwośći. Vsłyszawszy ia ten głos, uląkłem się spráw moich, y do odmiány żywotá ábo polepszenia porwáłem się, wszytko skutecznie opuśćiwszy y do ćiebie zupełnym sercem się obroćiwszy.

4. A co ná świećie byłem, iáko w ćiemnośći, y iáko slepy boiąc się, czego było bác się nie trzebá, nágośći, postow, utrapienia ćiáłá, zelżywośći, &c. A czego trzebá się było bać, iáko grzechow y okazyi do nich, (ktorychem ieszcze sám szukał) nie bałem się. Ale kiedy słońce Pánskie rozświećiło mi się, iuż tego prawdźiwego złego boię się, á one insze choćiaż przećiwne ćiáłu y podczas umysłowi (iáko przymowki) dla miłośći Bożey przyimuię, choćiaż też nie záwsze chętnie (bom ieszcze niedoskonáły) iednák po wierzchu nie marszczę się y nie pokazuię tego. Zá tym świátłem widzę rzeczy źiemskie y niebieskie, iáko są w sobie, á z nimi postępuię, iáko godne, támte gárdząc, te miłuiąc.

5. Tu iesli chcę. 1. Zyię czyśćiey: bo czystość ćielesną chowam, á o umysłową stáram się ná pokusy nie zezwaláiąc. 2. Rzedzey upadam: bo umknąwszy się od okázyi, łátwiey się grzechow uchronię. 3. Prędzey się zgrzechow porwę y wstánę: bo Przełożonych nápominánia, bráckie przykłády y modlitwy podźwigną mię. 4. Ostrożniey żyię y postępuię sobie: bo o obecnośći Bożey y Aniołá strożá myslę, á bráćia pátrzą, á drudzy podstrzegáią mię, krom dozoru przełożonych. 5. Odpoczywam bespieczniey: bo się nioczym nie frásuię: troskliwośći świeckich nie mam, rzeczy źiemskie odrzućiłem. Zakon o mnie mysli we wszy-

ƚkim, (iużby to źle, kiedyby w Zakonie káżdy ſię miał o ſię ſtáráć, byłoby to propryetárſtwá ſztuká, á Przełożonyby zá to Pahu Bogu odpowiádał) Regułę też y práwá máiąc, wiem czego ſię trzymáć mam, y nie boię ſię omyłki. 6 Częściey roſą niebieſką ſkropiony bywam: ábowiem ná modlitwie, y ná ćwiczeniách duchownych przynamniey, doznawam nieiákiey poćiechy. 7. Czyſzczę ſię łátwiey: bo codźień z ſumnieniem ſię ráchuię, á do ſpraw dobrych do ſyćuczynieniu ſłużących, dla znieśienia karánia, upominiáią mię czeſto y Przełożeni, y Spowiednicy, y przykłády, y czytánie kśiąg duchownych, y powołánie Zakonne. 8. Vmieram ufáley: bo pátrząc ná te dobrá, ktore mi w Zakonie Pán Bog dał y dáie, czynię ſobie otuchę o więkſzych y obfitſzych dobr doſtąpięniu ktorych czekam. Záczym, ieſli mey powinnośći doſyć czynic będę, trwáiąc áż do śmierći, doſtátnią y *opływáiącą zápłátę mieć będę*, á od ſądu wolen będąc, y inſzych ſądźić będę: Co mi czyni ufáłą y dobrą śmierć.

6 W Zakonie *mam okázyą y inzſzych rátowáć*, przez *porády*, ſpowiedźi, kazánia, przykłády, &c. A zatym ſpodźiewáć ſię onego przywileiu *Dan.* 12. ktorzy uczeni ſą będą ſię lśnąć iáko blaſk utwierdzenia niebieſkiego, á ći ktorzy ku ſpráwiedliwośći wyuczą wielu, iáko gwiazdy ná wieczne wiecznośći.

Zámknienie.

Wielkieć ſą y niewypowiedźiáne łáſki, y okázye do zbáwienia w Zakonie. Zkąd może ſię człowiek bardzo zápalić do miłośći Bożey y iemu dźiękowánia. Czytay ſobie *Pratum*, y inſzych o tym, po Polſku piſzących.

ROZDZIAŁ IX.

Medytácya o ßczegulnych dobrodźieyſtwách.

1. TRoiákie może káżdy upátrzyć w ſobie dobrodźieyſtwá Boże oſobliwe. Zowią ich *naturæ*, *fortunæ*, *gratiæ*, to ieſt przyrodzone, przybyłe, y niebieſkie.

Z nátury mam, ieſlim ſię urodźił z Rodźicow bogoboynych, ieſli mam ſkłonność do dobrego, dowćip y ſpoſobność do náuk, ieſli dobrze wychowany, ieſli uczćiwe towárzyſtwo, dobre uczone, pilne *náuczyćiele*, ieſli od ćięſzkich chorob y *niebeſpieczeńſtw* zdrowia wolen ieſtem. Te ſię zdádzą dobrá przyrodzone, lecz do nich przymięſzáło ſię nieco łáſki y oſobliwey opátrzności Bożey, ktory mię do więkſzych rzeczy poćiąga, á zbáwienie moie łáſkáwie ſporządza.

2. Z ſzczęśćia przybyte dobrá ſą te: Jeſli mi nigdy nie ſchodźi ná potrzebách do żywnośći, odźieży, lekarſtw, &c. Coby to áni wielki doſtátek do zbytku ćiáłá nie przywodźił, áni dlá niedoſtátku rozerwánia ná umyſle nie było. Jeſli zabáwy uczćiwe mam, ktore wyrownáią inſzym ludźiom godnym, y uſpoſobiáią *do duchownego żyćia*, y więkſzey poſługi kośćiołowi Bożemu. Y te rzeczy choćiaż z ſzczęśćia pochodzą (dla rożnośći od pierwſzych) iednák nie z tráfunku przypadáią, y wiele *łáſki Bożey* w ſobie záwieraią, kiedy ia te rzeczy do zbáwienia ſtoſuię, ábym bliźniemu dobrze czynił iáłmużną, y inſzymi pomocámi

3. Ale kiedy przydźie mowić o dobrách do łáſki właśnie Bożey zupełnie należących, kto ich wyliczyć może? Wyliczę niektore. Jeſli mię záraz z młodośći, do ſłużby ſwey powołał. Jeſli kiedym pobłądźił, ćierpliwie przemilczał, iáko by niewiedźiał, y grzechy moie odpuśćił. Ieſli mi grzechy nie tylko z upodobánia, ále y z pámięći, ábo myſli znioſł.

ſli znioſł. Ieſlim w iákiey cnoćie do chwały Bożey należącey, ábo pożytku bliźniego, poſtąpił: ieſlim záſmákował ſobie nabożeńſtwo, mam prágnienie do modlitwy, świętego obcowánia z Bogiem zákuśił: ieſlim doſtał okázyi do życia duchownego, więc y pomocnikow do niego, przykłádow dobrych, kśiąg duchownych, z ktorych czytánia ćwiczę ſię y buduię, Ieſli uczęſzczam do Sákrámentow, Spowiedźi, y kommuniey, lubo to z powinnośći ſtanu, lub też z Páńſkiego nádchnienia. Ieſlim nie opuśćił okázyi, ćiáło ukracáć, ſiebie powśćiągáć, namiętnośći hámowáć, y cnoty wykonywáć. Ieſli mi Zakon poruczył iáki urząd w kośćiele ſwym, ná ktorym mogłbym pozyſkiwáć duſze P. Bogu, ich y śiebie oraz zbáwić. A ieśli ieſzcze w tym Pan Bog pobłogoſłáwił, że do tego zbáwienia przyſzło, ábo zánioſło ſię. Ieśli też w tym iákie błędy, ktore poſzły z mey nieoſtrożnośći, niebácznośći, poprawiłem, bądź to żem ſię ſam obaczył, bądź żem ſię od kogo náuczył. Ieśli mi też do tego zbáwiennego urzędu zdrowie y śiły dopomogły. *Abo ieśli też chorobá táka byłá*, że duſzę moię do pokory przyćiſkáłá, á przećię do inſzych ſpraw, y zabaw uczćiwych, przeſzkody nie czyniłá.

4. Pomyśl ieno lepiey y poráchuy, doydźieſz ieſzcze więcey dobrodźieyſtwá Páńſkiego w tobie, á do miłośći Bożey pałáiącey wzbudzony będźieſz, y do wdźięcznośći.

ROZDZIAŁ X.

Medytácya o dobrodźieyſtwie ſtáłośći.

1. IAko, y czym ieſt, záchowánie w bytnośći (o ktorym ſię mowiło w 4. Rozdźiale) względem ſtworzenia, ábo urodzenia: tym ieſt dar trwáłośći ábo ſtátecznośći, względem odrodzenia y łáſki. Bo iáko, kiedyby Pan Bog nie trzymał y chował mocą ſwą to, co ſtworzył, wſzytko-

by ſię wniwecz obróciło. Ták też kiedyby dar ſtałośći nie przyſtąpił do łáſki y uſpráwiedliwienia, á człowiek uſpráwiedliwiony, bez przydatku tego daru ſtáteczności w łáſce, byłby zoſtáwiony, pewnieby ſię do grzechu wróćił. O miły Pánie, kiedybyś ty ſam nie ſtrzegł zbudowánego domu ſpráwiedliwośći, prożnoby prácowáli ći, ktorzy go buduią. Ieślibyś ty nie ſtrzegł Miáſtá, nádáremno czuie ten, ktory go ſtrzeże. Obiedwie rzeczy ty Pánie czyniſz; y uſpráwiedliwienie (łáſkę wlewáiąc) y záchowánie uſpráwiedliwienia, dáru ſtáteczności użyczáiąc. Atoż com ia do tego czáſu w dobrym trwał, y ieśli do końcá żywotá mego trwáć będę, twoie to *miły Pánie dobrodźieyſtwo* ieſt, zá coć dźiękuię, *y więcey* miłowáć chcę.

2. A to dobrodźieyſtwo, iáko wiele w ſobie zámyka dobroći Bożey ku mnie? Wyliczę trochę. Pośila mię Pan y zátrzymywa w cnoćie myſlámi dobrymi, żądzámi świętymi, ktorych mi dodáie, uczynkami, do ktorych on przodkuie, pomaga, y nádźieią chwały y dobrámi ſwey ſłodźi. Pokuſá, áby mię nie zwyćiężyłá, y z drogi ſpráwiedliwośći nie zwiodłá, on to ſpráwuie: że rozſądek moy, wolą áffekty, y zmyſły *hámuie, ćiáło pod poſłuſzeńſtwo y niewolnictwo* rozumowi, y práwu Bożemu podbiiąm, iego to ſpráwá ieſt. Gdy ſię ktorego grzechu uchronię, łáſká Boża w tym dobrodźieyſtwie záwárta, czyni. *Nie* máſz żadnego grzechu, ktoregobym ſię *ia nie* mogł dopuśćić, iáko y drugi bliźni dopuſzcza ſię. Toć ile grzechow ludźie ſię dopuſzczáią, á ia nie, tyle ia mam dobrodźieyſtwá od Bogá, ponieważ żem nimi zmázány nie ieſt.

3. W tymże dobrodźieyſtwie zámyka ſię, że Pan moy odepchnął kuśićielá odemnie częſto, áby mnie nie kuśił. A ieſli potrzebá mię było zprobowáć, tedy on umiárkował pokuſę wedle *śił* moich, żeby mię nie potłumiłá. Tráfiáło ſię.

ſia ſię, żem niegdy bywał w posrzodku okázyi do grzechu, obtoczony płomieniem ogniá Bábilonſkiego, á Pan posłał łáſkę, iáko wietrzyk y roſę, ktora nie dopuśćiłá mi náruſzenia, ábo zezwolenia ná grzech. Czáſem obaczywſzy ſię we złey toni, podniosłem ſerce do niego, á miłoſierdźie iego porátowáło mię.

4. Ale przypátrzmy ſię, z iáką ćierpliwośćią on, dodáie nam tego dáru. Grzeſzyłem, ba y w grzechu leżałem: Záſłużyłem, aby mię był opuśćił, łáſkę ſwą odiął, y z tey drogi zbáwienney wypadł, ábo dla pychy moiey, żem o ſobie wiele trzymał: ábo żem prozney chwały ludzkiey prágnął, ábo dla niepoſłuſzeńſtwa mego, żem chćiał ſam ſiebie rządźić, pogárdźiwſzy nápominánia, y náuki ſtárſzych moich: ábo dla niewdźięczności moiey, żem Pánu nie dźiękował uniżenie zá dáry iego, iákoby to dźiedźicznym práwem powinne mi były: ábo dla gnuſności, leniſtwa, y prożnowánia mego, *dla ktorego dárow użyczonych* niechćiáło mi ſię używáć, ná chwałę iego, á pożytek bliźniego: ábo dla dobrowolney nieoſtrożności mey, że widząc niebeſpieczeńſtwá *y okázye do grzechu, nie bałem ſię*, álem ſię bez wſtydu chcąc w nie wdał. A przećię ty Panie iáko ćierpliwy, łáſkáwie, iákoby przez ſpáry pátrząc y przeglądáiąc nieopuśćiłeś, áleś mię podczás łágodnie nápominał zgánił, y Oycowſko ſkarał, y niedopuśćiłeś, ábym od poczętey drogi odpadł y cofnął ſię, tákże od twey przyiáźni rozroźnił ſię, ale przez pokutę wroćiłem ſię.

Affekt.

Niechayże ćię chwałą zemną wſpoł wſzytkie ſtworzenia: á ia nápotym będę ſię chronił tych grzechow, nie dáiąc przyczyny do rozſtánia, ábym ná wieki z tobą żył.

ROZ-

ROZDZIAŁ XI.

Medytácya o dobrodzieyſtwie uwielbienia.

1. WSzytkie te przeſzłe dobrodźieyſtwá wyliczone, y ktorym liczby nie máſz, do tego oſtátecznego drogę śćielą, ktorych ieſzcze nie biorę, ále czekam, á z niezmierney dobroći Boſkiey ufam że wezmę. A iák wielkaby tá chwałá byłá, do ktoryeś mię Pánie ſtworzył: iák obfita zapłátá, ktorąś mi zgotował, kto może ięzykiem wypowiedźieć, y kto umyſłem doſtátecznie poiąc? Oko nie widźiáło, ucho nie ſłyſzáło. Atoż podobieńſtwá nie podobnego ále dálekiego, wypiſzemy tymi rzeczámi, ktore u nas ſą w wielkiey cenie.

2. Miáſto to ieſt święte máiąc iáſność Bożą, ktorego fundámentá drogiemi kámieniámi ſą ozdobione: ktorego mury wyſokie y ſzerokie z iáſpiſzu ſą, ktorego bramy dwánáśćie, ze dwunaſtu pereł koſztownych zbudowáne. Ulice z przedniego złotá ſzczerego, podobnego ſzkłu przeźroczyſtemu; ktorego kośćioł, Bog y báránek ieſt.

Miáſto nie potrzebuie ſłońcá, áni mieśiącá: bo *świátłość Boża oświećiłá ie: A báránek ieſt* pochodnią. Obywátele świątobliwi, namnieyſzą makułą, ábo ńiedoſkonáłośćią nie zmázáni *Apoc.* 21 Tám uczyni *Pán záſtępow* gody z tucznych rzeczy y tłuſtych ſzpik w ſobie máiących, á winá wyſtáłego iáſnego. Tám ſię śmierći bać nie trzebá, áni ſmutku, wſzytko to złe precz ſtrącone będźie nádoł ná wieki *Iſá.* 25. Tám ieſt zgromádzenie wſzytkich dobr, ktorym dobrá tego świátá przyrownáć ſie nie mogą.

Támći to prawdźiwy żywot, (bo tu ná świećie ráczey śmierćią ma być názwány) ktory ieſt wiekuiśćie ſzczęſliwy, y ſzczęſliwie wiekuiſty: kędy ieſt pewna beſpieczność, y beſpieczne uſpokoienie, y ſpokoyna roſkoſz, y roſkoſzna wie-

czność

cznośc, y wiekuiste szczeście, y szcześliwe błogosłáwieństwo. Tám też miłość doskonáła, bez żadnego rozerwánia, boiáźni żadney, tęskności, uprzykrzenią się niemász, dźień ieden długi, wieczny: ieden duch, iedná wola wszytkich, w mieszkániu z Bogiem ná wieki upewnienie. W tym Mieśćie lsną się zasługi Aniołow y ludźi Swiętych: opływa zapłátá wieczna: prawdá kroluie: żaden żadnego oszukáć áni oszukánym bydź nie może. Ztámtąd żadnego ubłogosłáwionego nie zbędą, áni nędze przypuszczą.

3. Podźmyż do mieysca, w ktorym położone iest Miásto, ná wysokiey bárzo y świętey gorze fundámentá tego Miástá, ktore się zowie niebo *Empyreum*, iakoby ogniste, po ktorym my kiedykolwiek nogámi deptáć będźiemy. Niebo to nád wszytkie niebá naywyższe, ten wszytek świát w sobie zámykaiące. Wielkość tego niebá niezmierna. Jeślić się *ta źiemia* zda wielka (á pewnie ták iest) lecz względem tego *niebá iáko punkćik, abo kropká tá ( )* owszem są niektore gwiazdy dáleko większe, to iest, dźiewięćdźiesiąt rázow, *niż źiemia*; á przećię y te gwiazdy máluchne są względem tego niebá. Weyźrzyże w nocy, kiedy pogodá, przypátrz się, iáko wiele y wielkich y máłych gwiaźd: iáko wiele y wielkich iest mieysc pustych w niebie między gwiazdámi. Zrozumiesz że iest dźiwnie wielkie mieysce to nawyższe niebo. Po wielkośći też iest ozdobne, to mieysce. Bo ieśli ten świát, ktory nam dáno ná wygnánie, y zá pokutę, ták iest śliczny, y nam aż názbyt się podoba, y opuśćic się go niechce: á nuż támto niebo, ktore nie iest dáne ná karánie zá grzechy, ále zgotowáne z pilnośćią ná zapłátę y chwáłę świętych. Co rozumiesz, iáko pięknie przyozdobione iest?

Tám nie bywa deszcz, áni wicher, gromow y błyskáwic nie pytáy, gorącá y mrozu nie mász, áni chorob, ani zárá-

źliwego powietrza. Głod, prágnienie, niedostátek, okázya do smutku, tám mieysca nie ma. Tám przyiaćielá nigdy nie utrácę: nieprzyiaćiel przystępu nie ma. Tám się nie rodzą, nie choruią, nie umieráią: ále się káżdy nieskáżytelnym zdrowiem ćieszy y weseli. Zgołá tám zgromadźił Pan Bog wszytko dobre, á dáleko wyrzućił wszytko złe.

4. Przypátrzmyż się y towárzystwu, ktore tám iest. Wszyscy Obywátele tego miástá zacni y *szláchetni*: Abowiem synowie Boży, Krolá nád krolmi. Wszyscy bárzo mądrzy, bo umieiętność Bożą doskonáłą *maiący*. Wszyscy bárzo bogáći: bo *Dźierzawcy* bogátego Bogá Wszyscy znáiomi sobie będą, ták bárzo, że y táiemnice serdeczne káżdy káżdego doyźrzy: bo ták umysł káżdego będźie od drugiego *widźiány*, *iáko tu* ná świećie, przy widoku, widźi się twarz drugiego. A słusznie: ábowiem sumnienia ábo umysłow ludzkich, ták doskonáła tám czystość będźie, że nie będą mieć okázyey wstydźić się iákiego nierządu, (Ey, będąc mieli przyczynę Oczyśćićielowi swemu zá to dźiękowáć) Wszyscy tám będą zgodni, dla tego, że z Bogiem będą doskonále ziednoczeni: co ieden będźie chćiał, to y drugi, á *żaden nie będźie mogł pożądáć*, coby się drugiemu nie podobáło. Wszyscy wnętrzną *záwártą* y doskonáłą miłośćią będą miłowáć, á *zárow*no będźie się *káżdy* ćieszył y rádował z cudzego iáko y z swego dobrá. Ztąd też pochodźić będźie, iż wesele ich iest nieskończone, y iest złożone y rozmnożone z ták niezliczonych błogosłáwionych Aniołow y ludźi w niebie wesela. S. Jan *Apoc: 7.* widźiał wielkość, ktorey zliczyć żaden nie mogł.

A choćiaż ich ták wiele, przećię zámieszánia nie będźie ále porządek wielki: bo będą ná rozmáite hufcá y rzędy uszykowáni. Będą tám mieć swoie mieysce Pátryárchowie: swoie Prorocy, Apostołowie, Męczennicy, Biskupi, Do-

ktoro-

ktorowie, ktorzy do zbáwienia nauki podáią, Wyznawcy y pobożni, ſwoie też zacne mieyſce iáko y Pánny. Aniołowie też uſzykowáni ſą ná trzy Hierárchie, ábo święte Xięſtwá, á ná dźiewięć Chorow. P. Márya záś iáko Krolowa nád temi wſzytkiemi przodkuiąc, naywyżſze mieyſce ma ná Krolewſkiey ſtolicy. A Człowiek on, prawdźiwy Syn Boży, CHRYSTUS IEZUS, iáko Krol naywyżſzy ſporządza wſzytkie rzeczy. Więc choćiaż tám zacni y wielcy Mieſzczánie ſą, przećię ia máły y nikczemny, zá pomocą Bożą nie będę od nich odłączony: bo w domu Bożym mieſzkánia wiele ieſt. Są tám y wielcy y máli, y ſłudzy, (lecz wolni od ſwych Pánow) Będąc namnieyſzym, iednák będę przypuſzczony z wielkim: á będąc tu ſługą grzechu, tám będę wolen od wſzelákiego grzechu

Ná tákim mieyſcu, y w tákim towárzyſtwie, nieżalby co ućierpieć, iáki niewczás, *iáki niedoſtátek*: ále niepodobne ſą te rzeczy, żeby tám co przećiwnego było, á cokolwiek tám będźie, ućiechę y weſele zá ſobą záćiągáć będźie. Ráczey tedy *tu ná tym świećie ućierpieć iák nawięcey dla* miłośći Bożey: bo to ſię tám ſowićie wſzelákiemi poćiechámi nádgrodźi.

5 Tám tedy ná ſwym mieyſcu poſádzony, między wielkim y miłym gminem Anielſkim y Swiętych, będę pátrzał ná ćię Pánie, twarz w twarz, y poznam ćię rzetelnie y doſkonále, ktorym ná ćię tu iákoby przez mgłę pátrzał (bo przez wiárę) y będę miłował naywyżſze dobro moie, y ośiągnę iedyny ſkarb moy, á więcey niczego prágnąć nie będę: bo ſyt będę wſzytkiego, kiedy ſię ziáwi chwałá iego: ugáśi ſię prágnienie rozumu mego, ná ćię pátrząc, nápełniony wſzelákiey umieiętnośći, ktora do mnie należy. Wypełni ſię tedy wſzytká ſpoſobność, y chćiwość woli moiey, miłuiąc y záżywáiąc Bogá. Pámięć moiá iuż ſię nie bę-

dźie tułáłá, raz to, drugi raz co inszego sobie wspominàiąc, á mnie odbiegáiąc: bo mocnym węzłem y smácznym bárzo przywiążesz ią do śiebie Pánie. Pędem ći to iákoby wielkim świátłośći y roskoszy, ućieszę się, zebránie wszytkich smákow y dostátki wszytkich dobr uweselą mię, á wesele iákoby połknie mię, ábo pogrąży w sobie. Bo też kiedy Bogá mego źrzodłem, ieźiorem, y morzem wszytkiego dobrá, roskoszy, y wesela mieć, á w nim opływáć będę, niczego więcey pożądáć nie będę.

6. Więc nie tylko duszá moiá, ále też y ćiáło moie, niezmierną chwałą ogárnione będźie. Zedrze się iuż wor śmiertelnośći, á obleczone będźie w nieśmiertelność, iásnośćią, niedolegliwośćią, prętkośćią, y subtelnośćią ozdobione. Lśnąć się ćiáłá będą, iáko słońce, y iáśniey niż słońce, w krolestwie Oycá nászego. A nie tylko serce, to iest duszá, ále y ćiáło weselić się będźie ku Bogu żywemu. Iáko Anioł Boży moie ćiáło będźie: by natwárdźiey pozámykano, y naygrubszy mur postáwiono, ćiáło przeniknie. Zmysły wszytkie swoię włásną roskosz ábo ućiechę mieć będą: Abowiem wzrok ćiał błogosłáwionych urody y pięknośći nápátrzy się. Uszy, piękney y przyiemney melodyey niebieskiey, oney nowey piosnki nasłucháią się. Wonność wielka z onych ćiał uwielbionych puśći się, (ieslić tu bywáło przy otwárćiu grobow świętych, á coż tám?) Smák nász y dotykánie, nápełnione będą ták przyiemnych y czystych roskoszy, że wypowiedźieć się, áni umie, áni może. Zmysły wnętrzne y żądze serdeczne, wszytkie uspokoione y ukontentowáne będą, iż nie będźie nic, coby ich gryzło ábo dolegáło. Wszędy roskosz y wesele.

7. Wtymże to krolestwie, naydą się one czternaśćie dobrá. Będźie w nas piękność, bez szpetnośći y wády. Prętkość, bez ociągánia się. Mocność bez niedużośći. Wol-

nosć bez niewoli. Swiątobliwosć bez krewkośći. Rotkoſz bez bolu. Długość żywotá bez ſkrocenia. Mądrość bez niewiadomośći. Przyiáźni bez obłudy. Zgodá bez rożnośći. Uczciwość bez ſromoty. Potęgá bez wſtrętu. Beſpieczność bez boiáźni. Weſele bez ſmutku.

To wſzytko iá będę miał: á ták, że pewien będę, iż nigdy nie utrácę, ále ná wieki z tobą Pánie krolowáć y weſelić ſię będę: ábowiem Pán Bog będźie krolował z Swiętymi ſwemi ná wieki y dáley. Dayże Pánie Boże ábym ſzczęſliwie zſzedł z tego świátá, á w kroleſtwie twym (ktore ieſt wſzytkich wiekow kroleſtwo) ná wieki z tobą trwał

ROZDZIAŁ XII.

O Doſkonáłośćiách Bożych.

1. NIe kłádę tu medytácyi o doſkonáłośćiách, włáſnośćiách, ábo obyczáiách Bożych, dla trzech przyczyn.

I. Zeby ten Elementarzyk, nie uroſł w wielką kśięgę.

II. Ze záćiąga zá ſobą ſubtelne roztrząſánia, záczym y trudność więkſza, y odrażenie poczyn áiących od tego świętego ćwiczenia.

III Ze ſnádniey do tego, y ſam káżdy przydźie, kiedy ſię w te rzeczy wpráwi.

2. Jednákże chćiałbym tu niektore wyliczyć, ktore *Alvares tom: 3. lib: 3. part: 3.* ná dźiewięćdźieśiąt rozdźielił.

Wyliczáć będę.

1. Ze Bog ieſt.
2. Ze ieſt Duch.
3. Niezłożony.
4. Nieśmiertelny.
5. Doſkonáły.
6. Nieſkończony.
7. Niezmierny.
8. Nieodmienny.
9. Wieczny.
10. Jeden.

11, Niewidomy.
12. Nieogárniony.
13. Niewymowiony.
14. Prawdźiwy.
15. Prawdę mowiący.
16. Wierny.
17. Dobry.
18. Piękny.
19. Dźiwny.
20. Zywy.
21. Mądry.
22. Wszytkiego Tworcá
23 Porádny.
24. Swiátłość.
25. Oświecáiący
26. Táiemnic obiáśniácz.
27. Miłośnik wszytkich.
28. Rzewliwy.
29. Spokoyny.
30. Pokoiu Xiążę ábo Pan
31. Długo grzesznych czekáiący.
32 Miłośierny.
33. Poćieszyćiel.
34. Obrońcá.
35. Spráwiedliwy.
36. Ucząc spráwiedliwośći.
37. Prosty to iest bez zwády.
38. Sędźia.
39. Mśćićiel.
40. Strászny.
41. *Pius*, to iest miękki dobrotliwy.
42. Dobrze czyniący.
43. Skłonny.
44. Szczodry.
45. Mocny.
46. Wielmożny.
47. Cierpliwy.
48. Łáskáwy.
49. Chętny.
50. Cichy.
51. Wdźięczny.
52. Słodki.
53, Swięty.
54 Szczery.
55 Stworzyćiel.
56. Záchowywáćiel.
57. Opátrzyćiel.
58. Rządźićiel.
59. Stroż.
60. Pan.
61. Pan Zástępow.
62. Dźierzawcá niebá.
63. Krol.
64, Wielki.
65. Wysoki.
66. Zacny.
67. Przyięmny, ábo do miłośći siebie przyćiągáiący.

68. Kto-

68. Ktorego wizyicy má ią prágnąć.
69. Chwalebny.
70. Nieprzyrownány.
71. Bogáty.
72. Prawodawcá.
73. Wszechmogący.
74. Błogosłáwiony.
75. Zbáwićiel.
76. Zápłatá.
77. Uwielbiacz duſz ná-(ſzych.
78. Wſkrzeſzyćiel ćiał
79. Pierwſzy y oſtátni.
80. Koniec y cel oſtáteczny.
81. Ze Bog ieſt Troycá Swięta.
82. Ze ieſt Oćiec.
83. Bog nierodzony.
84. Jeſt ten od ktorego wſzelákie Oycoſtwo ná niebie y źiemi rodźi ſię.
85, Ze też ieſt Syn.
86. Słowo.
87. Obraz.
88. Jeſt też y **Duch S.**
89. Miłość.
90. Dar.)

Przeſtrogá.

1. NIe trzebá tu nikomu tráćić ſercá do tego S. ćwiczenia, nie możeć to bydź záraz wſzytko, z náukámi ſię nie rodźimy, po lekku ich doſtáiemy. Kiedy ſię wpráwowáć z nienagłá (áie uſtáwicznie) będźiemy y ſami ſię bez kśiąg, ná medytácye zdobędźiemy.

2. Trzebá też tu wiedźieć, iże te wſzytkie medytácye, ná przykład ſię dáły y nápiſały: áby ſię náuczyć, iáko ſobie poſtępowáć. A nie káżdy táką będźie mogł mieć pámięć, coby to przeczytawſzy, ábo uſłyſzawſzy pámiętáć. Zwłaſzczá iż te medytácye, pochodzą więcey z áffektu człowieczego, niż z rozumu ſporządzáiącego.

3. Atoż te medytácye, y czytáiąc, możeſz odpráwowáć; okiem pátrząc ná piſmo, á ſercem wzbudzáiąc ſię do áffektow świętych. Zá czáſem, co ſię teraz trudno zda, to ſię ułácni, kiedy P. Bog pobłogosłáwi, á zwyczay ſię weźmie. Tedy y ſłowá wyráźnieyſze, y duch gorętſzy przyſtąpi.

ELE-

ELEMENTARZYKA CWICZENIA DVCHOWNEGO

Trzećia Część.

W ktorey poczynáią ſię Náuki potrzebne do medytowánia.

ROZDZIAŁ I.

Iáko krom rozumu y woli, inßc władze człowiecze pomagáią do Medytácyi.



CHoćiażwyżſzey w Wtorey Częśći w Rozdiale pierwſzym wyliczyły ſię tylko dwie częśći tego S. ćwiczenia, iednak ieſt więcey inſtrumentow dla ſpoſobnieyſzego odpráwienia medytácyi, ktore rozumowi y woli dopomagáią áby snádniey y ſmácznicy ſię wypráwiłá.

Ná podporę rozmu trzebá też pámięći, áby co ſię przeczyta, uſłyſzy, ábo w uważeniu wynaydźie, to ſię ná medytácyi pámiętáło. Przeto pámięć ieſt iáko podſkárbi u rozumu, co ſię názbiera ſchowa, á kiedy trzebá to dáie.

Drugi inſtrument ieſt Imáginácya, ktora też ſwym ſpoſobem pomoga. Abowiem ieſt iáko rzemieśnik, Málarz, ábo Snicerz rozumem ſubtelny, powolny, y prętki, Bo ſkoro pomyśli o czym (ná przykład o P. Chryſtuśie) wnetki fantázya wykonterfektuie podobieńſtwo iákie w głowie, że ſię záraz będźie mi zdáło, iákobym pátrzał ná dźięćię nowo urodzone, ábo iáko ná Káznodźieię wdźięcznego, iáko ná ukrzyżowánego, &c.

Także też, kiedy medytuię o piekle, wyrazi mi Imaginacya, iáko więźienie bárzo ćiemne, ćiáſne, ſtráſzne, ogniá pełne, podobne do tego, kędy potępieni goreią.

Tu trzebá wielkiey oſtrożnośći, áby ſobie człowiek gwałtu wielkiego nie czynił w imáginowániu y ſtáwiániu ſobie tych figur w głowie, áby ſię głowá nie obráźiłá, á zwłáſzczá ieſliby nie miał ſpoſobnośći do tego. Acz y tym, ktorym to z łácnośćią przychodźi, trzebá ſię bać, áby dla ſwey wielkiey uśilnośći w fántázyi nie dáłá ſię okázya omąmieniu ſzátáńſkiemu. A toby było kiedyby człowiek onę imáginácyą rozumiał być obiáwieniem Bożym.

Trzeći inſtrument ieſt áppetyt bydlęcy ktory nádſługuie woley, lecz ieſt iáko ſługá roſpustny, y ſwawolny (czáſem ſię iey da użyć, dogodźi, poruſzy ſię, y płáczem oświadczy ále częſto twárdy, uporny, żełázny, áni ſię ruſzy. A nie ieſt w náſzey mocy roſkazáć mu, ábo go wzbudźić, áby do Páná Bogá ſię obroćił, y iákożkolwiek ſię wzdy poruſzył (Co rozumiey o przymuſzeniu go ku czemu, lecz ná iego pobudki *ma wola władzą nie zezwalać*) *á to przećię* czáſem za dobrodźieyſtwem Bożym, zmiękczy ſię, ſkruſzy, y rozpłácze, y náwzdycha ſię z ſzczerego ſercá, kiedy Pan przerázi go, iákim ſtrachem y boiáźnią A ták, bárzo porátuie wolą, áby ſię goręcey miáłá do Páná Bogá, więcey ſię grzechem brzydźiłá, y piekłá bárźiey ſię bałá. &c.

ROZDZIAŁ II.

Kiedy ſię kłádźie przykład, z ktorego ſię obaczyć może wielki pożytek Medytácyi

IAko potrzebna ieſt medytácya do wielu rzeczy, á miánowićie do cnot, świątobliwośći, y doſkonáłośći, powiem tu ieden piękny przykład z wielkiego y nabożnego

Doktorá Jana Taulerusa. Ten wspomina że niegdy był znaczny Theolog, ktory przez ośm lat ustáwicznie prośił Páná Bogá, áby mu nástręczył ábo pokazał iákiego człowieká ktoryby go náuczył drogi prawdźiwey. Ten gdy raz był bárzo do tego o co prośił, zápalony, usłyszał głos z niebá táki, wynidź z domu á idź do drzwi kośćielnych, tám naydźiesz tákiego człowieká iákiego prágniesz. Wyszedszy zdybał iednego żebraká w odártych y plugáwych szátách (ktore zá trzy pięniądze drobne niestały) á nogi pobłocone, przećię on Theolog pozdrowił go tymi słowy: Niechći Pan Bog da szczęśliwy poránek. A ubogi odpowiedźiał. Niepomnię żebym kiedy miał mieć poránek nieszczęśliwy. Znowu on Doktor: Niechże ći Bog do końcá szczęśći, á czemuż ták mowisz? Rzecze żebrak Bom nigdy nie był nieszczęśliwy. Mistrz znowu: Ale cożći się dźieie? zostańże szczęśliwym. Ubogi, spodźiewam się. Mistrz. Niechayże ćię Bog ćieszy y błogosłáwi. Już teraz rzetelno mow ze mną, bo niepoymuię co mowisz. Dopiero ubogi rzecze: Ze chętnie to uczynię. Dla tegomći odpowiedźiał, żem nigdy poránku przećiwnego nie záznał. Abowiem kiedy mi głod dokucza, Páná Bogá chwalę, kiedy mię źimno trapi, kiedy śnieg y deszcz pádá, lub to pogodá, lub niepogodá, Bogá chwalę, kiedy nędzę klepię, y pogárdy odnoszę, tákże też Bogá chwalę, y z tey miáry smutnego poránku nie uczuię. Powiedźiałem powtore, żem nigdy nie był nieszczęśliwy. Bo umiem z Bogiem żyć, ábo się obchodźić, y pewien iestem, iż to cokolwiek on czyni, dobre, y przewyborne iest. Dla tego co iedno puszczał do mnie ábo dopuszczał, smáczno ábo niesmáczno było, iam wesoło od niego przyimował, iáko od Oycá dobrego y miłuiącego Dołożyłem iż záwsze szczęśliwy byłem. Dla tego żem záwsze stárał się polegáć ná sámey woli Bożey, ná

ktorą

ktorą wszytkę wolą swą puśćiłem, y wolałem, to iest cokolwiek on chce, y ia chćiałem. Co gdy usłyszał Doktor spytał go: Cobyś też rzekł kiedyby ćię Pan Máiestatu, chćiał do piekłá pogrążyć? rzecze prostak. Do piekłá pogrążyć? Záprawdę powiádam, że máiąc dwie ręce mocnobym się uiął nimi Pána Bogá, że muśiałby sám być przy tym, y zemną do piekłá wstąpić. A mnie mileyby było, w piekle z Bogiem bydź, niż w niebie bez niego.

Doktor ná to: A coż to tákie zá ręce, y ták mocne, ktoreby Bogá ták potężnie ścisnąc miáły? Odpowie prostak: Iedná ręká iest pokorá, ktorą podkładam, y przez ktorą przenayświętszemu człowieczeństwu iego z iednoczony iestem.

Druga iest (iáko práwa ręká) miłość ktorą się trzymam y z iednoczony iestem z Bostwem iego

Tu się iuż obaczył Doktor, że krotka y prędka śćieszká do *Páná Bogá*, iest prawdźiwe się pusczenie ná wolą Bożą z pokorą głęboką.

Pyta daley, z kądby *się wźiął ábo przyszedł? odpowiedźiał od Bogá.*

A Doktor. A *kędyżeś Bogá* zdybał ábo nálazł? Rzecze tám kędym wszytkiego stworzenia odszedł y opuśćił.

Doktor. Kędyżeś Bogá zostáwił? Ubogi. wczystych sercách y ludźiách dobrey woli.

Doktor A ty coś zacz? Rzecze ubogi. Iestem Krol. Doktor. A twoie krolestwo kędy iest? Ubogi. Ná duszy moiey. Bo ták umiem rządźić zmysły moie y zwierzchowne y wnętrzne, że wszytkie áffekty, námiętnośći, y siły duszę moiey, są mi, y memu rządowi podległe, poddáne y posłuszne. A to krolestwo zacnieysze iest, niż wszytkie krolestwá tego świátá. Doktor. Moy drogi. Co ćię do tey doskonáłośći przyprowádźiło? Ubogi. Moie *silentium* ábo

milczenie. *Druga*. Głębokie y wysokie medytácye. *Trzecia* Ziednoczenie się z Bogiem. Nie mogłem się uspokoić w żadney rzeczy, ktoraby mnieysza była niż Bog. Y iuż Bogá mego nálazłem, y mam w nim pokoy y odpoczynek prawdźiwy y nieodmienny.

ROZDZIAŁ. III.

Iáko Pismá S. użyć do Medytácyi.

1. PIsmo święte iest iáko źrzodło, ktorego Oycowie SS. y Mistrzowie tego ćwiczenia záżywszy, *książki*, nabożne y medytácye popisali. W piśmie świętym znaydźie niedoskonáły co porwáć, upátrzy postępuiący y doskonáły, około czegoby się zábawić. Dostánie ábowiem káżdy lekárstwá ná grzechy, oręża przećiwko pokusom, przykładow ktorych ma násládowáć y wystrzegáć się: porádę w wątpliwośćiách, poćiechę w smutkach, státeczność w przećiwnych rzeczách, sposob nábyćia wszytkich cnot: iáko y dla czego się Paná Bogá rozmiłowáć.

2. Wiedźieć tu mamy rożność, między modlitwą y czytániem, że ná modlitwie my mowiemy z Bogiem: A w czytániu Bog rozmawia z námi wnętrznie, nátchnienia táiemnie sprawuiąc, wolą swoię y táiemnicę obiáwiáiąc, &c. Y dla tego Swięty Grzegorz mowi: Co iest pismo święte, iedno nieiáki list Bogá wszechmogącego do stworzenia swego.

3. Sposob czytánia pismá świętego iest ten. *Naprzod* trzebá się stáráć wyrozumieć go, bądź to z rozsądku własnego bądź z náuki cudzey.

Druga, nie śpiesznie go czytáć, ále z lekká, przestáiąc, pomyśláiąc nád káżdą sentencyiką, dla roztrząśnienia, áby były okazya ná rozświecenie rozumu od Bogá, żeby P. Bog mowił do sercá twego przez to co czytasz, ábyś ieszcze lepiey zrozumiał, ábo iáko S. Bernard mowi, żábyś wyczerpnął

pnął iáki affekt ſłodki ku Pánu Bogu, ktory do ćiebie ten liſt poſyła, á iáko Miſtrz, chce ćię czegoś dobrego náuczyć. Więc, y dla tego powoli á nie ſkwápliwie, ábyś miał czás umawiáć ſię krotko z tym ktory do ćiebie mowi, y wtrącáć prośby iákie krotkie. Miło mu będźie z tobą ſię zábáwić. A nie będźie to S. ćwiczenia przerwánie właśnie: ále ráczey porátowánie, áby ono czytánie było pożyteczne y nábożne. Więc też dodáie ſercá, y chęći do dłuższego báwienia ſię. A poki áffekt będźie około iednego trwał, poty ſię zastánowić, á potym do czytánia ſię wroćić.

Trzecia. Do czytánia nie z płochośći przyſtąpić, áni dla chćiwośći umieć, ále duchem nabożnym, ábyś ſię náuczył doſkonáley miłowáć y poſłuſznym być: á ták będźieſz czytał, tym duchem, y do tegoż celu zmierzáć będźieſz, dla ktorego ieſt nápiſane.

Czwarta. Do tegoż czytánia chcąc przyſtąpić, wprzod uczynić ſtáteczne poſtánowienie, áby uiąć ſię tego, cokolwiek Duch Swięty natchnie, y náuczy: Bo czytáiąc, otwieraſz liſt wiecznego Krolá, tym umyſłem, ábyś nań záraz odpowiedźiał, *nie tylko ſłowy ále y ſkutkiem: áni tylko* wzdychániem y affektami, ále też y náſládowániem. Do tego ieſteś iáko ten, ktory uśiadł przy ſtole, á pewnie chceſz nie tylko widźieć pokármy, ále y zażyć ich, y pośilić ſię nimi, gárnąc ich do śiebie przez miłość y wykonánie tego; co ſię czytáło. Dla tego u Ezechielá Proroká *Cap:* 3. y *Apoc:* 10.) Anioł nie tylko otworzył kśięgi, ále y zieść kazał. Dla tego też y przy Mſzey, kiedy Kapłan poczyna Ewángelią czytáć, czyni krzyż ná Mszale, ná czele ſwym, ná uſtach y pierśiách. A odpráwiwſzy Ewángelią bierze kśięgi w ręce, y cáłuie tám kędy Krzyż wyráźił. Dáie tym znáć, iż Krzyż nie ma ſię ná kśięgách zoſtáć, ktore uczą o krzyżu, ále ma ſię nąm wpoić w myśli naſze, w mowy, y

uczynki, áby to wszytko zgadzało się z nauką S. Krzyżá, y umartwieniem Páná Chrystusowym: á nie z musu, ále chętnie y z wielką miłośćią, y chćiwośćią (bo to znáczy cáłowánie) więc y ręce wyćiągnąć do wykonánia, iáko się do ksiąg wyćiągáią.

Piąta. W czytániu nieopuszczáć áffektow dobrych; ále záwsze upátrzywszy czás, wzbudźić go w sobie

Szosta. Odczytawszy, obráć sobie iákie sentencyiki smákowitsze, ábo pożytecznieysze, y pámiętáć ich, ábyś ich sobie rostrząsał potym, á zátrzymałeś duchá y nabożeństwo ktoregoć użyczył Pan Bog przy *czytániu.*

Mogąć się przydáć drugie rzeczy, y przećiwko pokusom, iáko P. Chrystus ono uczynił ná puszczy. Záwsze ná kuśićielá dobył pismá S. Mowi Dawid *Psal:* 90 Iáko tarczą ogárnie ćię *prawdá* iego, nie ulękniesz się stráchu nocnego.

Siodma. Jesli chcesz się náuczyć medytowáć, rostrząsáć táiemnice, y dochodźić prawdy skrytey w pismie S. záwártey, pomożeć do tego gdy często czytáć będźiesz pismo S. y insze nabożne księgi, á zástánowiáć się nád káżdą rácyą ábo punktem: y przypátrowáć się osobom, ábo rzeczom ktore się tám náyduią, uważáiąc też okoliczności wszytkie (*o ktorych wyżey się powiedźiáło*) á do *áffektow dobrych* poruszáiąc się, áżeć zá czásem doydźiesz tey náuki.

ROZDZIAŁ IV.

Iáko stworzenia widomego, poćiągáć do medytácyi y duchá.

1. GDy ieden Filozof pytał onego wielkiego y sławnego Pustelniká S. Antoniego, iákoby mogł ná świećie żyć, á obeyść się bez ksiąg? Odpowiedźiał: Bez ksiąg nie iestem. Moie księgi; iest porządek stworzenia, ktore

záwsze

zawsze przed oczymá swemi mam otworzone, á uczą mię tego, co do Páná Bogá należy, y czego ia prágnę umieć. Y on wielki Mędrzec choćiaż Pogánin *Trismegistus*, zwykł więc mawiáć, że świát iest księżká, pełna bostwá: y iest zwierćiádło rzeczy Boskich.

2. Wyczytáć możemy ná tych księgách, dobrodżiejstwá Boże, zacności iego, potrzeby y mizerye naszé, y właśności rzeczy stworzoney. Poczynę od mizeryi naszey, ktora iest ták wielka, iako wielu stworzenia potrzebuiemy ná dogodę naszę.

Z iemię ktoraby nas trzymáłá, &c. (Bo się to wyżey wyliczyło, y powiedziáło.) Człowiek stworzony był szostego dniá. Kiedyby też go był Pan Bog stworzył pierwszego, gdy ieszcze nie było, tylko niebo y źiemiá, iákoby mu było wiele niedostawáło? Byłby był bez świátłá w ćiemnośćiách, y bez wielu inszych potrzeb y poćiech. Ale Pan Bog stworzywszy wszytko, dopiero człowieká stworzył, pokázuiąc mu swoię miłość, y dáiąc ná wyroyumienie, iákoby był nędzny bez tych rzeczy, ktorych potrzebował. To ia tu uznąm swoię niedołężność, á podniosę się do uważenia y szácowánia sobie wielkiey szczodrobliwośći Bożey. Do tego affekty pohámuię y umiárkuię, ábym tego nie ná zbytek używał, ále tylko ná chwałę Bożą y potrzebę moię. Y z tey miáry nędzę swoię uznam, że to stworzenie, z iedney strony iest nam pożyteczne, z drugiey szkodliwe y przećiwne. Ogień, nie tylko nas grzeie, ále też pali. Wodá, nie tylko ochładza, ále y zátapia. Bá przypátrz się ieno, w iákich to iesteśmy niebespiecznośćiach. Te co Pan Bog stworzył ná nász pożytek obraca się nam w utrapienie násze. A iże to pochodźi z grzechu, zrászaymyż go.

3. Wyczytaymy też y dobrodźieystwá Boże, ktorych ták wiele iest, iáko wiele stworzenia, ktore pięćią zmysłow zá-

ćiągasz. Spytayże ich, (iako mamy w księgach Jobá Sw: *Cap:* 12.) á one odpowiedzą y nauczą ćię. Coż to iest pytáć? Myślić z pilnośćią uważić, z kąd się wźięły, y kto ie stworzył, á ná co. O nie trzebáć tak dálece pytáć. One sáme wołáią *Psal:* 18. Niebá wypowiádáią chwałę Bożą, á nie są niezrozumiáłe mowy. Bog nas stworzył, á nie my sámych siebie, áni dla nas sámych siebie, ále dla ćiebie człowiecze.

Wszytko podał pod nogi twoie, á Anioły ná usługę twoię. Jáko y w tey náuce, nie zápálić się *miłośćią ku Bogu?* Ale y tego dokładam, że to wszytko stworzył dla ćiebie tą intenczą, abyś ich używał ták, coby nie było przećiwko czći Bożey: to iest, żebyś używáiąc, sposobnieyszy był ku służbie Bożey y wdźięczności.

4. Bo przy tym trzy głosy stworzenie wypuszcza do człowieká: *Accipe, Redde, Fuge,* Bierz, odday, Chroń się, *Accipe beneficium Redde servitium, Fuge supplicium.* To iest Weś dobrodźieystwo, odday posługę przez wdźięczność, Ináczey/ boy się karánia.

5. Jeszcze z stworzenia wyczytáć możemy zacności Boze. A to *ták*: Y to wielka wszechmocność Boża, ktora z niszczego uczyniłá, nie tylko co, ále ták zacny páłác ná źiemi y na niebie. Y to głęboka mądrość, tak rzeczy rożne pięknie sporządźić, y wiedźieć by nayskrytsze myśli rozumnego stworzenia, y co *máią* potym czynić, choć oni tego sámi nie wiedzą teraz. Y to wielka miłość, On nikogo nie potrzebuiąc, pożytku swego nie czekáiąc, sam w sobie ták dobrze od wieku, iáko y teraz błogosłáwiony będąc, á przypuśćił iednák do uczęstnictwá swych doskonáłośći (iáko to do bytności, do życia, umieiętnośći, &c.) liche stworzenie, człowieká záwsze niewdźięcznego.

6. Nuż też przypátrzywszy się kondycyom, własnośći,

y okolicznośćiom ſtworzenia, obaczymy w nich wiele rzeczy, ktorym ſię możemy dźiwowáć, á do duchá y rzeczy niebieſkich pociągáć. Rożność y porządek ſtworzenia, niebá ozdobę, ſłońcá iáſność, księżycá piękność, obrotow niebieſkich iednoſtáyność. Powietrze z ták rozmáitośćią ptakow, ná pozor pięknych, ná ſłuch wdźięcznych, do ukuſzenia ſmácznych. Weyrzy ná źiemię ták wielą drzew ozdobioną, kwiećiem przeplatáną, niezliczonym zwierzem y bydłem nápełniona, z rozmáitymi dźielnośćiámi y fortelámi, áby ochronili żywotá ſwego. Wodá z rybámi, y káżda z oſobná rzecz uważona, może dáć okázyą łácną do dobrey myſli. A przynamniey proſty człowiek, pomyſli ſobie, dobroć, miłość, y opátrzność Bożą; ktory ták bárzo wygadza człowiekowi. Może ſię podnieść ku niebu, myſląc ták: o ieſli to ná wygnániu ták wielkie ućiechy: á iákoż to zrozumieć, *w oyczyznie?* *A w oyczyznie niebieſkiey wieczney*, do ktorey wſzytko dobre ſię zgromádźiło.

ROZDZIAŁ V.

O zábáwieniu ſię przez kilká dni, ábo tegodni: ná tym świętym ćwiczeniu.

1. W Swiętych Bożych, miánowićie Fundatorow Zakonnych tá medytácya, byłá w uſtáwicznym używániu, u S. Bázylego, S Benedyktá, S Bernardá, S. Dominiká, S. Fránćiſzká, y inſzych, we dnie y w nocy. Sw: Dominik y w drodze ią odpráwował: Bo roſkazawſzy towárzyſzom przed ſobą iść, mowił: Tym czáſem myſlmy co o Zbáwićielu náſzym, záczym ſłycháć było wzdychánie, płácze. Y dla tego przy konſtytucyách Zakonnych *Humbertus* od S. Dominiká piąty Generał Roku 1254. Opiſuiąc urząd Miſtrzá Nowáckiego (*§. circa meditationes*) káże

uczyć, áby kiedy ieſt czas záwsze medytowali, lub to by byli w drodze, lub po konwenćie chodźili, lub w ogrodźie byli, po kroczganku ſzli, lub w celi, náwet gdy y ná łoſzku ſą á nie ſpią, záwſze ſię medytácyą zábawiáli. Náſz *Caietan* 22. *q.* 82. *a.* 3. powiada, iż te medytácye Zakonnikowi máią być codźienne, bá y wſzytkim oſobom Duchownym, opuśćiwſzy wielkość modlitw uſtnych: á ktoby przynamniey raz ná dźień ich nie odpráwował, niegodźien zwány bydź Zakonnikiem, Zakonnicą, y duchownym. Znáć to y po práwách Zakonnych y świętych Zakonnikách, iáko tá święta zabáwá byłá w zwyczáiu od początku, y z Zakonem *medytácye roſły*, náwet y do odpráwowánia Rożáńca, rozmyſlánia ſię przyczyniły, y może ſię poznáć iáśnie z piſmá S. Antoniego, S. Thomaſzá, y S. Wincentego *de Vita ſpirituali*, *Granatenſis* nie dawnego wieku bárzo wielki Miſtrz w nich był. (Toż rozumiey o inſzych Zakonách, iáko S. Benedyktá, S. Bernárdá, S. Norbertá, S. Fránćiſzká, S. Ignácego y inſzych. Tak wiele ieſt Zakonow pod Regułą S. Auguſtyná, ktory bárzo ſmáczne medytácye zoſtáwił. Po nim S. Bonáwenturá bárdzo głębokie bogomyſlności nápiſał.

2. A iże Zakony w mieśćiech będące, máią nie tylko ſobie dogádzáć, ále y ludzkiemu zbáwieniu pomagáć, dla tego náſz Zakon uſtáwiczne medytácye, ná dwá czáſy tylko przywiodł, y poſtánowił ná Kápitułách Generálnych, áby dwákroć ná dźień były odpráwowáne: iednák dawne Zakonne ſporządzenie y tu ma mieć mieyſce, áby kiedy wolny czás ieſt, do myſli nie przypuſzczáć ládá czego, ále czym ſię dobrym zábawiáć, á miánowićie tą świętą medytácyą.

3. A iże w niektorych Zakonách zámykáią ſię ná czterry Niedźiele dla tego świętego ćwiczenia: y ſą náuki wydrukowáne ná te 4. Niedźiele: niektorzy też ták ſię zámkną

że z Celle

że z Celle nie wychodzą, áni ſię pokażą: a to nie káżdemuby ſłużyło, dla zdrowia ſłábego, y głowy niepewney: dla tego Papież Paweł V. świętey pámięći, iákoby ták długi czás ſkrácáiąc y nie dużym folguiąc, dał Odpuſty ná tych, ktorzy w Zakonie zá dozwoleniem Przełożonych w Celách oſobno przemieſzkáią, ábo przynámni odłączą ſię od obcowánia z inſzymi przez dżieśięć dni, (o czym w przyſzłym Rozdżiale.) A trzebá wiedżieć, że może chodżić do Choru ná Officium y Mſzą, do ćiepłey izby dla zagrzania ſię, y do Refektarzá dla Pośiłku (y owſzem u nąs lepiey, że idą, áby nie zádawáłá ſię trudność y zabáwá około noſzenia ieść do onego mieyſcá, zwłaſzczá że wedle praw Zakonnych, nie godżi ſię ieść tylko ná dwu mieyſcách, w Refektarzu á w Infirmáryi) Doſyć tedy, żeby ſię nie łączyło, nie gadáło z inſzemi, ále záraz po Officium, po iedzeniu, po zágrzaniu ſię do Celli iść. A iże to ieſt poſtánowienie Papieżá, *nawyżſzego y naywłáśnieyſzego* Przełożonego Zakonnikow, ſłuſzna, áby byłá we wſzytkich Zakonach záchowána, á nie zániedbána. *Naſz* Zakon przyiął, y w nowe Conſtytucye włożył *fol:* 143. *pag:* 2. Dla tego powinna ieſt, ſłucháć, y wykonywáć.

4. Spyta kto. A dla czegoż to potrzebna ieſt licencya od inſzych Przełożonych: Nie lepiey żeby to ćicho ſpráwowáć? Odpowiedź. Acz mamy tylko ſłucháć kiedy co nam ſtánowią: iednák ſą ſłuſzne do tego przyczyny.

Pierwſza. Zeby wiedżiał Przełożony, Przełożona, dla ochronienia go, ábo iey, w poruczeniu iákiey roboty, poſługi, y poſłuſzeńſtwá. Bo nie wiedząc, mogłoby ſię co zlećić, áżećby było rozerwanie.

Druga. Aby przełożeni wyrozumieli ſpoſobność komplexyi oney oſoby, y to ćwiczenie pomiárkowáli (ále nie znieſli) bo kiedyby perſoná byłá ſłábey głowy, przećię

dla odpustow, mogłaby temu dosyć uczynić. Gdyż tu Przełożony sporządźić może, áby nie długo się báwić czytániem kśiąg nabożnych. ále robotą iáką ręczną przerywáć, Rozmyślánia też puśgodźinkowe y krotsze náznáczyć przeplátáiąc ustną modlitwą.

A toż ná rozsądku, rostropnego Przełożonego y Wodza należy, iáko z tym poczynáć. Bo coby z niebespieczność zdrowia miáło być opuszczáć, á sámę rzecz dobrą z baczeniem, iáko się rzekło, wykonywáć: dla dánego zupełnego odpustu, szkodá go opuszczáć: á uchoway Boże przeszkody iákie czynić, Nikomu się to nie zeydźie znosić instrument Zakonny do wszytkiego dobrego.

5. Kiedy się ma czynić to święte ćwiczenie, y rekollekcya ná czás nie máły? We czterech rázieech. *Naprzod.* Kiedy kto czuiąc się obciążonym grzechámi, chce się prawdźiwie y dostáteeznie wyspowiádáć, y do Páná Bogá się náwroćić, y dla tego odłoży ná to ośm dni, ábo więcey rozważáiąc sobie grzechy y używáiąc tych medytacyi, ktoreby go pobudźiły do żalu zá nie, y do postánowienia odmiány żywotá.

Drugi raz może to być dla ćwiczenia, kiedy się kto temu *nie przyuczył*, á máiąc Mistrzá sposobnego chce się wpráwić, słusznie ten cáły mieśiąc y więcey ná to obroći, miawszy po temu osobne *mieysce.*

Trzećia okazya, gdy kto ma stan żywotá swego odmienić, á wątpi, ktoryby mu był sposobnieyszy do zbáwienia y do doskonáłośći. Abo kiedy kto ma się iąć iákiey sprawy zácney, żeby mu szczęśliwie wyszłá y ná chwałę Bożą. Co czytamy o Pánu Chrystuśie, że to uczynił przez czterdźieśći dni zchroniwszy się ná puszczą: gdy miał zácząć urząd Káznodźieyski.

Czwarta kiedy ktorzy używánie tey modlitwy máiąc w

zwyczá-

zwyczaiu, doznawaią że ſą oźiębłemi y ſuchemi ná niey, y ná Boſkiey poſłudze ſłábicią, ná ten czás, ſkuteczny ieſt śrzodek ná pokrzepienie ſię y porátowánie w gorącośći, ná kilká dni udáć ſię ná medytácyą, większą część dni ná tym trwáiąc.

A iże tá oźiębłość ná wſzytkie pada, ſłuſzna, áby ná káżdy rok táką długą rekollekcyą káżdy czynił. Ale choćiażeby y oźiębłośći nie było, tedy potrzebna ieſt y zbáwienna do woli naćieſzyć ſię z Pánem Bogiem. A iákoby miał ſobie ſporządźić godźiny człowiek ná tey rekollekcyi wálney Wodz náuczy, y tu ſię záraz dołoży.

ROZDZIAŁ VI.

Iáko ſobie w tych kilku dni poſtępowáć.

1. DObrzeby począć tę rekollekcyą, w dźień Kommunij, ábo przynamniey, ſpowiedź uczyniwſzy.

2 Páná Bogá wezwáć ná pomoc. P. *Máryi, Anioła Strożá*, y wſzytkich Aniołow, Pátronow, y Wſzytkich SS. o *przyczynę prośić: Pokropiwſzy ſię wodą święconą*, poklęknąć ábo też krzyżem paść.

3. Gruntownie uważyć ſobie tám w Celli obecność Bożą z Aniołámi y Swiętemi iego, ktorzy widzą, ſłucháią wſzytko: ſkrytośći ſerca dochodzą.

4. Wźiąć ſobie przedsię przez cztery dni, drogę oczyſzczáiącą, y tákie máterye czytáć, ktore tey drodze ſłużą Po tych dniách ná trzy dni zabáwić ſię drogą oświecáiącą. A oſtátek obroćić, ná ziednoczáiącą.

5. Dla ckliwośći, y zmordowánia, przeplatáć, wedle ſwey ſpoſobnośći y nabożeńſtwá. Ieſt medytácya, ieſt modlitwá uſtna, wzdychánia, dyſcypliny. Może ſiedząc y chodząc (ieſliby ſię tym Sąmśiádom przeſzkodá nie czyniłá) odpráwowáć co dobrego.

6. Przez dźień y noc, przynamniey dwie godźinie ná medytácyi ſtawić: Bo ták Oćiec święty ſporządźił. A może rozdźielić po pułgodźiny: Bá ſłábey głowy, po ćwierći, ábo pułćwierći godźiny. A ná tę potrzebę niech będą wpoſpolitośći tákie ćiekące zegárki, o ktore nie trudno. A medytácye máią też być, o Táiemnicách wiáry świętey Katholickiey, dobrodźieyſtwách Bożych, czterech oſtátnich rzeczy męki Páńſkiey, &c.

7. Przydawáć y inſze ćwiczenie, to ieſt, czyniąc inſze dobre uczynki, modlitwy, uſtne poſtrzáły, *wzdychánia* dyſcypliny, &c.

8. *Pod ten czás* uczynić ſpowiedź wedle potrzeby, y porády Miſtrzá duchownego.

9. Trzebá też Kommunikowáć,

10. Dla rozerwánia ochraniác oczu y uſzu, kiedy ſię tráfi, być w Chorze ábo Refektarzu.

11. Czytánie też wedle opiſánia Oycá Swiętego Papieżá, niech będźie z kśiąg nabożnych y duchownych, ktoreby do nabożeńſtwá, y do duchá przywodźiły

12. Ták czytánie, iáko medytowánie, powoley ſobie czynić, á nie kwápić ſię. Bo kiedy *nápádnieſz ná* co ſmácznego á wiátr Duchá świętego poſzczęśći, báwić ſię, poki czuieſz ſmák, á zdrowie ſłuży.

13. A choćiażby też ſmáku *nie czuł*, nie fráſuy ſię, áni świętego ćwiczenia opuſzczay. Da to Pan Bog, iáko dar ſwoy, kiedy on będźie chćiał, nie kiedy ty będźieſz uśiłował y nápierał ſię.

14. Ná przeplátánie, dobre ſą też cztery ſpoſoby modlitwy, y umawiánia ſię z Pánem Bogiem. 1. *Tim.* 2 Chwaląc Páná Bogá y iego zacnośći: dźiękuiąc zá dobrodźieſtwá: o inſze proſząc, á dla ſkutecznośći więkſzey oobwięzuiąc go przez dobroć iego, mądrość wſzechmocność, miłośier

dźie

dźie zásługi Páná Chrystusá, y świętych. *Ioannes Climacus* twierdzi, iż Anioł iednemu Zakonikowi obiáwił, áby ten porządek w modlitwie záchował.

15. Iákoby zákonczyć to ćwiczenie święte, Pán Bog náuczy, y sámo się podá. Prośić Páná B[o]gá: A iest oco Ofiárowáć mu się ná posługi cáło. Czynić dobre postánowienia. Podźiękowáć zá rę łáskę, ktorey teraz użyczył. Załowáć, iesli nie tak się odpráwiło, iáko trzebá. Obiecáć to potym nagrodźić, &c. Zyć też ná potym ostro źniey.

ROZDZIAŁ VII.

O co prośić Páná Bogá ná Modlitwie.

ABy dostáteczna náuká podała się do tego ćwiczenia, dobrze wypisáć regestrzyk tych rzeczy o ktore mamy prośić. *Boć wiele potrzebá prośić.* Co ná trzy częśći zebráłem. Zstrony Bogá, bliźniego, y sámego śiebie.

Z strony Bogá.

1. *Aby wszytko* stworzenie chwaliło go: á osobbliwie wszyscy ludzie.
2. Aby go ludzie nie bluznili złą wiárą, y nieobráżáli grzechámi.
3. Aby wszelákie poddaństwo, posługi, y nabożeństwo, iáko temu, ktory tego zkazdey miáry godźien oddawáli.

Z strony bliźniego.

1. Zá Kośćioł. Aby Pán Bog wiarę rozmnáżał, błędy umnieyszał, nieprzyiáćioły iego unizał dobrymi y przykłádnymi robotnikámi, Kápłány, Zákonnikámi, Spowiednikami, náuczyćielámi, opátrowáł, niewierne błędne do śiebie przygárnął.

2. Zá ſpráwiedliwe. Aby nie uſtawáli, ale co dáley więcey w doſkonáłośći poſtępowáli. A miánowićie zá Duchowne, zakonne Oſoby, áby ſwym práwom doſyć czynili, á przykłádnie żyli.

3. Zá złe; Aby śię obaczyli y polepſzyli, á ták zacney duſze drogo odkupioney nie tráćili: duſznemu nieprzyiaćielowi poćiechy nie dáli.

4. Zá Zakon y Przełożone Zakonne. Aby w obſerwáncyey pośileni byli. Osłábieni, áby pokrzepieni y pośiłkowáni byli. Przełożeni przykłádni, dozorni, y do *doſkonáłośći* tym ktorymi rządzą powodem y pomocą byli.

5. Zá powinne. Wprzod o zbáwienne rzeczy, potym o doczeſne, y to ktore ſą pomocne do zbáwienia.

6. Zá Dobrodźieie, ták duſzne iáko y doczeſne, áby Pan Bog im tu pobożnym żywotem, y świętą ábo koſztowną śmierćią, á potym wiecznym błogosłáwieńſtwem płáćił. Miánowićie, áby temi dobrodźieyſtwy wykupili śię z mąk Czyſzczowych po śmierći.

7. Zá przychylne, rátuiące, rádzące, ſługi w opiece twey będące, iákokolwiek tobie dogadzáiące.

8. Zá Rzeczpoſpolitą, áby ią *Pan Bog błogosłáwił.* Krolá, áby wedle Paná *Bogá żył* y rządźił. Potomſtwo, áby w cnotách Chrześćiáńſkich wychowáne było, ná poćiechę y pożytek *Rzeczypoſpolitey.* Y zá wſzytek dom iego. Zá Senátory, áby mądrze rádźili. Zołnierze, áby boiaźń Bożą przed oczymá mieli. Y zá wſzytkie ſtany Szláchtę, áby śię nie wynośili. Prośći, áby ćierpliwość dla pokoiu y zbáwienia ſwego chowáli.

9. Zá chore, podrożne, rodzące, ubogie, utrapione, ućiśnione, więźnie, w niewoli będące, woiuiące, zápowietrzone, y w iakieykolwiek potrzebie będące, aby Pan Bog káżdemu ráczył wygodźić wedle iego potrzeby.

10. Zá Sędźiow, aby Paná Bogá y świętą ſprawiedliwość przed oczymá mieli.

11. O urodźáie, pokoy, zdrowe powietrze, deſzcze potrzebne, bez powodźi y grádow, pogody bez wielkiego ſuſzá, roſy bez rdze.

12. Zá umárłe. A zá káżdą prośbą zátrzymáć ſię, ſerce do Páná Bogá podnoſząc.

Z ſtrony ſiebie.

1. O odpuſzczenie grzechow.
2. Wykorzenienie złych nałogow.
3. Uſpokoienie áffektow.
4. Uciſzenie myśli rozrywáiących.
5. O poratowánie w nábyćiu cnot.
6. O ochydzenie y pogárdę świátá,
7. O ſtáteczność w dobrych zamyſłach.
8. O *dyſkrecyą, to ieſt* rozſądek y báczność w dobrych uczynkách, ábo miáry słuszney według baczenia rozumu nie uſtępowáły, á *przećię żeby ná pilnośći y* ſtárániu nic nie zchodźiło.
9. O *wędźidło* y ſtraż ięzyká, o ukracánie ćiáłá przez umartwienie bez żadnego pobłażániá.
10. O one cnoty, w ktorych należy ſummá doſkonáłośći. I. Całe poſłuſzeńſtwo, ktoreby we wſzytkim P. Bogu y Przełożonym powolne było, II. Umartwienie własney woli. III. O potęgę, ktorąby ſię człowiek oburzył ná przełąmánie wſzelákiey trudnośći do polepſzenia ſię. IV. O pogárdzenie y zbrzydzenie ſię ſobą.
11. O cnoty nawyżſze, nayzacnieyſze, y trudnieyſze. I. O ubostwo ćieleſne y duſzne, to ieſt, áby do żadney rzeczy by napotrzebnieyſzey y namilſzey ſercá nie przyłożyć II. O ćierpliwość weſołą w rzeczách przećiwnych. III O ſzczerość w dobrych ſpráwách, żeby to ſzczerze dla Páná

Boga: nic śię nie oglądáiąc ná pożytek, áni dufzny nie tylko doczesny, IV. O wyrzeczeniu śię sámego śiebie y powinnych, &c. To iest Paná Bogá prośić zá nie ále chćieć ie widzieć, nic potym, y owszem áni tego do sercá przy. przypuszczáć. V. O pokorę nietylko zwierzchowną, ále y wnętrzną, żeby ták o sobie nisko trzymáć, iáko gdy ćię też ládáiáko ważą.

12. One też cztery cnoty, ktore są początkiem y końcem doskonáłośći. I. O wiárę nieprzełománą od pokuś: we wszystkim co Bog przez kośćioł podáie. II. Obespieczną nadźieię w Bogu, iáko w Oycu záwsze. III. Miłość Bożą, áby záwsze gorzáłá w sercu, złączoną boiáźnią, y uczćiwośćią, ták wielkiego Máiestatu Bożego. IV. O stałość ábo trwáłość w ćwiczeniu ábo záprawowániu śię w tych cnotách.

13 O cnoty ktore należą do stanu Zákonnego, iáko czystość ćielesna y serdeczna, pogárdá roskoszy y źiemskich rzeczy: Márnych frásunkow uchronienie śię, w służbie Bożey pilność: smakowánie sobie zabaw, y prac Zákonnych

14. O te rzeczy ktore należą do polepszenia śię: o prawdźiwą pokutę: o serdeczny żal, o skuteczny umysł y postánowienie *więcey śię nie wracáć do grzechu, á okázyey* wszelákich śię chronić.

15. Obaczyć, do ktorych człowiek *skłonnieyszy* grzechow, á do ktorych cnot trudnieyszy. Tedy naywięcey o pomoc ná to prośić.

ROZDZIAŁ VIII.

Zá co dźiękowáć Pánu Bogu ná modlitwie.

1. NAprzod zá dobrá przyrodzone, że stworzył, chowa rządźi, opátruie, żywi, pomaga: że dał dowćip dobry, ćiáło sposobne, y członki zdrowe.

2. Zá dobra przechodzące przyrodzone: iáko zá odkupienie: iż dał śię urodźić w Kátolictwie: przyść do Chrztu: zá grzechow odpuſzczenie: uſpráwiedliwienie, poćiągánie y powołánie do zbáwienia: zgotowánie uwielbienia: Sákrámentámi opátrzenie: zá ćierpliwość y nie ſkwápienie śię ná karánie po grzechu. Mogąc záraz śmierć przepuśćić y potępić.

3. Ze záchował od grzechow ábym nie wpadł: od pokus żem niezezwolił: od śideł, okázyi, niebeſpieczeństwa, ktore wiśiáły nádemną, ták wedle duſzy iáko y ćiáłá: że ſzátáná gotuiącego śię ná záſzkodzenie nam, zátrzymał, &c.

4. Bá y zá dobre mienie, że ieſt przećię co ieść, w czym chodźić, zá urodzáie, &c.

5. Może podźiękowáć, nie tylko zá prywatne dobrodźieyſtwá, ále y zá poſpolite.

Wſzytkie modlitwy piſane, drukowáne, prośby y dźiękowánia, w ten cel biią. Ale nalepiey, kiedy ſam człowiek zágrzawſzy śię, porwie śię ſam ná to: bo w drukowánych (ktore godne ſą zálecenia, y trzebá ich używáć) prętkie rozerwánie ná umyśle. Ale kiedy ſam ſobie ie człowiek robi, większá gorącość przypádnie.

ROZDZIAŁ. IX.

Iáko ma Przełożony ábo Wodz Duchowny exáminowáć.

Ma pilnie wypytáć, y wyrozumieć te rzeczy ktore śię tu kłádą.

1. JEſli ſobie w czás przyſpoſobił, nágotował, y ſporządźił máteryą, o ktorey miáłá być medytácya. Wiele miáłá częśći ábo punktow medytácya (á często nie iednym dosyć, kiedy Pan Bog pobłogosłáwi) Jeśli zdobył

śię záraz y nágotował ſobie do káżdego punktu, przytomny y przynależący affekt dobry: áby nie dopiero go ſzukáć, kiedy iuż człowiek ná medytácyi.

2. Jeſli obecność Bożą ná początku ſtáwił przed ſobą. A dośyć o niey przez paćierz ná początku pomyślić, był przez cáłą medytácyą iey z myſli nie ſpuſzczáć. Nie żeby co raz imáginowáć miał człowiek o obecnośći Bożey. (boć by to rozerwánie było y przeſzkodá w medytowániu oney rzeczy, ktorą wźiął przed śię) ále żeby człowiek onę máteryą ſwą záczętą rozbierał ſobie ták, iákoby włáśnie przed Bogiem był, á wſzytko czynił przed *nim*, *umawiał śię z nim*, á co raz *podnaſzáiąc śię* áffektem ku niemu.

3. Sámo rozmyſlánie, ieſli było bez rozerwánia z pilnośćią: y iáko śię powiodło.

4, Jáki áffekt śię udał, abo Pan Bog iákiego użyczył. Jeſli były iákie ſmáki duchowne: czyli ſuchość ná duſzy. A ieſli do tey ſuchośći nie dáłá śię przyczyná, bądź przez grzech iáki przez ſkruchę nie zgłádzony, bądź przez iákie niedbálſtwo. Toby tu Miſtrz miał upomnieć, áby ná potym z inákſzą ſpoſobnośćią śię ſtáwić.

5. Co zá prośby y poſtánowienia *były* uczynione.

6, Ieśli *iákie nátchnienia śię* poczuły, y *pobudki* do czego dobrego.

7. Ieſli, *y iáko*, y ná co *ofiárował* śię Pánu Bogu: y ieśli we wſzytkim puſzczał *śię* ná wolą iego.

8. Upátrowáć, ieśli ieſt poſłuſzeńſtwo do porády Miſtrzá ſwego, ábo też więcey polega y ſpuſzcza śię ná ſwoy rozſądek. Boby to pychá byłá, ktorąby potrzebá znieść, á poſłuſzeńſtwo wſzczepić.

9. Jeśli ſobie obraca ná pożytek duſzny y zbáwienny tę medytácyą. Bo medytácya obyczáie reformuie, żywot zły w dobry odmienia: grzechow úplenia, y wſzytkich zbyć śię

ſtárá,

stára, á nie tylko wielkich, ále y namnieyszych powszednich káżdego defektu się chroni: złe áffekty uskramia: zmysły w kárze ma y ostrożności, zwłaszczá oczy, język, y uszy. Trudności do dobrego przełámuie: pokusom się mocno sprzećiwia: Dodawa sercá do chętnego y wesołego wykonánia woli Bożey, ktora się zámyka w przykazániu y w porádách iego, w Regule y Konstytucyách ábo prawách Zakonnych wyrážoná iest, y stanom abo urzędom ludzkim przynależy.

Zápala do stáránia się cnoty, y do prágnienia doskonáłośći: tákże do náśládowánia P. Chrystusá w cnotách, miłośći, pokory, posłuszęństwá, ćierpliwośći, y w znoszeniu krzyżow. Do pogárdy świátá y sámego śiebie y udręczenia ćiáłá wiedźie. Spráwuie to medytacyá, że ku P. Bogu wszelákie nabożeństwo pokázuie się, ku przełozonym posłustwo, ku bliźnim wielka ukłádność, skromność, zgodá zobopolna wpospolitośći: wspráwách ostrożność, wpostáwie státeczność: á zda się iákoby świątobliwość nieiáka przebijáłá przez *twarz tego*, *ktory* się nią przystoynie báwi. *Atoż* niechay wodz wszytko to upátruie. Zá *czym* y sám uczuię duchowną poćiechę, y wbliźnim, ktorego z miłośći exáminuie, wiele dobrego spráwi.

ROZDZIAŁ X.

O kondycyach uczniow y mistrzow duchownych.

DO tego exáminowánia, ktore máią przełożeni czynić bárzo pomoże, kiedy się wypiszą kondycye przełożonych, y tych ktorzy pod rządem są: áby ći niezdrygáli się zwierzáć im sumienia swego, ufále y szczerze- y tamći rostropnie sobie we wszytkim postępowáli.

A będźie mogł tych rzeczy użyć ná medytácyą, kto będzie chciał.

§ 1. Co pod rządem będący powinni przełożonemu.

Zakonne osoby rządzone, ku przełożonemu powinne trzy rzeczy

Napzod, uważić iákie mieysce záśiadł.

Potym, ochotne posłuszeństwo oddáwáć.

Ná ostátek cáłą we wszytkim wierność záchowáć.

1. Przełożony záśiadł mieysce Boże, y dla tego imieniem y mocą iego roskázuie, ábo ráczey rządźi. Bosmy my czynili ślub posłuszenstwá Bogu przednie m sposobem, á że on iest niewidomy, mamy wikáryego Bożego ábo namiestniká, przełożonego. Y dla tego, choćiażby przełozony był zły, nierozsądny, nie má to nas obchodźić. Bo tu więcey ná Páná Bogá patrzyć mamy, ktorego władzą rządźi, ktory mu niedopuśći zbłądźić: á by też dopuśćił, namby zá grzech nie poczytał, byle nie było iáwnie przećiwko przykázániu Iego, Prawu Kośćielnemu, Regule y Konstytucyom Zakonnym.

Affekt.

Dobroći Bożey się przypátrzywszy, iáko to on człowieká ták bárdzo szánuie, że mu swey władze użycza y zá namiestniká bierze. Czemu podźiwowawszy się podźiękuię zá to, że wszytko czyni dla nászego dobrego. Poydźie zá tákim uważeniem posłuszeństwo ochotne: bo będę przełożonego iáko Bógá słuchał, y nie będźie mi nic ćięszko wykonáć, co włoży ná mię. Ták S. Kátarzyná Seneńska zápráwiłá się w pokorę, że Oycowskie roskázánie poczytáłá sobie zá P. Chrystusowe. Mátczyne zá P. Máryi Czeladźi zá Apostolskie. Y tym doskonáłego posłuszeństwá dostąpiłá.

2. A ponieważ że ták iest, czemusz iá nie mam we wszytkich Przypadkách pokusách, przeszkodách, ućiekáć się do przełożonego? Czemu się mu nie mam powierzác wszy

tkich táiemnic? Na mieyscu Bożym siedźi: imieniem Bożym rządźi, y roskazuie: uchem Bożym słucha co powiádam usty Bożymi mowi, ábo Bog iego usty: iáko w sercu Bożym. ták się záwrze táiemnicá ktorey się ia mu powierzam bespieczniey niż kiedybym w morze wrzućił.

Affekt.

Rádośći wielkiey, zmego stanu zákornego, bárzo bespiecznego. Nie trzebá mi osobie myślić, wiedźieć, y pieczołowáć się. Nie trzebá się rozmyśláć, co mam czynić, iáko sobie mam w ktorey spráwie. postąpić, poydę do Przełożonego, do namieśnıká Bożego, záraz wszytkiego się dowiem, náuczę pociesze, ćiężar z śiębie złożę, á ná Przełożonego włożę. Bo iesli co źle, on będźie Bogu zá mnie odpowiedał: á ia od grzechu wolen. Potym wznieći się we mnie ku Przełożonemu wielka uczćiwość y poszánowánie, *uprzyma y szczera miłość ku niemu, y lutość.* Iáko to ono niebożątko dla mnie wiele czyni, mnie przed Pánem Bogiem zástępuie, á *swey dusze zá moię Bożey spráwiedliwośći nadstawia.*

Postánowię też ia zupełnie iemu być posłusznym, y nic przed nim nie táić, co do zbáwienia należeć będźie, y owszem wszytko y szczerze oznáymić, ták dobre iáko y złe, poćiechy y pokusy, &c. gdyż to widzę mnię bárdzo potrzebna iest rzecz do zbáwienia.

§. II. A Przełożony czym iest ku Bráći: tákże Przełożona ku Siostrom.

Iest Oćiec ábo Mátká, Przykłádna, Rękoymia, Sekretna, Porádna, y wszytkich zárowno posługáczká abo sługá.

1. *Mátká* dla tego, że ma do wszytkich mieć serce máćierzyńskie, szczerze, uprzeymie, y iednostáynie miłuiąc

wszytkie,

wszytkie, iáko siostry wedle Zakonu, y iáko Corki wedle mieysci ná ktorym siędźi. Y ták powinná ze wszytkimi obchodźić się iáko Mátká: rozmowić się łágodnie, bez gniewu odpowiádáć, napomnieć z miłośćią, rozporządzáć z ćichośćią, wszelákie potrzeby opátruiąc z pilnośćią.

2. *Przykłádna*, Do káżdey sprawy dobrey wprzod iść ma, y być w Zakonnych cnotách y powinnośćiách iáko żywym zwierćiádłem.

3. *Rękoymia*, Niech pomni, że zá wszytkie Pánu Bogu ręczyłá, zá wszytkie Pánu Bogu ráchowáć się *ma*, *zá wszytkie* odpowiádáć, wszytkie zastąpić.

A Bog z iey rąk będźie pátrzał dusz wszytkich Siostr.

Affekt.

Jáki tu strách zdeymie Przełożonego: iáko prędko porwie się do wykonánia pilnego swey powinnośći, áby doźieráć y przestrzegáć rządu, y stáráć się o wszytkie, poćiągáć ie do zbáwienia y doskonáłośći, námnieyszego defektu nie dopuszczáiąc.

4. *Sekretna*. Bo ponieważ do Przełożoney, máią się wszytkie ućiekáć z swymi taiemnemi potrzebámi y pokusámi, &c. ma też być *ták skryta, żeby nie tylko wypowiedźieć*, ále áni natrąćić lub to słowkiem, lub też znákiem, *czegokolwiek się iey Corká powierzy.*

Niechże sobie postánowi Przełożony, áby tákim był, ponieważ to ná nim wyćiąga iego powinność y urząd.

5. *Poradna y Poćieszyćielka*, we wszytkich przypadkách duchownych, smutkich, y pokusách.

Toć tu trzebá prośić P. Bogá o rozsądek, iáko Sálomon prośił o mądrość. Więc potrzebá Przełożonemu wiele czytáć ksiąg duchownych: y w przykłádách świętych być biegłym. A iesliby czego niedostawáło, radźić się, ále nie pro

stakow-,

ſtakow, lecz w duchownych naukach świadomych, biegłych, y bogoboynych.

6. *Wſzytkich ſługą*, nie tylko w potrzebách dogadzáiąc, y o wſzytkich przemyśláiąc, ále żeby káżdego zrozumieć y wyrozumieć, y obyczáie znośić, á przećię y nápomnieć, ſtrofowáć, y ſkaráć kiedy trzebá.

Affekt.

W tych powinnośćiách Przełożony, przeyrzawſzy ſię, iáko nie upátrzy wielkiego niebeſpieczeńſtwá w ſwoim urzędźie? Jáko ſię nie zlęknie? iáko nie poſtánowi u śiebie, o urząd niedbáć, lecz poki poſłuſzeńſtwo trzyma y każe pilno go ſpráwowáć, przykład dobry z śiebie dawáć, wſzytkim do wſzytkiego dobrego powodem być, oſtrożnie żyć: Dozor wielki w świętey obſerwáncyi, to ieſt w wykonániu praw wſzytkich czynić, y ſtáráć ſię, áby co ſię nápiſało, y czego ſię podięło, wypełniono było.

A iż temu człowiek bez rátunku Bożego podołáć nie może, *Páná Bogá prośić: áby iako uraczył Przełożonego* mieyſcem ſwoim: tak też pokrzepiał śiły iego mocą ſwoią, y rozum rozświećił mądrośćią ſwoią, &c.

A gdy y ći ktorzy pod rządem ſą, to uważáć ſobie będą obaczą, że nie máſz po co ná urząd ſię kwápić, y owſzem ućiekáć przed nim, iáko oni święći czynili, ktorzy poki mogli, wymawiáli ſię y uchodźili go: áż kiedy ſurowe roſkazánie pod poſłuſzeńſtwem przyſtąpiło, dopiero ſię go podięli, y pilnie ſpráwowáli.

Więc przyſtąpi też więkſza miłość, poſzánowánie y pożáłowánie, ku przełożonym widząc ich tak wielkie ná duſzy niebeſpieczeńſtwo, á dlá tych ktore pod rządem máią. Nie będą też Przełożonemu mieć zá złe, kiedy z urzędu ſwego, dla ſumnienia y zábieżenia niebeſpieczeńſtwu, mu-

si podczas przykro náſtąpić, poprawuiąc obyczaie, abo znaſzáiąc złe zwyczaie.

ROZDZIAŁ XI.

Ktore ſą przeßkody do modlitwy wnętrzney.

I. Kiedy ſię rekolliguiemy, y ſpráwy ſwe obeyrzymy, doydźiemy tego, że do modlitwy umyſłowey, ábo ſię nam niechce przyſtąpić: ábo nieſpoſobność iákaś nie dopuśći nam, ták doſkonále odpráwowáć, iáko widźiemy w inſzych ludźiách duchownych, ktorzy ſię tym z wielką ućiechą y pożytkiem báwią. Bárzo ná tym należy, ábyſmy doſzli przeſzkod, ktore nas hámuią od tego świętego ćwiczenia. Ile mogę wyrozumieć z Miſtrzow duchá y doſkonáłośći, ieſt wiele przeſzkod, á miánowićie.

1, Zábáwy márne, ktore nie máią w ſobie potrzeby duchowney áni doczeſney: á záćiągáią zá ſobą rozmowy prożne ktore ſię nie przydádzą áni do pobożnośći, áni do rátowánia bliźniego. Te wyćiągáią zbytnie biegánia, ábo włoczenia ſię, nawiedzáiąc to tego to owego, byle nie być w Celi, w ktorey teſkno mieſzkáć. Z kąd pochodzą towárzyſtwá z inſzymi y przyiáźni, dobre myſli, śmiechy y weſelá, á te wſzytkie rzeczy przeſzkodę czynią.

2. Wygodá, y pobłażanie ćiału w zbytnim iedzeniu y pićiu, w rekreácyách, y lubośćiách zmyſłow.

3. *Curioſitas*, to ieſt chćiwość nieporządna, wſzytko widźieć, wſzytko wiedźieć, wſzytkiego ſprobowáć, y doznáć, wkáżdą ſpráwę ſię wdawáć, wſzytko ſporządzáć, świátem wſzytkim kierowáć, ſtany rozdáwáć, wſzytkie podſtrzegáć, ſądźić, gánić, &c. Záczym idźie turbácya ábo niepokoy y w inſzych y w ſobie, á zwłaſzczá kiedy ſię co dźieie nie wedle iego mniemánia.

4. Niepomiárkowane pożądánie rzeczy prożnych, podłych,

dſych, ziemſkich. Záczym idźie prágnienie godności, uczćiwośći, wczáſow ćieleſnych, áffekt do iákiey perſony. Káżdy by naymnieyſzy y ieden áffekt nieporządny, rozerwie y oderwie ćię od modlitwy, iáko y iedná chorobá głowy, zębu, ábo pálcá wſzytkiemu człowiekowi dokuczy, y nieſpoſobnym do odpráwowánia ſpraw uczyni. A oko zámuli y ieden proſzek, kiedy tám wpádnie, ták bárdzo że nie będźie mogł nic widźieć.

5. Myſli niepotrzebne, á dáleko więcey ſzkodliwe. Bo ſerce człowiecze, ieſt iáko wárſtát, ná ktorym człowiek pobożny odpráwuie rzemieſło modlitwy wnętrzney. Atoż trudno ná tym wárſtáćie pełnym plugáwych myſli ábo márnych, rozpoſtrzeć ſię, y podnośić czyſte ręce do P. Bogá.

6. Niećierpliwość y nieuzbroienie ſię w umártwienie przećiwko niedoſtátkom y dolegliwośćiom przypadáiącym ná człowieká. Záczym w żalu ieſteſmy niepohámowáni, wuboſtwie niećierpliwi, w boiáźniách ſerce tráćimy, &c. (Ato wſzytko pochodźi z miłośći do świátá y ćiáłá naſzego.) Záczym y medytácyi ſię odechce.

Atoż ſię nam przećiwnym ſpoſobem trzebá ſtáráć o ſpoſobność.

Naprzod Zabáwy prożne ktore ſtanowi náſzemu nie należą opuſzczáć, oſobność y Cellę miłowáć, od ludzi ſtronić, *Silentium* pilnie ſtrzedz. Z Celle wyniść tylko powinność niech wyćiągnie. Uſtá tylko dwá klucze niech otwieráią, to ieſt, potrzebá náſzá y miłość bliźniego.

Bardzo nam ná tym należy, wiedźieć kiedy do nas Duch święty przydźie, ábyſmy go z miłośćią y wdzięcznośćią przyięli. Wiedźieć też kiedy od nas odchodźi, odeymuiąc nam ſmáki dochowne w nabożeńſtwie, ábyſmy go zás prá-

gnieniem y modlitwámi przywabili. Ale ieśli śię świeckiemi y prożnymi spráwámi zábáwimy, áni przyśćia, áni odeśćia poczuiemy, y ták kiedy przydźie do nas, umysł niewdźięczny będźie, á kiedy odeydźie głupi: niedbáiąc o ták wielkie dobro, co iest niebespieczno, iáko S. Bernad mowi. Y pokłada: Bądźże osobnym, nicći do wielośći ludźi, powinnych zápomni, schrániay śię publicznych mieysc, y przed domowemi ućiekay: opuszczay przyiaćioły y wnętrzne, nákoniec y te ktorzyć posługuią przynamniey umysłem ieśli nie zeydźie śię ćiáłem. Abo nie wiesz że twoy Oblubieniec iest wstydliwy? Nie natrze do ćiebie, áni poćiechy użyczy przy drugich.

2 A poniewasz zbytek w iedzeniu y pićiu obćiąża, á skromność sposobnym czyni, Rekreácya rozrywa, iáko y swowolne używánia zmysłow: toć skrocenie tego pomoże do modlitwy.

3. Chćiwość nierządną do wiádomośći rzeczy nie przynależących, koniecznie wykorzeniáć potrzebá. Jestże co w sámym sobie upátrowáć, y z sobą co czynić, kiedybyśmy oczy ku sobie obroćili, á ludźiom pokoy dáli.

4. *Po zbyćiu zabaw niepotrzebnych y pomienioney wády,* trzebá wyszuflowáć z sercá żądze y chęći do świeckich rzeczy, á do iednego ich obroćić, to *iest, do* pokoiu wnętrznego, y żądánia gorąco oyczyzny.

5. Woynę podnieść potrzeba przećiwko niepotrzebnym á dáleko więcey szkodliwym myslom. Nápiera śię Pan Bog naczynia prożnego á czystego, áby w nie kosztowny oleiek modlitw złożony z świętych myśli, y pobożnych áffektow wlał.

6 Zadnymi postráchámi nie dopuśćić śię rozrywáć, áni frasunkámi, ktoreby mogły przeszkodę uczynić w modlitwie. Jeślibyś śię czego bał, upátruy obecność Bożą przy

sobie,

ſobie, y iego opatrzność około ſiebie, ktora nie dopuśći, áby ći ktorzy ſię do niego gárną mieli w czym ſzwánkowáć. Mowi Dawid Prorok: Pan ieſt moy pomocnik, nie boię ſię tego, coby mi miał wyrządźić człowiek, lekce będę ważył nieprzyiaćioły moie. Choćiażbym chodźił śrzodkiem ćieniá śmierći, bać ſię złego nie będę, ábowiem ty zemną ieſteś. Obtoczeni mocnym ludzkim towárzyſtwem, niczego ſię nie boymy, á przed Pánem Bogiem będąc, y ſtrażą Anielſką opátrzeni, czemu ſię bać mamy? Więc kiedy nas co przećiwnego dotknie, trzebá koniecznie rezygnácyi, to ieſt puśćić na wolą Bożą, y śiebie, y ſprawy, y wſzytko co ſię dźieie około ćiebie, á nie ták dálece ſię trapić. Bo to nie odeymie, ále przyczyni bolu y żalu, á przyſługę ſtráći. Bárdzoż ſię trzebá umartwiáć ná tym świećie, y wiele mimo ſię puſzczáć, kto chce pokoy wnętrzny záchowáć, á przeſzkody do zbáwienia nie mieć. Bá kiedyby wzdy to pomogło, ieſzczeby iáko táko, ále záwádźi ráczey, á do więkſzego utrapienia pomoże.



ELEMENTARZYKA CWICZENIA DVCHOWNEGO

Czwarta Część.

O INSZYCH MODLITWACH VMYSŁOWYCH.

Przestroga.



Opráwiwszy náuki o medytácyi, nie rozumiey, żeby to wszytká umysłowa y wnętrzna modlitwá byłá tylko medytácya: (uczyniło się to dla tego, áby się nie pomieszáło, ále po dáłá się náuká o medytácyi łácno, iáśnie, y rzetelnie) będźie tego więcey. A kiedy iuż iákożkolwiek wyrozumiáłá się medytácya, możemy iuż dáley postąpić, ponieważ iż to będźie służyło doskonálszemu obiáśnieniu y wyrozumieniu teyże medytácyi.

ROZDZIAŁ I.

Kędy poczynáią się wyliczáć rożne Modlitwy umysłowe.

TRzebá tedy wiedźieć, iż modlitwá umysłowa iest naprzod dwoiáka. *Iedná*, ktora názwisko swoie ma od rozumu, po łácinie się zowie *Intellectiva*, po polsku rozumowa.

Druga, názywa się od áktu ábo spráwy woli, po łácinie *affectiva*, po polsku áffektem zápalona.

Ale nie trzebá tu rozumieć, iákoby modlitwá rozumna w tym tylko należáłá, żebyśmy tylko sobie rozmyślili Boskie y

ſkie y zbáwienne rzeczy, á nic ſię áffektem nie wzruſzáli (boćby to było uczyć ſię, ábo nauk nabywáć, á nie modlić ſię) Ale żebyśmy niebieſkie rzeczy rozmyśláiąc, podnośili ſię do rozmowy z Bogiem, y święte mi áffektámi zápaláli ſię do wyrzucenia złego, y udánia ſię do dobrego. Przykłádow kilka da ſię ná obiaśnienie tego. Idźieſz po drábinie (y trochę zmorduieſz ſię) nie dla tego, ábyś ſię ſprácował, álc dla tego, ábyś tám na gorze wźiął coć trzebá. Wśiádaſz w okręt nie dla tego, żebyś ſię po morzu woźił, ále żebyś ſię do portu przewiozł, y tám ſobie ſpráwił co potrzebá. Więźień pilnie przypátruie ſię więźieniu, oględuie drzwi, zamki, zapory, kłotki, nie dla tego, áby oglądáć tylko, ále żeby upátrzywſzy ſpoſob iáki zá podániem okázyi, wyłamáć ſię mogł z więźienia. A rzemieślnik przypátruie ſię wizerunkowi, nie dla tego áby widźieć tylko, ále żeby takiego co zrobić. *Tož rozumiey* o modlitwie rozumowey, że kiedy kto co ná umyśle obraca, nie *dla tego* czyni, żeby to przypátrzyć ſię tylko, ále żeby przez to dość czego dobrego, *wyniść z niewoli* grzechowey, zbudowáć y wyráźić ná ſobie, toż co ſię w przykłádách świętych zrozumiáło. Ták S. Mágdalená uczyniłá. Bo ſkoro ſię dowiedźiáłá, iż Pan Iezus uśiadł w domu Pháryzeuſzowym, nie przeſtáłá ná tey wiádomośći, ale wyſzłá ſzukáć Páná Chryſtuſá, płakáć, nogi iego myć, śćieráć, cáłowáć, y máśćić, *Luc. 7.* Po zmartwychwſtániu także, widźiáłá Anioły: ná tym nie kontentowáłá ſię, ale ſię dáley puśćiłá do ſzukánia Páná Chryſtuſá y cáłowánia nog iego.

Tak káżda modlitwá rozumowa, ná wiádomośći nie záſtánawia ſię, ále ſię do áffektu pnie.

Toż też wiedz y o drugiey umyſłowey modlitwie, ktora do woli należy, á názwána ieſt, áffektámi zápalona ábo pałáiąca. Bo y tá nie obeydźie ſię bez áktu ábo ſpráwy ro-

zumo-

zumówcy; lecz nie przypuszcza długiego rostrząsania y rozważenia, przestáie tylko ná wspomnieniu Bogá obecnego, co spráwuie rozum człowieczy, ktory poymie prętko w oczemgnieniu Páná Bogá, ktorego wiádomości iuż doszedł y nápełniony iest. A stáwiwszy go sobie człowiek pobożny w oczách rozumu swego, záraz się udáie ná rospuszczenie áffektow, miłości Bożey, wzdychánia, y prágnieniu iego. O tey to modlitwie, będźie co mowić; ále byśmy nie pomieszáli, powoli sobie postępowáć będźiemy. Odpráwiemy teraz pierwey rozumowe modlitwy krotko, iáko w Elementarzyku, á potym y o tych gorących áffektách mowić będźiemy.

ROZDZIAŁ II.

Wyliczáią się modlitwy do rozumu należące.

1. ALvares (ktory Ksiąg Duchownych troie nápisał, między ktoremi o modlitwie trzećie uczynił, bárdzo dostátecznie) *Lib: 3 part: 3. C. 7.* ták dźieli tę modlitwę do rozumu należącą. Jest powiáda troiáka, *Cogitatio, Meditatio, & Contemplatio*, To iest: W rozumie nászym mogą być myśli pobożne, rożne, á bez porządku. Drugie tákże pobożne, y rożne, ále porządne (iáko się obiáśni) Trzećie z rożnośći niezłożone, ále tylko ná iedyną rzecz zápátrowánie się. Pierwey się to obiáśni á potym przykłady nástąpią.

2. Człowiek, iest to iákoby pośrzedni, między Anioły, y stworzeniem zmysły máiącym ále bez rozumnym. Abowiem ma społeczność y z tym y z támtym, á przećię y włásność swą zátrzymywa. Z Aniołámi ma wolność w obieraniu sobie czego chce, ma y to, że kiedy czego rozumem swym doydźie, bez szukánia ábo szperánia dłuższego, tey wiádomośći używa, pilnie temu się przypátruiąc. Ma z nie-

rozumne-

rozumnemi bydlęty zmyſły zwierzchnie iáko widzenie, ſłyſzenie, &c. y wnętrzne, iáko imáginácyą ábo fantázyą (bo to ſłowo zrozumiálſze ieſt) á temi wnętrznemi zmyſłámi robią około rzeczy nie tylko obecnych, ále y odległych ábo nie przytomnych (iáko doznawamy, kiedy w nocy zámyślimy ſię o przyiaćielu odległym, zda ſię iákobyśmy nań pátrzáli, choćiay noc ćiemna) Własność záſię człowieczego rozumu ieſt, doſtawáć náuk przez dochodzenie porządne, roſtrząſáiąc náturę rzeczy przez włáſnośći iey, przez ſkutki, początki, przyczyny, y inſze okoliczności.

Atoż że rozum w nas ieſt ſpolnie z fantázyą: iáko fántázya bez porządku y ſtateczności, biega, lata to tám to ſam, á w oczumgnieniu tuła ſię po rozmáitych mieyſcách. Ták też y rozum náſz ná kształt ſłużebnice ſwey fantażyi, wiele rożnych rzeczy w krotkim czáśie námyśli, czáſem dobrych, czaſem złych, y potrzebnych, y niepotrzebnych, bez porządku *y ſtiłośći, y tám y ſam ſtrzeláiąc.* Atoż kiedy ták myśli co pożytecznego, pobożnego *y zbáwiennego*, ále ſkacząc to tam to ſam, może być wnętrzna modlitwá, ktora ſię zowte *Cogitatio*, myslenie. Ná przykład. Rozum twoy zábawiáiąc ſię myslámi około P. Chryſtuſa ukrzyżowánego, wielu y rożnych rzeczy ktore ſię náydowáły przy ukrzyżowániu, dotknie bez porządku y uważenia ſtatecznego, (iáko to ieſt, przybićie gwoździmi, bluźniące Zydy, Pánnę Máryą ſtoiącą, zaćmienie ſłońcá, zlecenie Mátki ſwey S. Janowi, ſłowa Páná Chryſtuſowe, &c.) á porwawſzy iedno, puśći ſię záś do drugiego, y przy tym nie długo ſię oſtawſzy, puśći, á do czego inſzego ſię porwie

Tu możeſz obaczyć, że ieſt tylko myſlenie krotkie, około káżdey y rożney rzeczy. Nie porządnie też: bo nie wiąże, nie ſkłada, áni ſporządza tych rzeczy rożnych, tak żeby z iedney dochodźił drugiey ſkrytſzey.

3. Ale medytácya y rozmyślanie właśnie iest, kiedy człowiek ná rozumie roztrząsáiąc y uważáiąc sobie iáką táiemnicę ábo rzecz pobożną, zdobędźie się ná wiele sztuk, ktore y między sobą porządne będą, że z iedney może dochodźić drugiey, y człowiekowi będą obiáśniáć iáką táiemnicę, sprawę, ábo rzecz niedostáteczńie przedtym poiętą. Zkąd záśię wpádnie w iáki dobry affekt. Przykład. Chcęc medytowáć táiemnicę Wćielenia się Syná Bożego, y zrozumiawszy naprzod to co nam wiárá podáie, iż táiemnicá tá iest, że Syn Boży do iednośći persony swey Boskiey, ták przyłączył náturę ludzką, iż prawdźiwie Bog iest człowiekiem, y człowiek Bogiem. Potym będę się bádał, co zá przyczyná tego y obaczę że nie zasługi násze, ále ráczey potrzebá nászá gwałtowna, á iego dobroć y miłosierdźie to spráwiłá. Tu nie upátrowałem tego przedtym, dopiero przez uważenie doszedłem przyczyny ták wielkiego dobrodźieystwá Bożego, zá czym affekt miłośći przystąpi. Do tego poydę dáley. Co zá koniec tego? Napráwa narodu ludzkiego, miłośći Bożey oświadczenie. Ieszcze dáley, Co nam z tąd zá pożytek? Grzechu odpuszczenie, śmierći zepsowánie, do niebá weśćie. Zá tym wesele, y wdźięczność w nas płynie. Nád to. *Co zá szkodá by nas potkáłá bez tego?* Ato wszyscy ludźie byliby byli nieprzyiaćiele Boży, diábelscy niewolnicy, *zdani* ná wieczne piekielne zátrácenie. Więc też będę biegał po okolicznośćiách mieysćá, czásu y sposobie tey sprawy, ábo táiemnice, abym y tam czego doszedł, y áffektu dobrego dostał.

Ták też y o męce Páná Chrystusowey (o ktorey się dał przykład w pierwszey modlitwie wnętrzney) kiedy pilnie y gruntownie uważáć kto będźie iey przyczynę y pożytki: doydźie tákże gorącey miłośći Bożey, &c. A ná ten czas tákże medytácya będźie.

4. Kon-

4. Kontemplácya záś, áni rożnośći rzeczy ma w sobie, áni przypuszcza nierządu, ále tylko ná tę táiemnicę, ktorey iuż doszedł y zrozumiał, pátrza, iáko w tęczę, bez prace, szukánia, y bádánia się. Dla tego mowią Doktorowie, że w medytácyi rozum, iákoby ná nogách chodźi, dochodząc táiemnice. A w kontemplácyi, iákoby okiem pátrza ná to, czego iuż doszedł: zkąd wielką roskosz duchowną ma: (ná przykład) Kiedy rozum doszedszy wielkiey miłośći Bożey ku nam, z ukrzyżowánia Páná Chrystusowego, bez rostrząsánia poczyna zápátrowáć się ná nię, y zdumiewáć się. Właśnie to, iáko gdy kto prágnąc widźieć miásto zacne, ábo kośćioł piękny, idźie do niego: kiedy potym zaydźie do niego, iuż nie idźie tám, áni myśli o drodze, ále się onemu miástu przypátruie y ćieszy się z ozdoby iego. Ták też przez medytácyą idźiemy, dochodząc iákiey táiemnice: doszedszy záś, iuż nie szukamy więcey biegáiąc myślámi nászemi, ále ná onę prawdę pátrzymy oczymá duszny mi.

5. Atoż ći ktorzy poczynáią obaczáć się, y żywot duchowny prowádźić, iáko niedoskonáli ieszcze, máią umysł niestáteczny, á podczás zda się im, iákoby to medytowáli, á oni myślámi tylko pobożnemi się zábawiáią, do ktorych łátwiey się skłonić mogą. Ci záś ktorzy w ćwiczeniu duchownym cokolwiek postąpili, á od rozerwánia świeckiego umknęli się y oddalili, sposobni są do medytowánia. A doskonáli wzwyczáiwszy się przez medytácye dostáć wielkich około táiemnić wiádomośći, przypuszczeni bywáią do kontemplácyi, iáko ći ktorych obięłá miłość Boża, dla ktorey ich Pan Bog podwyższył do tego zacnego stopnia. A chcemyli prawdę przyznáć, wszyscy ludźie duchowni, ktorzy się udáią ná modlitwy, pospolićie od tego myślenia pobożnego poczynáią: choćiaż do śiebie tego nie wiedzą. Abowiem przedtym przyuczywszy się rozerwániu, á nie bę-

dąc swiadomi, ani przyuczeni ćwiczeniu wnętrznemu, z nudnośćią mogą długo śię zábawiáć około iedney rzeczy ná umyśle, choćiaż dobrey; ále z iedney do drugiey skaczą: by ow motyl, ktory około swiátłá, iáko piiány krąży, odlátuie, y wraca śię.

6. Nawet y iednemuż wprawnemu w rzeczy duchowne, tráfi śię czáśem tylko myślić co dobrego: czáśem medytowáć, á czáśem kontemplowáć

Modlić śię nic inszego nie iest, iedno iść do Páná Chrystusá. Atoż niektorzy idą po woli drudzy bieżą: trzeci lecą. Po woli idą myślący, biegiem medytuiący, lecąc kontempluiący: á wszyscy iednak Pana Chrystuśa szukáią. Toż śię przydáie y iednemuż, czáśem po lekku iść, czáśem y w zawod y látáć, iáko Pan Bog da: á przećię pożytek duszny zá tym idźie.

ROZDZIAŁ. III.

O myśleniu pobożnym.

1. ZEydźie śię wszytkie te modlitwy umysłowe, *trochę szerzey obiaśnić, ile nam kondycya* książek dopuśći, á intencya łácnego pod nia nie narusży śię.

2. Jest tedy myślenie, pierwsza *modlitwa* umysłowa, do rozumu należąca; gdy nagle y krotko uważamy Bogá, ábo rzeczy do Bogá y zbáwienia należące; byle człowiek z tąd wzbudzał śię do affektow dobrych. Bo kiedyby affekt nie przystąpił, nie godneby było, imienia modlitwy. Ná przykład. Kiedy przypádły człowiekowi niespodźiewánie myśli o ćiężkośći grzechow, y wefngnieniu oko wieleby mu przyszło ná mysl grzechow, ktorych śię przez swoy wiek dopuśćił. Więc mogłoby przystąpić y itośowánie do inszych ludzi grzechow; á ná z... rzeczy długo

ſię nie zabawi, lecz poki affektu nie będźie, proſte tylko myślenie zoſtánie.

3. Temu ktory tákiemi pobożnymi myślámi báwi ſię, potrzeb i po lekku, bez uśiłowánia wielkiego, ale powoli rekolligowáć ſię y upleniáć rozmáitości, (nie wiele rzeczy biorąc przed ſię) y nie po wierzchu, ále głębiey uważáć rzeczy y dochodźić ſkrytych táiemności, áby ták myślenie obrácáło ſię w medytowánie, y uſpoſobiáło ſię do dálſzego poſtępku.

4. Jednák poki Pan Bog czego większego nie da, báwić ſię tymi świętemi myſlámi, a choćiaſz prętko odchodzą nie przećiwić ſię; byle ſię człowiek ſtárał o iáki pożytek z nich, to ieſt, żeby ſię zdobyć ná iáki dobry affekt: A kiedy P. Bogá prośić będźiemy, on pobudźie nas do dalſzego y wyżſzego ſtopniá.

5. Nie trzebá przećię y tego náyniżſzego ſtopniá, lekce ſobie ważyć. Bo iáko námnieyſza ſztuká złotá płatnieyſza ieſt, *niż tyle dwoie ſrebrá: ták* też nayniżſzy ſtopień modlitwy umyſłowey, przechodźi wſzytkie inſze ſpráwy zwierzchowne choćiaż pobożne y dobre, tym ſámym że ieſt zabáwá wnętrzná z Bogiem: á zwierzchowne rozerwánia wiele przypuſzczaią.

ROZDZIAŁ IV.

O Medytowániu.

1. MEdytácyá ieſt umyſłu pilne y gruntowne uważenie, poſtępuiące porządnie, y z nienagłá, bez kwápienia ſię; ſpieguiące nátury abo iſtoty káżdey rzeczy, włáſności iey, początku, przyczyny, ſkutku, końcá, ſpráwy, y inſzych okoliczności; dla tego aby Pánu Bogu część po wierná ſię oddáłá, affekty ſię dobre wzruſzyły; modlitwy czyſtſze y gorętſze ſię czyniły, popráwá y odmiáná żywotá náſtąpiłá.

2. Byłoby tu co mowić, obiaśniaiąc to opisanie medytácyi, tylko że moiá intencya ieſt, tym ktorzy poczynáią dogodźić, á ſzerokośćią nie trudnić. Przykłádom też może ſię káżdy przypátrzyć w medytácyách wypiſanych. Niechże ſię tym czáſem poczynáiący pierwey tymi krotkimi y łátwemi náukámi w práwią w to święte ćwiczenie: á potym (będźieli wola Boża) mogą ſię przez kogo rozſzerzyć te náuki: ábo też y ſámi mogą ſię wpráwić gotuiąc ſobie y záżywáiąc część medytácyi.

ROZDZIAŁ V.

O Kontemplácyi.

I. CОntemplácya, ieſt to koniec y cel medytácyi wſzelákiey, bádánia, y dochodzenia táiemnic, ahy doſzedſzy nápátrząć ſię Bogá y rzeczy Boſkich, y zápalić ſię niezmierną miłośćią ku niemu, do tego ućieſzyć y uweſelić ſię niewypowiedzianie: á z tąd przychodźić do wielkiey czyſtośći żyćia, ták ábyś zoſtał człowiekiem niebieſkim, ábo Aniołem źiemſkim. Atoż do tey zacney kontemplácyey przychodźi człowiek po długim ćwiczeniu ſię w medytácyách. Bo kiedy ugáśiwſzy grzechy, umorzywſzy áffekty, cnot nábywſzy, miłośćią Bożą ſię ozdobiwſzy, przydźie kto iuż do tákiego uſpokoienia y pokoiu wnętrznego, że będźie mogł wlepić oczy rozumu ſwego w Bogá w lot bez trudnośći y omieſzkánia, bez ſzukánia wiádomośći (bo iuż ſię nábyłá) á zátym, iáko ſuche drwá, záiąć ſię ogniem wielkiey miłośći Bożey: To właśnie będźie kontemplácya.

II. Tę ták opiſuią Doktorowie duchá Kontemplácya, ieſt to wolne, iáſne, y pewne pátrzanie ná Bogá y rzeczy niebieſkie, ktore zdumiałość wielką przynośi, miłość bárdzo gorącą nieći, y z niey większy pochop bierze *Obiáśnienie*, Nazywa ſię pátrzániem ta Kontemplácya, ná ro-

żności medytacyi, ktora należy ná dochodzeniu y szukániu iákiey wiádomośći. A kontemplácya nie szuka, ále záraz widźi.

Zowie się widzenie *wolne*: dla tego, że człowiek iest uwolniony od grzechow, od áffektow nierządnych, od stárania zbytniego, pogárdźiwszy rzeczy świeckie. *Wolne* też, y w sámey zábawie duchowney: bo iest ták wyprawny, że iáko ptak po powietrzu bez przeszkody lata: ták też człowiek ná kontemplácyi, kędy go kolwiek duch Boży pędźi, bespiecznie udáie się, á nic mu nie zawádźi. *Do tego* iest iáwne oczywiste y rzetelne widzenie: iużći nie dla tego, żeby człowiek ná tym świećie miał widźieć Bogá, Anioły, y dusze, iáko są w sobie (w niebie to tylko ták) ále że oko duszę nászey, będąc zdrowe przez łáskę, á czyste przez pogardę świátá, może iáśnie pátrzáć ná to co przed nim, że iest kontemplowánie ták ozdobi wiárę, á rozum záostrzy, y oczy wnętrzne rozświeći, że względem wiádomośći, ktoryeśmy dostáli ná medytácyi, tá nierownie doskonalsza iest: Bo przez ćwiczenie medytácyi, piękność Boża y rzeczy duchownych, zdá się iáko málowána, ktora poruszy trochę: ále przez ćwiczenie kontemplácyi, iest iako żywa, własna, y prawdźiwa, ktora wszytkie násze áffekty y chęći ku sobie pociągnie y porwie. Ná medytácyi pokázuie się nam gniew y pomstá Boża, iáko Lew zmárły abo uśpiony, ná ktorego pátrząc zdrygamy się cożkolwiek. Ale ná kontemplácyi zda się iáko Lew żywy y ryczący, ná ktorego náraźić sie, strách wielki. Pożytek y odmiáná żywotá nászego z medytácyi zwykłá być leniwa, iákoby po woli stąpáiąca abo przystępuiąca: Ale z kontemplácyi bárdzo prętka, że iakoby lecąc człowiek się wzbiia do doskonałośći. *Do tego*: iest kontemplácya widzenie pewne: bo człowiekowi zda się właśnie, iakoby ná to oczymá ćielesnemi

nieiákim ſpoſobem pátrzał, y umie ie ſobie ważyć iáko rzeczy prawdźiwe, wielkie, y zacne. Ták Swiętemu Tomaſzowi Anielſkiemu Doktorowi przydało ſię o Táiemnicy Ciáłá Páńſkiego, gdy czáſu śmierći, pytał go Kápłan, ieſli wierzy, że tu ieſt prawdźiwe Ciáło Páńſkie? On odpowiedźiał iż nie tylko wierzył, ále ták tego był pewien, że kiedyby ſię godźiło rzec, *ſcio*, to ieſt, wiem, iákobym na to pátrzał. Zkąd mu ták wielka znáiomość tey Táiemnice? Z kontemplácyi. Ieſzcze ſię dokłada, że *ták* doſkonáłe widzenie, czyni wielkie zdumienie ſię: bo choćiaż ná umyśle ſą też rzeczy y wiádomośći, ktore ſię przed tym miáły, y umiejętnośći też przez medytácyą nábyte, iednak nie zwykłym y głębſzym ſpoſobem ſię poymuią, że ſię zdádzą nowe, dźiwne y przedźiwne. *Náoſtatek* przydáie ſię, że kontemplácya y kończy ſię ná miłośći y poczyna ſię od niey. Abowiem gdy ſię delektuie, to ieſt kocha w widzeniu rzeczy umiłowáney, to ſamo wzbudza więkſzą miłość. A znowu miłość ćiągnie, áby go poznáć przez kontemplácyą, y długo ſię zápátrowáć ná nię, wedle onego co ſię mowi popolićie: Kędy miłość tám y oko: y rádźi pátrzamy ná to co miłuiemy, y nápátrzáć ſię możemy.

III. Miſtrzowie Duchá, tákie porownánie czynią, między temi *trzemá modlitwámi*, że myślenie pobożne, ieſt początkiem modlitwy wnętrzney: Medytácya ieſt iſtotá y właſność teyże modlitwy. A kontemplácya doſkonałość. *Pierwſzą* máią wſzyſcy, y świátowi: bo y tym częſto przypádáią dobre zamyſły, á Pan Bog miłośierny widząc tego potrzebę y pożytek, rozmáite ſpoſoby ſwe ma, ktorymi y naygorſzym dáie do nich okázyą. *Oſtátnią* poſpolićie Pan Bog chowa doſkonáłym. A śrzedniey medytácyi pozwala obfićie tym, ktorzy ſię máią do dobrego, y do poſtępkow duchownych.

IV. Na-

IV. Náwet y doſkonáłym nie wſzytkim Pan Bog dáie przyść do kontemplácyi, dla wielu przyczyn, á niektorych ſkrytych. Między inſzymi ieſt tá. Iż niektorych wedle łágodnego ſwego rządu powoływa, ná pozyſkánie duſz ludzkich. A iże to S. ćwiczenie kontemplácyi hámulcemby im do tego było y omieſzkániem, gdyż to potrzebuie y czáſu długiego, y człowieká od inſzych zabaw uwolnionego: dla tego im co inſzego ná to mieyſce dáie, y przy medytácyách zostáwuie, y opátruie oną modlitwą wnętrzną, w affektách zápalonych należącą, o ktorey niżey.

Y ma inſze ſpoſoby y drogi, ktorymi doſkonáłe y święte uczynić może. Niektore przez utrapienia, choroby, pokuſy, y przenáſládowánia polerttie: Drugie uczynkámi żywotá prácuiącego, ktorymi inſzych rátuią ná ćiele y ná duſzy; zdobi. Doſkonáłość ieſt to wielkie miáſto, do ktorego nie iedná tylko drogá ieſt, ále wiele.

Niektorym też tego umyka, dla tego, że nátury po temu ſpokoyney nie máią, ábo y zdrowia, czymby mogli być porátowáni do tego, á Pan Bog chce łágodnie wſzytko ſpráwowáć. Po drugich też tego chce, áby ſię zupełnie ze wſzytkich ſił událi, ná ſpráwowánie zbáwienia ludzkiego, y náwracánie grzeſznych y obłędnych. Inſzych chce uniżyć, áby wyſokiego rozumienia o ſobie nie mieli, á tymi dárámi okazáłymi w pychę ſię nie podnośili. A przećię umie w to potráfić Pan Bog y wygodźić, że to ſię mu nágrodźi, á pod czas ten przeydźie doſkonáłą miłośćią owego, ktory ma wielkie dáry kontemplácyi.

V. Dla dołożnieyſzey náuki, ieſzcze ſię tu położą ſtopnie kontemplácyi. A ieſt ich piętnaśćie.

W tym przeſtrzegám, że dwie rzeczy tu trúdnią. Jedná. *Ze ná Polſkie te ſłowá trudno przełożyć.* Druga. *Ze rożni Authorowie rozmáićie podáią, y mowią o tych wnętrznych modlitwách. Nalepiey ſię*

iednego trzymáć, obráwßy go ſobie. Mogę trzećią przyłożyć: żeśmy nie świádomi tego ćwiczenia, dla tego y trudność mamy do poięćia Wielcy Miſtrzowie duchá, kręcą ſię bárdzo, kiedy te náuki podáią. Ieſt to mánná, ktorey ſmáku nie zna, iedno ten ktory ſkoſtuie.

1. *Intuitio veritatis*, zápatrzenie ſię na práwdę, to ieſt, wiádomość ktorą maſz ná umyſle, około Bogá y rzeczy Boſkich. Co choćiaż ſię iuż obiáśniło, znowu ieſzcze obiáśniáć nie uſtáiemy, Akt doſkonáły kontempłácyey, (nie przyłączáiąc inſzych, poniżey wyrážonych) zowie ſię pierwſzy ſtopien.

Dla lepſzego ieſzcze poięćiá tak kontempłácyi, iák y tego ſtopnia mamy wiedźieć iż rozum z ſpoſobnośći przyrodzoney y z ćwiczenia, wiele wiádomośći dochodźi: ále żeby zrozumiał y Boſkie táiemnice, na to mu trzeba wiáry. Ná porátowánie wiáry, przydáne ſą dáry Duchá świętego, ktorych ácz ieſt śiedm, ále miánowićie cztery wierze pomagaią. Duch mądrości, y rozumu, porády, y umiejętnośći, áby lepiey wyrozumieć mogł człowiek to, co wiára uczy. Wiara ieſt iáko świecá zápalona w nocy: dár mądrośći iáko pochodniá, ktora doſtateczniey rozświeći.

Ná kontemplácyi tedy Pan Bog duſze wynośi, nád wſzyſtkie nauki przyrodzone: obiaśnia lepiey y wiárę, iaſną pochodnię dáru mądrośći wprowadzáiąc: bez prace, trudnośći, ábo ſzperánia, ále ták zaraz y pretko (iako ogien ſuchey ſłomy imie ſię) rozum ták porwie ſię pátrzáć na P. Bogá, ná doſkonáłośći iego, y táiemnice człowieczeńſtwá Páná Chryſtuſá: iákoby przed ſobą miał námálowany piękny Obraz. A oraz zapali ſię wola przeczyſtą y ſzczerą miłośćią ku Pánu Bogu.

II. *Seceſſus virium animæ ad interiora*: to ieſt, ſkupienie śił duſze do wnątrza, aby ſię ſtáwili przed Bogá do ſercá, odem-

demknąwszy się cále od zwierzchownych rzeczy. Y dla tego człowiek nie upátruie tego co drudzy mowią y czynią.

III. *Spirituale silentium.* To iest, duchowne milczenie. Trzeba tu wiedźieć, iż duszá kiedy uda się, y z łáski Bożey będzie przypuszczona do pokoiu wnętrznego: tam będąc á w sobie osobną obecność Bożą czuiąc, y ná nię się zápatruiąc, czásem mowi, czásem milczy. Mowi, kiedy y rozumem y uśiłowániem potrzeby y żądze swe iemu otwiera, á prozbámi uśiłuiącemi do serca miłośiernego Páńskiego, kołatáć nie przestáie. Milczy zás, kiedy zá przystąpieniem swiatłá, y rozmnożeniem miłośći; ustáie oznáymienie prágnienia y prośzenie potrzeb: rozum stánie, y iákoby zástánowi się: duszá do zápaloney miłośći niedopuszczáiącey rozmowy wnętrzney, podniesiona bywa. Y tu to iest milczenie duchowne. Tu rozum zdumiawszy się nád oną prawdą ábo *cudnośćią ktorą widźi zámilknie*, áni mu się chce przemowić nic.. Tu fantázya nászá iákoby związána od Bogá strętwieie práwie, niesmieiąc áni pisnąc, ani tułáć się po rozmáitych rzeczách. *Tu znowu rozum, iáko kiedy owo żelázo* poćiągnione od kámienia Mágnesá, przypnie się do naywyższego dobrá pátrzániem swym. Tu fantázya, iákoby ow pies, ktoremu się dostáło cokolwiek odrobin z stołu, nie szuka czego inszego, iuż się náiadszy. Tu rozum rad nie rad muśi milczeć, bo áni wie, coby przemowić. Tu fantazya nie odlátuie do inszych rzeczy myślenia, będąc násycona. Owo wszytko w człowieku milczy, zmysły nic się nie ruszáią áni szelescą, żądze ćielesne się nie dobywáią: ále dopuszczáiąc ták rozumowi, iako y święntym affektom, zostáć się w pokoiu. W tym pokoiu duszá raz widźi, drugi raz słyszy. Widźi te rzeczy, ktore iey iáko oświeconey swiátłośćią pokázuie Pan. Słucha tego, co Pan do uszu sercá iey podáie.

Spytaſz. co ieſt przyczyną tego świętego *Silentium?* Iuż ſię tknęło. Jeſt wielkość świátłośći ná poznánie Bogá. Wielkość miłośći, y gorącość nábożeńſtwá, ná ziednoczenie ſię z Bogiem.

4. *Quies.* Pokoy ábo uſpokojenie ſię: to ieſt, ućiechá iákaś woli naſzey, ktora niechce iuż więcey niczego ſzukáć, áni ſię tego puſzczáć, tylko ták w Bogu trwáć záwſze. Widźi ſię duſzá przy Bogu być: widźi że ią Bog umiłował, uſzánował, iáko corkę námilſzą, oſobliwą opátrznośćią obtoczona. Wola ná tákiey miłośći przeſtáie, iáko ná tym co iey prágnienie wypełnia.

5. *Vnio.* Doſkonáłe ziednoczenie: to ieſt że z Bogá y duſze, iedno ſię ſtawa. A iákoż to? Nie rozumie ſię to ták tylko, że Bog ieſt obecnym duſzy wnętrznie: (bo to ieſt poſpolita wſzytkiemu ſtworzeniu) Ani tylko, iż ieſt wduſzy przez łáſkę (bo tym ſpoſobem, wſzyſcy ſpráwiedliwi ſą ziednoczeni z Pánem Bogiem) Ani náwet ták, że ieſt ziednoczony przez łáſkę y miłość doſkonáłą, gdyż wiele ieſt w kośćiele Bożym ludźi doſkonáłych, ktorzy máią miłość doſkonáłą, á przećię dáru kontemplácyi, y tego doſkonáłego ziednoczenia nie máią. Ale to ziednoczenie należy we dwu siłach duſze náſzey, w rozumie y áffekćie, abo woli: áby do doſkonałośći były przywiedźione, ták że Pan Bog zbyt iáſną świátłośćią pokázuie ſię wewnątrz, á prawie ná ſamym dnie duſze náſzey, że ieſt obecny, y ná nię pilnię y uprzeymie pátrzaiący, ábo ráczey pieſzczono miłuiący. Záczym duſze náſzey pámięć, ták ſię mocno uymie Bogá zácnie ziawionego, że poki trwáć będźie ziednoczenie, oderwáć ſię od niego żadnym ſpoſobem nie będźie mogłá. Rozum záś, oświecony wielką iáſnośćią mądrośći, nań wlepi oczy, przypátruiąc ſię onemu nieſkończonemu dobru, y upátruiąc zacnie iednę, ábo kilká doſkonałośći. A wola zbyt

gorącą miłością przyciſka go do siebie: ktora iako ogień wielki wyniknąwſzy wſzytko pożyra, ták że duſzá iakoby iuż w ſobie nie żyie, áni pilnuie ſwych ſpraw przyrodzonych, ále w onego Oblubieńcá ſwego naywdźięcznieyſzego zupełnym affektem obraca ſię, od ktorego uięta ieſt, ściſłym á nierozerwánym obłápieniem. Ná tym Stopniu przerzeczone śiły, iákoby ná głębokie morze Boſtwá ſą záprowádzone, ábo w Bogu ponurzone, do nawyżſzey iákieyśi świátłośći y upalenia podnieśione ſą. Ná tymże ſtopniu duſzá náſzá nie ták ſpráwuie, iáko ſpráwowána ieſt, nie ták robi, iáko przyimuie, nie poſtępuie, ále porwana ieſt, nie czekáiąc iey pozwolenia, choćiaż bez tego nie ieſt. Bo ták nagle ſmák ogárnie ią, że ſię nie może naćieſzyć, y ták oraz porwánie y zezwolenie ieſt. *Doſyć tego teraz w Elementarzyku.*

6. Szoſty ſtopień *Auditio loquela Dei*, to ieſt ſłuchánie mowy Bożey. *Po wſzytkich* ſtopniach, y wyżſzych y niżſzych tey świętey kontemplácyi, zwykłá duſzá nádſtawiáć ucha ſercá ſwego, ſłucháiąc, co *Pan Bog* do niey mowi przez rátchnienie y wpuſzczenie, ábo podánie do ſercá: lecz iż nowy y zacny to dar ieſt, dla tego oſobny ſtopień trzyma. Byłoby tu co mowić, ále nuſi ſkracáć.

7. *Spiritualis ſomnus*, Duchowny ſen. Jako z zbytniego picia, upiie ſię człowiek y uśnie, tak też kiedy ná kontemplacyi człowiek ſię wyliczonemi roſkoſzámi duchownemi napełni, tedy duſzę uśpi. Iakoż to? Ze rozum tym czáſem nic nie ſprawuie, abo ták ſubtelnie co czyni że ſię duſzá nie poſtrzeże: bo w obłápieniu Oblubieńcowym záſnęłá.

8. *Extaſis*, to ieſt iakoby odeśćie duſze od ſiebie y nie władnienie zmyſłámi zwierzchownymi, poki ſię człowiek bawi rozumem y affektem około Páná Bogá, ták bárdzo pilno iáko ſię powiedźiáło. A to dla tego, iż duſzá náſzá

ma śiły ocerklowaney mocy: atoż kiedy usilnie iedney używa, tedy insze słabieć muszą. Przeto, gdy potężnie zá oświeceniem Bożym záśadźi śię ná pátrzániu y miłowániu, może być táka potęgá, że ani usłyszy, kiedy śię mowi, áni obaczy, przed sobą rzeczy, á podczás rospalonego żelázá nie uczuie. Iáko Swiętemu Tomaszowi tráfiło śię, kiedy mu kauteryum czyniono, á on śię tym czásem zámyślił. Ale to z człowieczey dźielnośći nie może przypáść, tylko z obfitey łáski Bożey. Ná ták wielkie nabożeństwo, niewypowiedźiáne zdumienia śię, niepoięte wesela, krewkość człowiecza wielkiego rátunku potrzebuie.

9. *Raptus*. Záchwycenie iesżcze większe, niż *extasis*, Bo duszá będąc w sobie, sámá niewie, ktorym sposobem, iákoby śię z ćiáłem rozstáie, y od zmysłow oderwána y iákoby do inszey kráiny nieświádomey, nie ták záprowádzona iest, iáko gwałtem zánieśiona iest, ábo porwána. Mać duszá pobożná chęć łáską Bożą pośiłoną, áby Bogá znáłá y miłowáłá; ále tákim sposobem, y z tákim pędem duchi wzbiiáć śię do Páná Bogá, iest to rzecz niezwyczáyna. Właśnie iáko kiedyby kto, począwszy ná wysoką wieżą po wschodách wstępowáć, z prętká porwány był ná powietrze, á prędzey postáwiony ná wierzchu, niżby ptak dolećieć mogł. Ták też duszá gdy zá pomocą Bożą podnosi śię do Páná Bogá, znagłá porwána bywa, y ustáwiona prędźiuchnym wzleceniem będźie w głębokośćiách niewákich, oświecona ná rozumie y zápalona gorącośćią w affekćie, Dźiwował śię niegdy Hábákuk Prorok (*Daniel* 14.) kiedy go porwał Anioł Boży zá wierzch głowy, á trzymáiąc zá włosy przeniosł do Bábilonu, y postáwił w prętkośći duchá swego, nád iámą, w ktorą był wpuszczony Dániel.

Bywać tedy duszá boiaźnią y zdumieniem śię zdięta, kiedy bez zezwolenia swego y stárania, mimo przyrodzenie

swoie

swoie, od zmyslow oderwana będźie, á przedźiwnie postáwiona w swiatłośći y w ogniu miłośći, ktorey nie świadoma. Lecz kiedy się przyuczy abo zakuśi tego dáru, ustaie boiaźń y zdumienie: á nástąpi záżywánie tey niezmierney słodkośći, wdźięcznośći, y poćiechy, z tak wielkiemi pożytkámi. Wtym záchwyceniu niezwyczáyne rzeczy tráfiáią się: bo duszá iákoby opuszcza ćiáło: á ćiepło przyrodzone śćiąga się wewnątrz. Y dla tego wszytko zwierzchu oźiębłe będąc, nie może się ruszyć, y zda się iáko drzewo, strętwiáłe ćiáło. Podczas ná twarz pádnie człowiek: niegdy ręce wyćiągnie: czáłem z uśiłowania duchá, będźie podnieśiony ná powietrze, y inszemi sposobámi niezwyczáynemi pokázuie potęgę spráwy wnętrzney. Ale kiedy ku sobie przychodźi, ćiało nie tylko bez mdłośći się náyduie, ále rzeskie, y pokrzepione. Duszá zásię, áni wie co, y iáko to w niey iest, áni się rozumieć może. Skutek tego záchwycenia *iest głęboka pokorá*, á *prágnienie dla Páná Chrystusá*, czynić y ćierpieć wszytko: dla Páná Boga y bliźniego nie raz umrzeć.

10. *Apparitio corporea Christi, & Sanctorum*: to iest, widzenie oczywiste Páná Chrystusá y Swiętych. A to dla tego. Człowiek táki opuszcza dla Páná Bogá przyiaćioły, towárzysze, y wszytko co go może ućieszyć: á stoi o to: áby mogł mieć obrońce, opiekuny, y przyiaćioły u Páná Bogá. Wtym przystąpi nabożeństwo zacne y silne: á ku Pánu Chrystusowi y Panny Máryi słodka y gorąca miłość. A zatym gotowa zapłata: y tu ná świećie ktora iest, pokazánie się sámego siebie, ábo Swiętych, widome. A to bywa zá posługą Anielską, ktorzy z powietrza przymieszawszy inszych żywiołow spráwią ćiáło na ksztáłt człowieka ze wszytkim (iáko się też pokazáli Abráhámowi) Co będźie znáczyło Páná Chrystusá Pannę Máryą, ábo inszego Swiętego, iáko y Obrázy male-

wáne

wáne ábo rzezáne: A daleko więcey, że wtym ćiele Anioł się pokázuie imieniem Bożym: iáko y kiedy po grzechu wygániał Adámá z Ráiu imieniem Bożym, y dla tego mowi iáko Bog. Wieleby około tego pomowić się mogło, ále na myslnie skracam. Iednák wielkiey ostrożnośći potrzebá. Wszák też y Mistrzá do inszych wnętrznych modlitw mieć trzeba: dáleko więcey tu.

Dołożę, że tákowe widzenia napodleysze są, bo oczymá ćielesnymi y zmysłámi zwierzchownemi, ktore podleysze są, niż wnętrzne y te ktore rozumem *poymuią się:* chybáby oraz były y ná umysle, *iáko* Pánnie Maryi się stało czásu zwiástowánia.

Więc są bárzo podległe omamieniu szátáńskiemu: y ztąd niebespieczne. Do tego, nie należą do świątobliwośći nic. Mieli widzenia Pháráo, Balaám, Nábuchodonozor, Baltházár, &c. á nic dobrego byli. Często bywáią fałszywe y zdradzáiące. A choćiażby były prawdźiwe, zasługi żadney nie niosą. Często są znákiem człowieka twárdego sercá, ábo też świátowego, ktory potrzebuie ták potężnego poćiągánia. Y dla tego nie godźi się prágnąć ich, áni prośić o nie, y ieżliby się tráfiły, schrániać się ich pokornie, á Páná Bogá prośić, áby raczył prowádźić do zbáwienia zwyczáyną drogą y gruntownieyszą, nie tą niezwyczayną, ieżeli wola iego święta,

II *Apparitio Christi & Sanctorum imaginaria* To iest widzenie Páná Chrystusá y Swiętych, *iuż* nie oczymá ćielesnymi ále w fantázyi, á iednák zda się, iákobyśmy pátrzáli ná to, y słucháli, iákiey muzyki, iáko owo w nocy, kiedy ćiemno, myśląc, zda się nam iákobyśmy ná co pátrzáli, y iákoby muzyka iáka byłá: a ono sprawa iest naszey fantazyi. Lecz tákie widzenie o ktorym poczęlismy mowić, nie z natury naszey pochodźi, ale od Bogá abo Anioła wpuszczone bywa.

Na

Na przyrodzone widzenia zdobywáć się trzeba; robiąc fantázyą: á to nagle przypádnie bez prace nászey. Támto możemy przerwáć, kiedy chcemy: tego nie zbędźiemy ládáiako, poki chce Pan Bog áby trwáło. Támto leniwo nas wiedźie do áffektu: ále to gwałtem nas ćiągnie do áffektu náznáczonego od Páná Bogá. Támto, czuiemy się iż go okiem nie widźimy ále tylko myślimy; á to widzenie ták zacne iest y iásne, że się zda, iákoby się słyszáło y widźiáło zmysłámi zwierzchownemi. Pan Bog ták rozświeći y oświeći fantázyą. Tráfia się to widzenie y we śnie, y ná iáwie, y w odeśćiu od śiebie, y w záchwyceniu. Y tu trzebá ostrożno stąpáć, á Mistrzá naypilniey.

12 *Visio intellectualis seu inspectio spiritualis.* To iest, widzenie, obiáwienie, ábo oświecenie ná umyśle. A to iest bárdzo iáwne y iásne pokazánie rzeczy Boskich y niebieskich, ná co sam tylko rozum pátrzy, ták doskonále, że się zda przechodźić ten stan śmiertelny. Tákie widzenie miał Moyżesz gdy prośił Páná, áby mu twarz swą pokazał *Exod:* 33. Y *Páweł Swięty kiedy był záchwycony do niebá 2 Cor:* 12. Y Ian Swięty w obiáwieniách swych, wedle náuki Swiętego Bonáwentury. Wtym widzeniu umysłowym pátrza duszá ná Páná Chrystusá, Pánnę nayświętszą Máryą, ná Anioł Stróżá, y ná ktorego z Swiętych, á bez żadnego ćielesnego podobieństwá. Nie ták iáśnie iáko w niebie, nie ták też ćiemno iáko przez wiárę: ále śrzodkiem coś więcey przez szczegulną łáskę świátłośći przyrodzoną przechodzącey. Widzą się też tu rzeczy do wiáry y obyczáiow należące dla ćwiczenia człowieczego. To widzenie trwa długo, y przez kilka mieśięcy: á w duszy wynika wielka uczćiwość y zbyt gorąca miłość ku Bogu, wielkie prágnienie podobáć się mu, y pilne stáránie, áby nie ustąpić iego woli y w naymnieyszey rzeczy. Bierze ábowiem duszá tám bárdzo skuteczne rátun-

ki do żyćia świątobliwego y záchowánia się między ludźmi bez przygány. Záczym y máluckich ábo niewidomych niedoskonáłośći się chroni: y sądy ludzkie nie mogą upátrzyć żadney w nim wády.

13. *Visio Dei in caligine.* Widzenie Bogá przezemgłę: to iest. Gdy Pan Bog wleie do umysłu wiádomość doskonáłą nagle y niespodziewánie, że záśiągnie głębokośći nátury Bożey niepoiętey, ktora się wyráźić nie może człowiekowi ná tym świećie, tylko przez negácye, to iest, nie, nie, nie. Nie iest widomy, nieskończony, nieogárniony, &c. y poda się do sercá, że iest iakaś doskonáłość wszytkie rzeczy przechodząca nieskończonym sposobem: ále iákoby to było, ogárnąć nie może. Zátym iákoby mrok pádnie ná oczy umysłu iego. Tak że to świátło Boże ćmienie zaciąga. nie sámo z siebie, ále z nas y nászych niskich rozumow, ktorym Bog iest nieprzystępny: á tym zasłonieniem wyraża, że Bog iest coś wielkiego, że też poiąć go żadne stworzenie tu nie może.

Przykład. Kiedyby kto w południe, ná słońce bárdzo iásnie pátrzał, záraz pádnie ná oczy od iásności niezdolność, y iákoby odbiiánie, że muśi powiekámi oczy záwrzeć: y ták słońcá nie widźi, ále poymuie iásnośći słoneczney zacność iákąś, ná ktorą pátrząc tak iáko iest sámá wsobie nie podoła.

14. *Admiranda manifestatio Dei*, to iest przedźiwne ziáwienie Bogá. Mistrzowie ćwiczenia tego wyznawáią, że te rzeczy bárdzo trudne są ku poięćiu tym, ktorzy tego nie są świádomi, ktorzy nie doználi, á w tym się nie obierali. Iednák trzeba wiedźieć: iż ludźie bogoboyni ná tym świećie, nie mogą do tákiey doskonáłośći przyyść, żeby nie mogli dálcy postąpić, y urość w wiádomośći y miłośći Bożey: y dla tego stopnie te rożne według wzrostu, abo postępowá-

nia rożnego w tey ſprawie świętey, wyliczáią ſię: á rożnic od rożnych według tego, iáko komu użyczy P. Bog poſtąpić, uczuć, y zákuśić. Y z tąd też pochodźi trudność, że káżdy z ſwey ſpoſobnośći od P. Bogá dáney, o tym mowi, y ſłowá ſwe wynáyduie. Do rzeczy tedy. Po tym 13. ſtopniu ná ktorym człowiek będąc, práwie wpadł był, y iákoby utonał w głębokośći niepoiętey y nieſkończoney nátury Bożey, czego też doznał: Náſtępuie zás obiáśnienie Bogá ták zacne, że trudno nie tylko wymowić, ále y wyrozumieć. Małobym nie przyrownał przeſzłego ſtopniá do świtánia, teráźnieyſzego do brzaſku: á oſtátecznego, do świátłá iáſnego południowego. Ale co wzdy ieſt tá świátłość? Nie ieſt świátło wiáry, bo to ćiemne: áni świátło dáru mądrośći tylko: bo ná ták zacną wiádomość o Bogu, ieſzcze y to niedoſtáteczne, ále wyżſze, ktore y wiárę y dar mądrośći zdobi, pośila, y świętnicy wypráwuie. Do tego krom tego świátłá, wlewa ſię do rozumu od Bogá, iakieś zacne podobieńſtwo, przez ktoreby bárdzo doſkonále ná Bogá, y doſkonáłośći iego pátrzał. Nád to ieſzcze wielkie poráżowánie y niezwykłe, użycza ſię człowiekowi. Tu Pan Bog nie przed duſzą ábo umyſłem, ále ná ſamym dnie wewnętrz iáko w niebie będąc, ſporządźi zmyſły, áby nie tylko do zbytku ſię nie záćiekáły, ále y o potrzeby nie dbáły, ábo zápomináły. Uſpokoy affekty, fantázyą nákieruie, áby ládáczego do áffektow nie udawáłá. Serce roſkoſzą czuyną ále czyſtą nápełni: záczym wſzytkie luboſći ćieleſne, człowiek ſobie ochydzi. Zápomina tedy duſzá, iuż nie ludu ſwego, ábo domu Oycá ſwego: ále y ſamę śiebie, y inſzą ſię być od ſiebie rozumie, wſzytko ná wolą Bożą puſzczáiąc. Prágnienie ieſt: nie tylko rozſtáć ſię á wniebie być (bo iuż ſwego pożytku odſtępuie) ále dla Páná Chryſtuſá, co znácznego czynić y ćierpieć. O pociechy niedba

 ále ſię

ale śię zápatruie ná początek y źrzodło wszytkiego dobrá ktore iest w nim. Doznawa przez umysłowe zmysły, smákow, wonnośći, głosow, dotykánia, że tu iest Bog: Ták pewnie, y pewniey, niż kiedy człowiek ma u śiebie gośćiá miłego, y wie o nim: bo ták zacne rzeczy tám śię spráwuią, że trudno, y owszem niepodobna, tego nie wiedźieć. Tu duszá poznawa rzetelniey y doskonáley, niżby oczymá ćielesnymi pátrzyłá: y doskonáley niż ná niektorych z przeszłych stopni Bogá: iáko ieden iest w istoćie, abo náturze, y iako są trzy Persony w iedney náturze, iáko Oćiec rodźi Syná od wieku bez odmiány swey y Synowskiey: Także Oćiec y Syn, iáko są początkiem iednym pochodzenia Duchá Swiętego. Ze też te trzy Persony są iedną náturą, iedną istotą: á są sobie we wszytkim podobne y rowne nieskończonym sposobem. Do tego iż wszytkie rzeczy stworzone, od trzech Person pochodzą, iáko od iednego Stworzyćielá: y iako mieszkaią w duszy sprawiedliwego człowieka: iako prawdźiwa obietnica iego iest o tym, ktory miłuie y pełni przykazanie Boże: iż do niego przydźiemy, y mieszkanie u niego uczyniemy *Ioan*: 14. Te rzeczy wszytkie y insze oraz iednym weyrzeniem ná Boga, widźi y wie. Iako oko iednym pátrzániem zupełną twarz swego przyiaćielá widźi, oczy, ustá, czoło, nos, iágody, &c. A nie dosyć że te wszytkie rzeczy upátruie, ale zaraz ogniem wielkiey miłośći gore. Dołożę. Takie to widzenie, iako kiedyby Pannę iaką uczćiwą, zacną, y urodźiwą, za mąż wydawano, ktoregoby nigdy nie znała, dla tego, że wdalekich kraiach mieszka. A przedtym, niż zezwoli, pilnie śię wypytywa, iakiby, y co zac był ten młodźieniec. Powiedzą iż iest Krolewic, wzrostu wysokiego, tak a tak urodźiwy, biały czerwonawy, obyczaiow pięknych, w pomieszkaniu przyięmny, barzo, &c. Co usłyszawszy, uprzędźie sobie wgłowie ie-

go po-

go poięcie: y kiedy ſię co o nim przypomni, zawſze bez prace, ſtawi ſię iey na myśl on młodźieniec, wedle opiſania. A gdy przybędźie na ſlub y weſele, zaraz go pozna, ale też obaczy, iż ieſt daleko oſobliwſzy we wſzytkim, niż go ſobie uknowała w głowie. Taka też tu nieiakim ſpoſobem ieſt wiadomość o Bogu, poki ſię nam nie ſtawi Oblubieniec w błogosławieńſtwie wiecznym po śmierći. Ieſt mowię ták bárdzo doſkonáła, że kiedy przyſtąpi oná niebieſka pozna ią duſzá zaraz, ále obaczy też, iáko nierowno przechodźi onę, ktora ná tym świećie w tym ſtopniu byłá, iednák bárdzo podobna. Zowie to Swięta Tereſſa *Spirituale conjugium Dei & animæ*, duchowne małżeńſtwo, między Bogiem y duſzą. A trwa długo táka wiádomość y ućiechá przez mieśiące y látá: y áże do śmierći czáſem choćiaż z ufolgowániem: á drudzy w zwyczáiu máią, iż kiedy chcą, do tego ſię *udádzą.*

15. Oſtatni ſtopień ieſt. *Viſio Dei clara & intuitiva.* Widzenie Bogá iáſne, *iáko w ſobie ieſt, ktore Swięty* Bonáwenturá názywa, *Gloria*, chwałá, ktora nie ieſt tego ninieyſzego żywotá náſzego, ále oyczyzny niebieſkiey. Lecz iáko Swięty Thomaſz 22. *q.* 190. *art.* 5. świadczy: iż ten naywyżſzy ſtopień może być y ninieyſzego żywotá, iáko miał Swięty Páweł w záchwyceniu: choćiay to długo trwáć nie może, ále do czáſu, *& in tranſitu*, to ieſt prętko minie. A choćiaż to Pan Bog uczynić może, iednák tego poſpolićie nie czyni. Ledwo to Theologowie pozwaláią, Moyżeſzowi w ſtárym Zakonie, Pawłowi Swiętemu w nowym: á zátym dáleko więcey Pánnie nayświętſzey ma ſię pozwolić. *O tym teraz mieyſca nie máſz.*

VI. Kontemplácyi prágnąć y życzyć ſobie godźi ſię. Bo ſię godźi prágnąć naſkutecznieyſzego inſtrumentu, doſtąpienia doſkonáłośći y świątobliwośći: Bá y Auguſtyn Swięty

prośił o nię pokornie, y ſtarac ſię o onę, ktora ieſt wypiſána ná pierwſzym y ná niżſzym ſtopniu, może z baczeniem. Ale o zupełną ze wſzytkiemi ſtopniámi ſwymi, iáko ſą odeśćia od ſiebie, záchwycenia, ziáwienia, &c. nie godźi ſię, áni prágnąć, áni prośić; dáleko więcey ſtáráć ſię. Ráczey pokornie ſię ſchrániać dla wielkich niebeſpiecznośći: á prośić P. Bogá, áby poſpolitą drogą prowádźił do niebá. Lecz też, ieſliby Pan Bog y to dał, z pokorą *przyiąć*, y wdźięcznośćią: á używáć z oſtrożnośćią, wodzá nie opuſzczáiąc.

VII. Przygotowánia *záśię wielkiego potrzebá*, chočiaż do pierwſzego ſtopniá. Bo y nátury ſpokoyney, á powolney, *y przeſzkody* wſzelákie pochodzące od grzechow by namnieyſzych, od zabaw niepomiarkowánych, potrzebá *znośić*. Umartwiáć bárdzo wſzytko: á nidoczego ſercá nie przykładáć; cnotámi ſię wſzytkiemi opátrzyć, á miánowićie trzemá: czyſtośćią, ćichośćią y pokoiem ná ſercu: á pokorą, żeby o ſobie nie-wiele rozumieć.

Nuż potrzebá uczćiwego żyćia, wykonánia dobrych uczynkow: trwáłośći ná modlitwie: obecnośći Bożey uſtáwiczney w ſobie, y przed ſobą.

ROZDZIAŁ VI.

O Modlitwie áffektámi pałáiącey.

I. TA modlitwá nie *obeydźie* ſię bez *drugiey* władze duſze náſzey, to ieſt, bez *rozumu*. Iużći wprawdźie nie przypuśći długiego bádánia ſię, y rozſtrząſania rzeczy, ktoraby miáłá ſię náydowáć ná umyśle: ále z ſamego poięćia Bogá, ábo tylko wſpomnienia, záraz puśći ſię w áffekt miłośći ku niemu, chwaleniu iego, y dźięki czynienia.

Tu ſię zákázuie rozpośćieráć rozumowi, á ráczey milczeć: woli wſzeláka wolność poſtępowáć do miłośći. Tu myſli ućicháią, á święte áffekty ſerce nápełniáią.

Zá czym idą one wzdychánia. iáko *Cassianus* mowi: One postrzáły ábo poćiski proźb, iáko *Blosius* kłádźie, y wypusczánie do Bogá gorącego prágnienia, złączonego z umartwieniem, y z záprzeniem się sámego.

2 Przykład tey modlitwy. Człowiek chćiwy, obaczywszy wielką bryłę złotá, kámienie drogie, y perły, nie bárdzo się zdobywa ná rácye, iesli dostáć, ábo nie: ále skoro obaczy, záraz się rozmiłuie, prágnie y dostáć chce. Tákże młodźieniec świátowy, obaczywszy rzecz udátną y piekną w oczách swych, nie potrzebuie áby go kto przekonał námową, przywodząc do upodobánia: ále sámo wspomnienie y pátrzanie, więcey go poćiągnie do umiłowániá y prágnienia, niż tyśiąc dowodow y napotężnieyszych namow. Przywodźi *Pontanus* insze przykłády, o słudze szukáiącym Páná, o uczniu potrzebuiącym Mistrzá, o zdobywáiącym się ná przyiaćiela, o Pánnie, o ktorą proszą zá mąż. Tá pyta się iáki iest, iesli zacny, uczćiwy, obyczáyny, zgodliwy, báczny, ludzki, &c. *długo tego szuka y mysli:* y skoro tego doydzie, *iż* wedle iey mysli, *toż dopiero przyłoży sercá do niego* (Atoż wizerunk medytácyi) y weźmie go za Mężá. Kiedy z nim pomieszka, dozna y pozna, że dobry, &c. iuż więcey o to się nie pyta, nie báda, ále z sámego weyrzenia ábo słyszenia o nim, ábo wspomnienia záraz się do áffektu ku niemu poruszy. A to ku modlitwie (o ktorey mowiemy) ktora więcey ná miłowániu Bogá należy, bez rozmyslánia umysłowego wielkiego, podobieństwo ma. Bo człowiek doskonáły, zrozumiawszy iuż z przeszłego rostrząsania niezmierną dobroć Bożą, niewymowną piękność iego, przez one medytácye y długie w nich się záprawowánie, powołány do tey wyższey modlitwy, iuż więcey roztrząsania nie potrzebuie, ále dosyć mu wspomnieć sobie o Bogu, o niebie, y stáwić go sobie ná umysle, y iákoby pátrząc nań.

áżeć on ku niemu zápala śię, do niego wzdycha, &c. Dla tego są niektorzy ták zwyczáyni, że skoro usłyszą Imię IEZUS, Bog, Oćiec, niebo, &c. záraz śię wzbiią w áffekty: iáko y zásłychnąwszy grzech ábo piekło, do żalu y boiáźni śię poruszą.

3. Táż modlitwá iest zacnieysza, niż medytácya, bo czásem záymuie kontemplácyi, y do niey uspośobia bárdzo z bliska. Więc y wszytkich medytacyi końcem y celem iest: gdyż dla tego medytácyámi śię báwiemy, ábyśmy zá czásem doszli, prętko ná áffekt dobry śię zdobyć. Iest też doskonálsza, niż medytácye, bo w gorącośći miłośći (ktora wszytkie cnoty *przechodźi*) należy. Pożyteczniey sza: bo y grzechy skuteczniey śię zbywáią miłośćią, niż żalem, iáko oczyszczenie y wypolerowánie bywa więc ták od wody, iáko od ogniá. Dobrzeć spłocze y omyie wodá: ále ogień oczyśći lepiey. Ták że też ogień miłośći, prędzey wypali złośći, niż wodá łez, oczyśći. Nuż y cnoty prędzey śię nábędą, kiedy człowiek miłość świecką zbędźie, á ná iey mieyscu miłośćią Boską śię zápali. Nád to, modlitwá przez medytácyą trudnieysza iest y prácowita: bo szukáć, badáć, dochodźić rzeczy skrytey z rozmáitych stron, nie káżdy temu podoła, prostak, y młody, tego nie tráfi, (chyba z pomocą kśiąg) chory nie podoła *iesli ná* głowę szwánkuie. Ale modlitwá *przez áffekty, iest* łátwieysza, bez pracy, y smácznieysza. Bo tá należy we trzech rzeczách, w gorącey miłośći, w smákách, ábo słodkośći, y w weselu serdecznym. Z kąd płynie záś chwalenie Bogá. Ieszcze dołożę. Iż przed Pánem Bogiem zásłużnieysza iest, miłowáć go, niż wielkim roztrząsániem badáć śię spraw, y doskonáłośći iego. Y dla tego często Pan Bog prostakom, nieumieiącym zachodu czynić około medytácyi, niespośobnym, y chorym nagradza tą modlitwą, ktorey użycza, ták że wielkiey rze-

czy

czy dochodzą, iáko y ći ktorzy ſię medytácyą báwią, á czáſem ich przechodzą. A co więcey, niektorych Pan Bog, do modlitwy áffektowey, záraz od náwrocenia podnośi y przyćiąga, bez medytácyi y pracy: Iáko kiedy Pan ſługę, ſkoro do niego przyſtánie bez zasługi y roboty, záraz u ſtołu ſwego poſadźi. Ták Swiętą Mágdálenę od początku pociągnął, nie żeby wiele roztrząſałá, ále żeby więcey miłowáłá. Ták też y Swiętego Páwłá bez medyiácyi do wielkiey kontęmplácyi wyniosł, á zátym y do pałáiącey miłośći. Pánu Bogu wolno. Niechże ſię káżdy pomiárkuie, do czego ma ſpoſobność y od Bogá powołánie.

4. Ma też ſwoie niebeſpieczeńſtwá, y więkſze niż medytácya, ále teraz opuſzcza ſię. Bo doſyć teraz będźie to przywieść, coby należáło do lepſzego poięćia medytácyi. Ale Miſtrz duchowny do tego ćwiczenia potrzebny, dołożyć może, czego *tu nie doſtáie*.

5. Y tego dołożę: że modlitwy przez medytácyą, godźi ſię y mamy z pokorą ſzukáć, Páná Bogá, o uſpoſobie nie prośić, *y pilnośći* przyłożyć, wedle opiſánia *Miſtrzow duchownych*. Lecz modlitwy áffektowey mamy pokornie czekáć, y przez czyſtość ſumnienia, pobożność żyćia, y wielkie umartwienie, do niey ſię uſpoſobiáć. Ażeby Pan zmiłowawſzy ſię nád námi, ráczył iey nam użyczyć.

6. Y tá modlitwá ma ſwe ſtopnie trzy. Pierwſzy, gdy często powtarzáią ſię áffekty miłośći, dla tego że nie długo trwáią. A táką miewáią ći, co poczynáią tą drogę. Wtory, kiedy długo trwa áffekt, y ieden ieſt, z łáſki Bożey y uśiłowánia człowieczego. Trzeći, kiedy y ieden ieſt, y długo pociągniony, bez prace człowieczey, á z dźiwną ſłodkośćią y ſmakiem.

7. Przygotowánia doſtáteczne y poſpolite do tey modli-

twy ſą ſześć: *Naprzod*, Długo ſię ćwiczyć w medytácyách, y przez niemáły czás używáć ich.

Druga, Serce ućiſzyć y oczyśćić z grzechow ták wielkich iáko y małych: Namnieyſzych z wielką pilnośćią ſię chronić: intencyą dobrą y ſzczerośćią ku Pánu Bogu, iego ſzukáiąc, y prágnąć, ozdobić.

Trzećia, wyrzec ſię y zaprzeć ſamego ſiebie, ábo umartwić, ták w wielkich iáko w namnieyſzych rzeczách. Zá tym miłość ſamego ſiebie wykorzenić, bo tá rodźi żądze złe, myſli prozne, zbytnie, y ſzkodliwe, ktore ſerce plugáwią y mieſzáią, á od Páná Bogá odrywáią, y do grzechow wſtęp czynią.

Czwarta, Chronić ſię okázyi do mowy, do widzenia, wiedzenia, ſłyſzenia, doświadczenia, czego nie potrzebá. Tákże omierźić ſobie *curioſitatem*, to ieſt, chćiwość do wſzędy byćia, wſzytkiego widzenia, ſporządzánia. Do tego, nie wdawáć ſię w zabáwy niepotrzebne, nie okłádáć ſię rzeczámi zbytnimi: zmyſłom niepozwaláć ſwych ućiech. Czego ieſli nie uczyniſz, nie poſtąpiſz w tey modlitwie, ále uczuieſz w ſercu leniſtwo y oźiębłość.

Piąta, Náuce nie ufáć, dowćipowi, áni dźielnośći: bo do tey modlitwy więcey pomoże święta proſtotá, niż umieiętność, zwłaſzczá tych ktorzy ſię przez drogę oczyſzczáiącą y oświecáiącą, dobrze do tey wyſoko y głęboko ziednoczáiącey nie uſpoſobili.

Szoſta, Wpráwiáć ſię y mieć do tego, uſtáwicznym prágnieniem, wzdychániem, poſtrzáłámi, ile czás y mieyſce znieśie, rozmowámi duchownymi, y świętemi áffektámi. Záwſze ták domá, iáko w drodze, w nocy, we dnie, ſam ábo z kim inſzym, robiąc co, ábo zabáwy nie máiąc, śiedząc, chodząc, leżąc, to niechay będźie ſtáránie y urząd, mieć obecność Bożą przed ſobą, y ku niemu ſerce ſwe, to ieſt myſl y miłość podnośić.

8. Te porywczośći dobrych áffektow, pobożne prágnienia, y postánowienia z prętká wynikáiące, często powtarzane, á krotko trwáiące, zowią się modlitwy postrzálne, bo iákoby strzáły do sercá Bożego zmierzáią. Zowią się też *aspirationes*, wzdychanie, ábowiem gorącość miłośći, niemi się zátrzymywa, iáko y żywot przyrodzony, wypuszczániem tchu ábo páry.

9. Te rzeczy trudne się zdádzą poczynáiącym. Bo náturá iáko koń ieszcze nie obieżdzony, rozumie, że to iey doskonáłość, wolno sobie poczynáć ná świećie, y ládá myslámi, y żądzámi zábawiáć się, ktorym przywykłá, uchodźi upornie wędźidłá miłośći Bożey. Nie przećiw się temu, y początkom słábym, tylko wierz y słuchay Wodzá. Zá czásem wielki z tego pożytek będźie. Pan Bog gotow do wszytkiego: niechże się też przymknie ułomność człowiecza do tego, y czyni co może.



ELEMENTARZYKA CWICZENIA DVCHOWNEGO

Piąta Część.

O DOSKONAŁOŚCI.

ROZDZIAŁ I.

O potrzebie Doſkonáłośći.

I. 

Udźiom Zakonnym potrzebna ieſt doſkonáłość: á to z tey miary. Bo ſkoro iedno ktory uczyni profeſſyą, záraz wpada w ſtan doſkonáłośći, ktorey ſię podeymuie, y obowiązány ieſt nią. Nie ieſt wyięty z tey powinnośći áni młody, áni ſtáry, áni zdrowy, áni chory, Tego uſtępuiąc Zakonnik, grzeſzy, á grzeſzy ćięſzko. *Caſſianus* powiáda o iednym Opáćie, ktory ták rzekł Nowicyuſzowi: Nie rozumiey, żeby máły miał być grzech, gdy ten ktory ná doſkonáłość profeſſyą uczynił, do niedoſkonáłośći ſię udáie. A *Euſebius Emiſſ: Videte Fratres vocationem veſtram: quoniam venire ad Cœnobium, ſumma perfectio eſt, ſed non vivere perfectè in Cœnobio, ſumma damnatio eſt.* Obaczćie Bráćia powołánie wáſze: boć do Klaſztoru wſtąpić, wyſoka doſkonáłość ieſt: ále w klaſztorze nie żyć doſkonále, głębokie potępienie ieſt.

2. Tę doſkonáłość, ná ktorą Zakonnicy powinni, trzebá rozumieć. Abowiem nie ſą powinni, iſtotnie ią mieć, iákoby iey iuż doſtáli, ále żeby prágnęli, do niey ſię mieli, iey ſzukáli, y pilnie ſię iey uczyli (y dla tego Zakon názywa ſię ſzkołá doſkonáłośći) Miſtrzowie ktorzy uczą, iáko

ſą Bi-

ſą Biſkupi, ci máią mieć w ſobie doſkonáłość nábytą, y iuż doſtąpioną, ieſli chcą co w poddánych ſpráwić, y doſkonáłośći ſkutecznie náuczyć. Ale dawſzy im pokoy, o ſobie mowmy. Powinne ſą Zakonne Oſoby, iáko ſtudenći ábo uczniowie ſtáráć ſię, áby mogli przyść do doſkonáłośći. Bo ináczey nie uſzliby grzechu, gdyż uſtępowáliby od powinnośći, ná ktorą ſię obowiązáli przez profeſſyą. To záś ſtáránie nie wyćiąga po nich uſtáwicznego bez przeſtánku záchodu, około doſkonáłośći (bo trzebá czáſow ſwych pośilić ćiáło ſpániem, iedzą, &c) ále tylko mieć ſtateczny umyſł ábo intencyą, poſtępowáć dáley, ná drodze duchowney, y chćieć doyść doſkonáłośći. Co tym ſamym doſyć ſię czyni, kiedy kto ſzczerze wſzytkie przykazánia pełni, co obiecał chowa, y práwá opiſane chce wykonáć. Abo przynamniey choćiażby kto o tym nie záwſze wyráźnie myſlił, iednák nie odmienia przedśięwźięćia ſwego, áni go opuſzcza, y nie mowi (*odmieniáiąc y znaſzáiąc go ná ſercu* ſwym) Niechcę nábywáć doſkonáłośći, kontentuię ſię tym, iákim ieſtem *teraz: ábo coſam ſię názad. Zá tákim obiáśnieniem*, doſyć folgi człowiekowi ſłábemu, y ochrony Zakonnikowi dobremu: bo iuż ták uydźie grzechu, y powinnośći nic nie uſtąpi.

3. Ludźie záśię świetcy, áczkolwiek mogą doſtąpić y ná świećie tákiey doſkonáłośći (choćiaż z więkſzą trudnośćią) y Pan Chryſtus rádą ſwą záćiąga ich do niey, *Math:* 5. Bądźćie tedy doſkonáli, iáko y Oćiec wáſz niebieſki doſkonáły ieſt: y byli tacy niektorzy ták przed Pánem Chryſtuſem, iáko Noe *Gen:* 6. Abrahám *Gen:* 17. y po przyśćiu iego: O ſobie swiadczy S. Páweł *Philip:* 3. S. Grzegorz twierdźi że on *Servulus* Párálityk, przez ćierpliwość ſwoię, doſzedł świątobliwośći y doſkonáłośći: á podczás rychley do niey

może przyść świecki proſtak, niż Mnich oźiębły, iáko mowi *Caſſianus*.

Jednák żaden z nich nie powinien, áni bydź doſkonáłym, iáko Biſkupi, áni ſię ſtáráć o doſkonáłość, iáko Zakonnicy gdyż zá dekretem Kośćiołá Bożego, wiele ludźi doſtáło zbáwienia bez doſkonáłośći, iáko (ná przykład) ći ktorzy przy śmierći ſię náwracáią y nie bárdzo gorąco: ábo też oźiębło żyią, nie ſtáráiąc ſię o nię: tákże dźiatki po krzćie umieráiące, &c. Wierę bárdzoby było máło ludźi zbáwionych, kiedyby doſkonáłość, y świeckich obowięzowáłá. Ieſt w niebie wiele rożnego mieſzkánia, naydźie ſię tám y dla niedoſkonáłych niſkie *mieyſce*, byle umieráli bez grzechu śmiertelnego.

4. Jednák y ći máią ſwoię mnieyſzą doſkonáłość. Ieſt dwoiáka doſkonáłość. *Iedna* poſpolita, Chrześćiáńſka, y mierna, ktora należy w miłośći Bożey: A tá ſię oświadcza y należy, w wykonániu przykazánia Bożego, y w wolnośći od grzechu śmiertelnego: Y tá to wſzytkim ieſt potrzebna do zbáwienia, y roſkazániá: ktorey podięli ſię wſzyſcy: bo ná krzćie obiecáli przykazánie Boże pełnić, á wyrzekáli ſię ſzátáná y ſpraw iego. *Druga* ieſt zupełna, ktorą opiſuiemy w *Wtorym Rozdźiale: á tá ieſt rádą tylko;* świeckim: lecz Biſkupom y Zakonnikom ieſt przykazána ábo roſkazána: bo ſię ſami iey podięli.

ROZDZIAŁ II.

W czym należy doſkonáłość Zakonna, y co ieſt.

1. DOſkonáłość wſzeláka w miłośći należy. Zgadzáią ſię w tym nie tylko Theologowie ale y Miſtrzowie duchowni: lecz y piſmo święte to wyráźiło. Iedno tu trzebá wiedźieć, iż dwoiáko możemy Páná Bogá miłowáć: ábo że ieſt ſam w ſobie dobry: ábo że nam dobry; iáko Swięty

Bernard mowi. Abo tak. Możemy go miłowáć, lub to dla iego godnośći: lub dla náſzego pożytku. *Pierwſza* miłość ieſt ſynowſka. *Druga* naiemnicza, że nam dobrze od niego ſię dźieie, y błogosłáwieńſtwo wieczne ſię gotuie. Atoż chcemyli poſtąpić w miłośći Bożey, y ná doſkonáłey ſię oprzeć: miłuymy Páná Bogá, że tego godzien, iż ſam w ſobie dobry, żeśmy powinni, choćiażby też nas żaden pożytek od niego nie dochodźił. A w tákiey miłośći tá doſkonáłość powſzechna należy.

2. Doſkonáłość záśię zupełna y ſzczegulna, do ktorey ćiągnąć powinni Zakonnicy, nie należy w gołey miłośći: bo kiedyby ták było: tocby y ći ktorzy wybrnęli dopiero z błotá grzechow śmiertelnych, mocą Sákrámentu pokuty, ktorzy ledwie ſię zdobyli ná iaką cnotę, byliby doſkonáli. A ktoby im to przypiſał? Należy tedy tá doſkonáłość w miłośći *obleczoney w piękną ſzátę cnot* wſzytkich, ktorych człowiek nábył zbywſzy grzechow, y ochełznąwſzy námiętnośći ſwoie. Co bywa poſpolićie przez medytácyą.

3. *Słuſznie tedy doſkonáłość Zakonna może ſię* przyrownáć *zamkowi* pięknemu ná wyſokiey gorze zbudowánemu: do ktorego duſzá Zakonnicza pnie ſię przez nieiákie ſtopnie do niego, wſzedſzy pierwey w bramę Zakonu świętego przez profeſſyą, ktora go ſtáwia w ſtanie doſkonáłośći, y iákoby pod gorą teyże to doſkonáłośći.

4. Dla tego ſię tá doſkonáłość názywa zamkiem bárdzo pięknym: że w niey ieſt zgromádzenie wſzytkich cnot, ktore duſzę człowieczą zdobią, á iednák nábyćie ich trudność záćiąga: y ſamá doſkonáłość wyćiąga śilenie ſię áby żadney niedoſkonáłośći, y namnieyſzey (ile może być) nie przypuśćić. Zamek ieſzcze zowie ſię, dla beſpieczeńſtwá: bo choćiaż pokiśmy ná tym świećie utráćić, y záś nábyć łáſkę Bożą możemy, iednák kiedy do obrony Bożey (ktora

tu ieſt) przyſtąpi, oſtrożność człowiecza, nie ſpuſzczáiąc z oká obecnośći Bożey, bárdzo beſpiecznym tu ieſt człowiek. Ni wyſokiey gorze kłádźie ſię doſkonáłość, bo zacna y nawyżſza ieſt ná drodze duchowney. Więc też y dla tego, że człowiek ten ieſt dáleko oddalony od zgiełku y zámieſzánia świátá, y namiętnośći, á bliżſzy Páná Bogá. A iż trudny y przykry przyſtęp do tey doſkonáłośći, trzebá wſchod, y ſtopnie do niey poſtáwić.

ROZDZIAŁ. III.

O pierwſzym ſtopniu do doſkonáłośći.

1. DO doſkonáłośći liczę ſtopni piętnaśćie. Mogłby tu koncept nie żárny uczynić, około bramy y inſzych okolicznośći, iáko ſię niegdy uczyniło ná exhortácyách: ále żeby ſię rozwlokło, y podobno nieco zátrudniło: bá y muśiáłoby ſię powtarzáć, co ſię iuż wyżey powiedźiáło. Dla tego inſzym ſpoſobem, krotſzym y łacnieyſzym piſáć ſię będźie. A czegoby ieſzcze w tey częśći piątey nie doſtawáło, może ſię káżdy domyſlić, porządnie náuki dáne czytáiąc.

2. Pierwſzy tedy *ſtopien* ábo prog do doſkonáłośći ieſt, prágnienie gorące doſkonáłośći. A dla czego proſzę przychodźimy do tey bramy Zakonu y profeſſyi, ktora początkiem ieſt y ſtanem doſkonáłośći, iedno nie dla tego, że prágniemy bárdzo, doſtáć zbáwienia przez doſkonáłość, ktorey ſię uczemy w Zakonie? O byśmy ni tę intencyą gorącą pámiętáli, kiedyśmy ſię do tey bramy ábo Zakonu wpraſzáli. Trzebá pámiętáć y wznawiáć to prágnienie częſto. Iáko gorące prágnienie będźie, ták y ſpieſzny bieg po tym wſchodźie duchownym. A do tákiego nas S. Bernard záprasza, mowiąc: *Currite &c.* Wſkok bieżćie Bráćia, wſkok nie tylko Aniołowie, ále y ſam Stworcá Anielſki was cze

ka. Strzáłá tym dáley y prędzey idźie, y skuteczniey celu záśiąga, nim łuk lepiey się wyćiągnie. Ták właśnie bieg nász duchowny iáko strzáłá potężnieyszy będźie, kiedy prágnienie iáko łuk śilną gorącośćią nápięte będźie. Ateż nie oźiębłe, ále zápalone y skuteczne ma być to prágnienie: á nie owo co człowiek y chce y niechce: chce końcá, ále prácowáć mu się dla niego niechce, koniecznie strząsnąć z śiebie gnusność, á zápalić się ku zbáwieniu, y ku drodze do zbáwienia, wedle swego powołánia.

ROZDZIAŁ IV.

O Wtorym Stopniu.

1. WTory Stopień iest, pilna straż około wykonánia trzech slubow, posłuszeństwá, czystośći, y ubostwa. Bo przez to będźie *uprzątnienie przeszkod.* Trzy są przeszko dy do doskonáłośći, bogáctwá, ćielesność, y wolność. O bogáctwách powiedźiał *Páweł Swięty 1. Thim: 6.* ktorzy chcą się zbogáćić wpadáią *w śidło* szátáńskie. A kto *w śi dłach* iest, iáko może postąpić, gdyż tu po drodze ducho wney, nie tylko stąpáć, ále bieżeć trzebá spieszno y prę tko? Czy máło śideł w bogáctwách, w nábyćiu, w scho wániu, w przyłożeniu sercá, tylko o tym myslić: &c.

Philozofom do náuki przeszkadzáły. Dla tego *Crates* y dru dzy niemi pogirdźili y potopili: á nuż do doskonáłośći? A ieśli małżeństwo rozerwánie czyni w nabożeństwie 1. *Cor. 7* á nuż przyłączone gospodárstwo y stáránie o pożywienie, dźiatkach, czeládźi? A ieszcze więcey nieucźiwe żyćie Wolność też źle używána, obraca się w swawolą. Człowiek tedy, ktory chce ćiągnąć się ku doskonáłośći, potrzebá aby affekt y stáránie około rzeczy doczesnych złożył, (ktore bardzo rozerwánie czynią *Matth: 6.*) á nalepiey go złoży przez ubostwo dobrowolne. Dla tego Pan Chrystus

 powie-

powiedźiał *Matth:* 19. Ieśli chceſz być doſkonałym, przeday wſzytko co maſz, á rozday ubogim. Potrzebá też, odemknąć ſię od roſkoſzy ćieleſnych (ktore umyſł bárdzo nieſpoſobny czynią do rzeczy duchownych, iáko wyráźił Páweł Swięty tamże) á nie może ſię człowiek lepiey oddalić od nich, iáko przez czyſtość. Bo kto bez żony ieſt, ſtára ſię pilno o rzeczách Páńſkich, iákoby ſię podobał Bogu. Tákże Białagłowá nie mężáta, y Pánná, myſli o rzeczách Páńſkich, áby byłá święta y ćiáłem y duchem: tenże to Swięty Páweł mowi: Ieſzcze temu ktory ku doſkonáłośći ſię bierze, potrzebá, áby ſię dał rządźić, iáko dyſcypuł, ábo uczeń: by ſię záś nie oſzukał, ſpuśćiwſzy ſię ná ſwoy rozum y áffekt, á drogi nie będąc świádomy: á to bywa przez obiecáne poſłuſzeńſtwo, dla ktorego człowiek ſamego ſiebie záprzy, á wolą Bożą przez Przełożonego pokazáną czynić będźie: żeby ſzedł zá Pánem Chryſtuſem, y doſzedł doſkonáłośći. Y ták nie fráſuiąc ſię o drogę, y o niczym, wolną głowę mieć będźie y ſpoſobność do doſkonáłośći. Atoż Zakonni, te trzy przeſzkody znaſzáią przez profeſſyą *trzech ſlubow, ubostwá, czyſtośći, y poſłuſzeńſtwá*, kiedy ſię pilnie przeſtrzegáią y zupełnie chowáią. Bo ieśli tylko powierzchnie, y nie cále, nie wielka będźie rożność od świeckiego. Iednákoż uczyni w Zakonniku rozerwánie do doſkonáłośći, myſlenie o ſobie, iáko y w świeckim. Chceli tedy uſpoſobić ſię ná bieg doſkonáłośći, trzebá ſię doſkonále uwolnić, od wſzelákiego ſpętánia, ktore pochodźi od ćiáłá, bogáctw y ſwey woli.

2. Prawdá to ieſt, że pomienione trzy rzeczy nie ſą wſzytkim przeſzkodą do doſkonáłośći: Bo kiedy ſą ludźie wielkich cnot, bogáctwá nie rozerwą, áni żoná áni wolność (ále bárdzo to rzadko) Miał Abráhám bogáctwá, żonę, y żaden mu nie roſkázował, á przećię był doſkonáły

y inſi

y insi ſtarzy Oycowie. Nie wiele takich Abrahamow wię- cey niedoſkonáłych, ktorym te rzeczy hámulcem ſą do doſkonáłośći. Tákże też Swięty *Proſper* świadczy, iż był Biſkupow bárdzo wiele Swiętych, ktorzy mieli wiekie dochody kośćielne, á przećię ſtanu doſkonałośći chwalebnie ſię trzymáli,

Papież, ten nie ma więkſzego ná świećie Práłatá, ktoregoby powinien był ſłucháć, y opátrzony w doſtátki od Ceſarzá Konſtántyná. A przećię wſzyſcy ći ná doſkonáłość powinni.

ROZDZIAŁ V.

O trzećim Stopniu.

TRzeći ſtopień doſkonáłośći. Nie oglądáć ſię ná świát, nie znáć ludźi świeckich: nie zábawiáć ſię z nimi, y żadnego towárzyſtwá nie wieść z nimi. *Alphonſus Toſtatus q. 5. in C. 4. Matth.* twierdzi zá rzecz pewną, że doſkonáłych bárdzo mało (co też ma z Swiętego Cypryaná, Auguſtyná Cáſſyaná) y dla tego napomina Kaznodźieię Zakonnego, aby miernie y ſkąpo z ludźmi rozmawiał, áby ſię obyczáiow ludzkich y niedoſkonáłośći nie nápił. Coś Káſſyan więcey zákázuie: bo nie tylko nie każe zábawiáć ſię z świeckiemi, ále zgołá z ludźmi. A záprawdę ták ieſt, z rozmowy y zabaw, gotowe rozerwánie. A uchoway Boże z ludźmi ſię zpoſpolitowáć, wnętrzne y záwárte przyiaźni mieć, uſtawicznie gadáć, y w ſpráwy świeckie ſię wdawáć (krom rády á ſpowiedźi) nie tylko poſtąpić trudno, ále y uſtąpić łácno. A żeby ćię tęſkno nie było, y żebyś też ſam nie ſtęſknił y niepobłądźił w drodze, záraz tu ſię zdobądź ná towarzyſtwo ktoreby ćię y ćieſzyło, y prowádźiło, y zábawiáło, y uczyło, y uſtawáć nie dopuſzczało: A ći ſą Medytácya, y wodz.

ROZDZIAŁ VI.

O Czwartym Stopniu.

CZwarty ſtopień ieſt, poznáć ſamego ſiebie. O czym, iż ſą trzy medytácye wyżey w wtorey częśći, przeto ram odſyłam: á przypominam, iáko tu medytácya pokázuie ſię do doſkonáłośći być potrzebną. Dla tego Swięty Grzegorz 2. *Mor. c. 7.* przyrownywa ią do zwierćiádłá, w ktorym rozumowi nie tylko pokázuie złe namiętnośći, ále y wolą zápala do zniesienia ich. A tego do poznánia ſamego ſiebie bárdzo potrzebá.

ROZDZIAŁ VII.

O piątym ſtopniu.

TEn piąty ſtopień ieſt. Chronić ſię grzechow ćięſzkich to ieſt śmiertelnych, a zdobyć ſię ná umyſł, niechćieć ſię nigdy rozſtáć z Pánem Bogiem przez grzech śmiertelny. Ten ſtopień niektorzy Miſtrzowie duchowni kłádą za pierwſzy: ále żeſmy ináczey ſporządźili, podobno nie źle y ták: A płynie ten z czwartego, bo przeyrzawſzy ſię w zwierćiedle medytácyi, y upatrzywſzy w ſobie wielkie makuły, ábo zmázy, zbrzydźi ſię człowiek niemi. A doſzedſzy tego, że śmiertelne grzechy ćiężkie ſą, iáko ołow u nog duſznych, ktory nie dopuſzcza chodźić, by ſię kto nabárdźiey śilił, gwałtem ie zrući. Doznał tego Swięty Auguſtyn, ktory ták mowi: Wzdychałem ia ſpętány nie żeláżem cudzym, ále właſną moią żeláżną wolą, ktorą mię mocno trzymał nieprzyiaćiel, z ktorey też łáńcuch urobił, y nim mię ſkrępował. A iákożby ten mogł w doſkonáłośći poſtąpić? Szkodá ſię báwić, káżdy to łátwo obaczy iż śmiertelne grzechy wielką przeſzkodą ſą do doſkonáłośći. Przeto trzebá przeſzłe przez ſzczerą pokutę znieść: á nápotym pilniey niż tru-

cizny się chronić, y mocne postánowienie uczynić; żywot odmienić. Pomogą do tego, y pokażą to wszytko medytácye, y do zbrzydzenia się niem przywiodą.

ROZDZIAŁ VIII.

O szostym Stopniu.

SZosty stopień wyższy, iest ten: áby y lekkich ábo powszednich grzechow pilnie się wystrzegáć. Tákich ná świećie uyść nie możemy wszytkich, ále uplenić y umnieyszyć możemy. Do tego możemy tego dokazáć (wszytko zá pomocą Bożą) iż chcąc y umyślnie, ich się nie dopuśćimy, áni z włásnego y szczerego niedbálstwá. A ieśli się tráfi wpáść w nie z nieumiejętnośći ábo niewiádomośći, tákże też z krewkośći, záraz ich zbyć y oczyśćić, lub to przez pokutę, lub przez żal, y dosyć uczynienie. Abowiem y lekkie grzechy, choćiaż nog nie pętáią, ále iednák zmudę y omieszkánie w postępowániu ná drodze czynią. A to dla tego: że tákie *grzeszki uymuią ogień miłośći*, ábo studzą *gorącość iey*: y czynią, że człowiek oźiębło się modli: nie nabożnie, y z rozerwániem odpráwuie Mszą, z szemrániem, y niechceniem posłuszeństwo wykonywa. Mowi o tym *Richardus Victorinus.* Duszá, ktora chce wstąpić ná wysoki stopień, ma się wystrzegáć wielu grzechow powszednich, y námnieyszych pożądliwośći, myśli ćielesnych, y prożnych: tákże myśli podeyrzánia, gniewu ná kogo, y gorżkośći ná sercu. Do tego poćiech świeckich w iedzeniu, w pićiu, w rozmowách, w pátrzániu, w słuchániu, w wywiádowániu się ábo chćiwośći wiedźieć wszytko, w száćiech w spániu, y w káżdey wolnośći, ieśli chce ná drodze zbáwienney postąpić, y obfitszą łaskę przyiąć. Abowiem nim serce od tych rzeczy wolnieysze łáská Boża zástánie, tym obfićiey nápełni: á nim ich więcey pogárdźi, y od źiemskich rzeczy się

podnieśie, tym wyżey wstąpi. Swiadczy też Gerson że P. Bog karze powszednie grzechy, rozerwániem y suchośćią ná modlitwie: iáko dáleko więcey umknie rárunkow do doskonáłośći. Przeto trzebá się stáráć, áby człowiek nie miał upodobánia do żadnego y nalekszego grzechu. Nie kocháć się w gadkách prożnych, nie przyłożyć sercá do rekreácyi y przechadzek niepotrzebnych. Owo zgołá wykorzenić wszytko z sercá cokolwiek zdrożnego iest dla sposobnośći ná ták zacną drogę. A ná uważenie tego medytácya iest potrzebna.

ROZDZIAŁ IX.

O śiodmym Stopniu.

1. SIodmy Stopień iest. Skłonnośći nábyte z zwyczáiu, ábo nałogi złośliwe wykorzeniáć. Abowiem te są początkiem wszytkich grzechow, do ktorych ciągną y pobudzáią: á są nieprzyiaćiele tym ćięższi y niebespiecznieyśi, że są wnętrzni y domowi, iáko mowi Swięty Augustyn, y Swięty Ambroży. Są iáko rum, ktory trzebá uprzątnąć, ieśli co dobrego zbudowáć chcesz. Grzechy śmiertelne są iáko pętá żelázne. Powszednie iáko *nićiana śieć: á te skłonnośći y* nałogi iáko śidłá zakryte *Psal:* 141. Zákryte; Bo iáko Swięty Grzegorz mowi, czásem zmyśláią się być cnotą, ábo udáią potrzebę. Gniewliwy rozumie, że ná tę okázyą trzebá dobyć gniewu dla karánia. Hypokrytá, że trzebá áby to ludźie wiedźieli dla przykłádu. Łákomy, że trzebá się oglądáć ná swe potrzeby, y latá złe. Niedbáły, że nie moia rzecz uymowáć się wielkich rzeczy To się ná przykład dáie. Zkądbyś mogł poznáć, iáko skłonnośći y nałogi złe, prętko zasłonić się mogą iaką zasłoną ná pozor dobrą, byle zwieść rozum.

2. Atoż też skłonnośći y nałogi, ná tym stopniu należy

zburżyć y zwalczyć, iedno że trudno. Bo ći nieprzyiaćiele że ſą domowi, ſą ſztuczni ábo chytrzy á uporni. Odżegnaſz ſię diabłá, exorcyzmámi, zbędźieſz czarow, uydźieſz przed mieczem, ále tych truduiey zbyć. Więc ieſzcze, czy máło ich ieſt? á ná iednegoż. Auguſtyn Swięty mowi: Iż ieden człowiek w ſercu ſwoim zgminem zá páſy chodźi, y mocuie ſię, z łákomſtwem, y ćieleſnośćią, pomſtą, z prożną chwałą, &c. Iednák nie máſz nic ták mocnego, záſtárzáłego, y trudnego, czegoby moc Páná Chrztuſowa nie przemogłá: á dźielność y męſtwo człowiecze, zá pomocą Bożą nie przełamáło: pilność, uſtáwiczność y ſtáránie nie zwątliło. Mocne y wielkie drzewá ludźie dowćipni wyimuią: kámienie bárdzo twárde wypráwuią y poleruią. Podnieśmy ieno woynę przećiwko nim, á Pan Bog dopomoże.

3. *Naprzod* tedy ten ktory rad te ſkłonnośći nábyte y nałogi wykorzenił, niechay iáko ná ták niebeſpieczne y głowne nieprzyiaćioły weźmie nienawiść nieuśmierzoną, gdyż one odźieráią nas z niebieſkich dobr: ná potępienie wieczne náſze ſtoią, dybią y ważą: Są náśi zdraycy, ſzátáńſcy żołnierze, łátwo mu otworzą drzwi duſze náſzey, áby tám ſzátan zá grzechem ſię werwał. 2. Rozgniewawſzy ſię tedy na nie, zdobyć ſię ná ſkuteczną wolą, chcąc ie znieść ábo zwyćiężyć. O co nie trudno. Kto ábowiem niechćiałby zbyć tákich nieprzyiaćioł? Mowić tedy z Dawidem: Będę gonił nieprzyiaćioły moie, y poimam ie, y nie wrocę ſię áż ich nie ſtanie. *Pſal: 17.* Zá tákim poſtánowieniem porwie ſię człowiek do pilnego ſtáránia y uśiłowánia, żeby ſię przedrzeć przez wſzytkie trudnośći, y znośić wſzelákie przykrośći ná tey woynie záchodzące. *Czwarta.* Opátrzyć ſię w umyśl, nie zezwaláć nigdy ná łektánia ábo poćiągánia do złego, pochodzące od tych ſkłonnośći. *Piąta.* Uſtáwicznie á pokornie Páná Bogá prośić o rátunek, y w nim tylko ufaiąc,

iąc, że ten ktory wpuśćił dobrą wolą, pomoże do zwyćięstwá. *Szosta*, y z wieczorá, y ráno wstawszy pomyślić o tym, y usádźić się potężnie przed Pánem Bogiem, ná wykorzenienie złych zwyczáiow: á kwoli temu, wszytkie spráwy swe ofiárowáć Pánu Bogu tą intencyą, ábyś mu się spodobał, y zá iego pomocą zwyćięstwo otrzymał. *Siodma:* Słucháć, co też Zbáwićiel mowi: Mowi to, że krolestwo niebieskie gwałt ćierpi. A miły Pánie: wszák niebo nieskáżytelne iest, coż ma zá gwałt ćierpieć? Niebo, iest iáko zwierćiádło, w ktorym widźi Bog, iáko ty sobie gwałt czynisz w hámowániu skłonnośći. W nim się widźi, iáko ty z niemi woynę toczysz, oźiebło ábo gorąco: Iesli gorąco: otrzymasz go, ále iáko sámego śiebie gwałtownik. *Osma.* Po troszę się oduczáć, y nie pusczáć się ná to, do czego skłániáią, umykáiąc im wykonánia. A tak kiedy raz, kilká, kilkanaśćie niepochylemy się zá niemi, przydźie do tego, że ich śiłá ustánie: iáko kiedy kto nie często pisze, gra, śpiewa, prętko zápomni. *Dźiewiąta:* A iesliby też z prętka on nałog zły wypadł, y skłonność się porwáłá, obaczyć się záraz; á tuż na początku nie odwłocznie odpor dáć, nie ináczey *iedno iáko kiedyby ogień padł ná rękę, ábo wąż w zánadrze.* *Dźiesiąta:* Opáczne y przećiwne rzeczy czynić. Ná przykład: Zuczyłem się y skłonny iestem do wyniosłośći: á ia będę uważał ná sercu nikczemność swoię, dla ktorey nie godźienem, tylko żebym był podeptány nogámi ludzkiemi, nie tylko żebym miał się przydáć do zacnośći iákiey, y wysokiego rozumienia ludzkiego. Więc y usty to będę o sobie powiádał, y w rzeczach podłych iákich, spraw się podeymował. Ták uczy Swięty Bernad: Przećiwko ćielesnośći stáráć się, o czystość serdeczną. Przećiwko nienawiśći, o miłość: przećiwko zápalczywośći, o ćierpliwość: przećiwko gnuśnośći, o gorące stáránie się.

4. Potycz-

4. Potyczkę odpráwiwszy, trzebá się exáminowáć, ábo ráchowáć raz y kilka ná dzień: Ale w ćieleśnych myślách nie báwiąc się długo dla niebespieczności. A ieślibyś nálazł niedbálstwo y oźiębłość w tey woynie, áboś też dał się zwyćiężyć, uczy *Cassianus*, ábyś się sam skarał, gromiąc się ábo biczuiąc, ábo modlitwy iákie odpráwuiąc, prosząc pokornie o odpuszczenie.

5 Trzebá tu przestrogi. Zebyś oraz ze wszytkiemi wálney woyny nie záczynał, ále po iedney ná plác wywoływał: Wszytkie ná kupie, łátwoby ćię zmordowáły, á iednák z iedną się potykáiąc, inszym się iáko mogąc nie poddawáć. *Druga.* Uczy *Cassianus*, áby do głowy się mieć, y tey skłonnośći się uiąć, ktora iest iáko Mátká inszych, áby ták cáłe drzewo y z korzeniem wywáliło y obáliło się. *Trzećia:* Uczy też Swięty Ephrem, áby od tey począć, do ktorey kto z nátury sposobnieyszy iest. *Bo y szátan tego pilnuie do czego* kto z nátury skłonnieyszy iest. *Czwarta*, od tey, ktora nas częśćiey záwodźi y zwyćięża: á my bárdźiey szwánkuiemy, y niepotężni *iesteśmy. Bo y szátan* (mowi *Cassianus*) toż czyni, kiedy woynę przećiwko nam podnośi. Iáko y *nieprzyiaćiel* oblekszy miásto, szuka tákiey strony, ktora słábsze muty ma, áby ie obálić y w miásto wniść. *Piąta*, od tey, ktora bliźniego nabárdźiey gorszy. *Szosta*, kiedy się też poda okázya iáka, przedśię od łátwieyszy począć. Dáie podobieństwo S. Anzelmus; kto wysokie drzewo wyćiąć chce, pierwey obiie w koło niego skorę, by mu nie záwadzáło: ták też y te skłonnośći do grzechow, pierwey łátwieysze znośić, á potym do trudnieyszych przystąpić.

Tu też obaczyć możesz, iáko y medytácya do tego potrzebna iest, y Wodz ábo Mistrz duchowny, ná ktorego rozsądku trzebá polegáć.



ROZDZIAŁ X.

O ośmym Stopniu.

1. OSmy stopień iest. Umartwienie żądz, pássyi, ábo námiętnośći. Ale przez umartwienie tu nie rozumie się wymorzenie, wykorzenienie, y zniesienie pomienionych rzeczy. Bo to niepodobna rzecz ná tym świećie, żeby nie powstawáły y nie porywáły się pod czás (y w Swiętych ludźiách) pożądliwośći nierządne, byśmy nie wiedźieć iáko się usadzáli y niechćieli: á czásem áni się postrzeżemy, iáko wpádnie y przydźię w myśl ládá co. A to pochodźi w nas z zepsowánia nátury przez grzech pierworodny: dla tego zostáie w nas pobudká, ábo porywczość do złego, ktora się zowie po łáćinie, *fomes peccati*, ktory zágásić ábo znieść bez osobliwego przywileiu Bożego (iáki się dał samey Pánnie Máryi) niepodobna. Atoż przez to umartwienie rozumie się dobrowolne pohámowánie, ábo pomiárkowánie zbytniey y nieprzystoyney rzeskośći, żądz y pássyi nászych, gdy się poczynáć dáią przećiwko rozumowi, á to uskromienie ich, nie puszczáiąc się zá nimi, czyni się dla miłośći Bożey, y dla zámiłowánia cnoty. To umartwienie podobne iest strzyżeniu ábo goleniu kędy włosy z wierzchu się ućináią, ále ze wnątrz korzenie się nie wyrywa, bo to być nie ma, y bez bolu by nie było. Ták też umartwienie, zbytek odćina, ále wykorzenić nie może, bo to y niepodobna, y niepożyteczna. Ustáłáby ábowiem, okázya dostawáć przysług, ktore się nábywáią przez to uskromienie ich, y nie zezwolenie ná nie.

2, Przez żądze, rozumie się skłonność z przyrodzenia do pożądánia czego, dla wygody ćiáłu. Ztąd płyną wszytkie pássye, gniew kiedy niedogodá, miłość kiedy smákuie, &c. Te żądze, (ktore po łáćinie zowią się *concupiscentia*) spolne

są czło-

ſą człowiekowi, y beſtyom. A przećię w człowieku ſą złe (y gánią ſię) ſą też dobre (y chwały godne ſą) á w beſtyi nie. Gdyż (iáko S. Auguſtyn mowi) w beſtyi żądza nie nápiera ſię niczego przećiwko rozumowi (bo tego tám nie máſz iáko w człowieku) y w człowieku tylko opiera ſię przećiwko rozumowi, y zwodźi go, lecz czáſem powolna mu ieſt.

3. Przez páſſye záś ábo namiętnośći, rozumieią ſię nie one ſkłonnośći, ále one porwánia ſię do czego, ktore zá tymi ſkłonnośćiámi przyrodzonemi wymykáią ſię y do czego złego pośiągáią. A zowią ich páſſyámi, dla tego że odmiánę ná ćiele czynią. Bo ći ktorzy miłuią, ábo ſię fráſuią, ábo ſię boią, ábo ſmutni ſą, poblednieią, ktorzy ſię wſtydzą; ci ſię zápłoną: zazdrośćiwi y ſmutni ſchną; ktorzy ſię rozgniewáią, w oczách zápalą ſię, &c. Zowią też te namiętnośći, áffekcye, ábowiem *afficiunt*, to ieſt dokuczáią y zámieſzánie czynią w rozumie, gdy ſię im da znieść. Tych páſſyi náliczyłoło ſię wyżey iedenáśćie przednich, krom inſzych ktore ſię zá nimi záćiągáią.

4. Atoż te wſzytkie, ták żądze iáko namiętnośći trzebá ouzdáć y ochełznáć temu, ktory ſię do doſkonáłośći puśćił. Bo naprzod ták ſię doznáło po wſzytkich, ktorzy do tego czáſu pokazáli ſię doſkonáłymi (pełno tych przykłádow w żywotách SS. rocznych dźieiách, y w Káſſyanie) Ták też uczą y twierdzą wſzyſcy Miſtrzowie duchowni. A Swęty Auguſtyn poświadcza y to: y dokłada że ieſt znákiem doſkonáłośći, znieſienie páſſyi, &c. *Druga:* iż wielu wielkich dárow Bożych potrzebá ku doſtąpieniu doſkonáłośći: á Pan Bog ich umyka tym, ktorzy niedbáią (y w málućkich rzeczách, żądze ſwoie umartwiáć, y nie ſtáráią ſię ſercá ſwego od nieporządnych żądz y namiętnośći odemknąć. *Trzećia* ábowiem żądze y namiętnośći ſą przednią przeſzkodą do

doskonałości, y wszytkich inszych przeszkod źrzodłem y mátką, iáko y wszytkich grzechow, y wszytkiego złego. 1. Tim: 6. Pięknie o żądzy mowi *Petrus Raven. Cupiditas est mater transgressionis, magistra nocendi, primipilaria iniquitatis, auriga malitiæ, sicaria virtutum, seditionis origo, fouea scandalorum.* Żądza iest mátką przestępstwá, mistrzynią szkod ábo złośći wyrządzánia, setnikiem ábo rotmistrzem niepráwośći, forytarzem ábo woźnicą złośći, kátem cnot, rosterkow początkiem, pádołem wzgorszenia. Táć to żądza pobudza wszytkie zmysły ták wnętrzne iáko zwierzchne do grzechu: tá pociąga y zwodźi rozum y wolą do lubośći y roskoszy ćielesnych. Tá iest przednią przyczyną pokus, pożądáiąc przećiwko duchowi y rozumowi. Záczym nie może być w człowieku pokoy, ále ustáwiczna y przykra burżliwość. A iáko pokoy być może, ponieważ żądze y namiętnośći, nie tylko poddáństwá zbraniáią się oddawáć, ále ieszcze pánowáć chcą, y walczą przećiwko rozumowi? A do nábyćia doskonáłośći, wielkiego pokoiu wnętrznego trzebá. Idźie zátym, że y rozerwánie czynią ná modlitwie, bodząc duszę iáko ćiernie. *Czwarta.* Te rzeczy spráwuią w duszy niesposobność do poięćia niebieskich rzeczy. 1. Cor: 2. y do prágnienia ich iáko *Origenes* mowi. Bo są iáko ćiemnośći, ktore niebieskiego świátłá nie przypuszczą: y iáko mgłá, párá, y proch, ktory świátło rozumu ćmi, miesza, y záślepia.

Tákże do nábyćia cnot, iáko Swięty Thomasz 2. 2. uczy: *Virtus prærequirit passiones sedatas.* Cnotá (powiáda) wyćiąga áby namiętnośći uspokoiły się, ktore poki się nie uśmierzą, są iáko wiátr, ktory serce iáko liśćie czyni niestáteczne, porywáiąc go do rożnych nieprzystoynych rzeczy. Są iáko błoto, ktorym záplugáwiona iest duszá: y dla tego do cnot niesposobna. *Piąta.* Te rzeczy trzymáią stronę szátáńską y po nim są: bá y iego instrumentem, iáko Swięty Augustyn

mowi:

mowi: A iákoż nie máią do Bogá przeszkadzáć ? To co się mowi o żądzách, rozumiy też o namiętnośćiách zárowno, ábo ieszcze gorzey. Bo pássye ábo namiętnośći, ieszcze potężniey zawodzą y záslepiáią rozum nász. Wolą od dobrego odwodzą, á do zezwolenia ná złe pobudzáią y ćiągną, bá y wiążą ią y iákoby wolność odeymuią. Więc y łaskę Bożą y cnoty zdźieráią: y tákże wszytkiego złego y grzechow początkiem są, á z nas pokoy (ták wielkim zámieszániem prágnienia, boiáźni, smutkow, frásunkow, nienawiśći, przyłożenia nieprzystoynego miłośći do czego) znoszą. Do tego pánowáć nád námi y rozumem chcą, dla tego niepokoy czynią. Ieszcze też są przednie oręże diabelskie, ktorego on na nas używa, y ktorym przeszkadza nie tylko do doskonáłośći, ále y do zbáwienia. O tym pięknie mowi Swięty Leo Papież: *Wie szátan, komu przytknąć zápalenie do ćielesnośći: kogo do piiáństwá y obżárstwá przywieść: komu przyczynić chćiwośći do łákomstwá: w kogo wlać iad zazdrośći: kogo sturbowáć smutkiem: kogo oszukáć weselem: kogo boiáźnią ućisnąć: kogo zwieść przypátrowániem się y dźiwowániem.* Roztrząsa on każdego zwyczáie y obyczáie, upátruie zabáwy, pilnie szpyra áffekty, y tam szuka okázyi zászkodźić, kędy kogo skłonnieyszego do czego obaczy. Przeto umartwiaymy oboie żądze, y namiętnośći,

5. A w czym że to umartwienie, ták żądz, iáko namiętnośći należy ? Wtym, ábyśmy im po swey woli nie dopuszczáli, od złego odwracáli: dźikie, swawolne, y niepowśćiągliwe bystrośći hámowáli: á według rátunku łáski Bożey miarkowáli y kierowáli. Owo dwoiákim sposobem rozum może wstręt uczynić żądzom.

Naprzod roskazániem, nie dopuszczáiąc im, rospośćieráć się: y tłumiąc, áby nie wymykáły się wedle skłonnośći swey.

Co rozum może uczynić dobrze, gdy przy baczeniu iest: boć te żądze są niewolnice iego *Gen*: 4. *Druga*. Záhámowániem swego zezwolenia: kiedy się wemkną. Bo rozum postrzegszy się, nie ma zezwaláć ále się brzydźić, y zmysłi wyrzucać. Augustyn *Swięty* pięknie o tym mowi: *Żądzom ćielesnym nie postępować, nie zezwaláć, wielka chwałá iest: á nie mieć ich, doskonáłość.*

Toż rozumiy o namiętnośćiách, ktore dwoiáko też możemy umartwiáć: lub to nie dopuszczáiąc się im wywieráć ábo wypadáć: lub też kiedy wypádną, nie zezwaláiąc, ále ie tłumiąc.

6. Idźie nam o to, iákiehby pośrzodkow záżyć, ná to, umartwienie. *Pierwsze iest*, Rozmiłowáć się gorąco Páná Bogá: zápalić się prágnieniem do rzeczy duchownych y niebieskich, otrząsnąwszy się z niedbálstwá około zbáwienia swego, chcąc koniecznie około niego chodźić, więc y w pokoiu swym wnętrznym zákocháć się. To nátrąca Swięty Hieronim. *Drugie*. Bárdzo ná to pomaga, częste á nábożne używánie Sákrámentow (z przygotowaniem się dobrym przez przystoyną spowiedź, y żal uprzeymy, y umysł státeczny, żyć ostrożnie) Swięty Bernad pięknie o tym mowi: *Náder zły wrzod żądze niepożądney, z łekká przyszedł do uleczenia w tym Swiętym Sákrámenćie. Y iesli kto z was (á mowi do tych ktorzy często kommunikuią) nie ták często, y nie ták przykre czuie poruszenia gniewu, zazdrośći, ćielesnośći, y inszych: niechay dźiękuie ćiáłu y krwi Páńskiey: boć to w nim moc Sákramentu spráwuie.* *Trzećie*. Ná tych rzeczy umartwienie, potrzebna iest, mieć w kárze ćiáło, iáko się niżey powie: y prowádźić rządnie wszytkie zmysły, boć y te przyniosą nowinkę do żądzy, y dádzą okázyą, żeby się chwyćiły tego, co się im samym upodoba.

7. A iże

7. A iże tá żądzá nie káżdego iednáko, áni do wſzytkich grzechow poćiąga: ále iednego więcey niż drugiego, y ieden ſkłonnieyſzy ieſt wedle ſwey komplexyi do wynioſłośći, drugi do łákomſtwá, trzeći do gniewu, &c. y iedni názbyt, drudzy trochę do ćieleſnośći: dla tego upátrzywſzy, do czego ſię kto nawięcey ſkłánia, támże napilniey ſię zábawić y porobić.

ROZDZIAŁ. XI.

O dźiewiątym Stopniu.

STopień dźiewiąty ieſt: umartwiáć zmyſły ták wnętrzne, iáko y zwierzchne: áby y fantazyi nie dopuśćić ládá kędy ſię błąkáć, ále ptzywiązáć ią tylko do rzeczy zbáwiennych, (ile śił w ułomnym człowieku ſtánie) oczymá nie ſtrzeláć, áni przypatrowánia ſię zbytniego y niepotrzebnego, (*á dálcko więcey ſzkodliwego*) *nie dopuſzczác.* Uſzy ogrodźić ćierniem boiáźni, ſądow y karánia Bożego. Uſtá do gadek prożnych zámykáć, *tylko ná* chwałę *Bożą, y ná* zbudowánie *bliźniego*, y kiedy potrzebá uczćiwa wyćiśnie, otwieráć. Ale o tym iuż ſię powiedźiáło.

ROZDZIAŁ XII.

O Poręczu.

1. WIdzę, iż tá drogá y długa y przykra ieſt, przeto trzebá ſię trzymáć poręczą. Bo choćiaże towárzyſtwo dobre ieſt, Wodz biegły, ktory drogę pokázuie, żeby nie zbłądźić, Medytácya ućieszna, ktora áby ſię drogá nie uprzykrzyłá wdźięcznie zábawia, y robotę ſłodźi, iednák pomoże y poręcze do ufolgowánia ſobie. Dwoie poręcza upátruię przy tych wſchodách. Rátunek Boży po práwey ſtronie, bez ktorego (iáko *Caſſianus* mowi) żadną miárą nikt

doſkoná-

doſkonałości doſtać nie może : ábowiem dar Boży ieſt. A przy tym poręczu opowiáda ſię medytácya, y wſzeláka modlitwá. Bo tego rátunku ſnádniey otrzymáć nie możemy, iedno przez modlitwę gęſtą y gorącą. Z łaſkić Pan Bog y chęći ſwey dáie nam doſkonáłość y poſtępki w niey y do niey, ále chce być proſzony. Iáko; poſtánowił Pan Bog Sálomonowi dáć mądrość á przećię nie dał, ále czekał, á żeby on ſam prośił. 3. *Reg:* 3. My też przykłádem tego Mędrcá uſtáwicznie upádſzy do Tronu máieſtatu iego z ſerdeczną pokorą, prośmy o rátunek Páná, tychże ſłow Sálomonowych używáiąc. Pánie, y my ieſteſmy iáko málućkie dziateczki (ba wierę prawdá, bo więcey ſobie te rzeczy widome podłe ważymy, niż niewidome zacne) Nieznamy wyśćia y weśćia ſwego (bo niewiem y iáko między ludźmi konwerſowáć ábo ſię obchodźić) Dayże mi Pánie ſerce ſnádne do poięćia (boć nie ieſt ieſzcze ták poddáne y poſłuſzne Bogu, y tym ktorzy ná mieyſcu iego rządzą) ábym mogł rozeznáć ſkutecznie między dobrym (ábym ſię go iął) á między złym (ábym ſię go wyſtrzegał) Nieumiem też ludu wielkiego ſądźić y rządzić. *A my nie lud*, ále te beſtyálſkie *żądze, y* bydlęce áffekty wnętrzne, nieumiemy *há*mowáć. Uczyń Pánie, prośimy upadáiąc y upadamy proſząc.

2. Drugie poręcze ieſt, trzymánie ſię mocne, y wykonánie pilne praw Zakonnych, nic ich nie uſtępuiąc. A przy tym poręczu ſtánął *drugi towárzyſz*, przewodnik, ktory porádźić będźie mogł, kiedyby nád práwo przyczynić co dobrego, y kiedyby ufolgowánie uczynić ſię mogło w práwie.

3. Práwá tedy Zakonne, káżdego Zakonu, dla tego ſą uczynione, áby Zakonna Oſobá beſpieczna byłá y wiedźiáłá, czego ſię trzymáć, chcąc dochodźić doſkonáłośći. A Zakonnik powinien ſtáráć ſię o doſkonałość przez pośrzod-

ki wyrażone y postánowione w swym Zakonie. Dla tego y Regułá z Łácińskiego *à regendo* zowie się: iákoby rządźićielká, że dobrze roztrządza y prowádźi do doskonáłośći. Y choćiaż to káżdy Zakon inákße ma práwá w niektorych rzeczách, káżdemu przećię trzymáć się potrzebá swego Zakonu własnego, wykonywáiąc go wedle swego powołánia. Bo choćiaż doskonáłość iednáka wßędy iest: ále pośrzodki ku nábyćiu mogą być trochę w niektorych rzeczách rożne. Y dla tego się pospolićie mowią, iż inßy iest duch ábo powołánie, y obserwáncya ábo zyćie Pustelnikow, inße Kárthuzow, Premonstrátensow, Dominikanow, y inße Kápucynow, &c. á przećię wßyscy do iednego celu doskonáłośći zmierzáią. Bo to iuż dobrze Kośćioł roztrząsnął, osądźił, uchwalił, y obiáśnił, że w káżdym Zakonie są sposobne drogi do doskonáłośći.

4. Tylko *ná to trzebá się* obeyrzeć, *że doskonáłe* wykonánie práwá Zakonnego, y zupełne (to iest, nie tylko powinnośći więkßych ále y mnieyßych też) bespiecznie czyni dostępowánie do doskonáłośći. *Y owßem* chowánie mnieyßych iest znákiem iáwnym, duchá y miłośći gorącey. Bo kto y w namnieyßych rzeczach chroni się obraźić przyiaćielá, ten prawdźiwie go miłuie. Iáko przećiwnym sposobem, kto lekce sobie waży máłymi rzeczámi przyiaćielowi żádać ábo obráźić, znák iest nie wielkiey miłośći. Bá y Pan Bog sam máłe rzeczy płáći wielką nagrodą y wielkim karániem. *Matth: 25. Euge serve bone, quia super pauca fuisti fidelis, supra multa te constituam, intra in gaudium Domini tui.* To dobrze moy sługo dobry y wierny, ponieważeś nád trochą był ták wierny, postánowię ćię nád wielą, wnidź do rádośći Páná twego. Támże. *Servum inutilem eiicite in tenebras exteriores, ibi erit fletus & stridor dentium.* Niepożytecznego słu-

gę wrzucćie w ćiemnośći ze wnętrzne, tam będźie płacz y zgrzytánie zębow.

5. Rzeczy ktore śię zdádzą málućkie w Zakonie, są pożyteczne y Bogu miłe, y do doſkonałośći wiodą gdy śię pełnią. A gdy śię opuſzczáią, tedy nie tylko doſkonałośći przeſzkodę czynią, ále y Zakonom upadek przynoſzą, iáko S. Anzelmus y Swięty Antonius świadczą.

ROZDZIAŁ XIII.

O dźieśiątym Stopniu.

1. NA tym ſtopniu dźieśiątym ieſt umartwienie ćiáłá. A przez to umartwienie rozumie śię utrapienie ábo niedogodá ćiáłu, to ieſt, wſzytko to co mu dokuczyć może: iáko dyſcypliná, włośiennicá, poſty, czuyności, twárde łoże ábo ſpánie, klęczenie, y inſze niewczáſy iemu zádáne dla ukaránia y pohámowánia iego.

2. Tákiego ſrożenia śię ná ćiáło, záżywáli Swięći y doſkonáli ludźie dla dwu przyczyn. *Naprzod.* Aby namiętnośći uśmierzyli: potym áby doſkonáłośći doſtąpili. Wiele tego ieſt w żywotách Swiętych: Trochę ia przytoczę z *Theodoretá Biſkupá Cyryiſkiego o Polichroniuśie. Ten ták* umartwiał śię oſtrą włośienicą, podłą ſzátą, ktora zánic nie ſtáłá, tákim uboſtwem, że pośiłku nie *miał* potrzebnego, cáłą noc ná modlitwie trawił, á ſtoiąc. A żeby ſobie ćiężaru do umartwienia przyczynił, tedy máiąc kloc dębowy w Celi, ten kładł ná grzbiet we dnie y w nocy, y ták ná modlitwie trwał. Ten tákim y inákſzym ćwiczeniem aże do zgrzybiałośći báwiąc śię, do tákiey bogomyſlnośći przyſzedł, że nie mogł umyſłu odwroćić od kontemplácyi. *Palladius* też piſze o Mákáryuſzu Alexándryiſkim, ktory áby śię ſkroćił y uſkromił, cáłe ſześć lat nic inſzego nie iadł, tylko chwáſty ábo iárzyny ſurowe, á kaſze námoczone: dwádźie-

śćiá dni y nocy ná dworze trwał, áby ſen zwyćiężył, ćierpiąc upalenie we dnie, á w nocy źimno. A gdy raz miał pokuſę ćieleſną, ſześć mieśięcy śiedźiał przy ieźierze, ktore było ná puſzczy, á tám były komory wielkie iáko oſy: te ćiáło iego ták pokąſały, że ſię zdał trędowáty. Ták ćwicząc ćiáło, do tákiey przyſzedł doſkonáłośći, że ná kontemplácyi, bárdzo część ſtráwił cáłą noc y dźień.

3. *Caſſianus* o tym mowi: Poſty, czuynośći, y inſze udręczenia choćiay nie ſą doſkonáłośćią, ále przedſię ſą inſtrumentámi doſkonáłośći: abowiem przez te dochodźi ſię do niey. A ſłuſznie: Abowiem ćiáło ieſt fundáment y mieyſce paſſyi, złośći, pokus: bá y pośiłku dodáie im, y inſtrumentem ieſt ták ich, iáko diabłow: bo ći przez ćiáło robią przećiwko duſzy, przećiwko cnotom wſzytkim, y doſkonáłośći. Atoż iako *Climacus* mowi, kiedy wyſchnie błoto, iuż nie będą wieprze mieć ſię w czym waláć: ták y diabli *nie będą ſię mieli około czego báwić*, kiedy ſię ćiáło wyſuſzy poſty. A Swięty Ephrem dokłada: iż ieśli náturá ćiáłá wytárta (*niewczaſami*) *nie będźie*, namiętnośći *zbyć ſię* nie mogą. Dániel Prorok pierwey báłwáná Bel zepſował y ſtárł: á potym ſmoká tám zátáionego zábił: *Dan: 14.* Tákże my pierwey w ćiáło y w báłwáná uderzmy, á potym te namiętnośći w nim zákryte zwoiuiemy, á zwoiowawſzy uprzątniemy przeſzkody do doſkonáłośći, ktore ſię opieráią przećiwko niey, y burźliwośći rożne pobudzáią. A nie trzebá ſię dźiwić áni przećiwić, kiedy ſzátan podczás wzdeymuie ſię zá ćiáłem, iáko iego prokurator (bo też ćiáło nádſługuie mu y iego ieſt inſtrumentem) ćicho wmawiáiąc, áby zániecháć y nie trapić ćiáłá: A iáko Hugo mowi: Ná ten czás diabeł Fizyki uczy, Medykiem abo lekárzem ſię czyni, o komplexyach rozmawia, ſtráſzy chorobámi, ieſlibyś Zakonnie żył, poſty poſtánowione chował, ná iu-

trznią wstawał, dyscyplin używał: Lecz nie idźie mu o to áby ćiáło ochronił, ále żeby y ćiáło y duszę wespoł zgubił ábo zátráćił. Widźi iż z postu, słábieie ćielesność, (ktorą on więcey ludźi poławia) dla tego nie omieszkuie groźić chorobą.

4. Przypátrzmy się też Swiętemu Páwłowi, iáko sobie postępował. To ten (iako *Eusebius Emiss.* upátruie) był przybytkiem P. Chrystusowym, naczyniem wybránym, głęboką kontemplácyą miał, w ktorey do niebá był záchwycony, y do Philippensow pisząc, *C.* 3. między doskonáłymi się policzył. Tenże (iáko *Origenes* mowi) ktorego żadne stworzenie od miłośći Bożey oderwáć nie mogło, choćiażby też niebieskie mocárstwá przećiwko niemu woynę podniosły, nie boi się: Ten (iáko Chryzostom Swięty mowi) Aniołem iuż stawszy się, choćiaż iuż Duchá Swiętego wźiął, á przećię mowi 1. *Cor.* 2. *Castigo corpus meum*, karzę ćiáło, iákoby nie przestáiąc y nieubeśpieczáiąc się ná łáskę Bożą, przyczyniał pastwienia się nád ćiáłem swoim. Bo to znáczy to słowo *Castigo*, Greckie słowo brzmi *contundo*, tłukę, zbiiam ćiáło moie. *Paulinus* Swięty wykłada to słowo ták: *Lividum facio*, do śiniałośći przywodzę ćiáło moie. *Origenes*, *macero*, wysuszam. Swięty Bazylius, *Castigo, id est plagis affligo*. zrániam abo bićiem dręczę. Swięty Ambroży, *Iejunijs ango*, postem śćiskam ábo trapię ćiáło moie. Atoż ieśli ten y táki Mistrz doskonáłośći, ták trapi ćiáło, iáko daleko więcey nam tego potrzebá dla dostąpienia icy?

5. A czy máło pokusy przeszkadzáią do doskonáłośći. Swięty Augustyn obiecuie, iż gdy ćiało bywa uniżone postem, y umartwieniem, zwyćięstwo się otrzymawa nád Szátánem y pokusami. Znáć, że sam tego doznał.

6. Ale co przywodźimy przykłády inszych, á opuszczámy Páná y Mistrzá nászego przedniego. P. Chrystusá Zbá-

wićielá

wiciela naszego? ktorego przenaświętsze Ciało, czyste, náder niewinne, záwsze duchowi posłuszne: á duszá w kontemplácyi od poczęćia práwie utonęłá, y záwsze doskonáła, ták że też nie mogły się te rzeczy z nią rozstáć, á przećię tylko dla przykłádu nászego, iáko ćiáło swe dręczył posty, uprágnieniem, czuynośćiámi, klękániem, przykremi drogámi, daiąc nam ná wyrozumienie, że nam potrzebá tákiego utrapienia, ieśli chcemy doskonáłośći dostáć.

7. Do tego, nim ćiáło będźie słábsze przez to umartwienie, tym duch będźie potężnieyszy, ták do walki z nieprzyiaćiołmi, to iest z páśiyámi y złośćiámi, iáko y do nábyćia cnot y doskonáłośći. 1. *Cor: 12. Cum infirmor, tunc fortior sum:* Właśnie by ná wadze, kiedy iedná stroná przeważy, druga wzgorę się podnieśie, iáko Isidorus mowi. Bá y Swięty Páweł 2. *Cor:* 4. gdy ten zwierzchni człowiek (to iest ćiáło) káźi się (przez umartwienie) ále ten ktory wewnątrz iest, *odnawia się dźień podle dniá. Iáko kiedy to* ćiáło tuczymy, y ono tyie, tedy duch nász wielki gwałt y ućisk ćierpi. *Wyráźił to Swięty Bernad,* mowiąc. *Mdłość ćiáłá* (nábyta przez umartwienie) dodáie mocy duchowi, y rozmnaża siły iego: iáko y przećiwnym sposobem dużość ćiáłá, słábość przynośi duchowi.

8. Nád to, ćiáło násze sámo przez się przeszkadza nam do doskonáłośći, y nie może podołáć w biegu bez rátunku Bożego, duchowi: coż rozumiesz, iáko ćięższe y trudnieysze będźie utuczone?

Ale choćiażby też áni przeszkody czyniło, áni nierządu rodźiło: przećię umartwienie to ma swoie pożytki wielkie. Bo nie ládaiáko rátuie człowieká do nábyćia cnot y doskonáłośći, iáko Swięty Hieronim wyráźnie świadczy, rostrząsáiąc przyczyny, dla ktorychby Swięty Páweł karał swe ćiáło. Więc też ukłádność y skromnosć w ćiele, członkách,

zmysłách, w chodzeniu, w siedzeniu, w mowie, w pátrzaniu, słuchániu czyni, żadney rospusty, zbytku, y nierządu niedopuszczáiąc: á tego pilnie trzebá do doskonáłośći: bo to ią bárdzo zdobi, y bez tego szwánkowáłáby, y chromá, á nie cáłaby byłá, záwsze iákoby iey czegoś niedostawáło. Bo iáko człowiek ze dwu rzeczy iest złożony, z dusze y z ćiáłá: ták też doskonáłość ma być, nie tylko ná duszy wykonána, ále y ná ćiele pokazána, iáko námienia Swięty Bázylius y Rychárdus.

Y z tey miáry się też nam przyda umartwienie do doskonáłośći, żebyśmy mieli czás do nábyćia iey, gdyż te potrzeby ćiáłá nászego, wiele nam czásu biorą do tego, spánie, iedzenie, przechadzki, rekreácye, młody wiek, y zgrzybiáły: tákże choroby niesposobność przynoszą, ták że ledwie nam ná to zostánie puł wieku. Atoż przez to umartwienie ćiáłá, dla ktorego nie wiele utráćimy czásu, ná tuczenie go, ná spánie, ná rekreácye zbytnie, przybędźie nam czásu nie máło do stáránia się o doskonáłość.

9. Bá, y z tey strony pożyteczne umartwienie do doskonáłośći, iż przez nie zásługuiemy, y uprászamy u Páná Bogá wiele rátunkow, do zwyćiężenia pássyi, do zwalczenia złośći, nábyćia cnot, do *odpráwienia przystoynego, drogi doskonáłośći.* Y dla tego Swięći ilekroć chcieli co przez modlitwę u Páná Bogá otrzymáć, przyłączyli do niey umartwienie zwierzchowne, (*Cypryan Swięty* świadczy) post, y płácz. Dawid z swoiemi przednimi we włośięnicę się ubrał, y Páná Bogá ubłagał. 1. *Paralip:* 21. Zá tym idźie, że przez to umartwienie łatwo zdobędźiemy się ná rátunek, abyśmy cále wykonáli przykazánia Boże, y práwá Zakonne, ktore do doskonáłośći prowádzą.

10. Tu obaczyć możesz, że się nie bez przyczyny, przed

tym rozdźiałem, poręcza ogłośiły: bo śię tu bárdzo przydádzą.

Poręcze ktorego tu po ráchunku Bożym trzebá, ieſt práwo Zakonne, nád to, ieſliby śię co przyczynić mogło, ma przyſtąpić rozſądek Przełożonego, ábo bácznego Spowiedniká, ábo rozſądnego człowieká, żeby nie było trapienie ćiáłá nie pomiárkowáne, żeby śię nie dyſkrecya nie przymieſzáłá do poſtow, czuynośći, włośiennice, dyſcyplin: áby też to nie czyniło przeſzkody do większego dobrego, do chwały Bożey, roboty w kośćiele Bożym, y pożytku bliźniego, do ſpraw Zakonnych powinnych, á zdrowia nie náruſzáło znácznie: ále o tym będźie oſobny Rozdźiał.

Trzebá też tu wiedźieć dwie rzeczy. *Iedná.* Ze to umartwienie ieſt dobre, nie ſamo z śiebie, ále iáko lekárſtwo, ná uleczenie choroby, ná pohámowánie namiętnośći, y uproſzenia czego u Páná Bogá. Y dla tego miernie tego záżywáć, y z porádą ludźi mądrych á w duchu biegłych. Bo mowi Swięty Hieronim: Doświadczyłem tego, iż ośieł kiedy śię zmorduie, kręći śię ſzukáiąc kędyby mogł śię ſchronić y uſtąpić: á niechce pomoc drogi. *Druga.* Trzebá też to wiedźieć ná tego oſłá, (ná ćiáło naſze) iáko Swięći Oycowie twierdzą, iż często kłáma y zmyſla, iákoby iuż był umartwiony, iuż dośyć zemdlony, nie duży, niepożyteczny, y przeſzkodę do czego większego máiący. Y dla tego napomina *Humbertus* áby w tym oſtrożnym być.

ROZDZIAŁ XIV.

O iedenaſtym Stopniu.

1. CO dáley przykrzeyſze ſtopnie. Łácnieyſza rzecz ieſt, pośćić, dyſcypliny ſobie dawáć, niedośpáć, &c. ále umartwić właſną ſwoię wolą, y zaprzeć śię iey, to trudnieyſza:

dnieysza: á iest to iedenasty stopień. Swięty Bázyli powiáda: iż wyrzec się swey woli, iest odstąpić od włásney woli.

2. Coż to iest swa ábo włásna wola? Iest, nie tylko złe pożądánie czego: ále y to, ktore mogłoby być dobre, ie dno teraz iż się nie zgadza z wolą Bożą, ábo Przełożonych ábo bliźnich pobożnych, nie może być bez przygány. Ták Bernad Swięty mowi: Názywam wolą włásną, ktora nie iest pospolita z Bogiem y ludźmi, ále tylko nász, kiedy to co chcemy, áni dla chwały Bożey, áni dla pożytku Bráći, ále dla nas samych czynimy, nie máiąc intencyi podobáć się Pánu Bogu, áni dogodźić Bráći, ále dosyć uczynić swey włásney fántázyey. Ná przykład. Ktoby chćiał ná Wielkąnoc pośćić, á pośćie wieczerzáć: czuć, kiedy wedle sporządzenia Zakonnego, ábo Przełożonego, ma się uspokoić, nie máiąc do tego potrzeby, áni słuszney przyczyny, tenby właśnie swey woli wygadzał. Tákże, ktoby chćiał gadáć, czásu *silentium* záchowánia, bez uważney potrzeby: ábo ná rekreácyi głosu dobywáć, ábo z wołániem mowić, toby pochodźiło z swey woli, przećiwko zwierzchnośći, práwom y słusznośći.

3. Dla wielu przyczyn to umartwienie woli, iest potrzebne do doskonáłośći. *Naprzod, iáko Cassianus* mowi: Stársi naśi często doświadczywszy, ták powiedźieli: iż Zakonnik żadnym sposobem nie przemoże wstąpić ná wierzch doskonáłośći, áni gniewu, ábo smutku, ábo duchá nieczystośći ugáśić, áni prawdźiwey serdeczney pokory, áni z bráćią gruntowney y trwáłey zgody zátrzymáć, áni w klasztorze długo się ostać kto pierwey nie w zwyczái się, woli swey zwyćiężáć. Y dla tego (powiáda) to przednieysze było stáránie stárych Oycow w ćwiczeniu Nowicyuszow, áby go Stárszy náuczył, naprzod swą wolą zwyćiężáć: á chcąc go záprawowáć w to, to więc nowotnemu się roskázowáło,

co się

co ſię upátrzyło iego woli być przećiwnego. Ták też u czy S. Dorotheus y Swięty Bázylius.

4. Nie bez przyczyny ná to ſię zgodźili oni ſtárśi. Bo naprzod ſwawola, ieſt náśienie y źrzodło wſzytkich turbácyi, niepokoiow, grzechow, iáko to wiemy: tedyć niepodobna rzecz zá táką kondycyą iey, przyść do doſkonáłośći. Ztąd Pan Bog brzydźi ſię nią: bá y oná też nie ieſt przyiaćielem Bogu, y owſzem przećiwko niemu woynę podnośi, iáko Swięty Bernad mowi, y dokłada. Co Bog nienáwidźi, ábo karze, iedno nie włáſney woli? A iákoż to ma Pan Bog pomoc dáć do dáru ſwego, kiedy widźi nieprzyiaźń? A táka nieprzyiaźń, że ſwa wola krádnie Bogu przywiley właſny. Bo iáko koronę nośić, tylko ſámego Królá właſność ieſt: ták też wedle ſwey właſney woli ſprá wowáć ſię ſámemu tylko Bogu przynależy, ktora zbłądźić áni złą być nie może. A iáko ſwa wola ieſt brzydka Bogu, ták też *iey odſtąpienie*, ieſt mu miłe, *bo mu milſze poſłuſzeńſtwo* (w czym należy záprzenie ſię ſwey woli) niż ofiáry. Dla tego *wielkie przysługi ma u Bogá*, *y wiele może ná uproſzenie* y otrzymánie doſkonáłośći: A Swięty Grzegorz powiáda, że w niebie przechodźi poſczące, y płáczące. Ták to umártwienie potrzebne ieſt do doſkonáłośći, że Oycowie SS. piſząc ná one słowá *Luc:* 19. twierdzą, że kto nie doſtąpi wyrzeczenia ábo záprzenia ſię ſwey woli, ábo ſię o nię nie ſtára, po prożnicy dobrá źiemſkie wzgárdźił, y udał ſię do żyćia Zakonnego (ktore do doſkonáłośći wiedźie) Abowiem dał Pánu błoto, złotá y ſrebrá, y gnoy bogactw, á kámień drogi ábo perłę koſztowną woli y rozſądku przy ſobie zátrzymał. Lecz to w Zakonie służyć ſię nikomu nie ma, bo ná poſłuſzeńſtwo profeſſyą czyniąc, wyrzekáią ſię ſwey woli, áby ná drodze doſkonáłośći nie pobłądźili.

Rr Przeto

Przeto błądzą bardzo, ktorzy przećiwko posłuszeństwu ślubowánemu co czynią. Błądzą: y nie żyią iáko Zakonnicy: bá áni iáko świeccy, bo obietnicy swey dosyć nie czyniąc, umieráią. *Cæsarius* ták mowi: Nie myl się bráćie miły, oglądáiąc się ná látá, ktoreś w Zakonie po świecku żyiąc strawił. Ten tylko sobie dźień ráchuy, ktoregoś woli własney odstępował, y bez żadnego przestępstwá posłuszeństwá, záżyłeś.

5. Jeszcze iż potrzebá tego umartwienia woli do doskonáłośći, pokaże się ták, że wiele tym, grzechow się uplceni, kto odstąpi od swey woli: á miánowićie pychá, ktora wielką przeszkodą iest do doskonáłośći, iáko przećiwnym sposobem pokorá sposobnośćią, będąc fundámentem y stróżem wszytkich cnot, ktora się ták z powinowáćiłá z umartwieniem woli własney: iż to umartwienie rodźi się z pokory, á pokorá záś przyrastá z umartwienia woli.

6. Odstąpić od własney woli, á przypadáć záwsze ná wolą Przełożonego, uwalnia człowieká ábo usposabia ná ochotny y prętki bieg drogi doskonáłośći. Powiáda *Ioan: Climacus:* że tácy są, iáko owi ktorzy swoie brzemię ná inszego włożą: y ći co płyną przez rzekę, nie o swey mocy, álc niesieni są cudzymi *rękámi.* Z taką pomocą, prętszy człowiek iest, do odpráwienia drogi, y prędzey odpráwuie y bespieczni. Niech *Przełożony* myśli o tym, iákoby mię wiodł przez przystoyne pośrzodki do doskonáłośći, iáko ten, ktory zá mnie ma dáć liczbę Pánu Bogu: Bylem iá we wszytkim y záwsze zgadzał się z wolą iego: (wyiąwszy kiedyby iáwnie było z grzechem)

7. A nakoniec Pan Chrystus sam, áby nam pokazał wielką potrzebę tego zárzeczenia się swey woli, ku doskonáłośći nabyćiu, dał nam przykład: y choćiaż iego wola záwsze byłá dobra, iednák y z tey wyzuł się, áby y nas do tego

przy-

przywiodł. Mowi ábowiem *Ioan: 5.* Nie ſzukam moiey woli ále tego ktory mię posłał: tákże y czáſu męki w Ogroycu.

8. Summá tedy wſzytkiego ieſt tá, ábyśmy we wſzytkim, ták w wnętrznych iáko powierzchnych rzeczách y ſpráwách, odſtępowáli náſzey woli. A kiedy niewiemy, ktoraby wola byłá Boża ábo Przełożonych, pomyſlić około tego ſtátecznie: á nie mogąc ſię domyślić, tedy postánowić żadney rzeczy nie czynić tylko dla Bogá, y ná wypełnienie iego woli. Byłoby tu co mowić około tego y ſlubu posłuſzeńſtwá, podobno ſię muśi odłożyć ná inſzy czás.

9. Trzebá też wiedźieć, iż umartwienie ſwey woli, záciąga zá ſobą dwie wierne towárzyſzki posłuſzeńſtwá. Indyfferencyą y rezygnácyą. *Indifferentia* w tym záwiſłá, że posłuſzny ieſt iáko wagá ſpráwiedliwa, áni ná tę áni ná drugą ſtronę ſię ſkłánia, iáko roſkazą, wſzytko dobrze. A kiedy kámień *posłuſzeńſtwá ná iednę ſtronę* włożą, dopiero y on zezwoli. A *reſignatia* w tym, áby umysł cáło puśćił ſię ná wolą Przełożonego: *Iáko on postánowi, ná tym ia przeſtánę.*

ROZDZIAŁ XV.

O dwunaſtym Stopniu.

1. *NIe trzebá ſię tu dźiwowáć, że te ſtopnie, y ináczey kłádźiemy, y więcey ich czynimy, niż drudzy. Bo káżdy w tey náuce ináczey widzę postępuie: iáko kto poymuie.*

Kłádę ia tedy dwunaſty ſtopień, umartwienie włáſnego rozſądku, áby go podłożyć pod rozſądek inſzych, odſtępuiąc ſwego, á zgadzáiąc ſię z rozſądkiem ſtárſzego ábo Przełożonego, y ludźi roſtropnych: á dálcko więcey ſenten cyi, y ſporządzenia Bożego mocno ſię trzymáiąc, nic nie przecząc, ále z chęćią y pokorą przyimuiąc. Tráfia ſię to

 często,

często, (bá y z nátury ſwey ſkłonny ieſt do tego rozum náſz) iż rad przy ſwym rozſądku zoſtawa ſię, ktorego nie łátwo uſtępuie, á czáſem y Boſki dekret, y dopuſzczenia z nieogárnionego rozſądku iego pochodzące, z trudnośćią, ábo też z mruczeniem y oporem umyſłowym znośi. A ono potrzebá umartwiáć rozum ſwoy, zgadzáiąc ſię y z inſzymi ludźmi, tóż rozumieiąc co y drudzy. Mamy o tym Hiſtoryą, ktorą wſpomina Swięty Grzegorz 4. *Dialog:* o Páſcházyuśie Dyákonie, ktory ták wielkiey świątobliwośći był, że dalmátyká iego po śmierći iego, ſkoro ſię opętánęgo dotknęłá, záraz go od ſzátáná uwolniłá, á przećię muśiał być po śmierći w Czyſzcu dla tego, iż gdy obráli Papieżem Symáchá, człowieká dobrego, á on áż bliſko śmierći upornie trzymał przećiwko inſzym, twierdząc, iż godnieyſzy by był nieiáki *Laurentius*, ktorego wſzytek Kośćioł był zániechał, ná czym miał przeſtać y ten Swięty, uſtąpiwſzy ſwego rozſądku.

2. Jákoby to záś potrzebne było umartwienie ſwego rozſądku do doſkonáłośći, pokazáć chcę. *Naprzod* z tąd, że y woli umartwienie być nie może, bez umartwienia rozumu y iego rozſądku, gdyż wola nie chwyći ſię żadney rzeczy, iedno tego co iey poda rozum: y dla tego, áby kto odſtąpił ſwey woli, y przeſtał ná cudzey, trzebá áby to u.dał rozum: á kiedyby rozum rożnił, áni ten áni onáby byłá umartwiona. *Druga*, ábowiem ten ktory dufa ſwemu rozumowi, y ná ſwoy rozſądek ſię ſpuſzcza przećiwko poſpolitemu zdániu, niepodobna rzecz, áby nie miał pobłądzić w drodzé cot y doſkonáłośći. Wywodźi to *Caſſianus Coll: 2. c. 5.* przykłádem onego ſtárcá Heroná Mnichá, ktory 50. lat ná puſzczy w wielkich poſtach żył, ale oſobnośći ſię ſwey trzymáiąc. Bo ſwego poſtu oſtrego y ná Wielkąnoc niechćiał uſtąpić, áby był ſpolnie ten dźień święty z

Braćią

Bráćią uczćił, woląc się swoim rozumem rządzić, niż rádą y spolnemi konferencyámi ábo przykłádow powiádániem, wedle postánowienia przodkow, y chwalebnych zwyczáiow. Tego szátan bárdzo zwiodł. Bo udał się zá Aniołá dobrego, á Heron go z uczćiwośćią przyiął, y ná rádę iego wskoczył do studnie, ktorey dná oko nie mogło doyrzeć: á szátan mu udał, że mu to Pan Bog zá zasługę cnot y prac miał dáć, iż go żaden szwánk nie podka (á Pan Bog przysługi kuglárstwy nie płáći) Tego gdy on chćiał doznáć, usłuchał, y nárußył zdrowia: bo go bráćia z wielką pracą ná poły umárłego wyćiągnęli, á on trzećiego dniá umárł. Lecz przećię upornie trzymał, co mu wlepił do fantázyi szátan, że áni tá niebespieczność, w ktorey był, áni brácka rádá mogłá go przywieść áby wierzył, że to było szátáńskie omąmienie.

A przećiwnym sposobem, kto się ná swoy rozum nie spuszcza, *ále ná stárszych polega* oszukány być nie może: iáko Moyżesz Opát powiedźiał támże *cap:* 10. Czego też ná świećie doznawamy ná oko. *A z kąd Heretyctwá y błędy rozmáite?* Ztąd, że bárdzo upornie przenoszą swe zdánie nád insze. A ono, bárdzo iest nász rozum zrániony przez grzech pierworodny nieumiejętnośćią y slepotą: zá czym idzie błąd, ktorego uydźiesz, kiedy zá rádą rozsądnych zwłaszczá Przełożonych poydźiesz, ktorych iáko tych, ktorzy ná mieyscu Bożym są, masz słucháć.

3. Pychá iest przeszkodą wielką do doskonáłośći: á tey znák iest, przenośić swoie mniemánie nád inszych zdánie, ktorzy są zacnieyszey kondycyi, y w większey liczbie: á zwłaszczá ná przełożeństwie. Iáko też wielkiey pokory znák iest, záprzeć się swego rozumu, wedle náuki Moyżeszá Opátá.

4. Do tego, nie umartwienie włásnego rozsądku, iest

 przy-

przyczyną wielu grzechow. Swięty Bazylius: á miánowićie też Swięty Bernad wylicza kilká grzechow, ktore z tąd płyną, kiedy kto swym rozsądkiem, przećiwny iest spolnemu zdániu zgromádzenia ktorego. Ztąd powiáda, idą upory, præsumpcye, sporki, rosterki, poswarki, pośmiewiska, mysli niespokoyne, prożne, ládáiákie, zámieszánia, podstrzegánia, podeyrzenia, *curiositates* ábo wywiadowánia się y szpiegowánia płoche, y inszych bárdzo wiele tego, co y świát pomiesza. A ná to lekárstwo iest umartwienie rozumu.

5. Bá y posłuszeństwo doskonáłe y trwáłe być nie może bez tego umártwienia. Roskázuie mi co Przełożony: moy rozsądek mi szepce, że to nieostrożnie czyni, że to z moim despektem, zelżywośćią, ábo niewczásem: nie ma względu ná moię kondycyą, náukę, y látá: ládáiako mię poważa: á coż to wiedźieć, iáko wiele racyi náwymysla. Ażeć obszácowawszy Przełożonego, że nie dyskret, głupi, furyat, &c. (ábo to máło wynaydźie wymowek rozum?) posłuszeństwo poszwánkuie, á o doskonałośći á ni pytay. Wco wpadáią często ludźie uczeni, ktrzy obiadszy się z drzewá wiádomośći, nie nie zákuśili z drzewá żywotá. O iáko brámowánia tu, ábo censury Przełożonych bywáią! A wszytko to pychá podczás skryta spráwuie, á iáwne nieumartwienie rozumu.

Rzecześ. O kiedyby to był Przełożony, iáko Swięty Bernad, uczony, rozsądny, przykłádny, y Swięty: bespieczniyby się puśćił ná iego posłuszeństwo człowiek: ále ten zły, duchá nic, rozsądku máło ma, mśćiwy, gniewliwy, &c. Odpowiáda ná to Gerson: iż kto ták mowi, błądźi. Nie słuchasz ty Przełożonego, iáko człowieká, ále iáko Bogá, ktory mieysce Boże záśiadł. Ták go masz czćić, iako Namiestniká Bożego, nie iáko prostego człowieká. Niedopu

ści Pan Bog mu zbłądźić w ſporządzániu ćiebie: byleś ty był poſłuſzny ſzczerym ſercem, y dobrą intencyą. A iesli on zbłądźi, ty zá beſpieczeńſtwem będźieſz: boć Pan Bog nie poczyta tego zá grzech, chybáby to, coć roſkázuie było iáwnie, przećiwko przykazániu iego, y kośćielnemu, ábo zakonnemu, á zátym zgrzechem iáwnym.

6. Kto nie ma rozumu umartwionego, nie może w doſkonáłośći poſtępkow dobrych mieć: częśćią że umyſł ieſt zemdlony tym trądem ſwey myſli, ktora myſl tym niebeſpiecznieyſza ieſt, nim ſkrytſza, á zda ſię zdrowa y dobra: częśćią że (iako ſię tknęło) rozum náſz niepotężny ieſt ſam w ſobie do doſkonáłośći. Atoż kiedy ſię nieda inſzemu porátowáć, nie podnieſie ſię do niey. Ozdobił to pięknie S. Anzelmus tak: kto powiáda ma ſwoy noż ále tępy bárdzo, że y chlebá ukroić nie może, ieſli nie będźie chćiał użyć cudzego nożá, muśi głod ćierpieć, y od głodu umrzeć. Ták kto rządźi ſię rozumem ſwym ktory ieſt tępy, á nie użyie cudzego ná porátowánie ſię w duchownych poſtępkách, *uſtánie y zginie.*

7. A nákoniec, niechay nas ruſzy przykład Páná Cryſtuſow wieczney mądrośći: ktory (iáko Swięty Bernad upátruie) záprzał ſię rozumu ſwego, áby ſię poddał mátce ſwey y Swiętemu Jozefowi.

8. Atoż y my, (zwłaſzczá nie będąc świádomi ná drodze doſkonáłośći á chcąc nie pobłądźić) czyńmy toż, umartwiaymy rozumienie náſze, á Przełożonemu go poddaymy; á záwſze. Bo raz ſłucháć, á dźieśięć rázy nic, ieſt to (iako *Climacus* mowi) podobien owemu, ktory będąc chory ná oczy, czáſem przyſtoynego lekárſtwá (*Colliryum*) zażywa, á czáſem wapna nákłádźie. Wielka ieſt rzecz zbáwienie: wielka powinność zakonnna: wielka, uyść mąk lub piekielnych, lub też y czyſzcowych. Trzebá ſobie wielki gwałt czynić.

9. Jednák

9. Jednak trzebá tu przestrogę uczynić, áby się pod czas w błąd nie zábrnęło, iáko niegdy było, kiedy wiele Biskupow, záráżeni byli błędem Aryáńskim, choćiaż się drudzy náydowali rzekomo uczeni y pobożni. Przeto co się tu mowi o dostąpieniu swego rozumu, trzebá wiedźieć, kiedy y iáko. Bo kiedy twoie rozumienie nie iest podpárte iásnym pismem, SS. Doktorámi, náuką kośćielną, práwem: áże zgołá tylko twoie iest, przećiwko wyrozumieniu wielu ludźi rozsądnych, uczonych, biegłych, w tey máteryi, y pobożnych, ustąp go: iedno pátrz ieśli są wszytkie pomięnione kondycye. Może być człowiek w iednym uczony, ále w inszey máteryi nie biegły: może być rozsądny, ále niepobożny, ráczey dla swego wczásu, pożytku, podchlebstwá, ták trzymáiący. Może być pobożny, ále nie umieiętny. Owo, nie byłby to upor przećiwko tyśiącom, tych kondycyi nie máiącym, trzymáć to, co w Piśmie świętym iest, y czego Doktorowie SS. uczą; práwo kośćielne ábo zakonne iáśnie uczy. Aleby to státecznośćią názwáć, á dáć się z tego zwieść, lekkość.

ROZDZIAŁ. XVI.

O trzynastym Stopniu

1. TEn stopień kłádę ia, pogárdę *siebie: trzymáć* o sobie, iáko o *nikczemnieyszym*, podleyszym, grzesznieyszym, nieumieiętnieyszym, niegodnieyszym. Potrzebny to stopień do pokory, á zátym y do doskonáłośći.

2. Łácno się do tego przydzie; uważáiąc, czym iest człowiek sam w sobie, czym względem inszych: przyrownywáiąc dáry Boże, ktore w nim y w inszych są, á są większe ták w náuce, iáko y w dobroći, &c. Często trzebá zápátrowáć się ná się, y poznáć sámego śiebie: pomiiáć godnośći, ieśli ktore są: á wlepić oczy ná swe ułomnośći,

grzechy,

grzechy, niedoſtátki we wſzytkim. Przećiwnym ſpoſobem zámrużyć oczy ná niedoſkonáłości cudze, á pilnie przypátrowáć ſię dárom Bożym w nich, y ich dobrym poſtępkom.

3. Zátym poydźie, iż człowiek o ſobie źle rozumieć będźie, á o inſzych lepiey y wyżey. Nie będźie dbał, gdy go co potka lekkiego: náwet kiedy nim pogardzáć będą. Rzecze z ućiechą y chęćią: Bom tego godźien. Oby ieſzcze wiedźieli ludzie wſzytkie moie niedoſkonáłośći, ieſzczeby mię podeptáli, y z błotem zmieſzáli: á pewnie bym tego był godźien, y więkſżego czego.

4. Náwet uważyć ſobie, iáka zapłátá po śmierći zá to uniżenie: bá y tu ná świećie, kiedy człowiek chętnie znośi. Ieſzczeby to zá dobrodźieyſtwo poczytáć ſobie y dźiękowáć, że dodáią okázyi do tego, lżąc, lekce ważąc, ná uczćiwe náſtępuiąc. A choćiaż tych ktorzy zádawáią zły ieſt umyſł (bo czynią áby mi dokuczyli) ále dobra ieſt *intencya Boża*, ktory dopuſzcza to dla mego dobrego, y dla zbáwienia.

5. Tu ná świećie, *poniżánie nie ma* obchodźić *nikogo, iáko ſię* powiedźiáło. Bo ſię zápłáći to dobrze. A do tego: ábo *to* ná wieki? Do czáſuć to, y ná moie dobre: á po śmierći nie będźie trwáć, kiedy w niebie uraczeni będźiemy od Bogá, y pokaże ſię czym, y iákiemiſmy tu byli, á tám iáko zacnymi będźiemy. Amen.

ROZDZIAŁ XVII.

O czternaſtym Stopniu.

1. KŁádę tu czternaſty ſtopień (á idźie tuż zá pierwſzymi) żeby nie tylko nie ſzukáć, áni prágnąć, ále áni dbáć, áni myſlić o urzędách, ábo o godnośćiách. A ieśliby przypádły z poſłuſzeńſtwá, z ktorego ſię kto wymowić nie

wić nie może, z pokorą przyiąć, y ostrożnie śię na nim sprawowáć.

2. Prágnienie godnośći wielką iest przeszkodą do doskonáłośći: bo wielu grzechow, y niepokoiu wnętrznego iest przyczyną: do tego wádá niesławna, iáko Bernad Swięty mowi. Prętko postrzegą ludźie umysł gorny, y podáią go sobie, z brzydliwośćią.

3. Nie wádźi tu przyczynić co o tym, ná poćiechę ták świeckich iáko y duchownych, ktorym więc nie miło bywa, kiedy widzą że drudzy dostáią godnośći y urzędow przez niesłuszne pośrzodki y stáránia z grzechem y fortelem, kupuiąc, częstuiąc, zábiegáiąc, pochlębuiąc, dla swey wyniosłośći y przodkowánia: á sámych śiebie iákoby w kąćie zostáwionych, zániedbánych, odbieżonych, pogárdzonych y wiecznie zápomnionych. Niechay tedy wiedzá náprzod, że ich to utyskowánie pochodźi z niedoskonáłośći, dumki, y niepokory. *Druga*, rozdánie urzędow pochodźi nie z tráfunku, ále z opátrznośći Bożey. W ktorego ręku są losy moie, mowi Dawid *Psal:* 30. kiedyby to miáło tobie ábo inszym wyniść ná dobre, skłoniłby Pan Bog sercá tych, przez ktorych te urzędy idą. Nie pokázuie ćię Pan Bog: nie zlecáiąć Przełożeni, Pánu Bogu dźiękuy, iż nie máosz okazyi do rozerwánia, á podobno y do grzechu, śiedźże w osobnośći y pokoiu, szukáiąc doskonáłośći, iáko y inśi Swięći czynili. Aáron z roskazánia Bożego rozdawał sztuki przybytku, do noszenia Lewitom, uwinąwszy w zasłonę Hyácyntynową *Num:* 4. Daiąc znáć, iż káżdy ma dźwigáć w nádźieię zapłáty niebieskiey, co nań kłádźie Pan Bog, y poki iemu śię podoba. A ieśli też pomija, wie dla czego czyni: A każe złożyć, á co inszego przyiąć, y do tego śię mieć. Potrzebna y tu oná indifferencya y rezygnácya.

ROZ-

ROZDZIAŁ XVIII.

O piętnastym Stopniu.

1. OStátni ſtopień ieſt, ſtáráć ſię o nabyćie cnot wſzytkich: bo tych potrzebá ná ozdobę miłośći, w ktorey (ták pięknie przybraney) należy doſkonáłość. A rozumieć tu potrzebá, ták o cnotách Boſkich, wiárę, nádźieię, y miłość, ktorych cel ieſt Bog, do ktorego zmierzáią, iáko, y o cnotách do obyczáiow należących, iáko ieſt roſtropność, ſpráwiedliwość, mocność ábo męſtwo, pomierność, nabożeńſtwo, przyſtoyną część Bogu y świętym oddáiące: y inſze do tych należące, uboſtwo, czyſtość, posłuſzeńſtwo, ſkromność, ćierpliwość, pokorá. A też iáko ná ćiele rodźimy ſię nádzy, y nie zbroyni: ták też y ná duſzy nie umieiąc żadnego rzemieſłá áni máiąc żadney cnoty. Jednak iáko *nátura dáłá człowiekowi* ręce, áby *ćiáło* obłoczyły, uzbroiły, y żeby ſię niemi człowiek bronił: ták też go raz náturá *opátrzyłá rozumem y dowćipem*, áby duſzę ozdobił náukámi y cnotámi. Przeto czynić ſtáránie około tego.

2. A iákoż ich nábywáć? *Naprzod* wyrozumieć, co ieſt tá cnotá, o ktorą ſię ſtáráć chcemy: w czym należy, ktore iey włáſnośći, co zá ſpráwá, co zá pożytek y uczćiwość, &c. Bo to poznánie, ieſt iáko fortka ábo wſtęp do zákochánia ſię w niey, do poważenia śiebie, y do prágnienia iey doſtáć, gdyż wola niczego ſię nie imie, ieśli nie poprzedźi poznánie. Potym ma náſtąpić medytácya ábo rozmyſlánie á gorące y częſte o tey cnoćie, ktorey doſtáć chcemy: Zápaliwſzy ſię tedy, prośić Páná Bogá, áby on drogę pokazał y uſłał do nábyćia iey: boć káżda cnotá od Bogá idźie, on ią daie: zá iego pomocą człowiek ią wykonywa. Bá y to żebyſmy iey prágnęli, iáko potrzebá ſku-

tecznie, od Bogá ieſt, iáko S. Auguſtyn, y S. Ambroży świadczą. Nákoniec onże ſam, okázyą náſtręcza iey ſzukáć, wedle niey ſobie poczynáć: á kiedyby nie on, trudnoby nam ſię kuśić. *Trzećia.* Oſzácowáć ſobie cnotę, roztrząſnąwſzy iey potrzebę, zacność, ozdobę, pożytek, zápłátę u Páná Bogá: á obaczywſzy to, wzbudźić ſobie wielkie y gorące prágnienie, ſtáráć ſię o nie: záczym poydźie iż trudnośći y przeſzkody by naywiękſze nie odſtráſzą, ále przełamią ſię: á nie tylko żeby ſię miał człowiek káić, ále ieſzcze ochotnieyſzy y dużſzy będźie. Powiáda Swięty Chryzoſtom, że niemáſz nic, czegoby nie przełamiłá miłość z prágnieniem. *Czwarta.* Ma przyſtąpić ćwiczenie, ábo záprawowánie ſię w oney cnoćie.

Náprzykład. Kto chce pokory nábyć: uważy ſobie, iáko zacna ieſt, że y ſam Syn Boży y mátká iego, tę cnotę mieli: iże Bog bárdzo ſię w niey kocha, ieſt pewną drogą do niebá, wielką zapłátę ma náznáczoną. Chcąc tedy w niey ſię ćwiczyć, będźie mowił o ſobie iáko napodley, á o inſzych zacnie: w rozmowách niech uſtępuie inſzym, w ſercu niech o ſobie iáko napodley trzyma, á co lepſzego inſzym przypiſuie: więc też y poſługámi podleyſzemi niech ſię zábawia rad. Boć iáko Auguſtyn S. mowi, y te zwierzchne ſpráwy pomagáią do wnętrzney ſpráwy: y dáie przykład w ſpráwowániu roli y opatrowánia drzew, około ktorych po wierzchu ſię pierwey robi. Y tá ieſt przyczyná, dla ktorey, niektorzy ſzwánkuią ná cnotách, choćiaż wiedzą ich zálecenie y prágną, ábowiem zániechywáią ćwiczenia ſię w niey. A ono obaczywſzy iey potrzebę, poćiągáć do niey náturę gwałtem, choćiażby ſię náturá opieráłá. A rzemiosłá iákoby ſię kto náuczył (mowi Swięty Dorotheus) y ná cytharze gráć (przydáie Swięty Anzelmus:) Mało ná tym wiedźieć y prágnąć, trzebá rzemiosło robić, ná cytha-

rze często grać, y tak się nauczyć. Inszać umieć y wiedźieć o bogáctwach: á insza bogátym być, dokłada Swięty Bernad. Jáko żołnierz bez oręża być nie może, ták cnotá bez záprawowánia się: przyczynił S. Ambroży. Ale większe stáránie czynić około cnot wnętrznych, iáko tych ktore są potrzebnieysze y właśnieysze, á zawsze wykonáć się mogą: y między ludźmi, bo tego nikt nie podstrzeże. *Piąta*. Záprawuiąc się w cnoty, woynę trzebá toczyć z złośćią przećiwną oney cnoćie: ták iáko się wyżey powiedźiáło.

3. Cnoty wykonywáiąc, á zwłaszczá przez sprawy zwierzchowne, trzebá się zdobyć ná dobrą intencyą, dla iákiego końcá uczćiwego, á nie dla chwały, ábo swego pożytku y wczásu: bo ináczey prozny zachod będźie. Rychárdus mowi, czym iest ćiáło bez dusze, tym iest spráwá bez dobrey intencyi. Tuć ná tym świećie nie poznáć, co się dobrą ábo opáczną *intencyą* czyni, bo tu teraz źimá, ále po śmierći, kiedy nástánie wiosná y láto obaczy się. Zimie wszytkie drzewá, *ták suche iáko* świeże, zárowno podobne *sobie* są, w tym, że áni owocu máią, áni kwiećia, áni liśćia: Ale ná wiosnę y lećie, wielka rożność między nimi. Tákże też po śmierći obaczy się, iáką kto intencyą dobrze czynił. Bo dobra intencya zákwitnie y pożytek przynieśie, á zła zmárnieie, choćiaż tu przed śmierćią nieznáć było nic rożnośći. Dla tego upomina Swięty Laurent: Justyniánus, áby często człowiek swoie spráwy roztrząsał, áby kiedy intencya zła nie zakrádłá się, zá ktorąby się zapłatá u Páná Bogá utráćiłá, gdyż (iáko Swięty Grzegorz mowi) zá fałszywą monętę nic dobrego się nię kupi, ták áni krolestwo niebieskie zá fałszywe cnoty. Po intencyi dobrey rozdźielić sobie czás według náuki Swiętego Chryzostomá. Tego miesiąca chcąc się w iednę cnotę záprawić, iáko to w ćierpliwość: drugiego w pokorę: trzećiego, wpogárdę samego

śiebie, y ták czyniąc iáko ći ktorzy śię uczą, czego śię nauczyli w pámięći chowáią: á czego nie umieią, douczáią śię: y po lekku doydą wszytkiego. Iedno trzebá trwáłośći y státku, nie ustáiąc szukáć cnot, nie przećiwiąc śię trudnośćiom: boć cnotá będąc wysoka y zacna rzecz, bez prace śię dostáć nie może. Więc nie kontentowáć śię iedną ábo kilką cnot nábytych: bo doskonáłość nápiera śię y záćiąga wszytkie, y same cnoty powiązáły śię z sobą, ták że iedna bez drugiey iest niedoskonáła, iáko Swięty Grzegorz mowi: bá y nie iest trwáła y pewna, iáko czystość bez pokory, &c

4. Do nábyćia cnot bárdzo pomaga, mieć dobry przykład, bráć go sobie z kogo, náśláduiącego. Są w Kośćiele Bożym ludźie doskonáli, bogoboyni, ktorych náśládowáć mamy. Więc y Swiętych Bożych z Bogiem kroluiących, świątobliwe spráwy y cnoty, mogą śię czytáć w księgách &c

Po tych tedy stopniách idąc, doydźiesz doskonáłośći, w ktorey iednák rość będźiesz mogł. Bo y cnoty nábyte, nie ták z rázu wielkie będą, żeby pomnożenia mieć nie mogły, y miłość może być co dáley gorętsza.

ROZDZIAŁ XIX.

Drobne defekćiki nie trácą doskonáłośći.

1. PRośći ludźie rozumieią, iż doskonałość nie może przypuśćić żadnego y namnieyszego grzeszku. Ale to błąd iest. W niebie to tylko táka doskonáłość: Ná świećie przypuszcza niedoskonáłostki máłe. Siedmkroć człowiek spráwiedliwy upada ná dźień *Prov: 24.* A Swięty Jan mowi: kiedybyśmy rzekli że grzechu nie mamy (nie mowi: nie mieliśmy, ále nie mamy) sami śię zwodźimy, y prawdy w nas nie máß 1. *Ioan: 1.* A choćiasz sam był doskonáły, y obfity dar Duchá świętego wźiął, przećię y sámego śiebie nie wyimuie. Co Jákub Swięty iáśniey wyznał mowiąc: w wielu upadamy wszyscy. *Iac: 3.*

2. Obiaśnił tę prawdę Kośćioł Boży *Conc: Carthag: Can:* 4 przećiwko Pelágiuszowi (ktory twierdźił, że Swięći przyznáią śię do grzechow z pokory nie z prawdy) y Swięty Hieronim przydáie, iż poki ćiáło śmiertelne nie odmieni śię w nieśmiertelność, muśimy podpadáć pod grzech. Swięty Auguſtyn tylko Pánnę naświętſzą wyimuie. A o ſobie wyznawa ták: Ia w pokuſach położony, uſtáwiecznie wádzę śię y woiuię przećiwko pożądliwośći iedzenia y pićia. O miły Pánie, á ktoż ieſt táki, ktoryby też podczás nie pośilił śię nád potrzebę? Ktokolwiek táki ieſt wielki ieſt, y niech wielbi Imię twoie: áleć ia táki nie ieſtem bo człowiek grzeſzny ieſtem. Tenże ná inſzym mieyſcu, gdy był pytány od Pelágiuſzá, coby też zá grzech miał Abel? Odpowiedźiał. Jeśli nie názbyt ſkromnie śię rośmiał: ieśli trochę chćiwiey porwał śię do iábłká zrywáiąc go: ieśli trochę śię *obćiążył pokármem: ieśli gdy* śię modlił, myślił o czym, coby go rozrywáło, &c. Czyli te grzechy y inſze podobne *nie ſą grzechy? Indźiey też* ták mowi. Wſzyſtek Kośćioł poki tu ieſt, mowi: Odpuść nam náſze winy. Niemáſz powiada żadnego, ktoryby paćierzá mowić nie potrzebował, ábo w nim te słowá przeſtępowáć mogł, rozumieiąc śię nie mieć grzechu, bo y záwodźiłby śię, y prawdyby w nim nie było.

3. *Caſſianus Coll:* 23. pokázuie, iż Swięći y doſkonáli ná tym świećie nie ſą wolni od grzechu. Swięty Grzegorz mowi: Iż Swięći ludźie choćiaż oczy ſwoie wlepili w niebo, y światem pogardzáią, przećię często ćierpią proch myśli (nieforemney) ná ſercu: y dla tego Pan Chryſtus zoſtáwił y opátrzył nas Sákrámentem pokuty.

4. Swięty Grzegorz 3. *Dial: C.* 14. świadczy o Swiętym Izáaku, że miał iákoby iednę wádę do śiebie: ktory dźiwnie będąc wſtrzemięźliwy y poſtow wielkich, pogár-

dźićiel

dźićiel rzeczy miiaiących, gorącey modlitwy, duchá Prorockiego máiący: á to iedná rzecz przećię mogłá w nim się upátrzyć y zgánić, że pod czás był ták wesoły bardzo, iż ktoby nie był świádom iego świątobliwośći, nie wierzyłby

5. Czyni to Pan Bog dla słusznych przyczyn, iż dawszy co wielkiego, umknie rzeczy mnieyszych. Iáko zwoiowawszy one wielkie nieprzyiaćioły Zydowskie Pan Bog, y wprowádźiwszy ie do ziemie obiecáney, zostáwił Philistynczyki y Chánáneyczyki, dla zabawki y ćwiczenia. Ták y tu, aby człowiek miał okázyą strofowáć się z czego y popráwiáć

6. Swięty Leo dwie przyczyny tego dáie. *Pierwsza*, dla większey przysługi ich, y ćwiczenia się w cnotách, gdy się potykáć będą y mocowáć z grzechámi, á zátym dla większey zapłáty. *Druga*, Dla straży cnot tych ktore máią, áby snadź nie podnieśli się, y w sobie nie zákocháli, widząc w sobie blásk cnot zewsząd, bez żadnego defekćiku.

7. A przećię to im wádźić nie ma. Abowiem ná tym świećie żadna rzecz, ze wszytkich stron szczęśliwa y cáła być nie może. *Druga*, że z drugiey strony ták wiele y wielkich iest cnot w świętych, że te lekkie winy pokryią się y záćmią.

8. Niechayże się żaden nie gorszy, widząc Zakonniki, duchowne, y pobożne ludźie *upadáiące* w máłe grzechy. Sądy to Boże są: *nie trácą ći tym doskonáłośći*. A co rzeczesz *ná* to, że może się tráfić, iż doskonáły w pádnie w grzech śmiertelny (á bywáło tego nie máło) y przerwie, y utráći doskonáłość, y ieden powetuie, drugi w grzechu zostánie, *iako* czytamy tych czásow o Bernárdynie Ochinuśie, ktory po doskonáłośći Heretykiem umárł. Dla tego przestrzega Swięty Páweł 1. *Cor*: 10. kto mniema, żeby stał, niech pátrzy, áby nie upadł.

ROZ-

ROZDZIAŁ XX.

Spoſob y przykład, iáko prowádźić do doſkonáłośći, zwłaßczá uczonego.

1. ROku Bożego 1346. był ieden w Niemczech Zakonnik *Ioannes Taulerus*, w Theologiey uczony, y Káznodźieiá przyiemny, y ſławny, Zakonu Káznodźieyſkiego.

2. Był z drugiey ſtrony, nieiáki proſtak, ále pobożnosć y duchá nabożeńſtwá máiący, w inſzym mieśćie odległy od tego Doktorá, dáley niż ná trzydźieśći mil. Ten był nápomniony przez ſen trzykroć, áby ſię puśćił do tego miáſtá kędy ten Doktor mieſzkał, y często kazał. umyślił iść proſtak tám, prágnąc y ſpodziewáiąc ſię tám zá łáſką Bożą co dobrego ſpráwić. Przybywſzy ſłuchał go pięćkroć kazánia. Wtym doſzedł tego w duchu, iż ten Doktor dobrey nátury będąc, ſkromny, przyięmny, łáſkáwy, y náuki głębokiey, ſzwánkował ná czym lepſzym, bo mu duchá nie doſtawáło, y świátłośći łáſki Bożey, nád ktorym ſię ulitowawſzy, ſzedł do niego y rzekł: Moy Pánie (bo w Niemczech ták poſpolićie, y duchownym mowią) dla ćiebie więcey niż trzydźieśći mil uſzedłem: ponieważ żc o twey náuce wielem ſłyſzał, átoż teraz pięćkroć byłem ná twym kazániu. Proſzę ćię tedy, iż poki tu przy tobie mieſzkáć będę, nie byłoć ćięſzko dla Páná Bogá, ſłucháć mię ſpowiedźi.

3. Ná co gdy on Doktor zezwolił, proſtak często ſię przed nim ſpowiádał po proſtu, y z pokorą. A kiedy chćiał kommunikowáć Doktor mu ſam dogadzał.

4. Gdy to ſię toczyło przez dwánaśćie niedźiel, on proſtak rzecze Doktorowi: Moy Pánie Miſtrzu, proſzę ćię, ábyś nas náuczył ná kazániu, iákoby kto mogł przyść, do nawyżſzego ſtopniá doſkonáłośći, ile może być tu ná tym świećie. Ná to odpowie Doktor. Ocoż to prośiſz Synu?

Ná cożći się to przyda, ták wysokich rzeczy słuchać, gdyż (iáko się mnie zda) ledwiebyś co zrozumiał? Ná co prostak. Czći godny Pánie, ieslibym nie zrozumiał, przynamniey wzdycháć będę, y uprzeymie prágnąć tego: więc y z tey miáry, praca twoiá nie będźie prozna, że z ták wielu ktorzy się z chodzą ná słuchánie ćiebie, niepodobna rzecz, żeby kto nie zrozumiał. Rzecze Doktor: Miły synu, kiedybym to miał uczynić, musiałbym się pierwey uczyć, y z wielką pracą zbieráć, y z tąd, y z owąd, coby do tego należało. Ale on prostak, ták długo o to prośił, że muśiał uczynić dla niego Doktor, y obiecáć.

5. Tráfiło się temu Doktorowi kazáć w iednym klasztorze, á po kazániu zápowiedźiał tákie kazánie trzećiego dniá, ná prozbę iednego, o tákiey máteryey. Trzećiego dniá on prostak, ráńiuchno przybył, aby záśiadł ná sposobnym mieyscu. A Doktor przyszedszy, z iśćił co obiecał, záwárszy náukę tę we 24. ártykułách. Záraz po kazániu prostak wroćił się do swey gospody, kędy wszytko kazánie doskonále wypisał.

6. Idźie potym do Doktorá y mowi: Pánie uczćiwy, twoie kazánie spisałem, á *kiedyby nie było* przykro przeczytałobym go przed tobą. Doktor, rad słyszę. Przeczytawszy prostak, rzecze: *Proszę ćię* moy Pánie, ábyś mi powiedźiał ieslim co przestąpił, ábym dołożył. Doktor. Bardzo dobrześ nápisał, iákom ia mowił. Záprawdę iábym ták nie nápisał, by mi przepłácono, muśiałbym się znowu uczyć, iáko kiedym się ná to gotował. Dołoży, Bá wierę dźiwuię się twemu ták szczęśliwemu dowćipowi: ktoregom ia nie mogł podstrzedz, choćiay ták wiele rázy spowiádałeś się przedemną.

(kto czyta to, niech uważa sobie, iákie tu sztuki są)

7. Potym prostak zmyslał, iákoby się miał wroćić do swe-

go kráiu,

go kráiu, y mowi: Moy Pánie, ieźli będźie wola Boża, iuż też mi czás do domu iść. A Doktor. Coż ćię do tego przymuſza? gdyż áni żony, áni dźieći nie maſz, o ktorychbyś miał záwiádowáć. Iednákożći ták tu iáko y domá mieſzkáć, ponieważ że domá nic nie maſz. A to ia w krotce zá pomocą Bożą, drugie kazánie uczynię, o doſkonáłośći żywotá duchownego. Ná to proſtak, Pánie Miſtrzu. Wiedz to pewnie, że ia nie dla twego kazánia tum przyſzedł, ále żem ſię ſpodźiewał, zá pomocą łáſki Bożey, iáki pożytek uczynić. Doktor, A cożbyś ty zá pożytek miał ſpráwić, gdyż ieſteś proſty, świecki, piſmá świętego nieumieiący: bá y kázáć byći nie dopuſzczono. Pomieſzkay tu u mnie trochę. Podobno zá łáſką Bożą, uczynię ták doſkonáłe ábo wyborne kazánie, żeć będźie miło ſłucháć.

8. Proſtak, Miałbymći y prágnę bárdzo, coś powiedźieć, ále boię ſię, żebyś miał ćierpliwie znieść. Obiecał mu Doktor, nic ſię nie obráźić, cobykolwiek mowił: Ná to *proſtak*. *A to* czći godny Pánie, uraczony ieſteś doſtoynośćią Kápłáńſką, y czyniłeś do nas kazánia pełne náuk wybornych, ále ich ſam nie ſtáraſz ſię żywotem ſwym wyráźić. Więc y tá mowá twoiá, dźiećińſka ieſt, kiedy chceſz mię zátrzymáć ábyś tym czáſem uczynił kázánie, ktoreby ſię mnie podobáło. Moy P. Miſtrzu, wiedz o tym pewnie, że áni twoie kazánia, áni żadne ſłowá, ktore ſię tu ná świećie powiádáć mogą, nie ſą mi bárdzo pożyteczne, y owſzem kazánia ludzkie częſto mi przeſzkodą były: dla tego że mi zá ſobą częſto iákie imáginácye y podobieńſtwá przywlokły, ktorych potym wroćiwſzy ſię do domu, ledwo, y to z wielką pracą, y nie rychło mogłem zbyć. A y tyś ſam ná kazániu powiedźiał, iż człowiekowi trzebá być wolnym od wſzelákiego podobieńſtwá, do ktoregoby nawyżſzy Miſtrz Pan Chryſtus przyść miał. A ten kiedy przychodźi do

mnie, więcey mię zá iednę godźinkę nauczy, niż ty Pánie Miſtrzu, y wſzyſcy inśi Doktorowie ktore świát ma, moglibyśćie mię náuczyć do ſądnego dniá.

9. Doktor. Nuż iedno namilſzy ſynu, ſerdecznie ćię proſzę dla śmierći Páńſkiey uczćiwośći, ábyś dłużey u mnie zmieſzkał. Proſtak. Poprzyśiągłeś mię potężnie. Ale iesli z poſłuſzeńſtwá Bożego mam tu zmieſzkáć: ináczey nie uczynię, á żebyś mi y ty ſam obiecał, iż wſzytko com mowił, y mowić będę w ſkrytośći niewypowiedźiáney będźie: Obiecał Doktor.

10. Dopiero proſtak pocznie mowić: Pánie Miſtrzu, ná twym *kázániu* wiele dobrego y wybornego powiedźiałeś, ále gdyś ty mowił, tákie mi podobieńſtwo ná myśl wpádło: Ze mi ſię nie ináczey zdáło, iedno że te dobrá pochodźiły od ćiebie, właśnie iáko kiedyby przewyborne wino przez plugáſtwá płynęło. Twoie naczynie, czyſte nie ieſt, bo od plugáſtwá nie oczyſzczone, w ćiemnośćiách ieſteś, á świátłośći w tobie niemáſz. W liczbie Pháryzeuſzow ieſzcze poczytány ieſteś.

11. Tu iuż Doktorowi nie miło, y rzecze: Záprawdę namilſzy ſynu, iużem do tych lat przyſzedł, á żaden ták oſtro zemną nie mowił. Proſtak. Nuż Pánie Miſtrzu, kędyż ieſt teraz kazánie twoie? Pátrz iákoś teraz ſię *dał* pośläkowáć: Jednák choćiay przykromći zdał ſię mowić, przedśię iż ták ieſt, ſam mi to przyznaſz. Bo iáko począłeś ſię uczyć, ſamegoś śiebie ſzukał, y do tego cząſu od tego nie ieſteś wolen, ále y teraz ſam w ſobie, choćiay ſkryćie, ieſteś pyſzny, y bárzo polegaſz ná ſwey wielkiey náuce, y ná Doktorſtwie, áni w tych rzeczách ſzczerze Páná Bogá miłuieſz, áni do niego, áni do chwały iego intencyą twoią zmierzaſz, ále do śiebie ſamego kocháiąc ſię zbytnie w fáworze, y tych y owych, ktorzy przypadáią. á zwłaſzczá w iedney perſo-

nie, na ktorą częſto oczy obracaſz, y nieporządnie miłuieſz, y dla tego mowiłemći y mowię, że literá ćię zábija, náuká y dowćip.

12. Powiedźiałem też że maſz naczynie prozne, y nieczyſte, y to prawdá. Bo kiedy ſiebie ſzukaſz y miłuieſz we wſzytkich ſpráwách twych, á nie Páná Bogá, y prozne ſerce twoie ieſt bez Bogá, y ſplugáwione ládá miłośćią. Ztąd to idźie, iż wino dobre y ſłodkie náuki niebieſkiey, y ſłowá Bożego wybornego przez to naczynie przechodzące nie ſmáczne ieſt duſzy czyſtey Bogá miłuiącey y nań ſię zápátruiącey: áni łáſki, áni żadnego pożytku nie przynośi.

13. A com dołożył, żeś w ćięmnośćiách ieſt, y w nocy chodźiſz, muśiſz y ſam przyznáć że prawdá. A to z tey miáry, że z twych kazań, y náuk bárdzo máło ieſt ktorzyby oświecenie bráli, y pochop do doſkonáłośći y polepſzenia.

14. Com ći też zádał Pháryzeuſtwo, y to prawdá. Iuż ći nie z onych właśnie fałſzywych Pháryzeuſzow dawnych ieſteś ieden, ále bárzoś ná nich poſzedł. Bo iáko oni, ſámych śiebie ſzukali, ſobie gwoli wſzytko czynili y miłowáli, á nie ſzczerze do chwały Bożey zmierzáli: A ty áza nie ták czyniłeś? O nie tylkoć ty ſam táki, naydźie ſię wiele przed Pánem Bogiem tákich Pháryzeuſzow prawdźiwych po dźiśdźień: a ieden nád drugiego więcey ábo mniey, wedle żyćia, y obyczáiow złych abo gorſzych.

15. To gdy ſkończył proſtak, Doktor pocáłował go, mowiąc: Moy naymilſzy Synu, przyſzła mi ná myśl oná hiſtorya o Sámárytance, ktorey u ſtudnie Pan Chryſtus ſkryte rzeczy powiedźiał. Záprawdę wypowiedźiałeś mi wſzytkie moie grzechy táiemne: á zwłáſzczá, że ſię częſto, y bárzo zápátruię ná iędnę oſobę. O czym tuſzę żaden nie domyſlał ſię: nákonice áni tá perſoná,

Bo ia tákem tobie sztucznie w tym postępował, żeby y oná sámá nie postrzegłá się, żebym ią miłował. Zkąd tego dochodzę, że tylko sam Bog ci to obiáwił.

16. Dla tego uprzeymie cię proszę, dla męki Páńskiey, namilszy synu, abyś ty iuż był mi duchownym Oycem, á mnie nędznego grzesznika zá syná przyiął. Odpowie prostak Pánie Mistrzu uczciwy: Zá pewneć powiádam, że iesli ták ze mną mowić będziesz przećiwko rozumowi, y porządkowi, rychley się porwę od ciebie do oyczyzny. Rzecze Doktor. Atoż nie będę więcey ták mowił, synu miły, tylko pomieszkay przy mnie. A wiedz to, żem iuż umyslił pole pszyć się, y tego bárzo prágnę, ábym w tym záżył twey rády. A co mi ty porádźisz, iá się tego imę y wykonam zá pomocą Bożą.

17. Záprawdę Pánie Mistrzu, bárzoć tego potrzebá. Boć bárzo wiele Doktorow nieostrożnych, ktorych náuká záwiodłá. Z ktorych niektorzy są, iáko właśni Pháryzeuszowie ná wieczne zátrácenie piekielne, dostáli się: á insi do ciężkiego y strásznego czyscu. Bo wielka to iest, gdy kogo P. Bog subtelnym dowcipem, dźielnośćią, y umieiętnośćią ozdobił, á on wedle náuki swey nie żyie.

§. II.

18. Doktor: Serdecznie proszę ćię moy naymilszy synu, ábyć dla Bogá nie było ciężko, powiedźieć mi, iákoś sam do tákiey doskonáłośći przyszedł: iákoś począł: co zá ćwiczenia twe, y iáki sposob żyćia twego. Ná to prostak. Pánie Mistrzu, Dla tey twoiey prozby iuż ná prostaká poszedłeś. Bo záprawdę kiedybym ia miał wypowiadáć, ábo wypisowáć, co Bog wszechmogący we mnie nędznym grzeszniku przez śiedm lat spráwowáć raczył, nie dostałbym ták wielkich ksiąg, w ktoreby się to wszytko spisáć mogło. A

to ie-

to iednak nie co powiemći chętnie, ile tobie się teraz zyiść może.

19. Naprzód tedy, bárzo wiele mi Pan Bog w tey sprawie użyczył, żem się ia zdobył ná dobrą, głęboką, y bárzo niedbáiącą o się, á ná Bogá się pusczáiącą pokorę. Ale tobie nic ná tym nie należy, żebymći miał wypowiádáć ćwiczenia moie, ktorem nád ciáłem swym wypráwowął, bo przyrodzenia ludzkie rożne są. A kto zgruntu y pokornie puszcza się ná Páná Bogá, temu Pan Bog, poda do sercá tákie ćwiczenia (lub to z okázyey pokusy, lub też z inszych okázyi) ktore będzie Bog wiedźiał iemu być pożyteczne, y znośne. A ći ktorzy się pytáią u drugich iákie by ich ćwiczenia były, pospolićie się mylą. Bo kiedy oni swoie powiádáią, á ći ich nasládowáć chcą, nie pomiárkowawszy sił swych, gotowy błąd będźie: gdyż co iednemu pomaga, drugiemu szkodźi. A nieprzyiaćiel szátan, ludźi słabych poduszczy, áby ostro się bez miáry obchodźili z ćiáłem swym: w czym gdy go *nieostrożni* *posłucháią*; ábo przed czasem umieráią, ábo w głowie szwánk podeymuią.

20. Co żebyś lepiey zrozumiał, krotkoć powiem, Pánie uczćiwy, co się mnie przydáło, ná początku náwrocenia mego. Báwiłem się ia czytániem ksiąg żywotow świętych, ktore były po Niemiecku wydáne: á gdym ia upátrowął káżdego z nich ostry żywot, tákem sám w sobie począł mowić. Oto ći wszyscy ná tym świećie, tákże zárowno byli ludźie, iáko y ia, á podobno nie ták bárzo Bogá obráźili iáko ia, wierę ia się też udam ná ták ostre żyćie, ich násláduiąc. A gdym to wykonywał, áżeć ia w ták wielką chorobę wpadł, iuż práwie ná smierć był. A gdym raz skoro brzask około wschodu słońca, więcey niż było trzebá ćwiczyłem się, tráfiło się żem w tym záśnął, dla wielkiey choroby, y znordowánia. Zdáło mi się tedy przez sen, iákoby

ktoś do

ktoś do mnie mowił. Nuż ty człowiecze swawolny: iesli przed czásem zábiiesz się, wierę ćięszko karány będźiesz. Ale iesli zezwolisz ná to, żeby ćię sam Bog ćwiczył, on lepiey w to potráfi, niż ty sam z podusczenia szátáńskiego.

21. Ná ten głos, że diabłá wspomniał, tákem się zląkł, żem się też od stráchu záraz ocknął, y bez omieszkánia szedłem do lásá bliskiego, kędy iednemu stáremu Pustelnikowi wszytkie te rzeczy porządnie, y szczerze powiedźiałem prosząc go o porádę.

22. Usłyszawszy to on stárzec, przedtym niż mi porádźił, chćiał ábym mu dał sprawę, iákiby był sposob żyćia mego y co zá ćwiczenia ábo ostrośći żywotá. Iam mu záraz powiedźiał, y ostrość żywotá, y że to mam z czytánia Żywotow świętych, chcąc ich násládowáć. Spyta stáry Powiedz mi z czyiey rády toś uczynił. Odpowiedźiał, żem ći rády żadnego nie záśiągł, ále samem się tego swym rozsądkiem y wolą poważył. Ażeć stáry. Wiedzże to zápewne, że tá rádá byłá diabelska Y dla tego trzebáć się uśilnie opieráć y strzedz, ábyś dáley zá nim nie szedł: Ale podź y day się zupełnie ná Páná Bogá: á on lepiey w to potráfi, niż ty sam, ábo diabeł. Ná tę stárcowę przestrogę, wszytkiem onę umartwienia ćiáłá opuśćił, y cále Bogu się poddał, áby mię on wedle swey dobrey woli ćwiczył

23. Záprawdę Pánie M.strzu, z nátury byłem dowćipny, wyborney komplexyi, y ták ostrego rozumu iáko y ty iesteś, álem náuki tákiey nie miał, iáką ty masz Ato ták subtelnego rozumu byłem, iż kiedym co wźiął przed się, wielkie głębokie y wysokie rzeczy poymowałem. Raz ták mi się trafiło, że czuiąc się ná mocy, tákem począł o sobie myślić. Wierę ták szczęśliwy dowćip y rozum mam, że pewnie kiedybym chćiał go zążyć, mogłbym zacnych rzeczy o Bogu doyść. Tá myśl, skoro mi przypádłá, że to

zdráda

zdrádá szátáńska byłá, záraz do tych słow udałem się. O złey *woli*, o złey woli rayco, á coż to za rádę mi podmiátasz? *Aza* niewiesz że kiedybyśmy tákiego Bogá mieli, ktorego byśmy rozumem poiąć mogli, iabym go zanic sobie nie miał? Prawdźiwy Bog, trzebá żeby od rozumu nászego nie był ogárniony.

24. Drugi raz, ráno máiąc wolą iutrznią odpráwić, uięłá mię bárzo *Curiositas*, y prágnienie iákieś wielkie, żem się o- śmielił do Bogá ták mowić. Przemiłośierny Pánie, kiedyby to z łáski swey uczyniłeś, żebym tego zákuśił, coby przechodźiło rozum moy. Ale skorom te słowá wyrzekł, bárdzom się zląkł, żem się ták wielkiey rzeczy poważył, y rzekłem do Páná. Ach Boże wiekuisty odpuśćże præsumpcyi, ábo bez rozumney śmiáłośći moiey. Zal mi ábowiem tego bárzo. A iáko to być może, żeby ia nędzny człowiek, *y owszem robaczek źiemny*, ták wielką rzecz miał w sercu poiąć, y ták zacney łáski się domagáć, *gdyż ia* znam, *iákom ia* w sobie podły, y wielom grzechow podległy, y nigdy *przez wiek żywotá mego*, Bogá mego *nie* miłowałem, nie służyłem ták iáko było słuszna, álem mu był záwsze niewdźięczny, ták bárzo że rozumiem się być niegodnym, ktoregoby źiemiá trzymáłá. A iżem popuśćił w sobie tey żądzy powstawáć, potrzebá koniecznie, áby ćiáło moie srogo było skaráne. Zá czym obnáżywszy się, pośiekłem się áże rámioná krwią spłynęły. A gdym o tym myślił y mowił, iákoby mi Pan Bog odpuśćił, áż do wschodu słońcá, nátychmiast świátło iásne celkę moię nápełniło, w tymech w záchwycenie wpadł, ták iż tedy, áni rozumem áni zmysłámi nie władnąłem: ále mi się to zdáło krotiuchną godźinką. A gdym ku sobie przyszedł, zásmákowałem sobie iáko y Piotr Swięty ná gorze Thabor. A tám náuczyłem się bárzo wiele y wielkich táiemnic, y rzetelnie poią-

łem. Ták że (iákom powiedźiał) by mię wſzyſcy Doktorowie áże do ſądnego dniá uczyli, nie náuczyłbym ſię ták wiele, iáko tedy przez krotki czás. Atoż Pánie Miſtrzu, ile teraz będźie ná źćię powiedźiałem.

§ III.

25. Doktor. O kiedybyś ieſzcze co więcey miał powiedzieć ſynu namilſzy, wierębym rad, boć zaprawdę chęniem tego wſzytkiego ſłuchał. Dla tego znowu y uſilnie ćię proſzę, ábyś mię nie opuſzczał, ále u mnie mieſzkał. Jeśli koſztu nie maſz, ia dodam, by mi też ktore kśiążki ſwe záſtawić. Proſtak rzecze. Niechći Pan Bog zapłáći uczćiwy Miſtrzu, tę ludzkość, ktorą mi czyniſz. Ale wiedz to, że nie potrzebuię áni twoiey áni inſzego pomocy doczeſny, poniewáſz że Pan Bog uczynił mię ſzafarzem ſwym, y mam około pięći tyśięcy czerwonych złotych, ktore ſą Boſkie, á ia ich mam wydawáć ſzczodrobliwie, kiedyby Bog chćiał, á potrzebá pokazáłá. Doktor. Toćieſty wielkiego y bogátego Páná Podſkárbi.

26. Dźiwuię ſię iedak temu, coś nie dawno powiedźiał, że áni ia, áni wſzyſcy Doktorowie mogą ćię do ſkończenia świátá, ták wiele náuczyć, iákeś ty ſię przez iednę godźinę od Bogá náuczył. Przeto pytam ćię. Piſmo święte, ieśli poſzło z Duchá Swiętego? Proſtak. Pewnie od niego: bo ták wiárá uczy. Alec mnie żal, ách Pánie Miſtrzu, żem ći ia ták wiele nápowiedźiał, á ty po dźiećinſku y żakowſku mowiſz. A to ia ſam tobie zádam iednę rzecz, á ieśli mi ná nię odpowieſz, lub to z piſmá, lub bez piſmá, záraz ći z ſtrony Bożey odliczę tyśiąc czerwonych złotych. Doktor Mow proſzę, co to zá *quæſtia* ieſt.

27. Proſtak. Pánie Miſtrzu, mogłbyś ty mnie náuczyć: iákobym ia mogł piſáć liſt do Pogániná odległego, y w dá-

lekiey

lekiey ſtronie mieſzkáiącego, ták żeby on mogł y przeczytáć y zrozumieć liſt, y przeczytawſzy náwrocić ſię? Doktor. Zágadłeś mię ſynu, nie mam tu co rzec. Bo tákie ſpráwy ſą ſámego Duchá Swiętego. Jednák proſzę ćię powiedz mi, ieślić ſię tobie ſámemu co tákowego przydáło. Proſtak. Ia ſię do tego nie znam, áni mam tylo śił: ále Duch Swięty przez mię niegodnego raczył coś tákiego ſpráwić. Był ieden Pogánin, dobry człowiek y wedle ſwego práwá y ſpoſobu ſpráwiedliwy. Ten przez długi czás wołał ku niebu, często wzywáiąc tego, ktory y iego y wſzytkie inſze rzeczy ſtworzył, tymi słowy: Wſzytkich rzeczy Tworco Boże, átom ſię ia urodźił w tym kráiu, w tey źiemi, y w wierze. Widzę iż Zydowie ináczey wierzą, á Chrześćiánie ináczey. Ty tedy Pánie ktory nád námi ieſteś, y wſzytkoś uczynił, proſzę, oznáymi mi, ieśli ieſt ktora wiárá prawdźiwſza, y lepſza niż moiá, á ia chętnie rad usłuchnę, y przyimę twoię wiárę. *Gdy ten Pogánin modlił ſię, Pánie Miſtrzu* iam też *pod* tenże czás piſał do niego liſt, po Niemiecku, ktory gdy *przeczytał* náwroćił ſię, y mnie odpiſał. Doktor ná *to*. Záprawdę dźiwny Pan Bog w dárách ſwoich. *Moy* namilſzy ſynu wiele rzeczy, á nie zwyczáynych, nápowiedźiałeś mi.

28. Proſtak. Bá záprawdę fráſuię ſię też o to Pánie Miſtrzu żem więcey mowił, niżem miał mowić. Záczym upátruię żeś ſię niektorymi rzeczámi obráźił: Więc ia będąc świeckim, y nieukiem, á ty zacnym Doktorem w piśmie świętym, przedśię ważyłem ſię tobie ták wiele powiádáć, iákoby ćię ucząc: niepodobna żeby ćie nie obeſzło.

29. Doktor. Jeſli nie będźieſz miał zá złe, powiemći co mi ſię niepodobáło. Proſtak. Beſpiecznie mow wſzytko, ámniey mię to nie uráźi. Doktor. Ato mi nie miło, namilſzy ſynu, á radbym tego zbył, iedno nie mogę, że ty

będąc świeckim mnie Theologá Doktora uczyſz. Bá y ono coś mię Fáryzeuſzem názwał. Ná to proſtak wźiąwſzy licencyą od Doktorá odpowiáda.

30. Powiedz mi, moy Pánie Miſtrzu, zkąd to poſzło, y przez kogo ſię to ſtáło, że Swięta Káthárzyná w 18. lat 50. ſubtelnych Philozofow przedyſputowáłá, y ſłowy przekonáłá, ták iż oni podáli ſię chętnie ná śmierć dla Páná Chryſtuſa. Rzeczeſz że Duch Swięty przez nię mowił. Dobrze. A czemuſz wierzyć nie máſz, *że tenże Duch Swięty przez* mię nędznego grzeſzniká *może tobie mowić, ktory przez* złego Káiphaſzá prorokował? Teyże mocy ieſt y władzy Duch *Swięty* teraz, ktorey y tedy. Ale *ieźli* ćię ma obrażáć mowá moiá: nápotym oſtrożniey mowić będę. Doktor. Bárdzo dobrze wywiodłeś. Ale ćię proſzę ſynu, ábyś y ná potym nie ochrániał mię, á ia też y w tym dáię ſię winien, y popráwić ſię chcę.

31. Proſtak. A z ſtrony Pháryzeuſtwá, wſzákem ći iuż wywiodł, ále że nie przeſtáieſz ná tym tedyć pokażę, że ieſzcze ſię tu winnieyſzym pokażeſz, niż ſię przedtym pokazáło. P. Chryſtus mowi *Math:* 23. Strzeżćie ſię pilno od Pháryzeuſzow. *Bo oni* zwiężuią brzemieniá ćięſzkie, y nieznośne, á kłádą ie ná rámioná ludzkie, lecz ſámi áni pálcem nie ruſzą *ich. Przypátrzże* ſię ſamemu ſobie, kiedyś kazał 24. ártykułow włożył ná náſze rámiona, ktorych ty ſam ledwie trochę dotykaſz ſię.

32. Tákże też mowi támże Pán Chryſtus o Pháryzeuſzách Wſzytko cokolwiek wam każą, chowayćie y czyńćie, ále podług ſpraw ich nie czyńćie. Bo mowią, á nie czynią. Doktor. Ale to raz tylko Pan Chryſtus mowił. (O wierę nie po Doktorſku mowi tu) Proſtak. Nic nie wádźi choćiay raz, bo te ſłowá ták ważne y potrzebne ſą, że y podźiśdźień uſtáwicznie w ſercách náſzych brzmieć máią, y Kośćioł Bo-

ży często ich nam przypomina. Atoż y ty Pánie Mistrzu, pięknieś nam náuki podał ná kazániu, ktore iáko ty sam záchowasz, y násláduiesz w żywoćie, y spráwách, Pan Bog to wie, bá y ty sam. A tobie się teraz przypátruiąc bárzo rad násláduię náuki twoiey, ále nie rad żywotá twego. Atoż sam się osądz, ieżeliś ty nie iest prawdźiwie przed Bogiem Pháryzeusz, choćiay nie z onych niezbożnych potępionych.

33. Doktor. Prawdźiwie synu, niemam cobym rzekł, tylko to że czuię się być grzesznikiem y wyznawam. A teraz mam się wolą polepszyć, bym też miał dla tego podlec niebespieczności śmierći. Niechcę też dálszego czásu czekáć ábo odwłoczyć, ále ćię synu pilnie á pilnie proszę, ábyś mi szczerze dla Páná Bogá porádźił, iákobych miał záczą́ć dobry żywot, y záraz pokazał, iákobym mogł doyść do naywyższey doskonáłośći, ktora się może ná tym świećie dostáć.

34. Prostak. Trudno to Pánie *Mistrzu* (zá łáską twoią mowiąc) dodáćći w tym iákiey porády. Abowiem żywot twoy ábo sposob żyćia, ktoryś trzymał po te czásy, dla zástárzáłego zwyczáiu, iákoby się w náturę y przyrodzenie odmienił. Y dla tego chćieć go zbyć (czegoć iednák bárzo trzebá,) przykro to będźie, y bolesno zwłaszczá ták letniemu, gdyż iáko rozumiem masz około 50. lat.

35. Doktor. Látá w prawdźie te są, ále pomnię że Bog wzywa do winnice, y o iedenastey godźinie: y ácy gdy porobią, zárowno zapłátę z drugiemi biorą. A iá záś iużem ták umyślił y mocno postánowił, żeby mi y umrzeć dla tego, tedy się ia chcę náwroćić, y wyrzec żywotá przeszłego zdrádliwego y bystrego, ták też y grzechowy lubieżnośći ćielesney: á ná potym zá pomocą Bożą, wedle twey rády żyć. Przeto iák napilniey ćię proszę, ábyś bez odwłoki dla miłośći Bożey, náuczył mię, ktorym sposobem mam

począć poprawę żywotá mego. Już też dáley áni wytrwać mogę, áni odkłádáć ná inszy czás, chcę.

36. Prostak. Ponieważ tedy Pánie Mistrzu, od Bogá masz łáskę tę, że nie zbrániasz się upokorzyć y poddáć podłemu y ubogiemu stworzeniu, trzebá tedy od Páná Bogá począć ták mnie iáko y tobie, czcząc ábo chwaląc go, y o porádę y rátunek prosząc. Ia iáko nalepiey będę mogł tobie rádźić, chcę. A naprzod ći podam obiecádło duchowne podźielone ná 23. sentencye, gdyż y w szkole dźieci od obiecádłá poczynáią.

§. IV.

37. Wtym obiecádle są náuki do doskonáłośći, tu się dla przedłużenia nie położą. A do tego zámykáią się w tey tu częśći piątey iáśniey.

38. Mowi tedy Prostak do Doktorá. Nuż teraz Pánie Mistrzu przyimiż tę dźiećinną náukę od Bogá, ktorąć przez mię niegodnego podáie. Doktor. Tobie podobno, synu miły zda się náuká dźiećinna, ále mnie się zda męska. Ale iákażkolwiek iest, ia przyiąć ią chcę, z pomocą Bożą. Do poięćia tedy tey náuki, náznácz mi proszę, iáki czás.

39. *Prostak.* Ná uczćiwość pięćiu ran Páná Chrystusowych, ktore są znáki niezmierney miłośći przećiwko nam, weźmi sobie pięć niedźiel, ábyś się icy lepiey náczył. A pod ten czás *ty* sobie bądź Mistrzem: á kiedyby mi się tráfiło w ktorey literze podknąć y czego przećiwnego dopuśćić się, obnáżywszy rámioná, daſz sobie dobrą dyscyplinę. Co obiecał Doktor.

40. A gdy w tym záprawiániu się, Doktor strawił około trzech niedźiel, spytał go prostak, iákoby mu się powodźiło. Odpowiedźiał Doktor. Synu namilszy, powiádamći pewnie żem przez ten wiek wszytek gdym się uczył, nie

wziąłem ták wiele chłoft, iákom przez ten krotki czás, ucząc śię tych twoich náuk, nábrałem sam od śiebie.

41 Prostak. Jákoż wzdyś śię náuczył tego obiecádłá. Doktor. Ato iákożkolwiek náuczyłem śię synu, y z łáski Bożey dobrze mi śię powiodło, iednák zeszłoby śię y chćiałbym lepiey śię ieszcze wprawić w tę twoię náukę mnie zádáną. Proszę tedy, ábyś mię dostátniey douczył, a wyższe y doskonálsze rzeczy pokazał. Prostak. Sam to wiesz Pánie Mistrzu, żeć dźiećiom w szkole nie dádzą dáley postąpić, áże pierwey máłych początkow dobrze śię náuczą. Doktor. Zaprawdę miły synu, kiedybym powiedźiał, żem śię twego obiecádłá náuczył, skłámałbym. Prostak. Toć lepiey dáley nie postąpić, áże śię go dobrze náuczysz.

42. Potym za drugie trzy niedźiele Doktor da znáć przez posłá prostakowi, prosząc go do śiebie, do ktorego gdy przyszedł ták rzecze: Cieśz śię zemną spolnie synu miły, bo zda mi śię iuż z łáski Bożey, że dobrzem śię wprawił w to obiecádło twoie, y ieślić śię zda, damći o tym sprawę. Prostak. Pánie Mistrzu Nic trzebá. Ia tobie wierzę, y spolnie śię z tobą ráduię.

43 Doktor. Wprawdźie żeć mi z trudnośćią przyszło, przyuczyć y náuczyć śię tego coś mi ná obiecádle podał, synu. Iednak iuż teraz postąp, áby dálieś mię douczał. Prostak. Iać tego z śiebie mieć nie mogę Pánie Doktorze, ábym ćię miał douczáć. Ale ieżli Bog wszechmogący przez mię będźie chćiał dalsze náuki podáć, nie zbrániam śię czynić co ze mnie będźie, y chętnie podeymę śię być instrumentem iego choćiay niegodnym, przez ktoryby on sprawił to co śię iemu podoba. Y koniecznie, żadnęy inszyć rády nie dam, iedno ktorą mi on poda, á to z szczerey miłośći iego, y zbáwienia twego. Tylko pátrz tego, żeć by śię ták nie przydáło, iáko onemu młodźieńcowi, ktory gdy

usłyszał od Pana Chrystusa, radę áby wszytko opuścił, od szedł smutny. *Matth:* 19. A ieźlibyś y ty ták uczynił, ia nie będę winien. Doktor. Nie myśl o tym synu. Bom iuż ták postanowił, że niedbam, choćiayby mię dla tego cożkol wiek potkáło: ále poydę zá Bożą y twoią rádą, y stáwię się posłusznym.

§. V.

44. Ponieważ żeś ták stáły, y ochotny Pánie Mistrzu. Naprzod rádzęć z miłośći Bożey, ábyś Zakonowi y stárszym twym był záwsze posłuszny. Trudno ábowiem ma być ináczey, żebyś nie miał być ućiśniony, vexowany ábo turbowány zwłaszczá od bráćiey Zakonu twego, kiedy poczniesz lepiey, zakonniey y śćiśley żyć, (Bo to Pan Bog będźie dopuszczał ná doświadczenie) A gdyć to przypádnie, twoy rozum subtelny, y *sensualitas*, to iest ćiáło, ábo bydlęca náturá twoiá, wiele będźie zámyśláć, y pobudzać, áby do Papieżá ábo do ktorego inszego się udáć, á tego krzyżá zbyć. Czegoć się trzebá wystrzegáć bárzo: Y owszem cokolwiek ći się przykrego tráfi, ćierpliwie znoś, á *trway áż do* śmierći, w pokornym posłuszeństwie. Bo y tąć drogą *iść trzebá*, ktorą Pan Chrystus onemu młodźieńcowi pokazał: żebyś krzyż twoy ná rámioná swe wźiął, á Zbáwićielá twego, y przykłádu iego náśládował, á to z wielką prawdźiwą y ćierpliwą pokorą.

45. *Druga:* potrzebá, ábyś się wyrzekł swego subtelnego rozumu. y umieiętnośći do ktoryes przyszedł z náuk pismá świętego. Y do czásu zániechasz czytánia, y náuk, áni kazáć będźiesz. A gdy przydą do ćiebie ná spowiedź ći ktorzy zwykli się przed tobą spowiádáć, pokázuy po sobie prostotę, ták żebyś záraz po spowiedźi od nich odszedł. A nie zábawiay się z nimi rozmowámi, áni się wday w porá-

dy, ále

dy, ale im mow. Pierwey ſię náuczę, iako mam ſobie rádźić, á kiedy do tego przyidę, potym iuż y wam porádzę. A gdy ćię pytáć będą, kiedy będźieſz kazał, możeſz odpowiedźieć (á nie chybiſz prawdy) że teraz maſz zabáwę inſzą. Y ták powoli oddaliſz ſię od ludźi.

46. Doktor. Moy ſynu. A coż będę miał robic, kiedy mi ſię zábroni kazáć? Proſtak. Poydźieſz do Choru z bráćią ná godźiny, ná iutrznią, &c. Mſzą ná káżdy dzień odpráwiſz (chybáby ſłuſzna przyczyná nie dopuśćiłá) Potym do Celi poydźieſz, tám ſię zábawiáć medytowániem żywotá y męki Páná Chryſtuſowey, á przykłády iego będźieſz ſobie roztrząſał, upátruiąc pilnie, iáko twoy żywot ieſt dáleko rożny od iego. Do tego, támże w Celi będźieſz ſobie rozmyſlał w gorżkośći duſze twey wſzytkie látá twe, y czás przeſzły, ktoregoś ſamego ſiebie źle miłował, á Páná Bogá ábo nic, *ábo máło co, ſobie nawięcey dogadzáiąc.* Atoż w tym ſię Pánie Miſtru pokornie ćwiczyć będźieſz. Záczym po lekku przyidźieſz do prawdźiwey pokory, y odmieniſz ſię w *dobre, przećiwnym* ſpoſobem onym zwyczáiom, y dawney konwerſácyi.

47. A kiedy ten czás przyidźie (o ktorym Pan Bog lepiey wie) ták ſię odmieniſz, że będźieſz iáko inſzy, y nowy iákiś człowiek, iákoby z Bogá urodzony. Jednák, niż to odrodzenie náſtąpi, naprzod wſzytko co maſz trzebá zbyć, pokornie to Bogu ofiáruiąc, to ieſt wyrzec ſię maſz rozumu ſubtelnośći y byſtrośći, zmyſłow chćiwośći, *curioſitati* y wſzytkiego coćby ſławę, uczćiwość ábo lubość y roſkoſz przynieść mogło, á przypáść do nog Páná Chryſtuſowych z świętą Mágdáleną. Owo trzebá wſzytkim rzeczom widomym umrzeć.

48. Tych rzeczy, kiedy ſię uymieſz, podaſz z śiebie Pánu Bogu wſzechmogącemu okázyą do zápátrowánia wdźię-

cznego y przyięmnego. A wierzę iż ćię do dálszych rzeczy nie tylko wspomoże, ále y poćiągnie, ábyś lepiey był doświadczony, y iáko złoto w ogniu wypalony y wyczyszczony. Ná to mowię: że co wiedźieć, może Bog y tobie cząstkę kielichá użyczyć, ktory w zupełnośći swemu miłemu Synowi podał. To iest, może to przyść ná ćię, iż cokolwiek iedno czynić będźiesz, ludźiom się niespodoba. może to być, że wszytek żywot twoy będźie pogárdzony od wszytkich, ták że y ći ktorzy zwykli się przed tobą do tego czásu spowiádáć, odtrącą się od ćiebie dáleko, iákoby bez zmysłow y rozumu będącego. Wszyscy też przyiaćiele twoi, y wielka część bráćiey, ktorzy z tobą w klasztorze mieszkáią, obráżeni, y w zgorszeni będą w żyćiu twym, widząc żeś się iął niezwyczáynego sposobu żyćia, ktory ćię iákoby głupim udáie. Atoż kiedy to ná ćię przydźie Pánie Mistrzu, pátrz tego żebyś się nie uląkł, ále ráczey się tedy wesel w Bogu twym, ábowiem blisko iest zbáwienie twoie. A choćiay słába náturá twoiá trochę się zátrwoży, ty wielkim sercem ufay Bogu twemu, ktory ćię żadną miárą nie opuśći.

49 *A gdy w tym utrapieniu będźiesz*, niepodobna, żebyć kiedy nie przyszło ná myśl, prágnąć, ábo prośić Páná Bogá, żebyć iáką niebieską poćiechę dał, y żebyć dopuśćił iákiego smáku duchownego *skosztowáć*. To, kiedyć wpádnie w myśl, bądź tego pewien, że tákie prágnienie nie od Bogá idźie, ále z iákieyśiey skrytey pychy twoiey, ktora się w náturze twey utáiłá. Pyszna to ábowiem śmiáłość, poważáć się prośić o tákie dáry zacne y wysokie. Przeto kiedy poczuiesz w sobie táką myśl, oprzesz się iey, y zátłumisz ią wszeláką mocą, mowiąc do Bogá: O miłośierny Pánie, bárzo y ze wszytkiego sercá brzydzę się y żáłuię, że to prágnienie zacnośći kiedy wpádło do sercá mego, gdyż ia pe-

wnie

wnie znam być się niegodnym nie tylko ták zacnych dárow, ále żebym po źiemi chodźił. A gdy te słowá wymowisz, choćiayći się ieszcze sercá doskonále nie chwycą, nie trwoż się, ále záday sobie pokutę, że kiedy drugie raz tákie myśli ćię nágábną, dyscyplmá záraz zá to ma być. A ieźli ieszcze pokusá się nie zbędźie, znosże ią poki będźie wola Boża, umykáiąc zezwolenia.

50. Jeźli tedy uczćiwy Mistrzu chcesz się podiąć tákiego żyćia, wiedz o tym że niemász nic do tego pożyteczniey-szego, iáko poddáć się Bogu, z głęboką pokorą, y mocnym umysłem puszczáiąc się ná iego wolą we wszytkim co ná człowieká przyidźie, lub to szczęśćie, lub nieszczęśćie, przy-iemno, przykro, słodko, gorżko, trapi, ćieszy: ták bárzo, żeby szczerze mogłeś mowić Bogu: O Pánie miłośierny, y pokłonu wszelákiego godny, by mi ná tym świećie w tym úćisku áż do sądnego dniá z woli twoiey trwáć, przećię bym ćię *niechćiał opuśćić, ále státe*cznie y záwsze przy tobie stać chcę.

51. Z*aprawdę Pánie* Mistrzu, z łáski *Bożey rozumiem*, że ty myślisz o tym comći powiedźiał, że ieźli się cafniesz ná-zad, iáko on młodźieniec: nie moiá winá. Doktor. Pra-wdá iest namilszy synu co mowisz. Bo przyćięższym mi się zda tá twoiá powieść. Prostak. A wszákeś mię sam prośił Pánie Mistrzu, ábym ći krotko zebráną drogę pokazał do nawyższey ná tym świećie doskonáłośći. Wieręć ia niewiem o inszey bespiecznieyszey nád tę, ktora iest śládem przena-świętszego człowieczeństwá Páná Chrystusowego. Przeto szczerzeć rádzę, ábyś się iaki czas ná to dobrze rozmyślał, á coć się będźie zdáło z woli Bożey, tego się bespiecznie uymi. Doktor. Podoba mi się synu, twoiá rádá, obaczę y sprobuię, ieźli będę się mogł zá pomocą Bożą zwyćiężyć.

§. VI.

52. Po ośmi dni posłał sobie Doktor po prostaká, do ktorego gdy przyszedł, rzekł: Ach synu namilszy, ledwieby się mogło wymowić, iákom wiele ponośił boiu, bolu, potyczki, woyny, y gonitwy, ták we dnie iáko y w nocy, niżem do tego przyść mogł, ábym diabłá, y ćiáło ábo przyrodzenie moie zwyćiężył. Lecz teraz z łáski Bożey, iuż mam umysł mężny, nie ustrászony, y ochotny, przystąpiła mi y wola prawdźiwa y zupełna, ták że wesoło zá pomocą Bożą uymę się drogi ktoryś mię náuczył, y by też niewiedźieć iáko przykro było mey náturze, muśi ćierpliwie znośić, ia dla tego názad się nie cofnę, ále státeczny y stáły w tym przedśięwźięćiu przez łáskę Bożą trwáć będę.

53. Prostak. Pánie Doktorze, pámiętażże ieszcze te słowá, ktorem ći niedawno mowił. Doktor. Bá skoroś odemnie odszedł, zárazem ie sobie nápisał. Prostak. Spolnie z tobą uprzeymie y ćieszę y ráduię się Pánie Mistrzu, żeś się zdobył ná ták mężny, ochotny, y śmiáły umysł. Y niemnieyći tego życzę, niż samemu sobie. Terazże záczni bespiecznie w Imię Páńskie, á czyń potężnie. Y z tym wźiąwszy dozwolenie odszedł od Doktorá.

54. Tu iuż wedle porády prostaka początek uczynił Doktor, y wszytkiego zbył, co mu kazał prostak. Wtym niż się rok skończył, ták bárzo był w pogárdźie u wszytkich ktorzy z nim mieszkáli w klasztorze, iáko przedtym był w poszánowániu y przyiemnośći. Nákoniec, iego osobliwi przyiaćiele, y insi ták męszczyzná, iáko y białegłowy, ktore się przed nim pierwey zwykli spowiádáć: y drudzy ktorzykolwiek go ználi, y miłowáli, ták od niego stronili, y odwroćili się, iákoby go nigdy nie ználi: Co iego przyrodzeniu bárzo przećiwno było, y bárzo go obchodźiło. Do

tego

tego głowá mu poczęłá szwánkowáć, y słábieć, y śiły u stawáć, co go więcey zástrászyło.

55. Dla tego pośle po prostaká y to wszytko mu powie. Ná co prostak Nie boy się Panie Mistrzu, ále dwie rzeczy uczyń. Rezygnácyą, to iest, puść się pokornie ná Bogá: A iemu bárzo ufay. Ia tu nie widzę ieszcze coby gánić. Dobrze ieszcze około ćiebie, á będźie dáley lepiey. Wszák ty sam wiesz, że dostáć się ná dobrą drogę, y po niey chćieć chodźić, trzebá wiele przećiwnego y przykrego ućierpieć, przykłádem Páná Chrystusowym, ktory iest wizerunkiem tego. A ták namniey się nie strachay, ále spuść się zupełnie ná Bogá. Y mnieć też ták było. Iednák tym czásem, poki niesposobny będźiesz, y ná zdrowiu wątły, bácznie porátuy y náturę twoię używáiąc lepszych pokármow. Mnie w tákim rázie gotowano iákiś konfekt ktory głowę pośilał: postárámći się oń. Ale to wiedz, żem ia záwsze wszytkiego śiebie pusczał *ná Páná Bogá, áby czynił ze mną y z duszą* y ćiáłem, co on chce.

56. Doktor. *Ale mię iuż ináczey uczysz, ábym lepszym* pokármem porátował niedużość moię. Prostak. P. Mstrzu, nie ma nikt kuśić P. Bogá: ktory chętnie dopuszcza ábyś w tákim przypadku, dogodźił náturze. A potym wroć się do zwyczáiu swego, á pusczáiąc się (iákom powiedźiał) ná wolą Bożą, y ufaiąc, czekay łáski y poćiechy od niego. A teraz proszę ćię odpuść mi, że dłużey się z tobą bawić niemogę. Bo mam przed sobą bárzo wielką sprawę, dla ktorey przy tobie być nie mogę. Iednák będźieszli mię pilno potrzebował, poszli po mię. Lecz lepieyby tobie było, kiedybyś się mogł obyść, bez wszelákiey poćiechy śmiertelnego stworzenia.

(*Pátrz tu, do czego ćiągnie, żeby y z wodzem nie często się widał.*)

57. Doktor. Proszę namilszy synu, nie mow ták. Bo ia nie wytrwam długo bez ćiebie: y teraz mam utrapienie wielkie, że się kwápisz odemnie. Iednák że masz wielką (iák

 mowisz)

mowiſz) potrzebę, umartwię ſię w tym, poki będę mogł Proſtak. Ponieważ tedy Pánie Mſtrzu ieſteś pod krzyżem Páńſkim, ná coś ſię też dobrowolnie poddał, bácznieć żyć trzebá, y oſtrożnie. A nie turbuy ſię, żeś ieſt od ſtworzenia opuſzczony. Ieſli też trzebáć będźie pieniędzy, pożyć u kogo, záſtáwiwſzy kilká kśiąg: ále żadnych nie przeday. Bo iáko ia baczę, przydźie ten czás, że wſzytkich potrzebowáć będźieſz. Tu pożegnał proſtak Doktorá y odſzedł: A Doktor w płacz, iednák y Bogu ſię oddawał.

58. A gdy on Doktor przez dwie lećie znośił wielkie pokuſy, y był w wielkiey pogárdźie u wſzytkich ſwych przyiaćioł, tákże y w uboſtwie (bo tedy tám klaſztory bárzo ubogie były) ták że záſtáwiwſzy kilká kśiąg, pożyczeł ſobie ná nie pieniędzy: więc y w chorobę ćięſzką wpadł: á to wſzytko z pokorą ćierpiał. Tráfiło ſię w nocy przed Swiętem náwrocenia Swiętego Páwłá, że pádłá nań ták wielka pokuſa, iákiey trudno wymyślić. Z tąd ták wielka chorobá przyſzłá nań, że nie mogł ná iutrzni być, ále zoſtał w Celi, á śiedząc mężnie ſię ſpuſzczał ná Bogá, z wielką y prawdźiwą pokorą: żadney poćiechy ludzkiey nie máiąc. W tey tedy chorobie, gdy między inſzymi począł ſobie mękę Páná Iezuſa Chryſtuſá rozmyſláć, uważáiąc, iáko go on bárzo umiłował, z drugiey ſtrony, oglądnąwſzy ſię ná śiebie ſamego, upátrzył, iáko máła ieſt iego miłość względem oncy niezmierney: á w żyćiu ſwym, bárzo máłe náśládowánie ieſt żywotá Páná Chryſtuſowego. Ztąd wyniknęłá wielka ſkruchá, y żal zá wſzytkie ſwe grzechy, y zá ſtrácony, y źle używány czás przeſzły.

59. Y ták ze wſzytkiego ſercá y śił rzekł do Páná. Ach miłośćiwy, y lutośćiwy Boże, zmiłuy ſię, zmiłuy ſię náde mną, dla nieſkończonego twego miłośierdźia: Bom nie godźien żeby mię źiemiá trzymáłá. A gdy to w ſercu, weſpoł

y w uściech obracał, prawie na iawie, uszymá ćielesnemi, nic nie widząc oczymá, usłyszał głos do śiebie podány. Miey teraz swoy pokoy, á ufay Bogu, wiedz to pewnie, iż kiedy Pan Chrystus był ná tym świećie, kogokolwiek uzdrowił ná ćiele, záraz też y ná duszy. Po tych słowách, záraz był w záchwyceniu, bez władzy rozumney, ták że nie wiedźiał co się z nim dźiáło, ábo dokąd był porwány. A gdy przyszedł ku sobie, poczuł w sobie wielką odmiánę: śiły y moc potężną, iáko nigdy nie miał przedtym, rozum iásny, oświecony rzetelnie, umieiętność tych rzeczy ktorych przedtym niewiedźiał. A zdumiawszy się dźiwował się: zkądby mu to ták prętko przyszło: y pomyślił. Pewnie ia tego sam nie zrozumiem: muszę ia posłáć po onego swego przyiaćielá.

60. Posłał tedy *poń, á gdy* przyszedł, powie mu to wszytko. Odpowiedźiał Prostak. Bárzo rad tę *nowinę słyszę* Pánie Mistrzu. Wiedzże to, iż teraześ dopiero doznał prawdźiwey Bożey łáski, y teraz *naprzod* dotkniony iesteś ná rozumie y woli. Y to iest com ia mawiał, że ćię *literá* zabiiáłá, boć nic do zbáwienia nie pomagáłá: y táż ćię teraz ożywi, kiedy iey ná swoy pożytek użyiesz, zá świátłośćią ábo rozświeceniem Duchá świętego. Y dopieroż zrozumiesz pismo święte, ktoregoś przedtym nierozumiał nic. Y dopieroż będźiesz przystoynie náśládował prawdźiwego obrázu y wyráženia prawdy Páná Chrystusowey.

§. VII.

61. Teraz iuż trzebáć się wroćić do swego Káznodźieyskiego urzędu, ábyś ludźi wszytkich słowem budował, y uczył. Teraz czás do ksiąg swoich się znowu udáć. A wiedz o tym, że iedno twoie kazánie będźie pożytecznieysze, niż sto przeszłych. Abowiem ktorzy ćię nápotym słucháć będą,

dą, dálcko więcey poprawowáć ſię będą, niż przedtym. Dla tego, że słowá ktore wymawiáć będźieſz, z czyſtego naczynia popłyną: przeto też duſzy czyſtey, y Bogá miłuiącey przyiemne y wdźięczne będą.

62. Y to wiedz, coś teráz u wielu w wielkiey pogárdźie był, ták potym ſto rázy będźieſz w większym poſzánowániu, miłośći y przyięmnośći. A gdy będźie ſię ludźi wiele gromádźiło dla słuchánia twego kazánia, trzebáć tedy być bárdzo oſtrożnym, á w wielkiey pokorze ſię zátrzymywáć. Wſzák wieſz, że nim kto większy ſkarb ma, tym większey ſtraży potrzebuie, ná chowánie go. A záprawdę, oni złodźieie piekielni, ſzátáni bárzo ſię zdrygáią, y boią, kiedy widzą że Pan Bog kłádźie w ktorym człowieku ſkárby ſwoie: y dla tego, ile w nich śił ieſt, ſtáráią ſię iákim fortelem wykráść. A ty z wielką czuynośćią y pilnośćią chowáy. Ten ſkarb, nie może lepiey ſchowáć y zámknąć, iáko milczącą, prawdźiwą, y głęboką pokorą.

63. Teraz przypátruiąc ſię rzeczom twoim widzę, że nie trzebá, ábym z tobą rozmawiał, ucząc ćię. Y owſzem prágnąc bárzo, ábyś mię ty uczył, y pomieſzkam tu, ábym z kilká kazań twych posłuchał. Zwłaſzczá żeś powiedźiał, iákoś doznał y poczuł w ſobie wielki iákiś y nowy pośiłek, ták w náturze, iáko y w łáſce Bożey.

64. Doktor. A coż mi rádźiſz namilſzy ſynu, żem to ia záſtáwił księgi ſwe we 30. czerwonych złotych. Proſtak. poſzli po nie, á ia z ſtrony Bożey ie wykupię: á tobie pięniądze odliczę. A ieſli co zbędźie, oddaſz Pánu Bogu, to ieſt uboſtwu. Y wykupione były księgi.

65. Potym Doktor, kázał zápowiedźieć, że trzećiego dniá kazáć będźie. Co usłyſzawſzy ludźie zdźiwili ſię bárzo, á dla nowiny, zeſzło ſię wiele ludźi. Gdy Doktor obaczywſzy ludźi ták wiele, wſtąpił ná kazálnicę, kápturem o-

czy ſo-

czy sobie zásłonił y rzekł sam w sobie. O miłosierny Boże. Ieślić się podoba, day mi czynić y mowić áby święta wola twoiá we mnie byłá wykonána. Skoro to odmowił, ażeć się rozpłákał, y wiele łez słodkich wyćiękło z oczu iego, ktore ták długo trwáły, áże się ludźiom przykrzeło, á ieden wołał, Pánie á długoż nas ták trzymáć będźiesz? Iużći to pozno. Powiedz nam, ieźli niechcesz zácząć, á my się do domow rozeydźiemy. A gdy y sam Doktor widźiał że czás upłynął, znowu do Páná mowi: Ey nayłáskáwszy Pánie Boże moy, ieśli iest twoiá wola, zástánow we mnie te łzy, á dopuść ábym to kàzánie odpráwił. Co ieźli nie uczynisz, boię się, żebyś nie rozumiał, iże się ieszcze ze mnie ludźie dostátecznie nie náśmiali. Iednák wykonay we mnie wszytkę twoię wolą, iákoć się będźie zdáło. Lecz cokolwiek on mowił, y modlił się, nie pomogło nic, y owszem tym więcey łzy nástępowáły. Widząc tedy on sam iż ták się upodobáło woli Bożey, z płáczem rzecze do ludźi: Namilsi, záprawdę, żal mi, iż ták długo czekaćie: ále tą rázą y iednego słowá powiedźieć nie mogę.

66. Ludźie to usłyszawszy rozeszli się, y rozsławiło się to záraz po wszytkim mieśćie. Dopieroż go poczęli nosić, pośmiewać się z niego, y pogardząć nim, mowiąc: Atoli ná oko widźimy, że koniecznie rozum y zmysły strácił. A bráćia też zákazali mu tego ná potym tymi słowy. Nie máłą sromotę y wstyd czynisz nam, dla tego iż żyiąc ináczey y niezwyczáynym sposobem, wpadłeś w słábość głowy.

67. Wtym Doktor przyzwie prostaká, ktoremu wszytko to powiedźiawszy, prostak rzecze. Uczćiwy Mistrzu, bądź dobrey myśli, nie day się żadnemu postráchowi ogárnąć. Iáko żywo nie byłeś w lepszych respektách y szczęśćiu iáko teraz. Chce ábowiem Bog wszechmogący być ći cáłym przyiaćielem. Y dla tego wierzę, że ieszcze utáiło

śię coś wyniosłośći ná umyśle twoim, co Bog chćiał teraz w tobie umorzyć, kiedys ná wydátnym mieyscu będąc, przykłádem Páná Chrystusowym, w pośmiewisku był u ludźi. A wierę trzebá, żebyś ták wielki dar Boży, przyiął chętnie. Ufayże mi, iż cokolwiek było w tobie skrytego z grzechow, to śię teraz zgłádźiło, y wyrzućiło. Przeto tę zelżywość y uniżenie pokornie znoś. Niechći śię to nie zda rzecz nowa y niezwyczáyna: wielom ia tego ná inszych doznał. A nie lekce sobie waż tego krzyżá, ktoryć Pan Bog ná ćię dopuśćił. Rádzęć też, ábyś przez te pięć dni, ná część pięć Ran Páná Chrystusowych z nikiem nie rozmawiał, áni żadney ludzkiey ućiechy miał: sam z sobą bądź.

68. A po ośmi dniách, mow z swym Przeorem, ábyć dopuśćił w ktorym klasztorze kázáć. Ieźli będźie zbrániał, prośże go, áby ćię naprzod doznał y doświadczył, dopuśćiwszyć raz lekcyą mieć w konwenćie. Przestał ná tym Doktor.

69. Po piąći dni uprośiwszy u Przeorá miał lekcyą przed bráćią, ták zacną, że śię wszyscy dźiwowáli náuce, ták wielkiey y duchowney. Záczym postánowili spolnie wszyscy w Kápitularzu, áby go iesżcze z raz zprobowáć, dopuśćiwszy mu *przed ludźmi kazáć*, y zlećili iednemu *Káznodźiei*, áby po kázániu swym zápowiedźiał, iż Doktor on znowu iutro kazáć ná tymże mieyscu będźie. Uczynił ták Káznodźieia y dołożył. Ieźliby mu co śię przydáło, iáko y przedtym, ia nie krzyw, bo czynię co mi kazano. Iednák y to wiedzćie zápewne: że miał przed nami w konwenćie lekcyą, ktorą zacnie wypráwił, y było czego słucháć, á z naszych wiele twierdźi, iż ták głęboki y Boskiey náuki przez długi czás nie słyszeli.

70. Názáiutrz szedł kazáć do iednego klasztoru Pánieńskiego: kazał dobrze z wielkim podźiwieniem y pożytkiem

Po kazániu Mszą tám odpráwił y Sákráment ludźiom rozdawał. Potym námawiał go prostak, żeby kazał y świeckim: obiecał Doktor kazáć przećiwko grzechom: niedbáiąc nic choćiayby miał o to co poćierpieć: y być pozbytym z tego klasztoru: gdyż ma to przedśięwźięćię że nikomu nie będźie podchlebował, áni folgował, áni śię oglądał, ále szczerą prawdę mowić chcę, iáko Pan Bog poda do ust, by mię też miano zábić. Prostak: wierz mi Pánie Mistrzu, że od trzech set y dáley lat, nie było tákiey potrzeby, prawdę szczerą mowić, iáko teraz. Niedbay choćiayby ćię co podkało. A ieźli ćię z tąd wyślą, z Bogiem ćię przećię nie rozłączą, ále kędykolwiek będźiesz, Bog ćię nie opuśći.

71. Kazał tedy zápowiedźieć iż w dźień Swięty Gertrudy miał mieć kazánie. Zeszło śię ludźi bárzo wiele, on w kazániu nástąpił przykro ná grzechy. Po ktorym ludźie po mieśćie, iedni go chwalili, drudzy gánili, ále tych mniey było. Bráćiey nie smáczno było, y zebrawszy śię, postánowili, áby y urzędu káznodźieyskiego, y mieyscá w Konwenćie nie miał. Ale ći ktorzy władnęli miástem, przyszli do Konwentu, y prośili zá nim. Odpowiedźieli bráćia, że przedńie przyiaćioły y dobrodźieie, obraźił y odwiodł ich chęći od Konwentu. Ná co odpowiedźieli Pánowie. Wierę nie maćie lepszych y większych przyiaćioł w mieśćie, nád nas, ktorzy wam możemy lepiey dogodźić y porátowáć, Ieśli ich strofował, y nas też, á przećię nie gniewamy śię o to. Tákiegoć nam trzebá, by go y kupić, ktoryby prawdę ludźiom powiádał, á nikogo śię nie bał. Y kwoli páństwu wszytko uczyniło śię.

72. Kázywał tám przećię, y śmiele mowił, y ludźie sámi ná kazániu sercá y śmiałośći mu dodawáli.

§. VIII.

73 *Trzy náuki osobno od niego podáne.*

Ktokolwiek iesteś, co prágniesz doyść Bogá, y wybornego stanu ná tym świećie, trzech rzeczy pilnie przestrzegay.

I. We wszytkim zmierzay do Bogá y czći iego, á nie do śiebie, áni do chwały twey: A osobliwie do woli Bożey, á nie swoiey, áby iemu się podobáć.

II. We wszytkich sprawách zwierzchownych twoich pilnie się podstrzegay, ná ono nic głębokie pámiętay, to iest, żeś nic, y trwáłym stárániem przypátruy się, około czego się báwisz, co się w tobie dźieie, áż do sámego dná ábo gruntu twego, to iest serca intencyi y sumnienia.

III. W te rzeczy ktore tobie nie są polecone, nie wday się, ále niech wszytko zostánie w swym porządku y trybie: Niech dobre, będą dobre. A złych rzeczy nie sądz, ále do swego gruntu, dná, to iest sumnienia obroć się, tám trway, pilnie y ustáwicznie słucháiąc głosu Oycá twego, ktory ćię nápomina, ábyś trwał sam w sobie áż do śmierći.

74. Położył tych dwie rzeczy ábo náuki, ktore gdyby kto záchował, wielkich rzeczy doydźie.

I. Bądź wewnątrz y zwierzchu prawdźiwie y szczerze z sercá, á nie tylko słowy mały, málučki y nic. Ták w rozumie twym, iáko w sumnieniu, y w oczách twych bez zmyślenia się żadnego.

II. Miłuy Páná Bogá, nie miłośćią powierzchowną y prostą, ále gruntowną żebyś to wnętrznie, z sercá, y szczerze ná Páná Bogá wźierał, y iego przypilnował.

Słusznie też (przydáie) káżdy ma się obnáżyć y uwolnić od wszelákiego zbáwienia się lub to rozumem, lub też zmy-

ſtani, aby iego duch był uſpoſobiony do ſzczerey iſtoty Bożey, gdyż y on nic ma żadnego przymieſzánia. A ták rychley poymie duſzá táiemnice Boże, gdy będźie w ſobie prożna od inſzych myśli. Y dla tego trzebá wſzytko odćiąć od ſiebie, cokolwiek ſię ſwego włáſnego nayduie.

§. IX.

75. Po oświeceniu tedy ſwym, kiedy ſię wpráwił ten Doktor w prawdźiwy, pokorny, y duchowny żywot, y wielkie pomnożenia w cnotách wźiął, ták zá łáſką Bożą dźielny y rozſądny był, że cokolwiek w onym mieśćie y kráiu w ktorym mieſzkał, miáło ſię czynić nie tylko duchownego, ále y świeckiego, wſzyſcy chćieli iego pierwey dołożyć ſię, y iego rády záśiądz, że ták mądry y przyiemny był. A iż mu bárzo ufáli, czynili ták iáko on rzekł. Wiele też kazánia czynił, ták do świeckich, iáko y do duchownych. A wſzytkie były od duchá, przećiwko grzechom, y ná pobudkę do cnot.

76. *A gdy w tych pracách, y zabáwach duchownych*, dźiewięć lat ſtrawił, wſzytkim mieły, y przyięmny będąc: podobáło ſię Bogu ſługę y przyiaćielá ſwego, z tego wygnánia do ſiebie wźiąć. Ale że chćiał go bez czyſcu przyiąć do niebá, miáſto tegoż czyſcu, tu ná tym świećie dopuśćił nań, ćięſzką y długą chorobę, bo przez 22. niedźiel leżał páráliżem záráżony, wielkie y przykre bole ćierpiąc.

77. Po dwudźieſtu tegodni, porozumiawſzy, z łáſki Bożey, że miał w prędce umrzeć, y one bole ſkończyć, przyzwał do śiebie onego proſtaka, oznáymuiąc ſwoy koniec, y prágnienie ſwoie, żeby go rad miał przy ſwey śmierći. Y kazał mu pobráć wſzytkie ſwoie piſma kędy były wypiſane rozmowy ſpolne duchowne, y to co Pan Bog ſpráwował

przezeń, nędznego, y niegodnego ſłużkę. (iako on mowił) y ieślić ſię, powiáda, będźie zdáło á wola Boża przyſtąpi, zgromadź to w iedną kśiążkę. Ná to rzekł proſtak. Ato przy mnie ieſt twego kazánia pięćięro, ktorem ia nápiſał z uſt twoich: y ieźlić ſię zda, w iedno to przyłożę, áby ze wſzytkich byłá iedná kśiążká, pod twym imieniem. Odpowiedźiał Doktor. Uśilnie, y ſerdecznie ćię proſzę, namilſzy ſynu, ábyś nic nie wydawał odemnie, áni pod moim tytułem. Boć to nie moie rzeczy (niech niewie tego żaden áni zá żywotá áni po śmierći) ále Boſkie to rzeczy, ktore przez mię nędzniká ſpráwowáć raczył. Przeto ieśli rozumieſz *rzecz pożyteczną ludźiom, y do zbudowánia bli*źniego, nie ieſtem od tego, áby to wſzytko ſpiſało ſię, ochrániáiąc mnie y imienia mego, żeby ſię nie wyráźiło Możeſz też nápiſáć głucho, że ták rzekł, ábo uczynił Miſtrz, ale imię wſpomnieć: Boże uchoway. Y owſzem uczyniwſzy księgę, w tym tu mieśćie iey nikomu do czytánia nie day: by ſię kto nie domyślił, ále ráczey weś ią z ſobą do ſwey kráiny.

78. Rozmawiáiąc wiele pożytecznych rzeczy, przez iedenaśćie dni, áże do ſkonánia, gdy miał Bogu *duchá* oddáć rzecze do *Proſtaká*, (*o dayze Boże tákiego* proſtaká *mieć* przy śmierći) Miły ſynu ieśli ty zezwoliſz, á *Pánu* Bogu podobáć ſię będźie, radbymći ſię w *duchu* pokazał po śmierći. Proſtak odpowie. Ieśli *Pánu* Bogu ſię będźie zdáło, y mnie ſię podoba, áby wolą Boża byłá wypełniona.

79. A gdy Miſtrz iuż konał, ták ſtráſzne ſpráwy pokazał, że bráćia, y wſzyſcy ktorzy tám przy tym byli, y ná te geſtá pátrzáli, ulękli ſię y záfráſowáli, bá y powątpili, iż ták okropno y ſtráſzno umárł. A śmierći iego wſzytko miáſto żáłowáło, bo go wſzyſcy bárzo miłowáli. Widząc też że

on prostak ták towarzyfko pilnował go przy śmierći, poczęli go sobie ważyć y szánowáć, zámyślali też go ná obiady zápraszáć, czego on gdy się dowiedźiał, ućiekł do oyczyzny swey.

80. W drodze, trzećiego dniá przyszedł do iedney wioski, gdźie gośćinnego domu nie było, dáley też dla ćiemney nocy iść nie mogąc, skłonił się do iednego uczćiwego człowieká, ktory mu się nátráfił. Przyiął go chętnie, y pokoik iáki tám być mogł, dał. Poszedł tám: á trochę odpocząwszy, ocknął, áżeć usłyszał tenże prostak ćienki iákis głos, ále nie mogł nic widźieć: y dla tego począł trochę się lękáć. Zátym głos usłyszał, nie boy się miły synu. Iamći to Mistrz. Ná co prostak, chćiałbym się od ćiebie dowiedźieć Pánie Mistrzu (iednák iesli iest wola Boża) co się z tobą dźieie: y co zá przyczyná żeś ták strászno umárł. Bo niektorzy z bráći twych poczęli wątpić, y boię się żeby się drudzy nie wzgorszeli. *Ná to Doktor.* Atożći teraz wszytko obiáśnię. Postánowił Pan Bog, áby moię duszę záraz Aniołowie przyięli, *y od szátánow obronili, áby nic się iey nie przykrzyli*, y ia ich więcey nie widźiał, y żadney sprawy z niemi nie miał. Atoż miásto czyscu to mi zádał, ábym ták strászno umárł, z tey okázyi, iż ták mię tedy szátáni ućiskáli, y ná mię sztucznymi, subtelnymi, y chytremi zdrádámi szturmowáli, że mi się zdáło, iákobym zdesperował. Y owszem, kiedybym był mowy nie zámknął, tákbym był bárzo wołał, żeby się byli nápátrzyli moiey wielkiey nędze y utrapienia. Dopierożby byli zwątpili bráćia o mym zbáwieniu. Ale Bog wszechmocny, moie te bole y utrapienia, obfitą zapłátą mi nagrodźił.

Nád to więcey nie pytay mię o nic, miły synu. Bo comći mogł powiedźieć, powiedźiałem. Przydáć co więcey

niego-

nie godźi śię. Ale proszę Páná Bogá mego, áby on ći sam błogosławił y nagrodźił wiekuistym weselem zá náuki twoie, y zbáwienne rády, ktoryches mi użyczył. Prostak. Y owszem moy Pánie Mistrzu o to ćię pilnie proszę. Potym o cokolwiek prostak pytał, ábo mowił, nie mogł tego wymoc, áby iáką odpowiedź usłyszał. To widząc, á spáć nie mogąc nápisał list do Przeorá y bráćiey tám kędy Doktor umárł, dáiąc znáć o tym wszytkim.



ELEMENTARZYKA CWICZENIA DVCHOWNEGO

Szoſta Część.

O BRACTWIE S. ROZANCA.

ROZDZIAŁ I.

O Pozdrowieniu Pánny Máryi.

1. IZ przedśięwźięćie tego Bráctwá (po Pánu Bogu) ieſt część y chwałá Pánny Máryi, á pozdrowienie iey do tego celu zmierza: dla tego pomowić trzebá wprzod o nim, y krotko obiáśnić: z kąd ma ſwoy początek. Ma ábowiem od trzech. Od Aniołá Gábryelá: Od Swięty Elzbiety: y od *Kośćiołá Bożego.*

Anioł poſłány od Bogá rzekł: *Ave, &c.* to ieſt, Zdrowáś, ábo bądz pozdrowioná *łáſkiś pełna*, *Pan z tobą, błohoſłáwionáś* ty między niewiáſtámi. Swięta Elżbietá nápełniona Duchá Swiętego (oſtátnie ſłowá Anielſkie powtorzywſzy, Błogoſłáwionáś ty między niewiáſtámi) przydáłá, y błogoſłáwiony Owoc żywotá twego. Kośćioł trzy rzeczy przyczynił, ná przodku Márya: żeby ſię mowiło Zdrowáś Márya. Ná ſamym końcu IEZUS: á potym (áby pozdrowienie modlitwą ſię zámknęło) wzywánie Pánny Máryi ná pomoc przyłożył: Swięta Márya Mátko Boża, modl ſię zá námi grzeſznymi teraz, y w godźinę śmierći náſzey, Amen.

2. Ten przyczynek ná kſztałt modlitwy, znowił ſię Roku Páńſkiego 431. zá czáſu Cælestiná Papieżá oſmego, y Theodozyuſzá Ceſarzá, po zwyćięſtwie Kośćioła Bożego, ktore miał nád Heretyctwem niezbożnego Neſtoryuſá, wielkie-

go bluźniercę, nieprzyiaciela Panny Máryi. Czytay Bároniuszá *tom: 5. ann. 431. Et Flos. Exempl. c. 2. t. 34. N. 1. & 9*

3. Dokłada *Canisius lib: 5. c. 30.* Iż Syryiczycy pozdrowienia Pánny Máryi, od samych Apostołow náuczywszy się, bez wzywánia Pánny Máryi nie zwykli byli odpráwowáć Bo ták mowili: *Pax tibi Maria, &c.* to iest, pokoy tobie Márya, łáskiś pełná Pan nász z tobą, Błogosłáwionáś ty między niewiástámi, y błogosłáwion owoc, ktory iest w żywoćie twoim Iezus Chrystus. Swięta Márya Mátko Boża, modl się zá námi, zá námi mowię grzesznymi, Amen.

ROZDZIAŁ II.

O powtarzániu Pozdrowienia Pánny Máryi.

1. POwtarzánie dawne iest ieszcze przed Swiętym Dominikiem. Bo Pustelnicy oni dawni y Swięći, kámienie ná kupę kłádli, modlitwy swe licząc, iáko czynił *Paulus Libicus*, Opát pięći set Mnichow. Ten kiedy zwyczáynym sposobem odpráwował ná káżdy dźień trzystá modlitw (co uczyni dwá Psałterzá) áby w liczbie nie pochybił, kámykámi sobie káżdą modlitwę znáczył. Drudzy y paćiorki w rękách trzymáli, ktorych wynáleźienie przypisuią Piotrowi Fráncuzowi Pustelnikowi Roku 1090. czásu Urbáná wtorego Papieżá.

2. Powtarzánie záśię z tey okázyi nástáło. Między Pustelnikámi byli Łáćinnicy umieiąc czytáć, Pszałterz odpráwowáli. Prostacy, chcąc náśládowáć Łáćinnikow, á czytáć nie umieiąc, miásto Psalmow Dawidowych, odpráwowáli pułtorá stá pozdrowienia Pánny Máryi. Y ták iáko zebránie pułtoru set Psalmow, názywáli Psałterzem Dawidowym: ták też pułtorá stá pozdrowienia názywano Psałterzem Pánny Máryi.

3. Psalm záś wykłada się, śpiewánie ábo pieśń.

ROZDZIAŁ III.

Co w tey ſpráwie przypiſuie ſię Swiętemu Dominikowi.

1. PRzed Swiętym Dominikiem, było powtarzánie proſte, według liczby Pſalmow, nie wedle teráźnieyſzego porządku, iáko ſię powie. Swięty Dominik z nátchnienia Bożego, y z obiáwienia Panny Máryi y nauki iey, roku Bożego 1200. (iáko o tym y Papieże świadczą w ſwych Bullách) dwie rzeczy uczynił: w nabożeńſtwie porządek: á w ludźiách zwyczay do częſtego odpráwowánia iego ſpráwił, zebrawſzy y poſtánowiwſzy Bráctwo.

2. Porządek we trzech rzeczách należy. *Naprzod*, co przedtym pułtorá ſtá pozdrowienia w kupie ſię odprowowáły: to teraz Swięty Dominik *ná trzy częśći* rozdźielił, po pięćdźieśiąt w każdą część ráchuiąc. Názywáiąc pierwſzą weſołą, drugą ſmutną: trzećią chwalebną, dla przyczyny niżey położoney.

Druga. Przed káżdym dźieśiątkiem pozdrowienia, paćierz położył. *Trzećia.* káżdy dźieśiątek rozmyſlániem táiemnice ozdobił: potym inśi przyczynili *Credo* po káżdey cząſtce.

3. Wprowádzenie záś tákiego nabożeńſtwá z tey przyczyny ſtáło ſię. Było wielkie Heretyctwo Albigenſkie pod ten czás, ktore między inſzymi błędámi, uymowáło też godnośći Pánny Máryi. Boláło to Swiętego Dominiká, á chcąc ſię ſtáráć o wykorzenienie tego, ućiekł ſię do ſamey Pánny Máryi, ktorey gorąco prośił o rátunek. Wtym ſię mu oná pokazáłá, mowiąc, że Rożániec ieſt oſobliwe dźiáło, ná zburzenie grzechow y złośći, ktorych na ten czás bárdzo wiele było. Więc y ſpoſob, iáko odpráwowáć podáłá y náuczyłá.

4. Zkąd obaczyć się może, iáko ten sposob modlitwy jest ná chwałę Bożą, ná uczćiwość Pánny Máryi: y ná zbáwienie dusz ludzkich.

ROZDZIAŁ IV.

Co zá rozmyślánia máią się odpráwowáć.

POwiedźiało się, iż Swięty Dominik ná trzy częśći rozdźielił to nabożeństwo. Pierwszą názwano wesołą: dla tego, że táiemnice Páná Chrystusowe y Pánny Máryi, ktore tám się rozmyśláią, są wesołe. Wtorą názwano żáłosną, bo mękę *Páńską* bolesną wspomináią. Trzećią chwálebną, ábowiem chwałę Páná Chrystusowę y Pánny Máryi tám uważáią.

2. *Pierwsza* część wesoła ma pięć táiemnić rádosnych przy káżdym dźieśiątku, ktore iednym słowem tak może názwáć. Zwiastowánie, Náwiedzenie, Národzenie, Ofiárowánie, Náleźienie. Abowiem zaczynáiąc *pierwszy* dźieśiątek, wspomnieć trzebá, (kto y iáko może) ná wćielenie się Syná Bożego w żywoćie przeczystey Pánny Máryi, ktore Anioł od Bogá zesłány opowiedźiał iey. *Drugi*, ná Náwiedzenie Elżbiety Swiętey, Mátki Swiętego Iáná Krzćićielá, przez Pánnę Máryą. *Trzeći*, národzenie Páná Chrystusá Syná Bożego, wedle ćiáłá ábo człowieczeństwá. *Czwarty*, Gdy go Pánná Márya czterdźiestego dniá ofiárowáłá Bogu Oycu w kośćiele, wedle porządku stárego Zakonu. *Piąty*, Kiedy go Pánná Márya trzećiego dniá w kośćiele nálázłá, dwánaśćie lat máiącego, a z Doktory rozmawiáiącego.

3. *Wtora* część bolesna ma te pięć punktow do rozmyślánia. I. Modlitwę w Ogroycu, y poimánie. II. Skárgi Zydowskie u Piłatá y biczowánie. III. Koronowánie ćierniowe y náigrawánie. IV. Ciężkiego krzyżá ná sobie nie-

sienie y pod nim upadanie. Náoſtátek ukrzyżowánie y tamże ſkonánie.

4. *Trzećia* część chwalebna: tákże też ma w ſobie pięć ſztuk do uważenia. I. Zmartwychwſtánie Páná Chryſtuſowe. II. Wniebowſtąpienie. III. Duchá Swiętego zeſłánie ná Pánnę Máryą y Apoſtoły. IV. Smierć chwalebną Pány Máryi y Wniebowźięćie. V. Ukoronowánie iey, w chwałę niebieſką, przechodzącą chwałę wſzytkich Swiętych. Y przytym wſpomnieć ná roſkoſzną chwałę wiekuiſtą, ktorey ludźie z Aniołámi záżywáią.

ROZDZIAŁ V.

Iáko ſię ma Rożániec odpráwowáć.

1. NAprzod. Nie trzebá ſię bárzo zdobywáć, ná wielkie przemowy przed mowieniem Rożáńcá, ále tylko mieć intencyą mowić go, ná część y chwałę Bogu y Pánnie Máryi Mátki *Syná Bożego.*

2. Potym kto ieſt ſpoſobny, niech ſobie wſpomni, ná táiemnicę pierwſzą oney części, ktorą odpráwuie. Zátym odmowi paćierz, y 10. Zdrowáś Márya, Przyſtępuiąc záś do drugiego dźieśiątka, tákże wſpomni drugą táiemnicę, y odmowi paćierz, y 10. Zdrowáś Márya. Tym obyczáiem ſobie poſtąpi áże do piątego dźieśiątká, ktory odpráwiwſzy zákończy przez *Credo.*

3. Fraſuią ſię niektorzy, że nie wiedzą, iáko poruczáć tę modlitwę Pánny Máryi. Ale niepotrzebnie ſobie trudność czynią w tym ſpoſobie modlitwy łácney. Niemáſz żadnego poruczánia, iáko áni żadney przemowy, tym ſámym, żeś ná początku miał umyſł odpráwowáć, ná część Pánu Bogu y Pánny Máryi, ábo dla przyſługi iey, áby ſobie ziednáć łáſkę u niey, ábo dla doſyć uczynienia ſwey powinnośći y porządkowi tego bráctwá: tym mowię ſpoſobem oddałeś

go Pánnie Maryi: á ieżliś przystoynie odpráwił, oná go chętnie od ciebie przyięłá, bez inszych ceremoniy.

ROZDZIAŁ VI.

O rozmyślániu.

1. DLa tego rozmyslánia nie máło ludźi odwraca się od tego Bráctwá. Ale trzebá to wszytkim wiedźieć (iáko *Navar:* y po nim *Suarez* szeroko wywodzą). iż te medytácye ábo rozmyslánia táiemnic, nie są powinne do odpráwowánia Rożáńcá, y dosyć uczynienia swey powinnośći. Wprawdźie *Swięta rzecz iest y bárzo pożyteczna*, to święte rozbieránie táiemnic zbáwienia násżego przykłádáć, y dźiwnie zdobi y záleca modlitwę: iednák nie wyćiąga się do cáłośći Rożáńcá, iákoby iego zupełność nie mogłá stáć bez medytácyi. Co snádnie się pokazáć może z kilku miar.

1. Zwyczay; dobry iest ná obiáśnienie práwá: á w zwyczáiu bárzo rzadki się naydźie, ktoryby to czynił.

2. Udáiemy iż to Bráctwo łácne, wszytkim się zeydźie, ćiężaru żadnego nie máiące. A kiedyby potrzebá medytácyi, tedyby w bráctwie muśieli być tylko Theologowie, uczeni, Zakonnicy, y ći ktorzy w medytácye są wprawni: głowę ábo fantázyą sposobną máiący. A ieśli ták, kędyżbyśmy podźieli prostaczki, pástuszki, dzieći, pánienki młode, wieśniaki, niesposobne ná to, słábą ábo chorą głowę máiące, &c,

3. A trzebáćby ná odpráwienie iedney cyęśći z pułdniá, y więcey, ieśliby się miáłá státecznie odpráwić.

4. A choćiaż Swięty Dominik z nátchnienia Bożego y náuki Páná Chrystusowey ten sposob modlitwy postánowił, áby ći ktorzy go będą używáć, wspomináli sobie ná żywot y spráwy Páná Chrystusowe y P. Máryi: iednák powiem iż

dosyć

dosyć wspomnieć. A kiedy kto, y do tego niesposobny że nie pomni, co ma czynić?

Dla tego rzekę: iż *finis præcepti non est præceptus:* To iest kiedy co roskázuią czynić dla iákiego celu, tedy on cel pod rostazánie nie podpada, ále oná rzecz tylko przykazána. *Náprzykład* Iest przykazánie Boże y kośćielne: w Swiętá nie robić, ábyśmy rzeczámi Boskiemi zábawiáli się. Nie robić, to iest máterya przykázánie, y trzebá pełnić. Lecz cáły dźień o Bogu sobie rozmyśláć, nie iest máterya przykazánia: y dosyć mu czyni, ktory Mszy iedney wysłucha, y robić nie będźie: choćiasz przez cáły dźień około Boskich rzeczy myślić nie będźie.

Tákże duchownym każą odpráwowáć godźiny ná pámiątkę męki Páńskiey. Dosyć uczyni, ktory odpráwi páćierze, choćiaż myślić nie będźie o męce Páńskiey.

Tymże sposobem dla rozmyślánia, wynáleźiony y postánowiony iest Rożániec. Postánowienie kontentuie się odpráwowániem Rożáńcá, choćiażby się rozmyślánie nie przydawáło.

5. Możemy też ieszcze rzec, że to porádźił Swięty Dominik, á nie roskazał iákoby rzecz koniecznie powinną. Y nie náyduiemy tego nigdźiey, kędyby to Swięty Dominik wyćiągał ná Bráctwie.

6. Jednák kto sposobny, może tego záżyć, nie przy káżdym dźieśiątku, ále dziś iedney táiemnice, przy iednym dźieśiątku wedle sposobnośći y czásu: á drugiego dnia inszey: y ták po iedney ná dźień odpráwowáć: Bo ná raz śiłá bárzo, chybáby ábo krotiuchno, ábo byli ludźie uwolnieni od świátá, á wprawni bárzo w duchowne ćwiczenia.



ROZ-

ROZDZIAŁ VII.

Iáko się może dźielić Rożániec w odmawiániu.

POspolićie iednego dniá odpráwuie się zupełna iedná część to iest pięć paćierzy, á przy káżdym 10. Zdrowáś Márya. Lecz dosyć uczynić może, zwłaszczá zabáwny, ktoby po iednym dźieśiątku odpráwował rożnych godźin ná dźień.

Ná przykład. Po ránu ieden paćierz y 10. pozdrowienia: przed obiádem drugi paćierz z drugim dźieśiątkiem pozdrowienia: trzeći o Nieszporzech: Czwarty o Kompletie: piąty idąc spáć. O czym pisze *Navar: Misc:* 17.

Nákoniec, dla tego, áby człowiek po woli się wpráwował służyć Pánnie Máryi, dosyćby czynił, kiedyby w Niedźielę odpráwił trzy dźieśiątki, choćiaż rożnych czásow. W poniedźiáłek y inszych dni po dwu dźiesiątku, tákże rożnych godźin. Bo zá tydźień odpráwiłby piętnaśćie dźieśiątkow, ábo pułtorá stá pozdrowienia Pánny Máryi. Atoż y z tey miáry może się obaczyć, iáko to łácne iest Bráctwo.

ROZDZIAŁ VIII.

Iáko się názywa to nabożeństwo.

1. ZOwie się odpráwowánie tego nabożeństwá dwoiáko. Psałterz Máryácki ábo Pánny Máryi, y Rożániec. Psałterz dla przyczyny iuż pomienioney. Rożániec záś, dla tego co się teraz powie. Záprawdę Pánnę Máryą kośćioł Boży má sobie zá naslicznieyszą y bárzo wonieiącą rożą: y dla tego śpiewa. Iáko będące drzewko rożą, ták Zydostwo zrodźiło Máryą. Y kiedy się co o rożey w pismie świętym mowi, przypisuie się to Pánnie Máryi.

Poniewaź tedy Pánná Márya słusznie iest przyrownána do rożey dla wielu podobieństwá: ták z strony piękności, wdźięczności, wielkiego y rożnego skutku, y pożytku z niey

człowiekowi. Tedy też *cultus B. V.* to ieſt nabożeńſtwo, á-bo ſpoſob czczenia tey rożey, rożáńcem przyſtoynie może ſię názwáć.

Druga przyczyná ieſt. Bo Rożániec ieſt, iákoby zgromádźenie porządne do kupy, wielu rożey, to iákoby wieniec z rożey uwity. Atoż też náſze nabożeńſtwo, ponieważ że ieſt porządne zebránie Pánny Máryi pozdrowienia (ktore też do roży wielkie podobieńſtwo ma) słuſznie ſię Rożańcem, y Rożánym wiąnkiem názywáć może.

2. Pozdrowienie záśię Anielſkie, dla tego do roży podobieńſtwo ma: że iáko roża ieſt kwiát ná wiośnę, przechodzący inne ozdobą, weſelem, trwáłośćią, y zacnośćią: ták też to pozdrowienie. Kiedy iuż miiáłá źimá ćięſzka grzechowa, á przybliżáłá ſię Wiosná zmiłowánia ſię Bożego nád náturą ludzką: iáko roża śliczna to pozdrowienie, wydáło ſię z uſt Anielſkich. Fiołki piękneć ná wiosnę bywáią, y pierwſze ſą, ále y nie długo trwáią, y tákiey wdźięczności nie máią. Iednák y te ſwoie zálecenia máią: Bo znáczą obietnice Boſkie, wzdychánie y prágnienia onych przodkow náſzych czekáiących odkupienia- nakoniec y otuchy dobre: lecz ieſzcze niedoſkonáłe ciepło czáſu tego kwićcia bywa, y dálſzy czás do owocu: ále kiedy roża náſtáie, iuż słoneczne ćiepło doſkonálſze náſtępuie, y do owocow rodzenia zánosi ſię.

O iáko gorąca miłość Bożá pokazáłá ſię, kiedy nie dla zasług náſzych, ale z ſzczerey ſwey dobroći, dáie świátu Syna ſwego á Anioł to opowiáda, y bliſki owoc żywotá Pánny Máryi, Iezuſá Chryſtuſá obiecuie. Słuſznie záprawdę pozdrowienia te, rożą ſię názywáią.

3. Dla tegoć podobno widamy częſto ná obrázách Zwiástowánia Pánny Máryi, że y na Anielſkich ſzátách kwiatki: w pośrzodku między oſobámi, dzban ſzkláný ábo inákſzy

chędogi, w ktorym rozmáite kwiatki, iáko ná Wiosnę. Dayże to Pánie Boże áby ustá násze niepokaláne, ále kryształem chędogim były, godne do wymowienia tego Anielskiego pozdrowienia, pochodzącego z czystego sercá ábo sumnienia.

ROZDZIAŁ IX.

O przymiánkách tego Bráctwá.

1. TO Bráctwo názywáło się dwoiáko. *Naprzod* Bráctwo Pánny Máryi: á w nim będących, zwáli ludźie Bráćią Pánny Máryi, dla dwu przyczyn. *Pierwsza.* Iże Kaznodźieie często wiedli ludźi do uczczenia Pánny Máryi: á w bráctwie będący pilnie iey służyli, y nabożeństwo szczegulne odpráwowáli. *Druga*, że czásu potrzeby, iáko Kaznodzieie uczyli, ták y drudzy czynili, że się do Pánny Máryi ućiekáli gorąco, áby oná przyczyną swą potężną porátowáłá. Co ludźie widząc nazywáli ták Zakonniki, iáko Bráctwo, Bráćia Pánny Máryi. Czytay o tym *Coppest: lib:* 2 *c.* 10. A przećię zupełny tytuł był ten. Bráctwo Páná Iezusá Chrystusá y Pánny Máryi. A słusznie: bo y táiemnice, y modlitwy do obudwu, y podánie od obu.

2. *Drugi* tytuł iest, Bráctwo Rożáncá Pánny Máryi. A ten iest poślednieyszy, może mieć lat około dwu set. Wźięty był do używánia dla rożnośći od inszych: gdyż nabożeństwo do Naświętszey Pánny náydowáło się y w Zakonách y Bráctwách inszych: lecz tu iest coś osobliwego, iáko się niżey obaczyć może.

ROZDZIAŁ X.

O zacnośći tego Bráctwá.

1. Z Wielu miar, zacność tego Bráctwá pokazáć się może, ále miánowićie ze czterech. *Naprzod* z strony

Patrona,

Pátroná, Pátronem ieſt Pan Iezus y Panna Márya. Bo kiedy Swięty Dominik miał poſtánowić to Bráctwo, w widzeniu ták mu roſkazáłá Pánná Márya. Funduy Bráctwo w Imię Iezuſá Chryſtuſá, y Pánny Máryi. Potwierdźił to ſam Pan Chryſtus tak że w widzeniu mowiąc: Namilſzy Dominiku, przepowiáday Pſałterz moy.

2. *Druga.* Z ſtrony dawnośći: bo rowno z Zakonem tym to Bráctwo ſię záczęło, Roku 1200.

3. *Trzećia.* Ze inſzych Bractw, ieſt Mátką. Wywodźi to *Coppeſt:* pięknie *lib:* 2. *c.* 12. Iáko Bráctwá przewielebnego Sákrámentu, Imienia Bożego, Swiętego Krzyżá, miłośierdźia &c. z tego pochop wźięły. Ale oſobliwie Bráctwo Swię tey Anny, wznowiło ſię Roku 1476. iáko on wywodźi, y świádectwem *Tritemij Abbatis*, popiera tenże Author.

4. *Czwarta.* Iż ieſt wielkiemi y pewnemi odpuſty opátrzone. *A ták bárzo pewnymi*, że choćiaż we wſzytkich Bráctwách dawne były znieśione, á nowe były dáne, przez Klemenſá 8. *y Páwłá* 5. *Przećię* tenże Páweł, w prętce wſzytkie *odpuſty* przywroćił Bráctwu *Rożáńcá* świętego.

A żebyſmy nie zdáli ſię ſamych ſiebie chwalić, przywodzę zdánie Kongregácyi Láodyenſkiey Zwiáſtowánia Pánny Máryi, o tym to Rożáńcu, ktore maſz u *Coppeſt: lib:* 1. 6.

Więc też zacnego, uczonego, y pobożnego Opátá Trytemiuſzá: támże przyłożę y Kánoniká iednego Wormáćienſkiego, u tegoż maſz *cap:* 7. Wſzyſcy ći bárzo wynoſzą y wyſławiaią to Bráctwo.

ROZDZIAŁ XI.

Bedący w Bráctwie, á nie odpráwuiąc Rożáńcá, nie grzeſzy nic.

I. DWoiácy mogą ſię naleść w bráctwie, ktorzy opuſzczáią y nie odmawiáią tego Rożáńcá. Iedni z nie-

dbálstwá niechcą: drudzy z zatrudnienia, zápomnienia, ábo choroby, nie mogą. A przećię żaden z nich nie grzeszy by namniey. Bo tá powinność iest dobrowolna, y może się názwáć powinność nie powinna.

Powinność, iesli chcesz otrzymáć odpusty. Niepowinność: bo tego ktory zániecha, namniey ná sumnieniu nie obćiąża, dla tego, áni przed Pánem Bogiem nic nie grzeszy, áni ná spowiedźi trzebá sobie w tym sumnienia czynić, áni się spowiádáć.

Da się przykład. Kiedyby kto obwołáć kazał: *iż* kto do śieni páłácu iego przydźie, weźmie talar, ilekroć przyidźie Kto zániedba, y nie przyidźie, nic nie obráźi nikogo, bo nie czyni z pogárdy, iedno że mu się niechce: ále tylko talerá nie nábędźie.

2. Iednák iest rożność między tym, ktory opuszcza z niedbálstwá: á tym ktory z choroby. Bo ten ktory z niedbálstwá y lenistwá, ábo niechcenia opuszcza (choćiaż nie grzeszy) áni odpustow dostáie, áni uczestnikiem iest dobr duchownych, ktore się dzieią po wszytkim świećie w tym bráctwie, poki będźie ták opuszczał. Toż rozumiey o tych, ktorzy opuszczáią dla ládá zabaw y zápomnienia.

Ale z strony chorych *y słuszną przyczyną* zatrzymánych, ináczey trzebá sądźić. Bo ći choćiaż nie nabywáią niektorych Odpustow, dla tego, że nie mogą podołáć temu, dla czego są dáne, ále są uczestn*ikámi* dobr duchownych bráctwá. Bo ieśli chorzy Duchowni są wymowieni od przykazánia kośćielnego z strony paćierzy, ktorych w chorobie mowić nie mogą: dáleko więcey, w Bráctwie będący są wolni od tego obowiąsku, odpráwowánia Rożáńcá.

3. A co drudzy uczą, żeby chory ábo zabáwny przez kogo inszego odpráwił. Nie idźie to, iáko *Navar: Miscl.* 7. & 9. uczy: Poćiągnął to powiáda ktoryś brát z swego ro-

zumie-

zumienia pobożnego, y pobożnośći przechodzącey biegłość y umieiętność práwá: ſpodźiewáiąc ſię, żę mu to miáło uyść dla pożytku poſpolitego. A ono nie godźi ſię od prawdy odſtępowáć, áni pod płaſzczykiem pokory, áni pobożnośći.

4. Raz to tylko Alexánder *Nuncius Apoſtolicus* pozwolił tym, ktorzyby bądź przez ſię, bądź przez kogo inſzego odpráwili iednę część Rożáńcá: y ná to dał 40. dni tylko odpuſtu. Y z tego mieyſcá niektorzy porwáli, y ná wſzytkie rázy záćiągnęli, ále zle. Bo żaden inſzy Papież tego nie wyraźił. Nie godźi ſię łáſki poćiągáć, nád własność słow, tám wyrázonych: ále tylko poki brzmienie słow dopuſzcza

ROZDZIAŁ XII.

O łácnośći záchowánia tego Bráctwá.

Y Ztąd co ſię nápiſało, y z inąd co ſię nápiſze, obaczyć ſię może: że to odpráwowánie Rożáńcá, wedle poſtánowienia y zwyczáiu bráckiego, bárzo łácne ieſt bráctwo, y powinnośći znośne. Bo naprzod opuśćić, niemáſz grzechu, á odpráwić lub to z nabożeńſtwá, lub z roſkazánia Przełożonego: lub z żądánia pokuty od Spowiedniká: lub z zwyczáiu bráckiego, odpuſt. Mieyſce do tego káżde ſpoſobne, y ſpoſob odpráwowánia nie wyćiąga klękánia. Ale może ſtoiąc, śiedząc, leżąc, chodząc. Więc może ná kśiążkách, ná paćiorkách, ná decymce, y ná pálcách odmawiáć. Y owſzem ná kśiążkách ieſt to trudnieyſzy, y dłużſzy ſpoſob.

Przymawia ieden kśiążkowym ábo pápierowym paćierzom. Bo iuż przyſzło do tego, że drugie podobno ſię wſtydzą paćiorkow używáć, y ná nich mowić, áby nie zdáli ſię proſtymi. A ono y wielcy ludźie ná paćiorkách zwykli odpráwowáć. Wſzákże, ktoby ſobie więcey ná kśiążkách

ſmákował, nie byłoby co ganić: byle dla przykłádu, y páćiorkow pod czás używáć.

ROZDZIAŁ XIII.

Kto y iáko może to Bráctwo wprowádźić y postánowić.

1. CZytamy w Bulli *Sixt: 5. Dum ineffabilia, 30. Ian: 1586* iż Generał y iego *Vicarius* Generálny, mogą fundowáć to Bráctwo, y ći ktorzy od nich ſą ná to náznáczeni. Aez wſpomina *Confettius*, iż y Prowincyałowie mogą. Bá y ná Kápitule Rzymſkiey 1601. *Conceſ: 4.* Prowincyałom pozwala ſię fundowáć y konfirmowáć. A ná Weneckiey Kápitule 1592. *Ordin:* 12. pozwolono, náznáczyć Kápłáná dla fundowánia iáko ſię niżey powie.

2. Spoſob záś postánowienia należy w 10. rzeczách. *Naprzod* z Kápituły Rzymſkiey 1589. y Weneckiey 1592. Aby żaden fundowáć nie ważył ſię, á żeby byłá instáncya to iest nálegánie y prośbá, od obywátelow támtego mieyſcá, zá zezwoleniem Plebáná, ábo Rządźićielâ támtego kośćiołá. *Druga.* Aby tá prośbá ná autentycznym Memoryale wyrážona, z podpiſem Obywátelow y Plebaná, Przeorowi bliżſzemu onego mieyſcá podána byłá. *Trzećia.* Ten Przeor, ma pilne bádánie uczynić iáko ono mieyſce dáleko iest od Bráctwá tákiego. Bo trzebá áby ná dwie mili Włoſkie, to iest ná pułmilki Polſkie odległe było. Aez potym ná Kápitule Waliſſoleckiey 1605. dla rozmnożenia nabożeństwá, y czći ku Pánnie Máryi dopuſzcza ſię fundowáć we wſzytkich miásteczkách, choćiażby y mile od ſiebie nie były. *Czwarta.* Ten Przeor nabliżſzy onego mieyſcá, náznáczy y wyſadźi, imieniem O. Generałá, zá porádą Oycow, do rády należących, iednego Kápłáná do Konwentu ſwego należącego (ábo do bliżſzego Konwentu, zá zezwoleniem támte-

go dru-

go drugiego Przeorá) ktoryby Kápłan, ten raz tylko mogł fundowáć Bráctwo. *Piąta.* Formá listow do władzy fundowánia táka być ma.

Frater N. de N. Prior Conventus S. N. Ord: Præd: dilecto filio. Ven: P. F. N de N. ejusdem Ordinis in Domino salutem.

Requisiti instanter fuimus, ut Societatem S. Rosarij, vel S. Nominis Dei in Ecclesia S. N. terræ vel loci N. Diœcesis N. erigere, plantare & instituere vellemus. Nos autem eorum supplicationibus nobis porrectis inclinati, & informati, quòd dicta terra vel locus N. distat per duo milliaria circiter ab alio habente dictam Societatem, vel Societates, iam legitimè erectam vel erectas: devotionem ipsorum commendantes, Tibi V. P. F. N. præfato his nostris, nomine Reverendissimi Magistri Ordinis nostri, committimus, ut ejusdem authoritate tibi hac vice tantùm specialiter collata, dictam sodalitatem S. Rosarij, a B. Pátre nostro & Patriarcha Dominico adinventam, (vel S. Nominis Dei iuxta Bull: fœlicis record: Pij Papæ 4. & 5. contra blasphemos & perjuros per nostri Ordinis Patres repertam) in prædicta Ecclesia Sancti N. terræ vel loci, N. media prædicatione, instituas, plantes, & erigas, pium hunc orandi modum explices & suadeas: omnes utriusq; sexûs personas in eam ingredi devotè petentes, recipias: & in libro ad hoc deputato scribas: Rosaria benedicas: mysteria exponas: omnia deniq; & singula facias (gratis tamen & solo Dei amore) quæ per nostri Ordinis Fratres in nostris Ecclesijs ad id deputatos fieri solent, & possunt. Poterisq; aliquem Sacerdotem idoneum deputare. Super à te erectas Societates, cum facultate scribendi: benedicendi, & recipiendi Confratres. Quos admonebis, quòd si contigerit aliquando Fratres nostros Ecclesiam habere in dicta terra vel loco N aut in eius districtu circiter duo milliaria, ipso facto absq; aliqua declaratione alia, ad nostram Ecclesiam ipsa Societas, vel ipsæ Societates, (si ambæ instituuntur) cum omnibus bonis suis spiritualibus & temporalibus statim devolventur. Tenebunturque se regere & gubernare juxta Capitula, Ord: & Statuta Societatum S. Rosarij & Nominis Dei in nostra Ecclesia S. Mariæ super Minervam

Romæ

Romæ erectarum. Debebunt etiam ulterius, quam primum poterunt Romam mittere ad Reverend: Patrem Generalem nostrum vel eius Vicarium pro confirmatione dictæ Societatis, ad perpetuam rei memoriam: In nomine Patris, & Filij, & Spiritus S. Amen. In quorum fidem his sigillo nostri Conventus S. N. munitis, manu propria subscripsimus. Dat: N. Die N. Mensis N. Anni N.

Szosta. Ten Kápłan ináczey nie może fundowáć, iedno *media prædicatione*, to iest, żeby był z posłuszeństwá posłány ná kazánia przez iáki nie máły czás, iáko to we Włoszech przez kazánie postne. Tu w Polszcze rozumiałbym, dosyć być posłánym kiedykolwiek *ná kazánie*, ktoreby kilká rázow uczynił (rozumiałbym) przynamniey przez sześć świąt: áby mogł być czás do zálecenia y obiáśnienia Bráctwá y wpráwienia ludźi w nabożeństwo. *Siodma.* Ma ten Kápłan protestácyą uczynić, iż kiedyby się tráfiło nászey Bráći w tám tym mieyscu mieszkáć obecnie, y tám mieć Konwent, ábo w puł mili; tym sámym ono bráctwo tám by ustáło, á do nászego Kośćiołá się przeniosło, y ze wszytkimi dobrámi do niego należącemi, nie czekáiąc inszey deklárácyi. *Osma.* Tenże Kápłan list swey licencyi ma zostáwić w rękách *publici Notarij*, ktory Pisárz, pisząc instrument o postánowienie Bráctwá, włoży w instrument swoy y tę licencyą. *Dźiewiąta.* Aby ná to licencya byłá y approbácya Biskupia, ktorą lepiey ná początku záraz otrzymáć. *Dźieśiąta.* Żeby się otrzymáłá ná to Bráctwo konfirmácya od Generałá Zakonnego. Ale z Rzymskiey Kapituły 1601. pozwolono krájom zagornym, żeby tę konfirmácyą mogł dáć Prowincyał, imieniem Generalskim.

3. Y to iest (ile się może poiąć) ono, co się często wspomina *in Bullis Pontific:* zwłaszczá *Sixti 5. Dum ineffabilia*, áby ták wielkie łáski Stolice Apostolskiey ważne były, trzebá, żeby *Confraternitates Canonicè erectæ* były. Także y *in Bulla Pauli*

i Pauli 5. *Cum olim felicis 20. Septem: 1608 Dum Canonicè instituuntur*, y niżey, *Canonice tamen institutis*:

Leczby mogł kto rzec, że nie wszytkie te kondycye są *substantiales & necessario reqvisita*, ále dosyć, iż Zakon, wedle swego zwyczáiu, zá sporządzeniem przełożonych funduie. Jákokolwiek iest, iednák bespieczniey wszytkie záchowáć, ponieważ że w nich trudnośći wielkiey nie mász: á chociayby też byłá, tedyby słusznie w ták uważney spráwie, miáłoby się poważnie postępowáć, by y z dokłádem Stolice Apostolskiey.

4. Po fundowániu tego Bráctwá, záraz wszytkie Odpusty, rozgrzeszenia, y insze łáski śćiągáią się ná on kośćioł.

Dla tego sam ieden Kápłan onego kośćiołá ná to postánowiony ma przyimowáć y wpisowáć do Bractwá, y święćić paćiorki. W zakonie Przełożony Konwentski wpisowánie y święcenie paćiorkow ma odpráwowáć, iáko iest ná Kápitule Rzymskiey wyrážono 1589. *Conces: vlt.* y w Weneckiey 1592. Acz do tego y Zákrystyaná pierwszego tám przypuszczono.

A w Rzymie 1601. dáie się licencya Konwentom, kędy to być może, obráć 4. Oycow *de consilio*, ktorzyby mogli święćić paćiorki tylko.

5. Tákże też ná schackách (ktore namniey raz w mieśiąc być máią) sami przełożeni obecnie máią bywáć, ták w świeckich kośćiołách, iáko y w zakonnych. Roskazano to ná Kápitule *Venet:* 1592. chybáby záśadźili iákiego státecznego, rozsądnego y zakonnego Oycá zá się.

6. Na teyże záśię schadzce, ma być nápominánie do dobrego, do nabożeństwá, státeczności, w trwániu wtym Bráctwie, do pochopu y pomnożenia w chwale Bożey, y czći Naświętszey Pánny Máryi. Do tego doźieráć rządu. Wiedźieć iáko się spráwuią brácia y śiostry: iáka pobożność

ku bliźnim, chorym, podrożnym, potrzebnym, umieráiącym, y umárłym. Owo niech wiedzą ći, że ich dáie Zakon S. ná swym mieyscu y czyni dozorcámi wszytkiego.

ROZDZIAŁ XIV.

Sposob weśćia y wpisania się do Bráctwá

1. SI ktorzy máią wniść y wpisáć się do Bráctwá, żeby to pożytecznie odpráwili, máią prawdźiwie pokutowáć y wyspowiádáć się. Potym prośić áby wpisał do Bráctwá ten, ktory ma moc od Zakonu, iáko się wyżey powiedźiáło. A ten ktory ták będźie wpisany, gdy pierwszy raz kommunikowáć będźie, (á dobrze y zaraz tego dniá) w káplicy ábo w kośćiele, kędy to iest bráctwo: A do tego odpráwi iednę cząstkę przynamniey Rożáncá, zá pokoy Kośćiołá Bożego, otrzyma zupełny odpust, ná ten czás. Niechże to pámiętáią ći co wpisuią, żeby po spowiedźi przed kommunią to czynili: bo to lepiey y bespieczniey niż po obiedźie: áczby mogł nie utráćić tego odpustu, potym innego czásu kommunikuiąc pierwszy raz po wpisaniu się, byle nie zápomniał tego. A drugi zupełny odpust chowa mu *się ná czás śmierći*, kiedy *się wyspowiada*, y *Sákrament* naświętszy ná drogę przyimie.

2. Przy wpisowániu *Kápłan* tego sposobu ma pilnowáć, obwieśćić, y náuczyć. Bo siłá ná tym należy z strony dostąpienia odpustow y inszych łask, kiedy będźie *Canonica receptio*, iáko y *erectio Canonica.* Ia nie bez przyczyny słuszney przestrzegam. Przeto nie trzebá sobie tego lekce ważyć, y ládá iáko postępowáć. Teraz to się nie widźi, ále po śmierći obaczy się, z ktorey wády nie dostępowáliśmy odpustow. A ono czásem się nam zda rzecz maluchna, ktorey y doyrzeć nie możemy, á przećię zahámuie odpust. Bywáią subtelne zegarki, ktore ná máłey rzeczy stáną, że y sam

zegár-

zegármiftrz obaczyć nie może: bo iáda proízek abo włofek ćieniuchny záſzkodźi.

3. Ma też tenże Kápłan roſpowiedźieć ſpoſob odpráwowánia Rożáńcá, y iákie łáſki ſą od kośćiołá Bożego nádáne: y co ma czynić ná doſtąpienie ich.

4. Przy tym ma poświęćić paćiorki.

ROZDZIAŁ XV.

O Vrzędnikách.

A Iże porządek należy w tym, kiedy y rożni urzędnicy będą, y ſwey powinnośći przeſtrzegáć nie zániecháią. Wyliczę tytuły Urzędnikow potrzebnieyſzych: á powinnośći ich łácno śię będźie domyślić.

Urzędniki tedy co rok obieráć trzebá: á poſpolićie wtorego dniá Swiątecznego ábo też trzećiego, wyſłuchawſzy Mſzy o Duchu Swiętym z Kollektą *Pánny Máryi*, y *S.* Dominiká.

Potym máią śię zyiść *wſzyſcy z bráctwá y przy Kápłánie* ſwym. Ten ma kierowáć y proponowáć do obieránia: á wſzyſcy z wielką ſkromnośćią śię záchowáć. To obieránie może być uſtnie (á kreſki Kapłan piſać będźie) ábo też przez kartki taiemne, ieśli będźie wolało bractwo. Kiedy ktory dobrze y pożytecznie ſprawuie urząd, może być y drugi y trzeći raz obrány.

2. Officyaliſtowie napotrzebnieyśi ſą ći. 1. Kapłan, Spowiednik, abo Oćiec duchowny bracki. 2. Starſzy w bractwie. 3. Czterech Konſyliarzow, to ieſt ludźi do porady ſpoſobnych. 4. Piſarz, ktory poſtanowienia, iałmużny, y wſzytko piſać ma. 5. Podſkarbi dla odbierania iałmużny przy Starſzym abo Konſyliarzu, abo też Kapłanie, ktora śię ma do ſkrzynki kłáść: a do niey trzy klucze być maią. Ieden u Starſzego, drugi u Konſyliarza iednego, trzeći u ie-

dnego z gminu bractwa, ktorego sobie bractwo obierze. 6. Sługá Pánny Máryi: á ten ma w bráctwie posługowáć, obchodźić, dawáć znáć o chorobie, o śmierći, o pogrzebie, o nabożeństwo. 7. Wisytatorowie dwá, ktorzyby umieli chorych y utrapionych ćieszyć, &c. 8. Może się też przydáć Márszałek do Processyi. Y Chorąży, ktoryby nośił Chorągiew. Bo ći Urzędnicy wedle mieyscá, czásu, potrzeby, y okázyi, mogą się przyczynić y umnieyszyć.

ROZDZIAŁ XVI.

O Odpustách.

1. PRzedtym niż się poczną wyliczáć Odpusty, trzebá obiáśnić krotko, co znáczy Odpust. Znáczy uwolnienie od karánia, ktore pozostáły po grzechách odpuszczonych przez skruchę doskonáłą, ábo spowiedź. Nie nowiná to, że Pan Bog odpuśćiwszy grzech, karánie zátrzyma. Odpuśćił był Adámowi y nam ná krzćie odpuszcza grzech pierworodny, á przećię pokutę zádáną odpráwuiemy, w poćie czołá, dochodząc żywnośći, y w boleśćiách rodząc, ćierpiąc gorąco y źimno, głod y prágnienie, y insze utrapienia. Y Dawidowi powiedźiano: *Transtulit Dominus peccatum tuum, verumtamen filius &c.* to iest: Odpuśćiłći Pan Bog grzech, á iednák *syn ći umrze*. (áto pokutá.) Czyni to Pan Bog dla wielu y wielkich przyczyn, że odpuszczenie grzechu dźieli od odpuszczenia káránia. Lecz kiedyby ták potężny żal komu przystąpił zá grzech, iáko S. Magdálenie y niektorym, wszytkoby oraz się zgłádźiło.

Atoż poniewasz iż my ożiębło żáłuiemy pospolićie, zátrzymywa się karánie po odpuszczeniu grzechu. A powinni zostáiemy to karánie znośić przez dobre uczynki pokutne, y dosyć uczynne, iáko wiele poszcząc, długo się modląc, nie dosypiáiąc, twárdo legáiąc, &c.

Jedno że w tym ieszcze przyniedbalsi iesteśmy, zostáie nam po śmierći czyśćiec, kędy doćierpiemy, cośmy tu, folguiąc sobie, w dosyć uczynieniu nie dołożyli. Atoż ná to nástępuią odpusty, ktoremi wykupuiemy się z tego karánia pozostáłego skárbem kośćiołá Bożego, to iest przez zásługi y mękę Páná Chrystusá, tákże Swiętych iego. Przystąpmyż iuż teraz do wyliczenia Odpustow.

Alexánder Biskup Forliwski *Nuncius* Papieski w Niemczech ten począł zdobić to Bráctwo. A ná początku, cztery fáwory Bráctwu uczynił Roku 1476. *Naprzod* potwierdźił bráctwo. *Druga* ná pięć Swiąt przednieyszych Pánny Máryi, Zwiástowánia, Náwiedzenia, Wniebowźięćia, Národzenia Gromnic, dał sto dni odpustu Bráciey y Siostrom tego Bráctwá. *Trzećia.* Ktoby odmowił bądź sám, bądź przez kogo inszego iednę część Rożáńcá, dał 40. dni odpustu, *de iniunctis pænitentijs.* *Czwarta.* Ktoby był w Sobotę ták w święto iáko y powszedni dźień ná *Salve*, ktore się w kośćiele śpiewa po *Kompletćie*, *przed ołtarzem* Pánny Máryi, tákże 40. dni *de iniunctis pænit.* Co potwierdźił Leo 10. we wszytkim y ná wszytkie miásta, kędyby bractwo było rozćiągnął.

3. Sixtus IV. potym Roku 1478. w Bulli *Pastoris æterni vices*, wszytkim z bráctwá, kędykolwiek są, ktorzyby zupełny Rożániec, to iest 15 paćierzy, á po káżdym dźieśięć pozdrowienia Pánny Máryi, trzykroć w tydźień odpráwowáli (ale to skroćił Klemens VII. y do iedney tylko cząstki przywiązał) w Swiętá trzy Pánny Máryi, Národzenia, Zwiástowánia, Wniebowźięćia, pozwolił odpustu lat śiedm, y śiedm *quadragenas, de iniunctis pænit:* byle prawdźiwie pokutuiący byli, y wyspowiádáli się. *Quadragena* ma w sobie dni 40. á śiedm tákich, uczyni dni 280. W czym Papież nátrąca, ná one pokuty czterdźieśćidniowe, ktore zádawano niegdy zá pokutę. Dokład zásię *de iniunctis pænit:* nie skraca wagi odpu-

ftu, y owszem rozszerza. Bo ieśli odpust się daie, na pokuty od spowiedniká náznáczone: dáleko więcey przyda się tenże odpust ná insze karánia wolne od tego Spowiedniczego obowiązánia, iáko uczy Swięty Thomasz y Soárez. Potym w Rok, w Bulli ktora się poczyna: *Ea quæ ex fidelium* 1479. sposob odpráwowánia Psałterzá Pánny Máryi, ápprobuie. A żeby do niego przywabił ludzi, wszytkim wiernym Páná Chrystusowym, kędykolwiek po świećie są (nie tylko w bráctwie będącym, ále zgołá wszytkim, ktorzyby tym sposobem chćieli się modlić iáko y *Navar: Misc:* 14. podstrzegł) dáie odpustu zá káżde odpráwienie iedney cząstki, pięć lat, y pięć *quadragen.* Co uczyni dwieśćie dni.

4. *Innocentius* osmy Roku 1484. *Oct:* 13. ustnie dał bráciey y Siostrom Rożáńca, ktorzy przez tydzień odpráwuią Psałterz, dwá zupełne odpusty: raz zá żywotá, drugi czásu śmierći. Co potym potwierdźił y Leo dźiesiąty, y inśi Papieżowie, ktorzy w liśćiech swych wspominaią, y te *Oracula vivæ vocis* Innocencyuszá.

5. Leo dźiesiąty, w Bulli *Pastoris æterni, qui &c.* Roku 1520. (naydźiesz ią u Konfecyusá) śiedm rzeczy czyni. *Naprzod* świadczy, że Swięty Dominik Bráctwo Rożáńcá, ná uczćiwość pozdrowienia Anielskiego, postánowił, ktore ná rożnych mieyscách świátá było ogłoszone, y cudámi ozdobione. *Druga.* Potwierdza Bráctwo, y sposob nabożeństwá; y to wszytko, co uczynił *Alexander Nuntius y Raymundus* Legat, temu Bráctwu, y co pierwśi Papieżowie, miánowićie *Sixt:* 4. tákże we wszytkim umacnia. Wspomina też Innocencyuszá 8. ktory Roku 1483. *Octob:* 13. dał ustnie, dwá odpusty zupełne, raz zá żywotá, drugi raz przy śmierći, byle w bráctwie będący w tydźień odpráwował raz Psałterz Pánny Máryi. Co też pozwolił y przyiętym przez list do *beneficia* ábo dobr duchownych zakonnych. Dokłada y Ray-

mundá

mundá Kárdynałá Legatá, ktory Bráciey y Siostrom zá káżdy Rożániec, dał sto dni odpustu ná wieki: y wiele inszych Biskupow rożnych mieysc, ktorzy też dáli, iáko wspomináią (powiáda) w swych listách Legat, y Alexánder, y Biskupi. *Trzecia.* Bráciey y śiostrom tego Bráctwá, ninieyszym y przyszłym, kędykolwiek będącym, prawdźiwie pokutuiącym, y spowiedź czyniącym, ábo umyśl czynić ią maiącym, gdy trzykroć w tydźień, odpráwowáć będą Psałterz Pánny Máryi, ábo Rożániec zupełny, tedy zá káżdego Psałterzá odpráwienie, pozwolił insze dźieśięć lat odpustu, y dźieśięć *quadragen*, co uczyni czterystá dni. *Czwarta.* Postąpił sześć rázy do roku: ná Wielką noc: ná Zwiástowánie Pánny Máryi, Náwiedzenie, Wniebowźięćie, Národzenie Pánny Máryi, ná Gromnice, y trzy dni przed tymi święty, áby káżdy w Bráctwie będący, obrał sobie spowiedniká z Zakonu Swiętego Dominiká (będźieli tego potrzebował dla wielkich ábo zátrzymánych grzechow) ktory go będźie mogł rozgrzeszyć od wszytkich grzechow, klątew, y inszych censur (ktorymiby był związány) przez práwo, ábo y od Sędźiego, choćiażby ták ćiężkie były, żeby y samemu Papieżowi do rozgrzeszenia záchowáne były, krom tych tylko, ktore się zámykáią w Bulli *Cenæ Domini.* *Piąta.* Przyśięgi uczynioney związek znośić, byle nie byłá *cum præjudicio iuris alieni*, to iest z krzywdą bliźniego. *Szosta.* Sluby wszytkie w insze pobożne uczynki odmieniáć, nie dokłádáiąc się w tym, áni Plebaná, áni Ordynáryusza: przećię krom ślubow, wstąpienia do Zakonu, chowania czystośći, náwiedzenia Swiętego Pioirá y Swiętego Páwłá w Rzymie, Swiętego Jákukubá w Compostelli, y slubu drogi zamorskiey. *Siodma.* Aby od wpisowánia nic się nie wyćiągáło, upominá: iednák kiedy kto z swey dobrey woli co ofiáruie, może się wźiąć. Lecz y tego potym zábroniono. Trzebá szczerze zbáwieniu ludzkie-

mu słu-

mu służyć, dla zapłáty niebieskiey, á nie dla doczesney nadgrody, ábo pożytku.

6 Adryan szósty w Bulli, ktora się zaczyna *Illius qui Dominicum gregem* 1523. Tákże Klemens śiodmy w Bulli, *Ineffabilia* 1529 Tenże 1534. *Etsi temporalium*, wszytkie te rzeczy pozwolone od ántecessorow potwierdźili, y więcey przyczynili.

7. Osobliwie *Cemens* 7. *Etsi temporalium* 1534 iáko widźieć się może w Bullarium, cztery rzeczy czyni. 1. Potwierdza bráctwo. 2. Skraca powinność. Bo co *Sixtus IV.* postánowił, że w bráctwie będącym, dla dostąpienia odpustow, trzebá iednego dniá odpráwić zupełny Psałterz Pánny Miryi, tákże drugiego y trzećiego dniá w tydźień: zá czym zátrudnieni, odtrącáli się od bráctwá. To ten umnieyszył y postánowił, áby miásto zupełnego Rożáńcá, dosyć było, we trzy dni w tydźień odpráwowáć po iedney częśći Rożáńcá: á przećię ták to ważno do odpustow, y inszych faworow, iákoby on pierwszy stáry sposob, zupełnie był zachowány. 3. Do ołtarzow pięći náwiedzenia, odpusty potwierdźił, iáko się tu zárez powie. 4. Do káždey cząstki Rożáńcá przyczynił odpustu dwie lećie: y toż szerzey się to obiaśni.

8. Páweł trzeći 1534. *Rationi congruit* 3. *Novemb*: trzy rzeczy wspomina. *Naprzod* Klemensa siodmego, ktory ápprobował odpusty y przywileie dáne od Sixtá 4. y Leoná 10 y ono skrocenie powinnośći dla dostąpienia odpustow, miásto cáłego Psałterzá Pánny Máryi, kontentuiąc się iedną cząstką, bez nárusz enia dánych odpustow. Y co iednego dnia powinno było się mowić, ná cáły tydźień rozćiągnął. Potym wspomina, iáko Leo 10. pozwolił, á Klemens 7. potwierdźił, że ktobykolwiek z bráctwá kędykolwiek obchodźił w kośćiele pięć ołtarzow, ábo też dwá, bá y ieden, pięć rázy náwiedźił (kędyby pięći nie było) dostępuie tych-

że od-

że odpustow, iákoby w Rzymie Stácye obecnie odpráwował. Dokłada *Navar: Misc: 16. de Rosario B. V.* że te Ołtarze trzebá náwiedzáć w kośćiele Zakonnym kędy iest Bráctwo, y że przed káżdym ołtarzem pięć paćierzy, y pięć Zdrowáś Márya mowić: co też Pius 5. wyráźił, o czym niżey. *Trzećia* co wspomina, iest, że Klemens 7. przyczynił dwie lećie odpustu, do káżdey cząstki Rożáńcá: ták iáko był Syxtus 4. pozwolił Bráći y Siostrom tego Bráctwá, gdy Psałterz dźielą ná trzy częśći, zá káżdą część pięć lat, y pięć *quadragen.*

9. Pius czwarty w Breve: *Dum praeclara meritorum*, Roku Papiestwá wtorego, dáie do Minerwy temu Bráctwu zupełne odpusty, ná śiedm Swiąt Pánny Máryi, y ná káżde Processye Pánny Máryi. A co iednemu śię dáie, wszytkim śię dáie, iáko Papież Grzegorz 1306. obiáśnił.

10. *Pius* 5. w Bulli *Inter desiderabilia* 1568. trzy rzeczy czyni. *Naprzod*, iż bez dozwolenia Papieskiego ábo przynamniey Generała Zakonu, nic nie waży fundowánie Bráctwá. A zá ich dozwoleniem są trwáłe, y odpusty ważne, y ná processye mogą chodźić z swymi uczćiwemi obrázámi y chorągwiámi bez dokłádánia śię stárszych, ták umárłe iáko y insze. *Druga*, dla przyięćia do Bráctwá, y dla ktoreykolwiek przyczyny nie godzi śię Bráctwu płáćić. *Trzećiá*, potwierdza wszytkie łáski pozwolone od przeszłych Papieżow, ták do odpustow należące, iáko do władzy ná rozgrzeszenie. *Czwarta*, że odpusty Bráctwá nie są ważne, tylko w kośćiołách kędy iest Bráctwo. Wyiąwszy *casus* gwałtowney potrzeby, wielkiey choroby, ábo zátrzymánia w więźieniu. Bo tedy y indźie mogą śię otrzymáć, wykonywáiąc te rżeczy, przez ktore ma śię dostáć odpust.

W Bulli *Consueverunt* Roku 1569. 17. *Sept:* Po záleceniu Bráctwá y potwierdzeniu odpustow dánych przedtym, dał zu-

pełny odpust wszytkim nowo wpisanym do Bráctwá, ktorzyby prawdźiwie pokutowáli, to iest żáłowáli zá grzechy y spowiádáli się, á pierwszy raz po wpisowániu kommunikowáli w kośćiele, ábo káplicy tegoż Bráctwá: do tegoż iednę cząstkę Rożáńcá mowili, y zá pokoy kośćiołá Bożego Páná Bogá prośili. *Druga*, co pozwolił iest, że ná Wielkąnoc, Zwiástowánie, y Wniebowźięćię Panny Máryi, wszytkim w Bráctwie, ktorzyby przyięli nayświętszy Sákráment, y iednę cząstkę Rożáńcá odpráwili, dźieśięć lat odpustu, y tyleż *qvadragenas*, A ná insze święta Páná Chrystusowe, y Pánny Máryi, ktorych táiemnice w Rożáńcu się zámykáią, tym ktorzyby tákże iednę cząstkę odpráwili, śiedm lat odpustu, y śiedm *quadragen*. *Trzećia*, w Bráctwie będącym, ktorzy cáły Rożániec, ná káżdy tydźień nabożnie odpráwią, śiedm lat odpustu, y śiedm *quadragen*.

A námienia Papież ná on zwykły sposob tego Bráctwá, ktorym co tydźień cáły odpráwuią. *Czwarta*. Wszytkim w obec, y tym ktorzy nie są w Bráctwie, kiedy będą nabożnie ná processyi Rożáńcowey, ktora się co mieśiąc odpráwuie, śiedm lat odpustu, y śiedm *quadragen*.

11. Grzegorz 13. Cztery Bulli wydał, y troie *Brevia*, w ktorych potwierdza wszytko od inszych dáne, wzywa do Bráctwa, y odpustow przyczynia.

W Bulli *Cum sicut accepimus* 1578. pozwala dwie rzeczy *Naprzod*, Ktoby z Bráctwá náwiedźił káplicę ábo ołtarz Bráckı, á tám Pana Bogá prośił o one zwykłe trzy rzeczy: o zgodę y iedność między Pány Chrześćiáńskiemi, o wykorzenienie błędu Heretyckiego, y o wywyższenie kośćiołá świętego, tego dniá, będźie miał sto dni odpustu. Tákże też sto dni, kto poydźie zá processyą pewnych dni powinną. Też sto dni tym ktorzy poydą przy chorągwi Brackiey, gdy ćiáłá zmárłych z bráctwa do pogrzebu prowádźić będą, y

ktorzy

ktorzy ná Anniwersarzách, to iest rocznicách zá bráćią zmárłą będą, (tám Páná Bogá o one trzy rzeczy prosząc, iáko się trochę wyżey rzekło) ábo chore z bráctwá náwiedzáiąc, do Sákrámentow ich upomináć będą, tákże sto dni odpustu.

Druga. Ktokolwiek ták będący, iáko nie będący w Bráctwie (prawdziwie pokutuiąc, wyspowiedawszy się y ćiáło Páńskie przyiąwszy) od pierwszego Nieszporu áże do zachodu słońcá Niedźielnego náwiedźił by nabożnie káplicę ábo ołtarz Brácki trzećiey Niedźiele Kwietniá y pierwszy Páźdźierniká, á tám prośił Páná Bogá zá one trzy rzeczy, ktorego dniá to uczyni, będźie miał zupełny odpust Wprawdźieć to dano do miástá Pápiey, ále co iednemu się mieyscu pozwala, wszytkim służy: iáko się tu záraz dołoży. W Bulli záś *Pastoris aeterni* 1581. też insze dwie rzeczy pozwala. I. W Bráctwie będącym, prawdźiwie pokutuiącym, byle się wyspowiádáli, kommunikowáli, á káplicę brácką nabożnie náwiedźili, *tych dni, ktorych iest iákie święto Táiemnice* Rożáńcowey, zupełny odpust Tákże y tym ktorzy będą ná processyey, pierwszey Niedźiele káżdego mieśiącá. II. Iákiekolwiek záś odpusty pozwaláią się ktoremu szczegulnemu mieyscu tego bráctwá, bądź przedtym, bądź nápotym, wszytkie insze kędykolwiek są, do záżywánia przypuszcza.

12. Sixtus piąty, bárdzo dostátecznie wszytko potwierdźił w Bulli *Dum ineffabilia* 1586 Bog w niey *naprzod* wspomina 15. Papieżow, y wszytkie Legaty y Nuncyusze ich, y cokolwiek iedno dáli y uczynili bráctwu, potwierdza, nie tylko to co pismem wyráźili, ále też y ustnie. A dla większey pewnośći, wznawia, ábo znowu toż hoynie dáie.

Druga. Pozwala wszytkim Bráćiey Zakonu Káznodźieyskiego Swiętego Dominiká, áby náznáczeni od Generałá, ábo iego Wikáryego Generalnego mogli wszędy, w miástách y mieyscách iákichkolwiek, ták w swych kośćiołách, iáko in

inszego Zakonu, á náwet y w swieckich kośćiołách, w ktorych tego Bráctwá ieszcze niemász, z dozwoleniem onych kośćiołow Stárszych, y Biskupow Ordynáryuszow, fundowáć y postánowiáć to Bráctwo Rożáńcá. *Trzećia.* Kiedy ták będą fundowáne ábo postánowione bráctwá, wszytkie przywileie, rozgrzeszenia, odpusty, nie tylko doczesne ále y zupełne, owo zgołá wszytkie łáski pozwolone iuż, y ktore potym pozwolą, ták Papieżowie, iáko Legáći y Nuncyuszowie Papiescy, y ktorychkolwiek y iákokolwiek zażywa toż Bráctwo indźie, oni też zárowno zážywáć mogą, iákoby to im wyráźnie y szczegulnie dano było. *Czwarta.* W Bráctwie będący, gdy nie mogą náwiedźić Kośćiołá ábo káplice tego Bráctwá w święta táiemnic Rożáńcowych, ábo ná processyi (ktora bywa pierwszey Niedźiele káždego Mieśiącá) być nie będą mogli, tedy tácy bywáią uczestnikámi, y odpuszczenia grzechow, y odpustow ták doczesnych iáko zupełnych. Nie wszyscyć wprawdźie: ále tylko podrożni, po źiemi, ábo po wodźie, y ći ktorzy służbą się báwią: y to kiedyby miásto bytnośći y náwiedzenia nabożnie odpráwili zupełny Psałterz ábo Rożániec: á do tego, *máiąc* mocne postánowienie *czásow* przez kośćioł *náznáczonych*, spowiádáć się y kommunikowáć. *Nád* to, y chorzy, y ći ktorzyby iákąkolwiek *słuszną* y przystoyną przeszkodę ábo zabáwę mieli. Lecz tym, dla dostąpienia odpustu, dosyć iedną cząstkę nabożnie odmowić, y tákże umysł státeczny mieć, czásow powinnych od kośćiołá náznáczonych, spowiádáć się y kommunikowáć.

13. Klemens 8. w Bulli *Dum ineffabilia*. 1600. *Novemb.* 18. I. Bráctwo Rożáńcá w Krákowie potwierdza, y iesli ná czym schodźiło, y czego niedostawáło wedle práwá y w sprawie: wszytkie defekty ogárnuie, zástępuie, y nádstáwia II. Wszytkim prawdźiwie pokutuiącym, ktorzy wyspowiádawszy się

y kom-

y kommunikowaiszy, będą wstępowáć do Bráctwá, zupełny odpust dáie onego pierwszego dniá weśćiá. A drugi czásu śmierći: byle tákże prawdźiwie pokutuiącemi byli, wyspowiádáli się, kommunikowáli, á Imię Iezus nabożnie wspomnieli ustnie, ieśli będą mogli: á ieśli nie, sercem y umysłem. III. A wszytkim y tym co nie są w bráctwie, ktorzy pokutuiąc wyspowiádáią się, y kommunikowáć będą, á potym náwiedzą kośćioł S. Troyce, y káplicę álbo ołtarz tego bráctwá, ná Zwiástowánie, y tákże Wniebowźięćie Pánny Máryi, od pierwszego Nieszporu, áż do zachodu słońcá tych świąt, prosząc Páná Bogá zá one zwykłe trzy rzeczy, Pány Chrześćiáńskie, Heretyctwo, kośćioł S. zupełny odpust. IV. Sámemu záś Bráctwu, ktorzy prawdźiwie pokutuiąc, będą się spowiádáć, á przerzeczony kośćioł y káplicę, ábo ołtarz náwiedzą, w święto Gromnic, Náwiedzenia, Národzenia, Ofiárowánia, Poczęćia Pánny Máryi, y Rożáńcá, tákże od *pierwszego Nieszporu*, y tákże się modlili, y zá processyą ktore bywáią z dozwoleniem *Ordynáryuszá* w też świętá, ukłádnie, y nabożnie poydą, dał 7. lat odpustu y śiedm *quadragen.* V. Tym ktorzy ubogiego w gośćinie przyimą, ábo się z nieprzyiaćielem poiednáią, ábo też insze pogodzą, ábo się o to lub przez się, lub przez kogo stáráć będą. Tákże ktorzy ćiáłá ktorychkolwiek zmárłych, choćiaż nie z bráctwá, do grobu doprowádzą; ábo zá iákąkolwiek processyą brácką z nayświętszym Sákrámentem pozwoloną od Biskupá poydą. Abo gdy się da znák, zá umárłe pácierz y Zdrowáś Márya. zá tego bráctwá zmárłe odmowią: ábo obłędnego náwrocą: ábo nieumieiętnego náuczą przykazánia potrzebnego do zbáwienia, ábo cokolwiek pobożnego y miłośiernego uczynią, tylekroć zá káżdą spráwę dobrą 60. dni odpustu dostąpią.

12. *Paulus* V. w Bulli, *Piorum hominum confraternitates* 1608.

April: 15. dał odpuſt zupełny wſzytkim w bráctwie będącym prawdźiwie pokutuiącym, ſpowiádáiącym ſię y kommunikuiącym, kiedy będą ná proceſſyi, ktora ſię czyni co pierwſza Niedźielá káżdego Mieśiącá, przy kośćiele tego Bractwá: proſząc nabożnie Páná Bogá o trzy rzeczy, o zgodę między Pány Chrześćiáńſkiemi, o wykorzenienie Heretyckiego błędu, y o podwyżſzenie świętego kośćiołá.

A iże był Klemens oſmy odiął wſzytkim bráctwom odpuſty, dla złego záżywánia łáſki pozwoloney w niektorych bráctwách, y inſzych pewnych przyczyn, przy czym ſam też Páwel piąty ſtánął (ácz ná mieyſce ſtárych odpuſtow, inſze nowe, miernieyſze były dáne) Potym w Bulli *Cum olim felicis recordationis Clemens in anno* 1608 *Sept:* 20. ná prośbę Generałá Gáláminiuſá, (potym Kárdynałá) imieniem Bráctwá uczynioną, przywraca wſzytko, co przedtym mieli, aby mogli záżywáć wſzytkich odpuſtow, od przeſzłych Papieżow dánych, iáko y przedtym, we wſzytkim, y ták, iákoby te świeże poſtánowienia Papieſkie nie były y nie wyſzły: byle Bráctwá były poſtánowione *Canonicè*, to ieſt, wedle porządku opiſanego. Co ſię wyżey obiáśniło.

Nápomnienie.

Nie rozumiey tego, *ábym tu miał wſzytkie* odpuſty wyliczáć: doſyć ieſt tego w inſzych kśięgách, tu przednieyſze chćiałem dotknąć. Kiedybyſmy ſię chćieli rozwodząc zábawiáć, tu trochę, indźie trochę, przepełniełoby ſię bárzo, y przeſzłoby gránice Elementarzyká tego.

ROZDZIAŁ XVII.

O Stácyách.

1. PRzez Stácye Rzymſkie rozumie ſię (krotko mowiąc) náwiedzenie pewnych kośćiołow, dla nabożeńſtwá, y otrzymánia odpuſtow, nádánych im.

2. Rozumiem ia, że Stácye (co po Polſku wykłada ſię ſtanie ábo poſtanie) dla tego ſię ták zowią: iż przed tym Chrześćiánie ſtoiąc modlili ſię we wſzytkie Niedźiele, od Wielkiey nocy, áż do Swiątek, dla rádośći Zmartwychwſtánia Páná Chryſtuſá: y nie godźiło ſię klęcząc modły czynić. iáko ſię może porozumieć z Tertulliáná y inſzych *Henriq: lib: 7. de Indul: C. 19. litera O.*

A być może, iż pod ten czás, poczęły ſię odpráwowáć te ſtácye, że dla tego od ſtánia imię wźięły. Abo też dla tego, iż proceſſya odpráwowáłá ſię do ktorego kośćiołá, ná dźięk czynienie, zá iákie dobrodźieyſtwá wźięte od Páná Bogá, iáko zá wyſwobodzenie od nieprzyiaćioł, y innego niebeſpieczeńſtwá wielkiego przez przyczynę onego świętego, ktorego záłożenia ieſt kośćioł. A tám wſzedſzy do kośćiołá, były dźięki czynienia, ſtoiąc, bez uklękánia, iáko maſz *in Ration: divin: offic:*

Podobno *też y od tego, ſtácyámi ſię zowią,* że ná początku ſchodźili ſię Kárdynali do pewnego kośćiołá, y Papież tám *Kápellę miał, to ieſt, tám ſłuchał Mſzy śpiewáney* ze wſzytkiemi Kárdynały: A iże on Kośćioł náznáczony był termin drogi, że dáley ſię nie ſzło, dla tego, ſtaniem ſię názywáło, á po łáćinie *Statio.*

3. Te ſtácye iedni powiádáią, iż były poſtánowione od Swiętego Grzegorzá, iáko trzyma Swięty Thomaſz náſz. Drudzy záś, iáko Onufryuſz twierdźi, że były ſporządzone tylko od świętego Grzegorzá (gdyż przedtym iuż były ſtácye) y do pewney liczby y dni przywiązáne, y odpuſtem śiedmiletnym ozdobione zá káżdą ſtácyą. Lecz potym przybyło więcey odpuſtow: iáko mamy *in Comp: priu:* y więcey ſtácyi, iáko ſię niżey zrozumie.

4. Jeſt między Doktorámi rożność wielka wtym: iż kiedy Zakonom, ábo bráctwu temu Rożáńcá, ábo też w

Bulli

Bulli *Cruciatæ*, pozwaláią odpustow stácyi, zá pewnemi kondycyámi. Tedy *Comp: privil: mend:* trzyma, iż to tylko pozwaláią się odpusty względem stácyi dáne, á nie więcey. Toby tylko lat śiedm, iáko Swięty Grzegorz postąpił, czásu y dni stácyi (lecz y toby nie máło było: Bo do Roku ná káżdy dźień stacye przed ołtarzámi odpráwuiąc, uczyniłoby wielką gromadkę, około dwu tyśięcy lat, pięćset y dwádźieśćiá) Nie przypuszcza tedy ten Autor inszych odpustow, á dáleko mniey zupełnych, ktore są w Rzymskich kośćiołách: á ieszcze mniey wybáwienia z mąk czyscowych dusze.

Mnie się zda, iż ktoby tę náukę, do Bráctwá Rożáńcá chćiał przystosowáć podobnoby się omylił. Bo gdy Klemens 7. tę łáskę pozwalał bráctwu, dołożył *easdem indulgentias integraliter consequitur, ac si omnes Almæ urbis stationes peragendo circuisset.* Atoż kiedyby tylko śiedm lat odpustu, iużby to nie *integraliter*, iużby to nie, *ac si &c.* to iest. Obchodząc ołtarze, zupełnie odpustu dostąpi, iákoby wszytkie stácye Rzymskie obchodząc obiegł.

Tákże też Zakonom wszytkim pozwolono, ktorzy gdy náwiedzą swoy kośćioł, *easdem indulgentias consequuntur, quas visitantes Ecclesias Vrbis & extra eam, diebus stationum consequuntur in omnibus diebus, perinde ac si ipsas urbis Ecclesias personaliter visitarent.*

5. Wprawdźie z strony zupełnych odpustow y wybáwienia dusze z czyscá, iest trudność nie máła: Bo nád insze odpusty doczesne ábo niezupełne coś máią osobliwszego.

A iest *Regula iuris* 81. *In generali concessione, non veniunt ea, quaquis non esset verisimiliter in specie concessurus.* Więc *Comp: Priv:* dokłáda: iż ten iest tryb Dworu Rzymskiego, y Regułá wyráźna Káncelláryi Apostolskiey, iáko się od biegłych w tym dowiedźiał: iż iesliby miáły się użyczyć zupełne odpu-

sty,

ſty, potrzebá, áby rzetelnie były wyrážone. Atoli *Henriq:* przećię (przećiwko temu y Nawárusowi) z Mánuelem y z Kordubą twierdźi, że w tym pozwoleniu, zámykáią ſię odpuſty zupełne *lib: 7. de indul: C.* 19. Y ták poſpolićie trzymáią, y Bráćia Zakonu káznodźieyſkiego y podobno inſzego, y tę otuchę ma wſzytko Bráctwo. Wprawdźie uchodząc iákiey wątpliwośći, radbym widźiał obiáśnienie Stolice Apoſtolſkiey, o coby nie trudno: ponieważ, że kośćioł záwſze łáſkaw ná bráctwo Rożáńcá, á káżdemu rad dogodźi: w rzeczách zbáwiennych.

ROZDZIAŁ XVIII.

Iáko wiele Odpuſtow ná Stácyách, ábo w Kośćiołách Rzymſkich.

NIe zda mi ſię ábym tu ich miał wypiſowáć wſzytkie, gdyż tego pełno we wſzytkich kśięgách. Iednák ieſliby ſię okázya podáłá, poki żyię, y toby ſię ſpráwiło. Niech teraz przeſtánie káżdy ná tym, iż w Rzymſkich Kośćiołách ſą niepoliczone odpuſty. Powiádáią o Bonifacyuſzu Papieżu, iż ták rzekł, Odpuſty kośćiołá Láteráńſkiego wyliczyć ſię nie mogą tylko od ſámego Bogá: á ia wſzytkie konfirmuię: nuż w inſzych kośćiołách. Atož obchodząc ołtarze ná káżdy dźień, bárzo wiele doſtąpi odpuſtu y umnieyſzy mąk czyſcowych nie máło.



ELEMENTARZYKA CWICZENIA DVCHOWNEGO

Siodma Część.

O ROKV SWIĘTYM, ABO MIŁOSCIWYM LECIE, WALNYM Y RZYMSKIM.

ROZDZIAŁ I.

Iáko ſię wykłada Iubileuſz

1. IUbileuſz, ieſt to słowo Zydowſkie od Iobal, ábo Jobel. Znáczy ábo rok pięćdźieſiąty, iáko *Euſebius Cæſarienſis* wykłada, ábo odpuſzczenie, wypuſzczenie, y wolność, iáko Joſeph Zydowin: ábo trąbę, iáko inśi powiádáią.

2. A te wſzytkie wykłády, do iednegoż ſię ściągáią. Bo táki rok uroczyſty u Zydow, z roſkazánia Bożego przychodźił pięćdźieśiątego roku: á ná ten czás y rozmáite odpuſzczenia były, iáko ſię powie: y tedyż w trąbę pewną tey ſpráwie przynależącą trąbili.

ROZDZIAŁ II.

Początek iego kiedy?

1. ODpowiedz. W práwie przyrodzonym, nie było Roku miłośćiwego, chybáby kto rzekł, że ćień iego y znák iákiś pokázował ſię. Lecz ćień bárzo ćiemny y znák dáleki. Iáko kiedy po potopie Pan Bog błogoſłáwił Noemu y potomſtwu iego. Bárzo to nie właśnie.

2. Wſtárym Zakonie, dopiero y słowo Iubileuſz, y rzecz ſamá poſtánowiona byłá, *Lev: 25.*

ROZ-

ROZDZIAŁ III.

Przyczyná postánowienia.

1. POstánowiony był ná pámiątkę onego wielkiego dobrodźieystwá, kiedy Bog wybáwił Zydy z ćięszkiey niewoli Egypskiey, y wprowádźił do źiemie obiecáney.

2. Dwoie Swiąt uroczystych Pan Bog dla tego postánowił: *Pierwsze.* Káżdego śiodmego Roku: *Drugie* pięćdźieśiątego. A w te obá czásy, rol y winnic nie spráwowano, długi się odpuszczáły, więźnie y niewolniki wolnośćią dárowano. Roku záś pięćdźieśiątego ieszcze większe odpuszczenia doczesne były: iáko wyswobodzenie wszelákich niewolnikow, gdyż śiodmego nie wszytkich było. Do tego máiętnośći przedáne dla ubostwá, wracáły się do swych włásnych Pánow zupełnie. Masz o tym w pismie świętym.

ROZDZIAŁ IV.

Roznosć między Iubileuszem Zydowskim y Chrześćiáńskim.

1. WIelka iest rożność między Jubileuszem stárego y nowego Zakonu. Bo Zydowski był źiemski y ćielesny. Chrześćiáński záś, duchowny y niebieski. Tám ten ábowiem czynił wolność od niewoli doczesney, tákże od długow, y do maiętnośći swey przywracał. A Chrześćiáński wolnym czyni od grzechow przez Sákráment pokuty świętey, od karánia pozostáłego, przez odpust zupełny, usposábia do prędkiego wejśćia do oyczyzny niebieskiey: do czego karánie powinne byłoby hámulcem.

2. Kiedyby nie odpusty, długoby nam przyszło zá grzechy dosyć uczynienie odpráwowáć. Tu ná tym świećie przez posty, włośiennice, dyscypliny, pielgrzymowánie, iáł-

nużny, niedospánie, czuyności, twárde łoże, &c. Po śmierći przez doświadczenie srogich y ćiężkich mąk czyśćowych. Zá czym zapłátá niebieska odwlokłáby się. A ná Jubileuszu wszytkiego tego zbywa człowiek: do czego Zydowski Iubileusz nie nal żał, áni záśiągał.

ROZDZIAŁ V.

Kiedy się záczął Iubileuß Chrześćiáński.

1. IUbileusz nász záczął się odpráwowáć, iesżcze zá y od Páná Chrystusá, gdy dawał grzesznym odpusty zupełne, odpuszczáiąc grzechy bez żądánia pokuty, ábo dosyć uczynienia zá nie.

2. Obiecał też tęż władzą zostáwić S. Piotrowi *Matt:* 16. Tobie dam klucze krolestwá niebieskiego, &c. Ziśćił to po Zmartwychwstániu *Ioan:* 20. mowiąc Apostołom: Bierzćie Duchá Swiętego ktorym odpuśćićie grzechy, będą odpuszczone, &c.

Przez grzechy rozumieiąc zupełność, cokolwiek iedno należy do grzechu, lub to obrázá Boża, lub też y karánie.

3. Y ták się ten Jubileusz záwsze toczył y odpráwował w kośćiele Bożym, choćiaż o tym práwá kośćielnego nie było, áże do Bonifacyuszá osmego Papieżá, Roku Páńskiego 1300. Bo iedni drugim podawáli, że w Rzymie we sto lat są wielkie odpuszczenia.

ROZDZIAŁ VI.

Dla czego bywał Iubileuß we sto lat.

1. DWie przyczyny mogą się dáć, dla ktorych zrázu odpráwowano Jubileusz we sto lat. *Naprzod.* Ze sto lat iest to wiek doskonały. A iże Pan Chrystus ná początku pierwszego wieku wielkie dobrodźieystwo pokazał człowiekowi przeto káżdego wieku ná początku ponowiáłá się wdźię-

czność,

czność, y dźięki czynienie za nie, y ták iákoby rocznicá obchodźiłá ſię we ſto lat, tego wybáwienia y zbáwienia uczynionego przez tego, ktory wiekiem władnie. A nie trzebá ſię dźiwowáć, że nie rychła rocznicá: bo też y ſámo święto zleczenia ran nátury człowieczey, nie rychło ſię ſtáło po zránieniu.

2. *Druga przyczyná*, dla tego, że kośćioł Boży chćiał znieść święto Pogáńſkie zabobonow pełne, ktorzy co ſto lat wymyſláli nowe igrzyſká ná ktore zápraſzáli ludźi, y ogłáſzáli trąbą. Zoſtáwił tedy Kośćioł Boży święto, á táiemnicę zbáwienia podłożył.

ROZDZIAŁ VII.

Z iákiey okázyi Bonifacyuß to poſtánowienie uczynił.

1. TEn ſtáry zwyczay w káżde ſto lat odpráwowáć Iubileuſz, Bonifacyus ná piſmie podał, obiáśnił y ſporządźił. *Cap: Antiquorum. de pœnit: & remiſ:* Z tey okázyi Roku 1299. w Wigilią Bożego Narodzenia, około Nieſzporow, zeſzło ſię bárzo wiele ludźi, nie tylko Rzymſkich, ále y poſtronnych do kośćiołá Swiętego Piotrá w Rzymie: á byłá też mowá między nimi, że pod ten czás zdawná ſą pozwolone odpuſty. A gdy co dźień ludźi przybywáło, ná dźień Nowego látá ták wiele ich przybyło że trudno ſię było drogą przedrzeć między nie, ták że ieden drugiemu záwadzał, iákoby rozumiejąc, iż one wielkie odpuſty, ábo ſię prętko maią ſkonczyć, ábo onego dniá miáły być nawiękſze. Tá rzecz nowa á pobożna, donioſłá ſię do Papieżá ktory zdźiwiwſzy ſię bárzo, kazał poſzukáć w kśięgách, Bullách, y dźieiách dawnych, ieſliby ſię co mogło podobnego upátrzyć. Ale gdy nic ſię nie nálázło, zámyslił Papież z nátchnienia Bożego, badánie pilne czynić między ludzmi ſtá-

rymi. Náleźiono tedy między wielą, iednego Pielgrzymá nayſtárſzego, ktory miał ſto lat y śiedm. Ten wyznał przed Papieżem y Jákubem Kárdynałem Swiętego Ierzego, iż pomni ſwego Oycá oraczá ták ſto lat, że też ſzedł był do Rzymu, y mieſzkał tám, poki mu żywnośći (ktorą z ſobą wźiął) ſtawáło, y że go nápomiał, áby ſię też nie lenił przyść do Rzymu zá ſto lat, powiádáiąc, że pod táki Rok ſą wielkie odpuſty. Toż też potym we Fráncyi w dyœcezyi *Belvacen:* inśi dway ſtárcy świadczyli. Náwet ozwáło ſię zá czáſem nie máło we Włoſzech, ktorzy ſię ná to zgadzáli, że w Rzymie ſetnego Roku, wielkie ſą odpuſzczenia. We dwu tylko rzeczách *rożnili ſię:* iż niektorzy powiádáli, iákoby odpuſty były zupełne, ábo wſzytkich grzechow odpuſzczenie; drudzy, że trzećiey częśći: inśi że czwartey. *Druga.* Iedni twierdźili, iż trwa to cáły rok: drudzy że dwá Mieśiącá. Nie dźiw że w tym pewnośći nie było: bo wielki wiek ſto lat, łátwo ſię zápomnieć może, ábo też nie doczekáć.

2. Co gdy Papież uſłyſzał, niechcąc duchá nabożenſtwá ták wielkiego w ludźiách zgáśić, wſzedł w rádę z *Kárdynałámi*, y urádźił, áby to co *z zwyczáiu dawnego* było, dla pámięći ná piſmie ſię podáło, y práwem ſię utwierdźiło: á co niepewnośći ſię záwadzáło z ſtrony trwánia tego miłośćiwego látá, áby iuż cáły rok trwáło, z odpuſtem zupełnym co ſto lat.

ROZDZIAŁ VIII.

O odmiánie czáſu.

1. PO Bonifácyuśie inśi Papieże, widząc, że wiek człowieczy krotki, y długoby czekáć tego, y rzadkoby kto mogł ſię doczekáć, urodźiwſzy ſię podczás Jubileuſzu, ábo około, dla tego ſkracáli, iáko rozumieli. Klemens ſzo-

ſty po-

ſty poſtánowił, áby w pięćdźieſiąt lat bywał, iáko y w ſtárym Zakonie: ponieważ iż ten był figurą náſzego. Nálázłyby ſię y inſze przyczyny, ále dogadza ſię krotkośći.

Urbánus ſzoſty, przywiodł był ná 33. lat, chcąc w tym podćić látá Páná Chryſtuſowe, od ktorego moc ma Jubileuſz

2. Nákoniec *Paulus* wtory ták ſkroćił, iż ná dwudźieſtym piątym ſtánął, á zá nim wſzyſcy potym poſzli. Przyczyná tego byłá, częſte utrapienia w Chrześćiáńſtwie ná świećie y inſze potrzeby, Więc też y oźiębłość w pokutách: á iż Bog ieſt Oćiec miłośierdźia y wſzelákiey poćiechy, zaſługi też Páná Chryſtuſowe w ſobie nieſkończone, á Bogu przyiemne: chćiał ten Papież dołożyć z miłośierdźia Bożego, y zaſług Páná Chryſtuſowych, czego nie doſtawáło ułomnośći ludzkiey, áby uwolnieni od grzechow, przeſzkod modlitwy, czyſtym ſercem Páná Bogá proſząc, mogli łácniey otrzymáć w utrapieniu wyſłuchánie.

3. Sixtus czwarty, pierwſzy był, ktory odpuſty zupełne po świećie nádáne záhámował, y uſtáły, dokądby ich znowu Papież nie pozwolił: dla tego áby ludźie ſpuśćiwſzy ſię ná nie, do Rzymu, ná ták wielką uroczyſtość, nie oćiągáli ſię przybywáć. Lecz y inſze odpuſty do czáſu pewnego przywiązáne, nie uſtawáły. Teráźnieyſzy záś Papież Urbánus oſmy, wſzytkie zgołá odpuſty zátrzymał.

ROZDZIAŁ IX.

Czemu to Iubileuß tylko w Rzymie.

1. TEn święty Rok, dla tego w ſamym Rzymie ſię odpráwia, że tám ieſt głowá widoma kośćiołá Bożego: Tám Wikáryi Páná Chryſtuſow, y powſzechny naſz Páſterz. *Druga.* Abyſmy uczćili pierwſzego náſzego Papieżá, y iego święty grob náwiedźili.

2. Wſtárym Zakonie trzykroć w Rok, powinni byli

dźi, ſtáwić ſię w ſwym przednim kośćiele Ierozolimſkim. *Ex* 23. y 34. *Deut:* 16. *Luc:* 2. Nie wielka rzecz ſtáwić ſię tám raz do żywotá, z kąd wiárá Chrześćiáńſka wźięłá początek ábo pochop, y kędy náſzych pierwſzych náuczyćielow ćiáłá odpoczywáią: y to nie z powinnośći, ále z porády y ſłuſznośći.

ROZDZIAŁ X.

Czemu drzwi Roku Swiętego otwieráią.

1. TEn dawny zwyczay otwieráć zámurowáne drzwi do kośćiołá Swiętego Piotrá, á zá czáſem do inſzych trzech, znáczy otwieránie do ſkárbow hoynych Kośćiołá Bożego, ktore ſą wielkie odpuſty: znáczy przyſtęp do łáſki Bożey, y ſpoſobność ná weśćie do kośćiołá tryumfálnego niebieſkiego.

2. Zdawná zámknienie y przedźiał znáczy rożnicę między Bogiem y ludźmi, ktorą czyni grzech. Y dla tego zá onych pierwſzych przodkow náſzych, áby ſię to wyráźiło: ná początku wielkiego poſtu Dyákon wyganiał z kośćiołá grzeſzniki iáwne, áby tym czáſem przez cały poſt pokutowáli. Dokładał to czyniąc Dyákon: iż iáko po grzechu y wygnániu Adámá przy *bramie Ráyſkiey* poſtáwiony był Anioł z ogniſtym mieczem, ktory nie dopyſzczał tám żadnemu wniść: ták też zámykáią drzwi kośćielne przed tymi grzeſznikámi, á nie będą otworzone, á żeby wypokutowáli. Potym w Wielki Czwartek, ciż pokutuiący, bywáli wprowádzeni do kośćiołá, ktory ſię im otwierał, przez odpráwienie pokuty, y doſyć uczynienie zá grzechy.

3. Atoż iż otwieránie znáczy przypuſzczenie grzeſznych ludźi, do łáſki Bożey, y do oboygá kośćiołá czáſu wielkiego y świętego Roku, trzebá ták ſobie pomyſlić, iákoby wſzyſcy Chrześćiánie ſtánęli przed kośćiołem Swiątego

Piotrá,

Piotrá, czekáiąc przededrzwiámi, iako prawdźiwie pokutuiący (á dla tego też z ráná wſzytkie inſze drzwi pozámykáne będą, ktorymi wchodźić żaden nie będźie, poki ſię nowa nie uczyni) dokąd Papież mocą ſobie od Bogá dáną nie otworzy do ſkárbu duchownego, to ieſt do odpuſzczenia karánia zá grzechy pozoſtáłego po ſpowiedźi, ktore to karánia, ſą iákoby hámulcem prętkiego weśćia do niebá.

ROZDZIAŁ XI.

Dla czego te drzwi zowią ſię portá święta.

1. TE drzwi, ktore Papież otwiera, zowią świętą y złotą portą. Swiętą dla tego, iż ią Papież święći modlitwámi: á Kápłáni wodą święconą omywáią, iáko ſię niżey powie. *Druga*, Iż znáczy świątobliwość y oczyſzczenie ludźi ktorzy przez nię wchodzą.

2. Złota *záśię, dla przodkowánia iey, między inſzymi* (złoto bowiem przodkuie między kruſzcámi) Bo naywiękſzą zowią ſrebrną, *ktora przodkuie* poſpolićie, gdy tá zámkniona ieſt: *Druga*, zowie ſię *porta judicij*, to ieſt drzwi ſądu: *Trzećia*, ináczey dla rożnośći.

ROZDZIAŁ XII.

O Ceremoniách przy otwierániu.

1. JAko w ſtárym Zakonie, kiedy ſię przybliżał Iubileuſz, tedy Roku czterdźieſtego y dźiewiątego, (ktory przed nim tuż idźie) dniá dźieśątego, mieśiącá śiodmego, obwieſzczano trąbą uroczyſtość Jubileuſzu, trąbiąc po ulicách *Lev*: 25. ták też Chrześćiáńſki Jubileuſz, w dźień Bożego Wſtąpienia przed Rokiem S. (bo też tedy P Chryſtus do niebá wſtępuiąc, pootwierał bramy niebieſkię) z poważnymi Ceremoniámi bywa obwieſzczony, przez czytánie liſtu Papieſkiego w kośćiele S. Piotrá, ná dwu mieyſcách pięknie ubránych (dla

Łácinnikow po łácinie: á dla drugich prostych ięzykiem Mácierzyńskim) we Mszą. A potym ná czterech mieyscách Miástá, listy Papieskie położą, iákoby wzywáiąc nań Chrześcian, ze wszytkich czterech częśći świátá.

2. Potym w Wigilią Bożego Národzenia, wszytko Duchowieństwo y świetcy, zchodzą się do káplice Papieskiey przed Nieszporem, przybędźie y Papież ubrany w apparat kośćielny modlitwę czyni przed Sakramentem, y klęcząc okádźi, á tym czásem pochodnie zápaláią y rozdáią Kárdynałom y inszym ták duchownym iáko y świeckim. Zátym Papież zácznie *Veni creator*, á Muzyka kończy. W tym idą wszyscy *Processyą do drzwi Swiętego Piotrá*, ktore są zámurowáne: Papieżá ná stołku niosą (áby od wszytkich był widźiány) iáko Namiestnika Páná Chrystusowego. A przede drzwi przyszedszy zstąpi z stołká, á na máiestat po trzech stopniách wstąpi zwykłym sposobem zgotowány, trzymaiąc pochodnią zápaloną. *Tám* kiedy będźie czás tego zstąpi maiąc młotek srebrny w rękach. A przystąpiwszy do drzwi zámurowánych, uderzy nim trzy kroć, á potym wroći się ná máiestat swoy. Tym czásem rzemieśnicy rozwálą zámurowánie bárzo prętko: á ludźie z nabożeństwá, kámienie, cegły, y wapno rozbiorą, *ták zupełnie, iż* będźie iákoby umiotł. Co gdy się dźieie, Papież głosem odpráwuie modlitwy opisáne, á Muzyká Psalm: *Iubilate Deo omnis terra.* Poenitencyarze záśię, po *kápłáńsku* ubráni wodą święconą polewáią y omywáią gębką one drzwi otworzone. Po omyciu Papież mowi wiersze pewne y modlitwy, ktore gdy odpráwi, weźmie podány sobie Krzyż w ręce: á poklęknąwszy przed portą, zácznie: *Te Deum laudamus.* A Muzykánci ostátek odpráwią. Wnidźie tedy Papież naprzod do kośćioła oną portą nowo otworzoną, á zá nim powoli drudzy: y idą do wielkiego ołtarzá, Papieżá niosą ná stołku, áże do wielkiego ołtarzá. Tám odpráwiwszy pokłon y modlitwę

przed ołtarzem, wſtąpi ná máieſtat, y záczn e Nieſzpor. Teyże godźiny Papież poſyła trzech Kárdynałow, Legatow do trzech kośćiołow, Swiętego Páwłá, Swiętego Iana Láterána, y Pánny Máryi *Majoris*, ná otwárćie z tákimiż ceremoniámi port: ktorzy wźiąwſzy benedykcyą od Papieżá, z poważnymi ceremoniámi tám iádą.

3. Te ceremonie krotko dotknione, wielkie táiemnice zámykáią, Bo świece ná znák weſela, y dla uroczyſtośći Proceſſyi. Omywánie porty, znáczy oczyſzczenie tych ktorzy doſtępuią, miłośćiwego látá, y wiele inſzego, co ſię muśi opuſzczáć dla ſkracánia.

ROZDZIAŁ XIII.

Ceremonie kiedy zámykáią Porty.

1. PRzed ſkończeniem Roku, kilká dni przed Wigilią Bożego Národzenia, obwieſzcza ſię zámykánie.

2. W Wigilią po Nieſzporze poſyła Papież trzech Legatow Kardynałow zamykać inſze trzy porty.

3. *Swięce także wſzytkim rozdaią zapalone.*

4. Przed ołtarzem dźiękuie Papież Panu Bogu za odprawę Jubileuſzu.

5. Prowadzą Papieża ná ſtołku pod báldáchinem, áż do porty.

6. Záczne Papież Antyph: *Cum iucunditate exhibitis*, *&c.* y Proceſſya idźie.

7 Będąc Papież ná máieſtaćie poświęći máteryą.

8. Przepaſawſzy ſię ręcznikiem, weźmie kielnią ſrebrną pozłoćiſtą. Tamże włoży wapno ná trzech mieyſcách, w kąćiech, y w pośrzodku. Wtym wapnie włoży monetę złotą y ſrebrną: iákoby dáiąc znáć, iż ſkárby odpuſtow chowáią ſię. Ná to włozy trzy kwádratowe kámienie, z pewnymi modlitwámi.

9. Potym Mularz rozćiągnie ſznur, á wielki Pœnitentiarz z mnieyſzymi, ſrebrną kielnią kłádźie wapno y kámienie, áż do znáczney wyſokośći. Spiewa ſię Hymn. *Vrbs beata Hierusalem.*

10. Papież umywſzy ſię, mowi wierſze y Orácye.

11. Znowu ná máieſtaćie uśiędźie, á dwánaśćie Mulárzow dorobi. Spiewánie iednák tym czáſem Pſálmow opiſanych y hymnow odpráwuie ſię.

12. Skończywſzy wſzytko Papież benedykcyą dáie, y odpuſty hoyne tym ktorzy tám będą. A lud od weſela Papieżowi winſzuie y ieden drugiemu.

ROZDZIAŁ XIV.

O inßych powßechnych Iubileußách ná kßtałt tego.

1. ZWykli Papieżowie po ſkończeniu Roku świętego y odpráwieniu miłośćiwego látá w Rzymie, użyczáć, wſzytkim ludźiom Chrześćiáńſkim po świećie, tákieyże wagi Iubileuſzu, á zwłaſzczá, gdy ich o to Pánowie proſzą. A náwet, ilekroć iáka potrzebá ábo niebeſpieczność ná kośćioł, ábo Chrześćiáńſtwo náſtępuie; nawyżſzy Biſkup Rzymſki, ludźi wſzytkich wzbudzáiąc do modlitwy: áby przyiemnieyſza byłá P. Bogu, nápomina do oczyſzczenia ſumnienia przez Sákrámentá y inſze dobre uczynki, á żeby ludźie tym ochotniey to czynili, przydáie wielkie łáſki: ták z ſtrony odpuſzczenia y rozgrzeſzenia od wſzytkich grzechow iáko z ſtrony odpuſzczenia karánia doczeſnego, pozostáłego po odpuſzczeniu grzechow. Co ſię poſpolićie zowie powſzechny Iubileuſz ábo Miłośćiwe láto.

2. Trzebá żeby ludźie ſię nie mylili, rozumieiąc iż to ieden, Miłośćiwe láto, y odpuſt, zwłaſzczá zupełny. Ieſt wielka rożność między nimi. A że po proſtu tylko obiáśnię

powiá-

powiádam że miłościwe láto więcey w ſobie zámyka, niż odpuſt zupełny. Bo y władzą wielką ná rozgrzeſzenie (ktorey nie ma odpuſt zupełny) y ceremonie, iáko proceſſye do kośćiołow, poſty; iáłmużny, y inſze uroczyſtośći, (czego też przy odpuſtách nie máſz) y do tego zámyka w ſobie, zupełne odpuſzczenie wſzytkiego karánia zá grzech: co tylko z ſobą nieśie odpuſt zupełny: y dla tego nie godźi ſię poważáć rozgrzeſzenia od wſzytkich zátrzymánych grzechow kiedy tylko zupełny odpuſt ieſt.

3. Bywáć też to w prawdźie, że do odpuſtu zupełnego przyczynia ſię y władza do rozgrzeſzenia wielka (iáko w bráctwie S. Rożáńcá ſześć rázy do roku) ále nie ták przed śię doſtáteczna, iáko ná Iubileuſzu. Bo ſię wyimuią *caſus in Bulla cænæ Domini*: iednák podobieńſtwo ma do Iubileuſzu. W bráctwie Imienia Bożego, ná Nowe láto: trochę większe ieſt podobieńſtwo do miłośćiwego látá. Atoż ták rzeczemy. Iáko Iubileuſz uniwerſálny *ieſt ná kſztałt roku S. w Rzymie;* ták też kiedy do zupełnego odpuſtu nadádzą władze do rozgrzenia, będźie ná kſztałt *Miłośćiwego látá.* Lecz dla rożnośći nie zowie ſię *Miłośćiwym látem*, áni ſię zwáć ma.

4. Niech ſię też żaden nie myli, rozumieiąc żeby miał mieć odpuſzczenie grzechu, ten ktory w nim leży, y nie ma go woli opuśćić: ábo ten ktory będąc powinien nagrodę czynić (iáko lichwiarz, záſtáwnik, złodźiey, &c) á niechce iey czynić, áni rozgrzeſzenie tákiemu nie pomoże áni odpuſty.

5. Ná Miłośćiwym lećie, poſpolićie każą ſześć rzeczy czynić, dla doſtąpienia Iubileuſzu.

I. Ná Proceſſyi być, ábo kośćioł náznáczony náwiedźić.
II. Páná Bogá prośić, o kilká rzeczy.
III. Pośćić Srzodę, piątek, ſobotę.
IV. Dáć iáłmużnę,

V. Spowiádáć śię.

VI. Kommunikowáć.

6. Te sześć rzeczy trzebá odpráwić, w ieden tydźień, lub pierwszy, lub wtory. Bo ktoby w ieden tydźień pośćił, á w drugi kommunikował, nie dostąpiłby Iubileuszu.

7. Post też nie może śię ná inszy dźień y czás odłożyć. A ieśliby ten post Iubileuszowy nápadł ná drugi post, nie wádźi, y oraz obá śię odpráwią: iáko y Kommunia Wielkonocna.

8. Modlitwá iákaby miáłá być, nie opisuie śię. Tylko śię náznácza, o co *Páná Bogá prośić. Iáko zá podwyższenie* świętego kośćiołá: Zá Wykorzenienie Heretyctwá: Zá zgodę między Pány Chrześćiáńskiemi; więc ná początku urzędu swego Papież náznácza, áby zań śię modlono, y uproszono rátunek Boski, ná wykonánie dobre urzędu: á inszych czásow, o insze potrzeby. Dosyć tedy odmowić, *Litanias*, Rożániec, dźieśięć Paćierzy, y pozdrowienia Pánny Máryi: może też te Modlitwy powtorzyć. 9. Jáłmużná też śię nie zámierza: ále śię puszcza ná wolą káżdego.

A nalepiey te *pięć rzeczy czynić po spowiedźi*, ábo przynamniey po skrusze zá grzechy.

10. Przykłada śię też ufolgowánie: dla chorych, dla robotnych, ktorzy nie mogą pośćić iednym iedzeniem, bez szwánku iákiego. A stársi y młodźi mogąc pośćić bez niebespieczeństwá ná zdrowiu, powinni czynić, ieźli chcą dostąpić Iubileuszu.

11. Ktoby, czásu miłośćiwego Látá, nie miał woli tych wszytkich sześći rzeczy odpráwić, ále tylko spowiedź, nie może być uczestnikiem Jubileuszu, áni władzy ná spowiedźi ták wielkiey.

12. Ktoby ná Jubileuszu, bez swey winy zápomniał grze-

chu

chu iakiego zatrzymánego do rozgrzeszenia Papieżowi, ábo Biskupowi, wypowiedźieć: może być potym od niego rozgrzeszony, y po Iubileuszu: bo iuż nie iest więcey zátrzymány. A klątwá zápomniona iuż iest zniesiona zupełnie.

13. Ktoby pod czás owego tegodnia, ktorego ma wolą otrzymáć Iubileusz wpadał w grzechy reserwowáne wyższey władzy, może być od nich rozgrzeszony, poki nie skończy swego Iubileuszu. Toż rozumiey y o klątwách.

14. Może podczás, kto otrzymáć Iubileusz iednego dnia, nie czekáiąc tego dniá. Ná przykład. Kiedyby był chory, aboby pośćić żadnym sposobem nie mogł, temuby mogłá być odmiana postu w insze dobre uczynki: á on iednegoż dniá, kośćiołby náwiedźił, spowiedź, kommunią, y modlitwę odpráwił.

15. Raz przyiąwszy Iubileusz, drugi raz nie może tegoż indźie odprawić. Są drudzy, ktorzy chodzą do rożnych Plebániy, *kędy się rożnych czásow odpráwuie tenże Iubileusz:* spodźiewáiąc się że im co raz ma służyć, á mylą się.

Toż rozumiey, gdy iuż minie ze wszytkimi klauzulami: ten ktory go opuśćił, y zániedbał, iużesz go powetowáć nie może.

16. Potrzebá człowiekowi, záwiklonemu ślubámi, ábo obietnicámi, szukáć dobrego Spowiedniká. Bo złaby to byłá odmiáná, kiedybyś ty obiecał pośćić śrzody; á miásto tego z odmiány ná spowiedźi, mowiłbyś Litánią (choćiay iest za cnieysza modlitwá niż post) ále trzebá uważáć, iesli to stoi za to, iesli wyrowna: bo w odmiánách trzebá tego upátrowáć Muśiałby przyłożyć iáłmużny, y co tákowego.

17, Nie trzebá się też mylić, spodźiewáiąc się ná Iubileuszu dyspensacyi w rzeczách ktore są z krzywdą bliźniego: ábo w ślubách czystośći, tákże też do Zakonu. Bo to záwsze wyimuią z mocy spowiednikom.

18. Kiedyby Kápłan Kleryká ábo duchownego uderzył, á w tey klątwie szedł do Mszey, w padłby w *irregularitatem*. Ná Jubileuszu, może być rozgrzeszony od grzechu, y klątwy; ale oná *irregularitas*, ktora go czyni niesposobnym do wykonániá Kápłáńskiego urzędu, nie może się znieść. Bo tego nie pozwala Papież gdy dáie Iubileusz. Tákże też ktoby nie máiąc lat szedł ná *ordines majores*, y w nich służył, byłby *irregularis*, od ktorey dyspensacya ná Iubileuszu nie może się dáć.

19. Czyni się też ufolgowánie więźniom, że im Spowiednik może wygodźić, iáko y Zakonnicom: Nuż też podrożnym. A sposob tego mądry Spowiednik wyrozumieć może z Bulli.

ROZDZIAŁ XV.

O Odpustách Zakonom nádánych.

OCiec Swięty Páweł V. Roku 1606. *Maij* 23. Wliśćie ktory się poczyna *Romanus Pontifex* łáski y odpusty wielkie Zakonnym osobom dáie.

1 *Naprzod* Kłádźie zdánie Kárdynałow, (ktorzy około tego pilne stáránie czynili) áby zniesione były wszytkie przeszłe Odpusty, iáko te ktore wątpliwośći wiele, á pewnośći máło miáły: ponioważże wysłucháli pierwey Zakonnych przełożonych, y roztrząsnęli rzeczy dobrze y przystoynie.

2. Potym z uważeniem y dobrym rozmysłem, ná duchowną poćiechę y porátowánie pewne Zakonnikow, opátruie ich, nowodánymi odpustámi. Ztym dokłádem: Zeby służyli tylko tym ktorzy w klasztorze mieszkáią, ábo choćiay indźie, byle z dozwoleniem swych stárszych, dla słuszney przyczyny tám się báwieli.

3. Obiáśnia Oćiec Swięty przy końcu, iż to co się dáie wszytkim Zakonom w obecz, ma służyć y Zakonnicom,

ktory-

ktorykolwiek Reguły ápprobowáney w klaſztorze mieſzkáiącym ze trzemá ſlubámi ſolennymi, y wiekuiſtą klauzurę záchowáiącym, lub by to był w rządźie Biſkupim, lub Zakonnym.

§. *Odpuſty tedy ſą te.*

1. WSzytkim wiernym Paná Chryſtuſowym, ktorzy wſtępuiąc do Zakonu: będą bráć hábit Zakonny od prawdźiwych ábo ſłuſznych Przełożonych, według Kánonow, to ieſt opiſánia práwá, według porządku káżdego Zakonu, y Konſtytucyi Apoſtolſkich, ábo nawyżſzych Biſkupow, do tego z tą intencyą áby ſię zoſtáli w Zakonie, á czáſu ſwego profeſſyą uczynili: Tákim pierwſzego dniá ktorego wſtępuią do Zakonu: ieśli będą prawdźiwie pokutuiący, ieſli też wyſpowiádáią ſię, y przyimą naświętſzy Sákráment, daie zupełny odpuſt.

2. Nowicyuſz *odpráwiwſzy* rok ſwey *probácyi, tákże* pokutuiący, ſpowiedź uczyniwſzy, y kommunikowawſzy, *á potym* czyniąc profeſſyą, *tákiż odpuſt zupełny otrzymywa*

3. Káżda oſobá Zakonna, ktora mieſzka w ſwym klaſztorze ábo w konwenćie, w święto przednie ſwego Zakonu, ſpowiádáiący ſię y kommunikuiący, ábo Mſzą máiący: do tego, modlitwę uczyni, zá zgodę między Pány Chrześćiáńſkimi zá wykorzenienie Heretyctwá (to ieſt błędow Heretyckich) zá zdrowie Rzymſkiego Biſkupá, y zá wywyżſzenie kośćiołá świętego Mátki náſzey, doſtępuie zupełnego odpuſtu.

4 Czáſu śmierći, ieśli będźie prawdźiwie pokutuiący, ſpowiedź y kommunią odpráwi ábo ieśli tego czynić nie będźie mogł, przynamniey ſkruchę máiąc, będźie nabożnie wzywał Imię JEZUS, lub to uſty, lub też ſercem, ieſli mową nie będźie mogł, zupełnego odpuſtu doſtánie.

5. Zákonnik poświęcony ná Kápłáńſtwo *Canonicè*, to ieſt wedle Reguł ábo praw kośćielnych, wyſpowiedawſzy ſię, pierwſzą Mſzą odpráwuiąc, zupełny odpuſt ma.

6. Tákże y ćiż Zakonnicy ktorzy przy tey mſzy będą, ſpowiedź y kommunią odpráwiwſzy, zupełny odpuſt máią.

7. Ktorzy záś zá licencyą ſwych ſtárſzych, odemknąwſzy ſię od ſpraw y zabaw przez dźieśięć dni, w celli pomieſzkáią: ábo też odłączywſzy ſię od inſzych towárzyſtwá, udádzą ſię ná czytánie pobożnych kśiąg, ábo inſzych rzeczy duchownych, ktore umyſł do nabożeńſtwá y duchá przywodzą, przydáiąc częſto *uważenia*, y medytácye táiemnic wiáry *Kátolickiey*, dobrodźieyſtw Bożych, oſtáteczny ch onych czterech, (śmierći, ſądu, piekłá, niebá) męki P. náſzego Iezuſa Chryſtuſa, y inſzego ćwiczenia: modlitw poſtrzálnych, ábo inſzych uſtnych: czyniąc przez dwie godźinie przynamniey przez dźień y noc modlitwy umyſłowe: Do *tego* pod ten czás ſpowiedź kommunią ábo mſzą odpráwiſzy: Zupełny odpuſt, ilekroć będźie ſię tákie świete ćwiczenie czyniło.

8. Ciż Zakonnicy, wklaſztorze zyiący ktorzy náwiedzáć będą nabożnie ſwoy kośćioł, y modlić ſię będą zá one cztery rzeczy pomienione (liczbie 3.) doſtąpią tychże odpuſtow, ktorych doſtępuią ći co náwiedzáią kośćioły Rzymſkie, ták w mieśćie będące, iáko y przed, ábo około miáſtá, w káżdy dźień, ták właśnie, iakoby te kośćioły Rzymſkie oſobiśćie náwiedzáli

Wiedźieć trzebá, że w tych kośćiołách Rzymſkich bárzo wiele ieſt odpuſtow, y trudno wyliczyć, mogę rzecz że nie poráchowáne, czynić choćiay ná pámięć: á Pan Bog nie uczyni krzywdy.

Tu Papież nie náznácza co mowić, nawiedzáiąc kośćioł, puſzcza ná wolą y rozſądek káżdego. Dla ták wielkiego á pewnego odpuſtu, rádźiłbym Litánią do wſzytkich SS, (choćiay bez Pſalmow) odpráwić, ábo

trzećią.

trzećią Część Rożáncá, ábo dźieśięć Paćierzy z pozdrowieniem P. Máryi. A chćiałliby kto przydáć krotkie modlitewki służące onym czterom rzeczom, zá ktore Páná Bogá prośić, ieszczeby lepiey.

9. Tákże Zakonnicy w klásztorze żyiący, gdy przed ołtarzem swego kośćiołá, pięć rázy paćierz y pozdrowienie Pánny Máryi odmowią, ná káżdy dźień pięć lat y pięć *quadragen*, odpustu dostąpią. Lecz ći ktorzy zá dozwoleniem swych Stárszych są w drodze, ábo mieszkáią indźie, byle iáko Káznodźieie, y Lektorowie: tegoż dostáną odpustu, przy ktorymkolwiek ołtarzu odpráwiwszy te modlitwy.

10. Ktorzy przez cáły mieśiąc ná káżdy dźień po pułgodźiny będą czynić modlitwę umysłową, á wyspowiádawszy się, ostátniey Niedźiele onego Mieśiącá przyimą ćiáło Páńskie: dostąpią odpustu lat sześćdźieśiąt y tyleż *quadragen*,

11. Ktorzyby z skruszonym sercem żáłuiąc ábo się káiąc, winy swe, grzechy, y niedoskonáłość w Kápitule opowiádali, ná się skárząc, y duchownie *kommunikowáć* będą, (to iest *prágnieniem*, y wiárą) y ćwiczenie cnot uczynili, (to iest pokory,, *ćierpliwośći, miłośći, &c.*) trzy látá odpustu máią: y tyleż *quadragen* Co uczyni dni 120.

12. Ilekroć zá licencyą nawyższego Biskupá, ábo swych Stárszych, událiby się, do źiemie niewiernych, ábo Heretyckich, dla kazánia ábo dla uczenia Kátholikow, ábo náwracánia niewiernych y Heretykow, dwákroć máią zupełny odpust. *Naprzod* kiedy wychodzą: *Drugi* raz kiedy wchodzą do oney kráiny. Byle przed wyśćiem, pokutuiący byli, wyspowiádáli się y kommunią ábo Mszą odpráwili, żeby ná tę świętą spráwę lepiey się przygotowáli.

13. Kiedyby Przełożony ná wizytácyách generálnych, postánowił modlitwy 40. godźin dla tego żeby Pan Bog wizytácyi spráwę pobłogosłáwił: ći ktorzy ná tych modlitwách przynamniey dwie godźinie, rożnych czásow będą, y tám

Páná Bogá prośić będą pobożnie zá one cztery rzeczy, á do tego, zá pomnożenie Zakonney obſerwáncyi, y żyćia: także dostąpią zupełnego odpustu, byle ſię wyſpowiádáli, kommunikowáli, ábo Mſzą odpráwili.

Ná końcu tenże Papież znaſza, rewokuie, káſſuie, ánnulluie, wſzytkie dawne odpusty, ták listownie iáko uſtnie dáne: á przy tych nowych wſzytkie zostáwuie.

Ale nie maß ſię czego zdrygáć, stoi zá náße. A day Boże ábyśmy y tych chćieli pilnowáć, y nabożnie używáć: Obaczyłby ſię po śmierći wielki pożytek ich w uyśćiu mąk czyśćzowych.

A widząc iák wielkie odpusty ſą medytuiącym, nie przećiwić ſię żadnym przeßkodom do medytowánia: ále prowádźić w Imię Boże ná część y chwałę Bożą, á zbáwienie ſwoie. Acz trzebá nieſpoſobne kierowáć, y głowy ſłabe, áby áni opußczáli tych medytácyi, dla ſwego dobrego, y dla odpustow: áni też bárzo uśiłowali: ále miárą ktoraby zgadzáłá ſię z ich fantázyą, tego używáli. Kto nieſpoſobny ná długie medytácye, więc krotkie niech czyni: á przynamniey niech záżywa często onego pobożnego, á krotkiego myślenia, o ktorym w Czwartey Częśći powiedźiáło ſię. Przełożony y Przełożona: Spowiednik y Wodz ábo Mistrz to mogą y máią pomiárkowáć.



Zeby

Zeby tá kártá cáła, prożna nie byłá, przyczynić się może proste y łácne obiáśnienie Paćierza.

1 W Paćierzu dwie rzeczy są, przemowá y prośbá. Przemowá iest Oycze nász ktoryś iest w niebie. W tey to przemowie krotkiey, cztery rzeczy się wnas spráwuią. Miłość, śmiáłość, otuchá, y uczćiwość.

Miłość: kiedy mowimy, Oycze nász. Iest Oycem wszytkich dla tego iż on nas stworzył: iest Oycem dobrych, przez łáskę użyczoną. Iákoż go to nie miłowáć!

Smiáłość ábo bespieczność do niego przystąpić przez modlitwę, iáko do Oycá Syn ućieka się w káżdey potrzebie.

Otuchá; w tychże słowiech. A czemu syn nie ma się spodźiewáć, otrzymáć u miłuiącego Oycá? Otrzyma, á otrzyma pewnie: byle był synem prawdźiwym, duchem y áffektem synowskim służącym Bogu, y od iego przyiáźni nie odrywáiącym się przez grzech, *á przynamniey wracáiący się* przez pokutę: *y dla tego* się dołożyło Nász.

Uczćiwość y rewerencya; *kiedy się mowi*, ktoryś iest w niebie *ná* wysokośći, w chwale y błogosłáwieństwie wielkim. Iest ći on wszędy, ále w niebie przedźiwnym sposobem: w máiestáćie y godnośći niepoiętey.

Prośby záśię są śiedm. *Pierwsza* z strony Páná Bogá, áby iego Imię było szánowáne y chwalone po wszytkim świećie, od wszelkiego stworzenia y narodu, wedle nauki prawdźiwey Páná Chrystusowey. Y dla tego się mowi Swięć się Imię twoie.

Druga iest z strony pośrzodku do zbáwienia: á ten iest, posłuszeństwo przykazánia Bożego, żebyśmy go pełnili. Y dla tego przydáie. Niechay będźie wola twoiá, iáko wnie bie, (kędy doskonáłe posłuszeństwo) ták y ná źiemi.

Czwarta. Z strony pomocy do zásłużenia sobie niebá: A

to ieſt ſłuszne pożywienie, áby człowiek wolniey y ſpokoyniey ſłużył Pánu Bogu y bliźniemu dobrze uczynił, przez iáłmużnę. A ná to przydáie, chlebá náſzego powſzedniego day nam dźiś. Przez Chleb rozumieią ſię wſzelákie potrzeby należące do ćiáłá, iáko iedzenie, napoy, ſuknia, mieſzkánie, &c. czego ták záżywáć mamy, áby to nam do zbáwienia pomagáło á nie wádźiło.

Piąta. Z ſtrony przeſzkody do zbáwienia, ktorą nam czynią grzechy. Y przeto mowimy, Odpuść nam náſze winy, iáko y my odpuſzczamy náſzym winowáycom.

Szoſta. Z ſtrony niebeſpiecznośći, ktorą nam przynoſzą pokuſy. Dla tego ſię mowi Nie wwodź nas w pokuſy. To ieſt: Nie dopuſzczay Pánie, áby nas ułowiłá y zwyćiężyłá pokuſa: Nie dopuſzczay ábyſmy ná nie zezwaláli, gdy ná nas przyidźie.

Siodma. Z ſtrony rozerwánia w ſłużbie Bożey, ktore czynią niewczáſy y nędze tego świátá, iáko ieſt, woyná, niewola, powietrze głod, &c. y ná to ſię nátrąca, kiedy mowimy. Ale nas wybaw ode złego. Więc y ták mowić możemy: prośimy tu, áby nas Pan Bog wolnymi uczynił od wſzytkiego złego: przeſzłego przez odpuſzczenie (cokolwiek iedno *karánia* pozoſtáłego ieſt) y zápamiętánie, od ninieyſzego utrapienia, turbacyi: przyſzłych ták doczeſnych *iáko* wiecznych, miánowićie potępienia, Amen. Niech *ták* będźie: niech ſię ták ſtánie.

Niechże Pan Bog będźie ná wieki pochwalony.



NAV-

NAUKA
O SWIĘTYCH
RELIQVIACH
Y o Odpuſtách.

Wſzytkim prawdziwym Chrześćiánom do czytánia y wiedzenia bárzo potrzebna.



Przez F. N. M. Ord: Præd:

Z dozwoleniem Przełożonych.

NAUKA

O Swiętych Reliquiách.



MOwi Mędrzec *Eccleſ: 20. Sapientia abſconſa, & theſaurus inviſus, quæ utilitas in utriſq;?* Mądrość zátáiona, á ſkarb niewidomy, coż zá pożytek w obu? Trzebá mądrość wyiáwić y dobrze udáć: trzebá ſkarb z ſkrzynie dobyć, wyiąć, użyć, y ná pożytek obroćić.

Reliquie Swiętych, ſą to wielki ſkarb, y nieprzebrány, iáko mowi Chryzoſtom Swięty. A Swięty Ambroży twierdźi, iż kośći Swiętych dar to Boży ieſt.

Atoż żeby ten ſkarb, dar, ábo upominek Swiętych Reliquiy przyięmny y w uważeniu był, trzebá go z ſkrzynie wyiąć, záwiniony odwinąć, y ná widok wynieść, ábo obiáśnić.

A żebyſmy go dobrze y doſtáteczenie obiáśnili, cztery rzeczy o Swiętych Reliquiách powiemy.

1. Co ſię rozumie przez to słowo Reliquie.
2. Ze máią być poſzánowáne y w uczćiwośći u nas.
3. Dla czego máią być w poſzánowániu.
4. Jáko byli karáni ći, ktorzy nie ſzánowáli, lub pogardzeniem, bluźnierſtwem, lub kradźieżą, lub niedbálſtwem.

§. I.

Co ſię rozumieć ma przez Reliquią.

REliquia ieſt słowo Łáćińſkie, znáczy oſtátki, ktore po śmierći Swiętych (wedle duſze w niebie zááżywáiących błogosłáwieńſtwá wiecznego) tu ná tym świećie pozoſtáią: iáko ſą ćiáłá, kośći, ſkorki, proch, w ktory ſię ćiáłá obroćiły: chuſtki, trzewiki, ſuknie, ſtołki, łożá, laſki, domy,

więźienia, inſtrumenta, ná ktorych y od ktorych Męczennicy ućierpieli, y związáni byli, y namnieyſze tych cząſteczki. A nádewſzytko Páná Chryſtuſow Krzyż, ktory nayświętſze iego członki ná ſobie trzymał, gwoźdźie, włocznia ćierniowa koroná, ſłup, bicze, żłob, gorá Kálwárya &c. y cokolwiek ſię iego dotknęło, y Swiętych Bożych.

Czytamy w żywoćie S. Grzegorzá Papieżá, gdy ieden Pan wypráwił do niego poſły, aby uprośili u niego co Reliquiy. On im káwałkow od Korporałá, ná ktorym Mſzą odpráwowal, w ſłoiu zápieczętowánym dał. Wracáiąc ſię do Páná, w drodze otworzyli, á nie widząc żadnych kośći Swiętych, ktorych ſię ſpodźiewáli, zá krzywdę ſobie wźięli: y znowu do S. Grzegorzá ſię wroćili. On wźiąwſzy u nich nożá, rozerznął Korporał z ktorego krew poćiekłá. Dopiero oni poczęli y chuſty Swiętych ſzánowáć.

Temu podobnego coś tráfiło ſię Swiętemu Marćinowi. Bo gdy po pielgrzymſku przyſzedł do Agáwnu, náwiedźić ćiáłá Swiętego Maurycego *Zołnierzá y Męczenniká* z iego towárzyſtwem, *á prośił o trochę* Reliquiy ábo koſteczek ich. *Ci* ktorzy to w poruczeniu mieli, dáć niechćieli. A Swięty Marćin: przynamniey pokażćie mi mieyſce męczeńſtwá, ná ktorym oni krew dla Páná Chryſtuſá wylali. Co gdy pokazano, modlitwę uczynił Swięty Marćin: á dobywſzy nożá, wyrznął w okrąg źiemię; y gdy podnioſł, krew gęſta doſtátkiem ćiec poczełá.

S. Agnieſzce Zakonu Swiętego Dominiká, w widzeniu ſam Pan Chryſtus, źiemię Krwią iego, czáſu męki ſkropioną dał, káwałek miednice w ktorey był kąpány w dźiećinſtwie. S. Piotr, y Swięty Páweł Apoſtołowie, zá wielki upominek obdárzyli ią, ſzat ſwych cząſtkámi.

Náwet wſpomina Báronius, Roku 574. y owſzem ſam Swięty Grzegorz, Biſkup Turońſki (o ktorym maſz w Zy-

wotách Swiętych 14. *Novemb:*) o ſobie świadczy, iáko kilká kroć z wielkich niemoc, prochem od grobu Swiętego Marćiná, wybáwiony był, á nie tylko prochem, ále y dotknieniem ſię kraty drewniáney u grobu iego.

Co większa, pończochy Swiętego Gáwłá (o ktorym maſz w żywotách Swiętych 15. *Octob:*) dáne po śmierći ubogiemu choremu, y ſkurczonemu, zdrowie mu przynioſły, ſkoro ie wdźiał: iáko y dotknieniem włośiennice Swiętego Hieronymá, trzey umárli powſtáli.

Y to wielka. Ze tego dniá, ktorego S. Jácká pogrzebiono młodźieńcá iednego imieniem Zegotę, koń z siebie zbił, wierzgáiąc podeptał, y zábił. A gdy go położono ná grobie Swiętego, ożył zdrowo, iákoby nigdy z koniá nie ſpadł.

Co nie ma być dźiwno nikomu, gdyż czytamy w Piſmie S. *Act:* 19. że chuſtki, ábo przepaſki od ćiáłá Swiętego Páwłá, chore uzdrawiáły. Bá y ćień Swiętego Piotrá *Act:* 5.

To wſzytko dla tego ſię przytoczyło, żeby ſię pokazáło iż namnieyſza rzecz należąca do Swiętego, nie ma być lekce ważona, ále zá świętą Reliquią poczytána

Y to nie máła, co powiedźiał Swięty Grzegorz Názyánſenus. *Omnia poteſt pulvis Cypriani, cum fide, ut ſciunt hi, qui ipſi experti ſunt.* Wſzytko może proch Swiętego Cypryaná z wiárą, iáko wiedzą, ktorzy na ſobie doználi.

§. II.

Ze Reliquie Swiętych máią być w uczćiwośći wielkiey u nas.

WDłuż ſię nie záwodząc, á ráczey ſkracáiąc: ták ſobie w tym poſtąpię, y ták mowić będę:

Sam Bog czći Reliquie Swiętych, Aniołowie Boźi, ludźie Swięći, beſtyiki nieme, zwyczay dawny, diabli ſámi z boiáźnią,

iáźnią, czćić muszą. A iákoż to my ludźie wierni do pobożnośći ćiągnący, szánowáć ich nie mamy?

Co z strony Bożey. Czytamy *Deut: ultimo*, to iest *Cap:* 34. Ze sam Bog pochował ćiáło Moyżeszowe w pádole źiemie Moábskiey: á żaden wiedźieć nie może y do tego czásu o grobie iego.

Wielką záprawdę uczćiwość Bog wyrządźił Reliquiom S. Moyżeszá: lub go swymi rękámi, to iest sam przez się pogrzebł, (iáko chce Swięty Hieronym) lub też przez Anioły swe, (co zowią *ministerio Angelorum:*) á nie przez ludzkie ręce, iáko insi Doktorowie rozumieią.

Do tego. Ozdobił też Bog wielkimi cudámi Swięte Reliquie. Kośći Swiętego Elizeuszá, skoro się dotknęły umárłego: áżeć on zmartwychwstał. 4. *Reg:* 13.

Y po dźiś dźień często á gęsto to czyni. Między inszymi ná pogrzebie Swiętego Ignácego Loiole, iedná Rzymiánká, dostawszy káwałká suknie iego, y záwieśiwszy ná szyi Corki chorey, záraz ią zdrowo obaczyłá.

Y to nie máłe uraczenie Swiętych, że od Bogá po śmierći ćiáłá ich, zdáły się iáko uwielbione, ozdobne, y lśnące się: iáko Swiętego Marćiná, Swiętego Fránćiszká, &c.

Do tego wonieiące pięknie, choćiaż w kilká lat po pogrzebie, iáko Swiętego Dominiká, y inszych: tákże w kilká lat cáłe nálázły się iáko żywe.

Z grobow też drugich ćiał Swiętych, oleiek płynący, á ná wiele chorob pomagáiący wynikał, iáko Swiętego Andrzeiá, Swiętego Mikołáiá, &c.

Więc że też ćiáłá ich niewiádome, cudownie obiáwiał, dla uczćiwego przenieśienia.

Przeto, kogo Krol czći, sługá czemu nie ma czćić? Kogo Bog, czemu nie człowiek?

Aniołowie też poszánowáli ćiáło S. Kátharzyny Męczenniczki,

niczki, gdy ie wźiąwſzy ná gorę Synái (ná ktorey przykazánie dał Bog przez Moyżeſzá Zydom) zánieśli, y tám ſwymi rękámi pochowáli.

Piſze *Surius Tom: 5. Octob: 29.* o iedney Swiętey Pánnie, Ermelendis, ktora byłá wielkiey miłośći ku Bogu y bliźniemu, dźiwney ſkromnośći w życiu, przeſtáiąc ná grubych polnych źiołách, á ćiáło ſwe Pánieńſkie okrutnie ćwicząc: Więc y pokory głębokiey, bo nim ſłáwá o niey dobra ſzerzcy ſię rozpływáłá, tym oná pokornieyſzą ſię ſtáwáłá: Tá máiąc umrzeć, głoſu *Anielſkiemu* poſłuſzna byłá, ſzłá gdźie iey kazano: á umárſzy, od Aniołow z śpiewániem pogrzebiona byłá.

O Swiętym też Hilárym piſze Swięty Piotr Dámiánus Kárdynał, że gdy nágotowano grob uczćiwy ná przenieśienie ćiáłá iego: w nocy, gdy Biſkup y Opát támtego Klaſztoru ná modlitwie byli; ſami Aniołowie ćiáło przenieśli. O wierę też názbyt uczczeni ſą od Bogá przyiaćiele iego, ále prawdźiwie: bo y w tym wyświadcza mię Prorok Swięty Dawid. *Pſal:* 138.

A ſami Swięći, iáko ſię ſzanowáli, y iáko ieden drugiego pozoſtáłe pámiątki uważał, y czćił?

Swięty *Athánáſius* chlubił ſię, y kochał bárzo w płaſzczu wytártym, ktory mu był puśćizną zoſtáwił Swięty Antoni, y z kożuſkiem. iákoby mu był wielką iáką máiętność odkazał: A co weyrzał ná ſukniſká, przypomniał ſobie świątobliwośći poſtáwę.

Antoni też Swięty (iáko świadczy Swięty Hieronym) gdy doſtał ſuknie Swiętego Páwłá Puſtelniká, z liśćia Pálmowego uplećioney, dla uczćiwośći Swiętego Páwłá, tylko ná uroczyſte święta Wielkieynocy y Swiątek ią wdźiewał.

Swięty Hieronym mowi: Gdyby mi ſobie dano obieráć,

dálеko-

dálekobym rádniey wolał ſuknią Páwłá z záſługami iego, niż Krolewſką purpurę z przymiotámi iey.

A Swięty Ambroży gwoźdźie Swiętego Agrykoli przenosi nád niezmierne ſkarby, złotá, ſrebrá.

Swięty Germánus Biſkup Antyzyodoru, kośći SS. ná ſzyi uwieſzone z uczćiwośćią nośił, ktore potym u grobu świętego Albánuſa Męczenniká zoſtáwił, á ſobie z onego mieyſcá męczeńſtwá, źiemie nábrał, ktora záraz zdáłá śię ode krwie rumiána.

B. *Franciſcus* Borgia, trzeći Generał od Swiętego Ignácego, ſtárał śię z pilnośćią, áby świętych Reliquie y Obrázy, z wielkim nabożenſtwem czczone były; twierdząc, iż nigdźie indźie obroćić śię przyſtoyniey nie może ſrebro, złoto, perły, kámienie drogie, iáko tu. Gdy ie w ręce brał, z wielkim *duchownym* weſelem pozdrawiał ie mowiąc: Bądźćie pozdrowione upominki, nam ná tym wygnániu, y w pádole łez będącym od Bogá *zoſtáwione*, y ku dochowániu powierzone. Bądźćie pozdrowione, ktore ieſteśćie náſzą nádźieią y ućiechą. Przyidźie pewnie ten czás, gdy ten proch przyoblecze ozdobę chwalebną, pomoże towárzyſtwá duſzy iuż teraz błogoſłáwioney w niebie.

Bárdzoby wiele przykłádow, ná to, y ná inſze, przywieść śię mogło, kiedyby nie ſzło o przedłużenie.

Idę dáley. Beſtyiki nieme y ptacy, ochrániáią ćiał świętych. Auguſtyn Swięty świadczy o Swiętym Wincentym Męczenniku, ktorego ćiáło, gdy było podáne zwierzom ná rozſzárpanie y pożárćie, kruk y ptáſtwo, náwet y wilk przedźiwnie obronili: W wodę wrzucone, zátrzymáne tám y utopione być nie mogło.

Orłowie, ćiáłá Swiętego Stániſłáwá rozśiekánego, y rozrzuconego z pilnośćią ſtrzegli.

Dawnyſz to zwyczay ieſt, w kośćiele świętym, ieſzcze

 od ſa-

od sámego początku iego: Ze Swiętych Reliquiy nie lekce ważono: y owszem dźiwnie sobie poważono: Ludźie znáczni, Cesarze, Krolowie, y inśi z wielką uczćiwośćią przenosząc, o nie się stáráiąc, świece y lámpy zápaláiąc: srebrá, złotá, ná oprávę nie żáłuiąc: kosżt wielki ná dostánie ich ważąc.

Archadyus Cesarz, Sámuelá Proroká kośći z Judzkiey źiemie do Konstántynopolá, z wielkim tłumem ludźi, (ktorzy ku nim wyszli) z weselem wprowádźił.

Sámi też Swięći, nápieráli się, *y żywych* napomináli, áby ich ná uczćiwsze mieysca przenoszono.

Ale nie wiem, dla czegoby ludźie pobożni, nie mieli chętnie czćić *Swiętych* Reliquiy, ktore y szátan z boiáźnią wielką ochrániáć ich muśi, iáko Swięty Ambroży mowi.

Julianowi Cesarzowi, gdy ofiárował Apollinowi, diabeł w báłwánie odpowiedźieć nie mogł; dla tego, iż był blisko grob Swiętego Bábile Męczenniká.

Chcesz wiedźieć, dla czego szátan muśi się bać ich? Powiem przez podobieństwo.

Łotrowie ábo *złodźieie*, udawszy się *ná* rozboy y kradźież, gdyby wkrádli się do obozu, y tráfili na broń Cesárską ábo Hetmáńską, zlękliby się, y nieśmieliby się iey tykáć, boiąc się tám iákiey *záśacki*, y z ćichá szwánku.

Ták y szátáni rozboynicy náśi po drodze zbáwienney, gdy widzą *ćiáłá Swiętych*, przez ktore walczył sam Chrystus, Bog prawdźiwy, y burzył brámy piekielne, nie śmieią przystąpić do nich.

Swięty Hieronym do szátáná obroćiwszy rzecz, ták mowi: Iák często ćię dręczył proch ten, ktory Wigiláncyus zniewaza, gdy nikczemnym prochem Reliquie zowie.

Dokłada. Ze przy grobie *Swiętego* Elizeuszá, y Swiętego Jáná Krzćićielá, zwykło dyabelstwo ryczeć.

§. III.

§. III.

Coli zá przyczyny ſą tego czczenia SS. Reliquiy.

DWoiákie przyczyny przywieść ſię mogą, dla ktorych SS. Reliquie cźćić mamy. Niektore ſię tkną ich uczćiwośći, y przyſtoynośći: Drugie náſzego pożytecznego.

Słuſzna ieſt, ćiáłá ktore były inſtrumentem, ábo naczyniem duſz do wſzytkich ſpraw dobrych, ſzánowáć, cźćić, y ważyć: bá y ſamego Bogá do cudow czynienia inſtrumentá: znáki zwyćięſtwá tryumfuiących, náznáczone do niewypowiedźiáney chwały niebieſkiey, to ieſt, áby ćiáłá po zmartwychwſtániu były świętnieyſze, niż ſłońce, á tym czáſem ſą iáko upominki zoſtáwione od náſzych Pátronow, ábo obrońcow, y zewłoki náſzych ukochanych. Słuſzna ich z tey miáry ſzánowáć.

Pożytki záś, ktore zá tym poważeniem Reliquiy Swiętych idą kto wyliczy? *Swięty* Chryzoſtom mowi: Ze Bog nic nam práwie (po Sákrámenćiech) *pożyt*ecznieyſzego do zbáwienia *nie* zoſtáwił, nád te SS. Reliquie. Bo nic ſkuteczniey nie znáczy, y *przypomina Swiętych zmárłych*, iáko grob ich, y záraz ſkoro weyźrzymy ná grob ich wiele ſobie (ieśli pobożni y rozſądni ieſteſmy) przypomnieć możemy. Bo naprzod pomyślimy, że też to człowiek, ábo ludźie byli, á przećię ták oſtry żywot prowádźili. Záczym wſpomniemy ná ich cnoty, miłość zápaloną ku Bogu, y prágnącą rátowáć bliźniego: przyidźie nam ná myſl, ich niezwyćiężona ćierpliwość, głęboka pokorá, Anielſka czyſtość, gorące modlitwy, &c. A przy tym, iák wielkiey chwały oni záżywáią w niebie, zá máłe y kroćiuchne prace tego żywotá, zdumiewáć ſię też będźiemy wielkiey dobroći y mądrośći Bożey, ktorą z źiemie ſtworzenie wypolerowáć raczył y uſpoſobić do ták dźiwnego wywyżſzenia.

Ale udaymy ſię trochę do Doktorow Swiętych y Hiſtoryi pewnych: Z nich obaczymy, iáko ludźie zá pożytkiem wielkim byli, dla poſżánowánia tych świętych Reliquiy.

Swięty Bázylius o Reliquiách czterdźieſtu Męczennikow, ták mowi: w przemowie. Ci ſą, ktorzy náſzę kráinę ſpráwuią, y iáko wieże nieiákie przyległe, beſpieczność czynią, áby nieprzyiaćiel nie wpadł: ktorzy nie ná iednym mieyſcu ſię záwárli; ále wielu mieyſc gośćmi będąc, wiele Oyczyzn kraſzą ábo zdobią.

Gregorius Niſſenus powiáda; iż ći, ktorzy w kośćioł Męczennikow wchodzą, naprzod przypátruią ſię budowániu y ozdobie; potym przybliżywſzy ſię do grobu, máią ſobie zá błogoſłáwieńſtwo y poświęcenie, dotknąć ſię go. A komu ſię zeydźie, y dopuſzczą wźiąć co prochu, ktorym grob przypadł, zá upominek przyimuie on proch, y iáko rzecz bárzo koſztowna, zbiera ſię źiemiá do ſchowánia.

A kiedyby kogo to ſzczęśćie potkáło, żeby ſię mogł dotknąć (iáko to u nas przez począłowánie) Swiętych Reliquiy, ma to ſobie káždy zá wielki, pożądány, y z wielkim uśiłowániem uproſzony dar.

Swięty Epiphánius, piſząc żywot niektorych Prorokow mowi: iż wiele ludźi czczą groby ich, dla wielu dobrodźieyſtw, ktore im Pan Bog czynił, dla zaſług tych Prorokow.

Swięty Bázylius świadczy: iáko iednym zdrowie, drugim żywot, Bog przy kośćiách Swiętych przywracał.

A gdy Reliquie S. Julitty przyprowádzone były, kędy niedoſtátek wod było, nátychmiaſt wydáły ſię źdrzodłá ſmácznych wod.

Swięty Ambroży świadczy: że między inſzemi cudámi, ślepy ieden, imieniem Sewerus, przeyrzał przy Reliquiách SS. Gerwázego y Protázego, ſkoro ſię dotknął mar.

Sulpicyus piſze: iż dotknieniem ſzáty Swiętego Marćiná,

białagło-

białagłowá nieiáka byłá uzdrowiona z choroby płynienia krwie.

Swięty Auguſtyn twierdźi: że młodźieniec opętány, był wybáwiony przy Reliquiách SS. Gerwázego y Protázego.

A ktożby wyliczył tych ślepych, chromych, niemych, rozmáićie chorych, umárłych, do zdrowia y żywotá przywroconych, powietrza záráżonego uſtępuiącego, nawáłnośći morſkich uśmierzonych, dodánia ſercá do woyny, pomocy do zwyćięſtwá y porażki nieprzyiaćioł, przez Reliquiy Swiętych przytomność?

Jednę tylko przytoczę Hiſtoryą o ćiele Swiętego Symeoná, ktorego zwano Stylites. Tego ćiáłá gdy ſię nápierał Leo Ceſarz od Antyocheńczykow: oni prośili, áby im go nie brał. Abowiem miáſto murow nie ma (ktore były od tegoż Ceſarzá zburzone) á to ćiáło święte ſtoi nam zá mury, ſtrzelby, obronę, y w potrzeby opátrzenie. Co usłyſzawſzy Ceſarz zániechał.

Owo dobrze, *Concilium* wtore Niceńſkie, názywa ich *fontes ſalutares*, źrzodłá ábo zdroie zdrowe y zbáwienne, á nie tylko ćiáłom pomagáiące, ále y duſzom.

A to ze dwu miar. 1. Ze dla nich Bog wpuſzcza święte nátchnienia w ſercá ludźi pobożnych, gdy ſię przed nimi Pánu Bogu modlą, ich czczą, y przyczyny wzywáią. 2. Wzbudza do dobrego, ſtáwiáiąc przed oczy wiernych przykłády y cnoty ich, á zápaláiąc do náśládowánia żywotá y obyczáiow ich, ktorzy członkámi żywymi Páná Chryſtuſowemi, y Kośćiołem Duchá S. byli: y ták z nich płynie wodá żywa podſkákuiąca y podnoſząca do wiecznego żywotá.

Co ábowiem nam ſzepcą do uchá ſercá náſzego głowy Swiętych, gdy ſię ná nie zápátruiemy, cáłuiemy, y przy nich modlitwę czynimy? To: Przypomnićie ſobie wierni, że te głowy náſze pełne były myśli S. á prożnych nie przypuſzczáły

Przypatruyćie się oczom pełnym łez ku niebu pátrzącym, á od márnych y świeckich rzeczy się odwracáiącym.

Pátrzćie ná ustá, ktore skromnie pokármu záżywáły, á więcey ábo częśćiey pośćiły. Ná ięzyk, ktory záwárty był záwsze, á nie otwierał się tylko ná chwałę Bożą, á zbudowá nie bliźniego. Ná uszy, ktore zátulone były od mow niepotrzebnych, á otworzone do słow zbáwiennych. Oglądayćie ręce, zrobione pracą pożyteczną, y miłośiernych uczynkow spráwowániem. Pomyślćie też, że y nogi były prędkie do dobrego, nie potoczne do złego. Wiedzćie iż ćiáło wyschło y strapione, duchowi powolne, posłuszne, y poddáne było. *Suknie* podłe y skromne.

Atoż y wy naymilśi náśi, toż czyńćie, tym śládem idźćie: tegoż doydźiećie, czegośmy y my doszli.

A my násłuchawszy się tego od nich, wnętrznie z uważeniem mowmy sobie ták: Reliquie tu są Swiętych, ktorych od miłośći Páná Chrystusowey, nie odłączyło utrapienie, ućisk, áni przenáśládowánie, áni przymowki, áni zelżywośći, áni nic zgołá: Przystosuymyż do siebie, abyśmy mocno w sercu swym postánowili, dla żadney rzeczy upodobánia, nie rożnić się przez grzech od Bogá.

Dálcy. Są tu Reliquie *Męczennikow, ktorzy* wielkie męki ućierpieli *dla* Páná *Chrystusá*. Zdobywaymyż się ná serce do wytrwánia wszelákiey prace y dolegliwośći.

Jeszcze. Są tu kośći przeczystych Pánienek ábo dźiewic: zápalmyż się prágnieniem cáłey czystośći.

Reliquie tu są Wyznawcow y Pustelnikow Swiętych, ktorzy ostry żywot prowádźili: wzbudźmyż się do pokuty szczerey, y do śćisleyszego żyćia, ućiekáiąc przed roskoszámi.

Są też Reliquie Zakonnikow y Zakonnic, ktorzy trzymáiąc się mocno praw swych doszli wysokiey doskonáłośći. A my się też rozmiłuymy praw nászych, ábyśmy ich cále wykonywáli, á w niczym nie ustępowáli.

Nákoniec, iákiekolwiek Reliquie ſą, lub Kápłánow, lub Swieckich, Żołnierzow, y Sędźiow, ktorzy ſwych powinnośći przeſtrzegáli, podádzą ſię zewſząd przykłády, ktorych my náſládowáć mamy.

Jeśli ták ſobie poſtąpimy, wielkie pożytki ná duſzy zbierzemy.

§. IV.

Iáko byli karáni ći, ktorzy Swiętych Reliquiy nie ſzánowáli.

SWięty Grzegorz odpowiedźiał Ceſarzowey Konſtáncyi, ktora ſię nápieráłá głowy Swiętego Piotrá, ták: *Sacrilegium*, ábo niezbożność ieſt, ták zacnych ćiał dotykáć ſię ábo widźieć. Y przydáie tám, iż wiele nágłą śmierćią pomárło, ktorzy ſię ważyli przyſtąpić z bliſká dla dotknienia, ábo tylko dla pátrzánia ná ćiáłá Swięte.

Dokłada dáley, y nátrąca, iż to wſzytko bywa, dla iákiey niegodnośći, y uczćiwośći tych, ktorzy ſię przybliżáią. Boć z nabożeńſtwá widźieć, y zpoſzánowániem przyſtoynym nośić, zeydźie ſię wſzytkim.

Ná te ſłowá S. Grzegorzá, oglądáiąc ſię y Biſkupi niektorzy, nie śmieli dźielić Reliquiy Swiętych. Iáko świádczy Symeon Metáphráſt, o Auxencyuſzu Biſkupie, ktory też gdy ſobie chćiał udźielić cząſtkę kośći Swiętego Nicetego, ſtrách iákiś nań uderzył, że muśiał zániecháć: Woli Bożey nie było, dla ſkrytych ſądow y táiemnic Bożych: Bo gdy tá przyſtąpi, á w tym, ktory dźieli, uczćiwość y intencya dobra, dopuſzcza Pan Bog. Iáko oney goſpodyni iednego podrożnego Zakonniká, tráfiło ſię, (świádczy *Ceſarius lib*: 8. *c.* 87.) tey, gdy ſię uſkarżał Zakonnik, iáko iuż przez 10. lát, ſtárał ſię o Reliquie 11000. tyśięcy dźiewic, á doſtáć nie mogł: przydał tęż proźbę, áby mu do tego pomogłá. Oná użáli-

wſzy ſię go, ſzłá do kośćiołá, chcąc prośić o to Zakonnic. A gdy przed grobem iedney Pánny modliłá ſię, y wielki kámień ſłábą ręką ruſzyłá, on ſię umknął, ták że goſpodyni dośięgłá kośći, y wźięłá, ile chćiáłá, onym kámieniem wielkim łácniuchno záłożyłá, gośćiowi dáłá.

Oboie SS. Pánnoni podźiękowawſzy, weſoło ſię rozſtáli. Lecz teraz, ták bráć dla słuſznego zákazánia nie godźi ſię, chybá z dozwoleniem Biſkupá: Bo ináczey, grzech ćięſzki śmiertelny świętokrádztwo.

Alec tych ktorzy ſobie lekce ważą, Bog karze częſto. Wſpomina Swięty Grzegorz, y po nim Báronius. Iż ieden pogárdzáiąc kluczem do ćiáłá Swiętego Piotrá, opętány był od ſzátáná, zábił ſię, y umarł.

Clodoweus, Krol Fráncuſki, nie bárzo uczćiwie dotykáiąc ábo ſpráwuiąc ſię z Reliquiámi świętemi ták był ſkarány, że y ſam od rozumu odſzedł, y w kośćiele ſię bárzo y ſtráſzno záćmiło: iż od ſtráchu ći wſzyſcy, ktorzy tám byli, poućiekáli, iáko ieſt *in Flor: Exemp:*

Támże ieſt, że w kámpániey ieſt ćiáło świętego Lupi Biſkupá. Tráfiło ſię, iż ſługá iednego Mauruſá, w czymśi niedogodźiwſzy Pánu, ućiekł do kośćiołá. Zá nim wpádnie Maurus Pan iego, ktory nie tylko, nie uczynił żadney uczćiwośći ćiáłu świętemu, ále ieſzcze pocznie głupie mowić, ták: A ty Lupe, máſz mi wydźieráć z mocy ſługę mego, y dla ćiebie nie mam go ſkaráć? Uiąwſzy tedy ręką ſługę, ćiągnął go mowiąc. Nie dobędźie ten Lupus ręki z grobu, żeby ćię wydárł z rąk moich. Gdy to on mowił, nátychmiaſt ięzyk, ktory bluźnił, poſzwánkował, ryczeć począł, iáko bydlę, á trzećiego dniá w wielkim bolu umárł.

Swowolnie też gwałćić, y łupić ozdoby przy nich, y grobách ich, iáko ſą *vota*, ábo tabliczki ſrebrne, ábo iákie upominki koſztowne od ludźi pobożnych ofiárowáne, y tám

dla

dla uczćiwośći, y pámiątki dobrodźieystwa záwieszone: iest grzech śmiertelny świętokráctwá. A do tego, nie nádárzyło się to nikomu.

Baronius w Mártyrologium 18. *Martij* wspowina ieden cud przy grobie świętego Nárcissá, ktory gdy żołnierze Krolewicy łupić y gwałćić chćieli; P. Bog dopuśćił wielki roy much wielkich niezwykłych ná woysko, ktory mu ták dokuczał y kąsał, że się muśiáło rosproszyć y poućiekáć, á powietrze ludźi więcey niż 40. tyśięcy, koni więcey niż 24. tyśięcy, zá krotki czás zniosło: w rychle też y sam Krol Fráncuski Filip umárł, ktory był z swym żołnierstwem, znáczne zwyćięstwo otrzymał, nád Piotrem Krolem Arágońskim. Byłoby tych przykłádow więcey, ále skraczam. Ieden tylko ieszcze przytoczę, dla tych, ktorzy z niedbálstwá tylko, ládáiáko chowáią te święte Reliquie z Cesaryuszá *lib:* 8. *Cap:* 85. W Turyngicy był w iednym Klasztorze Opát, ktory miał wielkie nabożeństwo do świętych Reliquiy. Dla tego w widzeniu nocnym przez sen zdáło mu się, iákoby przeniesiony był do Kolná, y Kośćiołá 11000. dźiewic, kędy mu obiáwiono, że przy niektorey murowey ścienie, leżą ćiáłá trzech Pánien, á imioná ich są, Theomátá, Kleomátá, y Krystáncya. Ocknąwszy puśćił się do Kolná: o licencyą ná szukánie, á potym wźięćię prośi. Dopuszczono: szuka, kopáiąc z Ulrykiem grubárzem, náydźie: uczćiwie w skrzynię włoży; wraca się do domu z onym skárbem, ktory z wielką uroczystośćią iest przyięty, y ná przystoynym mieyscu położony. A poki Opát on żyw był, w wielkim poszánowániu one Reliquie były. Po iego śmierći, gdy nástąpiły woyny, dla żołnierstwá, ktorego się bali Zakonnicy, pochowáli w sklępiku táiemnym te świete ćiáłá z inszymi Reliquiámi, y ochędostwem Kośćielnym. Kiedy się pokoy wroćił, wszytkiego dobyto, y ná swym mieyscu położo-

no: tylko ſkrzynie z Pánnámi zániedbano, y tám zoſtáwiono.

Nie miło to było Pánnom świętym, y dla tego dwá kroć ſtráſzno zátrząſnęły ſkrzynią, ták że wſzyſcy mogli ſłyſzeć. Dwá kroć też Zákryſtyanowi, we śnie pokazáły ſię, oznáymuiąc że chcą z támtąd odeyść, kędy lekce ich wáżą, gárdzą, y o nie nic niedbáią. A iż to niepomogło nic, iedney nocy Swiętá wielkiego w iutrznią, pokazáły ſię w uczćiwych ſzátách przed Ołtarzem wielkim. Tam ukłoniwſzy ſię przed Ołtarzem, potym ná kſztałt w drogę ſię puſzczáiących, odchodzą od Ołtárzá, y kłániáią ſię Opátowi y wſzytkim, iákoby żegnáiąc ſię; y przez drzwi, ktore poſpolićie zámykáne bywáły, wyſzły.

Jeden Zakonnik po iutrzni, odwiodſzy Opátá ná ſtronę (bo ſię ſpodźiewał ſám tylko to widźieć) zwierzy mu ſię tego. Ale gdy Opát, iáko y wſzyſcy do tego ſię widzenia przyználi, y około tego bádánie czynili; ieden z nich domyślił ſię, że to były one Pánny zaniedbáne. Poydą do ſkrzynie, áżeć w niey nie máſz nic. Zląkſzy ſię, do Kolnu poſłáli, áby ie názad przyprowádźili. Roſpowiedźiawſzy Xięnicy y wſzytkim Mniſzkom rzecz, iáko byłá, á Zakonnice obaczywſzy ich ćiáłá ná onym mieyſcu, z ktorego były od nabożnego Opáta wźięte, wſzytkie odpowiedźiáły. *Benè veniant nobis dilectiſſimæ domicellæ noſtræ, bene veniant.* Chwałá Bogu, że ſię wroćiły do nas Pánienki náſze, witamy ich witamy. Ponieważ, że z wámi mieſzkáć nie chćiały, my też ich nie odeślemy. Lecz dano temu Opátowi inſzey Pánny głowę, ále mu nie w ſmák poſzło, y ſmutnio ſię do domu wroćił.

Przeto wſzyſcy, ktorzy ie przyimuią, z wielką uczćiwośćią y nabożeńſtwem máią ie przyimowáć (iáko Grzegorz S. upomina) y nád złoto y ſrebro, y wſzeláki kleynoty, niezmierne ſkárby y dáry ie przekłádáiac, máią ich ſzánowáć y

ważyć: gdyż y ten, ktory oddáie z wielką chęćią y miłośćią to czyni, ták wielkiego kleynotu użyczáiąc. Bogći to sam spráwił serce (iáko Gaudencyus Biskup Bryxyiski mowi) żesmy y dostáli, y wam użyczyli Reliquiy Swiętych.

Uczćiwie ie tedy przyiąwszy, y ná Ołtarzu położywszy (upomina S. Chryzostom) często ich náwiedzaymy, czćimy, z wielką wiárą do nich się ućiekaymy, cáłuymy: ieśli chcemy z tąd błogosłáwieństwo y dobrodźieystwo otrzymáć. Wszytkichći Męczennikow y Swiętych czćić trzeba, ále zwłaszczá tych, ktorych Reliquie mamy, (mowi Máxymus Biskup) A mamy tu y zacnych, y wiele bárzo, iáko się z Regestru káżdy spráwić może.

Zdarzże to Pánie Boże, áby moiá Oyczyzná miła, y ten skarb dobrze sobie uważáłá, y uważáiąc przystoynie czćiłá: czcząc w potrzebách swych do ćiebie się przez przyczynę tych Swiętych ućiekáłá: ućiekszy się, áby otrzymáłá, y poćieszona byłá. Niechby te *Reliquie SS. czásu postráchu Tátárskiego, miásto murow*, strzelby y obrony były. Czásu powietrza, ápteką zdrowia: hámulcem, oczyszczeniem, y zasłoną od zárázy: y ućieczką we wszytkim bespieczną: ná wszelákie choroby lekárstwem, ná wszytkie potrzeby dogodą: ná popráwę żywotá przykłádem y pobudką! y uproszeniem pomocy ná to, u ćiebie Pánie łaskáwy: Aby z młodu (iáko *Seneca* choć Pogánin mowi) uczyli się dobrze żyć, á w stárośći dobrze y szczęśliwie umrzeć: potym też błogosłáwieństwa wiecznego w niebie zażywáć. Amen.



DRU-

DRUGA NAUKA
KROTKA y PROSTA.
O ODPVSTACH.
O ktorych pięć rzeczy ſię powie.

1. Co ſię rozumie przez to ſłowo Odpuſt.
2. Ktory ieſt fundáment Odpuſtow.
3. Dla doſtąpienia Odpuſtu czego trzebá.
4. Rożność Odpuſtow.
5. Kiedy umárłym może ſię użyczyć.

§. I.

PRzez Odpuſt rozumie ſię wyzwolenie od karánia doczeſnego, (pozoſtáłego po znieśionym grzechu) przez łáſkáwą y báczną ſzczodrobliwość Páſterzá Kośćiołá Bożego, ktory ma klucze ábo władzą do tego ſkárbu duchownego.

Trzeba tu wiedźiec: Naprzod, iż w grzechu ſą dwie rzeczy. *Obrázá Bogá*, y wina karánia, ktora zá *tym* idźie. Miánowićie też w grzechu *śmiertelnym* ieſt y znáczna krzywdá Boża, y karánie wieczne w piekle, w ktore wpada ten ktory grzeſzy śmiertelnie.

Druga, przez Sákráment *pokuty* świętey ná ſpowiedźi, ábo przez ſkruchę doſkonáłą (to ieſt, gdy żáłuiemy zá grzech, tylko dla miłośći Bożey, że uraża y krzywdę czyni Bogu nawyżſzemu, nieſkończonemu dobru: nie odkłádáiąc ſię ná karánie) odpuſzcza ſię obráżá Boża y wieczne karánie zá grzech: ále zoſtáie doczeſne, w ktore ſię odmienia ono wiekuiſte, y zá ktore ma człowiek ábo ná tym świećie doſyć czynić, (przez poſty, pielgrzymowánie, iáłmu-

żny,

żny, modlitwy, biczowánie ſię, niedoſpanie, włosiennice noſzenie, twarde łożá, częſte używánie Sákrámentow, y inſze dobre uczynki) ábo po śmierći, w czyſcu wyćierpieć zá nie.

Lecz kiedyby ſkrúchá ábo żal był ták bárzo gorący y potężny zá grzech, żeby wyrownał karániu, y ſpráwiedliwośći, wedle mądrego zámierzenia Bożego, mogłby nie tylko krzywdę Bożą ále y karánie znieść, bądź zupełne, bądź po częśći, wedle wagi y wielkośći onego żalu: iáko w świętey Mágdálenie był, y w inſzych niektorych grzeſznikách. Ale poſpolićie, my niedoſkonáli, nie dopinamy, áni dochodźimy ták wielkiey ſkruchy.

Trzećia. Nie nowiná to, iż Pan Bog dźieli te dwie rzeczy, y odpuśćiwſzy grzech, karánie dla ſłuſznych przyczyn zátrzymywa. Ták Adámowi odpuśćił grzech, á przećię karánie zátrzymał. *Bo ná tym świećie muśiał robić z pracą, mordowániem y poceniem ſię, y ták pożywienia nábywáć.* Ták Moyżeſzowi odpuśćił grzech, iż powątpił był o wodźie, ktorą *miał wywieść z ſkáły, wedle obietnice Bożey*, ále karánie zoſtáło. Bo dla tego, nie wſzedł do źiemie obiecáney. Tákże y Dawidowi, po odpuſzczał wiele grzechow, á przećię karánia mu nie odpuśćił, y owſzem go rozmáićie karał, to śmierćią dziećięćiá iego, to woyną, y odſtępſtwem ſyná włáſnego, to powietrzem, &c. A nie chodząc daleko, nam odpuſzcza grzech pierworodny ná krzćie, á przećię ono karánie zádáne od Bogá trwa. Bo ćierpimy głod, prágnienie, gorąco, źimno, robotę pot, y inſze niewczáſy tego świátá.

Ponieważ tedy po odpuſzczeniu grzechow ná ſpowiedźi, y przez ſkruchę, zoſtáie doczeſne karánie, á my bárzo oziębli w wypłáceniu ſię z tego długu karánia, przez uczynki ćiáłu przykre: ábo też ták wiele ieſt grzechow, y ćię-

ſzkich, że im trudno wyrowráć przez doſyćuczynienie krotkiego wieku náſzego, ná tym świećie: przynamniey udaymy ſię do otrzymánia Odpuſtow, ktore nádſtáwią te niepotężnośći náſze, znioſą karanie, á od ſrogiego czyſcu po śmierći ochronią.

§. II.

FUndáment Odpuſtow, ná ktorym one polegáią ſą záſługi, y doſyćuczynienie Páná Chryſtuſowe, przednieyſzym ſpo obem: á potym też doſyćuczynienia inſzych Swiętych Nie żeby nie było doſyć ná doſyćuczynieniu y záſługách Páná Chryſtuſowych, gdyż ſą nieſkończone, y nieprzebráne; ále że y te ſą pożyteczne: Słuſzność też ieſt, áby włożone były do ſkárbu kośćielnego, gdyż y Pan Chryſtus ſam, ták chćiał uczćić przyiaćioły ſwoie: y to zlewa ſię ná część y ná chwałę Páná Chryſtuſową, ktory ták wielką moc mogł y dał Swiętym ſwoim, że zá iego pomocą mogli robić nie tylko ná ſię ále y ná inſze wierne. Przeto rzeczemy, iż záſługi Páná Chryſtuſowe koniecznie ſą potrzebne w ſkárbie kośćielnym: tak że bez nich, nie może ſię ſkarb ten obeyść y oſtać: ále doſyćuczynienie Swiętych nie ták: bo tylko ſą, pożyteczne. Gdy tedy odpuſty ſię dáią, Paſterz Kośćielny ſzáfuie, y rozdawa ten ſkarb między wierne, áby nim wykupili ſię u Páná Bogá od karánia.

Rzekłby tu kto. Co tu máią czynić doſyćuczynienia świętych, ktore iuż doſtáteczną nagrodę y zapłátę wźięły?

Odpowiem krotko, iż dobre uczynki máią dwie kondycye. Bo ſą y záſługuiące człowiekowi zbáwienie, ile ſą uczćiwe, y pochodzące z łáſki Bożey. Druga, ſą też doſyćuczynieniem zá grzechy, y wypłáceniem z karánia, ile ſą przykre y trudne, człowiekowi ábo ćiáłu y śiłom iego. Atoż ile záſługuią niebo, y ták wielki ſtopień w błogosłáwieńſtwie

ſtwie, názbyt ſię nágrodźiły w niebie. Lecz ile ſą doſyć uczynieniem zá grzechy, nie wſzytkim ſą nágrodzone. Bo ábo nie mieli nic zá coby powinni byli doſyć czynić, iáko P. Márya, ktora żadnego grzechu nie máiąc, ták wiele ućierpiáłá dla Bogá: Abo też drudzy więcey czynili y ćierpieli niż było trzebá, iáko Iob, Abel, święty Ian Krzćićiel, &c. Atoż to co im żbywa, y niepotrzebá, chowa ſię w Kośćielnym ſkárbie ná pożytek poſpolity wiernych.

§. III.

DWuch rzeczy z ſtrony nas potrzebá, do tego, áby Odpuſty nádáne ſkutek ſwoy wźięły, y nam pożyteczne były.

Naprzod, ſpoſobnośći do przyięćia, to ieſt, żeby człowiek był w łáſce Bożey, á nie czuł ſię w grzechu śmiertelnym. Do tego, *przyſtoynie wykonáć* to, czego ſię po nas nápierá Paſterz te Odpuſty dáiący. Lub to iáłmużny, lub poſty, modlitwy, *ábo przyimowánie Sákrámentow.* Aczkolwiek, nawyżſzy Páſterz z ſzczodrobliwośći, zá ſłuſzną bárdzo przyczyną, może *y tey* drugiey kondycyi nie wyćiągáć.

§. IV.

DWoiáki bywa Odpuſt. ieden zupełny. Ten kiedy ſię dáie, znáczy, że wſzytko karánie pozoſtáłe odpuſzcza ſię: ták iż gdyby człowiek tedy umárł, pominąłby czyśćiec y proſtoby duſzá byłá záprowádzona do niebá. Byle do przyięćia odpuſtu byłá ſpoſobność, żeby ná ſumnieniu nie zoſtawáło co tákiego: á do tego kondycye przyſtoyne ſię odpráwiły. Drugie odpuſty bywáią, po częśći, iáko to ná kilká lat, dni, &c. ábo trzećiey częśći karánia odpuſzczenie.

Tu tedy trzebá wiedźieć, iż kiedy dáią Odpuſt ná kilká, kilkánaśćie, y kilkádźieśiąt dni ábo lat: niemaſz rozumieć, żeby ten czás dni y lat miał wyrownáć czáſowi w czyſzczu;

ná przykład. Będźie Odpuſt 10. lat: Za tym nie idźie, żebyś miał być wolen od czyſzczu dźieśięćletniego: (bo tám ſrożſza męką, niż doſyćuczynienie tego żywotá) ále ták. Cobyś miał przez 10. lat odpráwowáć doſyć uczynienie ná tym świećie, to otrzymywaſz przez táki Odpuſt, wolność od niego: á czyſzczowych mąk nie 10. lat śię utrze áni podobno roku, ále iáko zrowna doſyćuczynienie tego świátá, támtym mękom czyſczcowym. O czáśie tedy kośćielney pokuty rozumie śię to, nie o dniach czyſzczowych: chybá ták. Iáko wieleby śię odpuśćiło dni mąk czyſzczowych, przez pokutę dźieśięćioletnią, ták wiele śię odpuśći, przez Odpuſt *dźieśięćioletni.*

§. V.

VMárłym też pomagáią Odpuſty, ále tedy tylko kiedy Páſterz Kośćiołá świętego ſzczodrobliwośćią ſwą przypuſzcza ich do tego, wyrażáiąc to w pozwoleniu. A do tego. Kiedy śię wykonywáią kondycye, ktore náznácza tenże Paſterz.



INFIR-

JNFIRMARYA
CHRZESCIANSKA

Sporządzona
Przez iednego Kápłáná od S. Troyce F. N. M. Ord: Prædicat:

Przydáłá ſię do tego wálna woyná duchowna.

Nád to:

Przybudował ſię świeżo iákoby álkierzyk o oſtrożnym życiu.

Zá dozwoleniem Przełożonych.

w DRUKARNI
Jáſney-Gory Częſtochowſkiey.
Roku Pańſkiego 1722.

PRZEMOWA DRUKARSKA.

Tá Infirmárya, mogłáby śięináczey ſporządźić żeby śię w przod położyłá.

Ars bene vivendi.
Fortiter pugnándi.
Feliciter moriendi.

To ieſt: Náuká oſtrożnego żyćia. Mężney potyczki. Y ßczęśliwey śmierći (iáko śię wyráźiło w przemowie do Iey M. Páni Woynickiey, kędy śię ten porządek uczynił) iednák żeby nie byłá odmiáná dawney kśiążki, wolałem tytułu dawnego nie opußczáć, á nowy przydatek ná końcu położyć.



INFIRMARYI Chrześćiáńſkiey.

ROZDZIAŁ I.

Co chory ma czynić w chorobie.



ACz chory ná ćiele ieſt nieſpoſobny, ále ná rozumie rozſądku ieſt wolny: y dla tego wiele głową może zrobić.

I.

Napizod uważáć ſobie, iż káżda chorobá ieſt z woli y opátrznośći Bożey, á nie z tráfunku, ſam Pan Bog ie rozdáie: á rożnie, *iednym ćięższe*, drugim lekſze. Iednym długie, drugim krotkie: iednym *często*, drugim rzadko: iednym ná głowę, *drugim ná zęby*, trzećim ná ſerce, *kámień*, podágrę, &c.

A to wſzytko czyni ná dobre náſze. Wątpiſz? *Słuchay*, kiedyby ſię to ná pożytek náſz nie przydáło, ſtáłoby go ná to, żeby odwroćił chorobę. Bo umiałby w to potráfić, wiedząc doſtátecznie kondycyą chorob náſzych by nayſkrytſzych, y przyczyny ich, z ktorych pochodzą. Swiádom śił náſzych co znieść z śiebie możemy, y co zá rátunki ſam ma obmyślić, y dla tego áni ćię obćiąży nád to, co znieść niemożeſz, áni omyłką ná ćię włoży, co ſię miáło dużſzemu doſtáć: y wie kiedyć ma náſtręczyć ábo dogodźić obecnośćią lekárzá, y kiedy dla ſłuſznych przyczyn umknąć, ábo gotowemu lekárzowi nie wpuśćić domyslenia ſię.

Mogłby też záchowáć ćię od choroby, ábo dopuśćiwſzy ią ná ćię, nátychmiaſt uzdrowić, lub to ſłowem ſamym, lub to przez lekárſtwá, kroczey ábo dłużey, wedle ſwey świętey woli

tey woli. Bo iego wßechmocności niemáß nic nie tylko niepodobnego, ále áni trudnego. Rzeczeß: Wiem że mogł by, y potráfiłby w to, ále niechce. Ták iest że niechce, ále to kwoli nam y náßemu dobremu czyni: gdyż nie tylko iest święty, ále y dobry, Oćiec łáskáwy, nas ták bárdzo miłuiący, że więcey nas miłuie, á niż káżdy sámego śiebie. Pomięwaß tedy y nas miłuiący, y umieiący, y możny, znák iest iż to wßytko dla náßego dobrá dußnego y zbáwienia czyni.

Rzeczeß: By to wiedźieć przyczyny, dla ktorych to Pan náß, Oćiec y dobrodźiey pußcza ná nas choroby. Odpowiem: iest wiele przyczyn: kilká teraz powiem. Naprzod áby nápomniał człowieká, á człowiek śię poznał być z nátury swey nietrwáłym, nędzy podległym, żeby umiał ßánowáć zdrowia, ochrániáć y ná swoy dußny pożytek obrácáć. Druga: Aby Pan Bog pokazał, że mu służyć możemy y mamy dwiema sposobámi, y robiąc ábo czyniąc, według ćiáłá, poßcząc, pielgrzymuiąc, biczuiąc śię, chorym służąc, bliźnich rátuiąc, każąc, spowiedźi słucháiąc, &c. Y ćierpiąc, chętnie znoßąc boleśći, dolegliwośći, &c. Tákże y rość w doskonáłośći, y pobożnośći Chrześćiáńskiey możemy, nie tylko w zdrowiu, ále y w chorobie, iáko śię niżey pokaże.

Lecz kto do tego przyidźie, ktory będźie umiał służyć mu, ták w zdrowiu dobrze czyniąc, iáko w chorobie chętnie ćierpiąc, ten bárzo doskonáły. Táki był Iob S. Gdy był zdrowy, powiádá Pismo S. że był uprzeymy, prosty, boiący śię P. Bogá, y złego śię chroniący, &c. Lekce to sobie ważył ßátan, iáko Chryzostom S. mowi, dla tego, że go widźiał bogátym y zdrowym, chćiał go doświadczyć iákimby w chorobie pokazał śię, kędy okázya do niećierpliwośći. Dopuśćił Pan Bog ßátan śię go iął, y záráźił wrzodem ták ßkárádnym, że od stopy nog áż do wierzchu gło-

wy, zdrowego ciała nic było. Tu ſię naprzod ſzátan przypátruie, iáko ſię ſtáwi Iob: Ażeć on doſtawſzy ſkorupy, ſkrobał nią ropę Nie ſzuka báwełnianki, ábo chuſtki miękkiey, áby nie uráźił, ále udáie ſię do oſtrey ſkorupy, áby ſobie bolu przyczynił. Dźiwuie ſię tu iuż ſzátan. Ieſzcze czekay obaczyſz co więcey. Ażeć Job mowi kto mi to ſpráwi, áby ten ktory począł, ſtárł mię, áby roſpuśćił rękę ſwoię, á podćiął mię żebym to miał zá poćiechę, iż karząc mię boleśćią, nie przepuśćił mi, áni ſię będę przećiwił ſłowom świętego. Tu iuż ſzátan wytrwáć nie mogł, ale z zelżywośćią ućiekł. Trzećia przyczyná, dla ktorey Pan Bog przepuſzcza choroby: Ná uczynienie wſtrętu grzechom, á pobudkę do dobrego. Táka abowiem ieſt nędzá, y ſkázá náſzá, że zdrowia ktore nam Pan Bog dał, ábyſmy mu ſłużyli, używamy ná walkę y inſtrument obrázy Bożey: á śiły ktorebyſmy mieli obracáć do nábyćia cnot, tráćimy y morduiemy w grzechách. Mogłoby ſię to pokazáć w Zydách z wielu mieyſc piſmá S. iáko oni począwſzy od wyprowádzenia z niewoli Egypſkiey, źle używáli zdrowia y śił ſwych, ſzemrząc, to o napoy, to o pokarm (áż ſię Moyżeſz przewodnik ląkł) to do báłwochwálſtwá y ſproſnośći ſię udáiąc: áże też Moyżeſz o nich rzekł: Náſycony lud utuczony wierzgnął. Ale gdy przypádnie chorobá, często y nagorſzego wzbudźi, że ſię obaczy, y czáſem pohámuie, y do dobrego ſię porwie. Ano Antyoch Krol, iáko mamy w kśięgách Máchábeyſkich, niezbożny był bárzo, pyſzny, wydźiercá, y gwałtownik kośćiołá Bożego, á przećię obaczył ſię, kiedy go Pan Bog wielką chorobą złożył, y rzekł. Słuſzna rzecz, áby człowiek nie rownał ſię Bogu, ále mu był poddánym. Lecz nie ſzczerze ſobie poſtąpił z Panem Bogiem, bo mu więcey ſzło o karánie, niż co Bogá obráźił, dla tego Bog nie odpuśćił,

2. Mach: 9.

4. Reg: 20.

iáko Ezechiaſzowi Krolowi. Owo iáko Tobiaſz nie przeyrzał, áże námázány żołćią: ták roſpuſtni nie obaczą ſię, y ſwego niebeſpieczeńſtwá, áże tknieni żołćią przećiwnośći. Więc y hámuie chorobá ſkłonność y bieg do grzechu. Zdrowie záśię czaſem roſpuſzcza, że człowiek puśći ſię zá żądzámi ſwemi. Iáko dobrze mowi Grzegorz S. *Caro doloribus non afflicta effrenis est in tentationibus.* Ciáło bolmi nie zdięte, ſliſkie, y prętkie ieſt w pokuſach. Atoż chorobá pohámuie namiętnośći áby przećiwko duchowi nie przemogły, ktory im w zdrowiu wydołáć y ſprzećiwić ſię nie mogł. A ktożby to obaczywſzy, nie wolał znośić ogień, gorączki, á niż upalenie w pokuſach y grzechách, ſercá drżenie, á niż do złośći ſkłonienie, zębow bolenie, á niż mową Bogá y bliźniego obráżenie, podágry dręczenie, á niż po drogách nieſpráwiedliwych chodzenie, kámieniá ćierpienie, á niż ćieleſne ſplugáwienie? To ſobie uważywſzy dobrze, iáko wielka tu będźie okázya do dobrego, y do rozmáitych cnot, powie ſię záraz.

Wracáiąc ſię tedy do rzeczy náſzey: Ponieważ tedy ieſt to wola Boża, coż nam zá inſzego czynić, iedno naprzod puśćić ſię zá wolą, y ná wolą iego, á w tym przyſtąpi oná piękna, y Bogu ſię podobáiąca wola náſzá, zgadzáiąca ſię
Mat: 26 z wolą Bożą, rzeczona *Refignatio*, ktorą miał ſam Chryſtus Pan w Ogroycu, kiedy ſobie ſtáwił ná myſl, one wſzytkie utrapienia y bole, ktore miał ćierpieć czáſu męki, gdy mowił: Oycze, ieśli można rzecz, niech odeydźie odemnie ten kielich (gorżkiey męki) iednákże nie iáko ia chcę, ále iáko ty chceſz, y nie możeli być ináczey, niech będźie wola twoiá. Zátym zdobędźie ſię chory ná ćierpliwość, y mowić będźie z Auguſtynem S. *Hic ure, hic ſeca, ut in æternum parcas.* Pánie, tu pal, tu rąbay y śiecz, byleś ná wieki pofolhował. Przybędźie y modlitwá, ktorą inſzy Swięty czy-

ty czynił. *Domine, auge patientiam, & auge dolorem.* Panie przyczyń ćierpliwośći, á przymnoż boleśći. Przypádnie do tego, y ofiárowánie ſię Bogu z wielką ochotą y weſelem, ná ſpełnienie tego kielichá w ktory ſię nálało wiele utrapienia, bolu głowy, roſpalenie gorączki, drżenie od źimná, prágnienie, ckliwośći, mdłośći ná ćiele, przykrośći lekarſtw. Co wſzytko dla miłośći Bożey chętnie wypiie, y znieśie chory: Zátym náſtąpi rátunek Boży. Bo ten Pan dźiwnie bywa zmiękczony łzámi człowieká utrapionego, ktory ſię do niego ućieka po lekárſtwo. Y mowi do ſiebie Bog: *Vadam ad montem mirrhæ, & ad collem thuris.* Poydę ná gorę tey to gorżkiey miry, ábo boleśći, y ná págorek kádźidłá: to ieſt, modlitwy ktore rozmnaża chory. Czyni Pan przyiáźni doſyć, iáko wierny przyiaćiel. Zwykli dobrzy przyiaćiele w chorobie przyiaćielá náwiedzáć, ćieſzyć, báwić ſię, y od łożká nieodſtępowáć, czáſem poduſzek popráwiáć, y karmić. Czyni to Pan Bog wſzytko *Dominus opem ferat illi ſuper lectum doloris eius, univerſum ſtratum eius verſaſti in infirmitate:* to ieſt, Pan go niech wſpomoże ná łożu niemocy iego, wſzytkę pośćiel iego ſprzewracałeś w chorobie iego.

Can: 4.

Pſal: 40

Nákoniec domyślić ſię ma chory, upátruiąc tákie pożytki z choroby, y ſkárby, áby dźięki czynił Pánu Bogu zá chorobę, iáko zá wielkie dobrodźieyſtwo. Dla tego on Opát, ktory ná káżdy rok ćiężko chorował, gdy go iednego roku chorobá pominęłá, fráſował ſię, płákał, y nárzekał, że tráćieł pożytki z choroby płynące.

vit: Patr S. Hier:

II.

Druga. Co chory może ná umyśle czynić.

DOchodźić z ktorey przyczyny choroby wdárły ſię ná świát, y ludźi przenaſláduią.

S. Dorotheus mowi: że tákie przećiwnośći zacni y wiel

cy święći ćierpią, dla ſamey chwały Bożey, bo ſą niewinni, y ćiężkimi grzechámi nie obćiążeni (o czym niżey) ále ia nędzny grzeſznik, ſwym to grzechom przypiſuię y wyznawam, żem nimi záſłużył u Páná Bogá to karánie:
Pſal: 38. Toż z nim chory ma mowić wedle Pſalmu: *Propter iniquitatem corripuiſti hominem.* Dla złośći ſkarałeś Pánie człowieká: ták zá to w ktorych ſię czuię, iáko y zá ſkryte, ktorych nie
Mach: 7 znam do śiebie, ále zna y widźi ie ſędźia, ktory mię zá nie karze. Y dla tego będę ponośił gniew Páńſki, bom mu zgrzeſzył. Słuſzna rzecz, ábym dla złego używánia zdrowia, utráćił ie, y wpadł w chorobę.

Spráwiedliwość Boża przybiłá mię ná ten krzyż, y nie
Luc: 23. náyduię co innego mowić, tylko co on dobry Łotr mowił: *Digna factis recipio.* To mię potyka com záſłużył.

Bá ieſzcze mię to niepotkáło com záſłużył, iáko mamy
Iob 33. u Jobá S.

Kiedyby człowiek rozważył ſobie co ná Bogu wyćiąga grzech śmiertelny, dla tego że zádáie krzywdę máieſtatowi nieſkończonemu: obraża ſwego Stworzyćielá, Zbawićielá, y Dobrodźieiá nieſkończonego, ktoremu miał ſłużyć wſzytkimi śiłámi, zá niewyliczone dobrodźieyſtwá wźięte. To wſzytko człowiek podeptał, gdy śmiertelnie zgrzeſzył. Záprawdę kiedyby człowiek zá to mogł znośić y ćierpieć wſzytkie choroby, ktore do tego czáſu wſzyſcy ludźie ćierpieli, y potym ćierpieć będą, od grzechu
Num: 12 Adámá, áż do ſkończenia świátá, ieſzczeby karánie rowne nie było grzechowi, y iáko nic względem iego: A toli ieſt iákoby to plunienie tobie w twarz, dla záwſtydzenia żeby ſię obaczył. Iáko mamy w piſmie S. Gdy Marya śioſtrá Moyżeſzowá ſzemráłá przećiwko brátu ſwemu, Pan Bog ią záráźił wielkim trądem, á na przyczynę bráterſką od śmierći wolną uczynił: lecz od karánia niechćiał. Bo

mu tak

mu tak odpowiedźiał Bog: kiedyby Oćiec plunął iey w twarz, ázaby śię nie miáłá záwstydźić przez śiedm dni. Niechayże odłączona będźie przez śiedm dni, trąd y zelżywość od tey to práwie śliny ponoszęc. Ieſt to tedy tá chorobá śliną Bożą, Oycowſką, to ieſt łáſkáwe karánie, á nie okrutne, dáleko mnieyſze niż wyſtępki náſze.

III.

TRzećia rzecz ktorą śię ma chory zábawiáć, ieſt ſtoſowáć ſwoie bole ábo chorobę do mąk y bolow piekielnych, ktore zá grzechy ſwe záſłużył. A to ſtoſowánie żeby uważniey y gruntowniey ſzło, trzebá ſobie roztrząſnąć liczbę, wagę, y miárę onych mąk piekielnych, y przymierzyć do náſzey choroby, ponieważ P. Bog wſzytkie rzeczy z temi trzemá kondycyámi ſtworzył. *Sap. 11.*

Przyrownaymyż liczbę do liczby, ćiężar ábo wagę do ćiężaru, miárę piekielną do miáry choroby, obaczymy że nierowno przechodźi piekło chorobę z káżdey ſtrony. Bo co śię tycze liczby w piekle dwoiáka ieſt *liczbá*, ſtráſzna, y niezliczona. Pierwſza mąk ábo bolow, druga liczbá *lat*. Bole piekielne kto wyliczyć może? ſam tylko Pan Bog wie ich liczbę. A my trochę domyślić śię możemy, z pilnego uważenia chorob rożnych, y wſzytkich, ktore ludźie ćierpią we wſzytkich ſzpitalách, y indźie po wſzytkim świećie, y w kupę ich zebrawſzy pomyślimy. Toć pewnie tám śię wſzytkie nayduią. A nie omylimy śię, gdyż iáko wſzytkie rzeki y wody ſłodkie wpadáią do morzá, przykrey, gorżkiey, y ſłoney wody, á nie wzbierze, nie rozleie, przeto morze dla ſwey wielkośći ábo niezmiernośći; ták też choroby wſzytkie bole, męki, utrapienia, nędze ſchodzą śię y zbieráią do piekłá. Tám śię náyduie ćięſzki bol głowy, oczu, zębow, uſzu, bokow, ſercá, wnętrznośći, udow, nog, śledźiony, wątroby, kiſzek. Tám

kámień, podágra, hirágra, ſcyatyka, [illegible]angurya. Tám głod, niezmierne prágnienie, zmordowánie, czuynośći, y nie wyſpánie, potłuczenie kośći, połomanie goleni, ćiáſne ſkrępowánie wſzytkiego ćiáłá. Tám źimno, gorąco, drżenie, płácz, zgrzytánie zębow. Tám ſmutek, żal, boiaźń, ckliwość, wzdychánie, mdłość fráſunek, konánie utrapienie ſerdeczne, meláncholia, deſperácya ábo roſpacz, nárzekánie, przeklinánie, bluźnienie. To nie więcey? więcey, y dáleko więcey, ále my tego wyliczyć, áni umiemy áni możemy. Kto może wyliczyć krople wielkiego morzá? żaden. Dáleko więcey bolow piekielnych, w ktore nieſzczęſny człowiek *wpada dla ſwych* grzechow. Niemáſz ták wiele niewczáſow ná świećie zebráwſzy wſzytkie, iáko w pieklе. A co więkſza, nie rozumiey, żeby to rożne bole, rożne członki opánowáć miały, ále wſzytkie ſię w kupę zebrawſzy káżdy członek trápić będą. Głowá nie tylko bol ſwoy ćierpieć muśi, ále y wſzytkie inſze bole, ták inſze członki. Owo iáko kiedy palą wodki z rozmáitych źioł, iedná wodká będźie, ále moc onych wſzytkich źioł ktore wchodzą: ták też y w piekle, nie bol oſobny głowny głowę záráźi, ále zbiorą ſię wſzytkie *bole, co* ich być może ná świećie *w iedno*, ieden bol niezmierny wyćiſną y złożą, *do káżdego* z oſobna członká *przybędą*, y nieznośnie dręczyć będą. Tákże względem mąk piekielnych, náſze choroby poiedynkowe ſą, iáko wody ſłodkie w rzekách, ktore przypłynąwſzy do morzá piekielnego, gorżkie ſię dla przyſády z przymieſzánia do inſzych, y dyſtyllácyi ſtáną. Gdy tedy ſobie to uważę, będę miał w chorobie ućiechę, weſele, y okáżyą Pánu Bogu dźiękowáć y iego chwalić, zá ták wielką łáſkę, że przez te lekkie choroby, mogę uyść onych nieprzeliczonych y wielkich chorob piekielnych.

Druga liczba lat, dni, y czáſow, ktorych nieſzczęśni potępieni będą trwáć w piekle. Lecz liczbá tá ieſt bez liczby, bo niepodobna rzecz ieſt zliczyć y policzyć. Ztey miáry że końcá nie ma: ták bárzo, że y ſam Pan Bog w liczbie, nie náyduie roku oſtátniego. Co ták ſię pokaże. Wiećie co rok, co ſto lat, co tyśiąc co dźieśięć tyśięcy, co ſto tyśięcy, co pięć kroć ſto tyśięcy, co dźieśięć kroć ſto tyśięcy, ábo tyśiąc tyśięcy. Co Million (á źle być rok w więźięniu, á nuż w piekle?) Do rzeczy tedy. Wpiekle po tyśiąc tyśięcy millionow przeliczonych, ieſzcze zoſtáie, ták że wiele do liczenia, y przebyćia tám: Doczekaſz ták długo tám, (á pewnie potępiony muśi czekáć) znowu poczniesz liczyć ták że wiele lat. Co gdy uczyniſz, nie tylko oſtátniego roku nie znaydźieſz, ále obaczyſz, że káżdy rok czáſu nadalſzego ieſt początkiem czáſu nieſkończonego (o miły Boże, *swiat ten* ſtoi około ſześćiu tyśięcy lat, á dźiwnieby przykro ták długo *y w czyſzcu być*, á nuż *w piekle*, przez nieprzeliczone milliony) Kaim przemieſzkawſzy lat pięć tyśięcy *y więcey w piekle, ták długo* ma być w piekle ieſzcze, iákoby dźiś ſię do niego doſtał: y po ták wielu millionow lat, od dźiśieyſzego dniá ráchuiąc, toż będźie iákoby ná ten czás do niego wſzedł. Bo iáko ſię rzekło, przeliczywſzy iáko nawięcey lat, co ſię zda w liczbie koniec, to w piekle ieſt początkiem, niepoiętych y nieprzeliczonych nápotym czáſow. Ták żebyś nadłużey tam był, nie utrzeſz nic z wieczności lat, piekielnych, áni ſię przyuczyſz ćierpieć. Iudaſz ieſt w piekle, więcey niż pułtorá tyſtącá lat, á ubyłoż mu co z mąk czáſu, ábo utárło ſię z oney wieczności? bynamniey. Abowiem kiedybyſmy go ſpytali: Iudaſzu, długo tu maſz być? Rzekł by: ná wieki. A kiedyś tám przybył, długoś tám miał być? Odpowie, Ná wieki. A po tyśiąc tyśięcy, długo tám bę-

dźieſz

dźieſz ? Rzecze , Na wieki. Tym coś ćierpiał przez tak wiele lat, nieubyło nic czáſu? Nic. Bo wieczność záwſze ſię wlecze zá potępionym, ktora żadnego końcá nie ma. Owo ták długo trwa, iáko długo Bog Bogiem będźie: A Bog Bogiem ná wieki bez końcá.

Uważże to ſobie dobrze, á uważáiąc, rozpłácz ſię łzámi żáłuy weſela. Zalu, wſpomniawſzy ſobie ná grzechy, dla ktorych wdałeś ſię w ták wielką niebeſpieczność: Weſela, dla tego iż Pan Bog ćię *wybáwił od ták* wielkich, długich, y niezliczonych mąk piekielnych: przyimuiąc od ćiebie zá doſyć uczynienie te *máłe*, krotkie, choroby, ktore ćierpiſz chętnie, y dobrowolnie. Kiedyby Sędźia iáki złoczyncę winnego zdał ſpráwiedliwie ná okowy y robotę wiekuiſtą, abo ná żywo ſpalenie, ábo ná pal wbićie, ćwiertowánie, w koło wplećienie, kleſzcámi roſpalonemi tárgánie, á potym ulutowawſzy ſię, odmienił karánie, áby tydźień w ogrodźie kopał, drzewá okrzeſował, y co innego lekkiego robił, czy nie poczytałby ſobie tego zá wielkie ſzczęśćie? czy nie rádowałby ſię niezmiernie? Pewnie ták. Tymże ſpoſobem y chory rádować ſię ma z tey przemiány mąk *piekielnych*, w bole, w choroby, po ktorey ſię ſpodźiewáć ochłody, lub to ná tym świećie, zá przyſtąpieniem zdrowia, lub ná *onym doſtawſzy* nagrody. Ale w piekle bez przeſtánku, bez nadźieie żadney odpoczynku, od upalenia wielkiego, do nieznośnego źimná śnie-
Iob 24. żnego wracáiąc ſię to tam to ſam.

Podźmyż do wagi y ćiężkośći. Męki piekielne niezmiernie ćięższe ſą, niż wſzytkie tego świátá choroby w kupę zebráne y złożone, wymowić ſię nie może. A to z tąd ſię obaczyć może. Aniołowie dáleko więkſze śiły maią niż ludźie, á przećię nie mogą znieść przeklęctwá y ſrogiego
2. Pet: 2 ſądu ábo karánia Bożego, ktore ćierpią w piekle. Ci to ſą

oni

oni Olbrzymowie, ktorzy ięczą pod wodámi, dla ich zbytniego ćiężaru. Y nie wytrwáliby, ále iáko lekcy wypłynęliby, kiedyby nie przywiązano do nich było wielkiego młynskiego kámieniá, srogiego gniewu Bożego, y z nim tám wrzuceni nie byli do morzá wieczney nędze. *Iob 26.* *Apoc: 18*

Tu záśię cokolwiek się ćierpi, iest to kámień młyński ále malowány ná pápierze, ábo ogień nápisány. Bol głowy, gorączká, iest to iákoby wyrysowánie bolu y gorącá, ktory iest w piekle. Dla tego iż w piekle káżdy bol iest sam w sobie, szczery y ná ná nawyższym stopniu, bez żadney poćiechy przymieszánia. Tu wzdy ná świećie miesza się z poćiechą. Bo spodźiewam się zdrowia, obiecuie medyk, przyiaćiel náwiedźi, idźie mi ná dosyć uczynienie zá grzechy. O kiedyby dopuszczono potępionym z piekłá wyniść ná ten świát y to ćierpieć co my ćierpimy, zanieby sobie tego bolu niemieli, á zá odmiánę bárzoby dźiękowáli. Czemuż też chory ma nárzekáć, á nie ráczey skromnie znośić, y Pánu Bogu dźiękowáć y chwalić go zá táką odmiánę? Iesli go trapi gorączká, niechay wspomni ná upalenie y płomienie wiekuiste, w ktorych gorzeć ná wieki zásłużył sobie z onym bogaczem roskosznym. Iesli ćię dręczy zbytnie prágnienie, wspomni sobie ná prágnienie tegoż roskosznika nieszczęsnego, ktore ták wielkie było, że kontentowałby się był dotknieniem wody, y przyłożeniem zmaczanego tylko pálcá do ięzyká iego, á y tego mu nie dano, y prośi o toż iuż to więcey niż tyśiąc lat, á nie nálazł się żaden ktoryby podał, y choćiay ná wieki nie przestánie prośić, nigdy nie naydźie tákiego dobrodźieiá, ktoryby to dla niego uczynić miał. Kiedyć zás przykro przewracáć się, to ná ten, to ná ow bok, nie mogąc się ná sen w chorobie zdobyć, zá czym noc zdáć się dłuższa, wspomni sobie ná onę noc wieczną, w ktorey ná wieki *Luc: 16.*

niedoczekaſz ſię dniá. Ieśli ćiężko ták długo leżeć ná łe-
Iſaiæ 16. żu dobrze uſłánym, z poduſzkámi, máteracami, y pierzy-
námi, nie zápominay onego łożá piekielnego, kędy miá-
ſto ſpodnicy pierzynki, będźie mol, miáſto kołdry, roba-
cy, ktorzy będą ćiebie y wnętrzności twoie gryść. Ani
mol uſtánie, áni robak zdechnie, á płomień miáſto podu-
ſzki będźie głowę podnośił.

Maſz ſię tedy weſelić, że lekkie bole ćierpiſz, więkſześ
zaſłużył, ktorych przez te mnieyſze uchodźiſz. Bo iáko
Nachū 1. mowi Bog u Proroká. *Non ſurget duplex tribulatio.* Przeſtá-
ie P. Bog ná zádániu iednego tylko utrapienia, nie będźie
tego karał piekłem, ktory chętnie znośi karánie doczeſne,
od P. Bogá włożone. Uważał ſobie to dobrze swięty Dry-
chelmus, o ktorym Bedá świadczy, że gdy chorował, po-
kazał mu Pan Bog w widzeniu męki piekielne, á gdy kſo-
bie przyſzedł, zdumiał ſię ták, że okrutne pokuty ſam do-
browolnie odpráwował, kiedy nayźimniey było wſtępo-
wał w przerąbl, ábo w rzękę zmárzłą, á lećie w nawię-
kſze gorącá ná upáleniu ſłonecznym trwáiąc. Tym ktorzy
odwodźili go od tego, odpowiádał: Zimnieyſze rzeczy
ia widźiał, więkſze gorącá *ia widźiał.* Day to Pánie Boże,
áby w chorobie oczymá wiáry záyźrzeliſmy, y zaſzli zraz
do piekłá ná łożku leżąc, obaczylibyſmy, żeć to dáleko
lżeyſze rzeczy, co tu ćierpiemy.

Jeſzcze y mierze przypátrzmy ſię, wielka kwartá w pie-
kle, wináć, ále mąk przykrych z tey miáry: Ze naprzod
kielich ieſt zbyt wielki, pełny mąk, bolow, karánia, y
ſpráwiedliwośći Bożey, zmieſzány z rozmáitemi okoliczno-
śćiámi brzydkimi, plugáwemi, y ſtráſznemi: bo z drożdżá-
Pſ. 74. mi *Calix in manu Domini vini meri, plenus mixto.* Tym to peł-
nią do śiebie potępieni, á muſzą, bo ſpráwiedliwość Bo-
ża przymuſza ich do tego, áby y do drożdży, y z drożdżá-

mi pili,

mi pili, á przećię chociaż go záwżze pią, y ná wieki pić będą, y z drożdżámi przećiwko swey náturze y woli, á przećię nigdy nieskończą. Ten kielich chory miał pić zá grzechy swoie, miłośierdźie Boże záchowáło od tego obrzydkiego kielichá, miásto niego podáie, y mnieyszy kieliszek, y niepotężnego winá, ále roztworzonego, y bez drożdży, to iest, chorobę przymieszáną do wielu poćiech, między ktoremi iest nádźieiá, wiecznych piekielnych mąk uyść. O miły Pánie, iáko to trzebá tobie zá to bárzo dźiękowáć, á iáko ochotnie ten kielich zbáwienny mamy przyiąć, y z wielkim weselem wypić, gdyż mię wybáwi od kielichá gniewu Bożego, ktory ná wieki pełnić muszą potępieni.

IV.

MA chory wybádáć, czym iest chorobá, y co zá skutek iey y *pożytek.*

Chorobá iest czyśćieć, ktorym zá grzechy się dosyć czyni. Dwoiáki ábowiem *czyśćiec* iest.

Jeden w źiemi, á drugi ná źiemi, ábo ná tym świećie, ktory należy w chorobách, y inszych przećiwnośćiách.

Ktory lepszy wie ich Pán Bog. Atoli ieden ma nád drugi w iednym, á drugi nád pierwszy w czym inszym. Przechodźi czyśćiec przyszłego wieku, y celuie ninieyszy, tymże choćiaż ma w sobie mękę, ále nie trzebá się bać wpáść w niećierpliwość, áni w żaden grzech, iáko tu ná tym świećie w chorobách. Co też zá wielką rzecz poczytáć może tę wolność od tych niebespieczeństw. Lecz náyduie się przy tey zacnośći nieiáka iey uymá. A iest tá: Ze tám przysługá żadna być nie może, zá to że ćierpliwie znoszę, áni przymnożenie łáski, áni nádźieie dostáć przez to większey chwały, ábo do widzenia Boskiego doskonálszego przyść. Wtym záś czyscu tego świátá opák, náyduie się

ie ſię niebeſpieczność, y bojaźń w paść w niecierpliwość, roſpacz, bluźnierſtwo, y inſze grzechy, ktore ſię przymieſzáią do chorob, ácz też ná rátunkách Bożych nie ſchodźi, przez ktore uchodźimy tego złego. Ale ma też ſwoie wielkie zacne, y oſobliwe kondycye, ábo przymioty ná zniesienie grzechow ábo karánia.

Naprzod że máły y krotki bol choroby, więcey winy y karania zá grzechy wytrąca, niż więkſzy y dłużſzy w czyſcu przyſzłym, y gorączká iednego dniá ćierpliwie znieśiona wyrownáć może, y przechodźić ćierpienie w czyſcu mieśiąc ábo y rok. Przyczyná tego tá ieſt. Ze w przyſzłym czyſcu, doſyć ćierpiąc tylko, wypłacamy zá grzechy. A w chorobách, y ćierpiąc, y czyniąc doſyć, y zá ſługuiąc ſpráwámi mężnymi: gdy z muſu zdobywamy ſię ná cnotę, że co muſzę ćierpieć, á ia chętnie to będę przyimowáł, dla ſámey miłośći Bożey, y Bogu to ofiárowáć chcę y będę. Co ieſt ważnieyſza á niż kiedy przyćiśniony nakazániem ſędziego odpráwowáłbym. Iáko gdy mi kto náruſzy ſławy, miley mi to, kiedy ſam ſię obaczywſzy, nágrodźi mi ſławę, y dobrowolnie upokorzy mi ſię, á niż kiedyby nágradzał dekretem ſędziego przymuſzony.

Druga zacność: Ze w przyſzłym czyſcu duſzá ćierpiąc, tylko wypłaca ſię zá ſię, á z ſwych bolow nie może nic nikomu udźidlić zá cudze winy. Ale ná tym świećie, więkſzy tego ieſt pożytek, wagá, y doſtátek. Abowiem kto co ćierpi, może ták być wiele, że y ſam ſię wypłáći z ſwego długu, y oſtátkiem może inſzego wykupić y udźielić. Nie tylko żywym, ále y umárłym. Abowiem co ſpráwuią poſty, dyſcypliny, ábo biczowánie, pielgrzymowánie, y inſze umartwienia ćiáłá w zdrowych: to bole w chorych, bá y doſkonálſzym y beſpiecznieyſzym ſpoſobem, gdyż tu prożna chwałá rozerwánia nie czyni. Atoż iáko támte, y doſyć czynią, y udźieláią ſię, ták y te.

Prze

Przeto kiedyć śię trafi srogą gorączkę ćierpieć, będźiesz mogł twego dosyć uczynienia udźielić y użyczyć ktorey-kolwiek duszy, w czyscu będącey, y może być ták szczęśliwa godźiná, że trafisz ná tákową duszę, ktora przez twoię gorączkę będźie wybáwiona z mąk czyscowych, y záraz śię do niebá dostánie, kędy zá swego dobrodźieiá Páná Bogá prosząc, wieleć spráwi, y tę uczynność nágrodźi.

A máłasz to okazya do poćiechy tobie w chorobie, y do chwały Bożey, że y sobie y drugiemu dobrze uczynić możesz.

Spytasz. Co zá przysługi, y co zá okázye do niey, y do przymnożenia abo nábyćia większey łáski Bożey, y wyższego stopniá błogosłáwieństwá w chorobie? Odpowiem.

Zasługi naprzod te są, iże śię zgadzasz z wolą Bożą, żeś ćierpliwy w chorobie, żeś posłuszny medykom, y tych ktorzy ćię pilnuią, okázyi nie mało do rozmáitych cnot (o czym *niżey) y do obfitszego y prędszego dostánia nie*bá. Co proszę wstręt czyni do nieba? Grzechy, ále gdy śię oczyszczą przez chorobę ćierpliwie y wesoło znieśioną, áżeć przeszkodę zniosą. Dla tego on Łázarz dla długiey choroby ochotnie znoszoney po śmierći záraz był záprowádzony ná łono Abráhámowe. Tákże y nam śię stánie. *Luc: 16.*

V.

ZA tym przystąpić ma przystosowánie choroby do zápłáty, ktorey śię spodźiewamy, dla znoszenia ćierpliwie wszytkich przećiwnośći, ktore by nadłuższe, y naywiększe były, są bárzo krotkie y máłe, względem wieczney w niebie zapłáty, ktorą kiedy sobie dobrze uważysz, y roztrząśniesz, zá nic sobie będźiesz poczytał tuteczne prace: bá y nie będźiesz ich czuł, ieśli Páná Bogá bárdzo miłowáć będźiesz.

Mamy tego przykład w Iákobie Patryarśze ktory dla Ráchelj ktorą miłował, á zá żonę wźiąć chćiał, służył śiedm lat, á tá praca miła mu byłá. Kto więcey ućierpiał nád Páwłá S. bo y niebeſpieczeństwá, prześládowánia, y choroby, y biczowánia znośił. Ták że ſam mowił obficiey, więcey nád inſze robiłem, ták bárzo że iuż go było teſkno żyć ná świećie, ták był bárzo obćiążony. Pátrzże iego zdánie o ſwych dolegliwośćiách. *Id quod in præſenti eſt momentaneum & leve tribulationis noſtræ ſupramodum, in ſublimitate æternum gloriæ pondus operatur in nobis.* To ieſt, ábowiem ten ućiſk tuteczny náſz bárzo krotki y lekki będąc, ſpráwuie nam ná wyſokośći wiekuiſtą wagę chwały w nas. Y dla tego dokłada: *Non ſunt condignæ paſſiones hujus temporis ad futuram gloriam, quæ revelabitur in nobis.*. Nie ſą godne utrapienia niníeyſzego czáſu do przyſzłey chwały, ktora śię w nas obiáwić ma. Bo tám miárą oddawáć będą dobrą, nátkáną, nátłoczoną, potrzęſoną ſpływáiącą.

2. Cor: 2
1. Cor:
1. Cor: 1
2. Cor: 4
Rom: 8.
Lucæ 6.

VI.

ZEydźie śię też bole przyrownáć do bolow Páná Chryſtuſowych, ktore podeymował czáſu męki ſwoiey będąc niewinny, zá grzechy náſze. A iákie wielkie? ták wielkie, że wymowić śię nie może. Bo z iedney ſtrony do zádánia tego bolu przymieſzáli śię diabli z piekłá, y z ſwoim Xiążęćiem Lucyperem. Zydowie z Kápłány, z Doktorámi, żołnierſtwo Herodowe y Piłatowe. A wſzyſcy śię ná to uſadzáli, áby w udręczeniu ieden drugiego przechodźił. Z drugiey ſtrony pomyśl ná wielką, goráiącą, y nieſkończoną miłość iego, że chćiał, áby odkupienie náſze, iáko naobfitſze było, ták wſzelákie ſpoſoby należące do poćiechy chćiał záhámowáć, y iákoby proſty człowiek był, chćiał ná duſzy, bać śię, tęſknić, y fráſowáć śię. A ná ćiele niewyliczone bole. Policz ieśli możeſz, iáko wiele po-

liczkow, uplwania, bićia; przymowek, krzywd, y bluźnierſtw ućierpiał w domu Káiphaſzowym? Powiáda S. Hieronim że ſam Pan Bog wie, co y iáko wiele Pan Chryſtus ućierpiał. A przećię názáiutrz we dnie u Piłatá toż powtorzono: iáko wiele rázow biczmi záćięto. Nie rozumiey żeby wedle práwá 40. rázow. Są Doktorowie, ktorzy twierdzą, iż pięć tyśięcy. Podźmyż do ćierniowey korony 72. ćiernia, głowę iego świętą przekłoło. Deut: 25

Nuż ná gorze Kálwáryi, żadnego członká, żadnego zmyſłu, żadney koſteczki nie było, bez oſobliwego ſwego utrapienia. Ták to ćięſzkie bole były, że ſamo myſlenie o nich, wyćiſnęło Pánu Chryſtuſowi krwáwy pot w Ogroycu. Ták wielkie, że czáſu Przemienienia P. Chryſtuſowego męká iego názwána ieſt *exceſſus*, to ieſt zbytek ábo nádto.

Biczowánie ták ćiężkie, że Dawid S. w Pſalmie 128. w duchu, á w Perſonie Páná Chryſtuſá mowi. *Supra dorſum meum fabricaverunt peccatores.* Ná grzbiećie moim budowáli grzeſznicy, iákoby wieżę iáką puchliny wielkiey poſtáwili. Koroná ćierniowa ćięższa byłá niż ołowiána, ktora ták wiele krwie z głowy oney świętey wytoczyłá, krzyż ták nieznoſny, że go dźwigáiąc, y unieść, y podołáć niemogąc, częſto pod nim muſiał upadáć, ták áże muśiano mu náleść y dáć pomocniká do dźwigánia. Więc y ćiáło náſzemi grzechámi obćiążone, bolámi zemdlone, gdy ná krzyżu wiśiáło, ćiężárem ſwym, ręce y nogi ná przebićiu gwoźdźiowym rozdźieráło. Głowáć to náſzá byłá, ktora ták wiele ćierpiáłá, á my ná to pátrząc, iáko mowi Páweł S. do Zydow, nie mamy uſtawáć áni oſłabiáć ná umyſłách náſzych. Bo co ćierpiemy choruiąc, ieſt to iáko nic względem tego co Chryſtus Pan zá cudze grzechy ućierpiał. Przeto, ábyś z tego przymierzenia, pożytek ſobie uczynił, y ulże- Heb: 12.

nie,

nie, obacz ieſli może być iákie przyrownánie między twoim łożem, ná ktorym ty choruieſz, á między krzyżem, ná ktorym Chryſtus Pan boleie: między twoiemi lekárſtwy, y ſyropámi ktorych używaſz, á między żołćią y octem Páná Chryſtuſa. Między twym krwie puſzczániem, bánick ſtáwiániem, y kautheryámi, á między ránámi, w rękách, nogách. Boleniem głowy twey, á między przyćiśnieniem ćierniowey korony do Głowy Páná Chryſtuſowey utrapieniem twoim ſerdecznym, ſtrwożeniem y drżeniem, z oną ćięſzkośćią Páná Chryſtuſa, z potem krwáwym złączoną, A gdy obaczyſz, że to co Chryſtus Pan ćierpiał, nie przyrownánym ſpoſobem przechodźi náſzę chorobę, złącz ty y zmieſzay bole ſwoie z bolem Páná Chryſtuſowym, prágnienie twoie z prágnieniem iego, tęſkność twoię z ágonią ábo ćięſzkośćią iego ſerdeczną, &c. Y ofiáruy Pánu Bogu ná ofiárę zá grzechy twoie, y inſzych. A ćieſz ſię że Krolowi y Pánu twemu ſtałeś ſię podobny, y iákoby przy boku iego ukrzyżowány, pomagáiąc mu krzyżá. Ná ktorym ieśli ſię ochotno ſtáwiſz, potka ćię to, co
Luca 23. onego dobrego Łotrá, ktory Pánu Chryſtuſowi pomagał kompániy krzyżowey. Dźiś zemną będźieſz w *Ráiu*: Záczym on poczuł wiecznego ráiu poćiechę, y z wielką rádośćią zniosł ono przetrącenie y łąmánie goleni, z ktorego duchá wypuśćił. Ták ſobie mękę Páńſką uważáiąc, y głębiey wedle dáru Bożego, niewypowiedźiánie, iáko ulżenie boleśći náſtąpi: Abowiem Krzyż Páńſki ieſt to ono
Exod: 15 drewno, ktore gdy Moyżeſz z pokazánia Bożego wrzućił w wody gorżkie, ſłodkie ſię ſtáły. A Grzegorz S *Si paſſio Domini ad memoriam revocetur, nihil eſt adeò durum, quod non æquo omninò toleretur.* To ieſt, kiedyby ſię pámiętáło ná śmierć Páńſką, nie byłoby nic ták ćięſzkiego żeby ſię chętnie nie zniosło.

Czego

Czego y ſam Pan Chryſtus dopomaga, nawiedza, ćieſzy, y táką lutość ma, że zá ſwoie poczyta, y dla tego przynęcáiąc inſzych do náwiedzenia dla ućiechy chorego, czáſu ſądnego dniá mowić będźie: Byłem chory, á nawiedźieliśćie mię. O miły Pánie, náwiedzayże mię ty ſam w chorobie, bądź przy mnie, y mieſzkay ze mną. Bo bez ćiebie na nic mi ſię nie przyda ludzkie náwiedzenie. A przy tobie, wiele ſię ſpráwić może. *Mat: 25*

VII.

WYnáleść ma chory cel y koniec, do ktorego Pan Bog zmierza, dopuſzczáiąc ná nas choroby. Abowiem nie tylko áby karał grzechy náſze, á karánie powinne znaſzał: ále też dla chwały ſwoiey, y ćwiczenia wybránych, ábo przyiaćioł ſwoich, o czym niżey. Dla obiáśnienia chwały Bożey, ślepo ſię národźił on, o ktorym u Iana S. *Ioan: 11.* Dla wſłáwienia *Syná Bożego*, Łazarz umárł. Więc przyiaćiele pilnie zá chorego Páná Bogá *proſzą, chwalą, do o*fiáry S. iáłmużny, *y inſzych dobrych* uczynkow ućiekáią ſię. A gdy chory nád ſpodźiewánie wſzytkich, do zdrowia ſię wraca, ludźie dźiwuiąc ſię mocy Bożey, iemu dźiękuią, y iego chwalą ábo ſławią. Y z tey ſtrony wielka ſławá mnoży ſię Panu Bogu, kiedy choruieſz, á ćierpliwie to ponośiſz, że ma takie ſtworzenie ſwoie, y ták podległe ſobie, ábo poſłuſzne, ktore przyimuie chętnie od P. Bogá, ták zdrowie iáko chorobę, ták żywot iáko śmierć, y iáko ich obroći Pan, gotowi ná wſzytko z ochotą y weſelem. Ná wielką to chwałę Bożą ſię obraca w ſługách iego to złączenie choroby ćieleſney, á ochoty duſzney. Podoba *2. Cor. 12* mi ſię (mowi Páweł S.) być w chorobách, chętnie ſię bę- *1. Cor: 7* dę chełpił w chorobách moich. *Superabundo gaudio in omni tribulatione noſtra: Et ſicut abundant paſſiones Chriſti in nobis; ita & per Chriſtum abundat conſolatio noſtra.* Nápełniony ieſtem po-

ćiecha, obfituię radośćią we wßelkim ucisku a frasunku naßym: á iáko opływáią męki Páná Chrystusowe w nas, ták też obfituie poćiechá náßá przez Páná Chrystusá.

Záprawdę y człowiecza niemáła sławá y zacność, iż iest iego ufność máteryą, okázyą, że chwałá Boża z tey przyczyny pomnaża się. Przeto gdy choruiesz, rozumiey żę łożko twoie iest iakoby wárßtat Boży, ná ktorym poleruie ćiebie, oćiesuie, głádźi, rozmáitemi boleśćiámi y ućiskámi, iáko żywy kamień, nie tylko dla tego áby ćię położył ná zacnym mieyscu, w budowániu niebieskiego Ieruzalem, ále też áby ćię wypráwił ná część y chwałę swoię, gdy po sobie pokażesz w doświadczeniu Páńskim, wierność, miłość, nie ustępuiąc nic chorobie, áni odstępuiąc Bogá, przez niećierpliwość, szemránie ábo bluźnierstwo, ále wesoło ćierpiąc. A Bog ktory iest przy tobie, w tobie, około ćiebie, rátuie ćię łáską swoią, ábyś zwyćiężył. Ná pohámowánie szátáná nieprzyiaćielá twego, ktory blisko ćiebie iest, podstrzegáiąc iáko się stáwisz, y poćiągáiąc cię ná swoię stronę, áby przez twą niećierpliwość miał okázyą pośmiewáć się. Ná ućiechę Aniołá Stróżá, przyiaćielá, sługi, y dobrodźieiá twego, ktory sobie życzy po tobie doczekáć poćiechy z twoiey ćierpliwośći, záczym áby miał okázyą wielbić Páná Bogá.

VIII.

WZiąć sobie ná przykład Swięte Boże, ktorzy choćiay byli Panu Bogu mili, á przećię ich P. Bog chorobami rozmáitemi dotykał, aby mieli swoie w cnotách ćwiczenie, á drudzy ná to pátrząc, z nich się budowáli, y czegokolwiek náuczyli. Oni też sámi mieli drogę do pokory. Bo iáko Chryzostom S. mowi: Aby nie udawáli się do pychy, kiedy Pan Bog dźiwne rzeczy przez nie spráwował, znając z nátury swoiey ułomność. Mieli máterya

okázyą

okázyą do ćierpliwośći, do przykładu dobrego y pokazánia, iáko ſzczerze Pánu Bogu ſłużą, że nie dla pożytku nie dla roſkoſzy (gdyż wiernie iemu ſłużąc, zá nagrodę máią ná świećie choroby y przećiwnośći) ále z miłośći, dla tego, że tego Pan Bog godźien, choćiay człowieká trapi. Y drudzy też w nich ſię czego náuczyli. Naprzod widząc ich podległych chorobom, iáko y śiebie, Bogu ſamemu przypiſowáli one ſpráwy dźiwne y cudá, y iemu ſamemu dźiękowáli y iego chwalili: z ktorego potężney y ſkuteczney łáſki pochodźiło to, że przez ták ſłábe naczynie, wielkie rzeczy ſię robiły, y przedźiwne, nádſtáwiáiąc rátunkiem ſwoim, czego ułomnemu człowiekowi niedoſtawáło. Do tego, áby inśi ludźie otworzyli oczy ná wielkie zapłáty niebieſkie. Bo poniewaſz iż tu Pan Bog ſwym wiernym nie záwſze płáći ſzczęśćiem, ále częśćią ućiſkámi: Znák ieſt wielki, iż ſwą zapłátę odkłada po śmierći. Dobry goſpodarz niewypuśći *robotniká z domu*, áż mu zápłáći, á *naywyżſzy* y nalepſzy Pan, tu nie zápłáćiwſzy, nie miałby obfićie nágrodźić po śmierći? *Trzećia* pokrzepić y poćieſzyć ſię z tąd możeſz (mowi tenże Chryzoſtom S.) gdy widźiſz że kochánkowie Boży toż ćierpieli: y pobudźić ſię możeſz do tákieyże ćierpliwośći y nádźieie, zapłatę odnieść, po końcu tego żywotá. A łacnie z tąd do naſládowánia we wſzytkim porwáć ſię możeſz, gdy obaczyſz, że ći Swięći nie Aniołowie byli, ále ludźie tegoż przyrodzenia iáko y ty. Ták Jákob S. chcąc nas pośiągnąć do modlitwy gorącey y ufáłey, przywodźi nam ná przykład Eliaſzá Proroká, mowiąc, że Eliaſz był też to człowiek nam podobny, tymże wſzytkim niedoſtátkom podległy, á przećię modlitwą zámknął niebo, że dżdżá nie ſpuśćiło, y znowu modlitwą otworzył. Ták y Sálomon o ſobie. Ieſtem y ia człowiek śmiertelny wſzytkim

Iac: 5.

Sap: 7.

podobny. A przećię prośiłem, á dána mi ieſt mądrość.
Tob: 2 Tákże też y w chorobách, y ćierpliwośćiách mamy z nich wzor bráć. Toć to ieſt, co u Tobiaſzá wyráźiło Piſmo S. że dopuśćił Pan Bog ślepotę ná S. Tobiaſzá, áby dány był potomkom przykład ćierpliwośći, (iáko y z Swiętego Jobá) Bo áni ſię záfráſował, dla ślepoty, ále nie odmienny był w boiáźni Bożey áż do śmierći.

Nákoniec náuczymy ſię ſzczęśćia, y błogosłáwieńſtwá, y łáſki Bożey, nie upátrowáć tu ná tym świećie z dobrego mienia, zdrowia, bogactw, godnośći, roſkoſzy, ále w ſámych prawdźiwych cnotách. Ani nieſzczęśćia: w chorobách, uboſtwie, obelżeniu, podłośći, ále w złośćiách y grzechách. Ieśli będźie bogáty grzeſzny, prawdźiwie ieſt nieſzczęſny. Chory y ubogi, ieśli ieſt święty, prawdźiwie ſzczęśliwy y błogosłáwiony, y nim utrapieńſzy, tym chwálebnieyſzy y błogosłáwieńſzy. Więc do tego, nie tylko to pożyteczno ieſt wybránym Bożym chorobá ich, nie tylko nam náuká, ále y bárzo to záleca moc Bożą, że pod czás ćiż chorzy, robią wiele, ták że máią kondycyą y chorych, że ćierpią, y zdrowych, że potężnie robią, zá pośiłkowániem potężnego rátunku Bożego. Iáko Páweł S.
2. Cor: 1 powiedźiał: *Cum infirmor tunc potens ſum.* Kiedy słábieię, ná tenże czás poteżny ieſtem. Abowiem *łáſká Boża pośila* y pokłada ćiáłu czego mu nie doſtáie, y ná czym mu ſchodźi: S. Tymotheuſzá uczniá S. Páwłá przykład uważa ſobie S. Chryzoſtom, mowiąc: częſto chorował, á przećię záwſze zábáwiony w pracách káznodźieyſkich przepowiedánia Ewángeliy świętey: A nie prośił Miſtrzá inſzych uzdrawiáiącego o zdrowie áni miſtrz ſię do tego udał, ale obá puśćili ſię ná wolą Bożą, ktorą z rádośćią wykonywáli. S. Grzegorz Doktor y Papież, iáko wiele porobił ucząc, piſząc, ćiáło dręcząc poſtámi, á był bárzo chory:

Tákże S. Bernard, Fránćiſzek, S. S. Klará, S- Kátárzyná Seneńſka, y inſzych wiele, ktorych Pan Bog dźiwnie prowádźił, złączáiąc w nich pożytki, y zdrowia, y choroby. Bo robili iáko zdrowi, choćiay wiele ćierpieli iáko chorzy. A komuż to innemu przypiſać, krom wſzechmocney łáſce y rátunkowi Bożemu?

IX.

MA chory ſtáránie mieć o ſwym zbáwieniu, á wczás ućiec ſię do Páná Bogá, y do Sákrámentow świętych, poki ieſt przy baczeniu. Iáko to nie iednego ołzukáło, odkłádáiącego ſpowiedź y inſze Sákrámentá. A kiedy tym czáſem od rozumu odeydźieſz, ábo ſzátán náſtąpi z pokuſą wielką, do roſpaczy prowádząc, ábo nádeydą zabáwy świeckie zdrády ſzátáńſkiey; ábo nieſpodźiewánie zemrzeſz, co z tobą będźie? Wiele ieſt o tym przykłádow. Y to przytomny, ktory czytamy w zwierćiedle o iednym lichwiarzu, ktorego gdy częſto Kápłan wiodł do pokuty, záwſze go ták odpráwował. Będźie doſyć czáſu, uczynię. Tákże gdy wpadł w chorobę, nápomniony, tymże obyczáiem odpowiedźiał: Będźie doſzć ieſzcze czáſu. Obaczywſzy niebeſpieczność, przynaglał go Kápłan, w tym odſzedł od ſiebie w prętce, gdy przyſzedł ku ſobie, przykrzy mu ſię Kápłan áby pokutował. Záwołał nieſzczęſny chory. O pokuto kędyżeś? iuż więcey pokutowáć nie mogę. Takie ieſt zdánie Sędźiego ſpráwiedliwego. Abowiem gdym mogł czynić pokutę, niechćiałem, zátym umárł. Ieſt wiele tákich przykłádow, y częſto tego nápátrzymy ſię ſami.

X.

MIeć przy ſobie Obrázy Pánny Máryi, y inſzych Swiętych wzywáiąc o przyczynę, wodę święconą ná odpędzanie pokus: á zwłaſzczá Krucyfix, ná ktory pátrząc,

wiele ſpráwowáć możeſz. Naprzod, iákoby ſię umáwiáiąc z Pánem Chryſtuſem: Bo pátrząc ná iego wyráżenie, możeſz ſobie roztrząſnąć co dla ćiebie z wielkiey miłośći Pan Chryſtus uczynił, y co ućierpiał, uczynił iáko Bog, á iáko człowiek, y ućierpiał, y wiele dla zbáwienia náſzego prácował. Iáko záś my wielką niewdźięczność zá ták wielkie y obfite dobrodźieyſtwá pokazáli, ták obrażáiąc go, iáko y umykáiąc ſię od chwały y ſłużby iego. Druga mamy pomyślić, że nie tylko to ludźie prości y ſzczerzy, ále też y Syn Boży bolcie ná krzyżu dla nas, á my trzebá żebyśmy mu pomagáli, iáko on *propoſito gaudio ſuſtinuit crucem*. to ieſt, wźiąwſzy przed ſię rádość podiął krzyż wzgárdźiwſzy zeſromocenie. Y dla tego on iákoby wabi nas do śiebie w towárzyſtwo ćierpienia, y do obłápienia, y do rátowánia, wyćiągnąwſzy rozbite ręce. Trzećia, iáko on męką ſwoią záſłużył nam y grzechow odpuſzczenie, y w dolegliwośćiách ulżenie, y w ćiężkośćiách porátowánie, y niebá otworzenie, &c. Czwarta, ućiekáć ſię pod obronę iego we wſzytkim, áby od grzechow przeſzłych, krwią ſwoią ſpłokáć raczył, á one utopił w morzu czerwonym, y záſłonił od gniewu Páńſkiego, od nieprzyiaćielá narodu ludzkiego, áby oſtátniego kreſu zwyćiężony y pohánbiony był. Piąta, áby on raczył być miłośćiwym ſędźią, abo raczey Oycem y Opiekunem po śmierći, doſyć uczynieniem zá karánie powinne, y zapłatą w niebie.

Hebr: 12

Zámknienie tego Rozdźiału.

4. Dia-log: 4.

Możemy ſobie wźiąć ná wizerunk iednego chorego, o ktorym Grzegorz S. wzmiąnkę czyni, imieniem Serwulus, ten áże do ſamey śmierći będąc paráliżem záráżony, leżał ná łożu, ſtać nie mogąc, ani z łożká wſtáć, áni ná nim uśieść, áni rąk do uſt podnieść, áni ná drugi bok ſię przewroćić,

wrócić, á przećię tak zchorzáły nigdy nie prożnował. A náuki nie máiąc, prędko się náuczył: tym sposobem. Z iáłmużny nákupił sobie kśiąg w piśmie S. A gdy mu się Zakonnicy trafili ná nocleg przyimował ich, y prośił áby przed nim czytáli, ktorych pilno słucháiąc, wedle swey potrzeby, y sposobu náuczył się Pismá S. tyle, ile mu było dosyć do medytowánia, uważánia, y rozbieránia sobie rzeczy niebieskich. Więc o to się stárał, áby w onych bolách, Pánu Bogu dźiękował, chwalił, we dnie y w nocy, nabożeństwem się zabawiał. Przetoż záſłużył sobie, áby czásu śmierći słyszał głosy, y śpiewánia Anielskie, ktorych pilnie słucháiąc, święta oná duszá z ćiáłá wyszłá, á potym záraz z ćiáłá (onego zchorzáłego) tak wielka wonność rozeszła się, że wszytkich ktorzy tám byli, nieoszácowáną wdźięcznośćią nápełniłá. A trwáłá, poki ćiało nie było pochowáne do grobu, ná znák chwały, ktorey duszá iego w niebie záżywałá, dla bolow y chorob poćierpionych ná źiemi. Atoż mamy wyrażenie chorego, co ma czynić w chorobie. Naydźie dobry y pobożny, z kąd iáłmużny czynić, á nieumieiąc, wiele się może náuczyć, y zabáwy swe zbáwienne mieć: y niewładáiąc rękomá y nogámi, serce y język wolny ma ná chwałę Bożą, y ná dźiękowánie w onych bolách, y mieć stáránie o swym zbáwieniu.

ROZDZIAŁ II.

Kędy skrupuły ábo trwogi pobożnego chorego znászáią się.

NIektorzy chorzy náuczywszy się Pánu Bogu zá zdrowia służyć gorąco, utyskuią sobie, gdy w chorobę wpádną, z tey miáry. Ze nie mogą to czynić zo we zdrowiu czynili, boiąc się, áby z pobożnośći, doskonáłośći, y

cnot

cnot Chrześćiáńſkich nie uſtąpili. Więc też y powinnośći Chrześćiáńſkiey zda ſię im, iż doſyć nie czynią, ták ku ſobie, iáko ku bliźniemu y P. Bogu. Gdyż zwykłych pokut, umartwienia, ábo oſtrośći czynić nie mogą. Y owſzem gdy drudzy poſczą, oni mięſo ieść muſzą, inśi czuią, ná iutrznią wſtáią, y robią, á oni muſzą ná łożu leżeć, ſpiąc y prożnuiąc. Do tego bliźnim ná nic ſię nie przydádzą: bo áni rządźić, áni kazáć, ſpowiedźi ſłucháć, lekcyi odpráwowáć, chorym y ubogim ſłużyć nie mogą. Do chwały Bożey (wedle ich mniemánia) nieſpoſobni, áni ná Mſzą, áni ná iutrznią, y nieſzpor, ábo godźiny kośćielne przybyć nie mogą. Y dla tego fráſuią ſię, y wątpią o przyięmnośći ſwey Pánu Bogu, rozumieiąc, że nie ſą w tákiey łáſce Bożey, y na tákiey drodze zbáwienney iáko inśi.

Tych potrzebá poćieſzyć y pokazáć, żeć ſię im to ták widźi iákoby ſię ná nic nie przydáli, okázyi do dobrego nie mieli, áleć oni mogą wiele robić, y nárobić nie ćiáłem, bo chorzy, ále głową, umyſłem, záczym y w świątobliwośći mogą urosć.

4. Reg: 10. y Iſa: 33. Zdáło ſię niegdy wſzytkim, gdy chorował Ezechiaſz Krol, że ſłońce, ktore przez kilká godźin od wſchodu onego dniá, odpráwiło bieg ſwoy miáło w rychle zápáść, y noc przynieść, ážeć z woli Bożey nie záſzło, ále cofnęło ſię názád, znowu poránek uczyniło, y dniá dźieśiącią godźin przyczyniło, y przedłużyło, nád ſwoie przyrodzenie. Trzebá tego było ná znák, że Bog modlitwę Ezechiaſzowę wyſłúchał, y przyczynił mu piętnaśćie lat wieku.

Tákże też ſpráwiedliwemu człowiekowi zda ſię, że w chorobie tráći wſzytko y náſtępuie noc defektu doſkonáłośći, á ono gotuie ſię ná prędſzy bieg, ná święcenie iáśniey, ná robotę dłużſzą. Bo ieśli w pobożnośći trochę

ſtępiał,

ſtępiał, poruſzony będźie do wrocenia ſię pierwſzey gorącośći. A ieźli gorący ieſt, áby ieſzcze doſkonálſzy był w dobrych ſpráwách.

A nie tylko ſię gotuie ná przyſzły bieg po drodze pobożnośći, ále y pod ten czás, nie ieſt obnáżony z przysług y zapłáty, ktorychby doſtał, kiedyby ich należyćie y ſkutecznie odpráwował: Byle miał pewny umyſł, wolą ábo przedśięwźięćie żeby czynił pewnie, kiedyby mogł, á nie dla inſzey przyczyny opuſzczá, tylko dla tego, że nie może. Bo ná trybunale ábo ſądźie Bożym, dobra wola ſtoi zá uczynek. Mamy o tym coś podobnego w Księgách Krolewſkich. Ruſzył Dawid ſześć ſet żołnierzá przećiwko zboycom, ábo łotrzykom, y puśćiwſzy ſię zá niemi, uſtáło ich ktorzy ſię byli pomordowáli: dwieśćie. Poſzczęśćił Pan Bog Dawidowi: Po zwyćięſtwie náleźli ſię, ktorzy niechćieli przypuśćić *do dźiału* zdobyczy, owych zemdlonych. Dawid rzekł, iż rowny podźiał *máią być y oni* przypuſzczeni. Tákże y chory leżący ná łożku zmordowány, nie ieſt złupiony z ſwey zapłáty, *gdy* ma chęć ſzczerą przed Pánem Bogiem robić, kiedyby mogł. A może mieć wyborną okázyą do tákiey woli. Bo iáko leżąc ná łożku, może ná umyſle przebieżeć, y umyślić, o Kośćiele, o ſzpitalách, y o inſzych mieyſcách świętych, y przypátrowáć ſię, iáko tám Mſze ſię odpráwuią, poſługi ubogim ſię czynią, ták też może prágnąć z ſercá, y uśilnie, támże ſłucháć Mſzey, kazánia, modlić ſię z drugimi, ubogich náwiedzáć, y im ſłużyć, iáko y drudzy. Zwłaſzczá że miał zwyczay to czynić, gdy był zdrowy: Iednák co możeſz y w chorobie czynić, by namniey nie opuſzczáć. O czym mamy przykład piękny, o świętey Pánnie Giertrudźie. Tá byłá nabożna do Naświętſzey Pánnyy zwykłá byłá Rożániec odpráwowáć záwſze, gdy przypadł iey

1.Reg:30

wielki bol głowy, nieopuśćiłá swego zwyczáiu, lecz dla ciężkiego bolu zupełnego pozdrowienia domowić nie mogłá: iedno ná káżdym paćiorku tylko te dwie słowie mowiłá: *Ave Maria.* Potym pokazáłá się iey Pánná Márya, z Koroną Rożáną bárzo piękną, á chcąc onę pracą iey nágrodźić rzecze: Podobał mi się ten krotki sposob modlitwy Rożáńcowey, ták iákobyś zupełny odpráwiłá, poniewaź że tę trochę coś mogłá uczyniłáś, prágnąc cáły odmowić, kiedybyś byłá mogłá.

Nieschodźi choremu ná żádney okázyi do postępku duchownego, do świątobliwośći y doskonáłośći. Doskonáłość y zásługá dobrego Chrześćiániná, nie ták dálece należy (iáko S. Thomasz mowi) w czynieniu bys też wszytkę maiętność wydał ná ubogie: bá áni w ćierpieniu, byś też wylał krew w męczeństwie: ále należy ná tym, áby zgadzáć się z wolą Bożą y iey posłuszny być. Atoż czásu choroby, choćiaż nie czynisz tego, co czynią zdrowi, ále czynisz co Bog chce po tobie, ábyś pod ten czás czynił. A poniewasz Pan Bog, pod ten czás nie chce ábyś czynił spráwy człowieká zdrowego, ále znośił niewczásy człowieká chorego, twoie zásługi, y postępek duchowny, nie w czynieniu, ále w ćierpieniu záwisnął: á tym zacnieysze, im trudnieysze. Pięknie mowi o tym S. Bonáwentura: *Maius meritum est patienter adversa perferre, quàm in bonis temporalibus praestandis laborando insudare.* Większa (powiada) zásługá iest przećiwne rzeczy ćierpliwie znośić, niż usilnie robić około wykonánia dobrych rzeczy doczesnych.

Tákże też y w posłuszeństwie wzrost duchowny, y doskonáłość należy. A tu nie iednego trzebá słucháć. Bogá iáko Páná żywotá y śmierći, Mistrzyni iest *Patientia*, to iest Cierpliwość. Tá wiele może. Roskázuie ábyś iáko Báká [?]rzá, Medyká słuchał, chćiałbyś wstáć, nie każe się ruszać

ſząć, Radbyś ſię przechodźił, zákázuie ſię wietrzyć, y ka-
że iáko w kárceres iákim trwáć, y żadney ućiechy nie mieć
ktorey zdrowi záżywáią. Boli, groźi ábyś ſię nie obru-
ſzał. Przykre lekárſtwá, każeć ich bráć. Niechćiałbyś ieść,
roſkázuieć nátura dla záchowánia żywotá, ábyś iadł, cho-
ćiay z ćięſzkośćią y utrapieniem. Uprágnąłeś, nie dopuśći
Doktor pić áby nie záſzkodźiło. Nákoniec y tego ktoryć
poſługuie, muśiſz być poſłuſzen, iáko Kuſtoſzá, y iakoby
ſię go bać: Bo on tego przeſtrzega, iáko Medyk poſtáno-
wi: á Pan Bog każe medyká ſłucháć. *Da locum medico.* Day, *Eccl: 38*
powieda, mieyſce lekárzowi. Nie dla śiedzenia,ále dla po-
ſłuſzeńſtwá, áby nic z iego ſporządzenia nie uſtępowáć, á
co każe, bądź ſám przez śię, bądź przez kogo inſzego czy-
nić. A nie trzebá lekce ſobie ważyć tego poſłuſzeńſtwá.
Ták wielkie y ćiężkie záprawdę ieſt, że też nim groźi Bog
grzeſznemu człowiekowi, támże mamy: *Qui delinquit
in conſpectu eius qui fecit eum, incidet in manus medici.* To ieſt,
Zá grzech będźie ćię karał Pan Bog chorobą, w tym przy-
zwieſz medyká, ktory náukę ſwą nád tobą wypráwuiąc,
záraz będźie wykonywáczem *Boſkiey* ſpráwiedliwośći,
gdyć będźie opiſował rzeczy przykre, brzydkie, á czáſem
boleść zádáiące w używániu y znoſzeniu.

Jeſzcze doſkonáłość y w ćierpieniu należy Iákob S. mo-
wi. *Patientia opus perfectum habet.* Cierpliwość ſpráwę doſko-
náłą ma. Cierpliwość ieſt iáko *Lydius lapis*, kámień ná kto- *Iac: 1.*
rym doświadczáią dobrego złotá: á przez tę, świątobli-
wośći człowieká. Przy kánonizácyi nawięcey ſię dowiá-
duią, iákiey ćierpliwośći był ten w utrapieniu, &c. Cier-
pliwość ieſt pewny znák miłośći, ktorą mamy ku Pánu Bo-
gu. Gdy dla tego ábyśmy go nie obrażáli, ſkromnie ćier-
pimy, co ná nas Pan Bog dopuśći: y dla tego názywa ſię
pierworodną corką miłości. *Charitas patiens eſt.* Cierpliwość *1. Cor: 10*

bárzo podobnych nas czyni do Chrystusa Pana, ktorego żywot wszytek był ćwiczeniem y wárſztátem ćierpliwośći. O iáko chwalebna rzecz ieſt, być podobny ſwemu Pá-nu, Hetmánowi, Miſtrzowi, Krolowi,

Cierpliwość nas przyrownywa do Męczennikow, Chryzoſtom S. mowi. Nie máło to Męczeńſtwo, gdy kto w wielkich y ćięſzkich bolách ktore do gniewu, niećierpliwośći, głupich do bluźnierſtwá przywodzą, ták ſię hámuie, że nic nie czyni, áni mowi, coby nie przyſtało Chrześćiáninowi

Cierpliwość nád wielkiemi nieprzyiaćioły zwyćięſtwo otrzymywa. Bo nie tylko ludźi zwyćięża (iako męczennicy tyránow y ich káty) ále y ſamego śiebie, ſwóie affekty, namiętnośći, ſkłonnośći, trwogi, bole, turbácye. O ćierpliwośći (mowi Auguſtyn S.) te wſzytkie przećiwnośći zwyćiężaſz, nie ſpolnie ſię mścuiąc, ále znoſząc, nie ſzemrząc, ále dźiękuiąc.

Cierpliwość, prace, boleśći, y choroby ulżywa, y znośne czyni, iáko niećierpliwość dodáie bolu, iż ćiężſzy ſię zda. Bo iáko Auguſtyn S mowi: *Dum pati repugnat, non ſe liberat a malis, ſed ea ſibi facit graviora.* Nim ſię więcey odeymuie złemu, tym nieznośnieyſze mu ieſt: ábowiem im więcey przećiwko ſwey woli ćierpi, tym więcey ſię trapi, gryźie, y bolu przybywa. A kto záś ćierpliwy, ſpokoyny ieſt na umyśle, bo woli znośić bol, á niż grzech, w ktoryby łácno w padł przez niećierpliwość.

Cierpliwość (powiáda Auguſtyn S.) piekielne drzwi zámyka, niebieſkie otwiera, tym ktorzy ſię w niey kocháią Tąć to ćierpliwośćią gwałt ſię czyni niebu (mowi S. Hieronym) wielki gwałt ábowiem ſobie czyni ten ktory bolele, á ochotnie ćierpi y iákoby przez gwałt doſtáie niebá.

Naoſta-

Naoſtátek ćierpliwość dla potęgi y ſkuteczności ſwey, ſamemu Bogu czyni człowieká podobnego w tym, że iáko Bog ze złego wywiedźie co dobrego, ták też y oná złe rzeczy obroći w dobre, gdy ie bierze zá máteryą, okázyą, y rozmnożenie rozmáitych cnot, ktore w nas rodźi iáko mátká, chowa iáko mámká, broni iáko mur, poleruie y wypráwia iáko miſtrzyni, á ſpiknąwſzy ſię z ſtátecznośćią y trwáłośćią, dáie koronę. Atoż w chorobie, by nie było inſzey zabáwy, iedno ſamo ćierpienie, byłáby okázya nábyć świątobliwośći, á nie zbyć doſkonáłośći, áni uſtąpić z drogi pobożnośći.

Lecz y od wykonánia powinnośći Chrześćiáńſkiey, iáko nie ſą wolni, ták y doſyć iey czynić mogą z tákim pożytkiem iáko y zdrowi. Y do nich należy oná porádá Micheáſzá Proroká: Pokażę ia tobie człowiecze coby było dobrego, y czego ſię nápiera *Pan* od ćiebie, czynić ſąd, kocháć ſię w miłośierdźiu, á z pilnośćią chodźić z Bogiem twoim. *Ma chory* wielką okázyą do ſądu ku ſobie, do miłośierdźia ku bliźniemu, do *ſtáránia ſię, áby we wſzytkim* rowno chodźił, y zgadzał ſię z Bogiem. Naprzod o ſądźie, że Pan Bog ſpráwiedliwie złożył człowieká chorobą, y karze go nią zá grzechy. Potym ſamego śiebie, rozmyſláiąc ſobie grzechy z żalem, y mocnym umyſłem więcey nie grzeſzyć, á przyzwawſzy Spowiedniká, záraz ná początku dáć ſię winnym, nie czekáiąc roſkazánia ábo porády Medyká. Záczym ſzczęśliwiey lekárſtwá poydą, kiedy przyczyná choroby zniesiona będźie, nie przećiwić ſię, żeś nie dawno y częſto ſię ſpowiádał, bo potrzebáć ſię zdobyć ná rátunek Boży, przez ktorybyś uſzedł w chorobie grzechu, á ćierpliwośći doſtał. Do tego ſądźić ſpráwy ſwoie, przyrownywáiąc ie do ſpraw zdrowego człowieká. Ty nie możeſz pośćić, ále twoie ſkromne y nędzne iedzenie ſtoi *Mich: 6.*

zá post. Nie możesz suszyć, álebyś wolał, niż zażywáć brzydkiego lekárstwá, y pić przykre syropy. Nie możesz wstáć ná iutrznią, ále to niespełnie, przewracáiąc się ná łożu, więcey ćię nálega, niż wstánia ná iutrznią. Nie biczuiesz się, lecz te bole stoiąc zá dyscyplinę. Nie możesz wiele paćierzy mowić, ále więcey ćię trapi, ćięszki bol głowy niż mowá paćierzy. Náwet trzebá sąd czynić, y tedy kiedy ćię drudzy náwiedzáią, y rozmawiáią. Bo chorobá nie dáie licencyi, áni tobie do słuchánia ládá czego, áni tym co ćię náwiedzáią do mowienia złego, ábo do obmowiskow, y szemránia nieprzystoynego. Ani oni mogą ćiebie ládá mowámi ćieszyć y zábawiáć, áni ty możesz tego dopuszczáć, y słucháć.

Miłośierdźie chory może wielkie pokazáć, ták żywym ubogim iáko zmárłym, y sobie służącym w chorobie. Ubogie, wedle przemożenia iáłmużnámi obsyłáiąc, mogą oni modlitwámi uprośić zdrowie, iáko one wdowy płácząc, uprośiły zmartychwstánie Tábićie swey dobrodźiece, ktora ich opátrowáłá szátámi. *Actor: 9* Umárłym kiedy swych bolow użyczysz w czyscu będącym, ábo iedney duszy wedle upodobánia, ktorey pomogą twe bole, y dosyć uczynienia zá nie, iáko się wyżey powiedźiáło.

Miłośierdźie y lutość nád temi, co posługuią, y w chorobie dogadzáią, żeby ich nie obćiążáć názbyt y bez potrzeby, áni wyćiągáiąc po nich ustáwiczności, ábo ustáwiczney obecnośći y ućiechy, z wielkim ich niewczásem. A ieśli iesteś przełożonym, ábo przełożoną, náucz się lutośći ku drugim z sámego śiebie. A miło tobie kiedy ćię náwiedzáią drudzy, ćiebie ćieszą, służą. Rozumieyże, iż też tego potrzebá inszym czynić, dogadzáć, opátrowáć. Iednák, w Zakoniech trzebá przestrzegáć, áby zátym iáka rospusta ábo osłábienie nie było w zakonnośći, iáko w *silen-*

tium,

num, &c. (choćiay chory nie w celi, ale w infirmáryey) leży, ták dla porządku Zakonnego, iáko y dla lepszey dogody w potrzebach.

A nád to ostrożnie y pilnie z Pánem Bogiem się obchodźić, stáráiąc się z pilnośćią áby go w niwczym nieobráźić, sprzećiwiáiąc się wszytkim pokusom, ktoreby ćię do niećierpliwośći przywodźiły, bądź to z dopuszczenia szátáńskiego, bądź z krewkośći ćiáłá, bądź z bliźniego, ábo powinnego. Dla niego wszytkim być posłusznym, modlitwy krotkie czynić, serce do niego często podnośić, tym częśćiey kommunikowáć nim większa potrzebá iest. A gdy dla iákich przypadkow nie możesz, przynamniey prágni. Puść ná opatrzność Bożą swoie zdrowie, żywot, lekárstwá, y skutek ich, pokarm, napoy, máiętność, dźiatki, żonę, czeladź, godnośći, urzędy, wiedząc, wierząc, y ufaiąc że *Pan Bog o twych rzeczách* ma stáránie.

Pan Chrystus gdy *wiśiał ná* krzyżu, choćiay *strapiony* bárzo, przećię nie prożnował, áni tych trzech powinnośći opuśćił. Bo się modlił *zá się*, y *zá ludźie* z płáczem y głosem wielkim. Prośił zá nieprzyiaćioły swoie, áby im Bog odpuśćił. Odpuśćił łotrowi grzechy, y obiecał mu Ray. Miał pieczą o Mátce, ktorą polećił Uczniowi, y o Uczniu ktorego Mátce zá syná dał. Nas tym uczy, ábyśmy w chorobie powinnośći swey dosyć czynili. Atoż nie ma przyczyny chory dobry, lámentowáć się ná okazyą, iákoby go odbiegłá ná záchowánie y prowádzenie záczętey zá zdrowia pobożnośći.

ROZDZIAŁ III.

O defektách ábo niedoskonáłośćiách chorych y iákoie zleczyć.

CZęsto w chorobie ćiáło poćiąga duszę, iáko miłą śiostrę

ſtrę ſwą do uczeſtnictwá choroby, áby iáko ono ćierpi bole w chorobie, ták też duſzi áby byłá záráżona chorobą duchowną wpadſzy wgrzechy, y niedoſkonáłośći, nie-ćierpliwośći, gniewu, turbácyi, ſzemránia (iáko Hugo *de S. Victore* mowi) y utyſkowániem ná ćięſzkość choroby y bolu, ná przykrość lekárſtw, ná nieſmák w potráwách, ná wielkie prágnienie, ná tęſkność leżenia ná łożku, ná bolenie bokow, ná niepilność Doktorow, ná niedbálſtwo, zabáwy, y nierychłe ſię wracánia ſerwitorow, to ieſt tych co poſługuią. Záczym werwą ſię ſuſpicye, ábo podeyrzenia, poſądzánia, bez *fundámentu*, y zmyślenia ná tych ktorzy poſługuią, choćiay nie prawdźiwe, áni to iáko żywo nie było: iáko potkáło było S. Kátárzynę Seneńſką od iedney, ktorey imię było Andrea, że ią ſłáwiłá przećiwko uczćiwemu, y do śioſtr inſzych zá táką udáłá, y drugie iey to wymawiáły. Więc z niećierpliwośći ſwey, y turbácyi ábo meláncholyi pochodzi, że ieſli w tych co przy nim ſą ieſt iáki defekt z ułomnośći człowieczey, oni przyczyniáią, obćiążáią, iáko y chorobę ſwoię zá większą niż ieſt udawáią. A żeby pokryli ſwą niećierpliwość, ná ćiężkość choroby, niedozor Doktorow, y poſługuiących to ſkłádáią, mowiąc: *Nie trzebá ſię dźiwowáć*, bo wielki bol, á niepilność tych wyćiągáią ná człowieku táką mowę. A ono nie chorobá to ćieleſna winná, ále chorobá duſzna. Co wſzytko pochodźi przodkiem z zepſowánia nátury przez grzech, że człowiek w chorobie nie umie ſię záchowáć, y zdobywáć ná rátunki, y zbroie duchowne, zápomina ſię do Páná Bogá ućiekáć, niewie co z tym rzec, y iáko z choroby pożytek ſobie uczynic, nie myśląc nioczym, tylko żeby do zdrowia ćieleſnego przyść, iáko ten ktorego duch w ćiele utonął. Y dla tego wſzytkę ufność ſwoię pokłada w lekárſtwách doktorſkich zápomniawſzy

przednie-

przedniego lekarza Páná Bogá, y zdrowia duśznego, iáko uczniowie Hyppokrátesowi, y Gálenusowi, ktorzy mieli byc (wedle náuki S. Bernardá) uczniámi Páná Chrystusowemi, y przekłádác stáránie około zbáwienia duśze swey nád żywot y zdrowie ćielesne, Iáko niegdy on Krol Azá, gdy záchorzał ćięśzko ná nogi, w chorobie swey nie śzukał Páná, ále więcey polegał, y ufał náuce lekárzow y umárł. Zátym też idźie, że są swawolni y skrzętni w chorobie, chcąc áby ich leczono wedle ich fantázyi, iáko on Náámán Syrus, ktory niechćiał się puśćić zá rádą, náuką, y sposobem leczenia Elizeuszá Proroká, ále iáko on sobie uknował w głowie swey. 2. Paral: 16. 4. Reg: 5.

Záprawdę te ułomnośći chorych więkśze są, niż bole ćielesne, y niebespiecznieyśze. Przeto trzebá ich zá pomocą Bożą leczyć z wielką pilnośćią, tylko trzebá im samym mieć się do tego przez uważenie sobie wielu rzeczy.

Naprzod, náuki Páná Chrystusowey zážyć u S. Máteuszá, ktoby *chćiał duśzę swą ochronić, stráći ią, á ktoby ią chćiał stráćić dla mnie, naydźie ią, y do żywotá wiecznego chowa ią.* Wykłada Bernad S. iáko to rozumieć zgubę duśze swey. Ták czynić, żeby żywot swoy wydáć ná śmierć, iáko uczynili Męczennicy, ábo ná umartwienie y utrapienie, iáko czynią pokutuiący (y toć iest nieiákie męczeństwo) átoż nie może być żaden doskonáłym uczniem *Páná* Chrystusowym, ieśliby się nie podiął iednego z tego męczeństwá, ábo oboygá. Trzebá ábo dáć gárdło dla Bogá, ábo znośić męczeństwo bolow y chorob, ktore Pan Bog ná ćię dopuśći, ábo ieśliś zdrowy ná ćiele, potrzebáć się udáć ná pokuty, umartwienia y utrapienia. Iedno podobnobyś sobie folgował zá zdrowia, dla tego wiedząc to Pan Bog do ćiebie, puśzcza ná ćię chorobę. Ale iesli ty żadnego męczeństwá niechceśz się podiąć, toś Mat: 16 Ioan: 12.

ty nie Páná Chrystusow, ale Epikurusow uczeń będźiesz, chodząc do szkoły wczasowey, przestáiąc ná roskoszách świeckich, á z niebieskich się wyrzekáiąc.

Nie trzebá iednák szukáć choroby, áni do niey sobie przyczynę dawáć, ále męczennikow náśláduiąc, uchodźić poki może, ále gdy przypádnie, wesoło ią przyimowáć.

Psal: 20 Druga, wspomnieć co o bogoboynym człowieku nápisał Dawid: Bo między inszemi rzeczámi przyrownał go do drzewá wszczepionego, przy brzegu wod ćiekących, wod ućisków, utrapienia, bolow, ále spadáią wszytkie te niewczásy, á nástępuie pogodá zapłáty wielkiey, iednak tym czásem to drzewo czyni pożytek rozmáitych cnot wedle czásu. W chorobie, ćierpliwośći: w zdrowiu, rożnego nabożeństwá y umartwienia. Ieszcze trzebá wiedźieć, że człowiek dobry, iest drzewem wszczepionym ná gorze mirrhy, wedle Páná Chrystusa Zbáwićielá swego, ktory przez wszytek wiek tám przemieszkał. Iest ten obyczay kiedy te drzewá nie wiele mirrhy z śiebie wypuszczáią, tedy mieyscem złupią skorę y tu y owdźie, y ná tychże mieyscách pokolą, áby więcey mirrhy z śiebie puśćiły. Także Bog wszechmogący, widząc ćiebie zdrowego, á ono sobie folguiesz, dogadzasz, á máło co umartwienia z swey chęći czynisz, chorobą ćię skłáda, y boleśćiámi bodźie, brzydkośćią lekarstw, ckliwośćią, prágnieniem, sług niedbálstwem, (iáko się wyżey námieniło) ćię trapi, żebyś dodał okázyi do hoynieyszego umartwienia, ábyś był obfitą mirrhą w ćierpliwośći, á nie ćierniem niećierpliwośći, kołąc nárzekániem swoim, y złym przykłádem ich sumnienie obrażáiąc.

Trzećia, obaczyć się, co z tobą P. Bog czyni. A to ofiáruieć teraz zacną koronę wieczney chwały, ále nie láda iáko chce dárowáć. Chce abowiem, ábyć tu włożył pier-

wey ná ćię koronę ćierniową, przez ktorąbyś doſtał niebieſkiey rádośći y iáſnośći, gdyż tá nie daie ſię, iedno po noſzeniu ćierniowey, utrapienia y bolow. Tákći Syn Boży pokazawſzy ſię Swiętey Kátárzynie Seneńſkiey ze dwiemá koronámi, ćierniową w iedney ręce trzymaiąc, á rożáną w drugiey, kazał iey ſobie obieráć wedle upodobánia, ále ták, że ktorą teraz pominie ábo zániecha, po śmierći ią potym weźmie. Oná z nátchnienia Páńſkiego, nátychmiaſt obráłá ſobie ćierniową, y ná głowę włożyłá y wtłoczyłá, áby ſwemu Oblubieńcowi podobnieyſza byłá, ktory tákąż był ukoronowány: á rożáną ábo złotą záchowáłá ſobie ná po śmierći.

Czwarta, nie rozumiey o Pánu Bogu iákoby miał być niebácznym: doznaſz, tylko ufay, iż iego miłość ku nam ták wielka ieſt, iż częſto gęſto zwykł to ſwoim czynić, że kiedy ćierniową koroną ćiáło zábodźie, záraz rożą w duſzę wſzczepi, y ćiernie w rożą obraca, áby chorym ulżył, y poćiechy większey dodał w bolu, niż drudzy máią w zdrowiu. Tego my nie rozumiemy, bo w chorobách ieſteſmy niećierpliwemi. Dobrze Mędrzec powiedźiał. *Qui impatiens eſt ſuſtinebit damnum.* Kto niećierpliwy ieſt muſi ſzkodowáć. *Prov: 19*

A oczywiśćie widźimy w niećierpliwych ſzkodę, nie tylko od Bogá, od ktorego poćiechy nie czuią, nie tylko od Aniołow, ktorzy nie rátuią, bo tákim ſię brzydzą, ále y od ludźi: bo y naywiększy przyiaćiel chroni ſię chorego niećierpliwego, y ieśli raz przybędźie, á obaczy niećierpliwość y dźiwáctwo, drugi raz nie nátrze. Przećiwnym ſpoſobem, kiedy chory ieſt ćierpliwy, poruſzy do lutośći y ſercá twárde, ták że y uſługowáć będą. Ono czytamy o Łázárzu, ktory że był ćierpliwym, á ſchodźiło mu ná lekárſtwách, y ná potrzebnych chuſtkách do ućie- *Lucæ 19.*

ránia y chędożenia ran, opátrzył Pan Bog iż psi, nieme bestye, przychodźili, á liżąc ięzykiem, wszytkę powinność y dogodę czynili, oćieráli, chędożyli, leczyli, y bolu uymowáli.

A żebyć nie było przykro słucháć Medykow, kiedy niesmáczne, y brzydkie lekárstwá dáią, ty podnieś wzgorę intencyą twoię ku Pánu Bogu. Bo nie tylko masz go słucháć dla zdrowia, ále że to Pánu Bogu się podoba, y wdźięczno iest, kiedy ty go słuchasz, iáko to możemy rozumieć z Mędrcá. *Eccl: 37* Bernat S. gdy chorował, Opát iego kazał mu posłusznym być iednego wieśniaká nieumieiętnego, ktory się podeymował leczyć go. On iáko nieuk nieprzynależące lekárstwá dawał, co do rzeczy nic nie miáły. Jednák S. Bernat we wszytkim go słuchał, ustępuiąc swego rozsądku, nie ináczey iedno iákoby sam Pan Bog roskázował.

To posłuszeństwo wykonywáiąc, przećię nie trzebá polegáć, áni ufnośći pokładáć w medyku, áni w lekárstwách iego, ále w opátrzności Bożey. Bo naprzod od niego wszelákie zleczenie. Do tego, iego to sprawá, że medyk nátráfi, ná przytomną rádę, y słuszne lekárstwo, *iego łáská, że lekárstwo uczyni swoy skutek.* Kiedy przystąpi wola Boża, czásem nie do rzeczy lekárstwo, *uczyni wielki pożytek, y zdrowie przynieśie.* *Isai 38.* Iáko mamy u Izáiaszá, że zgniećione figi (ktore są gorące) przyłożone na ránę (ták też że gorącą) uzdrowiły. *Ioan: 8.* Tákże też błoto ze śliny *Tob: 6.* y źiemie, wzrok slepemu przyniosły. Zołć rybia bielmo z oká zdięłá. Dla tego y medycy sami, krom náuki swey máią się też do Páná Bogá ućiekáć, prosząc, áby Pan Bog prowádźił, y kierował dobrze ich náukę, y sprawę ábo robotkę.



ROZDZIAŁ IV.

O nieoſtrożnośći chorych ozdrawiáiących.

GDy chorym ſię popráwia, y ná zdrowie ſię ma, nie do końcá ozdrowiawſzy, áżeć oni częśćią ubeſpieczywſzy ſię, częśćią nie poſtrzekſzy ſię wpadáią w żárłoctwo, śiłá iedząc, w prożnowánie, w rekreácye, przechadzki, bieśiadki, zabawki, y weſela świeckie: w nieſtáteczność y odſtąpienie zamyſłow ſwoich dobrych w chorobie poſtáwionych, w zápomnienie dobrodźieyſtw od Paná Bogá wźiętych, á zátym w niewdźięczność.

Zbytnie iedzenie wkrádnie ſię ćicho pod płaſzczykiem potrzeby, żeby ſię pośilić, y wrocić ſię do pierwſzey mocy, przez chorobę utráconey, ábo zwątloney. Záczym wdáią ſię w zbytek: *więcey y koſztowniey iedząc*, nie tylko przećiwko cnoćie ſkromnośći, ále też podczás z náruſzeniem zdrowia y *recydywą.* Zá żárłoctwem idźie prożnowánie, pod *zasłoną* mdłośći y niedużośći. Záczym udáią ſię *ná* odpoczywánie *y* ſpánie *długie*, z kąd leniſtwo, y ckliwość ná modlitwie w kośćiele, y w inſzych ćwiczeniách pobożnych. A ſzátan nie ſpi, ále prętko przypádnie do prożnuiących pobudzáiąc y poduſzczáiąc do złych myśli, y żądz nierządnych, więc do rekreácyi czáſem nie Chrześćiáńſkich, iákoby chorobá miáłá dáć wolność ná wſzytkie nieſłuſznośći, czynić, mowić, co chćieć, pátrząć, y zbytkowáć iáko chćieć, czegoby ſię innego czáſu nie godźiło. Przydáło ſię to y onemu świętemu Krolowi Ezechiaſzowi: Bo ten będąc uzdrowiony cudownie, dobrodźieyſtwo źle oddał, ábowiem podniosł ſię w pychę, iáko maſz w Księgách Krolewſkich, y Bog ſię náń był rozgniewał bárzo. Przeto potrzebá ſię tego gniewu Bożego 4. Reg: bać, y niebeſpieczeńſtwa co zá tym idźie. A idźie to co 20.

pogroźił P. Chrystus Parálitykowi. Iuż więcey nie grzeſz, aby ćię co gorſzego nie potkało.

ROZDZIAŁ V.

O śmiertelney chorobie y ſtráßnych pokuſach icy.

ZAwſze ſzátan dybie ná náſze złe, y zgubę, nigdy nie ieſteſmy wolni od iego ćięſzkich pokus, ták w zdrowiu iáko w chorobie, ále w oſtátniey chorobie iádowitą ſwą furyą ná nas wypuſcza, wiedząc iż nie wielki *czás* ma do walki znami, y iákoby mu ſię teraz nie powiodło, ná wieki w ſromoćie zoſtánie, iáko zwyćiężony od nas. Swoie tedy pokuſy wielkie ná trzy hufce ábo roty rozdźielił. U iedney roty, *Apoc: 6.* rotmiſtrzem ieſt chorobá. U drugiey pámięć śmierći. U trzećiey boiaźń piekłá. Małoć nie to wypiſał Ian S. Atom powiáda widźiał koniá bládego: á ten ktory ná nim śiedźiał, imię miał śmierć, á piekło zá nim ſię wlokło. Záprawdę ćiáło od choroby zboláłe, zemdláłe y zbládłe ieſt, iáko porážone od tego rotmiſtrzá choroby. Smierć przyſpieſzáiąc ſtráſzy. Piekło ktore wiśi nád chorym dręczy iego umyſł.

Co rozumieſz iáko ten pierwſzy rotmiſtrz ieſt choremu śmiertelnemu bárzo *ćiężki*: Bo chorobá *uſtáwicznośćią* ſwą bez odpoczynku ſzturmuie uśilnie, utráceniem ſmáku, prágnieniem wielkim, roſpaleniem gorączki, nieſpániem, ſny ſtraſznymi, *lekárſtwy* przykremi á rozmáitemi, iákoby iákim żołnierſtwem práwie dobywa duchá, áby go z ćiáłá wypłoſzył, y wygnał. Więc niż do tego przyidźie ſamey duſzy, ták te rzeczy dokuczą, y do tákiego ſmutku przywiodą: Ze ieśli ſię rozum nie obaczy, y nie weſprze ná rátunku Bożym, prętko wpádnie w gniew, niećierpliwość, ſzemránie, ſtyſkowánie, ná tych ktorzy mu chcą dogodźić, á podczás, y ná ſamego Bogá. A im więkſze zdrowia prágnienie, tym tá pokuſá choroby, ćiężſza

y niebe-

y niebeſpiecznieyſza, ćiągnąca człowieká do ſzukánia zdrowia przez śrzodki zákazáne, iáko czáry, y rátunki ſzátáńſkie, z pogárdą Bożą, y przykazánia iego. Iako uczynił on zły Krol Ochoziaſz, ktory gdy chorował, áby zbył, ábo ulżył bolu ćieleſnego, obrał ſobie śmierć ná duſzy. Bo poſłał do Beelzebubá diábłá, rzekomo Bogá Akárońſkiego, ná porádę y pomoc. Dla czego w grzéchu umárł. 4. Reg. 1.

Drugi rotmiſtrz, ktorego ſzatan ſpuſzcza z rotą ſwą, ieſt boiaźń śmierći. Srożſza to pokuſá, niż pierwſza, powiedźiał ábowiem mędrzec. O śmierći iáko gorżkie ieſt ſamo wſpomnienie o tobie człowiekowi, ktory ma pokoy w doſtátkách ſwoich, abo kocháiącemu ſię w świećie. Ieśli ſtráſzna ſámá pámiątká: á coż obecność, kiedy ią práwie widźieć będziemy przed ſobą? Powieda S. Auguſtyn, iże ták przykra y gorżka, iáko áni *ſłowy* ſię wyráźić może, áni żadnym *fortelem* uchronić. Abowiem naſtępuie trzemá potężnymi ſpoſobámi, to ieſt, żalem, że opuśćić muśi y odeyść od *miłych* dźiatek, od żony, od mężá, od powinnych, od przyiaćioł, w ktorych ſię bárdzo kochał: dla tego poſpolićie, dla rozerwánia, nie każą ſię pokázowáć choremu perſonom, do ktorych ſerce przyłożył. Zalem, że zoſtawia bogáctwá, ſkárby, máiętnośći, ktore názbierał y nákupił. Zalem, że opuſzcza godnośći, czći, urzędy, ktorych był doſtał (zły to znák kocháć ſię w rzeczách źiemſkich) ſroga to mowię pokuſá y z tey miáry, że człowiek te trzy rzeczy máiący, y ieſt iakoby nimi przybrány y obleczony: á ſzátan nic tákiego niemaiący, ieſt iáko nági. Atoż woyna ieſt nágiego z odźianym. A łácniey nági obáli odźianego, y powali ná źiemię. Bo iáko Grzegorz S. mowi, ma ſię czego uiąć, y przyczynę do ſkuſzenia. A powáli ſię w niećierpliwość, y w táką Melancholią, ábo ſmutek, że podczás przyidźie do bluźnierſtwá przećiwko P. Bogu, názywáiąc go okrutnym, nieſpráwiedliwym, y niewiedzącym. Ale Eccl. 41.

Ale ieſzcze ſtráſznieyſze ſą pokuſy, ktore pochodzą z wſpomnienia y boiáźni tych rzeczy, ktore máią przyść, zwłaſzczá piekłá y Sądu Bożego. A żeby ſzátan przez tego Rotmiſtrzá potężniey nátárł, rozmáitych fortelow záżywa, przywodźi ná pámięć przeſzłe grzechy, y obćiąża ich, á ſtáránie ktore człowiek czynił około nábyćia, opuſzczenia ich pokázuie ſłábe, y niedoſkonáłe: przekłada ſrogość ſpráwiedliwośći Bożey, ták w ráchunku, iáko y karániu ſtráſzne męki piekielne ſtáwiáiąc przed oczy y grożąc. A czáſem kiedy mu ſię dopuśći, myſli brzydkie, y wyráženia ſtráſzne w fantázyi ſtroi, ktoremi trapi człowieká, ábo do wiele o ſobie rozumienia poćiąga, dobre uczynki udáiąc, áby ná nich chory polegał. Częſto też wątpliwośćiámi w wierze głowę kręcąc, więc y złe rozumienie o Boſkim miłośierdźiu nátrąca, byle ſtrwożyć y ukazáć pewne zátrácenie, y przywieść do roſpaczy. A toż ieśli duſzá przed tym nie byłá ugruntowána w dobrym żyćiu, ále roſpuſtnie ábo niedbále żyłá, w złey toni będźie, y wpáść łácno może w śidłá y ręce ſzátáńſkie. Ale ieśli żyłá dobrze oſtrożnie, gorąco w dobrym ſzłá, pilno zbáwienie ſwoie ſpráwowáłá, zá pomocą Bożą, nie upádnie dla tych pokus, ále zwyćięſtwo otrzyma, y gorę nád ſzátánem.

A wſzytkim trzebá ſię oto ſtáráć, áby poćiechy diabłu niedáć y krokiem nie uſtąpić, ále zwyćięſtwá nád nim doſtáć. Pomnieć potrzebá, że iáko ſzátan czáſu śmierći, ſtára ſię o náſzę zgubę, y zátrácenie: ták też Aniołowie ſtroże náśi pilnie záchodzą około náſzego zbáwienia, wiedząc też że nie wiele máią czáſu do porátowánia nas, y ieśliby nas ten raz utráćili, ná wiekiby nas iuż nie powetowáli. A mamy otuchę mieć dobrą do zwyćięſtwá, zá pośiłkowániem Anielſkim (trzebá im ſłużyć zá żywotá, czćić, y ſzánowáć) bo iuż świádomi tey woyny, y śił, ábo ſłábośći nieprzyia-

ćielskich, y iuż się im dáli znáć, y zwyćięstwo nad niemi otrzymáli, ná ten czás kiedy woyná stoczyłá się byłá w niebie między Michałem S. z Aniołámi iego, y smokiem strásznym, przy ktorym też byli zli Aniołowie. Tylko się mamy o to stáráć, áby ná nas sámych nie nie schodźiło. Ná co się zdobywáć trzebá zá zdrowia, przez dobrą robotę, to iest, spráwy pobożne: y zá choroby przez ćierpliwość, iáko się przydáło onemu żebrakowi Łázárzowi, do ktorego śmierći, przybyli Aniołowie święći, ktorzy po śmierći duszę záprowádźili ná łono Abráhámowe. Iednák trzebá osobno rády, áby lekárstwá dodáć, ná káżdą z tych trzech pokusę. *Apoc: 12*

Przećiwko rotmistrzowi pierwszemu, to iest, bolom ábo chorobie, pośiłkuie nas sam Pan Chrystus przykłádem swoim. Miał on iákoby pokusę od Piotrá S. czásu śmierći, ktory chćiał przeszkodźić iego śmierći, ážeć mu on odpowiedźiał: *Calicem, quem dedit mihi Pater, non vis ut bibam illum?* Pietrze, to ty niechcesz, ábym pił y spełnił kielich, ktory mi Oćiec dał? Nástępowałći y szátan czásu śmierći nań, y kuśił przez Pharyzeusze, Doktory, żołnierze, káty, áby go do niećierpliwośći, ábo grzechu przywiodł. Nie wygrał, Pan Chrystus záwsze zwyćiężył. Tákże kiedy czásu śmierći twoiey szátan pokusámi swemi będźie náćierał ná ćię, miánowićie przez ćięszkie bole: mow z Chrystusem Pánem: Kielich ktory mam z sámey opátrznośći Bożey pić, nie rádźisz mi pełnić? Chcesz żebym się zbraniał od Oycá mego wdźięcznie przyimowáć, to co mi on sam zgotował, ná moy pożytek, iáko Oćiec miłuiący, á ináczey nie życzyłby mi go? Piię brzydkie syropy, połykam brzydkie piguły, biorę insze lekárstwá od Doktorá opisáne, czásem z wielkim bolem dla zdrowia ćielesnego, á nie mam przyimowáć tych lekarstw *Ioan: 18. Mat: 28*

duſznych dla zbáwienia mego, ktore mi zgotował mądry lekarz, y Oćiec moy niebieſki? A między inſzemi pożytkámi, ieſt też ten, że wiedząc Pan B g, żeſmy ſię ná tym świećie niedoſtátecznie z grzechow oczyśćili, á po śmierći duſzá miáłáby iść do ſrogiego ognia czyſcowego, ná wypłácenie ſię doſkonále, gdyż ináczey nie puſzczonoby do niebá, átoż nie iáko okrutnik, ále iáko oćiec miły podáieć gorżki kubek choroby, y bolow przy śmierći, żebyć były czyſcem tu ná tym świećie: A tu odpráwiwſzy czyśćiec, záraz ábo w prętce po śmierći doſtałeś ſię do niebieſkiego błogosłáwieńſtwá. Atoż ieſt przyczyna, tu prágnąć tákich bolow, ktoreby wyrownáły winie grzechowey. Bo iáko S. Grzegorz mowi. Szczęśliwiey ieſt wolnym od nich z tąd wyniść, á niż rozwiązawſzy ſię z świátem, dopiero ſzukáć wolności, ábo ią opłácáć więkſzemi mękámi.

Ná porátowánie ſię w tey woynie z chorobą y z bolem: udáć ſię z myſlą ná gorę Kálwáryą, kędy Pan Chryſtus był ukrzyżowány, á tám iáko mowi S. Bernard: Naydźiemy trzy krzyże á rożne. Łotrá upornego, Łotrá pokutuiącego, y Páná Chryſtuſá niewinnego. Coż zá koniec był tych krzyżow? złego łotrá, ktory niećierpliwie zniosł karánie b le były początkiem piekłá, y ták on ſam po śmierći z krzyżá doczeſnego zſtąpił do ogniá wiecznego. Lecz boleść onego Łotrá, ktory ſię obaczył y ćierpliwie karánie znośił, ſtánęło mu zá czyśćiec, y ták záraz po śmierći wſzedł do Ráiu. Męká záśię Zbáwićielá náſzego, ktory niewinnie y z wielką ćierpliwośćią, y chęćią znośił, byłá mu ná rozmnożenie zasług, y korony więkſze roziáśnienie. Záczym zásłużył ſobie po zmartwychwſtániu záraz chwałę y uwielbienie ćiáłá ſwego, do tego wywyżſzenie y rozsłáwienie imienia ſwego. Gdy tedy ieſteś ná łożu chory, iáko ná krzyżu, ćierpiąc wielkie á nieznośne bole, nie bądź

ták głu-

ták głupi, ábyś dla niecierpliwośći (ktorą iednák nie ulżyſz ſobie bolow, ále przyczyniſz) miał z krzyżá z ſtępowáć do piekłá, á z mnieyſzego bolu do większego. Bo y kuśićiel tego po tobie chce, áby ćię po śmierći z ſobą porwał, y z ćiebie ſię potym nárząſał, kiedy ćię obaczy á ty będźieſz ſię iádowićie furyował, o to żeś niechćiał krotkich y máłych bolow znośić, ábyś ſię był przez nie tych nieznośnych uchronił. Ale chćiey náśládowáć Łotrá dobrego, ktory bácznie, z muſu cnotę uczynił ſobie Bo ták z ſobą mowił. Bym ſię nawięcey odeymował, y niechćiał ieſtem przybity, ſentencya ſię iuż nie odmieni, nie może być ináczey iedno ćierpieć. Atoż ia chcę dobrowolnie y chętnie znośić to karánie zá grzechy moie. Tákże y ty czyń, może zdárzyć Pan Bog, że do tákiey doſkonáłośći, y gorącośći duchá w tym przyidźieſz, żeć też Zbáwićiel twoy do uchá poſzepce, *iáko w głos rzekł Łotrowi* ćierpliwemu. Dźiś będźieſz ze mną w Ráiu. A ieślibyś zás ćierpiał więcey *nád karánie powinne*, to z Pánem Chryſtuſem niewinnie ćierpiſz. O iáko ſzczęśliwa cząſtkáby to byłá? *Przeto upátrzywſzy ná tey Kálwáryi, iáko ſię dobrze* płáći ćierpliwość, nie ma być ćięſzko, dla miłośći Bożey, y ſwego pożytku znośić by naywiękſzą chorobę. A co tobie zá krzywdá, kiedy ćiebie Bog ták prowádźi, iáko Syná ſwego. Nie krzywdá ále chwałá ráczey y łáſká. A Syná wieſz iáko prowádźił? Tenże był urodzonym właśnie ſynem Bożym, á ná duſzy záraz od poczęćia *Błogosłáwio*ny, miał práwo do uwielbienia ſwego ćiáłá y mogł w oczemgnieniu w niebo wſtąpić, lub to ná ogniſtym woźie, iáko Eliaſz: lub też ináczey, á przećię niechćiał, ále wolał to ſobie zárobić, y záſłużyć, przez nawáłność utrapienia. Atoż y ty iesli chceſz do chwały wieczney wniść, nie máiąc inſzego práwá, tylko łáſkę Bożą, ſłuſzna ieſt, żebyś ſię

nie schrániał ćierpienia, bo ináczey nie będźiesz społnie krolował.

Możesz się też porátowáć dźielnośćią, tłumiąc y dusząc bol ninieyszy, bolem większym gdy się o nim zámyślisz. Iáko bolenie głowy, ábo zębow nie czuie się, kiedyby co nástąpiło większego, iáko podágrá ábo rzezánie mięsá, pálenie nogi, y wiercenie kolána, &c. Ták też kiedy w chorobie boleiesz, zdobąć się ná wielki bol y żal zá grzechy twoie. Ma to boleć bárźiey. Bo przezeń do wielkiey utráty przyszedłeś y niebespiecznośći, y zárobiłeś ná nieznośne udręczenie, y męki, kiedy będźiesz to pilnie roztrząsał, y uważał, ten bol zágáśi ćielesny. A do tego pożyteczny będźie: bo frásowáć się o bole ćielesne ná co się to przyda? przećię ćię nie puszczą, ále o grzech frásowáć się y żáłowáć pożyteczne będźie: bo ták zgłádzą się grzechy. W lekárstwie ćielesnym ták się záchowuie, że ná to pomąga, ná co używáią, Iáko syropu nie leią ná ránę, áni plastru nie iedzą. *Collirium*, to iest lekárstwo ná oczy im pomaga, ále nie żołądkowi. Ták też smutek nie znośi áni uleczy choroby (przyda ráczey) áni pomoże ná powetowánie szkody, byś też nábárdźiey się frásował: bo on iest lekárstwo tylko ná grzech, y ná karánie, co zá nim idźie: y przez ten *frásunek*, to się tylko znieść może. Oprocże frásunek twoy ná grzechy, trapiąc się zá nie, y ták lekszyć się będźie zdał bol ćielesny, y ćierpliwość snádniey przystąpi.

Woyná z drugim Rotmistrzem.

POtykáiąc się z tym Rotmistrzem, kędy szátan nie tylko przynośi do fantázyi śmierć bliską, ále ták ią strászną udá, że człowiek iey czekáiący, zbytnie będźie się iey lękał, dla onych przyczyn, y rot nástępuiących, ktore wyżey się wypisáły. Nic po tey ták wielkiey boiáźni: Bo naprzod

trzebá

trzebá ſię ná to zdobywáć, aby naſzę wolą pokładac pod wolą Bożą, iżeby ſię znią zgadzáłá, y zá nią ſię puśćiłá, trzebá ſię ſtáráć. By tego inſza przyczyná nie byłá iedno że Pan chce, ábyś tego czáſu z tákiey okázyi umárł, doſyć ná tym. Boć żadney krzywdy nie czyni. Użyczył ći iuż do czáſu pewnego żywotá, teraz go iuż odeymuie: wolno mu to: Bo ieſt Pánem żywotá y śmierći. Atoż nie lámentowáć ſię ná to mamy że bierze, ále dźiękowáć, że do tego czáſu pożyczył, y chętnie oddáć co ieſt iego, kiedy ſię iemu to podoba odiąć. Mamy pamiętáć co Cypryan S. mowi, żeśmy powinni, nie náſzę ále Bożą wolą pełnić, iáko nas náuczył ſam w modlitwie. Bárzo to opáczna rzecz ieſt, prośić Paná Bogá o wykonánie woli iego, á potym kiedy on nas wedle woli ſwey wzywa, y do śiebie woła, oćiągamy ſię iáko źli ſłudzy, ktorzy dobrowolnie do Páná nie poydą, áże ich poniewoli przywiodą. A iákoż my ſpodźiewáć ſię mamy zapłáty niebieſkiey od niego? ponieważ że niechotnie, ále wydźieráiąc ſię idźiemy do niego? Nie ták nas Pan Chryſtus náuczył. Mamy być podobni ſługom czekáiącym Páná ſwego, áby ſkoroby ſię wroćił, y przyſzedł, nátychmiaſt otworzyli mu. Atoż (iako S. Grzegorz mowi) kiedy puſzcza chorobę, kołáce, á my záraz otwieramy, kiedy chętnie śmierć przyimuiemy. Wprawdźie przyrodzona ieſt rzecz, bać ſię śmierći, y z tey miáry, nie może ſię mieć nikomu zá złe, iednák ſłuſzność wyćiąga ná nas, áby tę boiaźń pomiárkowáć, á zbytek od niey odćiąć. Taki przykład dał nam Pan Chryſtus, gdy mowił: Oycze ieźli chceſz, przenieś kielich ten odemnie: Iednák niech nie moiá, ále twoiá wola będźie. To też ſię powie o inſzych Swiętych ktorzy bali ſię śmierći (bo ieſt czego, iáko ſię czáſu ſwego powie), ále z baczeniem, y miárą, poddáiąc ſię pod wolą *Luc: 26.*

Bożą. Ono S. Hiláryon, chociay śię bał umieraiąc, przećię nie tylko śię tedy ćieszył, ále też y przedtym gdy go zboycy chćieli zabić, á on nic śię nie przeląkł: zdumiawszy śię oni, pytaią czemuby śię śmierći nie bał. Odpowiedźiał: bom na nię gotow.

A żebyś śię nie ták bárzo bał, trzebá wiedźieć, że tá wola Boża ábyś umárł, nie nowa ieſt, ále dawny dekret Boży od sześćiu tyśięcy lat, dány na wszytkie potomki Adámowe dla grzechu pierworodnego. A czemuż śię zbraniasz dekretu, kiedy go spráwiedliwy sędźia wykonywa ná tobie, ponieważeś ieſt uczeſtnikiem grzechu? zwłaszczá że sam Sędźiá, nie máiąc żadnego grzechu, y nie pádłá nań tá sentencya, á przećię chćiał ią podiąć, nie tylko nie winnie, ále y okrutnie w młodym wieku swoim: Od ktorey sentencyi y Mátkę miłą swoię nie uczynił wolną, choćiaż od wszelákiey zmázy wolna byłá. Od tey sentencyi áni bogáty, áni Pan, áni mądry, áni żebrak, áni kmieć, wolen nie ieſt. *Statutum eſt omnibus hominibus ſemel mori.* Poſtánowiono ieſt áby wszyscy ludźie raz umierali.

Wiedz y o tym, żeć należy wiele ná tym, ábyś z muśu y potrzeby, cnotę sobie zbudował, dla ubłagánia gniewu sędźiego, ktory widząc w tobie ochotę, że skoro ćię pozwano y záwołano, a ty będąc roſkazániu powolny, záraz śię ſtáwisz, á nic śię nie wymawiasz, ni sentencyą dáną ná ćiáło: łáskáwie śię z tobą obeydźie w dekrećie, ktory da ná duszę: y ták śmierć nie tylkoć mniey przykra będźie, ále y bárzo pożyteczna. Bo będźiesz ofiárował Pánu Bogu z sercá y chęći rzecz koſztowną, to ieſt żywot twoy. A coś powinien go był ofiárowáć, ná okrutne męczeńſtwo, dla oświadczenia wiáry Chrześćiáńſkiey (iáko męczennicy uczynili) ofiárowáć będźiesz teraz przez

śmierć

śmierć przyrodzoną, ná oświadczenie posłuszeństwá Chrześćiáńskiego, iáko uczynili Swięći Wyznawcy.

Do tego: Tá boiaźń zwłasczá zbytnia ná nic nie pomaga, y ná nic się nie przyda: Bo choćiay się boisz, choćiay nie, przećię przyidźie umrzeć, bądź w prętce, bądź nierychło. Kiedyby to *boiaźń* mogłá spráwić, żeby minęłá śmierć: Toby *iáko* táko: ále kiedyż tedyż przyidźie. Y dla tego dobrze odpowiedźiał ieden święty Biskup, (gdy go S. Augustyn w chorobie náwiedzał, powiedáiąc, że iego żyćie było potrzebne kośćiołowi) Ieśli nigdy nie umrzeć: dobrze. Ieśli kiedykolwiek, á czemu nie teraz? Lepiey umrzeć kiedy Pan Bog chce, á niż kiedy ty prágniesz. Ty rozumiesz że teraz nie masz pogody umrzeć, ieszczeć trzebá pokutowáć, przygotowáć się, y polepszyć. A kto może lepiey wiedźieć czás y pogodę do śmierći kiedy lepiey umrzeć, ty, czy *Pan Bog?* Ty sobie kłádźiesz, że potym będźiesz gotowszy: á P. Bog wie, żeby *nie ták było.* Ty się możesz omylić, *P.* Bog nigdy. Dla tego S. Chryzostom mowi, że dobrzy umieráią, tedy kiedy *są* lepśi, á źli kiedy mniey *źli są*, niżby potym byli. Przyimuyże teraz śmierć, kiedyć ią Pan Bog posyła, á ty sobie czásu nie obieray, bo się oszukasz. Ieslić o polepszenie idźie, o pokutę, y czynienie co dobrego, zá to wszytko przestánie Pan ná tym, żebyś zgadzał wolą swę z wolą iego, stoi to zá wszytko co obiecuiesz ku chwale Bożey, y postępku w doskonáłośći, *kiedy* ten schyłek żywotá, będźiesz ofiárował mu iáko ofiárę, z umysłem wykonáć wolą iego S. we wszytkim. A czym więcey może człowiek záchowáć się P. Bogu, iáko ofiárowániem chętnym żywotá swego? á tym czásem nie opuszczáć iáłmużn pokiś żyw, ieśli możesz, iáko napilniey y hoyniey, Sákrámentá przyimowáć, y testáment czynić.

Niebá-

Niebaczny człowiek boi się umrzeć, podobno rozumieiąc (iáko S. Ambroży mowi) żeby śmierć miáłá náturę zniszczyć, á szkodę wielką przynieść. Nie ták iest : ale ták. Smierć koniec czyni grzechowi, nędzom tego świátá, pokusom niebeśpiecznym, chorobom, bolom, żalom, frasunkom, tęsknośćiom, namiętnośćiom, y affektom turbuiącym, potwarzom, obmowiskom, zazdrośćiom, ućiskom, przenásládowániu, ktore rzeczy wiele niebespieczeństwá y grzechow ná duszę záciągáią. A im człowiek dłużey żyie, tym więcey przybywa grzechow, á zátym większe keránie rośćie : á gdy umiera zły człowiek, ćięższego piekłá uchodźi. Y lepiey ták, y iemu y inszym, ktorych gorszy, iáko S. Ambroży mowi: *Gravius est ad peccatum vivere, quam in peccato mori.* Gorzey y ćiężey iest żyć ku grzechowi, to iest, áby przyczyniáć grzechow á niż w grzechu umrzeć. Dobry, kończy máłe grzechy, y boiáźni z niebespiecznośćią, áby w wielkie iáko człowiek nie wpadł, ábo y lekkiemi inszych nie zgorszył. Ná to y ná wyżey powiedźiáne rzeczy, oglądáiąc się Bernat S. mowi: Wstyd mię żyć ná tym świećie, bo się nie polepszam. Boię się umrzeć bom nie gotow, iednak wolę umrzeć, y puśćić się y polećić miłośierdźiu Bożemu, bo on łaskáwy y miłośierny iest, niżbym moiemi postępkámi miał inszych gorszyć. Swięta Práxedis prośiłá Páná Bogá żeby umárłá, áby ná to złe świátá tego nie pátrzáłá, y wysłucháná iest.

Y tać boiaźń mogłáby być plastrem, ále ná inszą chorobę, nie ná śmierć, bo iáko się wyżey námieniło, nie pomoże nic ná śmierć, przećię oná przybędźie. Lecz bać się tego, co dla boiáźni nie potka, to mądrego człowieká. A chcesz wiedźieć co to tákiego ? Powiem iest grzech. Boy się grzechu, á on nie przybędźie, záczym dobra śmierć

nástą-

náſtąpi. A kiedy dobra śmierć będźie, tobie dobrze będźie, y nie będźieſz miał przyczyny iey ſię bać, ale ráczey prágnąć, dla wielá dobrego, ktorego po niey doſtánieſz, á wielá złego y niebeſpieczeńſtwá, ktorego zbędźieſz, iáko ſię przedtym rzekło.

A nawięcey z tey miáry, tá nieporządna boiaźń znieść ſię może, kiedy ſobie wſpomniſz, żeś ieſt Chrześćiáninem: o czym S. Cypryan oſobliwie ſię rozwodźi. Powiem ia ſummę iego mowy. Iesli ieſteś Chrześćiáninem, to niemaſz łáſki u świátá, ále nienawiść: á nie dźiw, bo to obiecał nam Pan Chryſtus. *In mundo preſſuram habebitis.* Ná świećie ućiſk mieć będźiećie, y was będźie miał w nienawiśći, iáko y mnie. A chceſz że ty mieſzkáć u tego wdomu, ktory ćię nienáwidźi, y zbywa? Nie rozumiey żeby ten świát był twoy dom, cudzy ieſt, á ty pielgrzymem ná nim y gośćiem. A iáko ćię częſtuie ten świát? wſzelákiemi ućiſkámi, á płáczem ćię nápawa. Ma ſzczery Chrześćiánin, nie *kocháć ſię w świećie ſwoim nieprzyiaćielu*, ponieważ iż przez Chrzeſt puśćił ſię zá Chryſtuſem Pánem, ktory go odkupił. Wiele po śmierći obiecuie, á iż ieſt słowny, y prawdźiwy, zyiśći. Ponieważ tedy iáko Chrześćiáninowi obiecuie nieśmiertelność, rádośći, y weſela niebieſkie, y żywot wieczny: co potkáć nie może, áże po śmierći, a czemuż nie kwápić ſię do tego, śmierć ochotnie przyiąwſzy? Bá kwápić ſię z drogi tey pokuty, wygnánia, z pádołu łez, y wielkiey nędze (á ktoby wyliczył nędze tego świátá od národzenia począ wſzy?) z woyny uſtáwiczney, do Oyczyzny y pokoiu. Kto dáleko bądąc od ſwego przyrodzonego mieyſcá, pokoiu ábo Oyczyzny, śpieſzy ſię do niey, y miło mu ſię do niey wracáć. Náſzá Oyczyzná ieſt niebo, tám náśi przodkowie, y przyiaćiele. Tám Patryárchowie Oycowie náśi, tám

Prorocy przewodnicy naśi, Apostołowie nauczyćiele náśi, Męczennicy pieczętarze wiáry náſzey: tám Wyznawcy wizerunki náſze: tám Pánny otuchę do boiu, y zwyćięſtwá nam dáiące: tám nieprzeliczona liczbá Aniołow, dobrodźieiow náſzych, y duſz przyczyniáiących ſię zá námi, ktorzy wſzyſcy czekáią nas z rádośćią, y ſzczerze życzą, y o to ſię ſtaráią, áby nas w ſwym poczćie widźieli y mieli, á my z niemi beſpiecznego, y wiecznego weſela ná wieki zażywáli. A więc to ociągáć ſię umrzeć? Tám widzenie Páná Chryſtuſa, ktorego widźieć, ieſt rádośćią wielką. Pánnę Naświętſzą nád Chory Anielſkie wywyżſzoną, ieſt wielką poćiechą. Tám obaczyć Táiemnicę nam teraz zákrytą Troyce S. w czym należy przednie błogosłáwieńſtwo. Niechay ſię ociąga, ktory ſię w świećie zákochał, ále go on zdradźi. Niechay ſię opiera, ktory nie ieſt z wody, y Duchá S. odrodzony, y dla tego do wiecznego ogniá náznáczony. Niechay ſię boi ten, ktory nie czuie tego, áby był krzyżem y śmierćią Páná Chryſtuſa odkupiony: Niech ſię boi y zły Chrześćiánin niepokutuiący, ktory umárſzy tu, ná drugą y ćiężſzą piekielną *śmierć* ſię doſtánie. A zoſtawſzy ieſzcze tu trochę ſię mu przewlecze onych mąk *wiekuiſtych* nieznośnych. Ale dobry Chrześćiánin, niech ſię ráduie ktorogo codzienna pacierzowa modlitwá *bywa* wyſłuchána, ktorą prośi: *Adveniat regnum tuum.* Przydź kroleſtwo twoie. A przyidźie: iedno trzebá pierwey umrzeć, ktora śmierć ieſt bromá y wrotá do wiecznego żywotá y rádośći, y roſkoſzy niewypowiedźiánych. Dobrze Tobiaſz S. *Filij Sanctorum ſumus, &c.* Dźiećmi ieſteſmy wiernych y Swiętych, á żywota onego czekamy, ktory Bog ma dáć tym co mu wiáry dotrzymuią. Trzebá pomnieć ná ono co S. Grzegorz Nisſeńſki mowi: *Non niſi opinionis errore homines ſolitos eſſe turbari pro-*

ri propter mortem. Ktoby ſię trwożył dla śmierći, boię ſię żeby iáki błąd nie záwadzał ſię w głowie, ábo o Bożym miłośierdźiu, ábo o przyſzłym wieku. Toż ma Cypryan S. *de mortalitate. Quis anxius eſt de egreſſu ab hac vita, niſi qui in fide dubius eſt, & ſpe vacuus? illius eſt mortem timere, qui non vult Chriſti ſocietatem: & eius eſt talem recuſare ſocietatem, qui non credit quod debeat regnare cum Chriſto.* A komu ieſt przykro wyniść z tego żywotá, temu co ieſt w wierze wątpliwy, y nie ma nádźieie: temu przyzwoita ieſt bać ſię śmierći, ktory niechce mieć z Chryſtuſem Pánem towárzyſtwá. A tákowego towárzyſtwá zbrania ſię, ktory nie wierzy, iż ma krolowáć z Chryſtuſem.

Z tego co ſię powiedźiáło, możemy obaczyć dwie rzeczy. Naprzod, że ći ktorzy nie chętnie umieráią, wiele złemu podpadáią. Bo im wola do śmierći przećiwnieyſza, tym wſpomnienie iey więcey trapi. Do tego utracáią oſobliwe *zaſługi, ktore idą zá zgadzániem ſię z wolą Bożą,* y chętnym umieránięm: Bá y Bogá obrażáią, ieśli rozmyślnie uporem idą ku woli Bożey. Nád to, gdy ſię tym czáſem boią umrzeć, opuſzczáią gotowáć ſię dobrze do przyſzłego żywotá. Druga, źle czynią, ktorzy nie dádzą przeſtrzec chorego, o bliſkiey śmierći, áby go nie záſmućili, iáko y owi ktorzy ćieſzą, czyniąc otuchę dłuższego żywotá. A to dla tego źle, bo niebeſpieczno dla chorego, duſze, y zbáwienia, áby ſię przyſtoyno przygotował. A ſzkodno záśię dla żony, dźiatek, czeládźi, ktorym ſię nie dogodźi teſtámentu zániechániem, ábo odkłádániem. Lepiey obyczáynie y łágodnie przeſtrzec, że ieſt niebeſpieczeńſtwo, y pośiláć y umacniáć, áby chory rozumem ſię rządźił, á ná śmierć ſię gotował, przydáiąc, że mu to nie záſzkodzi, ále pomoże bárzo, ieśli mu Pan Bog przedłuży

żywotá, więc go modlitwámi rátowáć, iáłmużnámi, y inszemi sposobámi.

Pokrywáią drudzy boiaźń śmierći stárániem się o dźieći, o żonę, &c. A coż tym pomożesz? przećię umrzeć: á sobie przeszkodę tym fráfunkiem czynisz, do pilnieyszego przygotowánia się ná śmierć, y do onych dobr wielkich, á prawdźiwych, ktore P. Bog zgotował dobrze umieráiącym. A ty iesli też dobrze umrzesz, więcey u Bogá uprośisz ná nich, niżbyś tu sam mogł uczynić. Pánu Bogu ich ráczey poruczáć, á śiebie nie rozrywáć. On iest więcey Oycem ich niż ty, y iesli będźie szwánk ná opiece, sam ich weźmie ná opiekę: ábo też dla skrytych sądow swych w nędzy ie chowáć będźie. Ná dáleką drogę idźiesz áż do Bogá, przed ktorego Trybunał y sąd prędko się stáwisz, ulfolguy sobie, żebyś nie brał ná się ćiężaru wielkiego. Zbytnie stáránie, to iest ćiężar nieznośny, ulży, y zrzuć go z śiebie.

Woyná z trzećim Rotmistrzem.

CI ktorzy dobrze umieráią dwoiácy są. Iedni wesoło prágnąc y czekáiąc śmierći. Drudzy smutno, obawiáiąc się swego niebespieczeństwá. A iże prędzey y pospolićie y ná ten czás udáie się boiaźń, dla tego szátan dybie ná to, áby tąż drogąułowił: ácz y pierwszych nie zániechywa. Bo ich do wielkiego o sobie rozumienia przywodźi do ufności w swych uczynkách dobrych. Trzebá się im mieć ná wielkiey ostrożności. Trzebá, żeby wszytkę spráwę zbáwienia swego łásce Bożey przypisowáli, á zupełną nádźieię w Pánu Bogu tylko pokłádáli: ponieważ wszytko od niego: Co masz czegobyś nie wźiął? á ieśliś wźiął,
1. Cor. 4 czemuż się chlubisz, iákobyś nie wźiął? mowi Swięty
Isaia. 64 Páweł. Dla tego y Izáiasz 26. mowi. Wszytkie spráwy nasze spráwiłeś Pánie w nas. Zleby o nas, kiedyby násze u

czynki

szynki, nie wſpieráły ſię na łáſce Bożey, byłyby niedoſkonáłe, iáko płát poſzpecony: Byłyby nieſkuteczne ná kupienie y doſtátnie przyſzłey chwały, ktoreby nie wyrownáły z żadney miáry. A kiedybyſmy ie przymierzyli do tego, co y iák wiele powinniſmy Pánu Bogu, częśćią dla wźiętych dobrodźieyſtw, częśćią dla doſyć uczynienia zá obrázy, częśćią dla zacnośći tego Páná, ktoremuſmy wſzytkiemi śiłámi winni ſłużyć, iákoby tu wiele ułomnośći pokazáło ſię, y iákoby wiele niedoſtawáło do przyſługi. Wſzytkie ſpráwiedliwośći náſze cenę y wagę máią z złáſki Bożey: y dla tego iemu ſamemu część y chwałá, á nam wſtyd dla grzechow náſzych, ktore náſze właśnie ſą. Y biadá nam, kiedybyśmy byli ſądzeni bez miłośierdźia. Náſzymi zaſługámi nie tylko kroleſtwo niebieſkie, ále áni źiemſkie nie kupielibyśmy. Co mowię kroleſtwo, ále áni domku, y chátki zagrodniczey niedoſtálibyśmy. 2. Cor. 3

Lecz nie káżda śmierć weſoła, záćiąga zá ſobą táką niebeſpieczność: *Wczym podczás* nie poſtrzegą ſię uczeni, y święći. Czytamy w Chronice Ciſtercienſow. Ze był ieden Konwers, ábo láik w *Klárewálli*, żywotá niewinnego, y uczćiwego záchowánia. Gdy wpadł w chorobę ćięſzką, y iuż ná śmiertelney pośćieli był, wnidźie do niego S. Bernard, áby go náwiedźił, poćieſzył y umocnił: y rzecze, ufay ſynu, ábowiem maſz ſię przenieść z tąd od śmierci do żywotá, z prace doczeſney, ná pokoy wiekuiſty. A on z wielką ufnośćią odpowiedźiał. Co niemam iść do Páná y Stworce mego, záprawdę ufam, á ile mogę ſobie po miłośierdźiu Bogá mego y Chryſtuſá Páná obiecowáć, pewien ieſtem, iż rychło oglądam dobrá Páńſkie, w źiemi żyiących. S Bernard iáko był dźielny w rozſądku medyk, á pilny Páſterz, boiąc ſię áby onego proſtá mowá, iák poufáła, nie pochodźiłá ráczey z prezum

pcyi, ábo wiele o sobie trzymánia, niż dobrego y czystego sumnienia, rzecze mu. Przeżegnay się bráćie, á coż to mowisz? Abo nie pomnisz, żeś ty iest on nędzarz ubożuchny, ktory nie maiąc nic ná świećie, ábo máło co, z niedostátku więcey, niż dla bogoboyności do nas się udał, i długo prosząc, ledwieś otrzymał przystęp do nas? A myśmy tylko dla Páná Bogá ćiebie przyięli, ták ubogiego, y porownáliśmy ćię w iedzeniu, w odźieniu, y wszytkich potrzebách uczonym y zacnym. Czymżeś to Pánu Bogu nágrodźił? widzę że nie wdźięcznośćią: gdyż wspinasz się wyżey: á krolestwo niebieskie przywłaszczasz sobie, iákobyś miał ná nie dźiedźiczne práwo. On z pokorą odpowie: Moy Oycze, bárzo mądrze mowisz, y prawdźiwie wszytko: Iednák proszę ćię o dozwolenie Oycá y Páná mego, ábym się spráwił, zkądby mi tá bespieczność, y iáko rozumiem nabożeństwo. Od ćiebie sámego náuczyłem się, że niebo dostáie się, nie szláchectwem, nie bogáctwy, ále sámym posłuszeństwem. Tę náukę krotką záwszem ruminował, y uważał, y dla tego pilnie robiłem co mi kazano: Spytay moich mistrzow wszytkich, y towárzyszow, ktorymeś mi posługowáć kazał, ieślim ktoremu był niepołuszny, ieślim ktorego brátá zásmućił, ábo sturbował, lub słowem, lub znákiem, lub ktorymkolwiek sposobem. Atoż ieślim się stárał wszytkich słucháć, wszytkim służyć, wszytkich zá rátunkiem Bożym miłowáć, á czemuż ia nie mam ufáć iego miłośierdźiu? Co usłyszawszy S. Bernard urádował się bárzo, y rzekł: Záprawdę szczęśliwy y błogosłáwiony iesteś namilszy synu, boć tákiey mądrośći nie obiáwiło ćiáło y krew, ále Oćiec niebieski ćię náuczył. Bądźże tedy wesoł, boć się iuż otworzyły drzwi do żywotá wiecznego. Po iego pogrzebie uczynił S. Bernard rzecz w Kápitule, o záchowániu y dobrey śmierći iego, wiodąc

wszytkich

wſzytkich do zachowánia ſię w poſłuſzeńſtwie (iákoż y zápaleni byli wſzyſcy) więcey ſobie ſmákuiąc iego proſtą odpowiedź, czyſtość ſerdeczną. y cnotę poſłuſzeńſtwá, niż kiedyby był widźiał po niem iákie cudá.

Tu iuż przeſtrogámi weſołemi poćieſzmy boiáźliwe.

Ezech: 33.

CIeſzy nas obietnicá Páńſka, ćieſzy łáſkáwe wezwánie, ſrogie przykazánie, y świętych przykłády. Naprzod u Ezechielá Bog ktory w obietnicy iśći ſię, á nigdy nie omyli, ták mowi: Ktoregokolwiek dniá zły niezbożnośći ſwoiey odſtąpi, złość nie záwádźi mu, nie umrze, ále będźie żyć. Dla tego wabi do śiebie, y wzywa káżdey godźiny y oſtáteczney, ktora ieſt czáſu śmierći, áby ſię náwroćić, y Pánu Bogu ſtáwić. A trzebá wiedźieć, kiedy powoływa do śiebie, záraz y rátunki ofiáruie, żeby wezwány poſłuchał. Mat: 20

Srogie záśię przykazánie Boże broni nam roſpaczáć w miłośierdźiu Bożym, *y nádźieie tráćić* o grzechow odpuſzczeniu, poki tu żyiemy, tego przykazánia nigdy ſię nie godźi przeſtąpić, ná pogotowiu y czáſu ſkonánia. Toć tedy mamy ſię ſpodźiewáć grzechow odpuſzczenia y zbáwienia, áni może być żadne niepodobieńſtwo do otrzymánia. Ieśli kiedy, nawięcey czáſu śmierći, obowięzuie przykazánie do ſpowiedźi by nagorſzego człowieká, y nie ieſt Sákráment pokuty ná ten czás mniey ważny, *niżli inedy*, y iednákowa ſkuteczność ieſt przy nim záwſze, ná odpuſzczenie grzechow. A ieślibyś ſobie niedowierzał wątpiąc o prawdźiwey pokućie, y o żalu zá grzechy, y gruntownym umyśle, ſzczerze ſię polepſzyć ná potym: dla tego, że nie ty ſię zdaſz opuśćić grzechy, ále one ćię opuſzczáią: dobre to ieſt twoie uważenie, y przydáć ſię może ná to, ábyś wcześnie polepſzył ſię, nie odkłádáiąc pokuty do

śmiertel-

śmiertelney godźiny: Iednák za tym nie idźie, żeby nádźieię tráćić, wątpić, y rospaczáć, choćiaybys był przez wszytek przeszły czás niedbały. Boć y on dobry Łotr iuż umierał, kiedy y łotrostwá zániechał, y odpuszczenie iego otrzymał. A Pan Chrystus dla tego mu łáski swey użyczył, áby żaden grzeszny w tákim niebespieczeństwie położony, nie wątpił, byle szczerze się do Páná Bogá náwroćił. Toż możemy rozumieć, y z przykázania drugiego, ábyśmy kommunikowáli ná drogę, z chodząc z tego świátá. A ná coż tedy każe Bog przyimowáć naświętszy Sákráment, ktory iest zadatek wiecznego żywotá y znákiem pewnym, że go chce Pan dáć, kiedyby go człowiek nie mogł dostáć? Więc y kłáść Oley ná chore, żeby ich przygotowáć ná dobrą śmierć, ktoraby byłá drzwiámi do wieczney chwały. Toć znáć, że mogą iey dostąpić, y tedy. Mamy o tym krom Pismá S. piękny przykład, gdy goniono iednego łotrá, widząc on że musiał wpáść w ręce nieprzyiaćielskie, padł krzyżem ná źiemię, mowiąc: że záfłużył słusznie śmierć, y z płáczem wyznawał się być grzesznym, prosząc nieprzyiaćioł bárzo, áby się zemśćili krzywdy *Bożey nád nim*, wszytkie swe członki ná męczeństwo podáiąc. Po blisku był ieden *Pustelnik*, ktory wiele lat w *wielkich postách żył* y pokućie. Ten miał obiáwienie, że po śmierći Aniołowie duszę onego łotrá z weselem prowádźili do niebá. Dźiwnieć to Pan Bog dobry, ktorego włásna náturá iest, zmiłowáć się y odpuszczáć, Oćiec ćierpliwy. Iáko często w stárym Zakonie Żydowie tego doznawáli, Bog ich z niewoli wywiodł, á oni grzeszą: skarał, á on zás o nie się stára. Do bałwochwálstwá, á on ich w niewolą dáie. Proszą go, á on ich wybawia, znowu do báłwochwálstwá się udáią: Pán Bog ich rozmáićie karze, y znowu odpuszcza. Czytay sobie

Spec: Exempl: 10.

o tym

o tym w żywotách świętych, o onych Hetmanach y wodzách Zydowſkich. Doznał tego Dawid ták mowiąc. Rzekłem, będę ia wyznawał Pánu Bogu grzech moy, á tyś odpuśćił niepráwość grzechu mego: nie odwłocząc nic. Dáleko więcey teraz, kiedy nieſkończone zaſługi Páná Chryſtuſowe záſtąpić mogą złośći náſze. A ſam Pan Chryſtus ták ſkłonny do tego, y dobrze czynienia, że Małchuſa, ktory ná poimánie iego przyſzedł, á przećię uzdrowił mu uchoućięte od Piotrá S. A będąc ná krzyżu w bolách ćięſzkich pierwſze iego ſtáránie było o nieprzyiaćioły, gdy naprzod rzekł: Oycze odpuść im, bo niewiedzą co czynią. Wiedz o tym że więcey Pan Chryſtus ſtoi o twoie zbáwienie, niż ty ſam. Co rozumieſz ieźli po ludźiách pokazało ſię tákie miłośierdźie y ſkłonność do odpuſzczenia, iáko w Dáwidźie ku Saulowi Krolowi, ktory mu ſtał ná gárło. Ku Nabálowi nieludzkiemu, ku *Semei złey* gęby, coż mamy ſobie obiecowáć, o ſamym zdrżodle dobroći, y miłośierdźia *nieprzebránym, od ktorego ludźie* uczeſtnikámi ſą tákiey dobroći po troſze: A zwłaſzczá, że to ná więkſzą chwałę *Páńſką* ſię obraca, *im więkśi* grzeſznicy ſą ći, ktorych do łáſki przyimuie Hetman, tym więkſzy ſławy doſtáie, im obronnieyſzych zamkow dobędźie, y potężnieyſze nieprzyiaćioły zwyćięży. Tákże też udáie ſię zacniey nieoſzácowána Krew P. Chryſtuſa, gdy więcey, y ćiężſze grzechy bywáią z nią ſpłokáne, y zmyte. Aleć to nie nowiná, ſłyſzeć odpuſzczenia te gęſte, nie tylko w Ewángelyi, ále y od początku świátá. Więc y Aniołowie Boży, y Swięći nie prożnuią: rátuią, proſzą zá tobą, Kośćioł Boży pomaga, á ty ieſteś uczeſtnikiem uczynkow dobrych wſzytkich ludźi pobożnych. Tylko tobie ſię między inſzemi ſtáráć trzebá, áby ſię w tobie żadnego affektu ábo zákochánia ſię w iakim grzechu nienáydowáło, ktore-

gobyć śię niechciało puśćić, y opuśćić, iáko nienawiśći, nieprzyiáźni, lichwy cudze zátrzymáć, á nie wroćić áni nágrodźić coś powinien.

Niepomáłu też szátan turbuie, kiedy wtrąca rozmáite wątpliwośći w wierze, w ktorych nalepiey śię spuśćić ná kośćioł, z onym prostakiem, ktory wierzył ták iáko kośćioł A wszyscyśmy prostacy czásu śmierći: Zwłaszcá z chytrym szátánem, kiedyby nie rátunek Boży, źleby o nas było. Ná to tedy pomnieć, że to prawda nieomylna ták podáłá. Męczennicy krwią swą zápieczętowáli: Swięći cudami potwierdźili: Kośćioł Boży, ktory błądźić nie może, ták uczy. Niechayże Kośćioł Boży mądrośći pełen, odpowie szátáńskiey pokuśie, ktory podoła, y zwyćięży wszytkie bramy piekielne. Niechayże z nimi szátan dysputuie o wiárę, á prostakom da pokoy, Rzeczesz, ale ią poiąć nie mogę, dla tego wątpię. Odpowiádam ći, że zá tym iż nie rozumiem, nie ma iść wątpliwość, ále podźiwowánie, y w ćichośći dáć część y chwałę Bogu, dziękuiąc mu zá tákie náuki do zbáwienia potrzebne, ktorych poiąć nie może rozum ludzki: á z tego dochodźić, iáko to niepoięte będą zapłáty w niebie. Lecz nie nowiná nam nierozumieć y rzeczy przyrodzone, ktorych mędrcy tego świátá dochodźili dźielnośćią, dowćipem, y umieiętnośćią swoią. A przećię y oni nie wszytkiego doszli: Osobliwie nápisał

Sap: 9. Mędrzec. *Difficile aestimamus quae in terra sunt: & quae in prospectu sunt invenimus cum labore. Quae autem in caelis sunt, quis investigabit?* Ztrudnośćią śię domysliwamy tych rzeczy, ktore są ná źiemi: á ktore rzeczy ná poyźrzeniu są z pracą ie náyduiemy. A nuż tych rzeczy, ktore są w niebie, kto ich doydźie?

A głupiaćby to byłá rzecz, kiedyby wieśniak ábo prostak twierdźił, co fałszem być, ábo wątpił, z tey miáry tyl-

ko, że nie rozumie czego uczony człowiek uczy. Y Filozof pośmiewiſkáby godźien był, kiedyby wątpił w tym, co mu Anioł podáie, tylko dla tego, że poiąć nie może. Dáleko głupia rzecz ieſt, mieć zá podeyźrzáną naukę, ktorey nawyżſza prawda uczy, że iey rozumem náſzym nie poymuiemy, iż przyrodzenie y poięćię náſze przechodźi, wyrozumieć doſkonále nie możemy. Dla tego, każą nam wierzyć, á nie rozumem przenikáć.

ROZDZIAŁ VI.

O Sákrámenćie Oleiu S.

NA ták wielkie ſzturmy ſzátáńſkie, pokuſy, y niebeſpieczeńſtwá czáſu śmierći, opátrzył nas Chryſtus Pan Sákrámentem oſtátniego máſzczenia, ábo námázánia (ktore iż Chrześćiánom ná końcu żyćia dáią, ták ſię zowie, á nie dla tego żeby po nim nie miał, ábo nie mogł kto, inſzych Sákrámentow zażyć) Iáko ábowiem Sákráment Bierzmowánia, pośiłkowánia, ábo utwierdzenia poſtánowił, áby dodał rátunku wiernym, ná beſpieczne wyznánie wiáry, ná potężne y nieuſtráſzone opieránie ſię przećiwko Tyránom, kátom, y okrućieńſtwu ich, ták też ten Sákráment ná to dał, áby wierni mocnie ſtali w wierze, miłośći, y przy nádźiei byli, ſrogim á ſtráſznym pokuſom ſię opieráli, ktore maią częśćią z bolow, cześćią z opuſzczenia docześnych rzeczy, częśćią z przyſzłego niebeſpieczeńſtwá, ktore wiśi nád nimi A oni nie mogą ſobie tak dobrze dáć rády, y ledwie ſię mogą podźwignąć do rzeczy zbáwiennych, gdyż śiły ćieleſne zemdlone, y duſzne nádwątlone, ábo záćmione ſą. Atoż Zbáwićiel naſz, nádſtáwić chćiał rátunkámi niebieſkimi, przechodzącemi náturę, czego nie doſtaie przyrodzeniu w ſchorzáłych.

Ale nie báwiąc ſię długo, pocznimy wyliczáć po proſtu

pożytki tego Sákrámentu, ieśli chcemy ich, ná liczbę włożyć, będźie ich 8. (Theologowie ináczeyby tu sobie postąpili) od mnieyszych poczynam. Pierwszy tedy pożytek, ktory z przyięćia tego Sákrámentu idźie, iest przywrocenie zdrowia ćielesnego, nie záwszeć, ále tedy kiedy Pan Bog rozumie, że to będźie z dobrym y dusznym zbáwieniem chorego, ábo z rozmnożeniem chwały Bożey.

Drugi iest: Rátunek y potęgá, y pomoc ná znoszenie chorob, bolow, y niewczásow ćierpliwie, y z weselem duchownym, áby słábość ná ćiele y duszy nie szkodźiłá, poćiągáiąc ią do niećierpliwośći, wrodzonego żalu, ckliwośći, gnusnośći do rzeczy zbáwiennych, frásunku, utrapienia, nie kontentowániem się, gryźieniem się, meláncholyi, co wszytko ná człowieká bliskiego śmierći przychodźi, á zowią się *Reliquiæ peccati*: to iest, ostátki grzechu pierworodnego, y uczynkowego. Dla tego, ácz ten Sákrámẽnt nie może się dáć, iedno tedy, kiedy człowiek iuż bliski iest śmierći, wedle rozsądku ludźi świádomych, y biegłych, ále przećię nie ma się odkłádáć, áże do tego czásu, kiedy iuż práwie kona (choćiay y tedy ważny iest y pomocny) *á to dla tych dwu pożytkow, áby ich mogł* záżyć, poki iest przy baczeniu y śiłách.

Trzeći, Grzechy śmiertelne, ktorychby *się* człowiek zápomniał spowiádáć, ábo nie wiedźiał, ábo nie postrzegł, y nie obaczył *się*, ten Sákrámẽnt zgładza. Lecz ia tego nie ráchuie: Bo te odpuśćiły się ná teyże spowiedźi, ná ktorey się nie postrzegło powiedźieć (*indirectè*, iáko Theologowie mowią) Ale to podkładam. Ze może to być, iż człowiek po ostátniey spowiedźi w padłby w grzech śmiertelny, á nie mogłby się go spowiádáć, dla tego, że ábo nie przyszedł mu ná pámięć, ábo że utráćił mowę, y zmysły ma nárußzone, ábo dla iákiey inszey przyczyny

słuszney

ſłuſzey: tákowy kiedyby bądź przedtym, bądź ná ten czás, kiedy mu dáią Sákráment, zdobyłby ſię ná żal zá grzech, choćiayby nie doſzedł do ſkruchy doſkonáłey, (ktory ieſt żáłowáć zá grzechy ſzczerze dla miłośći Bożey tylko że ieſt obrázą nawyżſzego dobrá) ále choćiayby y niedoſkonáłą ſkruchę miał, (iáko kiedyby żáłował dla ſproſności grzechu, ábo dla karánia) tedy będźie mu odpuſzczony, y on będźie uſpráwiedliwiony, y zbáwiony przez ten Sákráment, bez ktorego byłby potępiony: chybáby ſię zdobył ná ſkruchę doſkonáłą, o ktorą trudniey, niż o owę poślednieyſzą, z Sákrámentem tylko zbawiáiącą, á bez niego nic: O iáko wiele chorych ktorzy przez ten Sákráment zbáwieni bywáią, á bez niego byliby potępieni.

Czwarty, grzechy powſzednie odpuſzcza, byle ſerce do nich nie przyległo, ták żeby umyſł był trwać w nich. Co też trzebá wiedźieć y o inſzych Sákrámentách: Bo y ná ſpowiedźi grzechy powſzednie nie odpuſzczáią ſię, tylko te, ktoremi ſię brzydźi, *y ktore ma wolą opuśćić. O czym* w inſzych księgách, ieśli będźie wola Boża.

Piąty, karánie po *odpuſzczonych grzechách pozoſtałe* znaſza, nie záwſze wſzytko, ále wedle gotowośći, y gorącośći chorego, y wielkośći ſkruchy, y nabożeńſtwá iego, ktore kiedyby przyſzło do ſwey doſkonáłośći mogłáby duſzá proſto do niebá iść po śmierći, pominąwſzy ogień czyſcowy.

Szoſty: Chorego ná woynę duchowną z ſzátánem w mocną zbroię ubiera, rátunek dáiąc, áby w nowe grzechy nie wpadł, ále w dobrym trwał, nowych zaſług nábywał, w boiu *nie* uſtał, ále zwyćięſtwo nád ſzátánem otrzymał.

Siodmy: Duſzy ulżenie przynośi, wykrzeſuiąc w niey ufność, w miłośierdźiu Bożym, ktorą chory pośilony,

łżey y miley znośi niewczáſy, y prace, y mocniey ſię ſzátánowi ſprzećiwia, iáko mowi *Conc: Trident:*

Náoſtátek, (á zátym to idźie) ten Sakráment rátuie chorego, áby był nieodmienny w dobrym, y miał dobrą śmierć, beſpiecznie z ſzedł z tego świátá, y przypráwia ábo gotuie duſzę, ile z śiebie ieſt, do bliſkiego y prędſzego weśćia do chwały wieczney.

ROZDZIAŁ VII.

W czym należy dobra y zła śmierć, y ktore iey pożytki.

DObra śmierć należy ná tym, gdy człowiek ieſt w łáſce Bożey, kiedy umiera: Bo ná ten czás chwalebnie z chodźi z plácu tego świátá, otrzymawſzy zwyćięſtwo nád ſzátánem, z porátowánia łáſki Bożey, y pomocą Sákrámentow Kośćielnych.

Zła záśię, gdy kto w grzechu śmiertelnym, ktorego przez pokutę nie pozbył, umiera: Bo ten w potyczce z ſzátánem przegrał, upadł zwyćiężony od niego, y poddał mu ſię ná wieki.

A może (*iáko Bernard S. uczy*) śmierć dobra być, ábo z ſamey przyczyny. Iáko kiedy grzeſznicy wielcy prędko porwáni ná męczeńſtwo byli: Tám była dobra śmierć, bo dla wyznánia, y obrony Wiáry S. Chrześćiáńſkiey umárli, oświadczáiąc miłość ſwoię ku Pánu Chryſtuſowi, dla ktorego rádźi gárdło dáli.

Moze też być dobra śmierć, z ſamego dobrego żyćia, iáko Wyznawcy święći, ktorzy dobrze y bogoboynie żyiąc, y w tym áż do śmierći trwáiąc świątobliwie ſwą śmiercią z tego świátá zeſzli. Może też być śmierć dobra z obudwu ſtron: tych ktorzy świątobliwie żyią, y mężnie dla Páná Chryſtuſá, y wiáry iego męczeńſtwo podeymu-

ią, iaki

ią, iáki był S. Stanisław náiz. S. Woyćiech, á przed niemi Apostołowie, y większa część Męczennikow.

Ztąd możesz obaczyć, że śmierći dobrey nie trzebá szácowáć oczymá, ábo rozsądkiem ludzkim, że kto umiera powoli, łágodnie, z dogodą wszeláką, swą śmiercią, máiąc piękny wedle świátá pogrzeb. Głębieyby w to potrzebá weyźrzeć, y upátrzyć, iáka iest śmierć przed oblicznośćią Páńską. Ná przykład śmierć Męczennikow, przed ludźmi y świátem zdáłá się nieszczęśliwa y głupia, ále przed oblicznośćią Páńską byłá kosztowna, choćiay wielkiemi y sromotnemi mękámi z chodźili z tego świátá. Łázarz tákże, zdał się ládáiáko umrzeć, od ludźi opuszczony, że psy przebywáiący, nie wdomu, w niedostátku: á po śmierći Aniołowie prowádzą duszę iego ná łono Abráhámowe. Bogacz zásię chwalebnie się zdał ludźiom umrzeć, y pięknie był pochowan. O nieszczęsny bogaczu, cożći pomogł grob mármurowy, záprowádzenie do niego bárzo świętne, *kiedy duszá twoiá przyszła do utrapienia wielkiego*, do płomieniá, y do prágnienia ćięszkiego. *O Łázárzu żebraku szczęśliwy*, coć záwádźiły do zbáwienia niedostátki, przed domem leżenie, pśie náwiedzenie, ládáiáki pogrzeb? Nie tylko nie zászkodźiło, ále y bárzo pomogło. Dayże Boże zá grzechy w gnoiu, ábo pod płotem zgnić, byle pośćiel S Łázárza, ćierpliwośći wielkiey podesłána byłá, á zátym dobrey śmierći uczestnictwo przybyło.

Między spráwiedliwemi dobrze umieráiącemi iest nieiáka rożność, wedle náuki S Bernardá: Bo iedni umieráią iáko pielgrzymi, drudzy iáko umárli iuż dawno, trzeći iáko ukrzyżowáni.

Pierwsi są ták w pobożnośći gorąći, że choćiay żyią ná świećie w dostátku, wedle swego stanu, w godnośćiach,

iednák

iednák serce ich do tego nie przylgnęło, używáiąc tego ná
Psal: 38 chwałę Bożą, bez krzywdy bliźniego, ráczey ná poráto
1. Pet: 2 wánie iego. Ták o sobie trzymał Dawid. Boć y ia u ciebie Pánie przychodźień iestem. Ták uczy S Piotr. Namilśi proszę was iáko przychodniow y pielgrzymow, &c. To pielgrzymstwo należy w tym (mowi Bernard S.) ábyś po drodze przykazánia Bożego chodził, nie ustępuiąc áni wpráwą, áni w lewą, nie wdáiąc się w rzeczy źiemskie do ktorychći nic, pogardzał márnośći, poćiechy, wczásy, y dostátki świeckie, nie udawał się zá żądzámi ćiáłá swego, nie miał zbytecznych y niepotrzebnych rzeczy, przestáiąc ná odźieniu y żywnośći. Zgołá iáko máło z sobą bierze w drogę pielgrzym, to czyń y ty, ábyć ten świát był iáko wygnánie y gospodá do przenocowánia, y do wstąpienia, á záwsześ o tym myślił, żeby się Pána Bogu podobáć przez wszytek żywot áż do śmierći.

Drudzy są gorętśi, dáley postępuiący, iáko Zakonnicy, ktorzy wyrzekáią się wszytkich rzeczy tego świátá, áby ubogiego y nágiego Páná Chrystusá náśládowáli, y dla tego są ná tym świećie, nie tylko iáko pielgrzymi, ále też iáko umárli. Boć pielgrzymi choćiay nieomieszkiwáią się w gośćinie, przećię czásem zábáwią się, y ućieszą tym co słucháią, widzą, y wczásem ktorego dopádną w gospodźie: dla czego, pod czás przepomnią Oyczyzny, y w gośćincu dłużey zmieszkáią, nie pospieszáiąc się do domu. Ale ći ktorzy rozumieią o sobie, że pomárli świátu, prędzey się porwą, nie zátrzyma ich żadna poćiechá świecka, bo wszytkich odstąpili, y wyrzekli się, wszytká myśl o tym, iákoby co rychley do Oyczyzny się wroćić, do ktorey záwsze wzdycháią, y dla tego opuśćiwszy wolność, we wszytkim się podáią przełożonemu, sami iáko umárli w niczym nie przeczą.

Trzeći

Trzeći ieszcze wyżey się wspináią, á są nie tylko iáko umárli, ále iáko ukrzyżowáni, dla tego, że nie tylko świątobliwośći y doskonáłośći pilnuią, iákoby w pokoiu, ále też y przećiwnośći, prześládowánia ćierpią, iákoby záwsze przybići ná krzyżu, ktory boleśći wielkie y obćiężenie záćiąga zá sobą: nie tylko sámi się umartwiáią postámi, biczowániem, nic bez woli przełożonego nie czyniąc, ále inśi ich przepásuią (iáko Pan Chrystus obiecował świętemu Piotrowi) śćiskáią, trapią, mową, uczynkiem, pogárdą, despektámi, &c. Od ktorych Dawid rzecz ma do Páná: Dla ćiebie umártwieni bywamy cáły dźień, y stálismy się iáko owce do zábićia. Tácy bárzo dobrze umieráią: bo z krzyża prośćiuchna drogá do niebá. Iednák nie trzebá się frásowáć, ieźlibyś nie czuł tego krzyżá, obmowisk, potwarzy, prześládowánia, możesz sobie sám náleść krzyż, to iest, dobrowolne umartwienie. Lecz wątpię áby kto był chcąc dobrze żyć, coby przenáśládowánia iakiego, od złych ludźi nie ćierpiał. *Psal: 43* *Tim: 3.*

Wszytkich tych dobra iest śmierć, á dobra przed oblicznośćią Bożą. Dotknąćby nam zacnośći pożytkow dobrey śmierći: krotko wyliczę śiedm. 1. Dobra śmierć koniec czyni wszytkim grzechom, wielkim, máłym, y niebespiecznośćiom wracáć się y wpadáć w nie. 2. Przez nie ustáie rebellia, ábo sprzećiwiánie się ćiáłá, woyny, námiętnośći, złe towárzystwo, y szkody, ktore zá tym idą. 3 Tryumf ábo zwyćięstwo otrzymywa nád szátánem, y pokusámi iego. 4 Iuż upewnionych w łásce Bożey, utwierdzony w świątobliwośći, y we wszytkich cnotách, bez wątpliwośći ábo boiáźni utráty ich. Dla tego iákoby koronę dáią mu *perseverantiam in bono*, to iest, trwáłość w dobrym. 5. Wygra człowiek dobrze umieráiący sprawę, ktorą cáły wiek toczył, o dźiedźictwo: y pádłá szczęśli-

Rrr wie ná

wie ná despekt nieprzyiaćielowi, záczym wolni ią od mąk piekielnych. A choćiay ćiáło tym czasem w źiemi będźie, przećię nádźieiá pewna iest, iż czásu swego przywroći się do dusze. 6 Dobrey śmierći tá tęż zacność iest, że święći Aniołowie niewymownie weselą się z niey, y one dusze błogosłáwione: Ieślić się ráduią, kiedy grzeszny się obaczy, y pokutuie, á nuż kiedy obaczą człowieká ná zbáwienney drodze: wychodzą przećiwko niemu z wielkim weselem, prowádzą z śpiewániem. A co więcey sam Anielski Pan wychodźi, áby go uczćił, y przyiął do niebá, przeto że mu gotował tu przybytek w sercu swo.m: Wszák też ták obiecował u Ianá S. *Iterum veniam & assumam vos ad me ipsum.* Powtore przyidę y wezmę was do siebie.

ROZDZIAŁ VIII.

O przygotowániu się ná dobrą śmierć

GOtowáć się ná dobrą śmierć, nie tylko tedy trzebá, kiedy iuż nástępuie, á chorobá przyćiska: głupiaby to rzecz byłá, odkłádáć tę sprâwę ná czás niepewny, y trudny. Nie pewny z tey miáry, że nie wiemy czásu, ieśli w młodym wieku, śrzednim, *czy w stárośći.* Trudny záś się: bo tedy naywięcey przeszkod, ćiáło styskuie, y sarka ná chorobę, bol *dokuczáiąc*, wszytkę myśl ćięgnie do śiebie, iáko S. Augustyn mowi. *Illuc rapitur tota intentio mentis, ubi est vis doloris.*

Więc śmierć záźiera, dźieći płáczą, żoná się frásuie, przyiaćiele y świát otuchę zdrowia czynią: szátan áby od pokuty y gotowánia się odwiodł, sercá dodáie, sam też choty tuszy sobie dobrze, spodźiewáiąc się że mu ieszcze ná śiłách nie schodźi. Medykowie dla zysku podczás obiecuią, powinni chętnie to przyimuią y upewniáią, Kápłáni tegoż poświadczáią. Owo wszyscy się stáráią około

zdro-

zdrowia ćielesnego, iákoby mogło się uść śmierći. A iákoby dobrze umrzeć, áni chory, áni ći co przy nim są nie myślą: átoż ponieważ do przygotowania się tám, ten czás nie iest bárzo sposobny, trzebá go zdálá zácząć. Możemy tedy pokazáć trzy czásy, ktorych się gotowáć ná śmierć dobrą ma Chrześćiánin, y dla tego to przygotowánie troiákie iest. Generálne, to iest powszechne, przez cáły wiek żywotá swego. Drugie specyálne pewnych czásow. Trzećie ostáteczne y usilnieysze, ábo pilnieysze, kiedy się iuż śmierć przybliża.

Pierwsze iest, żyć záwsze ták iákoby iuż śmierć nástępowáłá. A nie oszukasz się, ále ráczey śmierć oszukasz, á ináczey oná ćię oszuka. Drugie ná káżdy rok, ná końcu roku przez kilká dni, z chrániáiąc się ludźi, ták sobie postąpić y gotowáć się, iákoby śmierć ná ćię dybáłá, y nád tobą wiśiáłá. *Trzećie skoro poczniesz* chorowáć, wczás czynić co przystoi dobremu Chrześćiáninowi, á iak naypilniey wedle *náuki S. Grzegorzá: Quantò morti vicinior, tantò solicitior.* Im bliższa śmierć, tym usilnieysze stáránie. To ostátnie przygotowánie w prawdźie napotrzebnieysze, ále też rozerwáne y niepewne. A kto wie ieśli choruiąc czy nagle umrze: tedy trzebá poprzedźić, do pierwszych gotowośći się udáć, o ktorych trochę szerzey mowić będźiemy.

To gotowánie się Generálne należy we trzech rzeczách, ktore wyráźił Pan Chrystus u Łukaszá S. Przepáśowáć biodrá, pochodnie mieć w rękách, á czuć czekáiąc Páná áżby się powroćił. Coż to iest? To naprzod, nie rospásowáć się ná rospustę, ále żyć porządnie, ostrożnie y śćisło, w ustáwicznym umártwieniu, nieprzypuszczeniu złośći, w tłumieniu affektow, pássyi, y namiętnośći, w zátłumieniu namnieyszey złey myśli, y pożądliwośći, á przyimu- *Luc: 12.*

iąc rad káżdy krzyż y przećiwność, ktorykolwiek P. Bog dopuśći. Ale iż nie dosyć umorzyć y zbyć złego, ále trzebá się ná co dobrego zdobyć, dla tego przydáie Pan Chrystus drugą kondycyą, żeby świecce goráiące w obu rękách mieć, to iest, dobre uczynki, ták czásu szczęśćia, iáko y nieszczęśćia, poćiechy y utrapienia. Te záśię uczynki chwalebne, są ták prácowitego żywotá (iáko iest wykonánie przykazánia Bożego, y porad Páná Chrystusowych komu się zeydźie) iáko y bogomyślnośći, pokory, modlitwy, zámyślania się o zbáwiennych rzeczách, uczęszczánia do Sákrámentow świętych, &c. A máią być w swoich rękách, nie w cudzych, nie spuszczáć się ná exekutory testámentu, ktorzyby po śmierći nágradzáć mieli, ábo iáłmużny dawáć, kiedy sam możesz temu dosyć uczynić. Trzećia: czuć trzebá, y czekáć Páná wracaiącego się do nas, ábyśmy záwsze mieli ná pámięći śmierć y przyśćie iego y z ochotą tego náwiedzenia czekáli, á wymowek niewynáydowáli. Ták sobie wczás pánowie świátá tego buduią pałáce, żeby ich zážyli, ták poki żyią gotuią káplice, y kosztowne groby, żeby ich się nápátrzali, tákże też my tym sposobem tu buduymy przybytek niebieski, do ktoregoby dusze násze po śmierći ná odpoczynek Aniołowie wprowádźili.

Z strony záś co rocznego gotowánia się przez ośm, dźieśięć, ábo pietnaśćie dni, wedle nabożeństwa káżdego: Ták sobie postąpić: udáć to do myśli swey, że umrzesz, zá kilká ábo ták wiele dni, y ták się gotowáć, iáko do pewney śmierći.

Należy tedy to gotowánie się w trzech rzeczách. Naprzod w spowiedźi grzechow cáłego onego roku. Lecz lękliwego sumnienia ludźiom, trzebá się iey chronić, raz odpráwiwszy státecznie, y zupełnie, zdobywszy się ná żal

zá grze-

zá grzechy, y gruntowny umyśl polepszyć się. Ale miásto tego może być insze poráchowánie sumnienia, iáko ubyło grzechow, y skłonnośći do nich, iáka gorącość y profekt ábo postępęk w cnotách był tego roku, iáko się ob chodźił z Bogiem, ieśli ták iáko syn: iáko z bliźnim, ieśli iáko mátká miłuiąca: iáko z sobą, ieśli z pobłażániem, czyli srogośćią, iáko sędźia rostropny: iáko z nieprzyiaćielem, ieśli zwierzchnie, wesoło się stáwił, á wnętrznie niechęći nie zátrzymywał. Z powinnymi, ieśli dla nich sumnienia nie nárusżył: y ták będźiesz náśládował rostropnośći wężá: ktory co rok zbywa skory stárey, przedźieráiąc się przez ćiásną dźiurę, á śmierć ćię zdybie w nowey skorze, á nie w stárey, ktoraby się muśiáłá spalić, w ogniu czyscowym lepiey ią tu samemu spalić iáko S. Grzegorz uczy, ogniem gorącey modlitwy, y medytácyi, ábo utopić w morzu łez. Tu będźie okázya záżyć *ksiąg duchownych, kiedy się pisze* o żywoćie y męce P. Chrystusowey, o dobrodźieystwách Boskich, *doskonáłośćiách, y zacnośćiách: Więc też* książek o rzeczách ostátecznych, y inszych. Druga skutecznie chćieć się stáráć o *dálszy* postępek w pobożnośći, ostrożnieyszym żyćiu, uplenieniu grzechow, w nábyćiu cnot ku Bogu, y bliźniemu, &c. Náostátek zámknąć to przez używánie Sakrámentu. Przykroć to ćiáłu y zmysłom, lecz duszy zdrowo y pożyteczno bardzo.

Ostatnie przygotowánie w chorobie śmiertelney: Tu trzebá przypilnowáć, trzebá tu sobie wspomnieć, że w stárym zakonie wzmianká iest dwoygá wálnego obrzezánia. *Gen. 17.* Naprzod kiedy Abráhám wychodźił z źiemie swey, y z domu Oycá swego. Druga, kiedy Iozue po pielgrzymowániu przez 40. lat, miał wprowadźić Zydy do źiemie obiecáney. *Iosue 5.* Ták też w nowym Zakonie: dwoiákie duchowne obrzezánie od grzechow, od namiętnośći nieporządnych,

 podaic

podáie ſię nam. Naprzod ná początku nawrocenia ſię náſzego ku Pánu Bogu, gdy ſię obaczywáć poczynamy zá wzywániem Páńſkim, ktory nas wyćiąga y odrywa od świátá, ábyśmy pobożnie żyli áż do śmierći, á co rok toż ponowiáli. Boć też y z drzewem pożytki noſzącym ták ſobie poſtępuiemy, że ná káżdy rok wilki ábo roſzcki niepotrzebne obćinamy: tymże ſpoſobem, choćiayby my záwſze pobożnie żyli, iednák naydźie ſię co obćináć, obrzynáć, y pozbywáć, z rzeczy niepotrzebnych, bez ktorych ſię człowiek obeyść może, że ſą zbytnie, márne, do roſkoſzy należące, á do *doſkonáłośći* przeſzkody, ábo przynamniey omieſzkánie czyniące. Drugie wálne, uważne y pilne obrzezánie duchowne ma być, przy końcu żywotá, kończąc pielgrzymowánie, á przybliżáiąc ſię do źiemie niebieſkiey obiecáney, ktorymby wſzytkie przeſzkody do zbáwienia znośiły ſię, á przygotowánie pilne á ſkuteczne do otrzymánia kroleſtwá wiecznego uczyniło ſię: widząc krotki czás dla doſyć uczynienia zá grzechy y nábyćia záſługi do błogoſłáwieńſtwá niebieſkiego: wiedząc też że w tym máluchnym czáśie, wiele ſobie ieſzcze záſłużyć y zárobić może.

To tedy oſtátnie przygotowánie w czterech rzeczách záwiſło. Naprzod, w *dźiękowániu Pánu Bogu* zá dobrodźieyſtwá, że ſtworzył, odkupił: ále też że użyczył tákiego czáſu nam ná náſz *duſzny pożytek*, y doſtąpienia zbáwienia: że w grzechu śmiertelnym nie umorzył, ále miłośiernie czekał, ábyſmy ſię obaczyli, y pokutowáli. Druga: To może przeſzkodę czynić w ſpráwie zbáwienney iák narychley uprzątnąć y odpráwić. Iáko teſtámentu czynienie, ieśli ſię nie poprzedźiło, á lepieyby gotowy záwſze, y przed tym uczyniony mieć. Bo teraz nie potemu czás, y krotki, y ieſt o czym pilnieyſzym y potrzebnieyſzym

myslic y ſtarac ſię. A ma bydź teſtáment, y ſpráwiedliwy, nikogo nie ukrzywdzáiący, y rzetelny, áby nie było okázyi do kłopotow, długi ukazáć, nagrody náznáczyć, ábo ráczey ſamemu to záraz odpráwić, czeladce popłáćić, z nieprzyiaćielmi ieśliby byli pogodźić ſię ſzczerze, y z ſercá, bo ná nie Pan Bog pátrza. Przy tym punkćie dam ći dwie Regule. Iedná: Co możeſz zá zdrowia odpráwić, nie odwłaczay do tego czáſu śćiſłego: á ieślić to ćięſzko czynić zá zdrowia, iákoć może lekko przyść w chorobie. Druga Regułá: Co możeſz ſam przez śię uczynić nie zlecay tego po śmierći inſzym, bo to niepewna, oddádzą ábo nie oddadzą. A iesli ty ſam ieſtes w ſwey ſpráwie niedbáły, iáko kto inſzy w cudzey, ma być pilny? Trzećia uprzątnąwſzy te rzeczy, do śiebie ſię udáć y Sákrámentámi ſię świętemi opatrzyć. Rozmyśliwſzy ſię dobrze, uczynić ſpowiedź, *bądź dożywotną, bądź roczną, bądź od oſtátniey* ſpowiedźi generálney, kędy iesliby ſię záwadzał iáki nieporządny affekt *do iákiey oſoby ábo rzeczy tego świátá, wykorzenić* go dla przeſzkody do zbáwienia. Potym wczás przyiąć Naswiętſzy Sákráment: *by zás* nie przypádły, ábo womity, ábo iáka inſza nieſpoſobność przyięćia y połknienia, á żebyś utráćił oſobliwy rátunek przećiwko náiázdom nieprzyiaćielſkim, y pośiłek duſze ſwoiey. Tákże też Oley S. A tych rzeczy nie odwłaczáć, pomniąc ná ono co Mędrzec powiedźiał: *Repromiſſio nequiſſima multos perdidit.* Slubowánie ábo otuchá zła wielu záwiodłá. *Eccl: 29*

Y ono Márciális: *Qui non eſt hodie, cras minùs aptus erit.* Iutro nie náſze. Wiec y iáłmużny tu nie opuſzczáć, proſzenia rátunkow duchownych, Mſzy świętych, modlitw, Litániy. Czwarta, P. Chryſtuſa náſládowáć, co on czynił gdy iuż odprawił powinność, ku mátce miłey, ku ucznio wi, nieprzyiaćiołom, y łotrowi, á ćiemnośći pádły. Przez

te ábo-

te abowiem trzy godźiny ktorych ciemnośći trwały (powiedáią Doktorowie) że modlitwą báwił śię P. Chrystus, iákoby ten ktory śię ná oddánie duchá gotuie. Nam to ná przykład, áby y my odpráwiwszy powinnośći, czás sobie wźięli, y pokoy uczynili ná myślenie o Bogu y zbáwieniu swym. Coż tám czynić? Naprzod: Puść śię ná wolą Bożą w przedłużeniu, y w ukroceniu żywotá. Druga: Oświadczenie generálne mowić, ábo ieśli nie poprzedźiło uczynić, choćiay krotkie, protestuiąc śię że wszytko wierzę, co Kośćioł S. Rzymski (mogłby Credo mowić, będźieli czás) Do tego *oświadczyć, że swym spráwom nie ufam, tylko* zasługom P. Chrystustowym, á miłośierdźiu Bożemu: dla czego nie wątpię nic o odpuszczeniu grzechow, y dostąpieniu zbáwienia. Trzećia: serdecznie prośić (bo wiele iesżcze tu może śię uprośić) o odpuszczenie ostátká pozostałego karánia zá grzechy, áby P. Bog z dobroći swoiey przez mękę gorżką P. Chrystusá od mąk czyscowych wolnym uczynił. Przydáiąc iák nabárdźiey może obrzydliwość grzechow, y żal zá nie: Czwarta, wzbudźić w sobie prágnienie wiecznego błogosłáwieństwá, y nádźieię otrzymánia iego. *Piąta*: krotkie modlitwy, ktore postrzáłámi zowią, y tedy y owedy do Bogá puśćić. Czásem Psalm *121. Lætatus sum in his quæ dicta sunt mihi, in domum domini ibo.* Uweseliłem śię w tym co mi rzeczono, do domu Páńskiego poydę: ále z wielką pokorą y nabożeństwem. Czásem Psalm 119. *Heu mihi quia incolatus meus prolongatus est.* Biedász mnie że przemieszkiwánie moie przedłużyło śię. Czásem Psalm 41. *Quemadmodum desiderat cervus, &c.* Iáko prágnie ieleń, &c. Czásem Psalm 141 *Educ Domine de custodia animam meam, ut confiteatur nomini tuo.* Y cokolwiek Pan Bog do sercá puśći. Szosta: Często w uśćiech, ábo w sercu mieć y wspomináć nayświętsze Imię

IEZUS

IEZUS, Marya, iakoby na ratunek wzywáiąc, y na wźięcie odpuſzczenia zupełnego, czáſu śmierći z Zakonu, z Bráctwá, z Obrázu, paćiorkow, y tabliczki odpuſtney. Siodma poruczáć: y ućiekáć ſię do ſkuteczney przyczyny Pánny Maryi, Aniołow Bożych, Aniołá Stróżá ſwego, Pátroná, y Pátronow, potym wſzytkich Swiętych, áby ochronili w pokuſách, dopomagáli ná potyczce oſtátniey, pomogli y pośiłkowáli do zwyćięſtwá. Oſma: Ieśli czáſu ſtánie, może kazáć czytáć Páſſyą, ábo w czym naywiękſzy ma ſmák duchowny. Dźiewiąta: A przybliżáiąc ſię iuż do oſtátniego kreſu, ſerdecznie weſtchnąwſzy, podniożſzy umyſł ku Pánu Bogu, z wielką ufnośćią rzec: *In manus tuas commendo ſpiritum meum.* Pánie teraz duſzá moiá ieſt w rękách moich, w krotce umknie ſię odemnie, áby nie wpádłá w ręce *nieprzyiaćielſkie: Do czyich rąk* beſpieczniey oddáć, powierzyć, y poruczyć mam, *tylko* do twoich, ktore mię *ſtworzyły y ſpráwiły.* Ná nich wypiſani ieſteśmy: w rękách twoich cząſtká moiá. Beſpiecznie ſię tám duſzá moiá ośiedźi: bo z rąk twoich ktoby miał wydrzeć, nie máſz tákiego mocarzá. Przeto w ręce twoie oddáię duchá mego. *Iob. Iſai 49. Pſal: 30*



WALNA WOYNA DVCHOWNA

ROZDZIAŁ I.

Z kąd pokuſy ćieleſne pochodzą.

fol: 732.



Achon on wielki Puſtelnik, o ktorym (S. Hieronim w żywotách Oycow ſtárych) trzy przyczyny dáie, z ktorych żądze ćieleſne ſię rodzą: Bo niegdy z doſtátku pokármu y nápoiu: podczás z zámyślenia ſię o ćieleſnośći, á często z ſzátáná. My możemy wyliczyć ſześć przyczyn.

Pierwſza, z zepſowánia nátury przez pierworodny grzech, ktory nawięcey ſię ludźiom dáie znáć w pobudce do ćieleſnośći, y rozmáitey komplexyi, to ieſt, gorącey ábo źimney, , &c. dla czego iedni więcey, drudzy mniey ſą do tego porywczy. Tu ſię może przyłożyć nałog zły y wychowánie niedbáłe.

2. Z przepełnienia *ćiáłá pokármem y napoiem*, co ieſt iáko podpał *do ſuchych* drew iáko iſkrá do *ſłomy*, *iáko* pobudká do przyrodzoney ſkłonnośći.

3. Z *wzroku nieoſtrożnego* ná rożną płeć, á zwłaſzczá kiedy ſię áffekt przyłoży.

4. Z ſwawolney fantázyi, ktora niepoſłuſzna będąc rozumowi, tuła ſię po swiećie, y tknie ſię ládaczego, porwie y porzući y to y owo, y wroći ſię ládá z czym, oſiáruiąc ro[z]umowi one plugáſtwá, ktoremi ſię báwiłá, y poćiągáiąc do zezwolenia, á wolą do ulubienia ſobie.

5. Z dopuſzczenia ſzátáńſkiego, ktorey nawięcey ſię oto ſtára, áby w ćieleſnośći uwikłał ludźie, ſpodźiewáiąc ſię

mieć

miec większy wstęp do inszych grzechow. A nawięcey mu idzie o te, ktorzy się od świátá naypotężniey wydźieráią y umykáią: z szátánem walczą, iemu się sprzećiwiáiąc: do doskonáłośći się wspináią, o czyste sumnienie się stáráią, á do Páná Bogá mocno się ćisną. Tu on wielki pień stáwia pokus ćielesnych, ktoremi przeszkadza y przerywa tákie dobre usiłowánie. S. Antoni on wielki żołnierz duchowny y biegły, powiedźiał: iż z żadnym stanem większy nieprzyiáźni szátan nie ma, iáko z Zakonnikámi y Zakonnicámi. Ná nie nachytrzey záchodzi, y nasubtelnieysze śieći zarzuca, y naprzykrzey náćiera: á czemu nie podoła sam, iádowitszego y chytrzeyszego záżyie. Lecz ktorzy są pilni modlitwy y powołánia swego, te powiáda pokusy iednym znákiem Krzyżá S. zbyć mogą. Czytamy w żywotách Oycow o iednym Stárcu, ktory poszedł do Scytyi, y miał synaczká, ktory ieszcze mleká pożywał. Ten niewiedźiał áni znał białychgłow, dla tego że się w klasztorze schował. *Potym gdy dorosł, w nocy szátáni pokázowáli* mu białegłowy y odźienia ich. On *Oycu oznáymił*, a Oćiec się dźiwował. Raz szedł z Oycem do Ægyptu, y uyrzawszy białegłowy, rzecze: Oycze, owo są te, ktore przychodźiły do mnie w nocy ná puszczy: á Oćiec mu odpowiedźiał: o miły synu, Mniszyć to są tego świátá, y i nákszego odźienia używáią, niż my Pustelnicy. A przećię stárzec *zdźiwił się*, iáko mu *to dya*bli ná puszczy pokázowáli postáwy niewiast: y nátychmiast wroćili się do Cell swych. *Vit: Pat*

6. Z dopuszczenia Bożego: lub to dla ćwiczenia (ále te Pan Bog czyni doskonáłym, ábo tym o ktorych rozumie że podołáią pokusom, á on sam dodáie rátunku) lub to ná karánie iákiego grzechu, miánowićie pychy, pogárdy bliźniego, á o sobie wiele trzymánia. Co się niżey powie

ROZDZIAŁ II.

Iáko bez pokuſy trudnoby ſię nálazł człowiek ná świećie.

BEz pokuſy żyć, ieſt rzecz iákoby niepodobna, bá y niebeſpieczna, á do tego niepożyteczna. Co nápiſano u S. Iobá. *Militia eſt vita hominis ſuper terrã*: to *Septuaginta interpretes* tak przetłumáczyli. *Nunquid non tẽtatio eſt vita hominis ſuper terrã?* Ażali nie pokuſa ieſt żywot człowieczy ná źiemi? iákoby rzekł: żywot człowieczy pełen pokus. Wyżey pomieniony Páchon, gdy miał lat 70. przyſzedł do niego Palládius ſtrapiony pokuſámi, proſząc o porádę. Odpowie ſtárzec. Ato mię widźiſz człowieká ſtárego, mieſzkam lat 40. ná puſzczy, pilnie ſię o zbáwienie ſtáraiąc, á przećię do tego czáſu uſtáwicznie ieſtem kuſzony we dnie y w nocy. Przeto dobrze ieden Opát poſtąpił ſobie z niektorym brátem, co ſię przed nim uſkarżał ná ſwe myśli plugáwe, bárzo go turbuiące: kazał mu z ſobą wyniść z domu, á gdy byli obá na dworze y wietrze, rzekł onemu brátu, áby zánádrzá nágotował, á potym żeby nábrał wiátru w nie y záwárł. Brát rzekł, iż to rzecz niepodobna, przydał Opát: Ták też nie możeſz myśli uwiązáć, żeby ſię nie miáły wracáć, ále gdy przypádną, maſz ſię im ſprzećiwiáć. Unawiał ſię niegdy S. Pachonius z ſzátánem, y wiele z niego wyczerpnął. Między inſzemi iáko pobożni y przykłádni ludźie, bá y iego ſamego kuśi, á iż go ſkuśić nie mogł, nátrząſali ſię z niego drudzy ſzatáni y u rągáli mu: dołożył ſzátan, że nigdy odpoczynku nie mamy, ále záwſze z narodem wáſzym walczymy, pośiewáiąc umyſły ich ćieleſnośćiámi. A gdy ná náſze łektánie, iſkierkę zezwolenia poznamy, tym więcey im lubośći ćieleſne ſmákuiemy, cukruiemy, y do nich zápalamy. Lecz gdy upátruiemy, á oni ſię tym brzydzą, á do

Vit. Pat.

ſwego

ſwego Chryſtuſa ſię ućiekáią, rozpierzchamy ſię. O kiedyby nam dopuſzczano ták wiele, iáko chcemy y możemy, dáleko więcéybyśmy ich do śiebie przygárnęli. Foremny przykład czytamy támże, o iednym brácie, pilnym w dobrych poſtępkách. Ten máiąc pokuſy ſzátáńſkie plugáwe, przyſzedł do iednego ſtárcá (lecz w tym nie biegłego) y zwierzył ſię mu ſwych myśli, On miáſto tego coby go miał poćieſzyć, ztrwożył go więcey y zgorſzył, powiedaiąc że niegodźien zakonnego odźienia. Co uſłyſzawſzy mnich, wpadł w roſpacz, á opuśćiwſzy cellę y puſzczą, wracał ſię ná świát. Z opátrznośći Bożey nátráfił ná Opatá imieniem Apollo, ktoremu ſturbowany będąc, ledwie ſię zwierzył tego wſzytkiego. Ale mądry ſtárzec y lekarz, duchowny, poćieſzył go mowiąc: Nie dźiwuy ſię ſynu miły, áto ia ſtáry á ná puſzczy dawno bárzo, utrapiony ieſtem tákiemi plugáwemi myślámi. Y námowił go, że ſię wroćił ná ſwe mieyſce. Iednák chćiał *ten Apollo ná przeſtrogę onego ſtárcá niebácznego pokazáć mu nieoſtrożność* iego, y uprośił u Páná Bogá odmiánę, przeniesię nie ſię o- ney pokuſy, ktora kiedy ſię onego ſtárcá *ięłá*, tákże też iáko y on młody tułał ſię po puſzczy by ſzalony. Apollo S. zábieżał mu, á gdy ſię ná nim niemogł dopytáć nic, dla tego, że on ſtáry wſtydźił ſię tego bárzo, iż o iego plugawych myſlach dowiedźiał ſię Apollo, rzekł mu: Wroć ſię do cele ſwey, á nápotym znay *ułomność* ſwoię, y wiedz o tym że po *te czáſy*, ábo o tobie nie wiedźiał ſzátan, ábo ćię lekce ważył, y dla tego brzydźił ſię ćiebie iąć. *Vit: Pat de Fornic §. 4.*

Trzebá to wiedźieć, że tey pokuſy nie *kážây* poczuie y poſtrzeże. Bo niedbáły w ſpráwowániu ſwego zbáwienia, nie zna iey do śiebie: áni ten ktory ſkutkiem częſto grzeſzy, ani ten ktory zawſze ſzátanowi uſtępuie, y w myśli plugáwey ſobie ſmákuie: ále kiedy ſię obaczy y chce oſtro-

żnie żyć, chroniąc się okázyi, y zdobywáiąc się ná odpor przećiwko tákowym nikczemnośćiom, dopiero pocznie śidłá szátáńskie, w ktorych przedtym náydował się, y trudność się pokaże. Iáko y ptak, poki w śieći ábo w klatce spokoyno trwa nic nie upátruie, ále kiedy wzlećieć chce, dopiero widźi trudność.

Więc zda się tez niebespieczna rzecz nie mieć pokusy: bo trzebá się bać, żeby co gorszego nie było. Opát Syrus Alexándryiski, iednemu ták odpowiedźiał. Ieśli myśli nie masz, toć znáć że skutkiem grzeszysz, y dla tego myślić się nie przykrzą. A S. Arsenius powiedźiał, iż drugich czárt nie kusząc w niczym, udáie im, że wolni są od grzechow, áby ich do pychy y wysokiego rozumienia o sobie, y do niedbálstwá około śiebie przywiodł: á tedy nástąpi pokusámi y łacno skuśi.

Wżywotách SS. Skárgá 19. Iulij

A chcemyż wiedźieć, co zá pożytek przynoszą tákie pokusy? Rozmnożenie cnot, á potym zacną koronę. Iednego stárcá uczeń, wielkie pokusy ćielesne ćierpiał, lecz zá pomocą Bożą záwsze się sprzećiwiał. Chćiał go m.st z z tego wybáwić swą modlitwą: Rzecze uczeń: Nie Oycze znam ći ia że mam wielkie utrapienie, ále też czuię w sobie wielki pożytek: bo dla tego poszczę więcey, czuyność większą chowam, nabożniey się modlę, pilniey robię, y ná insze dobre uczynki się zdobywam. Raczey proś zá mną P. Bogá, áby mi z miłośierdźia swego dodał sił y rátunku, żebym ná tey woynie nie ustał.

Vit: Pat fol: 675 §. 20.

Nuż zá tym koroná wielka idźie, iako niegdy powiedźiał Pan Chrystus Swiętey Brygidźie, gdy się o toż frásował. Wiedz o tym, że myśli złe ktorym się sprzećiwiasz, są czyscem duszznym y koroną. Stárzec ieden powiedźiał o niektorym brácie utrapionym myslámi plugáwemi przez dźiewięć lat: y gdy iuż rospaczał, rozumieiąc, iákoby iuż

Flor: exempl. c. 31.. 129 § 2.

Vit Pat: fol: 590 ex fol:

stráćił

ſtráćił duſzę ſwoię, y wracał ſię ná świát: ſtał ſię głos do niego. Te długie pokuſy koroną twoią ſą, wroć ſię, á ia z ćiebie wypędzę myśli złe. Toż też o iednym Zakonniku Cyſtercyeńſkim czytamy, iż zá to, że iedney nocy ćięſzko był kuſzony ćieleśnie, á przećię mężnie ſię ſprzećiwił y zwyćiężył, poſłał mu Bog piękną koronę, iákoby Ceſarſką, na znák korony niebieſkiey. 516. §. 104.

Spec exēplor: verb tentatio. ex 11.

Z tąd tedy obaczyć możemy, iáko nikomu nie trzebá ſię ubeſpieczáć, áni ſię ſpodźiewáć wolnośći od pokus, ale áżc do śmierći potężnie ſię znimi potykáć. Powiedźiał Opát Antoni Opátowi Páſtorowi. Tá ieſt ſpráwá człowiecza wielka, áby ſię znał do grzechow przed Pánem Bogiem, á czekał pokuſy áż do końcá żywotá ſwego. Do tego trzebá wiedźieć, iáko nápomina ieden pobożny Káznodźieiá: Nie dufay ſobie byś był naydoſkonálſzy, y nayſtárſzy w ſłużbie Bożey y w lećiech, y doświadczoney czyſtośći, y oſtrego utrapienia ćiáłá. Cieleſność naypotężnieyſzych poraźiłá *Proverb:* 7. Oſunie ſię ná mądrego, uymie ſię mocnego, ośmieh ſtę ná świętego. Mowi S. Hieronim: Kto mędrſzy nád Sálomoná, mocnieyſzy nád Sámſoná, świątobliwſzy ſwego czáſu nád Dawida: a przećię ich ćieleſność obáliłá: Cedry Libáńſkie drzewá wyſokie oná wywraca. A iesli oczywiśćie to uczyniłá y czyni, coż rozumieſz, kiedy chytro zaydźie ná kogo w maſzkárze, to ieſt, pod iáką záſłoną ábo płaſzczykiem: Podczás w lárwie nabożeńſtwá udáiąc miłość duchowną, á tego táiąc, że duchowna miłość prętko ſię przewierzgnie w ćieleſną. Doznał tego ieden Biſkup Andreas, ktory miał w domu iedną dewotkę y prawdźiwie ſługę Bożą ſpuśćiwſzy ſię ná dawną y bárdzo doświadczoną oboygu czyſtość: lecz ſkoro pokuſę poczuł, zbył ią z domu.

Vit Patr

Skárga 14 Dec: & 4 Septemb: w Obroku.

Gregor: 3. Dial: cap: 7.

Druga lárwá, ieſt potrzebá, kiedy ſzátan podáie do ſercá czło-

ca człowiekowi, że powinność na tobie wyciąga, abo dla pozyskánia bliźniego, ábo dla pożytku duchownego swego, wdáć się w rozmowy y w sprawy z niektoremi personámi, á ono pod zasłoną potrzeby często się tái żądło ćielesnośći, á czásem przytrąći szátan. Byłá S. Márya z Egnes: y z człowiekiem duchownym rozmawiałá o rzeczách nabożnych: on mąż dotknął się iey ręki, ále iáko w zamowie oná tego nie postrzegłá: lecz Pan Bog ostrzegł, bo słyszány był głos z niebá po łáćinie. *Noli me tangere.* Nie dotykay się mnie. Oná nie rozumieiąc po łáćinie, spytałá coby to znáczyło, on mąż *obaczywszy się*, umknął ręki: y ná potym ták był ostrożny, że nigdy się nie dotknął białeygłowy. A on dobry Kápłan Konon, áby się przy Chrzćie nie dotknął pánienki, choćiay stáry był, ućiekł, áże cudownie wroćił go S. Ian Chrzćićiel, pokazawszy mu się.

Ludov: de Ponte p. 3.

Flor exē pl: 2. 1. 29.

Trzećia mászkárá iest, tytuł powinowactwá y krwie, rozumieiąc że tám niemász niebespieczeństwá, kędy samá náturá zágrodźiłá. Niechby o tym powiedźiał Amon syn Dawidow, ktory gwałt uczynił śiestrze. A corki lotowe co uczyniły Oycu?

1. Reg: 13 Gen. 19.

Czwarta lárwá zacność rodu swego ábo powagá urzędu: á z drugiey strony podły urodzay y ubostwo. One białegłowy, ktore strzegły *przybytku Bożego*, krom tego że dewotkámi były nie zacne ále ubogie *były*, á co z nimi broili Synowie Heli? nie pátrza záslepiona pożądliwość ná podłość rodu czyiego, áni ná urodę.

Piąta zasłoná, stárość, długie sprobowánie czystośći, y chorobá. Powiáda Grzegorz S. o wielkim Mężu Ursynie, ktory z wielką pilnośćią ochraniał, áby nigdy nie był dotkniony od białeygłowy, y gdy iuż konał, niewiástá ktora mu posługowałá w chorobie, ucho swoie przytknęłá do nosá iego, áby poczuć mogłá, ieśli párá ieszcze idźie:

Swię-

Swięty mąż choćiay iuż mdły, z gorącośći duchá, zdobył śię ná śiły, y záwołał: Odeydź odemnie niewiásto, ieszcze iskierká ogniá trwa, odeymi słomę.

ROZDZIAŁ III.

Iáko sobie pobożni ludźie postępowáli w pokusach

Vit. Pat fol: 37. Skárgá 17. Inn:

NAleży nam ná tym wiele, przypátrzyć śię Swiętym ludźiom, co też oni czynili, kiedy ich pokuśa nápádłá. Ná wielkiego onego S. Antoniego nástąpił był szátan śilnie, podniecáiąc w nim nieznośne żądze ćielesne, ták we śnie, iáko y ná iáwie. On postámi, niespániem, wiárą, uważeniem sobie srogich mąk piekielnych śmierći, y rozsypániem w proch ćiáłá swego, mocnie tákie myśli odganiał. *7. Febr:* Mácháryuszá S. niegdy nápádłá przykra ćielesna pokuśa, on śię porwał y szedł do *puszczy bágnistey, y* błotney bárdzo, kędy komorowie są wielcy, że śię osom rownáią, á ták iádowite żądłá *máią*, że skorę *na* wieprzu przebodą, tám śię położył ná pułroká, y był ták bárzo od nich skąsány, że śię zdał *trędowáty*. *17. Febr:*

S. Jákub *Pustelnik* przed upadkiem swym, rękę lewą w ogień włożył, áże mu pálce ugorywáć poczęły. *25. Febr*

S. Mártynian w tákim ráźie, chrostu suchego názbierał, y zápaliwszy, chodźił po onym ogniu, do tąd áże nogi swe y śiebie okrutnie popalił. *21 Mart*

S. Benedy*kt* nágo śię po ostrym ćierniu, y párzących pokrzywách taczał áż do krwie. *20 Aug:*

S *Bernat* biegł do źimnego ieźiorá, y w wodę skoczywszy, trwał. *4. Oct:*

S. Fráncíszek gdy uczuł pobudki w ćiele do nieczystośći, záraz śię zwlokł, y powrozem śię śiekł, á wyszedszy ná źimno w śniegu śię czołgał. *30. Apr:*

Niewinna Panienká S. Kátárzyná Seneńska, czáśu wiel-

kiego utrapienia ćielesnego, udała się do znácznego utrudzenia, przez posty, dyscypliny, y do modlitw, &c.

Tákże też S. Iustyná,

Vit: Pat fol: 76. S. Hiláryon ręczną robotą, gorącą modlitwą, wielkim postem, rátował się.

Skárga 21. Oct: S. Kolumbánus ućiekániem z domu od białychgłow.

10. Dec: Coś misternego uczynił Opát Heliasz. Ten máiąc máiętność, zbudował Klasztor Pániensk̀i, opátrował, potrzeb dodáiąc, á kiedy się rozrożniły iednał ich: y z tey częstey okázyi, przyszłá nań pokusá: aleć on nie iedząc uszedł y tułał się po pusczy, niechcąc się názad wroćić. Ażeć go Aniołowie trzey z opátrznośći Bożey, z pokusy wybáwili.

30. Sept: S. Hieronym, choćiay zábawiał się náukámi, czytániem pisániem, modlitwámi, zbytnim umartwieniem, że tylko skorá á kośći były od wielkich postow, z nikim nie gadáiąc, y z nikąd poćiechy nie máiąc, á przećię niewiedźiał co rzec z temi pokusámi: ták że y komorki się swoiey wstydźił, iákoby y myśl iego wiedźiáłá, rozumieiąc: sam się ná śiebie gniewał, po pusczy biegał: áże świątobliwym uporem ták długo z płáczem do Bogá wołáiąc we dnie y w nocy, y do tego *kámieniem pierśi tłukąc*, wyćiągnął ná *Bogu uspokoienie*, *ták* wielkie iż mu się zdáło podczás iákoby między chory Anielskiemi *był*, y *wesoło* z nimi śpiewáł.

28. Nov Vit. Pat fol: 726. S. Moyzesz Murzyn, sześć lat z swoią pokusą się biedźił, rádźił się Izydorá zacnego *Pustelniká* y Kápłáná, y potym się zámknął w celi, trudźił się bárzo, nie iedząc nic, tylko trochę chlebá, cáły dźień robiąc, y pięćdźieśiąt modlitw ná káżdy dźień odpráwuiąc, á przećię nierządne zápalenie ćierpiał, zwłasczá we śnie, y gdy się rádźił inszego Oycá, wźiął náukę żeby iáko namniey spáć. Nie sypiałże on cáłą noc stoiąc w puł cele, y modląc się: Y gdy ták bárzo y długo w tym ćwiczeniu był, nie mogąc zbyć tych pokus

nalazł

nálazł ſobie inſzy trud. Uſługował ſtárſzym Mnichom, dodáiąc im wody, po ktorą bárzo dáleko chodźił: Lecz gdy raz ſchylił ſię nád ſtudnią, ſzátan go kiiem pobił, y w ſtudnią wrzućił. Cáły rok choruiąc ledwo do śiebie przyſzedł: á Izydorus, imieniem Bożym, odiął mu myśli plugáwe, modlitwą ſwoią y rádą używánia Sakrámentu S. 14 Dec.

S. Ewágryuſá iedná białagłowá poćiągáłá do ſproſnośći, on Bogá ſię boiąc, grzechem ſię brzydząc, y ná inſze wiele rzeczy ſię oglądáiąc, niechćiał: iednák ná przykrość iey, że był myślámi zrániony, prośił Páná Bogá, áby ſam przeſzkodę uczynił. Bog cudownie przez Anioła zátrwożył go okowámi ná ſzyię, y ręce, y śiedzeniem w ſtudni cáłą noc, y ſądem oſtrym, á ták pokuſy oney zbył.

Swiadczy S. Antonin náſzego Zakonu, o iednym, ktoremu było imię *Ioannes Bonus* z Mántuey, wielkiey świątobliwośći. Ten ná puſzczy będąc, był kuſzony tákiemi plugáſtwy, a on porwawſzy trzćinę, y rozerżnąwſzy ią ná wiele częśći, y záoſtrzywſzy, powkładał do pálcow zá paznokćie, á podniożſzy ręce, przytrąćił do kámieniá, ták że ſzpilki trzćinne głęboko w pálce weſzły, on od wielkiego bolu padł ná ziemię, y trzy dni ná poły umárły leżał. Ale Pan Bog nie opuśćił go: bo iedney nocy we śnie pokazawſzy ſię mu, zleczył go, y upewnił, że więcey nie miał być kuſzony. 3. Hiſt: 24 c. 13

Wyżey pomieniony Páchon, ná to był wyćiągniony od pokus, że porwawſzy węża máłego przyłożył go ná mieyſce ćiáłá ſwego, kędy ſię nawięcey przykrzy ćieleſność, áby zakąſzony umárł, y w nocy beſtyom ná puſzczy ſię położył, áby był pożárty od nich: Lecz P. Bog go záchował. Vit: Pat

Tu trzebá przeſtrogi káżdemu, że dla pokus nie godźi ſię w tákowe niebeſpieczeńſtwá wdawáć, áni żadnego okrućieńſtwá ná ſkrytych mieyſcách czynić. Są inſze śrzodki,

ſki, przez ktore może człowiek uſpokoić te burze ſzátáńſkie, ktore ſię przed tym przypomniáły, y potym przytoczą.

Vit: Pat: fol: 574

Wſpomina S. Hieronym w żywotách Oycow: iż ieden brát kuſzony przez czternaśćie lat, mocno ſię ſprzećiwiał, poſtow przyczyniał, y wſzedſzy do kośćiołá, to co ćierpiał obiáwił wſzytkim w obec. Zátym roſkazono wſzytkim cały tydźień zań pośćić, y P. Bogá uſtáwicznie prośić: y ták uſtáłá oná pobudká.

Vit: Pat: fol: 574

Jedná Kśieni imieniem Sará, 13. lat z ſzátánem walczyłá dla myśli ćieleſnych, y nigdy nie prośiłá áby pokuſá tá byłá odięta, ále to tylko mowiłá: Pánie day mi śiły. A gdy iednego czáſu bárzo oſtro náſtąpiły, udałá ſię do poſtow, y wołáłá do Páná Iezuſá, y ták zwyćiężyłá ſzátáná: á gdy ná modlitwie byłá, pokazał ſię iey pokuśnik widomie, mowiąc: zwyćiężyłáś mię Sará, zwyćiężyłá: á oná odpowiedźiáłá: Nie ia, ále Pan moy Iezus.

S. Jozáphát Krolewicz ućiekł ſię do gorącey modlitwy, y nátychmiaſt poćieſzony był. Możemy z tych poſtępkow Swiętych Bożych obaczyć, iáko ogień ćieleſności zwyćiężyć, ieſt to iedno męczeńſtwo: bá y więcey, iáko ſię wyrozumieć może z odpowiedźi S. Tyburcego 30. *Ianuarij* Skárgá.

Skárgá 4 Nov:

ROZDZIAŁ IV.

Iákiey oſtrożności záżywáli bogoboyni, żeby pokuſa ná nich nie przychodźiłá.

SWięty Mártynian Puſtelnik dla bogoboyności, mieſzkał ná ſkale ná morzu, ſzátan áby go ſkuśił, tey ſztuki záżył. Zdopuſzczenia Bożego rozbił ſię okręt, potonęli ludźie, tylko iedná pánná przypłynęłá ná deſce pod

onę ſká-

onę ſkałę: On uczyniwſzy modlitwę y porátowawſzy ią, rzekł. Słomá z ogniem trudno ſię zgodźić ma, y obſtálowawſzy iey potrzeby, udał ſię do Bogá mowiąc: Pánie, y morze tobie ſłuży, zmiłuy ſię, á nie day mi w tym morzu utonąć, tobie ufáiąc, w imię twoie, wolę ſię udáć ná tę wielką wodę, niż zgrzeſzyć, to mowiąc wſkoczył w morze: á Delfinowie dwá z rządzenia Bożego, wźięli go ná grzbiety ſwoie, y ná brzeg wynieśli.

Nie godźić ſię w niebeſpieczeńſtwá tákie wdawáć, bez oſobliwego nátchnienia Páńſkiego, ále poſpolitym ſpoſobem trzebá ſię ná wielką ſtáteczność zdobywáć, á do Páná Bogá ſię udawáć, y ſtraż pilną nád zmyſłámi ſwemi mieć.

Dobry ſtrażnik nád ſobą był on brát, ktory idąc w drogę z mátką ſwoią ſtárą, nátráfił ná rzekę, przez ktorą oná babká, á iego mátká przeyść nie mogłá, muśiał ią przenieść ſyn iey. On tedy *obwinąwſzy ſobie* ręce ſwoim płáſzczem, przenioſł mátkę: Przybywſzy do brzegu, ſpyta mátká: ſynu czemużeś *obwinął ręce ſobie płáſzcem?* On odpowiedźiał: bo ćiáło białogłowſkie ieſt ogień, áto y teraz nioſąc ćię y przez płáſzcz dotykáiąc, przychodźiły mi ná myśl inſze niewiáſty.

S. Nicetus Biſkup Lugduńſki, będąc iuż w lećiech podeſzły, á do tego chory, kazał nieiákiemu Florencyuſzowi ktory go náwiedzał iáko przyiaćiel, przyprowádźić do śiebie ſyná małego, ktory potym był świętym y Biſkupem Turońſkim imieniem Grzegorzá, á znáiąc go ſwego przyſzłego towárzyſzá w niebie, obłápiał go y błogoſłáwił, iednák gołą ręką nie dotykał ſię go, iedno w chuſtkę uwinioną. Gdy doroſło dźięćię to powiedáło, buduiąc ſię przykłádem czyſtośći iego, y dáiąc znáć, iáko on człowiek doſkonáły, wielką ſtraż nád ſobą miał. *14. Nov.*

S. Edmundus przedtym niż był Biſkupem Kántuáryeń- *Surius 20. Maij c. 23.*

ſkim ſtucznie poſtąpił ſobie, bo y tam uszedł pokuſy, y z kogo inſzego wygnał ią. Gdy w młodych lećiech dla náuk w goſpodźie mieſzkał z poduſzczenia ſzátáńſkiego corká goſpodárſka rozmiłowáłá ſię go. On ſię tym brzydźił, bo w cnotách bárzo ſię kochał, á zwłaſzczá w czyſtośći, pánnę gromił. A gdy iey zbyć nie mogł náznáczył iey czás przyśćia do śiebie. Młodźieniec święty nágotował ſobie wirgi ábo rozgi: ſtáwi ſię oná iák nápewną. S. Edmundus każe iey ſzáty zdiąć. Co gdy rádá uczyniłá, on porwawſzy rozgi wyśiekł ią z tyłu, y dobrze do żywego bá y do krwie doiął. Ućiekłá od niego Pánná, á potym zeznawáłá iż więcey pokuſy nie miáłá. Lecz ſzátan nie kontentował ſię tym, ále náprawił nań iednę mężatkę, wrzeczy dobrey ſławy y uczćiwośći, ktora mu z ludzkośći rzekomo, iákieś upominki przyniosłá, á ono to było dla wſtępu do ćieleſnośći. On iey ſpytał, ieśliby o tym wiedźiał mąż, odpowie. Nie: bá y niechcę żeby o mey chęći wiedział. On rzekł, á ia bez wiedzenia mężá twego nic nie przyimę.

Surius 2. Maij, c. 23. Podobną rzecz czytamy o S. Bernárdynie wielkim miłośniku czyſtośći. Było iedno ſtadło doſyć uczćiwe w mieśćie Senie, ktorego bárzo poważało y miłowáło, lecz ſzátan záráźił ſamę nieporządną miłośćią ku niemu. Y tráfiło ſię iednego czáſu gdy S. Bernárdyn chodźił upraſzáiąc chlebá dla Braćiey, tá dobrodźicyká záwołáłá go, á gdy wſzedł zámknąwſzy z nim rzekłá: Ieśli kwoli mnie nie będźieſz, obelżę ćie, y powiem żeś mi gwałt uczynić chćiał. On podniozſzy oczy ku P. Bogu, prośił go o rádę, dufáiąc mocno iż P. Bog potráfi w to że do grzechu nie przyydźie. Kazał ſię tedy iey zwlec, niewiáſtá nieomieſzkáłá uczynić: á on porwawſzy powrozki ábo bicz ktory miał przy ſobie, y trzymáiąc ią mocno śiekł ták długo áż po-

żądliwość

żądliwość cielesna zgáśa. Przydáie tenże S. iż niemász ná świećie żadnego by też był nayświątobliwszy y naydoskonálszy, ktoremuby ćielesnośći ná myśli nie przykrzeły się: ále ná nas należy lub to zezwolić, lub tez to się sprzećiwić.

Ieszcze przytoczę to co czytamy w żywotách Oycow stárych. Szedł ieden brát do stárcá rádząc się go o te myśli plugáwe. Odpowie mu stáry: Iać nie rozumiem co to iest bom nigdy niemiał áni zaznał tákiey pobutki. Tu wzgorszywszy się brát udał się do inszego stárcá, dokłádáiąc że się też wzgorszył z pierwszego, z tey miáry że przećiwko przyrodzeniu człowieczemu ták mowił. Rzecze mu on drugi stárzec: Bráćie, nie dármo to on ták mowił, iest tu coś skrytego, á ták wroć się do niego pokuruy, przeproś go, á on tobie obiáśni mowę swoię. Posłuchał y znowu szedł do niego, y ták iáko go náuczono uczynił. A on stárzec powiedźiał przyczynę dla ktorey go ćielesności niegábały. Iákom powieda został Mnichem nienáiadłem się chlebá, ále *záwsze głodny byłem, nie nápiłem się wody do woley*, nigdy nie dospałem, w utrapieniu żyłem. *Vit: Pat: fol: 577.*

S. Wincentego nászego Zakonu szátan (pokazawszy się mu iákoby uczciwy stárzec) námawiał go do wszelákiey roskoszy, á odwłokę pokuty áż do stárości, udáiąc mu miłośierdźie Boże. Ná co S. Wincenty uląkszy się, potym upátrzywszy iad zdrády szátáńskiey Bogu się y Pánnie Máryey poruczył. A diabłu nic ná to nie odpowiedźiawszy, krzyżem S. przeżegnał się, y ták zgromił y odegnał go.

ROZDZIAŁ V.

O rátunku Bożym w pokusach.

ANtoni S. po wielkiey woynie z szátánem, obaczywszy P. Iezusá przytomnego, y głęboko westchnąwszy, rzekł: Gdźieżeś był miły Iezu, gdźieżeś był? Y usłyszał

głos: Byłem ći ia tu Antoni, przypatruiąc śię potyczce y męstwu twemu. Nie boy śię, pomocniká záwſze ze mnie mieć będźieſz. Bá y ná pierwſzey potyczce, Historya mowi, dopomagał ſłudze ſwemu Pan, y zwyćięstwo dał.

S. Kátharzyná Seneńſka, náćierpiawſzy śię w umyśle onego plugástwá długo, y ták bárzo śię iey zdało iákoby ią Pan Iezus opuśćił: ażeć Pan Chrystus świátłośćią ſwą przedźiwną ogárnął ią, do ktorego rzecze: Gdźieżeś był przez ten czás Pánie Iezu moy? Odpowiedźiał: w ſercu twoim, y moiá to ſpráwá byłá, że one myśli ſproſne utrapienieć przynośiły á nie ukochánie. Przeto Dawid Prorok przyznawa że Bog ieſt pomocnikiem czáſu potrzeby.
Pſal: 9.

2. Cor: 12
S. Páweł chćiał zbyć pokuſy, y prośił o to, ażeć mu odpowiedźiano: Dośyć maſz ná łáſce moiey. Bo tá wſpiera y pośiłkuie, żeby zezwolenia nie było. Ugruntowány był w tym S. Marćin, ktory kiedy poimány był od zboycow, y pytány ieźli śię ich boi, odpowiedźiał: Nie, bo wiem iż miłośierdźie Boże naywięcey w pokuſach przytomne ieſt.

ROZDZIAŁ VI.

O náukách Swiętych ludźi w pokuſach.

PIerwſza ieſt Mocno śię opieráć, á żadną miárą nie zezwaláć, áni śię w rzecz z nią wdawáć, áni ozywáć, y owſzem záraz ná początku wygnáć y zbyć. Y to ieſt co uczą Doktorowie Swięći, żeby nie dostawáć iey plácu, áni zápaśy z nią chodźić ſpodźiewáiąc śię wygráć, (oſzukaſz śię) ále odbieżeć y ućiec od niey, porzućiwſzy myśli złe, á udawſzy śię do inſzych uczćiwych. W żywotách Oycow Swiętych czytamy, że ieden Brát ſpytał Oycá stárego. Co mam czynić, ustáwiczna we mnie myśl o ćieleſności, á nie opuſzcza mię, ále trapi duſzę moię bez przestánku Od-
Vit: Pat fol: 578 32.

powiedźiał mu: kiedy szátan wpuszcza do ciebie myśli plugáwe, á ty czuiesz, nie odzywayże się, áni się wday wrzecz z myslámi twemi: szátan podpala, ále zezwolenia nie wyćiśnie, ná twey to woli iest, zakocháć się w nich y zbrzydźić się niemi. Uczćiwa żoná ná mowę niewstydliwego człowieká zmarszczy się y odwroći, á nic nie odpowie. Bo gdyby odpowiedźiała, że to grzech, iużby dał się wstęp do niego. Bo od słowá do słowá po lekku cudzołoźnik wkradáćby się mogł do sercá y zwieść.

Opát Hibistyon, náuczył iednego brátá utrapionego od myśli złych, áby nie długo im dopuszczał mieszkáć u śiebie, y żeby nic się niemi nie zábawiał. Powiedźiał też ieden stárzec: Plugáwa myśl iest słába iáko pápier, á kiedy ią odrzućimy od śiebie, prędko się zedrze y ustánie. *Vit: Pat: fol: 578.*

S. Apollonius, uczył dyscypułow swych, áby chytrośći dyabelskie przez myśli złe záraz ná początku stępili y odtrąćili, niedopuszczáiąc się im dáley krzewić. Bo kiedy głowę zetrzesz wężową, wszytko ćiało zdechnie. *Vit: Pat: fol: 460*

Niektorzy Bráćia pytáli Sylwáná Opátá, iákoby dostał tákowey dźielnośći ná pokusy? On rzekł. Nigdym nie dopuśćił myslom swoim báwić się w sercu moim, ktoreby mogły pobudźić Bogá do gniewu. *Vit: Pat fol: 526. §. 175.*

Jakoby te pokusy szerzeły się kiedy ich ná początku nie zraża, pokazáć się może z iednego przykłádu, choćiayże w rożney máteryi Prośił raz Láiczek o licencyą S. Fráncíszká, ná trzymánie przy sobie Psałterzá (czego pospolićie w Zakonách Konwersom ábo Láikom nie dopuszczáią, áby omieszkánia nie mieli do robot ná ktore są przyięći.) S. Fránćiszek odpowiedźiał mu: Bráćie, kiedybyś ty miał dozwolenie ná Psałterz, záchćiałoćby się potym Brewiarzá y inszych ksiąg do nauki, á skorobyś trochę przewykł, chćiałbyś wstąpić ná káthedrę, iáko wielki Doktor ábo Prze-

łożony, y kazałbyś zá sobą księgi nośić brátu. Posypał gc tedy z wielkim nabożeństwem popiołem.

Poráchuymyż się też y my ieśli ták czynimy, iesli záraz na początku myśli wypędzamy, czyli z nimi się báwimy, ábo też igramy, tusząc sobie dobrze, że ábo to nie iest u kochánie, ábo że zezwolenia nie spuszczamy. A ono kiedybyśmy sobie przetárli oczy, muśielibyśmy przyznáć, że ich dla tego zátrzymywamy, ábyśmy záżyli oney lubośći wnętrzney, ktora sie nam rodźi w ćiele, w rozbieräniu sobie ćielesnośći fantázyą. Zowią to Theologowie, *Delectatio morosa*, to iest, niechce skutkiem grzeszyć, kontentuie się onym smákiem ćielesnym, ktory czuie ná umyśle (á przećię grzech śmiertelny) Iako: Niechcę ia pić ábo táńcowáć w kárczmie, ale miło mi tám być y ná to pátrzáć.

Vit: Pat fol: 575 §. 19 Czytamy o tym w żywotách Oycow, że szedł ieden brát do zacnego ktoregoś stárcá, mowiąc: Oycze, pokaż mi miłość, á modl się zá mną, bom iest bárdzo kuszony ćielesnośćią. Uczynił stárzec, modlił się zań, ále nic nie pomogło. Wroćił się znowu on brát otoż prosząc. Mądry stárzec prośi Bogá ták: Pánie, obiaw mi, skąd mu tá pokusa szátáńska. Y było obiáwienie tákie, widźiał go on stárzec śiedzącego, á przed nim duchy nieczystośći w rozmáitych postáwách niewiast gráiących z sobą, á on Mnich z nimi się delektował, to iest miło mu to było: iednák był y Anioł posłány mu ná *rátunek*, stoiąc blisko y gniewáiąc się ná mnichá, że nie ućiekał się do Páná Bogá, ále iákoby kochał się w onych myślách swoich. Z tákiego obiáwienia domyslił się stárzec coby to było. Y rzekł mu: Ty zezwalasz ná myśli twoie: y náuczył go iáko się im ma záraz ná początku sprzećiwiáć.

Flor: Exemplor: Tákby to mocno opieráć się potrzebá tym złym zmysłom, iáko uczynił S. Fráńćiszek Xáweryus Indyáński A-

postoł

postoł á czystośći miłosnik. Gdy w Olyssyponie nocował, w iednym mieszkániu z swym towárzyszem Symonem Roderykiem, idąc do Indyi: w pierwospy się ocknął ták bárzo poruszony, że krew mu z nosa hoyno płynęłá. Pytał Symon przyczyny, ále on tedy niechćiał powiedźieć. Lecz kiedy umierał zwierzył się mu, że tá obfitość krwie z tey okázyi mu byłá, że miał plugawy sen, z ktorym się uśilnie biedźił, á iże wielkim gwałtem sprzećiwiał się plugástwu, chcąc go koniecznie wyprzeć, rzućiłá mu się krew. Nie ládáiáko, áni oźiębło, áni niedbále trzebá odpor dawáć tákim pokusom, ále potężnie że wszytkich śił, máiąc przed oczymá boiaźń Bożą, y zbáwienie swoie, iáko się niżey powie.

Druga náuká. Pokusę swoię bez omieszkánia Przełożonemu, ábo Spowiednikowi, ábo Oycu duchownemu biegłemu oznáymić. *Bo szátan* ktory iest Aniołem ćiemnośći, wstydźi się bárdzo kiedy iego *zdrády* odkrywáią się. Był to *pospolity tryb y náuká onych* wszytkich *dawnych* Oycow, Mnichow, y Pustelnikow, ták ná wschodźie słońcá zá S. Bázylego, iáko ná zachodźie zá *Sw.* Benedyktá, Swiadczy Kássyanus, że u Mnichow Egypskich, iáko fundáment duchownego żyćia byłá. S. Ian Klimákus twierdźi, że w támtym Anielskim Klasztorze, w ktorym kilká dni mieszkał, Mniszy z porády Opátá, przy páśie tabliczki białe wiszące nośili, áby swe *myśli pisáli*, á czásu swego oznáymili. S. Benedykt w Regule, obiáśniáiąc instrumentá zakonney doskonałośći, dwie rzeczy łączy. Pierwsza, myśli złe záraz zátłumić. Druga, Stárszemu Przełożonemu ie oznáymić. Pisze Hieronim S. w żywoćie S Euphrázyi, że ten był zwyczay w támtym klasztorze, iż kiedy ktorą szátan przez sen kuśił, nátychmiast Księni swey ábo Stárszey doniosłá. A stársza z płáczem Bogá prośiłá, áby szá- *Vit Pat: fol: 355.*

tan od niey odstąpił, á kuszoney ręczną robotę y insze umartwienia zádawáłá. Moyżesz Opát uczył, iż to iest rzecz pożyteczna nie táić myśli, ále ich stárcom duchownym y rozsądnym powiádáć. Lecz nie ládákomu, bo naydźie między stáremi nie biegłego, ktory miásto poćiechy do rospaczy przywiedźie, iáko się wyżey w wtorym rozdźiale pokazáło. Tym torem wszytkie Zákony idą, y káżde zgromádzenia duchowne tego się trzymáią. Tak uczynił S. Ignácy ieszcze przed postánowieniem Zákonu, ták przed nim doznał ná sobie S. Serápio Opát. Iáko prędko leczą się pokusy stárszemu oznáymione, masz w żywoćie S. Eufrozyny, wtorego dniá Styczniá, y S. Nicetá Opátá, piątego dniá Kwietniá Skárgá. Táić záśię te pokusy y skryte pożądliwośći, bárdzo szkodźi. On stáry Opát Páemen ták mawiał: Nie ma nász nieprzyiaćiel z żadney rzeczy większey ućiechy, iáko kiedy kto myśli swych niechce obiáwić. Iáko nie iednemu dáło się to znáć.

Vit: Pat fol: 553. & Cas: col: 2. c. 11. Vit Pat: fol: 526. Skárga 17. Febr:

Trzećia náuká. Pychy się chronić iáko naybárdźiey. Bo tę Pan Bog zwykł karáć dopuszczeniem upadku ćielesnego. On S. Iákub Pustelnik żył trzydźieśći lat w ćiele iáko Anioł czym się podobno *uwiodł w* pychę, y wielkie rozumienie *o sobie: przeto* był skuszony od szátáná do ćielesnośći y zámordowánia.

Vit: Pat fol:682.

Do Opátá Pimeniuszá przyszedł brát ieden pytáiąc go: Co mam czynić, bo myśli moie turbuią mię w celi śiedzącego. Odpowie: Zadnego nie pogardzay, żadnego nie posądzay, o żadnym źle nie mow.

Vit: Pat fol: 115.

Czytamy w żywoćie Páchomiuszá, iż będąc z Pálemonem, przyszedł brát wyzywáiąc ich ná chodzenie bose po ogniu. A gdy S. Pálemon postrzegszy pychę iego, upominał áby tego zániechał, on ná tym przestáć niechćiał, ále nád one stárce przenosząc się chodźił bosymi nogámi

po ogniu

po ogniu. Do pomogł pyszny szátan pysznemu Mnichowi że to odpráwił bez upálenia y szkody swoiey, ále mu potym sowićie nágrodźił. Bo w postáwie białeygłowy do niego przyszedł, y skuśił go do ćielesnośći. A gdy się porwał do niey, rozumieiąc że byłá białagłowá, szátan go odepchnąwszy, uderzył o źięmię y opętał, á on tułáiąc się iáko szalony, w padł w piec iedney łaźni y zgorzał.

Pokorá záśię uchodźi tego: y drugiego od pokusy uwolni. Był ieden brát bárdzo kuszony ćieleśnie, ktory udał się w nocy do stárcá nieiákiego, powiedáiąc mu swą myśl złą. Poćieszył go stáry, odszedł brát: ále znowu się wroćił, nie raz ále iedenaśćie rázy. Náostátek kiedy mu też iuż bárzo dokuczyłá, pokusa rzecze: Zmiłuy się Oycze, pokaż mi miłość, powiedz mi co. Rzecze Stárzec, wierzże mi synu, że kiedyby Pan Bog dopuśćił, áby moie mysli, ktoremi iestem utrapiony do ćiebie się przeniosły, nie wytrwałbyś, álebyś upadł. Y ták dla tey szczerośći y pokory, ustáłá oná pobudká w bráćie. *Vit: Pat: fol: 574 § 1.*

Czwarta náuká. Nie prożnowáć nigdy. Czytamy o S. Eufrázyi Pánnie, gdy ią raz diabał zdybał prożnuiącą, pokusę wpuśćił w serce iey, iákoby on Senator, ktoremu byłá poślubiona, po nię miał z orszakiem wielkim przyiácháć, y z Klasztorá uwieść. Lecz oná sobie ostrożnie postąpiłá, tym samym że Stárszey obiáwiłá. Przeto dobrze ieden stárzec ná prożnowánie gniewáiąc się do tych ktorzy się náyduią w tákowych pokusach, mowi: Zakonniku ospáły, chcesz bydź zbáwiony? Wstań, podź, rob, dręcz się, podź szukay, á znaydźiesz: czuy, kołác, á otworzą ć. *Vit: Pat fol: 355.*

Piąta náuká. Wszelákiey okázyi chronić się. Nie pátrzáć, nie słucháć, nie gadáć, nie dotykáć się, nie náwiedzáć, upominkow żadnych nie dawáć áni bráć, towárzystwá y przyiáźni nie mieć, sercá nidokogo nie przykłádáć, y wsze- *Skárgá 19. Iulij.*

iáką straż ábo ostrożnosć około siebie czynić. Przestrzegał S. Arsenius, iż szátan drugim rádźi stáránie czynić o duszach bliż nich, y zá tą okázyą rozmowy mieć z niewiástámi nabożnemi, á w zwyczay wźiąwszy rozmowy z niemi, polekku wkráda śię lubość z oney ustáwiczności, á zátym prędkie skuszenie. Przeto S. Augustyn nápomina, żeby zárowno chronić śię towárzystwá pobożnych białychgłow, iáko y inszych. Bo pod płaszczykiem nabożeństwá, podłoży śię y zátái lubość ćielesna, á czásem śię człowiek nie postrzeże w niey. Y S. Páweł Tymotheuszá nápominał, áby śię tákowych chronił.

Vit: Pat: fol: 504 §3. & f. 72. §. 61 Spec: Ex. Famin: Mądrze uczyniłá iedná Mniszká ábo sługá Boża, ktorą gdy brát iey włásny chćiał náwiedźić iáko chorą, posłáłá do niego, mowiąc: Niechcę żeby z mey okázyi miał wniść do klasztorá, y błysnąć obecnośćią swą między Mniszkámi. Niech śię wroći, á Páná Bogá zá mnie prośi. Po śmierći dáli Bog w niebie śię obaczymy. A druga y S. Marćiná do náwiedzenia śiebie niechćiáłá przypuśćić: czym śię on nie obráźił, ále ućieszył.

Zle śię nádáłá stárcowi iednemu nieostrożność. Powinna przyszłá go *náwiedźić*, *on* ią puśćił do cele, *y* dopuśćił śię *grzechu*, *y* chćiał śię potym wroćić ná *świát*, áże go młodszy pośilił, kazawszy wygnáć niewiástę. Zá co potym czynił wielką pokutę. Y on ći przykład strászny, o iednym Kápłánie, ktory z młodośći był niewinny y czysty, y náuczywszy śię Theologiey, zostáł Kánonikiem, á dla miłośći dusz ludzkich, puśćił dochody te, á przyiął Plebánią, ná ktorey przez śiedm lat z wielkim pożytkiem dusz ludzkich wiernie prácował ták náuką iáko y przykłádem. Tráfiło śię raz, iż iedná Pánná máiąca sześćdźieśiąt lat, ktora mu byłá zwykłá prác włośiennicę, sámá weszłá do mieszkánia, záczym przyszło do grzechu nieczystego, po ták długim chowániu czystośći y pánieństwá.

Szo-

Szosta náuká. Pámięć śmierći y męki piekielney. Spytał brát iednego Stárcá, co mam czynić, boć mię morzy plugáwa myśl. Odpowiedźiał: To czyń co niewiástá czyni kiedy chce odsadźić od piersi dźiećię. Námáże ie czym gorźkim. Tákże y ty ná te łechcące myśli wpuść co gorzkiego. A coż tákiego? Pámiętánie ná śmierć y ná męki wieczne, ktore się gotuią grzesznym po śmierći. Tákże dwáy bráćia skuszeni ćielesnośćią, wroćili się ná świát, y pożenili się. Potym obaczywszy się, rzekli do śiebie: Cożeśmy wygráli żeśmy opuśćili stan Anielski, á do plugástwá dáliśmy się uwieść. Arośmy wygráli że się mamy dostáć do ogniá y mąk nieznośnych: wroćmy się lepiey ná puszczą, á pokutuymy. Vit: Pat fol: 577. §. 30.

Tym zbiiał pokusę ieden Egypski Pustelnik sławny. Gdy zwiedźiony był zdrádliwie od wszetecznice, iż musiał ią do cele przyiąć: począł się zápaláć żądzą nierządną: A on do ogniá się porwał y palił swoie pálce mowiąc: ktorzy tákie rzeczy *czynią, do ogniá piekielnego się dostáią. Sprobuyże* się ieśli będźiesz mogł wytrwáć ogień wiekuisty. A ták był bárdzo *pożądliwośćią ćieleśną* rozpalony, że onego ćielesnego upalenia nieczuł, choćiay mu ugorzáły pálce wszytkie. Skarał potym Pan Bog onę niewiástę, ktora záłożywszy się z inszemi że go miáłá zwieść, poćiągáłá go do grzechu, że umárłá nagle. Lecz on nie oddáiąc złym zá złe, uczyniwszy modlitwę wskrześił ią.

Siodma náuká. Gorąca modlitwá. Spytał ieden brát Moyżeszá stárcá, co ma czynić człowiek czásu pokusy? Odpowiedźiał, ma płákáć przed oblicznośćią dobroći Páńskiey, prosząc áby go rátował, y uprośi. Ian Opát uczył: Mnich ma być podobny człowiekowi pod drzewem śiedzącemu, ktory kiedy z oczy zwierzá przychodzącego do śiebie, á nie może mu zdołáć, wleźie ná drzewo, áby te- Vit: Pat: 657.

gonie-

go niebeſpieczeństwa uſzedł. A Mnich niech śiedźi w celi ſwoiey, á kiedy náſtępuią nań myśli złe, ták że im odporu nie może dáć, niech ſię uda przez modlitwę do Páná Bogá, y będźie zbáwiony. Tenże mowił: Mnich podobny ieſt temu, ktory ma po lewey ſtronie ogień, á po práwey ręce wodę. Iáko ogień bárzo ſię rozżarzy, udáie ſię do wody ná uśmierzenie ogniá: ták y Mnich káżdey godźiny ma czynić, kiedy ſię zápali myślámi plugáwemi z przyczyny ſzátáńſkiey, niech ſię ućiecze do wody modli-

Vit: Pat: fol: 574 twy, á używáiąc iey, zágáśi ogień *pożądliwośći*.

Oſma náuká Státecznie trwáć, y mocno ſię trzymáć w pokuśie. Gorzáło zápalenie wnętrzne ku ćieleſnośći w iednym bráćie we dnie y w nocy: ále on potężnie ſię ſprzećiwiał, nic nie uſtępuiąc ſzátánowi, áni zezwaláiąc ná luböśći. Muśiáłáć uſtępowáć oná pokuſá, dla oney trwáłośći á ſtáteczności, y náſtąpiłá poćiechá choćiaż nie rychło. Sztuká to wielka ná pokuſy nie zezwaláć, á ták nic nie záſzkodzi. Bo iáko S. Lucya rzekłá: Ciáło nigdy ſię nie máże, iedno gdy ſerce przyzwoli. Brátu iednemu pokazał ſię ſzátan w oſobie niewiaſt przez czterdźieśći dni, á on też mocno ſię opierał záwżdy, y nie zezwalał. Co widząc Pan Bog dał mu ten dar, że więcey *pokus nie miał*.

Skárgá 23. Mart Dźiewiąta *náuká*. *Posłuſzeństwo* oſobliwe ieſt lekárſtwo ná wſzelákie pokuſy, kiedy kto *zupełnie* słucháiąc wykonywa S. Kátharzyná Szwedka tym posłuſzeńſtwem zbiłá

Vit: Pat fol: 576 y zbyłá ſwey pokuſy. Mamy w żywotách Oycow, że w Scythii ieden człowiek zoſtał mnichem, y ſynaczká máłego z ſobą wźiął, ktory gdy doroſł uczuł pokuſy ćieleſne, y rzecze Oycu ſwemu: Oycze wrocę ſię ia ná świát, nie wytrwam tu, bo nie mogę znieść pożądliwośći ćieleſnych. Oćiec go ćieſzył, ále kiedy mu ſie przykrzyły znowu prośi Oycá, áby odſzedł, powiádáiąc że wytrwáć nie może,

Oćiec mu rzekł, uczynże iedno pierwey coć każę, wźiąwszy z sobą czterdźieśći chlebá, idź w głębokość pustynie, trwayże tám czterdźieśći dni, á potym niech będźie wola Boża. Ktory będąc posłuszny Oycu szedł, y mieszkał tám robiąc, poszcząc, y modląc się. A we dwádźieśćiá dni, stánął przed nim szátan w postawie Murzynki sprosney y śmierdzącey, ták że odwracáć się muśiał, nie mogąc smrodu iey wytrwáć, y mowiłá mu: Iam ći to iest, ktora w myśli ludzkiey zdam się przyięmną, á to mi kazał Bog oznáymić sprosność moię, á nie dopuśćił mi ćię zwieść dla posłuszeństwá y prace twoiey. On podźiękowawszy Panu Bogu, wroćił się do Oycá mowiąc: Iuż się nie wrocę ná świat. Rzecze Oćiec: O byś był do końcá wykonał posłuszeństwo, większebyś był rzeczy widźiał.

Ale niepostuszeństwo dáło się znáć Stárcowi iednemu w Scythyey, ktory gdy wpadł w chorobę, á bráćia mu służyli, rzekł: Idę do Egyptu, niechcąc się przykrzyć bráći. Rzecze mu *Moyżesz Opát: Nie chodź, bo wpádniesz w* grzech ćielesny. Nie miło to było staremu y rzecze: Moie ćiáło obumárłe, *á ty mi obiecuiesz* upadek. Odpowie Moyżesz: Twoieć ćiáło obumárłe, ále dyabeł kuśićiel żyw. Poszedłći on miły stárzec do miástá: o ktorym gdy się dowiedźieli ludźie okoliczni, nánośili mu potrzeb: á iedná Pánná nabożna podięłá mu się służyć w chorobie. Potym gdy mu się popráwiáło ná zdrowiu, upadł z nią y potomstwá dostał. Czemu gdy ludźie nie wierzyli, on sam wyznawał, y wroćiwszy się ná puszczą z onym synem, mowił do żáłosney y płáczącey bráći: Widźićie to dźięćię? iest to syn niepostuszeństwa. Wy młodsi z pilnośćią się strzeżćie, gdyż ia tego w stárośći się dopuśćił, á zá mnie Páná Bogá prośćie. Czynił zás wielką pokutę zá swoy grzech. *Vit: Patr. fol: 528.*

ROZDZIAŁ VII.

Ktory ieſt iáko ſummaryuß ábo krotkie zebránie rátunkow y lekarſtw ná pokuſy.

NAprzod poznáć ułomność ſwoię, nędzę, niedołężność, y niedoſtátek w śiłách, że káżdy człowiek ſam z śiebie podległ wſzelákiemu upadkowi. Sámá łáſká Boża dźwiga nas y rátuie do dobrego.

2. Wyznawáć to przed P. Bogiem, wielce ſię uniżáiąc, y ſamego ſiebie zá nic nie máiąc, á ſobie nie dowierzáć.

3. Ućiekáć ſię do rátunku Bożego z wielką ufnośćią y nabożeńſtwem, często á gęſto y uſtáwicznie proſząc o dar czyſtośći, iáko do tego ktory ieſt ſprawcą wſzelákiey czyſtośći y dawce powśćiągliwośći. Dla tego tak Mędrzec mowi: Skorom ſię dowiedźiał, że nie mogę być powśćiągliwy, udałem ſię do Páná, y prośiłem go. Boć tę cnotę czyſtość nie wſzyſcy poymuią, á mniey coby doſkonále wykonywáli, przeto wielkiego rátunku niebieſkiego potrzebá: gdyż y náukę o niey Pan Chryſtus z niebá przynioſł. A ták Pan Bog iáko Oćiec niebieſki, á nas miłuiący, ábo znieśie pokuſę, ábo śiły doda ku ſprzećiwieniu ſię iey, gdyż mu to nie trudno, á nigdy nie dopuśći iey nád śiły náſze. Ták Dawid poznawſzy niedołęſtwo ſwoie, záraz ućiekł ſię z wielką ufnośćią do P. Bogá, mowiąc: Acz ia niedoſtáteczny y ubogi ieſtem, Boże wſpomoż mię. (y dáley) Pan pomocnik moy y wybawcá moy, Pánie nie omieſzkiwayże

Sap: 8.

Mat: 18

Pſal: 69

4. Ciáłá nie ochrániáć, ále y owſzem udręczenie wypráwowáć nád nim, pośćić, dyſcyplinowáć, niedoſpáć, zábawiáć ſię czym uczćiwym, włośiennicę wdźiać, podczas wielkiey pokuſy ſzpilką kłoć ćiało, y nád zápalonym pápierem trzymáć, ále z baczeniem. Bárzo pożyteczna ieſt rzecz,

aby kto inszy bądź Przełożony bądź towárzyż zá uproszenie dyscyplinę dał, á nie folgował, iáko się wyżey powiedźiáło.

5. Straż pilną około siebie mieć, iáko około myśli y fantázyey: nie przypuszczáiąc tám nic złego, więc około zmysłow zwłaszczá oczu, rozmow, y słuchania, bá y chęći nie dopuszczáiąc się im do lądáczego przypiąć. Oko ma ten obyczay, że co obaczy do sercá y fantazyey pośle, nie tylko iáko rzeczy przyięmne ná weyźrzenie, ále też iáko lubieżne ná dotknienie. Záczym powstáią pobudki do ćielesności. S. Bázyli mowi, że twarz y głos białogłowski, iest iáko kámień Magnes, co do śiebie żelázo ćiągnie. A S. Hieronim powiáda, że ćielesność żelázne umysły zmiękczy, y do śiebie porwie. Atoż trzebá temu ktory woiuie od wszytkiego się wstrzymywáć, iáko mowi Páweł S.

6 Miánowićie rozmow plugáwych bárzo się wystrzegáć, *ktore prędko nárușzą dobre obyczáie*, á długo w pámięći trwáią, ták że co z młodu się słyszáło, w stárośći kręći się ná *myśli.*

7. W teyże ryźie są piosnki ćielesne, księgi plugáwe, skoki ábo tańce nieuczćiwe ábo niebespieczne: bo tákowe rzeczy używáne, prędko się imą sercá, y zwiodą go.

8. Wszelákiey okazyi niebespieczney, by też byłá uczćiwa, chronić się, iako mieysc, osob, towárzystwá, przyiaźni, żartow, upominkow, podárunkow, (choćiay do nabożeństwa należących) przesyłánia, poselstwá, y inszych rzeczy, z ktorychby człowiek mogł záráźić sobie fantázyą, y do złego poćiągnienia nábyć, upátruiąc krewkośći swoie.

9. A iże się wyżey tknęło myśli plugawych, trzebá wiedźieć, iáko się z nimi obchodźić kiedy człowieká nápádną. Bo nie tylko ich nie trzebá zátrzymywáć, ále ich trzebá koniecznie nie przypuszczáć, y bez odwłoki mężnie pozbywáć, prędzey niż ognia abo iskry z ręku, y węża z zánádrzá.

drzá. Ináczey prętko przyigną do duſze prędzey niżli ſmo łá. Przeto trzebá tu ſtátecznie y gruntownie reſołwowáć ſię y uſadźić, á iákoby ſię oprzeć y uprzeć ná tákie myśli, żeby im ná początku namniey mieyſcá u śiebie nie pozwaláć, ieśli chcemy grzechu uyść, Bogá nie obrażáć, niebá nie utraćić, piekłá nie nábywáć, krotką márną á plugáwą lubość obrawſzy ią ſobie nád Bogá nie przekłádáć, iego poniżáiąc tym y deſpektuiąc, á w ſumnieniu trwogę y niepokoy táki uczynić, że do śmierći tego nie wyżáłowałby człowiek. A iże te myśli przypuſzczone ſą gruntem grzechu, á kiedy ſą záraz zátłumione, ſą ſtrożem y pomocą czyſtośći: przeto tu trzebá pilnie ſię poczuwáć, y ſercá iáko naybárdźiey ochrániáć, uſadźiwſzy ſię potężnie, iákoby we drzwiách wypycháć tákowe myśli, y ſprzećiwiáć ſię im, nie ſpuſzczáiąc ſię ná ſwą potęgę, áni ſobie tuſząc, żebyś miał onę lubość y łechtánie z myślenia pochodzące ſnádno zágáśić, wpuśćiwſzy ie iuż do ſercá. Rychley oná ćiebie zwyćięży, niżbyś ty ią miał wyrzućić kiedy ſię wkrádnie y wkorzeni. Y toć ieſt ono ućiekánie przed nią potrzebne do tego áby byłá zwyćiężona, nie trzebá doſtáć plácu, przegraſz ieśli ſię uymieſz z myślą plugáwą, lepiey nátychmiaſt otrząſnąć ſię, y z trząſnąć ią z śiebie iáko ogień: y tákim ućiekániem ábo odbieżeniem ie zwyćiężyſz. Czego żebyś ſnadnie dopiął, myśl ſwą do czego uczćiwego obroć.

10. Nie przykłádáć áffektu ábo chęći y przyiáźni do żadney perſony, z ktoreyby iáka pobudká urość mogłá, z żadney przyczyny y okázyey, áni dla náuki y dźielnośći, áni dla nabożeńſtwá y doſkonáłośći, á dáleko mniey dla zwierzchney przyiemnośći: bo choćiay ná przodku máło ſię co poczuie ábo nic miłość ćieleſna (bá czáſem ſię nie poſtrzeże człowiek) y owſzem będźie ſię zdáłá miłość uczćiwa ábo duchowna, przećię dowierzáć ſobie nie trzebá, dla tego że

go że potráfi w to ſzátan chytry, áby tę duchowną przyiaźń, á dáleko więcey świecką odmienił w ćielesną, ná co prędko przypádnie krewkość ludzka, y ſkłonność do ćielesnośći od národzenia. Iáko wiele ludźi pobożnych y letnych, iedno że nieoſtrożnych tego doznáło, ktorzy ubeſpieczywſzy się, odrzucáli ſtraż około śiebie, á zátym wpádli w grzechy ćieleſne. Czego dotknął w ſwych księgách S. Boráwentura. Przeto gdyć się tráfi z iáką osobą gadáć, álbo ią widźieć, nie bierz ią ſobie w fantázyą, y owſzem ſtáray się ábyć się nie chwyćiełá ſercá, áni przylgłá do niego, ále widz nie widząc, to ieſt namniey nie przypátruy się iey. *De purit. conſ: c. 14.*

11. Prożnowánia wyſtrzegáć się, ktore wielá złego przyczyną y pobudką ieſt. Y to upadkiem było Sodomie. A toż záwſze czym uczćiwym się zábawiáć, y *ták że kiedy* ręką ábo *ćiáłem* robiſz, umyſł niech nie ſtoi prozno, ále niech co zbáwiennego ſobie rozmyśla. *Eccli: 25 Ezech: 16.*

12. *Pychy iak naybárdźiey się* chronić, dla ktorey pokaránia Pan Bog dopuſzcza pod czás ná ludźi upadek ćieleſny. Tákże y ſąśiádki tey pychy, ktora ieſt prożna chwałá, wárowáć *się*, nikomu ſwych ſpraw dobrych nie oznáymuiąc, krom Oycá duchownego dla porády. Więc y inſzych grzechow, iáko obżárſtwá, to ieſt zbytniego iedzenia y pićia: bo brzuch utuczony y náſycony, prędko *się* do nierządu zápali. A ná przećiwne *tym* grzechom cnoty zdobywáć się: ná *trzeźwość*, ſkromność, powśćiągliwość, pokorę, niſko o ſobie trzymáiąc, á *káżdego* nád się przekłádáiąc. Oſobliwie w cnoćie poſłuſzeńſtwá zápráwowáć się, ktorey Auguſtyn S. przypiſuie odpor y potęgę przećiwko ćielesnośći. *In Pſal: 145.*

13. Zábáwić się medytácyą, to ieſt rozmyślániem dziwow dzieł Bożych, miłośierdźia, y ſpráwiedliwośći iego.

14. Przyſtąpić do uczynkow miłośiernych, ták ćieleſnych przez iáłmużnę, iáko y duchownych przez náukę, porádę, uſługowánie bliźniemu.

15. Uczęſzczáć do Sákrámentow Spowiedźi y kommuniey: bo ten pokarm rodźi Pánny, á zátym y ćieleſność tłumi.

16. Upátrowáć obecność Bożą, y ſrogość ſądow iego. Ieſt Bog przy mnie, ieſt we mnie, w około mnie, widźi, ſłyſzy, wie co myſlę, obraża ſię tym, gotuie ſię karać, á co wiedźieć ieśli nie záraz nagłą śmierćią,

17. Obeyrzeć też potrzeba okoliczność pokuſy, od kogo ieſt, czego ſzuka, do czego wiedźie, ktory ieſt koniec. Diabał ábo ſługá iego ieſt ten ktory kuśi. Szuka upadku, zwánku, y zguby náſzey, áby do pieklá záprowádźił y wtrąćił. Koniec ieſt obráźić Bogá dobrodźieiá ſwego, gryźienie mieć ná ſumnieniu, zá to być winien potępienia wiecznego.

18. Pomyślić iáka ieſt márność, krotkość, ſproſność, nieſławá, y iádowitość tey nikczemney, ćieleſney, y bydlęcey roſkoſzy.

1. Cor: 3 19. *Pomnieć y ná to, że káżdy* Chrześćiánin ieſt Kośćiołem, *przybytkiem*, y relikwiarzem Duchá S. ktory ſplugáwić myślami ćieleſnemi, ieſt go zgwałćić, á Duchá S. z obelżeniem wygnáć. A tákiego ktory to czyni, zátráći Bog, iáko Páweł S. mowi.

20. Jako ten grzech Pan Bog ſrogo karze, ieſt doſyć przykłádow w piſmie S. y w Hiſtoryach: o Zydách ná wielu mieyſcách, o Sodomczykách, y inſzych, nie tylko po śmierći, ále częſto y ná tym świećie.

21. Więc tákowi y ſámi ſobie przyczyną ſą do wielá złego, do chorob y bolow, do nieſławy, y ohydzenia ſię ludźiom, do niebeſpieczeńſtwá w ktore ſię częſto tákowi

wdáią. Nie przydadzą ſię ná nic iáko nikczemnicy, urzędow nie ſą godni: bo ten grzech ſerce odeymuie człowiekowi, y częſto záślepia. Nie ſą ſpoſobni do poćiech duchownych, niedbáią o niebieſkie rzeczy, opuſzczáią ręce do zbáwienia Owo zgołá ták ieſt ſzkodliwy ten grzech, że ná duſzę záćiąga utrátę łáſki Bożey, y winę wiecznego potępienia, ktorego y ćiáłu náżycza, z oſobnośći ná ćiáło że śiły tráći, zdrowia nárusza, żywotá ſkraca, urodę niſzczy, człowieká beſtyą czyni y gorzey, dobrá doczeſne rozpraſza, ſławę dobrą odeymuie, á złą przynośi.

22. Wziąć ſobie ná przykład Swiętych y pobożnych ludźi, ktorzy czyſtość záchowali, wſzelákim lubieżnośćiom ſprzećiwiáiąc ſię dla tego gárdłá dawáli, á chwałę wiekuiſtą zá to wźięli.

23. Wiedźieć y to, że ſam Pan Bog ze wſzytkiemi Aniołámi ſwemi przypátruie ſię twoiey woynie, ktorą maſz z ſzátánem, y chętnie czeka iey końcá, będąc gotowy rátowáć. A gdy zwyćiężyſz, ćieſzą ſię bárzo y ráduią. Bo ieśli Aniołowie weſelą ſię gdy ieden grzeſzny pokutę czyni, bez wątpliwośći też y z tąd ſię ráduią, kiedy ſpráwiedliwy uchodźi pokuty, dla tego że poprzedźił grzech zwyćięſtwo nád nim otrzymawſzy. Oſeá 4.

24. Szátan záś ćieſzy ſię z upadku, á upádłego draźni, y z niego ſię náigrawa, ták abowiem mowi Dawid S. Ktorzy mię trapią, będą rádźi ieśli ſię záchwieię. Psal. 12.

25. Obeyźrzeć ſię też trzebá ná ſwego ſtrożá przyiaćielá y dobrodźieia, żeby mu krzywdy y zelżywośći nie czynić, Anioł to Boży przy nas ieſt, muśielibyśmy ſię wſtydźić przy iego y Bożey obecnośći czynić abo myślić, czegobyśmy dla wſtydu niechćieli ſię zwierzyć człowiekowi by naywiękſzemu przyiaćielowi. O miły Boże podczás ná Spowiedźi z wielkim wſtydem przychodźi nam wyznáć ſię

przed

przed iednym człowiekiem, iako ſię to możemy ośmielić przy obecnośći Bożey y Anielſkiey tákie plugáſtwá ná myſli zátrzymywáć?

Matt. 5

26. Roztrząſnąć ſobie iáko wielka zápłátá w niebie tym ktorzy ſą czyſtego ſercá. Większa być nie może iáko Bogá widzieć.

27. Zá tym iáko wielkie ſą roſkoſzy niebieſkie, ktore człowiek utraca dla tych márnych ćieleſnych. Popiią ſię to wſzyſcy dla obfitośći domu iego, bo nápawáć ich będźie Bog rzekámi roſkoſzy. Nie trzebá to rozumieć powśćiągliwym, żeby te roſkoſzy świeckie utráćić ich mieli ná wieki, nigdy ich nie záżywſzy áni ſkoſztowawſzy. Záżyią y więkſzych. Bo te nikczemne odmienią ſię w niebie w zacne, uczćiwe y w wieczne. Co tu przez powśćiągliwość, poſt, y odięćię ſobie pokármu roſkoſznego, ſmáki opuſzczaſz: Opuſzczaſz, ále tylko do czáſu, á ráczey frymárczyſz ná one wiekuiſte, kędy y uſtá oſobliwym ſmákiem, y oczy zacnych rzeczy widzeniem, y káżdy członek niewypowiedźiáną ućiechą y roſkoſzą uczćiwą nápełniony będźie.

28. Y w tym ſię obaczyć, że choćiayby niewiedźieć iák wielki ná nas głod przypadł, przećię niechćielibyśmy ieść pokármu by nayroſkoſznieyſzego, w ktorymby trućizná byłá.

29. Potrzeba też w takim przypadku, barzo ſię zdobywać na boiaźń Bożą, abyśmy nie puśćili zezwolenia na myśli, boiąc ſię o obrazę Bożą. Ze on zakazał a my powinniſmy ſłuchać.

30. Z pilnośćią roztrząſać ſobie one oſtateczne rzeczy, śmierć, ſąd, ſentencyą nieodmienną, niebo, kędy niewypowiedźiáne roſkoſzy, iáko ſię wyżey wſpomniáło, y piekło, kędy ſą nieznośne męki, gęſte ćiemnośći, ſtráſzne to-

wárzy-

wárzystwo, okrutni káci, wiecznosć w ták ćiężkiey nędzy, y szkodá niepowetowána.

31. Wiedźieć, iż tá burza y nawáłność pokusy nie iest długo trwáła, choć się ták zda, ustánie kiedyżkolwiek iákoby nigdy nie byłá, y pokoy się wroći. Bá y sam człowiek się zdumieie, iáko to máła rzecz rozerwánie wielkie uczyniła y serce zwiodłá. Tákći te áffekty ábo namiętnośći ná czás przychodzą; odchodzą, gina, y niewiedźieć kędy się podźieią: á kiedy przystąpi gruntowna y státeczna resolucya sprzećiwić się im potężnie, prędzey odbieżą.

32. Oglądáć się też ná to, iż zezwoliwszy ná myśli, y zrániwszy sumnienie co wiedźieć ieśli mi przyidźie do dostąpienia odpuszczenia iego. Co wiedźieć ieśliże się zdobędę ná żal skuteczny, ktory wyćiąga prawdźiwa pokutá. Co wiedźieć, ieśli nie rychley mię zdybie śmierć, niż się ia porwę do pokuty.

33. Nádewszytko pámiętáć ná zwyczay pospolity ludźi bogoboynych, y náukę Oycow Swiętych, áby co rychley z tymi myślámi udáć się do Przełożonego ábo Oycá duchownego, y wypowiedźieć ich.

34. Pomnieć że te pokusy nie nowiná ná świećie, ktore przypadáły y ná święte Boże: lecz oni sprzećiwiáiąc się, ná tey woynie nie byli poráženi, ále wygrawszy, koronę otrzymáli. Przeto y nam nie trzebá tráćić sercá, ále ich torem iść, czekáiąc od Páná Bogá pomocy, y zá zwyćięstwo zapłáty.

35. Pomoże często się z wielkim nabożeństwem żegnáć. Mowić (iáko ieden Swiety czynił, Pánie nie zezwalam. Ná koláná przypadáć, krzyżem ná źiemi leżeć, wodą święconą się kropić, &c.

36. Serce do Páná Bogá podnośić, do przyczyny się nayświętszey Pánny Máryi ućiekáć, do Pátronow, y wszytkich Swiętych, miánowićie Aniołá Stróżá swego.

Zámknienie.

O Iáko ſzczęśliwy Zakon, ná zbyćie tákich pokus, kędy ſtrożow czyſtośći y uczćiwośći doſtátek: Przełożeni, Miſtrzowie duchá, Stárśi, ktorych inśi czczą y ſłucháią. Więc y ieden ná drugiego pilne oko ma, wedle Reguły S. Auguſtyná: y prędki inſzych domyſł z namnieyſzey okázyi: y boiaźń, oglądánie ſię, áby go drugi nie obaczył, á czuiąc ſię w pokuśie záwſze ſuſpikuie, żeby go drugi nie podſtrzegał. Kto w domu chowa Medyká biegłego, rychley o zdrowie, niż inſzy, do ktorego kiedyś nie kiedyś Medyk przyidźie. A nuż *kiedy wiele medykow iáko* w Zakonie. Y ſzátan trudniey ná kupę nátrze, kiedy to nie z iednym potykáć ſię, y ſkuſzonym, y rátuiącymi go ná poiedynek rádniey wyzywa. Do tego ták wiele rátunkow duchownych umartwienia ćieleſnego, milczenia, oſobnośći y zámykániá w klaſztorze, wſzytko to do czyſtośći záchowánia pomoże.



O OSTRO-

O OSTROZNOSCI w Życiu.

ROZDZIAŁ I.

Wstęp do rzeczy.

Wszytkie Wierne w Kośćiele Bożym rozdźieleſbym ná cztery rzędy.
Ná ſwawolne, ábo roſpuſtne.
Ná trwożliwe w ſumnieniu.
Ná mierno dobre.
Ná oſtrożne, y *pilne.*



Wawolni, ſą *ktorzy* nie z krewkośći, nie z przypadku, ále umyślnie událi ſię ná zły y przeſtrony *żywot, ktorzy ſą w ſobie upárći we złym*, *Przełożonym* zgryźigłową, drugim wzgorſzeniem, y do piekłá przewodnikámi: Aniołowi Strożowi ſromotą, Bogu brzydliwośćią, á ſzátánowi poćiechą: Tych zániechaymy.

Trwożliwi záśię (ktore zowią *Scrupuloſi*, to ieſt, boiáźliwe niebácznie, *nierozſądnie*, *nieumieiętnie*, biorąc ſobie zá grzech, zá niebeſpieczność, kędy nie máſz nic niebeſpiecznego) ći *niebożętá* godni ſą pożáłowánia, bo tylko ſobie ſą źli, á Spowiednikom przeſzkodą y wielkim uprzykrzeniem: lecz czáſem y inſzym pomocy umykáią. Tych trzebá leczyć do poſłuſzeńſtwá nawięcey ku rozſądnym, ich przywodząc (o czym indźiey było.) Trzeći ſą ſkąpi ku Pánu Bogu (iáko ſię niżey powie) wolnić ſą od wielkich grzechow, ktorych

ſię chroniąc pełnią przykazánie Boże; ále też więcey nie myſlą, tylko to, ná co ſą powinni pod utrátą łáſki Bożey. Ci ieśli ſię nie wſpináią dáley, áby ſię chronili y grzechow powſzednich, ábo ich upleniáli co dáley to więcey, w niebeſpiecznośći ſą, áby y w powinnośćiách nie poſzwánkowáli, y ſobie do czego większego ábo lepſzego przeſzkody nie uczynili: Więc y zgrzeſzeliby, kiedyby poſtánowieli ſobie dáley niechćieć poſtąpić, bo byłoby to czynić przeſzkodę ſpráwie Duchá Swiętego w nas. A Doktorowie mowią: Ze poſtánowienie ná *umyśle*, dopuſzczáć ſię wſzytkich grzechow powſzednich wedle okázyi, ábo *niechćieć* ſię żadnego wyſtrzegáć, *tylko* ſámych śmiertelnych, tym ſámym ieſt grzech *śmiertelny*: Chceſz wiedźieć dla czego? Dla tego, iż tákie przedśięwźięćię ieſt, z pewnym y iáwnym niebeſpieczeńſtwem wpáść wgrzech śmiertelny: Bo ieśli grzechy powſzednie śćielą drogę, y przyſpaſabiáią do śmiertelnego (iáko uczy S Thomaſz náſz) coż rozumieſz kiedy ták wielki áffekt weźmie ſię do wſzytkich, że też przyidźie do ták mocnego poſtánowienia? *Sanch: pracept: lib:* 1 *c.* 5. *n.* 4. Coby to zá ſyn był (piſze ieden Generał dla ſwych) y coby to zá miłość iego byłá *ku Oycu, ktoryby ták* mowił. Zaprawdę miłuię Oycá, ále wſzeláką krzywdę będę mu wyrządzał: byle *nie* byłá ráná śmiertelna, *y by namniey niedbam* żeby mię więcey ábo mniey miłował, byle mię nie wydźiedźiczył, ani ná gárdle karał. A Swięty *Bázyli* mowi: ktory táki ſyn ieſt, coby Oycu miłemu w wielkich rzeczách poſłuſzny był, á w mnieyſzych rzeczách dobrowolnie chćiał go obrażáć: wierę nie wielka miłość, á łátwoby ſię mogłá utráćić, y do czego gorſzego przyść.

Czwarći ſą oſtrożni y pilni, ktorzy y drobnych defektow chronią ſię, y máłych dobrych uczynkow nie opuſzczáią, áby powinne wcále ſię zoſtáły, y iáko zá murem iákim, ábo

párká-

párkánem beſpiecznieyſze, pewnieyſze, y trwálſze były, iáko ſię niżey powie. Tákowych nie właśnie przezywáią śćiſłemi, á dáleko nie właśniey ſkrupułozámi, dla tego iż máłych rzeczy przeſtrzegáią. Lepiey ſię názwáć mogą oſtrożni, pilni, roſtropni, do doſkonáłośći ſię ćiągnący, áby nie tylko uſzli piekłá iák trzeći, ále też y czyſzcu. Gdyż iáko ſię dotknęło, ſkrupuł báwi ſię około niepewnośći, á ieſt lekkie podeyźrzenie y boiaźń głupia, z nieumieiętnośći pochodząca. Dáleko to inſzą rzecz ieſt, niż oſtrożne żyćie, ktore ſię tu chwali.

Przeto z tych cżterech rzędow, pogárdźiwſzy pierwſze dwá, trzeći ſobie obráć: lecz wnim ſię nie záſtánawiáć, ále y czwartego záśiągáć, to ieſt, ták wielkie przykazánia pełnić, y wielkich ſię grzechow chronić, żeby y máluchnych rzeczy (ieśli dobre ſą) nie opuſzczáć ále czynić: ieśli złe, wyſtrzegáć ſię, by też namnieyſzy grzeſzek był.

Oſtrożność tedy żyćia (iáko ſię pomieniło) należy w tym, áby pilne oko mieć *ná drobne y máłe rzeczy* (*po łáćinie* zowią *Cura minimorum*) áby ieśli dobre ſą nie opuſzczáć ich, ále wykonywáć: bo pomagáią do doſkonáłośći, ieśli złe, áby ſię ich ſchraniáć, á żadney, by naymnieyſzey ták dobrey iáko y złey nie lekce ſobie ważyć, bo przeſzkadzáią do doſkonáłośći. Pięknie o tym powiedźiał on S. *Laurentius* Pátryárchá Wenecki, *ex Canonico Regulari. Servi Dei non eſt, à magnis peccatis cavere* (*id enim eſt ſecularis hominis*) *ſed parva vitare, ne charitas refrigeſcat.* Nie ieſt to właſność ſługi Bożego, wyſtrzegáć ſię wielkich grzechow (należy to y świeckim dla zbawienia) ále chronić ſię máłych żeby miłość nie oźiębłá: bo tego trzebá do Zakonney doſkonáłośći.



ROZDZIAŁ II.

Ze potrzebna ieſt rzecz náukę dáć o przeſtrzegániu drobiazgow.

1. DAwny to błąd ieſt, ktory wiele Zakonow záráźił, z niektorych mow nieoſtrożnych pochodząc, iákoby przeſtrzegánie máłych rzeczy, nic nie należáło do doſkonáłośći: dla tego tych ktorzy ich pilnowáli, názywano *ſuperſtitioſos, ſcrupuloſos*, śćiſłe, y iáko nieſpoſobne od rządow odſadzano, twierdząc że Zakonna doſkonáłość záſadźiłá ſię ná wykonániu iſtotnych ſlubow y gruntownych cnot, á w tych máłych rzeczách prożno ſię czás trawi. Omyłká y zdrádá to (mowi *Nicolaus Orlandinus*) wſzytkich práwie ludźi, á zwłaſzczá tych ktorzy ućiekáią y ſchrániáią ſię prace: á S. Bázyli wyráźił, że to ſztuká diabelſka ktory ſię ze wſzytkiey mocy ſtára, áby nas od doſkonáłośći odćiągnął, kiedy od Zakonu nie może, gdy poduſzcza ábyśmy máłe rzeczy lekce ważyli, w czym nas oſzukiwa ſłábą otuchą, iákobyśmy tym nie mieli utráćić Bogá, áni łáſki iego.

2. Z tey złey náuki, po lekku gorącość w Zakonnikách ſtydłá, zákonność ſłábiáłá, kárność ſię nie krzewiłá, roſpuſtá ſię wkradáłá, umartwienie wnętrzne y zwierzchowne ſię opuſzczáło y uſtawáło, obyczáie świeckie ſię wracáły, á zátym y one cnoty gruntowne y śluby iſtotne uczynione ſzwánkowáły, ktore iáko zá murem wcále były, gdy ſię drobne rzeczy przeſtrzegáły. Y dla tego przychodźiły Zakony ná to, áby były ábo reformowáne, ábo od Papieżow znieśione.

3. Tráfiło ſię to w iednym zacnym Zakonie, ále iáko mądrzy y oſtrożni ludźie prędko temu zabieżeli. Był nieiáki Mikołay Bobádillá, ieden z pierwſzych onych Oycow Zakonu, ten był dány w ſpráwowániu niektorego nowego

Collegium Superintendentem, nád Rektorem Andrzeiem *Oviedo*, ále rożność między niemi byłá. Bo co Andrzey śćiskał, to Mikołay rozprzestrzeniał, powiedáiąc że to przykro y brzydko, Zakon do tákich drobiazgow przywięzowáć. Zátym zakonność śię rozgłabiáłá, czego dowiedźiawszy śię S. Ignácy ná pohámowánie złego, kazał przestrzegáć drobiázgow, Andrzeiowi kazał wolno we wszytkim rządźić, á Mikołáiowi w rządy śię nie wdawáć.

4. Wiedźiał y doznał tego dobrze przedtym Anselmus, ktory pisząc do Zakonnikow mowi: Iż to názbyt pewna y w wielu kośćiołách doznałem, że w Klasztorze, w ktorym máluchne rzeczy śćiśle śię chowáią, tám zakonność nic nie nárus̄zono trwa, tám pokoy między Bráćią, y w Kápitule ustáią proklámácye, to iest oskárżenia, bo nie mász co komu zárzućić: A kędy naydrobnieysze występki zániedbywáią śię, tám wszytek porządek po trosze rozpraſza śię, y psuie. Dáie potym tenże Doktor podobieństwo, kiedy po trosze uchodźi *wodá z sadzáwki ábo sadzu*, *á temu śię nie zábieży*, zá czásem zćiecze *wszytká wodá*, *y ryby pozdycháią*: Ták rząd zakonny zginie prędko, kiedy śię máłe rzeczy, ceremoniyki, obyczáyki, zániedbáią, ábo nie popráwią. Ná toż przypada Swięty Antonin nászego Zakonu, *p.* 2. *Hist: tit:* 15. *cap: vlt.* Tám wspomniawszy wiele Zakonow, ktore zá iego czásu były, przydáie. Te wspomnione Zakony, ktore z wielką gorącośćią y żywotá świątobliwośćią początek miáły, że máluchne rzeczy od Oycow podáne zániedbáli, zá czásem po lekku ustáły, y zniszczone są, áże do swych fundámentow, ktore są śluby istotne.

5. Dla tego oni Swięći Oycowie, y Mistrzowie duchownego żywotá, uczyli Zakonnikow, áby te máłe rzeczy przestrzegáli: S. Bazyli w Regule ktorą dla nich nápisał, námyslnie osobny Rozdźiał ośmnasty nápisał. *De minimis non*

conte-

contemnendis, sed corrigendis, że drobnych rzeczy nie trzeba pogardzáć, ále popráwiáć Swięty Grzegorz Názyánzenus, S. Chryzostom, S. Dorotheus, S. Ambroży, S. Augustyn, S. Grzegorz Papież, S. Isydorus Hispaleński, S. Cæsaryus Areláteński Biskup, S. Piotr Dámian, S. Bernad, S. Bonawenturá *in speculo disciplinæ*, B. Dawid Fráńćiszkan, *in formula Novitiorum. Cassianus, Hugo, Victorinus Canonicus Regularis, in Claustro animæ Granat:* ći wszyscy zálecáią, rádzą, y pokázuią tego potrzebę. Nákoniec, y nászego Zakonu *Humbertus in instructione officialium*, uczy y máłych obyczáiow: *Ludovicus Beltrand*, wykonywał to pilno, ále o tym niżey będźie szerzey.

ROZDZIAŁ III.

Ktore to są málińkie rzeczy.

1. MAłe rzeczy są, ktore dla drobnośći swey nie mogą się prędko upátrzyć, ieśli potrzebne są ábo nie, chybáby dozorcá pilny był: ábo też ták máłe rzeczy są, ktore może człowiek bez grzechu ábo opuśćić, ábo ich się dopuśćić, iáko ustáwy w Zakonie kędy práwá ná żaden grzech nie obowięzuią, chybáby niedbálstwo przystąpiło. Y te też zá wielkie się poczytáią, ktore lub to uczynisz, lub nie uczynisz, nie wpádniesz w grzech śmiertelny, ále lekki ábo powszedni. Lecz y między temi są máłe y mnieysze, nie wychodząc z zrzędu grzechow lekkich, iáko ukráść szeląg mnieyszy iest, niż dwá szelągi, tákże nieostrożnie skłámáć lżeyszy iest niż umyślnie, &c. Swięty *Cæsarius Arelaten*, wylicza kilká grzeszkow máłych, w pokármie y w pićiu, więcey bráć nie trzebá, więcey mowić niż potrzebá, więcey milczeć niż się zeydźie. Przydáie Augustyn Swięty przy skromniey się śmiać, chćiwiey tégo żądáć, ábo ieść więcey, ná modlitwie błąkáć się.

2. Máłe rzeczy w ktorych ostrożnośći potrzebá, mogą się

ná szesć rzędow zebráć: ná máłe pokusy, máłe niebespieczności. máła namiętnosć ábo áffekt, máły grzeszek to iest powszedni, máłego postánowienia to iest w práwách Zakonnych przestąpienie, y obyczáyki nie bárzo złe.

3. Máła pokusa iest weyźrzeć ná urodę z świerzbiących oczu, (co zowią *curiositas*) nie myśląc o czym grubszym. A tey nie sprzećiwić się, wpráwi w co gorszego. S. Dorotheus wyliczył wiele tych máłych pokus: iáko tráfić ná kupę, ktorzy powiedáią sobie nowiny, ozwáć się też: iść do kuchárzá, spytáć co będźie ná obiad? zkąd to przynieśiono?

4. Máłe niebespieczeństwo iest wniść do cele drugiego, á czásem źle uydźie: Bo tám ieśli zástánieśz tego ktory tám mieszka, nástąpi okázya *silentium* łamáć, by nie co gorszego: iesli nie zástánieśz, ążeć nástąpi ruszánie iego pismá, czytánie, wźięćie książki z sobą, co iemu będźie gniewno. Ták że máła niebespieczność zda się rozmawiáć z osobą rożney płći, ná mieyscu iáwnym, y z towárzyszem, tylko że bez potrzeby, áż z tąd poydźie zárázá chęćią ku sobie, potym upodobánie dárow Bożych w niey, nákoniec z wspominánia iey pożądliwość.

5 Máłá pássya, máły uraz wźięty z rozmowy, z dysputácyi, przychodźi więc do wielkich gniewow, y rozrożnienia. Dla tego Seneká káże się tych drobnych urázow chronić w pośiedzeniu, ábo w schadzkách, bo się náyduią ná umyśle foremni, ktorych obráźi pozdrowienie, pytánie, odpowiádánie, list: ktorzy są iáko nie dotykáne ćiáłá, lekkie grzechy wiele złego uczynią, o czym ná swym mieyscu.

6. Namnieysze nieposłuszeństwo przyidzie do czego większego, bo ośmieli się człowiek w máłych rzeczách nie słucháć, poważy się y w większych záczásem.

7. Złe obyczáyki, y zwyczáyki, ktore w Zakonách rospuszczonych zá nic się nie máią, ále szpecą nie pomáłu po-

-rządek, są te, nieludzkość iákoby przyrodzona, nie po-zdrowić, nie odpowiedźieć, znácznie á niepotrzebnie ſtro-nić, poſzárgáno, ábo pobłocono chodźić, trzewikow nie wy-trzeć, iedząc zębámi kłąſkáć, ábo uſty mląſkáć, mowiąc á bo śmieiąc ſię śliną parſkáć. Te rzeczy choćiay ſą bez grze-chu, przykre ſą y ſzpecą, y przyiaćielá odtrącáią: To Ni-gronus.

8. Máłe rzeczy ktore potrzebá nieopuſzczáć, ſą tym prze-ćiwne. Przećiwko máłym pokuſom, uſtáwiczna woyná. Przećiwko máłemu niebeſpieczeńſtwu, oſtrożność y dźiel-ność w wynáleźieniu ſpoſobu, iákoby go uyść. Przećiwko namiętnośćiom umartwienie. Przećiwko grzechom lekkim, *kłádźie* ſię tu pokutá. Przećiwko niedbálſtwu około praw máłey wagi, ſtáwi ſię pilność ták w wielkich iáko y máłych rzeczách. Przećiwko niezgrábnym obyczáykom, ieſt ćwi-czenie ſię, ábo zápráwowánie w piękne obyczáyki tym prze-ćiwne.

ROZDZIAŁ IV.

Co zá przyczyná tego, że tych drobiazgow prze-ſtrzegáć trzebá.

TRoiáka ieſt tego przyczyná. Iedná z ſtrony *Páná* Bogá. Druga z ſtrony ludźi. Trzećia z ſtrony ſzátáná.

1. Z ſtrony Páná Bogá, że tá *ieſt* iego wola y iemu ſię to bárzo podoba, gdy kto wykonywa wolą Bożą, y w rzeczách namnieyſzych, co upátrzył iednego Zakonu Generał pobo-żny. Lecz bez wywodow wielkich ſamá to rzecz pokázuie: ż namilſzy to ſługá y przyiaćiel, ktory we wſzytkim ták má-ym iáko y wielkim pełni wolą czyię. Oświadcza ſię tym Pan Chryſtus *Matt:* 5. gdy mowi: Nie mniemaycie ábym przyſzedł rozwięzowáć Zakon, &c. Záprawdę powiádam wam. Aż przeminie niebo y źiemiá, iedna iotá, ábo iedn

kryſká

kryſká nie odmieni ſię w Zakonie, áż ſię wſzytko ſtánie. Ná zálecenie drobnych rzeczy, ſam Bog uczy máluchnych rzeczy. *Deut:* 23. Uczy żydy, iáko potrzebę przyrodzoną uczćiwie odpráwowáć. *Num:* 6. Odrobiny każe zebráć, áby nie zginęły. Drobne rzeczy płáći. *Mat:* 10. Kto da kubek wody, w imię uczniá, záprawdę nie utráći zapłáty ſwey. U Mátheuſzá Swiętego w 25. y S. Łukaſzá 19. Zá wierność w máluczkich rzeczách, wielką y obfitą zapłátę náznácza, y piękną iákoby przyczynę dáie u Łukaſza Swiętego 16 *Qui fidelis eſt in minimo, & in majori fidelis eſt; & qui in modico iniqvus eſt, & in majori iniqvus eſt.* Kto wiernym ieſt w máluczkich, y w więkſzych wierny ieſt: á kto w máłe nieſpráwiedliwy ieſt, y w wielu nieſpráwiedliwy ieſt. Y dla tego ná wielu mieyſcách Pan Chryſtus uczy máłych rzeczy przeſtrzegáć. Iáko záś y ná tym świećie płáći máłe rzeczy, powiem dwá przykłády. Hellen Opát (iáko piſze Pálládius) gdy mu ſię záchćiáło miodu, y ná to ſzczęśćie nálazł go pod kámieniem ábo opoką, zátrzymał ſię mowiąc. Odſtąp odemnie żądzo nie powśćiągliwa: Drugi raz gdy odpráwił poſt trzyniedźielny, tráfił ná owoce rozrzucone, á w tey máły rzeczy zwyćiężywſzy ſię, záſnął, ále gdy był obudzony od Aniołá, obaczył ſię bydź przy źrzodle pięknym, około ktorego były źiołá młode y ſmáczne, náiadſzy ſię y nápiwſzy wyznał, że iáko żywo roſkoſzy więkſzey nie záżywał. Drugi przykład o S. Odonie, ále ſię ten niżey powie záraz.

2. Iáko też ſądźi y karze o máłe rzeczy. Sądźi z káżdego ſłowká prożnego. *Mat.* 12. Z ſtrony karánia weśmy ná przykład Moyżeſzá, ktorego przywodźi Anaſtáſius Nicænus, ten dla máłego grzeſzku, nie był przypuſzczony do źiemie obiecáney. Podpiera tego S. Atháńázego náuką, S. Bázylego. Káſſianus twierdźi, iáko Opát Moyżeſz Zakonnik oſobliwy y bárdzo dobry, dla tego że ſłowo przyprzykrzey-

ſzym rzekł przećiwko Mákáryuſzowi, ták ćięſzko dyabłu był podány, że gnoy człowieczy do uſt ſwych kładł: aże ná modlitwę Mákáryuſzá P. Bog ſię zmiłował. S. Odo piſząc żywot S. Geráldá Komeſa, powiada o nim: iż go Bog záráźił do czáſu ślepotą, dla tego iż ná iednę Pánienkę weyrzał okiem nieczyſtym. Gerardus Mnich, ták ſchorzáłe ręce máiąc, że ich do uſt donieść nie mogł, był uzdrowiony cudownie przez Swiętego Wilhelmá Opátá. Cieſzyli ſię z tego przyiaćiele, á gdy z rádośći białagłowá uczćiwá, żoná brátá iego przyſtąpiłá, y práwą rękę pocáłowáłá, á on dopuśćił, záraz chorobá ſię wroćiłá. Poznał to S. Wilchelm, że on dla iákieyśi márney chluby podał rękę do pocáłowánia, y zgromiwſzy go, znowu zleczył. *Ioannes Tritemius*, dáie też przykład o dwoch. Był Puſtelnik, ktory idąc po drodze ználazł wiele złotá, ále pogárdźiwſzy niem, przeſtąpił. Drugi Mnich Edeżeńſki idąc, pomyślił że to proſtak, będę ia mędrſzy, y podniożſzy ono złoto z źiemie, obroćił ie ná ubogie, ná ſzpitale, niemocne, y Klaſztoru budowánie, nic ſobie nie zoſtáwiwſzy, zábieżał mu Anioł, y wymowił mu pychę, że ſię nád brátá podniosł: powiedáiąc że go więcey nie obaczy, y rozkazał mu wleść ná ſłup, y tám ſtać, walczyć z niewczáſami y dyabłem, ááby on grzech zgłádźił Ná oney pokućie trwał ćierpliwie lat 49. Długa y ćięſzka wprawdźie pokutá, zá máły grzeſzek, w myśli, ktory Theologowie oſądźiliby lekki bárdzo. Przydam Czytamy w żywoćie Blogoſłáwionego Elzeáryuſzá Komeſſá: záchorzał w Rzymie, po zwyćięſtwie, Krol Neápolitáńſki ktore otrzymał nád Ceſarzem: á on był ná woynę iechał práwie przymuſzony od Krolá Páná ſwego. Poczał żáłowáć, iż był ná woynie, y oto ſię zámyśliwſzy uſłyſzał uſzyma ćieleſnemi Páná Chryſtuſá mowiącego do śiebie. Wiedz o tym, że będąc ná tey woynie w zbroi, wdałeś ſię w niebeſpieczność utra-

ćić ła-

ćić łaſkę moię: ale iż żáłuieſz, chcę ćię ośiec. A on ſchylił ſię y począł mowić Pſalm 50. *Miſerere*, Pan Chryſtus zá ná káżdy wierſz trzy kroć go mocno záćinał, lecz gdy wtym záſnął, gorączká odſtąpiłá, y doſkonále był uzdrowiony, y niewymownie poćieſzony.

3. Podźmyż do karánia o máłe rzeczy, po śmierći w czyſzcu. Męká czyſcowa namnieyſza, przechodźi (powiáda náſz S. Thomaſz) naywiękſzą mękę tego świátá. Toż święty Anzelm, y święty Bernard, ktory dokłáda: wiem ia iż roſpuſtnikowi ćięſzko ieſt dyſcyplinowáć ſię, mownemu *ſilentium* trzymać, w celi śiedźieć temu, ktory ſię náuczył biegáć, ále dáleko y ſtokroć ćiężey będźie, támte niewczáſy czyſcowe ćierpieć, (o czym w Elementarzyku) tylko przyczynię tu, że z obiawienia wielu Swiętych táż ieſt ćiężkość mąk czyſcowych, ktora y piekielnych. Czytamy tedy w Hiſtoryach Kośćielnych o ludźiách dobrych y prawdźiwie Swiętych, ktorzy dla máluczkich grzeſzkow ná świećie nie oczyſzczonych abo zbytych, byli zátrzymáni w czyſcu, y ſrodze karáni. Hugo *de S. Victore*, był to Zakonnik (*Canonicus Regularis*) uczony, dla znáczney pobożności ſławny, názwany drugim Auguſtynem. Ten (iáko piſze náſz *Thomas Cantipratanus*) miał brodaweczkę, ktorey nie zbył aże wczyſzcu. Dyſcypliny nie brał áni w Kápitule z drugimi zá poſpolite defekty (podobno reſpektowano nań) ani też w oſobności. Miał abowiem ſubtelne y pieſczone *ćiáło*, á ćwiczeniem częſtym nátury nie zwyćiężył. Gdy miał umrzeć poprzyśiężony był od ſwego towárzyſzá, áby mu po śmierći oznaymił o ſobie: obiecał on ieśli Pan Bog dopuśći. Zyśćieł, y rzecze áby go pytał o co chce. A towárzyſz, naymilſzy Oycze, iákoſz ſię maſz? odpowiedźiał, terazći dobrze, ále iż będąc żywy, niechćiałem bráć dyſcypliny, ledwie ktory dyabeł nalazł ſię w piekle ktoryby mię nie miał

 okrutnie

okrutnie zaciąc, gdym izedł do czyścu. Temu coś podobnego piśze Cæsaryus, o iednym Opáćie, ktory Zakonnośći ták w sobie, iáko w inszych doskonále przestrzegał, krom tego, że práwie nigdy z bráćią nie chćiał iść ná robotę: tákże proszony od przyiaćielá pokazał się po śmierći, z goleniami wrzodowátemi, y iáko wągiel czarnymi, á bárdzo okrutny bol w nich czuł: we wszytkim inszym záś chędogi był, y to wszytko wyznał ná się. Stráśznieysza byłá oná Historya, ktorą nápisał *Petrus Damianus*, o Swiętym Sewerynie (ále nie o onym Arcybiskupie Koleńskim, inszy to był.) Ten pokazał się iednemu duchownemu przez rzekę przebywaiącemu, á gdy mu się ten *dźiwował*, Seweryn Swięty wźiął mu rękę, y w rzece zánurzył, co uczynił dla tego, áby dotknieniem pokazał bol, ktory *ćierpiał*: nieznośne zátym gorąco obeszło rękę, ták, że ćiáło odpádło. Powiedźiał tey męki ćięszkiey przyczynę sam, że gdy był przy dworze, bárzom się wdawał w rády Cesárskie, á Paćierze nie swego czásu odpráwowałem, ále ráno wszytkie oraz, ábym wolnieyszy y bespiecznieyszy był w sprawách cáły dźień, prośił potym o modlitwy y ofiáry, ktore gdy się odpráwiły, on był wybáwiony. Większego coś Swięty Grzegorz Turoński powiáda, iż S. Marćin niegdy będąc u grobu S. Witulíny świętey Dźiewice, spytał ią iesliby Bogá *widźiáłá*? oná odpowiedźiáłá: Przeszkodźiłá mi iedná rzecz, ktora się ná świećie máła zda: w Piątek, ktorego dniá Odkupićiel świátá ućierpiał, ia myłam głowę. Co usłyszawszy Swięty, rzekł: Biádá nam, ktorzy ná tym świećie iesteśmy &c. Potym uprośił u Paná Bogá wybáwienie Pánny zá trzy dni. Ieszcze dáley piśze *Vincentius Belvacen*: iż Opat S. *Hugo* często upominał iednego Mnichá Duranná, ktory był potym Biskupem Tolosáńskim, áby się od śmiechow, ktorym się przyzwyczáił, wstrzymywał, opowiádáiąc, że iesliby się nie polepszył ná tym świećie, po śmierći

pokaże

pokaże się z usty opuchłemi y pienistymi. Nie poprawiwszy się umárł, á pokazał się Kapłánowi Segwino z wrzedowátemi usty prosząc o pomoc, áby był wybáwiony z czyscu. S. Hugo zlećił śiedmiom Mnichom, áby przez śiedm dni bárdzo pilnie y śćiśle *silentium* záchowáli, y ták był wyzwolony. Y toć zda się máła rzecz, ktora się pisze w żywoćie S. Hugoná. Ieden Mnich umárł, y iesczce nie pogrzebiony pokazał się dwiemá Mnichom zakonnieyszym, y rzecze: Wydałem dwá szelągi wedle swego upodobánia bez licencyi Zákrystyaná (ktory był iego dozorcą) doniesiono to Opátowi, w Kápitule powtorzono, y roztrząsano ieśli iest grzech ćięszki; żeby zá potępionego nie modlono się prożnie: po uwáżeniu doszli iż był grzech powszedni, y dla tego porátowano go modlitwámi gorącymi, y chętnymi iałmużnámi. Ieszcze dołożę to co nápisał *Caesarius lib: 12. mirac: c. 25. & cap: 57.* Był ieden Przeor Klárewálenskiego Klasztoru, ktory że názbyt uśilnie przyczyniał folwárkow Klasztornych, tákże też drugi Kapłan, ktory dźieckiem będąc, wźiął był brátu swemu pieniążek ieden, y dla tego obá w czyscu byli. Zákończę S. Antoninem *p. 1. tit. 5.* ktory mowi: Czytamy w żywotách SS. iż niektorzy dobrzy ludźie, zá lekkie grzeszki byli do czyscá posłáni. Niektorzy zá to, że się kocháli w śpiewániu, y wtym lubość mieli: drudzy dla zbytniego stáránia około budowánia choćiay Kośćielnego: trzeći dla pilney náuki, około świeckich rzeczy.

ROZDZIAŁ V.

Przyczyny z strony człowieká.

1. PRzestrzegáć máłych rzeczy ná wiele się człowiekowi przyda, ieśli są dobre: á ieśli złe, wiele szkody, niebespieczeństwá, przeszkody, y złego uydźie. Co się tu wszytko obiáśni.

2. S. Chryzostom swiadczy *in Psal:* 43. iż Pan Bog to spráwił ná potłumienie pysznych ludźi wyniosłośći, że często wielkie rzeczy potrzebuią máłych, iáko tych bez ktorych obeyść się nie mogą. *Magna sæpe parvis egent, ut necessarijs.* Wywodźi to ták, Cesarze, Krolowie, Pánowie wielcy, y bogacze potrzebuią żołnierzow, sług y do naylichszych prac: upadáiący filar, czásem cegiełká ábo kámyk zátrzymywa y umocni: łodź ábo okręt sternik máłym sterem kieruie. Drobiazgi te do doskonáłośći są potrzebne, uczy S. Chryzostom y inśi: á iáko wiele tych niedostáie człowiekowi, *ták* wiele ubywa z doskonáłośći: Bo są iáko naśieniem większych rzeczy korzeniem, początkiem y źrzodłem. *Vmbertus* nász powiáda, iż ieden Arcybiskup doskonáłośći szukał, z máłych rzeczy zániechał ieść fig, dla tego że przed benedykcyą pośiągnął się był do nich: Te máłe rzeczy są człowiekowi iák párkánem ábo murem, ábo tarczą, ktore ochrániáią powinnośći, ábo tych rzeczy, ktore człowiek powinien dla zbáwienia koniecznie czynić. Iáko ten co komu wydrze, ktory o swoie niedba, y odbiega ábo opuszcza? Iáko rzući się z gniewu ná kogo, ten ktory wedle Zakonnego zwyczáiu, y w dobry sposob nie dotknie się nikogo.

3. *Nigronus* wypisał trzy pożytki przestrzegánia máłych rzeczy, mogę więcey wyliczyć. Bo do doskonáłośći pomaga, od złego większęgo ochránia, zysk duchowny dwoiáki przymnaża, to iest, dosyć uczynienie zá grzechy, y przysługi do niebá gęstsze czyni. Zbudowánie też wielkie względem bliźniego spráwuie: ábowiem S. Bázyli y S. Chryzostom świadczy (choćiay tego nie chwali) że świecky choćiayby naygorzey żyli, przećię oni obrażáią się gdy widzą w Zakonniku y máluczki defekt. Do tego, y to pożytek nie máły pokoy sumnienia. Taki to pokoy ná sumnieniu ma, kto máłych rzeczy y złych uchodźi, iáko gdy kto proch z

oczu

oczu wyrzući, ktory śię tám kręći, ábo pchły dostánie, ktora mu pokoiu nie dáłá. S. Dorotheus obiecuie błogosłáwiony pokoy umysłu, tym ktorzy przełęmuią swoię wolą, zwłaszczá w máłych rzeczách: á ten pokoy zleie śię ná pospolitość, ábo Klasztor: iáko S Anzelm wyżey powiedźiał, bo sam uspokoiony będąc, żadnemu okázyi nie da do turbácyi. Nád to, kto drobnych rzeczy przestrzega, skrupuły, ktore około máłych rzeczy bywaią, nic mu nie uczynią: bo iest pilny we wszytkim y ostrożny, y rády cudzey słucha, odstąpiwszy swey. A co więcey, ustáwicznie kontent, poćiechę y wesele w Pánu Bogu ma, dla tego iż śię spodźiewa uść mak czyscowych. A co będźie miał wypaláć ten iego ogień, kiedy on grubych drew przez pokutę zbył, y nie zdobywa śię ná słomę máłych grzechow?

4. Uydźie tedy człowiek ták ostrożny, nie tylko po śmierći, ále y ná tym świećie wielkiego złego. Nie trzebá to rozumieć o tych máłych grzechách, iáko śię z rázu zdádzą: ále obeyźrzeć śię ná poslednie koła, co zá sobą ćiągną, wiozą, y iáko wiele człowiekowi złego przynoszą. Wyráźiło to Pismo święte, *Ecclesiast*: 19. *Qui minima negligit, paulatim defluit.* Kto máluchne rzeczy pogardza, po lekku spada, ábo upada. A *Richardus Puto quia nemo repente fit turpissimus.* Rozumiem iż żaden z nagłá nie bywa nayspróśnieyszym (w obyczáiách) ále (iako dołożył S. Isidorus Hispáleński) zlekká człowiek od máluczkich złośći do większych wpada, iáko od máłych cnot do wielkich przychodźi. Tę sentencyą S. Chrzyzostom powtarzáiąc, dáie te podobieństwá: w sukni z máłey dźiurki zániedbáney, wielka śię uczyni: á w budowániu dla iednego gontá ábo dáchowki, bá y dla máluchney dziurki, ieźli śię w czás nie opátrzy, po trosze drzewo gnić będźie, áż zá czásem dách upádnie, y wszytko budowánie śię zepsuie: Máłą dźiurkę w grobli iáko igłą pchnął, rozprzestrzeni wodá

ni wodá, ktora liżąc wſzytkę groblą zerwie. B. *Petrus Damianus*, nárzeka ná te Zakonniki, ktorzy trochę pięniędzy przy ſobie chowáli mowiąc: że to máła rzecz dáie też podobieńſtwo. Gdyby trochę trućizny wpádło do potráwy ázaby nie wſzytká potráwá obrzydłá? bá y człowiekáby umorzyłá: Máłá iſkierká ieśli iey nie zgáśiſz, dom ſpalić może y wielką ſzkodę uczynić.

5. Wżywotách Swiętych Oycow, u S. Hieronymá, czytamy, iż pytano ſzátáná w opętánym, iákichby ludźi było więcey w piekle, odpowiedźiał: *iż tákich ktorzy od máluczkich rzeczy poczynáią*, ponieważ iż człowiek nie záraz poczyna grzeſzyć grubo. Tákże też powiedźiał S. Dominikowi (co maſz y w zwierćiedle przykłádow, pod tytułem Rożániec) że w piekle do tego czáſu, niemáſz żadnego Dominikaná, áni Fránćiſzkaná, ále doſyć czáſu. Bo kiedy ſurowość ábo śćiſłość praw, pilnowánie ceremoniy (co ſię máła rzecz zda) y nabożeńſtwo umnieyſzy ſię oźiębnie, y uſtánie, ná ten czás nieźliczona liczbá do piekłá ſię ich nágárnie. Atoż do czego przychodźi oná mowá Zakonnikow. To máła rzecz, w tym nie należy doſkonáłość: á coż to ieſt, ábo owo: *O wielka rzecz!* Coż ná tym? máła to rzecz, fráſzki *to ſą, zbáwienie* ná tym nie záwiſło, nie ſtráći ſię przez to łaſká Boża, zá to do piekłá *nie* poydźie nikt. Dźiećinna to rzecz y białych głow, tego ſię bać. Nárzeka ná tákich S. Dorotheus, ktorzy mowią: A coż ná tym choćiay to rzekę, tę trochę ziem? Coż to ieſt, co owo ieſt? Záwſze o to (powieda) upominam. Bo z tąd zły zwyczay ſię záymuie, y umacnia, á potym do wielkiego złego przywodźi. Rodźice náśi lekce ſobie ważyli przykazánie Boże, dla tego, że iábłko máła ſię rzecz zdáłá, nie pátrząc ná inſze okoliczności, ále iáko ſię tym iabłuſzkiem udawili, y my ſię wykáſłáć nie możemy, czuiemy to wſzyſcy. Máłe ſię to zdáło przykazánie, dá-

nie, dane Lotowi, gdy z Sodomy wychodźił, áby się żaden názad nie oglądał: przestąpiłá go żoná iego, áżeć się wsłup soli obróćiłá.

ROZDZIAŁ VI.

Przyczyny z strony szátáná.

1. TEmu przećiwnikowi Bożemu, y nieprzyiaćielowi ludzkiemu, bárzo niepodobáią się te máluczkie dobrá, umartwienia w rzeczách máłych, y wykonánia Reguły ábo praw Zakonnych w rzeczách drobniuchnych, y dla tego kiedy co dobrego iest, przeszkodę czyni: á co złego podrzuca, áby się potym nászydźił z człowieká ieźliby upadł, a on plác y zwyćięstwo otrzymał: á ieszcze się tym nie kontentuie, ále rozmáitemi zdrádámi, od tych máłych przywodźi do upadku w ćięższe, y do zguby dusz, wczym S Ephrem przestrzega swych Mnichow, *y nas w nich.*

2. Jeszcze *ná* tym ten nie dobrego nie stánie, ále ieszcze przed naywyższym Sędźią oskarża. Ná to wszytko dam przykłády. Suryus o iednym Opáćie Gimesyeńskim Swiętym, imieniem Aychádrus: ten w iednę Sobotę będąc wielą spraw zátrudniony, niepomniał o przyszłey Niedźieli, y dla tego w wieczor, kazał sobie bálwierzowi obrownáć włosy ná głowie. Ażeć nátychmiast stáwił się szátan, w człowieczey osobie zbieráiąc one włosy, licząc y wpisuiąc w swoy regestr ich liczbę. Spytano go coby tám miał czynić? Odpowiedział: iż urzędowi swemu czynię dosyć, sług Bożych mieszkánia náwiedzam, káżdego grzechy w swym Brewiarzu notuię, ábym się prożno nie wroćił do swego Páná, y ták żebym uszedł bárdzo wielkiego karánia, ná ktoreby mię podał, kiedybym się z niszczym stáwił: á teraz odniosę pálmę, to iest pochwałę z zwyćięstwá, kiedy oznáymię że Aychádrus Opát w nocy Niedźielney świętey, tákiey roboty dopuśćił,

ktory miał śię pokazáć wizerunkiem Zakonnośći inszym: Wtym S. Opát zániechał, strzyżenia nie skończywszy, á szátánowi odpowiedźiał iż to iest powszedni grzech, gdyż to dobrym umyslem nie postrzegszy śię uczynił, y odpuszczenie uprośi u łáskáwego Páná, ponieważ żem dla spraw Klasztornych sámego śiebie zápomniał, wymowiwszy to, onę bestyą kiiem y S. Krzyżem z cele wygnał: lecz wychodząc plugáwe znáki zostáwił. Szedł do Bráciey Opát S. y to wszytko powie, wyznawa winę swoię, odpuszczenia prośi, Bráćia modlą śię zá Opátem, y (dźiwna rzecz) po modlitwie, onego poczętego strzyżenia znáki nie pokázowáły śię, zkąd dorozumieli śię, iż grzeszek iuż był zgłádzony. Drugi temuż podobny iest u Suryusa 28. *Nov:* W Burgundyey był Klasztor Gigniáceński, kędy było wiele zwyczáiow w máłych rzeczách, ále przećię chowánych, iáko to było, odrobinki z kráiánia chlebá wypadáiące zpilnośćią zebráć, y przed skończeniem czytánia przeżegnawszy zieść. S. Odo słucháiąc pilno czytánia, nie postrzegł śię, á w tym Opát Berno, skończył czytánie. On nie wiedząc co z tym czynić: Bo nie godźiło śię ich áni zostáwić, áni po czytániu ieść, wźiął ię wrękę: á wyszedszy po *Gratias* z kośćiołá, *upadł do nog Opácich* prosząc o odpuszczenie, *y gdy był spytány o co, on* otworzył ábo rozćiągnął dłoń, chcąc one odrobiny pokazáć: lecz one śię odmieniły w perły, ktore potym dano dla ápparátu ozdobienia, do iednego kośćiołá (iáko Pan Bog y ná tym swiećie odpłaca te drobiazgi wykonáne) Ale do rzeczy. Był ieden Mnich, ktory wedle zwyczáiu tego nie czynił, ále niedbał, choćiay odrobiny spadáły z stołu. Temu gdy miał umieráć, pokazał śię szátan wor máiąc onych odrobin y strászżąc go: wołał on niedbáły Mnich, y Krzyżem Swiętym śię żegnał. Dam trzeći przykład z Swiętego Odoná, ktory twierdźi, iż szátan pokazał śię niektorey Mniszcze chorey y

konáiącey, a gdy się bárzo zlękłá, wspomniáłá sobie iż miáłá iednę igłę bez dozwolenia Przełożoney: oddáłá do pospolitośći, ále szátan przećię nie odstąpił, zámyśliwszy się znowu wspomniáłá, że miáłá przy stronie łożká iedwabną nitkę: tę gdy náleźiono, do pospolitośći oddano, zniknęło złe: á oná iákoby uśmiechnąwszy się duchá spuśćiłá. Czwarty: z Zywotá S. Romuáldá. Był ieden bárzo młody Mniszek zacnego rodu, przy ktorego grobie po śmierći slepi byli oświeceni, chorzy uzdrowieni, y insze cudá były, ten w młodźiuchnym wieku umieráiąc, widźiał naprzod dwuch szátánow, iákoby czarnych sępow poglądáiących nań strászno, potym ták wiele murzynow, że iego celę nápełnili. Gdy to Swiętemu Romuáldowi powiedźiano, kazał mu wyznáć ieśli wczym wykroczył: á on záraz z wielkim strachem wyznał, iż iesżcze był nie wypełnił co mu był kazał Przeor (á kazał mu był kilká mioteł wźiąć) zápomniáło, ábo się nie obaczyło iako młode. Y to nie wielka rzecz byłá, á przećię szátan to dźiećię niewinne do rospaczy tą máłą rzeczą przywieść chćiał. Iesżcze z ieden, S. Grzegorz 4. *Dialog: c.* 13. Był ieden świecki, ále pobożnego żywotá, brát Walentyniana Mnichá w Klasztorze S. Benedyktá, ten ná káżdy rok zwygł był ná czco przychodźić naprzod dla modlitwy do S. Benedyktá, potym też náwiedźić Brátá: Iednego czásu przyłączył się do niego gość iákiś niosący pokármy. (á on był szátan) kilká rázy zápraszał go ná ieść, powiádáiąc, że pośiliwszy się rzeźwiey poydźie, ten odmawiał zástáwiáiąc się dobrym zwyczáiem. Potym kiedy się skłániáło do zachodu słońcá, tráfiwszy ná wesołe mieysce, łąkę, y źrzodło, podchodźiwszy sobie y podmordowawszy, trzeći kroć wezwány, zezwolił, y on święty umysł pielgrzymowánia przy pośćie, zwyczáiu pobożnego, złamał, y zasługę utráćił. Poznał S. Benedykt, gdy do niego przyszedł, wymowił mu strofuiąc, że się dał

ſzátánowi zwieść: upadł potym do iego nog ten świecki, y wſtydźił ſię tego. Aroż nie trzebá tobie nic zá máłą rzecz ważyć, co od tego nieprzyiaćielá pochodźi: powiedział to y on Alexánder wielki Krol *Nihil tuto in hoste despicitur.* W nieprzyiaćielu niemáſz nic coby ſię miáło beſpiecznie pogárdźić: Bo gdy przyſtąpi niedbálſtwo, náſtąpi y urośćie w nieprzyiaćielu śiłá większa, ábo duższa.

3. A ieſzcze ſzátan ma ten záſtárzáły zwyczay, iáko Błogoſłáwiony Márek Puſtelnik mowi, że grzechy máłe ieſzcze zá mnieyſze udáie, áby rychley człowieká zwiodł. Náwet y wielkie udáie zá lekkie. S Ephrem świadczy, że dyabał rádźił iednemu Mnichowi, áby ná uśmierzenie ćieleſney pokuſy raz zgrzeſzył (wſzák to nie wielka) á záraz do pokuty przyſtąpił. To on czyni, áby wpráwił do grzechu, ále potym obćiąża, żeby do roſpaczy przywiodł. Nie od rzeczy oná przypowieść o ſzátánie, iż on prześiedźi w hućie, ná tym wárſztáćie uſtáwicznie robiąc okulary, ktoreby ludźiom pokázowáły rzeczy inákſze niż ſą: przed grzechem mnieyſze, po grzechu większe: Przeto Miſtrzowie duchá uczą, ábyśmy przed grzechem używáli ſtárych okularow ráczey, ktore groſſią y rzeczy ſię większe zdádzą, áby máłe zá wielkie rozumiejąc, rychley ſię grzechow grubſzych uchronili.

ROZDZIAŁ VII.

Rozmáite ſentencye Doktorow, o tych máłych rzeczách przywodzą.

ROzmáići Doktorowie o tym mowią y uczą rożnymi ſłowy, ále do iednego zmierzáią: A iż temi ſentencyámi ieſzcze lepiey ſię obiaśnia y otwiera tá máterya, dla tego przytoczę ie tu. Ieſt tedy pięć ſentencyi.

Pierwſza ieſt Swiętego Doroteuſzá. *A minimis eſt incboandum.* Od máluczkich trzebá poczynáć: A ieſzcze dołożył. *Recte agere,*

gere, & peccare, à minimis ortum habent, & ad magna vel bona vel mala paulatim perducunt. Ták dobrze czynić, iáko y grzeszyć, od máluczkich rzeczy początek máią, á do wielkich lub dobrych, lub złych po lekku przywodzą. Ieden stárzec Pustelnik (w żywotách Swiętych) záchował tę przestrogę: Bo gdy go chłopiętá ktore bydło pásły, opádli, obelżywemi słowy go turbowáli: lecz on się nie sturbował, ále skromnie ćierpiał. Spytány, czemuby ich nie zgromił: Odpowiedźiał, ieśli to máło nie zniosę, iákożbym zniosł kiedyby przystąpiłá większa pokusa? Y dla tego nie odzywam się im, áni mowię ábym zwyczay wźiął ćierpliwie znośić.

Pástor Opát spytány od Iozephá, iákoby nábyć cnoty pomiárkowánia, ábo skromnośći wżyćiu: odpowiedźiał, iedząc ná káżdy dźień, ále ták żeby cokolwiek sobie umknąć záwsze, żeby się nie náieść. A sam S. Dorotheus używał tey náuki w ćwiczeniu Dositheuszá Nowicyuszá. Był to młodźieniec wczásowy, ná świećie się do woli náiadał, chlebá ná iednym pokármie ziadał sześć funtow, świeżo z świátá náwroconego, ták Swięty Dorotheus przywiodł go do zwyczáyney Klasztorney skromnośći, po trosze mu umykáiąc chlebá: Naprzod funt przez kilká dni, dopuszczáiąc mu ieść pięć funtow chlebá, ktory ná początku czuł trochę, że mu się ieść chćiáło, gdy się przyuczył do pięći funtow, á nie czuł żeby mu się ieść chćiáło, znowu mu uiął puł funtá, potym po kilku uncyách, y ták z lekká zá Bożą pomocą od onych sześći funtow, przyszedł do ośmi uncyi tylko. Toż rozumiecy (iáko Symplicyus Philosof uczy) kto się náuczył cztery rázy ná dźień iadáć, powoli niech się oducza: naprzod tylko trzy rázy iedząc, potym dwá, áże do rázu y postu przydźie. Ták też S. Wincenty nász y w pićiu uczy, po trosze, ná káżdy dźień uymuiąc sobie, iednák żeby nie było zbytnie prágnienie we dnie y w nocy. A S. Boromeus, obudwoch

cych

tych przykłádow ábo nauk záżył: Bo po trosze przylewáiąc wody do winá, á co dáley to więcey, potym przestawał ná samey wodźie. Tákże poszcząc, naprzod opuśćił mięso, po trosze záś y iáycá, ábo máślne rzeczy, kontentował się potym samym chlebem y wodą. Dobrze S Bernard powiedźiał: Niechcę zrázu być naywyższy, zlekká postępowáć chcę. S. Márek Pustelnik, skoro powiedźiał, że nawięcey bywáią w pokusach zwyćiężeni ći, ktorzy w máłych ustępuią y przekonáć się dádzą, dołożył: A kto máłe zwyćięży, serce weźmie y ná większe, áby się im zá pomocą Bożą sprzećiwił. Dla tego Swięty Waleryan, *Biskup Cimelieński*, kazał swym przez umartwienie namiętnośći y złośći, przygotowywáć się do męczeństwá: Bo gdy się przyuczymy nizniceysze rzeczy zwyćiężáć, łátwiey większe zniesiemy. A S. Ambroży powiedá, ćwiczenie duchowne podobne iest drabinie, ktorą widźiał Iákob, ábyśmy poczynáli od niższych y mnieyszych rzeczy, y przychodźili do wysokich cnot.

Jest ná to ieden piękny przykład, choćiay świecki: Milo Krotoniáta w Atenách, gdy byli ludźie ná widokách, on też przyniosł ná rámionách ćielcá czteroletnego, z ućiechą y podźiwieniem wszytkich. Ten do śiły ták wielkiey tym sposobem przyszedł, począł go *zmłodu nośić, gdy ieszcze* ćielęćiem było, y ták ná káżdy dźień go nosząc, choćiay ćielęćiá przyrastáło po trosze, przyszedł do zwyczáiu, że kiedy urosło y wielkim się stáło, ták mu snádno się zdáło, iáko kiedy było ćielęćiem: Y tak się zyśći co S. Waleryan powiedźiał, iż moc wielka wmnieyszych rzeczách záwsze doświadczenie bierze. Iest to wielka zdrádá szátáńska, kiedy czásem dla większego rzekomo dobrego, podusz cza kogo á zwłaszczá Zakonniká, áby bez porády stárszych, ná początku swego náwrocenia podeymował się prac nád śiły swoie, y cnot trudnieyszych niż podołáć może; áby ták zmordowány ustał,

y powątpił o dálſzych poſtępkách, przychodźi to więc do tego, że przedśięwźięćie do dobrego żyćia y poſpolitego opuſzcza. Wprawdźieć oni Swięći w wielkich pokuſach, udawáli ſię do wielkich ſurowośći, y paſtwienia ſię nád ćiáłem, nam ráczey do podźiwienia niż náſládowánia ſłużącym, bo to było z nátchnienia Duchá S. oſobliwego.

ROZDZIAŁ VIII.

Druga Sentencya.

N*Ihil parvum aut leve æſtimandum (S. Baſilius.) Sed etiam minima pro maximis cavenda (S- Hieronymus)* Nie trzebá nic ſobie lekce ważyć, ále y máłych rzeczy iákoby wielkich trzebá ſię chronić. A Bernard S. toż temi słowy wyraża. *Mens Deo dicata, ſic caveat minora vitia, ut majora.* Duſzá Bogu oddána, niech ſię ták chroni máłych iáko wielkich wyſtępkow.

Umbertus *náſz* piſząc ná Regułę Swiętego Auguſtyná, przymawia tym ktorzy krom *poſpolitego* ſtołu iedzą owoce y *inſze* rzeczy, nie z potrzeby ále z niepowśćiągliwośći, y dla ſmáku, y przydáie trzebá ſię tego bárzo chronić ludźiom Swiętym (to ieſt Zakonnikom, ktorzy máią świeckie świątobliwośćią przechodźić) á nie rozumieć tego, żeby to máła rzecz byłá.

S. Dominik umieráiąc, nápominał ſwe towárzyſze przykłádem ſwym do czyſtośći: wtym ſtrwożył ſię ná ſumnieniu, że ſwoię cnotę wypowiedźiał, czego ſię też záraz ſpowiádał, iákoby był ćięſzki grzech. Rzeczeſz, był to ſkrupuł. A wież go Pan Bog: Wiedźiałći Swięty Dominik co ſkrupuł, á co ſumnienie, y oſtrożność wmáłych rzeczách. Bo iáko S. Tomaſz mowi, 4 *ſent.* Dobre ſpráwy będą *quantum ad ſubſtantiam operis:* lecz *quoad conditionem* mogą poſzwánkowáć. To ieſt ſame w ſobie dobre, ále z ſtrony iákiey przymieſzáney kondycyi ludźie dobrzy czáſem powątpiáią: bo

ludźie ułomni ſą. A o S. Pauli co rzeczemy, o ktorey świadczy Swięty Hieronym, iż opłákiwáłá z wielkim wylaniem łez, máluczkie grzeſzki ſwoie: że rozumiałby kto być ią winną bárzo ćięſzkich. S. Agnieſzká Ceſarzowa, białagłowá pobożna. Także S. Márya Ocgniáceńſka przedżiwna święćicá, ktora z dźiećinnych ſłow ſpowiádáłá ſię. Swięty Augustyn dźiećinne kradźieſtwá máluchne iáko iábłek bárzo opłákiwał, y że kłámſtwy oſzukiwał Pedágogá, dla igránia zdźiećmi, że potáiemnie brał z ſtołu Rodźicow, to coby dáć miał towárzyſzom, że w igrzyſkách inſze dźieći oſzukiwał dla zwyćięſtwá &c. Tákże też Swięty Ignácy rzewno płákał máłego dźiećinnego krádnienia iábłek, &c. A ktoby to wyliczył? ieſt wiele Doktorow o tym piſzących, y świętych ludźi, ktorzy te máłe y mnieyſze niż ſię wyliczyły, zá wielkie rzeczy ſobie poczytáli: Bo trzebá tu z chrániáć dwu błędow, ieden ieſt *Stoicorum philoſophorum*, ktorzy trzymáli: iż wſzytkie grzechy ſą rowne w ćięſzkośći: drugi ieſt *ſcrupuloſorum*, rozumiejąc grzechy lekkie zá wielkie, lecz ći Swięći y pobożni grzechy powſzednie, nie wychodząc z roty grzechow powſzednich, obćiążáli ie ſobie, to ieſt ćiężſze rozumieli y niebeſpiecznieyſze niż ludźie niedbáli poſpolićie ie ſobie ważą: á to zwielu miar: Naprzod, iż ſię niepodobáią Bogu, y owſzem ſprzećiwiáią ſię woli Bożey, y ták uważáiąc ſobie iego máieſtat y zacność wſzelákiey czći, miłośći y poſzánowánia godną, nie ták pátrzą ná to co ſię roſkazáło, iáko ná godność tego ktory rozkazał, mowi S. Hieronim. A S. Auguſtyn uczy iż ráczey obráć ſobie śmierć, niż grzeſzyć powſzednie, iáko kłámſtwem choć nieſzkodliwym nikomu. Gerſon, *de vita ſpirituali*, więcey coś poſtępuie, mowiąc: Ráczeyby wyćierpieć wſzeláką śmierć, y wniwecz ſię obrocenie: á niż dopuśćić ſię iák namnieyſzego grzeſzku przećiwko Pánu Bogu. Coby to byłá zá uczćiwość ſtánąwſzy

przed

Biſkupem, Krolem, Papieżem, wyrywáć im z brody po włoſku, ázaby ſobie zá krzywdę nie mieli? nie wielkieby to było poſzánowánie záprawdę, choćiay to máła ſię rzecz zdá włoſek. Druga, względem perſony ktora grzeſzy, nim bielſza ſukniá, tym zmázá znácznieyſza ieſt, y nim pięknieyſza ręká tym brodawká więcey ſzpeći: mowi S. Bernard: ták też dwá rowne grzechy, ćięższe ſą w Zakonniku niż w świeckim: uczy Swięty Thomaſz *22. q.* 186. á 10. lub to dla więkſzey niewdźięczności, że wiele od Bogá dobrodźieyſtwá wźiął; lub dla wzgorſzenia, gdyż wiele ludźi pátrza ná iego żywot; lub też dla ſlubow, kiedy ſię tráfi grzech przećiwko ślubowi, ktorego świeccy nie máią: możemy wźiąć ná przykład *ſilentium*, ktore kiedy ſię nie chowa, ále łąmie z niedbálſtwá ieſt tylko powſzedni: lecz w ſtárſzych Zakonnikách znácznieyſzych y ná urzędźie będących, ná ktorych drudzy pátrzą, iáko ná *przykłády* y wizerunki Zakonnośći, dla wzgorſzenia może być śmiertelny, *iáko mowi* Gerſon *tit: 3. l. de vita ſpirituali:* Bo tym ſię rozgłabia Zakon, y młodśi biorą pochop z ich y *śmiáłość ná* łąmánie *ſilentium*. Trzećia, iże w tych máłych rzeczách iákoby ſkryćie záwiera ſię iákaś moc, ktora do więkſzych rzeczy poćiąga. Nie bądź ieno oſtrożny kiedyć wpádnie zła myſl y máłá pokuſa, obaczyſz do czego ćię przywiedźie, ieśli iey záraz nie wyrzućiſz. Naprzykład: Weyźrzy ná cudzą urodę z byſtrośći, y chćiwośći żeby ſię dowiedźieć, to ieśli ieſt bez poruſzenia y pożądánia, tylko powſzedni grzech ieſt: O iáko ono częſto będźie wracáło ſię y kręćiło ná myſli, y w fantázyey ſtáwiáło urodę, á ſtáwiáiąc pobudzáło pożądliwość ćieleſną, áby ſię w niey zákocháć, &c. Swięty Hieronim mowi, że ledwie z wielkim uśiłowániem tego zbędźieſz. Bo z widźiáney urody pożądliwość iáko ogień roſpala ſię, dla czego wiele ich zginęło, świadczy Mędrzec *Eccl: 9.* Bárdzo piękne podo-

bieństwo ná to dáie Swięty Bazyli, kiedy kto wrzući do ſtudnie ábo do wody máły kámyk, iáko wſzytkę wodę poruſzy, y ták wiele okrągow áż do ſamego dná po wſzytkich ſtronách poczyni. Dokłádáią drudzy Doktorowie ſyrzyſká trochę do mlęká, kwáſu do dźieże włożyć wſzytko odmieni. Eliaſz Opát, letni y dobry Zakonnik doświadczył tego ná ſobie, że weyźrzenie y bez grzechu było mu niebeſpieczne: bo wſpominánie ſobie oney urody ná umyśle zoſtáwioney, ćieleſność pobudzoną roſpaláło. Przeto nie dźiwuy ſię że w wielu zakonách, tych maluczkich rzeczy ſrogo zákázuią. S. Páchomiuſz nie kazał ręki drugiego trzymáć. S. Eliaſz Opát *ſwych Mnichow* uczył, nikogo ſię nie dotykáć, wchodźić do cele. W Zakonie Cyſtercyenſow ták bárdzo zákazano, żeby od tego nie był nikt bez licencyi Przełożonego rozgrzeſzony, świadczy to Liámás. Toż poſtánowiono w Klaſztorze białych głow S. Fránćiſzki Rzymiánki: Przyczynę tego dáią, że Zakon przez długi czás doznał, iż tym Zakon może bárzo poſzwánkowáć, á nie tylko czyſtość y inſze śluby uroczyſte tym ſię náruſzáią: Dołożę czwartey przyczyny, dla czego pobożni bárdzo ſobie máłe defekty ważą, chroniąc ſię *ich* y *żáłuiąc: Bo wiedzą iż niebo ieſt bárdzo piękne* y czyſte, do ktorego ſzpetność namnieyſzą máiący nie wnidźie, trzebá zbyć, ábo ná świećie przez wielki żal zmyć y zpłokáć, ábo po śmierći oczyśćić w ſrogim ogniu czyſcowym, ktory tenże ieſt co w piekle. A chcąc ſię uchronić ogniá, łżeyſza ieſt wodá łez ſkropić, á beſpiecznieyſza oſtrożnie żyć, przeſtrzegáiąc drobnych rzeczy, y nie lekce ie ważyć. Y ták pokázuią ſię nam dwie drodze ná uyśćie czyſcu. Niewinność (ieśli uydźiemy tych máłych grzeſzkow) á łáźnia z wody łez bárdzo wielkiey ſkruchy, y doſyć uczynienia przez utrapienie ćiáłá, y umartwienia áffektow, &c.

ROZ-

ROZDZIAŁ IX.

Trzećia Sentencya.

A *Minimis neglectis, periculum est in maxima prolabendi.* Tá Propozycya iest Swiętego Páchomiuszá, ktory dowiedźiawszy się od Theodorá, że ieden Brát nie chował *silentium*, według dawnego zwyczáiu, żárliwośćią pobudzony rzekł. Rozumieię to Bráćia, żeby to wynálazki y podánia człowiecze były (á ono podánie Boskie było przez Aniołá) nie wiedząc iż zániedbawszy te máluchne rzeczy, wiśi nie máła niebespieczność, to iest wpáść bárzo w wielkie złe. Toż trochę rozszerzywszy przytoczył Swięty Amon Opát, wielu Mnichow Mistrz w Nitryi, wszeláką powiáda żądzą sprośną, y roskoszą ćielesną by namnieyszą brzydź się, y strzez się widzenia ludźi; chybáby potrzebá tego byłá: áby prawdźiwie sámego śiebie przestrzegáiąc, y namnieyszych rzeczy się wáruiąc, nie wpadłeś w ćiężkie niewczásy y pokusy. A Chryzostom S. pięknie mowi: To sámo iest wszytkiego złego przyczyną, że się o máluczkie rzeczy nie frásuiemy: bo dla tego większe złośći nástąpiły, że się mnieyszym słuszne karánie nie zádáie. S. Dorotheus zás kędy się (mowi) w pospolitośći wszczyna mowić. Coż ná tym choćiay to słowo rzekę: Coż to iest, choćiay tę trochę ziem: Coż wádźi, choćiay tym się bawić będę. Ztąd ábowiem á coż to coż owo, coż ná tym, coż to wádźi, á co owo, zły przykrzy, y przewrotny zwyczay záymuie się, y dáie się wstęp, ábyśmy większe y ważnieysze rzeczy pogardzáli. Swięty Izáiasz Opát używa tey sentencyi, áby swych odstrászył od niewczesnego iedzenia bynamnieyszego pokármu. S. Marek Pustelnik upomina żeby nie zániechác zgłádźić y namnieyszego grzeszku, by do czego większego nie poćiągnął. S. Ian Dámáscen, każe żeby namnieyszą myśl złą ugáśić: bo ztąd Zakonnikowi wiel-

kie niebeſpieczeńſtwo płynie. S Ægidius Frančiſzkan dáiąc przyczynę, dla czegoby ſtronił od towárzyſzenia ſię z ludźmi, zwykł był mowić: Małym niedbálſtwem y máłym grzeſzkiem, może ſię utráćić wielka łáſká Boża, ktora ledwie potym będźie ſię mogłá powetowáć, ábo znowu doſtáć. Zámknimyſz to z Swiętym Izydorem Hiſpáleńſkim. *Minora itaque devita, & ad majora non devenies.* Przeto máluczkich rzeczy wyſtrzegay ſię, á do więkſzych nie przyidźieſz.

ROZDZIAŁ X.

Czwarta Sentencya.

MAla magna ferè omnia ex minimis principijs paulatim proveniunt. Swięty Ephrem nápominàiąc ſwych Mnichow do pilnośći, y w máłych rzeczách tę ſentencyą wniosł: Częſto, rzecz ktora nizacz nie ſtoi, wielkiego złego przyczyną ſtawa ſię, y z máłego niedbalſtwá wielkie y nieuleczone z lekká bywáią rány. Ták też grzech powſzedni, bądź kiedy ſię w myśl wkrada ábo też zweyźrzenia nábywa, bądź kiedy lubość ſię około niego zdobywa: ieśli z pilnośćią ſię temu nie zábieży, po lekku zmocnią ſię, ugłáſzcze, ulegule, y uſpoſobi umyſł, áby zezwolił ná śmiertelny. S. Chryzoſtom pięknie mowi, kto ſię náuczył przy káżdym grzechu mowić, nie wtym záwiſło zbáwienie, ten prętko wſzyſtko wniwecz obroći: Bo tym ſámym zárážony ieſt złośćią, tym drzwi otworzył zboycy to ma mury mieyſkie rozrzućić. Przydał podobieńſtwo o chorobie zániedbány. Ták też y Swięty Dorotheus nárzekáiąc ná te, ktorzy mowią, á coż to ieſt, ábo owo, nie bárdzo záwádźi to: iuż tu (powieda) rodźi ſię ná duſzy naſzey nałog, y poczyna ſkłániáć nas do pogárdy więkſzych, y ważnieyſzych rzeczy. A Swięty Bernard: Dla tego że poczynáią od namnieyſzych w nayewiękſze wpadáią. Daie tego przyczynę Swięty Chryzoſtom: Tą powiáda

wiádá drogą przychodzą złośći. Zaden ták z prędká nie wstąpił ná nawyższy stopień: ma ábowiem duszá nászá wpoiony y wrodzony wstyd, ktorego ták prędko odrzućić nie może, ále go po lekku, y po troszę przez niedbálstwo zbywa; Y dáie przykład. Smieie się kto bárzo, y nie wedle czásu, drugi go nápomina, trzeći go broni mowiąc: niemász tu nic, ażeć potym dla podweselenia sobie przyidźie z lekká do plugáwey mowy, áże y dáley, &c. Y ták od namnieyszych do nawiększych po stopniách diabał prowádźi. Y Iudaszá sámego zdraycę, miłośćią pięniędzy w máłych rzeczách uwikłánego, do wydánia swęgo Mistrzá y Páná przywiodł. Pilny iest szátan w podstrzegániu nászego niedbálstwá, y poćiąga do większego, zwłaszczá wiedząc o náturze nászey zepsowáney grzechem.

Foremną *Historyą* powieda S. Augustyn o iednym, ktory od máłey niećierpliwośći, do wielkiego *Heretyckiego* błędu przyszedł Mánicheus dyabelski uczeń, zdybał iednego Kátholiká strapionego *muchámi*, ktorych kąsania znieść nie mogąc, *áni się* im odegnáć, bárzo ich *nienáwidźiał:* Záczym Mánicheusz pytáć go począł, y iákoby po stopniách dosyć chytro przywiodł go do swego Heretyctwá: Spytał go naprzod, kto stworzył muchy? A on że ich stęskniwszy sobie nienáwidźiał, nie śmiał rzecz żeby ich Bog miał stworzyć. Postrzegł tego Mánicheus, y rzekł: Ieśli ich Bog nie stworzył á ktoż? A on, wierzę że dyabał ie spráwił. Przydał Mánicheus: A pszczoły kto, ktore większe są niż muchy? Zámilkł on, nieśmieiąc powiedźieć iż Bog ie stworzył, ponieważ iż nie dáleko śiebie muchy y pszczoły chodzą. Domyślił się Mánicheus, y ták od pszczoły przywiodł go do szárańcy, od szárańcy do iászczurki, od tąd do ptaká, potym do bydłá, wołu, *słoniá:* áże też y do człowieká, y ták námowił go że człowieká nie Bog stworzył. S. Dorotheus dáie

przykład

przykład o suspicyi, to iest podeyźrzeniu, ábo złym mniemániu o kim (á mogłoby się tu przyłożyć *curiositas*, to iest chćiwe szpiegowánie spraw cudzych) z tąd iż rzekę, Coż to wádźi, gdy ia słucháć będę co ten brát mowi? Coż szkodźi kiedy to powiem? Coż ná tym ieśli pátrzáć będę, kędy ten brát poydźie ábo wnidźie, ábo co ten y ow czynić będźie? Ażeć człowiek zániecha sámego śiebie, nie będźie pámiętał ná swe grzechy, defekty, y błędy, á wźiąwszy ná brátá suspicyą, pocznie przećiwko niemu mowić, y lekką mową szydźić: żkąd urośćie posądzánie, &c. Aże (iáko Swięty Grzegorz mowi) od prożnośći *ćiągniemy śię* do złośći: Iskierká nie zgászona, iáko wielki ogień uczynić może? Swięty Borromeusz widząc swego Kápłaná, á on pił nie swego czásu, nápominał go: á gdy się wymawiał że ustá płokał, rzekł Swięty, zmysły násze nie powściągliwe, stawáią się swawolnieysze, od płokánia, przyidźie do pićia wody, od wody do winá: ážeć y do piáństwá. Nie iedenże z Doktorow y Mistrzow duchá, gáni owe mowy: Fraszki to, skrupuł to A ono máła rzecz, iest to iáko nasienie, z ktorego bywa drzewo. Frászká się zda wbeczce winney dźiurká iáko igłą pchnął, ále wielką szkodę uczynić może, bo nie opátrzona spráwi że przez noc wszytko *wino czásem wyćiecze*: W chorobách pierwey się człowiek trochę niesposobnym czuie, potym co dáley to gorzey, áż przyidźie do smierći. Z kropli drobnych często padáiących, bywa powodź: z krzemieniá iskierki padáiące máluchne są, á gdy pádną ná prochno, większy ogień uczynią: z pruchná do śiárki, potym do świece, ktorą wpiecu zápalisz, z piecá wyda się płomień do kominá, spali dom y kilká, á czásem wszytko miásto: doydźie do prochow, wyrzući wieżą y wszytek zamek zniesie.

Ták też upadki duchowne Zakonnikow (mowi Kássyánus z Swiętym Bernárdem) nie zwykły z nagła bywáć, ani się te-

dy po-

dy poczynáć, gdy się iuż pokazuią y widzą: Bo poprzedzáią kropki y iskierki máluchne zániedbánych defekćikow, y máłych pokus. Suknia po troszę nieznáczno wyćiera się, áż potym zdárta się pokaże: ták y sumnienie temi máłymi defekćikámi nie znáczno się wyćiera y ośmiela: áże nákoniec stráćiwszy boiaźń ku wielkim grzechom ná nie się osunie. Powiádáią iż ná wyspie Philippińskiey mnożą się mole wielkim dostátkiem, y w niezliczoney liczbie, ktore są niemal rowne mrowkom, te skupiwszy się, do gory skryćie się ciągną, tám doszedszy belki, trámy, krokwi ćichuchno pożyráiąc psuią, ták że pierwey krokwie upádną, niż się obaczy gospodarz. A iesliby podstrzeżono drogi oney, y we dnie ią záprawiono, odwálą sobie znowu one mole, w nocy z wielką prędkośćią. Ták się właśnie z Zakony y Zakonnikámi dźieie Y máłą *dźiureczką* w okręćie (dokłáda *Swięty* Augustyn) názbiera się ták wiele wody, że go zátopi. A Swięty Anzelm że y *máłą dźiureczką wyćiec może* wodá z sadzáwki: że ryby pozdycháią, á tu Zakonność wyschnie y zginie, á Zakonnicy swiátowemi się staną. Skłádáią się ná przyczynę tey sentencyi Doktorowie: Swięty Cypryan, Swięty Chryzostom, y Swięty Grzegorz. Bo kiedy się co zda komu rzecz máła, idźie zá tym że się nie boi, ubespieczy, nie dbá, nie zábiega, nie chroni się, y pogardza: Záczym nástąpi ślepy y skryty upadek, iákiego niebespieczeństwá niemasz, w wielkich y znácznych grzechách, bo sámá náturá iego, y pozor odtrąca znácznie od śiebie człowieká pobożnego. Y dla tego (świadczy Swięta Kátharzyná Seneńska) trudniey czálem niedbáłe Zakonniki do náprawy przywieść, á niż bárdzo rospustne: Bo bárdzo źli prędzey ćięszkość grzechow obaczą, gdy im Pan Bog oczy otworzy, y do polepszenia się udádzą: A niedbáli y letni, ktorzy w sobie nie czuią ćiężkich grzechow, tylko uwikłáni w powszednich, ktore zá nic sobie

nie máią, y przyuczyli śię im, iáko záſtárzáli nie myślą o polepszeniu y doſkonáłośći. Druga tego przyczyná dáć śię może, iż kiedy bárdzo śię przykłada ſerce do tych drobnych rzeczy, y zákocha śię kto wnich, zápalony co dáley to więcey, ſkłonnieyſzy ieſt do pożądánia czego większego. Trzećia, iż to Pan Bog czáſem dopuſzcza ná ukaránie náſzego niedbálſtwá, w chronieniu śię y zleczeniu máłych grzeſzkow, że wpadamy w większe. Lecz y ſame te máłe z śiebie ſáme u ſpoſabiáią do większych, zwłaſzczá w náſzey krewkiey náturze, y zepſowáney grzechem.

ROZDZIAŁ XI.

Piąta Sentencya ieſt.

RES *minime, negligentibus eas inferunt multa & magna damna.* S. Ephrem to powiedźiał, że te máłe grzeſzki wiele y wielkie ſzkody wnoſzą y przynoſzą tym, ktorzy niedbáli ſą w przeſtrzegániu ich. Swięty Grzegorz, y S. Dorotheus obiáśniáią to, podobieńſtwem miodu y piołunu: włoż trochę piołunu do miodu, zgorżnieie miod, ták też máłe złe, wielkie dobro pſuie. *Błogosłáwiony Petrus Damianus dokłada*, że troſzká pięniędzy też okrutnie obraża duſzę Zakonniká, przydáie dwoie podobieńſtwá. *Iedná* máła myſz ábo żábká, ábo co śię czołga, gdy wpádnie w naczynie iákie pełne, ono wſzytko co tám ieſt obrzydźi, iáko y kroplá trućizny do kubká kiedyby wpádłá.

ROZDZIAŁ XII.

Zakony wſzytkie iáko te máłe rzeczy obwárowali

WIdząc oni przodkowie Zakonow wſzytkich te pożytki, (względem dobrych rzeczy) niebeſpieczeńſtwá y ſzkody, (względem złych) w tych drobiazgách, z wielką pilnośćią ſtánowili, opiſali, y rozkazáli máłe rzeczy chowáć

Pocznę

Poczną od Paná Chrystusá, ktory Apostołom gdy ich posyłał ná Kazánie, y namnieyszey rzeczy, iáko ieść, rozgi ábo láski nośić nie kazał. *Matth:* 10. *Luc:* 9. áby wolnieysi byli. A tym dáie znáć, żeby ći ktorzy się ćiągną do doskonáłośći, y máłych rzeczy się chronili, ktoreby przećiwne były doskonáłośći. S. Ian, ktory iáko dawni Oycowie twierdzą był przodkiem, wodzem, y wizerunkiem wszytkich Pustelnikow y Mnichow: z młodu ná puszczą się udał. Dla czego? Aby się uchronił máluczkich y w mowie grzechow, ktory był od żywotá Mátki swey wolen od śmiertelnych, tám opuśćiwszy dom Oycowski, ćiásny y srogi żywot wiodł. Poszli zá nim oni stárzy Mniszy w Syryey, w Pálestynie, w Ægipćie, w Grecyey, ktorzy doskonáłośći pilnowáli. Pátrzże iáko máłych rzeczy przestrzegáli. Namnieysza rzecz iest ná-pić się wody: á o tey Swięty Antoni powiedźiał, iż Mnichowi trzebá się chronić wodą się násyćić. Tego się ięli drudzy, Swięty Ephrem, Kássyánus, Nilus, Swięty Bernard, y inśi stárzy: *Nawet krom stołu, y wody pić zákázowáli*, bez dozwolenia stárszego, co też insze Zakony máią, Swiętego Dominiká, y Swiętego Fránćiszká.

Swięty Páchomius w Regule opisał, áby ten ktory ná bráćią dzwoni dla obiádu, dzwoniąc medytował. Y iednego iábłká nie dopuśćił wnieść do cele: ieżliby kto nátráfił ná iábłká upádłe z drzewá, kazał kłáść przy drzewie. Zeby śiedząc, stoiąc, chodząc, ná łokieć ieden od drugiego był. Aby ná ośiełku dwá wespoł nie śiedźieli, ábo ná dyszlu u wozu. Pátrz iáko máluchne rzeczy roskázuie, á więcey tám tego iest.

Swięty Bázyli tákże máluchne rzeczy przykázuie. Aby Zakonnik śiedząc przy drugich, nie kładł kolána ná kolenie, y Swięty Bonáwenturá tego uczy, Błogosłáwiony Dawid, y Umbertus nászego Zakonu. Y to się zda máła, co Swięty Bá-

zyli podał, a żęły ſię tego wſzytkie Zakony, y w Regule S. Auguſtyn wyráźił, áby żaden w mowie nie názywał nic ſwe-go, mowiąc moiá to kſiążká, ſuknia, &c. ále náſzá. *Ioannes Tritemius* świadczy, że Swięty Kolumbanus mowiącemu mo-ie, twoie, poſtánowił karanie ſześć plag. Smárágdys kazał padſzy ná źiemię odpuſzczenia prośić. Swięty Hieronym w Regule Mniſzek, y trzewiká nie potrzebnego nie dopuſzczá-iąc w celi, zákázuie przywłaſzczáć go ſobie.

Káſſyánus opiſuiąc zwyczáie niektorych Mnichow, ktorzy trzymáli to że mieli y zá máłe rzeczy *ráchunek dáć Pánu Bo-gu*, iáko zá oddáne dáry ieśliby ie zániedbáli, y zapłátę od nieść, ieśliby ie dobrze używali, między inſzymi ták mowi. Brát ieden kwápiąc ſię, trzy źiárná upuśćił ná źięmię, gdy płokał krupy do wárzenia, goſpodarz Opátowi powiedźiał: Opát zá te trzy źiarnká krup z niechcenia wypádłe odſadźieł y odłączył go od modlitwy: co on bez ſzemrániá przyiął. S. Dorotheus choremu młodźieńcowi zákazał do niemocnice, dla tego iż przyłożył był ſercá do nożyká, á miſtrz iego zwykł był przełamywáć w máłych rzeczách iego wolą.

Izáiáſz Opát ták uczył ſwych Mnichow, gdy maſz ſpáć, płáſzczem iednym nie nákryway ſię y drugiego, przy ſtole płáſzczem okryi nogi, kolána niech będą ſtulone, gdy piieſz gárdłem nie czyń dźwięku ábo nie ozyway ſię: ieśli ſię śmie-ieſz zebow nie pokázuy, kiedy chodziſz ręce przy páśie we-ſpoł miey, á niemi nie kląſkay: doſyć máłych rzeczy uczy.

Swiętemu Ianowi Dámáſcenowi Miſtrz zádał to, áby wſzy-tkie plugáſtwá zebrawſzy, z cel Mnichow wynioſł dla tego, że w celi prześpiewał Hymn nabożny, złożony od śiebie: Toż w Regule S. Benedyktá ſię widźi, y inſzych Zákonách.

Swięty Odo Kluniáceńſki Opát, iáko w ſwym Klaſztorze chował te máluczkie rzeczy, powie ſię. Ták ściſło chowa-no tám *ſilentium*, że y prośić czego potrzebnego nie godźiło

ſię iedno

śię iedno przez znaki: niegodźiło śię y Mistrzowi szkolnemu z samym chłopięćiem táiemnie gadáć, zákazano bez świátłá z dormitarzá wychodźić, przy stole każe Swięty Bernard ostátki nożem ná kupę zgromádźić, áby ná końcu miotełką w miskę śię zebráły, y ná iáłmużnę oddáły. Z zakonu Swiętego Benedyktá nápisáli niektorzy y to práwo (świadczy Ian Trythemius) áby śię niegodźiło żadnemu brátu mieć áni iábłká, áni żadnego przysmaku do swego używánia osobnego, żeby śię dyabłu okazya nie podáłá do kuszenia: tákże też drudzy dawni, y iednego iábłká w celi mieć zákázowáli. U Kámeldulensow bá y u inszych zákázuią, y zamiány czynić między sobą w rzeczách sobie pozwolonych, bez dozwolenia Przełożonego. Indźie, żeby ná pápierze nie kłáść rąk, by śię *książki* nie pomázáły. Ztegoby śię pośmiewáli świátowi: Co w iednym też Klasztorze mieli Bráćia ważki wceli, żeby ważyli chleb, ktory mieli ieść; choćiay *im to było* tylko porádzono, żeby więcey nie iedli chlebá nád wagę trzech iaiec gęśich, przy wieczerzy.

Zá żywotá Swiętego Bernardá, ták te drobiazgi pilno záchowáli, że (iáko on mowi) y iednego słowá, nie godźiło śię wyrzec bez dozwolenia. A młodszy nie słowy prośił stárszego o benedykcyą, ále tylko náchyleniem śię: A ktożby to wyliczył?

Podźmy do nászego Zakonu, záraz w Prologu wzmianká o máłych rzeczách, áby ich przestrzegáć: á ták ich obostrza, że kiedy z zániedbánia śię opuszczáią, by namnieysze były, y tylko do ozdoby należące, tedy przećię nie są bez grzechu powszedniego, ktory przysposabia do śmiertelnego. Ná co śię przywodźi támże świádectwo Hieronymá Swiętego, Izydorá, y Swiętego Bernatá, bá y Swiętego Thomaszá názego. Więc y stánowią śię w Konstytucyach máłe rzeczy: Nie pić bez licencyi y socyuszá: nuż, iáko pilnie uczy we-

nią czynić, żeby nie bie było nic przećiwko uczćiwośći Zakonney. Umbertus piąty Generał, iáko z pilnośćią opiſuie te drobiazgi, w księgách *de instructione officiorum*, w książkách też ćwiczenia żywotá duchownego ſtrofuie tych, ktorzy potłuśćiwſzy ábo pomázawſzy ręce, o ſuknią oćieráią: tákże y tych ktorzy ſamemi palcámi miáſto łyſzki gmerzą po miśie biorąc co: bá y tych co nápoły ogryżſzy ſztuczki, znowu do potráwy kłádą &c. Ná Regułę piſząc gáni tych, ktorzy bądź to dla dawnośći w Zakonie, bądź dla iákiey godnośći y urzędu, biorą ſobie zá wſtyd y nieſłuſzność uſtáwicznie opowiedáć ſię Przełożonemu y bráć licencyą dla przyimowánia od obcych, lub to co wielkiego; lub y namnieyſzego. *Thomas Cantipratanus* tegoż wieku zákázuie towárzyſzá, y ná iedno mrugnienie odchodźić, y z oczu ſpuſzczáć. Máła to rzecz, ále znáć że tego odłączenia niebeſpieczności doznał. Swięty Wincenty náſz też *de vita spirituali*, uczy máluczkich rzeczy, káże przylewáć wody do winá, ták wiele, ážeby utráćiło moc, by też więcey niż połowicę: chleb kiedy dádzą rożny biały ábo rżány, świeży ábo twárdy, ieść ten do ktorego mnieyſzą chęć maſz: Ná ſtole zákázuie trzymáć łokćie, ále tylko ſame ręce po owe koſteczki przy dłoni, nog nierozkráczáć áni nogę ná nogę zákładáć. *Granatensis* náſz *in Duce peccatorum* trzyma tę propozycyą, że przeſtrzegánie drobnych rzeczy, ieſt potrzebne do doſkonáłośći, przywodząc to podobieńſtwo, iż częſto ſię tráfić może, gdy odpádnie ieden ufnal ábo goźdźik od podkowy koniowi, koń poſzwánkuie: zátym ieźdźiec y woyſko, kiedyby to ſię przydáło Hetmánowi. Káietan y S. Katárzyná Seneńſka bárdzo ſobie ważą te drobne rzeczy. Swięty Ludwik Beltránd, gdy bywał Przeorem, y Miſtrzem, ták ſię ſrogim y śćiſłym ſtáwił, że namnieyſze wykroczenia, defekty, y błędy ſtrofował y karał: w Piątkowych Kápitułach, ták oſtro y ſurowo

gromił

gromił y karał łamánie *ſilentium*, ſpánie przy dłuższym, omyłki w chorze, y inſze máluchne rzeczy, że ſię zdáło iákoby ſądny dźień był.

10. W Zakonie S. Fránćiſzká, zákázuie tenże Swięty y dotykáć ſię pięniędzy, áni ich bráć nie tylko ſámemu, ále áni bránia inſzemu zlećić: Imioná święte náleźione ná mieyſcách nieprzyſtoynych każe zbieráć, y ná uczćiwych mieyſcách kłáść. *Swięty* Bonáwenturá ieſzcze drobnieyſzych rzeczy uczy niż Umbertus, *in ſpeculo diſciplinæ*, co w kośćiele, w Refektarzu, w drodze, przy ſtole świeckich, w używániu kśiąg: w drodze nie śpiewáć, w domách świeckich we dnie przeſypiáiąc ſię ná hábit kołdrę kłáść: żeby ſię nie wſtydźić u świeckich przy ſtole prośić o wodę dla roztworzenia winá, w Konwenćie nie chowáć ptakow, kotek, (á dálcko więcey prywatnych pſow) od ſtołu odſzedſzy nie tykáć kśiąg dla poſmolenia: zamki otwieráć y zámykać bez kołátánia y grzmotu, w chorze śiedzenia nie podnośić nogámi, ále rękámi: *In formula Novitiorum*, każe áby brát áni wiedźiał, kto przy ſtole podle niego śiedzi: nie gniewáć ſię kiedy ſię nie dogodźi w wárzeniu, nie doſoli ſię ábo przeſoli &c. W chodzeniu, nie każe głowę y ſzyię bárzo wynośić, á twarz żeby ráczey weſoła byłá nie ſmutna. Rzeczeſz, że to Nowicyuſze tego uczy. Dobrze: Ale dla tego nowotne uczy, áby ſię náuczywſzy záwſze ták czynili: Abo to po profeſſyey, máią ſię tego oduczáć?

W Konſtytucyách Kápucynow, bárdzo drobne rzeczy ſię opiſuią między inſzemi, iáko podły ma być Hábit (ácz to y w inſzych Zakonách każą, kiedyby chowano) áby Brewiarze, kśiążki do modlitw po proſtu opráwiano, bez żadney ozdoby (á w inſzych Zakonách zákázuią złota kłáść ná kśięgách: Lecz też to wſzytko było przed połtrzećią ſet lat w Konſtytucyách Gulelmi Fárynaryi.

Hugo

Hugo *de S. Victore*, człowiek wielki w pobożności y náuce, ćwicząc Nowicyuszę, gáni tych ktorzy száty zmarszczą, gdy iáki iest, to iest postáwę ábo spráwy świeckie wyrażáią ná sobie: y tych ktorzy słucháią ustá otworzywszy, ktorzy pálce wyćiągáią gdy co mowią.

Canonici S. Salvatoris, zá winę máią, kiedyby kto będąc u świeckich do nich mowił bez dozwolenia Przełożonego, ábo Socyuszá stárszego. U Teátynow áby ná książkách złotá nie było, áni iedwabnego co: Przy końcu stołu obiádu, imioná Dobrodźieiow wyliczone były (co u nas ná początku Kápituły bywa) żeby po obiedźie ábo wieczerzy z záchowániem *silentium* ręce umywáli. Ná przykład dosyć tego: Zkąd obaczymy iáko wszytkie Zakony y namnieysze ceremonie sobie ważą, á tych ktorzy wykraczáią, Przełożeni ná tymże mieyscu, kędy zdrożnego co uczynią karzą, czásem y w cudzych domách, y ogrodách.

Wspomnię trochę nowe Zakony, w ktorych zákázuią ná księgách co pisáć, y znáku żadnego nie kłáść, żeby żaden nie spał w celi okien nie zámknąwszy: żaden nie wychodźił z cele, áżeby się przystoynie ubrał: áby káżdy wstawszy łoże nákrył, po kommunii nie záraz obiádował: krom obiádu y wieczerzy nic nie pożywáć by też nabárdźiey się chćiáło: W obieraniu tego co się ma czynić niech nie upátruie, ieśli to iest z grzechem śmiertelnym ábo nie; ále niech się náłoży uważáć, ieśli to z większą doskonáłośćią będźie, y ieśli się więcey Pánu Bogu podoba, ieśli nie uráźi kogo co, by y trochę: Aby się nie stáráli o generálne pofolgowánie w práwách Zakonnych, bez wielkiey potrzeby, ále niech co raz proszą: Nie dotykáć się nikogo, áni żártem: nie odsyłáć płászczá do cele przez inszego: opasáć się przestrono iest znák ábo nieobyczáynego niedbálce, ábo nie státecznego umysłu: zębow nie pokázowáć śmieiąc się, áni ich iáwnie wyćieráć ták ręką

iáko

iáko y chustką: Nie ozywac się ani gębą áni nosem gdy się kto umywa: zákázuią źiewánia záwártymi usty, y záhámowawszy dech: kiedy co każą, bez odwłoki uczynić záraz. Cudze defekty y máłe nie powiedáć inszym y żártem: obaczywszy ktorych rozmawiáiących z sobą ábo przypátruiących się czemu, nie zátrzymáć się, áni upátrowáć co się dźieie: po domu z spuszczonemi oczymá chodźić, weyźrzawszy przećię tylko ná poznánie człowieká, dla wyrządzenia podćiwośći; dáley nic. Przy stole áni ná miskę weyźrzeć chybáby ią biorąc: Cokolwiek y iákokolwiek dádzą ieść: żadnego przysmáku soli, octu, oleiu, másłá, nieprzyczyniáiąc: kiedy się zeydźie podleysze mieysce sobie obráć dla umartwienia: w posłuszeństwie pilnym być, y litery poczętey niekończywszy: listká w ogrodźie nie dotknąć się, dáleko więcey owocu: iedney nići bez *dozwolenia áni dáć áni przyiąć: umiátáć celę dwá kroć* w tydźień. Nim zámknę to, przydam: Zeć y oni mędrcy *świetcy bárdzo tych rzeczy* máluczkich przestrzegáli. *Plato*, Simplicius, Arystoteles, Seneká, Plutárchus, Galenus: á dáleko więcey Chrześćiánie pobożni, y duchowni, choćiay nie Zakonnicy, iáko był Gerson Kánonik, y inśi Kápłáni y Biskupi, ktorych náuki przywodźić, wdługąby poszło. Umartwienie y w máluczkich rzeczách iest bárdzo ważne, y zdobiące człowieká.

Zámykáiąc tedy ten rozdźiał (bo trudno wyliczyć te máłe rzeczy, ktore ábo duchowni Mistrzowie roskázuią pełnić, ábo rádzą, ábo w zwyczáiu máią) to przykładam, co ieden nápisał. Perły drogie, nie przeto lekce się ważą iż máłe są, ále tym są kosztownieysze, nim większą ozdobę przynoszą. Ták też y te drobiazgi dźiwnie piękne udáią Zakonniká przed Bogiem (ktoremu y w máłych rzeczách podobáć się stáráią) y przed ludźmi ktorych tym więcey buduią, nim układnieysi się pokázuią: y ostrożniey żyią: záczym y o

ſobie, na duſzy y na ćiele, ná tym świećie y po śmierći bárdzo dogadzáią.

ROZDZIAŁ XIII.

O grzechách powſzednich z oſobná.

ABy ći ktorzy niedbáiąc o doſkonáłość, ábo y pogardzáiąc y nienáwidząc, mowią: nie trzebá ták bárdzo uśiłowáć w wyſtrzegániu ſię grzechu powſzedniego, gdyż łáſki Bożey nie znaſza ábo nie odeymuie, áni do piekłá przywodźi, y nie trzebá ſię ták bárdzo fráſowáć kiedy w nim ſię człowiek potknie, y tylko to názbyt boiáźliwi ábo *ſcrupuloſi* ták czynią, áby ſię, mowię, tácy obaczyli y o tym lepiey trzymáli, y rozląd niey mowili, pokażą ſię tu cztery rzeczy ná grzech powſzedni: Ciężkość, ſproſność, ſzkody y niebeſpieczność w ktore on wpádnie.

2. Prawdá to ieſt, iż ten grzech powſzedni nie wygánia z duſze miłośći Bożey áni łáſki iego, áni przyiaźni rozrywa, kiedy ſię tráfi bez śmiertelnego: ále gorącą miłość ſtudźi, y ſerce człowiecze oźiębi po częśći ku Pánu Pogu, y iemu ſię nie podoba: á choćiay nie obrácáią człowieká do końcá Bogu przećiwnego przećię poniekąd odwraca od Bogá, y choćiay nie ieſt przećiwko *práwu zupełnie* (*bo nie* odeymuie końcá ábo zbáwienia człowiekowi) iednák ieſt przećiwko práwu nieiákim ſpoſobem, bo ieſt przećiwko rozumowi, y ieſt uſtąpienie práwá Bożego wiecznego, iáko y Káietan náſz obiáśnia y dokłada, iż Bogá obraża lecz nie ták grubo, żeby ſię przyiaźń miáłá rozerwáć: ále iednák obraża ſię ták, że iego máieſtatowi dwie rzeczy ſię niepodobáią, obrázá ſamá, y oná iákokolwiek ieſt zmázá ná duſzy, dla czego porywa ſię do pomſty, y karánia doczeſnego (nienáruſzáiąc przyiáźni gruntowney) bądź to ná tym świećie, bądź wczyſcu. Przeto dobrze upomina S. Anſelmus, niektorych Mni-

chow: Ieśli chcećie duchowne pomnożenie y postępowánie mieć, záwsze boyćie się w káżdych y namnieyszych rzeczách Bogá obráźić. Nie maćie pátrząć ná to, iák máła rzecz iest ktorą czynićie przećiwko zákaziniu, ále iák wielkie złe iest niepołuszeństwo, w ktore dla máłey rzeczy wpádnie: A drudzy Doktorowie dokłádáią áby się nie pátrzáło ná rzecz przykázáną, ále ná Bogá przykazuiącego, ktorego máiestat, y powszednim grzechem się obraża, nie szánuie, y iákążkolwiek krzywdę ćierpi. Ztąd trochę porozumiemy ćięszkość grzechu powszedniego, ktory tym ćięższy się pokázuie, nim większey czći godźien ten ktorego obrażáią: á iesczce lepiey się doydźie ták ćiężkość, kiedy się wyliczą szkody ktore przynośi grzech powszedni.

3. Sprosność też nieśie z sobą, gdyż máże y szpeći duszę, nie ták iáko śmiertelny ktory wszytkę ozdobę dusze znośi odeymuiąc łáskę, ále zwierzchni gláns, łyskánie, ábo świecenie *się trácąc, gorącość* studząc, zdrowia duszného nárusząiąc, á ták ozdoby cáłość y doskonáłość uszczerbiáiąc: iednák dusze nie zábiiáiąc: o tym Swięty Augustyn. Rzeczesz: Grzech to test w prawdźie, ále *iednák máły iest.* Y my tego niemowimy żeby wielki, á przećię ieśli będźie częsty, á posty y iáłmużnámi się nie odkupi, bárdzo zámuli duszę, y nieczystą uczyni. Dáią Doktorowie podobieństwá. S. Augustyn mowi: Grzechy powszednie, ácz rány śmiertelney nie zádáią, iáko mężoboystwo, y wszeteczeństwo, iednák gdy się wszytkie zbiorą, iáko świerzb umorzą: to iest do śmierći usposobią. *S. Cæsarius Arelatensis*, przyrowna ich do krost y świerzbu brzydkiego, ktory szpeći. S. Bernard do brodawki, ktora ácz urody do końcá nie tráći, szpeći iednák: ták też powszedni szpeći doskonáłość. Swięty Bazyli do plugástwá ktore zmyć potrzebá: tákże y Swięty Grzegorz Papież. A żeby kto nie rozumiał że te plugástwá są grube iá-

 ko bło-

ko błoto, y co smrodliwego (przez ktore smiertelne się znáczą) obiáśnia Swięty Leo, że to plugástwo iest proch máłych grzechow: Ale iednák to wszytko urody nárusza y szpeći. Swięty Thomasz nász tę zmázę wydrukowáną ná duszy przez grzech powszedni, dokłada że też iest skłonność, y przystanie nieporządne affektu ábo woli do rzeczy doczesney, ktora umiłowána iest, gdy się kto dopuszcza tákiego grzechu.

4. Szkody iáko wiele poczyni grzech powszedni, wyliczáią niektorzy Doktorowie. Umbertus Grzechy powszednie przyuczáią nas do złego, umnieyszáią gorącośći w miłośći, duszę máżą, ná karánie obwięzuią, siły dusze nászey do spraw mdlą, od chwały wieczney nas zátrzymywáią ábo záwśćiągáią, wesela niębieskiego uymuią, ábowiem cobyśmy mieli przez násze sprawy zásłużyć wieczną zapłatę, to muśimy ie obracáć ná wypłácenie tych długow (to się obiáśni potym, iáko się ma rozumieć, bo tego potrzeba) *Granatensis* nász *in duce peccatorum*, dokłada: Odeymuią nabożeństwo grzechy powszednie, pokoy ná sumnieniu mieszáią, gászą gorącość miłośći, sercá słábsze czynią do dobrego, umartwiáią moc dusze, opuszczáią potężność żywotá duchownego, nákoniec swym sposobem sprzećiwiáią się Duchowi S. y iego sprawom w nas przeszkodę czynią. *Rosignolius*, Duszę spráwiedliwego człowieká swoią sprosnośćią szpecą, ćmią światło sumnienia, uymuią gorącość miłośći, iáko pętá záwśćiągáią postępuiącego ná drodze doskonáłośći, y iáko związki zátrzymywáią, áby się nieporwał do obłápienia Páná Chrystusa: nawet są iáko sok nieiáki gorżki, ktorym pokrapia szátan potráwy ná stole Páná Chrystusowym, áby postępuiący nie skosztowáli, iáko słodki iest Pan, á tym nie podrośli do zbáwienia. *Busaus*, y przerzeczone szkody wylicza, y insze przydáie: Grzech powszedni obwięzuie człowieka

ná mę-

ná mękę tego żywotá, ábo przyszłego w czyścu, dusze u-mnieysza gorącość miłości, śiły dusze mdli, záwściąga chwałę wieczną, uymuie zasługi y żywotá wiecznego chwałę, u-sposobia do śmiertelnego grzechu, przeszkodę kłádźie do pomnożenia łáski, do nabożeństwá w modlitwie, y do po-stępowánia w duchownym żywoćie, nie podoba się Bogu y Aniołom, podoba się diabłu. *Servatius Præmonstratensis*, przy-rownał powszednie grzechy do trzewikow ołowiánych, przez ktore záwśćiąga się postępowánie, choćiay nie do koń-cá zátrzymywa ná iednym mieyscu.

5. Objáśnienie krotkie niektorych przeszkod. Grzechy powszednie są iáko hámulec w biegu doskonáłośći: Podobny iest rybce iedney máłey ná puł stopy, ktora przypiąwszy się do okrętu ták go zátrzyma, żeby wszytkie żagle rospu-szczono wszytkiemi wiosły mocno robiono, nie ruszy się o-kręt czásem, a czásem ledwo się ruszy y nie sporo idźie. Przez gorącość miłośći, rozumie się ákt miłośći, ktorym się ofiáruiemy Bogu ná posłuszeństwo we wszytkim y w tych rzeczách, ktore do zbáwienia nie są powinne.

Co się też powiedźiáło iż grzechy pawszednie odwłoczą chwałę wieczną: to się z tąd pokaże. Iż tráfia się y spráwiedli-wym ludźiom umieráć, nie wypokutowawszy zá grzechy po-wszednie, y dla tego muszą znich się wypłacáć w czyścu: Bo P. Bog ktory mu przed grzechem powszednim zbáwienie obie-cał, skoro zgrzeszył powszednie P. Bog się nie odmienia wtym co obiecał, bo przyiaćiel iest, ále nie záraz dáie po śmier-ći niebo poki dosyć nie uczyni. A co Umbertus powie-dźiał, *quod hæc venialia, gaudium cæleste nobis indirecte minuunt*, powszednie nam uymuią nie iákim sposobem wesele niebie-skie, nie ták trzebá rozumieć, żeby to dobre spráwy oraz nie miały być y zasługą y dosyć uczynieniem (bo trzymai: Doktorowie że są:) ale ták że spráwiedliwy wpadszy w po-wszedni grzech, y usilnie się stáráiąc o dosyć uczynienie zań

pilniey się zdobywa ná tákie uczynki w ktorych więcey iest dosyć uczynienia niż zasługi.

6. Do tego, iż dwoiáki iest rátunek Boży: ieden dostáteczny y pospolity, ktory po łáćinie zowią *auxilium sufficiens*, á dáie go Pan Bog káżdemu człowiekowi wedle trybu porządku, y práwá swego pospolitego, y ktoby go záżył pilnie, zwyćięży pokusę, byle nic ná iego pilnośći nie schodźiło. Drugi iest rátunek *efficax*, osobny hoyny y skuteczny, ktore go dáć P. Bog nie powinien, áni wyćiąga ná nim porządek pospolity między stworzeniem uczyniony, ále go dáie komu, kiedy, y iák wiele chce z szczodrobliwośći swey: ten máiąc pewnie zwyćięży pokusę do śmiertelnego grzechu ćiągnącą, áni może táki człowiek poszwánkhwáć w używániu rátunku Bożego, ktorego pokrzepia mocno táki rátunek. Atoż kto tych máłych grzeszkow nie chroni się, powiedáią Doktorowie, że niegodnym się stawa, ábo czyni tego rátunku obfitego. Bo kto Pánu Bogu iest skąpy, Pan Bog też skąpo się znim obchodźi; A ten ktory niechce nic czynić kwoli Pánu Bogu, iedno co powinien, áni się chronić, tylko śmiertelnych grzechow, skąpo się stáwi Pánu Bogu, y dla tego Pan Bog hoynośći też swey nie pokázuie. Ale kto mu posłuszny nie tylko w srogim roskazániu, ále y w porádách: nie tylko w płáceniu długu powinnego, ále y w sprawách doskonáłośći: nie tylko żeby się nie uprzykrzył Bogu wielkimi grzechámi, ále y máłemi, ten iest szczodry P. Bogu, á Pan Bog też szczodrobliwość swoię czyni nád tákim.

Przydam y to, że ten ktory się máłych grzeszkow nie chroni, często bywa trapiony skrupułámi, ktore ztąd pochodza. Co ták wywodzę; kto myślom wstrętu ábo odporu dáć nie dba, áżeć pocznie wątpić, czym zezwolił ná myśl szpetną czy nie: kto mową niepomiárkowánie szermuie, wnet pomyśli: á znácznieśz ia nárusził sławy bliźniego czy

nie?

nie? Bo nie pilnuiąc się w mowie, nie pámięta. Ieśli kto w áffekćie nie zwykł się hámowáć, gdy się dla spowiedźi ráchuie, waży się ná umyśle, ieżli tedy gdy się zágniewał, życzył komu znácznego złego ábo nie. Iáko y to kiedy kto się nie uczy umartwiáć w małych rzeczách, ten trudno wzámieszániu czásu skrupułow ma się umartwić, zwyćiężyć, y przewieść ná sobie żeby ich zbyć z myśli, y nie bráć przed się. Nalepiey tedy w máłych rzeczách się zwyćiężáć, choćiayby zá nic nie stały, y godźiło się ich bez grzechu, bądź czynić, bądź opuśćić: bo ták się weźmie nałog z máłych rzeczy y nie trudnych, potym przełámáć f ásunki przykre, ktore pochodzą z skrupułow.

Y to wielka szkodá ktorą wyráźił Swięty Grzegorz, że wprzyimowániu Ciáłá Páńskiego grzechow powszednich się nie chroniąc: bo wnętrznie nie będźie cále násycony. Przyłożę znászego Káietaná *Sum. V. Scrupulosi*, czego się też chwyćił Fránćiszek *Arias*, iż ktorzy sobie lekce ważą máluczkie grzechy ábo powszednie, odeymuie się im Anielska straż, ná ochronienie ábo záchowánie ich od złego. S. Bonáwentura y Błogosłáwiony Dawid twierdzą, że Pan Bog odeymuie tákim wnętrzne poćiechy, z tąd suchość ná umyśle y ná modlitwie nie smák, ckliwość w żywoćie duchownym: ták Pan Bog karze tákie niedbálstwo.

9. Idźie też zá tym, że ćiż po śmierći nie uchodzą mąk czyscowych bárdzo ćięszkich, ieźli ich tu nie wypłáćili. Miły Boże choćiayżeś łáskáwy, y nád grzesznemi miłośierny, á ći są spráwiedliwi, y przyiaćiele twoi (bo mowimy o tych ktorzy nie mieli, ábo zbyli y zmyli śmiertelne) á przećię ták ich srogo karzesz wczyscu, z ktorego nie wynidźie żaden (iáko sam Pan Chrystus powiedźiał *Matt: 5.*) áże do ostátniego pieniążká, á u Łukaszá Swiętego 12. áże do ostátecznego dobrego pieniądzá. Co Hieronim Swięty wykłádá áże

da, áże do namnieyſzego grzeizku. Swięty Ceſarius Arelá-teńſki nárzeka ná tych, ktorzy niedbáią, byle potym byli zbáwieni: á Swięty Bernard od tego odwodząc, między inſzymi mowi: Wiedzćie iż w czyſcu, po ſtokroć więcey nágradza ſię to co ſię tu zániedba. Przykrać ieſt roſpuſtnemu kárá, kiedy go uymą, w klubę, mownemu chowáć *ſilentium*, śiedźieć w celi, ktory ſię náuczył biegáć, ále dáleko przykrzey będzie przyſzłe czyſcowe niewczáſy ponośić.

10. Lekárſtwo ná te grzeſzki máłe, áby ſię ich uchronić ieſt dwoiákie: Iedno z nas ſámych pochodźi, drugie z Kośćiołá Bożego, y Páſterzá nawyżſzego płynie. Z nas: ná káżdy dźień ráchowáć ſię z ſumnieniem, roztrząſáiąc go y wymácáiąc y namnieyſze grzeſzki: Ták Swięty Grzegorz Niſſenus, y Swięty Chryzoſtom uczyli: Ták Swięty Grzegorz Papież boiąc ſię ſądu Bożego, y nąmnieyſze grzechy wybádywał ná ſobie, świádcząc iż toż czynili inśi święći. A Umbertus náſz dokłáda, że dwa kroć ná dźień ma ſię czynić, iáko dawni Miſtrzowie duchá czynili y rádźili. S. Ephrem, Swięty Dorotheus, S. Bernard, y inśi. A ma być to wyśpiegowánie pilne, bo te trudnieyſze ſą do wynáleźienia podczás, niż mákowe źiarnko w piáſku morſkim, y dla tego y rátunku Bożego ná to wzywáć potrzebá. Wynálazſzy záś te lekkie grzechy uważáć ie potrzebá, iáko to choćiay ſą máłe y krotko trwáią, ále niebeſpieczne ſą dla zárázy y złośći w ſobie: iako mysli przećiwko wierze y czyſtośći: á ktoby ſię ubeſpieczywſzy zátrzymał ich, y báwił ſię z nimi, oſzukáią go. Poſtrzegſzy tego że nieládá co ſą, trzebá żáłowáć, y brzydźić ſię nimi. A czemu ſię nam ma podobáć, gdyż ſię Pánu Bogu nie podoba? Swięty Thomaſz náſz uczy, iż grzechy powſzednie nie będą odpuſzczone, poki kto będźie miał ſerce do nich, á żáłowáć nie będźie. Po-

żáło-

żáłowawszy zá nie skutecznie, ná wzdychawszy się y nápłákawszy, zmázáć ich y zgłádzáć, przez modlitwy, iáłmużny, ćiáłá udręczenie &c. Ták Euzebiusz Mnich sam się karał okrutnie o obłąkánie tylko oczu, leguchny grzeszek: Bo że podniosł oczy swe bez przyczyny od źiemie, związał szyię swoię łáńcuchem żeláznym, ktory przywiązał do drugiego łáńcuchá, ktorym był przepasany, ták że głowa muśiałá być ná doł schylona: á w tym umartwieniu trwał lat 40. o czym świadczy Theodoretus.

Kośćioł też Boży ma swoie lekárstwá krom spowiedźi ná te powszednie grzechy, ktore Swięty Thomasz, 3. *q.* 87. *a.* 1. wypisał, iáko przez przyięćię ktoregokolwiek Sákrámentu, przez powszechną spowiedź, bićie się w pierśi, mowienie Paćierzá kędy prośimy o odpuszczenie win nászych: przez benedykcyą Biskupią, wodę święconą, modlitwę w Kośćiele poświęconym &c. byle upodobánia do tego grzechu powszedniego nie było.

Udźiela też Pásterz nawyższy często odpustow, ktore są bárdzo dobrym lekárstwem, ná to. Ale *Guilelmus Parisiensis* nápomina y wiedźie do pokutowánia; choćiay dádzą się odpusty, dla tego iż one choćiay są ważne y skuteczne w sobie ále pewnie wiedźieć nie możemy, ieźli ich pożytek do nas przychodźi, dla przygotowánia niedbáłego y niepewnego tych, co ich używáią: O czym możesz też przeczytáć *Platum* o dobrách Zakonnych. *lib.* 1. *c.* 13

11. Niebespieczność też swoię ma grzech powszedni. Bo naprzod przysposabia, y gotuie duszę do śmiertelnego, nákłániáiąc do niego: iáko S. Thomasz y inśi uczą. Pieskowie máli choćiay nie zákąszą, ále wielkich pobudzą szczekániem swoim. Druga niebespieczność iest, że do grzechu powszedniego, kiedy przystąpi iáka kondycya, bądź to pogorszenie inszych (iáko się wyżey powiedźiało o *silentium*)

bądź pogárdą (gdy kto przestępnie przykázánie, dla tego że roskazánie iest, y że niechce kto słucháć Przełożonego ile iest Przełożonym) bądź zmierzánie do celu śmiertelnego onym powszednim grzechem, áżeć y ten będźie śmiertelny, iáko gdyby kto żártem kłamał dla tego, áby się komu spodobał do ćielesności.

12. Kończę Gránátenłem nászym, ktory ták mowi. Proszę ćię Zakonniku przez wnętrzności miłośierdźia Bożego, ábyś nie był z pocztu, ábo liczby tych, ktorzy gdy słyszą, że grzech nie iest śmiertelny, wesoło bez żadney trwogi ná sumnieniu, imą się go. Dokłada. Chcesz wiedźieć, ktore to są powszednie? Máły gniew, ábo trochę zbytnie iedzenie, ábo pićie, chwałká prożna, słowá y myśli prożne, to iest, nikomu niepożyteczne, bárdzo się śmiać, czás dármo ná tym trawić: więcey spáć, máłe kłámstwá, w máłych rzeczách podchlebowáć. A Rodericius: Ieśli kto ráchuiąc się z sumnieniem (co trzebá czynić bárdzo często) chce się dowiedźieć, ieśli ma pomnożenie w duchu, ábo postąpił w żywoćie duchownym, niech upátruie ieśli wielce sobie waży rzeczy máłe, czyli zánic nie ma: Bo ieśli mu wszytko zá rowne, á kiedy w nie wpada, nie go nie gryźie sumnienie, źle o nim, y trzebá mu się popráwić. Dayże Boże ábyśmy się wszyscy polepszyli, y tácy byli, iáko się tu opisało. Amen.



SPO-

SPOSOB
DOBREGO ZYCIA.
Według porządku liter obiecádłá.

A Ach. Afekt żalu ſmutku y lámentu wyraża. Abo niemáſz o co? Dla grzechow, ktoremi ſię náobrażáło Bogá: Dla utráty wiecznego błogosłáwieńſtwá przez nie: Dla nábyćia potępienia piekielnego: Dla czáſu márnie ſtrawionego.

B Bogá błagáć, proſząc áby grzechy odpuśćił, á do polepſzenia porátował.

C Cnot ſię Chrześćiáńſkich rozmiłowáć, prágnąć, ſzukáć, y nábywáć.

D Do *doſkonáłośći ſię piąć*, *ktora* że ná miłośći Bozey y bliźniego záwiſłá, dla tego w niey ſię ćwiczyć.

E Ewángelia *pokaże Exemplarz doſkonáłośći* przedni, ktory ieſt *żywot* Páná Chryſtuſow; á Kośćioł *Boży* pokázuie przykłády *Swiętych.*

F Faworow ludzkich *y* pochwały iáko *iádu záráźliwego* z wielkim uśiłowániem ſchrániáć ſię: y pogardzáć.

G Gniewu żadnemu áni zwierzchu nie pokázowáć, áni ná ſercu krzywdy pámiętáć, áni złey woli chowáć: ále ćichość, pokorę, *y* ćierpliwość mieć.

H Hámowáć chęći do krwie, świátá, y wczáſow.

I Język mocno iáko nie uśmierzoną beſtyą ochęłznąć, wędzidłem milczenia: żeby nie tylko obmowiſká, y złe mowy nie były, ále áni prożne. ktorych potrzebá nie wyćiąga.

K Kłámſtwá y *w namnieyſzey* rzeczy chronić ſię.

L Ludzkość z ſtátecznym weſelem, bez lekkośći wszytkim pokázowáć.

Ł Łzy pobożne y wzdychánia do ſkrytego mieyſcá chowáć, á znimi ſię nie pokázowáć.

M Medytácya, ábo uważne rozmyślánia rzeczy zbáwiennych, o Bogu &c. nie ma być opuſzczona, y owſzem z wielką pilnośćią odpráwowána. Bo tá do dodobrego żywotá dźiwnie ieſt pożyteczna, iáko tego wiele doświadczyło.

N Nabożeńſtwá inſzego ſzczerze pilnowáć: ktore nie w tym należy iak wiele mowić, ále iák gorąco: y ták ſkuteczne, żebyć z przyſtoynego uczęſzczánia do Sákrámentow, znáczny pożytek w poſtępkách zbáwiennych czyniło, á miánowićie w ćierpliwośći, poſłuſzeńſtwie, pokorze, y chętnym porátowániu bliźniego.

O Ofiárowáć ſamego śiebie, y wſzyſtko ſwoie, śiły, ſpráwy, zdrowie, żywot, ná chwałę Bożą, y poſługę bliźniego: ták wedle duchá, iák wedle ćiáłá y potrzeb doczeſnych.

P Pamięć uſtáwiczną obecnośći Bożey, mieć przed oczymá, ktory twoie myśli widźi, ná ſpráwy pátrza, intencyą zna.

Q Quádráns przynamniey odłożyć w wieczor, ná porá chowánie ſię z ſwym ſumnieniem, kędy też o potrzeby P. Boga prośić ták ſwe, iáko poſpolitośći Przed obiádem zeydźie ſię toż uczynić, choćiay krocey dobrze.

R Rekreacyi swieckich, roſkoſzy, roſpuſty, zániechać, á ráczey obroćić śiły ſwe ná reformácyą ściſłą około ſamego siebie, myśli, mow, y ſpraw ſwych.

S Skromnośći w iedzeniu, pićiu, ſpaniu, pośćieli, odźieży, pilno przeſtrzegáć, odrzucáiąc wſzelákie zbytki, ſmáki, miękkośći, y koſztá nie potrzebne, bez czego może ſię obeyść żywot człowieczy.

T Towárzyſtwá zbytniego zániechác, á oſobność miłowáć: ábyś wolnieyſzy był z Bogiem obcowáć, á wſzelákiey okázyi do grzechu uſzedł.

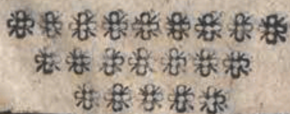
V Umartwienie myśli, żądz, poſądzánia, mow, ćiáłá, y niećierpliwośći, czynić.

W Wieczność przed oczymá záwſze máiąc, weſelić śię gdy tobą pogardzáią: niedbáiąc o wyrządzánie uczćiwośći, w mowie, w mieyſcu, w tytułách: áni godnośći y urzędow prágnąć.

X Jeſt tá literá, kſztałt Krzyżá máiąca, znák Krzyżá Páná Chryſtuſá, ná ktorym on wiele ućierpiawſzy, zbáwienie nasze ſpráwił, y nań wſzytkie ſwoie náſládowce záprośił: Przeto tu dźięki czynić iemu zá to, y wſzytkie inſze dobrodźieyſtwá: y pomoc mu go nośić z weſelem, wdźięcznie przyimuiąc wſzelákie utrapienie zkądkolwiekby przyſzło, lub od Bogá y przyrodzonych przyczyn, iáko choroby, głody, ſzkody, &c. lub od złego człowieká.

Y Tá literá znáczy dwie drodze ná tym świećie, cnoty y roſkoſzy, y dwá cyle po śmierći, to ieſt, zbáwienia y potępienia. Tu nápomnienie ieſt, ábyśmy częſto rozmyślali ſobie one cztery rzeczy oſtáteczne, śmierć, ſąd, niebo, piekło: á ſtárali ſię o niebo.

Z Zábawiáć śię záwſze czym dobrym: w myſlách, prożne odrzucáiąc: w mowách, żeby tylko z Bogiem ábo o Bogu były: w ſpráwách záwſze dobrze czyniąc, áby ſzátan nie obroćił ćię do ſwey piekielney roboty, y nie pociągnął do grzechu, zdybawſzy ćię prożnuiącym.





REGUŁY
Do dobrey śmierći należące.

1. DObrze umrzeć, iest to rzemiosło ábo náuká długa y trudna, ktorey się trzebá przez cáły wiek żywotá swego uczyć.

2. Kto chce dobrze umrzeć, trzebá żeby się stárał dobrze żyć. Bo iáko Swięty Augustyn mowi: Nie może źle umrzeć kto żyie dobrze. Dołoż przed oczymá Bożymi.

3. Trzebá się káżdey godźiny spodźiewáć śmierći, y dla tego záwsze do niey być gotowym. To iest, tákim być ná sumnieniu záwsze, iákimbyś chćiał żeby ćię zdybáłá śmierć z twym zbáwieniem.

4 Resygnowáć, to iest puśćić się ná wolą Bożą, áby on kiedy chce wźiął ćię z tego świátá: á przy tym prośić, áby nagle y nieostrożno śmierć nie przyszłá.

5. Nie być wielkim śmiáłkiem do śmierći spuszczáiąc się ná swoy dobry żywot.

6 Miernie się bać śmierći, polegáiąc przez nádźieię ná dobroći *Bożey*, y zasługách Páná *Chrystusowych.*

7. Sákrámentow Swiętych często używáć. A Pánny Nayświętszey, Swiętych Bożych, Aniołow, y Stróżá swego często ná pomoc wzywáć.

8. Jáko ten ktory chce piekłá uyść, wszelákim sposobem ma się stáráć, śmiertelnych grzechow się chronić, á wpadszy przez pokutę y spowiedź zbywáć: ták też kto chce czyszczowych mąk pominąć; trzebá, żeby powszednich y namnieyszych grzechow wystrzegał się: y to czynił co záraz potym idźie.

9. Pokutę y dosyćuczynienie tu ná tym świećie, y zá drobniuchne grzeszki odpráwował, choroby ćięszkie, utrapienia, przenásládowánia, y przećiwnośći wszelákie chętnie

zniosł.

znośił. A drudzy życzą ſobie tego, áby Pan Bog to wſzytko ná tym świećie dopuśćił, dla odpráwienia czyſcu przede-śmierćią: Z tym w prawdźie dokłádem, áby ſam Pan pośiłał, y ćierpliwośći dodał.

10. Nieprzyiaćielom odpuſzczáć, onych miłowáć, dobrze czynić, Páná Bogá zá nie prośić, dźiwnie pomaga ná znieśienie czyſzcu.

11. Jáłmużny hoyne wedle przemożenia czynić.

12. Odpuſtow bárdzo pilnowáć, y przyſtoynie wykonywáć te kondycye, ktore śię tám náznáczáią.

Są te náuki doſtátetznie wypiſane w Akádemij pobożnośći.

❀❀❀❀❀❀❀❀❀❀❀❀❀❀❀❀❀❀❀❀❀❀❀❀❀

N A U K A.

Do zbáwienia potrzebna.

Co Zoná może w dobrách Mężowych.

Navar: Enchir: c. 17.

1. ZOná z dobr Mężowych nie może nic znácznego wźiąć przećiwko iego woli, ná żadne potrzeby.

2. Náwet áni iáłmużny, nie tylko z dobr mężowych, ále áni z ſpolnych, bez iego dozwolenia czynić nie może.

Chybáby kto bárdzo gwałtownie tákiey iáłmużny potrzebował, że kiedyby mu śię nie dáłá, ſzwánkowałby znácznie ná zdrowiu, &c.

Druga, ieśli zwyczay kędy ieſt, iż żony iáłmużny chlebá y trunku dáią. Bo tu może śię rozumieć, że śię mężowi podoba: A ieśliby zákázował, może ták rozumieć, iż ochrániáiąc tego, áby śię bez miáry ábo znáczne iáłmużny nie dawáły, dla tego zákázuie. Lecz kiedyby wyráźnie y máłych iáłmużn zákázował, trzebáby zaniecháć.

Trzećia, godźi śię też iey czynić iáłmużny w niebytności mę-

śći mężowe y: Bo ſporządzenie domu do niey należy, ná ten czas: (chybáby mąż odieżdżáiąc ináczey ſporządźił) Iednák y tedy nie może dáć więcey, tylko iáko zwykł mąż będąc obecny.

Czwarta, kiedyby mąż co pewnego iey náznáczył ná żywność, mogłáby zoſtáwić co dla iáłmużny, uymuiąc ſobie obroku ſkromnym żyćiem.

Piąta, ieśli co ſwego ma krom wiáná wnieśionego, ábo ſwe włáſne obeśćie, robotą, hándlem, &c. byle domowego dozoru y ſpráwowánia nie opuſzczáłá.

Szoſta, ná ochronę iákiego *wielkiego* niebeſpieczeńſtwá y ſzkody mężowey, iáko uczyniłá *Abigail* 1. *Reg:* 25. ktora dla nieludzkośći mężá ubłagáłá Dawidá grożącego mu, dániem potrzeb kryiomo.

Siodma, kiedy mąż zły ieſt Chrześćiánin: może mierną iáłmużnę dáć żoná, ná oświecenie y náwrocenie iego przez pokutę.

Oſma, kiedyby odſzedł od rozumu.

Może ſię dźiewiąta przyczynić, dáć co tákowego, y tákiemu, z czegoby był kontent mąż, gdyby wiedźiał.

Ban: 22. *q.* 38. *a.* 8.

Acz żoná nie może wolno *ſzáfowáć* w dobrách mężowych wedle ſwego zdánia y woloy, iednák w rzeczách potrzebnych ſobie, dźiatkom, Domowi, ábo czeládźi, áby przyſtoynie y uczćiwie żyli, ná co mąż powinien może. A ieśli on iáko powinien nie opátruie, wolno żenie użyć dobr mężowych, choćiay bez wiádomośći iego, ná wſzytkie potrzeby, dla porátowánia ábo dogodzenia dźiatkom y czeládźi. A tu nie trzebá ſię miárkowáć wedle baczenia y woli męża ćiężkiego, twárdego, y ſkąpego, ále wedle przyſtoynośći ſtanu.

PRO-

PROSTE y ŁACNE OBIASNIENIE PACIERZA.

1. W Paćierzu dwie rzeczy ſą, przemowá y prośbá. Przemowá ieſt, Oycze náſz ktoryś ieſt w niebie. W tey to Przemowie krotkiey, cztery rzeczy ſię w nas ſpráwuią. Miłość, śmiáłość, otuchá, y rewerencya ábo uczćiwość.

Miłość: kiedy mowimy, Oycże náſz. Ieſt Oycem wſzytkich dla tego iż on nas ſtworzył: ieſt Oycem dobrych, przez łáſkę użyczoną. Iákoż go to nie miłowáć?

Smiáłość ábo beſpieczność do niego przyſtąpić przez modlitwę, iáko do Oycá ſyn ućieka ſię w kázdey potrzebie.

Otuchá; wtychże ſłowiech. A czemu ſyn nie ma ſię ſpodźiewáć otrzymáć u miłuiącego Oycá? otrzyma, á ottrzyma pewnie: Byle był ſynem prawdziwym, duchem y áffektem ſynowſkim ſłużącym Bogu, y od iego przyiázni nie odrywáiącym ſię przez grzech, á przynamniey wracáiący ſię przez pokutę: y dla tego ſię dołożyło Náſz.

Uczćiwość y rewerencya; kiedy ſię mowi, ktory ieſteś w niebie: ná wyſokośći, w chwale y błogoſłáwieńſtwie wielkim. Ieſtći on wſzędy, ále w niebie przedźiwnym ſpoſobem: w máieſtaćie y godnośći niepoięțey.

Prośby záśię ſą śiedm. *Pierwſza* z ſtrony Páná Bogá, áby iego Imię było ſzánowáne y chwalone po wſzytkim świećie, od wſzelkiego ſtworzenia y narodu, wedle náuki prawdźiwey Páná Chryſtuſowey. Y dla tego ſię mowi. Swięć ſię Imię twoie.

Druga ieſt z ſtrony zbáwienia náſzego abyśmy go doſtáli, gdy ſię mowi. Niech przydźie kroleſtwo twoie.

Trzećia z ſtrony pośrzodku do zbáwienia: á ten ieſt, poſłuſzeńſtwo przykazánia Bożego, żebyśmy go pełnili. Y dla tego przydáie. Niechay będźie wola twoiá, iáko w niebie (kędy doſkonáłe poſłuſzeńſtwo) ták y ná ziemi.

Cżwarta Z ſtrony pomocy do záſłużenia ſobie niebá: A to ieſt ſłuſzne pożywienie, áby człowiek wolniey, y ſpokoyniey ſłużył Pánu Bogu, y bliźniemu dobrze uczynił, przez iałmużnę. A ná to przydáie. Chlebá náſzego powſzedniego day nam dziś. Przez chleb rozumieią ſię wſzelákie potrzeby należące do ćiáłá, iáko iedzenie, napoy, ſuknia, mieſzkánie, &c. czego ták záżywáć mamy, áby to nam do zbáwienia pomagało á nie wádziło.

Piątá. Z ſtrony przeſzkody do zbawienia, ktorą nam czynią grzechy. Y przeto mowimy, Odpuść nam náſze winy, iáko y my odpuſzczamy naſzym winowáycom.

Szoſta. Z ſtrony niebeſpieczności, ktorą nam przynoſzą pokuſy. Dla tego ſię mowi, Nie wwodź nas w pokuſy. To ieſt: Niedopuſzczay Pánie, áby nas ułowiłá y zwyćiężyłá pokuſa: Niedopuſzczay ábyśmy ná nie zezwaláli, gdy ná nas przyidzie.

Siodma Z ſtrony rozerwánia w ſłużbie Bożey, ktore czynią nieczáſy y nędze tego świata, iáko ieſt, woyná, niewola, powietrze, głod, &c. y ná to ſię nátrąca, kiedy mowimy, Ale nas wybaw ode złego. Więc y ták mowić możemy, prośimy tu, áby nas Pan Bog wolnymi uczynił od wſzytkiego złego: przeſzłego przez odpuſzczenie (cokolwiek iedno karánia pozoſtáłego ieſt) y zápámiętánie: Od mnieyſzego utrapienia, turbácyi, &c. Przyſzłych ták doczeſnych iáko wiecznych, miánowićie potępienia.

AMEN.

Niechże Pan Bog ná wieki będźie pochwalony.



LI-

LICENCYA

Wielebnego Oycá Andrzeiá Rádáwieckiego *Prowincyałá* Polſkiego, *Zakonu Káznodźieyſkiego ieſt ná piśmie.*

APPROBACYA

IA X. SEBASTIAN NUCERIN, Kośćiołá Káthedrálnego Krákowſkiego Káznodźieiá Ordinárius, kśiąg do druku w Dyœcezyi Krákowſkiey idących Cenſor, wiádomo czynię, iż kśięgi názwáne ELEMENTARZYK CWICZENIA DUCHOWNEGO, od W. O. Mikołáiá z Mośćiſk, Zakonu Káznodźieyſkiego S. *Dominiká*, w piſmie Swiętym Dektorá, nápiſány przeyźrzałem. Nie máią w ſobie nic Wierze świętey Kátholickiey *áni obyczáiom dobrym* przećiwnego: przeto áby dla pożytku y ćwiczenia duchownego oſob rozmáitych, *mogły być* w druk podáne, pozwoliłem. Datum w Krákow: 10. Grudniá. 1625.

Dwáy też Oycowie, Oćiec Thomaſz Rożáńſki *ná ten czás Regent: y Oćiec* Iuſtyn Lektor *rewidowáli, y zdánie uczynili że mogą ſię te kśiąſzki drukowáć.*